

PORADNIK DLA SAMOUKÓW.

CZEŚĆ III.

I. NAUKI SPOŁECZNO-PRAWNE. II. NAUKI FILOZOFICZNE.

OPRACOWANE PRZEZ

*Henryka Forsztetera, Ludwika Krzywickiego, Ignacego Matuszewskiego,
S. Posnera i Aleksandra Świętochowskiego.*

—
Z zapomogi Kasy pomocy
dla osób pracujących na polu naukowym
im. d-ra Józefa Mianowskiego.
—

WARSZAWA.

NAKŁADEM S. MICHAŁSKIEGO i A. HEFLICHA.

Skład główny w księgarni Gebethnera i Wolffa.

DRUK K. KOWALEWSKIEGO, MAZOWIECKA 8.

—
1900.

409/51

54565.3

II

Ksiąg. i Antykw. J. Wilczyński, Kraków, ul. śn. Tomana 25

5. IV. 1951

v 1-4 z 60

Дозволено Цензурою
Варшава 30 Мая 1900 года.



SPIS RZECZY.¹⁾

Kwestjonariusz.	<i>Str.</i> VII
Wstęp	IX

NAUKI SPOŁECZNE.

Statystyka.

Treść: Wstęp. Statystyka w służbie stronnictw. — Trudność zbierania danych statystycznych. — Złożoność zjawisk świata społecznego. — Metoda statystyczna. — Historia statystyki. Badanie grup społecznych w XIX wieku. Zastosowanie teorii prawdopodobieństwa. — Określenie statystyki i podział. Stosunek statystyki do innych nauk. — Stan obecny statystyki, jako umiejętności. — Nauczanie statystyki. Stopień I. — Bibliografia. Praktyczne zastosowanie wiadomości teoretycznych. Stopień wyższy. — Bibliografia. Statystyka ludności. Statystyka życia ekonomicznego. Statystyka moralności. — Statystyka życia politycznego. — Statystyka życia umysłowego. — Quételet. — Statystyka historyczna. — Dodatek. Opracował *S. Posner*

1—85

Ekonomja polityczna.

Treść: Sfera zjawisk ekonomicznych. Braki dzisiejszej ekonomji politycznej. Brak pierwiastku historyczno-ewolucyjnego. Ekonomja polityczna jest tylko ekonomją ustroju współczesnego. Stanowisko indywidualistyczne, wła-

¹⁾ Ogólny skorowidz alfabetyczny do części III i IV „Poradnika“ zamieszczony zostanie w części IV.

ściwe pojedynczemu gospodarstwu, a społeczne, wychodzące z faktów istnienia społecznego podziału pracy; różnice, wynikające stąd, w traktowaniu zjawisk ekonomicznych. Indukcja i dedukcja w ekonomji. Rodowód różnych szkół i warunków analizy w ekonomji politycznej. Czy możliwą jest naukowa analiza zjawisk ekonomicznych? Wskazówki. Bibliografia. Stopień I. Stopień II (wskazówki, programy i kwestjonariusze). Stopień III (Dział ogólny. Historia rozwoju stosunków ekonomicznych. Teorie i historia doktryn. Kwestje i zagadnienia ekonomiczne). Dodatki: pierwszy — teoria wartości; drugi — kwestja monetarna; trzeci — skarbowość; czwarty — bibliografia prac, dotyczących przemysłu swojskiego i stosunków rolnych. Opracował *L. Krzywicki* przy współudziale *H. Forsztetera*

86—265

Nauki prawne.

Treść: Stopień I. Powszechna nieznajomość prawa, jej przyczyny i skutki. Przesady rozpowszechnione wśród publiczności względem prawa i prawników. Trzeba niewiedzy tamę położyć. Przykład społeczeństw europejskich. Literatura, popularyzująca prawo dla nieprawników w Niemczech, Anglii, Szwajcarji i u nas. Głos prof. Zolla. — Stopień II. Prawo jako przedmiot badania umiętneego. Trudności napotymane przez umysł nieprzygotowany. Co to znaczy „myśleć prawnie”? Przygotowanie umysłu do zajęć w dziedzinie umiętneości prawnych. Metody prawa. Podział prawa na prywatne i publiczne. O podziale zajęć według skali różnych dyscyplin prawnych. — Nasze prawo cywilne. Jak powstało? Jakie prawo obowiązywało u nas przed wprowadzeniem kodeksu Napoleona? Historia prawa polskiego. Bibliografia. Historia prawa francuskiego. Prawo porównawcze. — Teoria prawa czyli filozofja prawa. — Prawo cywilne (prywatne) i jego instytucje. Własność. Rodzina. Stanowisko kobiety. — Prawo państwowe i administracyjne. Oświata. Dobroczynność. Gmina. — Prawo karne. Antropologja kryminalna. Socjologja kryminalna. Polityka kryminalna. Prawo karne obowiązujące. — Prawo międzynarodowe. Zakończenie. Hasła prawnicze. Wszechobecność prawa. Wiara w postęp. Ideały. Opracował *S. Posner*

266—329

Socjologja.

Treść: Stan dzisiejszy socjologii. Rodowody socjologii. Socjologja szczegółowa i ogólna, oraz tematy, podejmowane przez tę ostatnią. Społeczeństwo jako częśćka wszechświata i rodowód zjawisk społecznych. Wywody Lannessan'a. Stosunek socjologii do biologji. Rozwój zjawiska

społecznego w świecie zwierzęcym i ludzkim. Podłoże rzeczowo-materjalne i pierwiastki celowe. Strony zjawiska społecznego: socjologiczna, psychologiczna i antropologiczna. Potrzebne przygotowanie i halucynacje specjalistów. Powody niskiego stanu socjologii. — Stopień I: książki i kwestjonariusze. Stopień II. Opracował *L. Krzywicki*. 330—365

NAUKI FILOZOFICZNE.

Etyka i Etologia.

Treść: Przedmiot etyki i etologii, stosunek ich do siebie. I. Etyka: a) etyka w teorii, główne jej kierunki i ich przedstawiciele. Podziały: A. Fouillée'go i Sidgwick'a. Kłasyfikacja Wundta. I. Szkoła moralności nadanej: Systematy religijno-moralne, Sokrates, Plato, Descartes, Spinoza, Locke, Leibnitz, S. Clarke, Ch. Wolf, R. Cudworth, E. Kant, I. G. Fichte, Hegel, F. Schleiermacher, Schopenhauer. II. Szkoła moralności wytworzonej zależnie: Cicero, Macciavelli, M. Montaigne, Hobbes, La Rochefoucauld, I. La Bruyère, B. Mandeville, F. Bacco, R. Cumberland, Shaftesbury, F. Hutcheson, D. Hume, A. Smith, J. Herbart, F. Beneke. III. Szkoła moralności, wytworzonej niezależnie: Arystoteles, Epikur, Kodeks natury, Hollbach, J. de la Mettrie, K. Helvetius, J. Bentham, J. S. Mill, H. Sidgwick, Comte, Darwin, Spencer, Clavel, M. Guyau, Stephen, Wundt, Höfding. Etycy polscy: K. Pieniążek, H. Koffajtaj, J. Śniadecki, Trentowski, J. Kremer, Goldberg, Dawid, Struve, H. Nusbaum. b) Etyka w życiu. Ruch etyczny—stowarzyszenia i wydawnictwa. Wskazówki praktyczne: a) dla chcących poznać etykę w jej rozwoju historycznym; b) dla tych, którzy pragną zaznajomić się z etyką w skromniejszym zakresie: z najnowszymi i najważniejszymi jej teorjami; c) dla samouków, ograniczonych w swych studjach znajomością tylko polskiego języka. II. Etologia. Zmienność zasad moralnych. Zadania etologii.—Bibliografia ważniejszych dzieł w tym zakresie. Opracował *A. Świętochowski*. 366—399

Estetyka.

Treść: Określenia estetyki.—Zadania estetyki.—Poglądy na cele sztuki.—Rola indywidualności przy odczuwaniu i tworzeniu piękna.—Pożytek wynikający ze studjów estetycznych.—Estetyzm.—Przygotowanie do studjów estetycznych.—Stanowisko metafizyczne.—Bibliografia: dzieła

przystępne, trudniejsze.— Stanowisko psychologiczne.— Bibliografia. Kwestjonariusz i tematy dla opracowań. Opracował <i>I. Matuszewski</i> ¹⁾	400—426
Pytania i odpowiedzi	427—432

SPROSTOWANIA.

<i>str.</i>	<i>wiersz:</i>	<i>zamiast:</i>	<i>powinno być:</i>
223	11 od dołu	Pilata	Pilata
229	1 „	A. Posner	S. Posner
255	2 „	wymienione:	wymienione.
344	13 „	mimiery	mimicry

¹⁾ Oprócz wspomnianych wyżej specjalistów — w opracowaniu tego tomu „Poradnika“ przyjął udział p. E. Abramowski.

Pragnąc zebrać od czytelników „Poradnika“ informacje, o ile wydawnictwo nasze odpowiedzieć zdołało potrzebom samouctwa, prosimy niniejszym o łaskawe wypełnienie podanego kwestjonariusza i przysłanie po wypełnieniu pod adresem Wydawców „Poradnika“ w redakcji „Prawdy“¹⁾.

1. Wiek czytelnika. Kawaler (panna), czy żonaty (mężatka); jeśli żonaty (mężatka) to czy ma dzieci i w jakim wieku?
2. Miejsce zamieszkania czytelnika. Wystarczy np. wymienić gubernję i wskazać, czy jest się mieszkańcem miasta (gubernjalnego lub powiatowego) czy też wsi lub osady.
3. Jakie wykształcenie odebrał? Domowe (jakie mianowicie), czy szkolne (ile klas, jakiej szkoły i t. d.)? Czy zna języki obce i jakie?
4. Rodzaj zatrudnienia. Ilość czasu, który może przeznaczać tygodniowo na czytanie systematyczne.
5. Co pragnie osiągnąć przez czytanie systematyczne?
6. Do której z nauk ma największe upodobanie?
7. Czy i jakie książki naukowe już czytał; które były najbardziej zajmujące?
8. Które z dzieł naukowych miały znaczenie przełomowe w wykształceniu ogólnem? (które wywarły największe wrażenie i przyczyniły się do dalszej pracy umysłowej).
9. Jakie napotykał trudności przy czytaniu systematycznym podług wskazówek „Poradnika“ części I, II lub III? Jakie zrobił postępy?
10. Jakie znajduje braki w „Poradniku“ i mianowicie w których działach?
11. Czy oddaje się czytaniu sam, czy też w towarzystwie innych?
12. Czy robi streszczenia z książek przeczytanych lub wypracowania na dany temat?
13. Czy ma możność dostawiania książek i pism periodycznych?
14. Uwagi dodatkowe, nie objęte kwestjonariuszem.

Prosimy o wiadomości możliwie obszerne. Liczne odpowiedzi dostarczyłyby nam materiału do oddzielnego sprawozdania, które zamierzamy ogłosić w jednym z tomów „Poradnika“.

Wydawcy.

¹⁾ Kwestjonariusz niniejszy jest powtórzeniem, a zarazem rozszerzeniem podanego w części II.

Od Wydawców.

Pragnąc przyspieszyć ukazanie się z druku artykułów gotowych, podzieliliśmy projektowany poprzednio tom III „Poradnika” na dwie części. W niniejszej — trzeciej zamieszczamy wszystkie działy nauk społecznych i niektóre filozoficzne. Pozostałe działy nauk filozoficznych, oraz szereg dodatków (Pedagogika, o wykształceniu ogólnym, nauki handlowe i t. p.) wejdą do części IV (ukaze się w końcu r. b.) a zarazem ostatniej naszego wydawnictwa, które w ten sposób obejmie wszystkie działy nauk, wraz z ich zastosowaniami.

Przypominamy tu raz jeszcze, że gdyby „Poradnik” nasz dla kogokolwiek w kwestjach ogólnych lub szczegółowych był nie wystarczającym, lub gdyby dzieło studjowane nastroczało jakiekolwiek trudności, usłużymy najchętniej objaśnieniem dopełniającym, udzielonym przez specjalistę. Zapytania listowne z dołączeniem dwu marek pocztowych na odpowiedź przysyłać należy jedynie pod adresem wydawców „Poradnika” w redakcji „Prawdy”.

Warszawa, 29 maja 1900 roku.

WÓZWADY W DO

Pragnąc następne wydania „Poradnika” uzupełniać bibliografią nowości w zakresie rozmaitych działów, nie wyłączając dzieł beletrystycznych, ludowych i dzieciennych, niniejszym zwracamy się do wszystkich wydawców i redakcji pism polskich z prośbą o łaskawe nadsyłanie pod adresem wydawców „Poradnika” w redakcji „Prawdy” egzemplarzy recenzyjnych nowości, jak również i katalogów księgarskich, oraz spisów rzeczy do roczników czasopism. W razie zastrzeżenia książki nadesłane po przejrzeniu przez redakcję będą zwrócone.

NAUKI SPOŁECZNE.

STATYSTYKA

PRZEZ

S. Posnera.

Treść: Wstęp. Statystyka w służbie stronnictw. — Trudność zbierania danych statystycznych. — Złożoność zjawisk świata społecznego. — Metoda statystyczna. — Historia statystyki. Badanie grup społecznych w XIX wieku. Zastosowanie teorii prawdopodobieństwa. — Określenie statystyki i podział. Stosunek statystyki do innych nauk. — Stan obecny statystyki, jako umiejętności. — Nauczanie statystyki. Stopień I. — Bibliografia. Praktyczne zastosowanie wiadomości teoretycznych. Stopień wyższy. — Bibliografia. Statystyka ludności. Statystyka życia ekonomicznego. Statystyka moralności. — Statystyka życia politycznego. — Statystyka życia umysłowego. — Quételet. — Statystyka historyczna. — Dodatek.

Niema jednej dyskusji w którymkolwiek bądź parlamencie europejskim, dyskusji, dotyczącej jakiejś bądź zasadniczej kwestji, aby mówcy nie powoływali się na dane statystyki. Każda partja polityczna opiera swój program na „niezbitych dowodach“ rzeczywistości statystycznej. Przeglądając stenograficzne sprawozdania z obrad parlamentarnych stwierdzamy, że w danym wypadku każda z partji opiera swe wywody, zwalcza przeciwników, buduje programy, prze-

powiada przyszłość, mając do rozporządzenia karne szeregi cyfr, rozrastających się niekiedy do rozmiarów potwornych armji statystycznych. Możemy być pewni, że jeżeli dyskusję rozpoczął członek partji konserwatywnej, to odpowiadający mu z „opozycji“ liberał, albo demokrata — nie pozostanie mu dłużnym i wystąpi w całkowitym rynsztunku bojowym — cyfrowym. Zdarza się często, że głównejsze partje polityczne, w przewidywaniu mającej się odbyć walki z trybuny parlamentarnej drukują materiał liczbowy, na którym opierać się będą mówcy. Czyni to samo rząd — znowu, żądając czego innego, a odwołując się zawsze do powagi statystycznego dokumentu. Przysłuchujący się zaś obradom z galerji, albo odczytujący sprawozdania o nich w dzienniku swoim obywatel „płacący podatki“ przychodzi po pewnym namysle do jednego tylko wniosku. Jeżeli Richter opierając się na „jedynie prawdziwym“ materiale statystycznym, dowodził, że socjalizm jest chimerą, (a nadto szkodliwą chimerą), a Bebel powołując się na wskazania rzeczywistości autentycznej, — utkanej bowiem z cyfr, twierdził z całą siłą swego przekonania, że on nie tylko jest możliwy, ale i konieczny, a wreszcie hrabia Kanitz z obozu nieprzejeđnanych junkrów, zawsze z wykazem statystycznym w ręku, wyśmiał obu przeciwników, i liberała i socjalistę, to, myśli sobie „obywatel“: albo oni świadomie kłamią, albo ta „statystyka“ jest nie warta; jest jako narzędzie w ręku zwinnego kuglarza, ale wartości naukowej nie posiada. Nie wchodzimy w bliższe rozpatrzenie pierwszej części wywodu obywatela, co zaś dotyczy drugiej części jego smutnego bądź co bądź wyznania, to twierdzimy z całą stanowczością, że się myli. Różnica w zdaniach wygłaszanych przez polityków należących do różnych partji nie wpływa bynajmniej z nakazów statystyki. Przypuszczamy, że to są ludzie uczciwi, którzy nie popełnią kłamstwa nawet dla celów partji, której są przedstawicielami. Różnica w zdaniach wpływa raczej i jedynie z różnicy ich poglądów na świat i ludzi, z indywidualnych przekonań i przypuszczeń, które czynią co do dotychczasowego rozwoju stosunków społecznych i co do ich przyszłego układu. Każdy obraz przyszłości jest podmiotowym, uzupełnionym przez wyobraźnię a najczęściej spoczywa na teleologicznych domniemaniach. I każdy z tych prawodawców parlamentarnych, mający do czynienia z praktyką życiową, z reformami wprowadzanemi w czyn natychmiastowo, od ręki — będąc nawet, jako teoretyk spokojnym i wolnym od przesądów badaczem, staje się na gruncie działalności praktycznej — dogmatykiem, wierzącym quia absurdum: jego „teorja“ przestaje być teoretyczną

i prawdziwą. Staje się najzupełniej podmiotową, wpływającą z indywidualnych potrzeb i wymogów, a jako taka, nie może mieć pretensji do przekonywania wszystkich, a tymbardziej przeciwników swoich, którzy w ten sam sposób przyszedli do zupełnie odmiennych przekonań. Owa „statystyka“ przestaje być umiejętną, spokojną, poważną i staje się ich statystyką, stworzoną dla z góry zamierzonego celu, przystosowaną ad usum Delphini. Jest ona tylko pewną przyprawą strawy, którą ci przedstawiciele frakcji i kast politycznych częstują swych słuchaczy; jest tylko dekoracją pewnych z innych, jak wskazaliśmy, źródeł płynących „przekonań“ i... frazesów.

Na tym przykładzie widzimy najoczywistej, jakie niebezpieczeństwo grozi statystyce ze strony umysłu ludzkiego, a także ze strony warunków politycznych, wśród których bywa zbierana i organizowana. Jest atoli inne jeszcze niebezpieczeństwo, które sprawiło, że statystyka jako umiejętność tylko nader późno rozwijać się zaczęła. Z kolei rzeczy należy nam i o tym powiedzieć słów parę.

A jednak chcielibyśmy ustrzec się od tych błędów. Chcielibyśmy istotnie znać stosunki, w których życie nasze upływa, a nawet stosunki i warunki życia innych narodów, chociażby tylko dla porównania. Już Rzymianie mówili „nosse rempublicam senatori necessarium“. Pierwszym warunkiem takiego celu jest zdolność czynienia prawdziwych, rzeczywistych spostrzeżeń. Na pierwszy rzut oka cóż łatwiejszego! Tymczasem, wtajemniczony albo doświadczony czytelnik wie, że spostrzeżenia w zakresie życia społecznego obejmują zakres czynności: należy doszukać się motywów danego czynu, zbadać przebieg i skutki. Pozostawmy na uboczu kwestję zdolności spostrzegawczych. Na trudności z tym związane zwróciliśmy uwagę powyżej. Wylizywać ich nie możemy, należy to zresztą do zupełnie specjalnych działów wiedzy, do „teorii poznania“ i „psychologii“. Nam wystarczy zaznaczenie tylko samego faktu. Przypuśćmy jednak, żeśmy przezwyciężyli te trudności. Wnet stają na przeszkodzie inne. Cóż to znaczy bowiem czynić spostrzeżenia w dziedzinie życia społecznego? To znaczy, z chaosu zjawisk wyodrębnić pewne wypadki i poddać specjalnemu badaniu. Dokazać tego możemy tylko na drodze abstrakcji, analizując pewną cząsteczkę otaczającego nas bytu społecznego. Im ta cząsteczka jest mniejsza, tym praca nasza będzie lżejszą. Spostrzeżenie jednak, o ile ma być dokładne, musi być bardzo szczegółowe, wyczerpujące; musi zawierać dokładne określenie przestrzeni, czasu, wielkości, powinno stwierdzić podobieństwo

lub różnicę pomiędzy stosunkiem poddawany obserwacji, a innemi pokrewnemi albo wprost przeciwnemi stosunkami. Otóż tutaj piętrzą się góry trudności nie do przebycia! O ile szczęśliwszym jest fizyk, chemik albo botanik, gdy oddaje się badaniom zjawisk świata zewnętrznego. Zjawiska te są o wiele prostsze od zjawisk świata społecznego. Im niżej schodzimy po drabinie zjawisk naturalnych, tym bardziej rzuca nam się w oczy typowość, stałość kształtów. Czy to będzie w świecie minerałów, czy w królestwie flory — wszędzie z łatwością odszukamy kilka rysów naczelnych, które każą nam dane zjawisko zaliczyć do tej lub owej kategorii typów. Klasyfikacja jest tam zawsze względnie łatwa. I na tym jeszcze nie koniec. Przyrodnik może zawsze zmieniać dowolnie warunki, w których obserwuje dane zjawisko, co mu pozwala z łatwością względną — czynić nad nim wszechstronne spostrzeżenia, może innemi słowy czynić doświadczenia. W zastosowaniach zjawisk świata społecznego o takich ułatwieniach mowy być nie może. Przedewszystkim są one niezmiernie złożone, są zależne od wielu a wielu przyczyn, znajdują się pod wpływem wielu jednocześnie działających warunków. Pierwszym nakazem metodyki umiejętnej będzie w takim razie ze splotu warunków usunąć wszystkie prócz jednego i powtarzać tę operację tyle razy, ile będzie warunków; trzeba będzie podzielić dane zjawisko na cząsteczki minimalnie złożone, i dopiero do dokonaniu tych, jak widzimy, tak licznych spostrzeżeń zebrać je w jedną ogólną całość. Otóż w zwykłych warunkach nie jesteśmy wcale w możności postępować drogą wskazaną. Życie bowiem społeczne płynie wokoło nas z niezmierną szybkością. Zmieniają się zjawiska, niby w kalejdoskopie barwne obrazy, przyczem zjawiska te wraz z rozwojem kultury stają się coraz bardziej złożonemi, przeobrażają się w prawdziwe węzły gordyjskie, wobec których badacz staje niby Herkules na rozstajnych drogach, nie wiedząc dokąd pójść, aby zagadkę rozwiązać, zjawisko objaśnić. Zauważyliśmy wyżej, jak typowemi są zjawiska w świecie ściśle fizycznym. Te same kryształły, te same rośliny powtarzają się na każdym kroku. Poznawszy jeden okaz gatunku łatwo odnajdziemy innemu pokrewne. Tymczasem w zbiorowisku złożonych zjawisk świata społecznego mamy taką różnorodność, takie zróżniczkowanie cech, taką indywidualizację oddzielnych wypadków, że należałoby stracić zupełną nadzieję poznania tego świata, gdyby nie — metoda statystyczna. Jej znaczenie jest niezmiernie potężne. Zastosowaniu jej zawdzięczają nauki ekonomiczne i społeczne postęp dokonywany w naszym stuleciu. Gdy nie możemy marzyć o doświad-

czeniu w dziedzinie zjawisk, o których mówimy, metoda statystyczna stwarza nam jego surogat; jej zawdzięczamy wszelką ścisłość, którą zauważamy w tej dziedzinie; złożone zjawiska, których nie sposób było charakteryzować, ona pozwoliła ująć w pewne zrozumiałe i pożyteczne formuły. Tablice statystyczne, graficzne obrazy i inne środki pomocnicze, które powołała do życia, pozwoliły drogą porównań stwierdzić różnice i zmiany w stosunkach społecznych, pozwoliły zrozumieć przeszłość, i uchylić rąbek zasłony, która zakrywa przed nami przyszłość. Dzięki statystyce umiejętności demologii, finansów, etnologji, zdobyły cechy umiejętnemu badaniu właściwe; jest ona jedynym fundamentem nauki o wartości i pieniądzach. Widzimy tedy jak wielkim jest jej znaczenie.

Nazwa „statystyki“ pochodzi od włoskiego wyrazu „statista“, który pochodzi znowu od status (pierwotnie stan, w łacinie średnio-wiecznej = państwo). Statista był to mąż stanu, a statystyka obejmowała w tym pierwotnym swym znaczeniu te wszystkie wiadomości, które na takim stanowisku przydać się mogły (notitiae rerum publicarum). Pomieszana z gieografją, historją i polityką nie mogła statystyka wyodrębnić się jeszcze w specjalną umiejętność. Po raz pierwszy spotykamy ją w nagłówku pracy **Chilini**'ego (1647) *Ristretto della civile, politica, statistica e militare scienza*. W XVIII wieku **Schmeitzel** wykładał w Halli Collegium politico statisticum, ale dopiero **Achenwall** nazwany „ojcem statystyki“ odważył się mówić o „tak zwanej statystyce“ (1749). Myliłby się jednak, kto by przypuszczał, że Achenwall był statystykiem w tym znaczeniu, w jakim my mówimy o statystyce i statystykach. Dla niego, jak również dla kilku pokoleń, które po nim nastąpiły, idealne zadania statystyki ogniskowały się w możliwie doskonałym i wyczerpującym opisie danego organizmu państwowego. Zasluga tej grupy pisarzy sprowadza się do tego, że wprowadzili do opisu cyfry, których tam dawniej brakowało. Już dawniej dla celów praktycznych władze rządowe gromadziły materiał cyfrowy. Obliczano ludność, ilość bydła i budynków. Od czasów Odrodzenia, a w szczególności poczynawszy od XVII stulecia, ilość pieniędzy spotrzebowywanych przez panujących na cele militarne i inne staje się coraz większą; potrzeba nakładania co raz to nowych podatków staje się coraz dotkliwszą; skutkiem tego i spisy takie stają się co raz częstsze. Z chwilą atoli, kiedy materiał ten przedostał się na karty ksiąg naukowych, nabierać zaczął co raz poważniejszego a umiejętnego znaczenia. W ręku uczniów Achenwalla miał on jeszcze charakter przy-

padkowo zgromadzonych „ciekawych“ wiadomości. Dla nich statystyka jako umiejętność nie istnieje wcale. Jest ona tylko dyscypliną stosowaną: daje materiał do wyjaśnienia ustroju państwa. Im zaś materiał statystyczny staje się liczniejszym i poważniejszym, tym o statystyce mówią w swych podręcznikach więcej. Wreszcie wyodrębniają ją w oddzielną dyscyplinę (dotyczy to np. takich nawet podręczników jak Kolba Porównawcza statystyka i Brachelli'ego Państwa europejskie — Die Staaten Europas, podręczników aż do niedawna pożytecznych). Statystyka jest tylko stosowaną i użytkowaną dla celów z nią samą nic wspólnego nie mających; nie jest umiejętnością samodzielną. Statystyka jako umiejętność początą została w innych warunkach. Bierze ona mianowicie początek swój w Anglii, gdzie w połowie XVII wieku **Graunt** wydaje niezmiernie oryginalną pracę, dotyczącą tablic śmiertelności. **Petty**, jego rodak, wprowadził jako terminus technicus takich i podobnych badań nazwę „arytmetyki politycznej“. Należały do niej mianowicie obliczania śmiertelności, rent i ubezpieczeń. Prawie jednocześnie z Achenwallem spróbował w Niemczech **Süssmilch** (Die göttliche Ordnung in den Veränderungen des menschlichen Geschlechts, 1741), wynaleźć pewną prawidłowość (którą jako teolog nazywał boskim porządkiem) w zjawiskach społecznych, dotyczących zaludnienia, a więc „płci, urodzeń, śmierci i potomstwa“. Praca Süssmilcha miała kilka wydań, ale pozostała bez wpływu na naukę współczesną; dopiero w naszym stuleciu belgijski uczony **Adolf Quételet** pod wpływem teorii Laplace'a zwrócił się do matematycznego i przyrodniczego opracowywania zagadnień statystycznych. Zamierzał on uczynić ze statystyki umiejętność tak samo doskonałą i pewną, jak każda umiejętność przyrodnicza. „Boski porządek“ Süssmilcha przetłumaczony został na język nauk przyrodniczych. Obiecano nam zbudowaną według zasad umiejętności ścisłych fizykę albo „fizjologję społeczeństwa ludzkiego“. Quételet zauważone przez siebie prawidłowości w statystycznych stosunkach podniósł do znaczenia praw przyrodzonych. W szczególności rozwinął on swe poglądy w dziedzinie statystyki moralności i znalazł naśladowców w osobie Wagnera, Oettingena, Mayra i innych. Dodać tutaj należy, że cały czas, który dzieli Süssmilcha od Quételeta wypełniony był usilną pracą rozwijaną w kierunku zbierania materiałów statystycznych. Wszędzie powstają biura statystyczne. Miało to niezmiernie ważne znaczenie. Przedewszystkiem państwo rozporządza o wiele poważniejszymi środkami, aniżeli osoba prywatna. I to nie tylko w znacze-

niu materialnym, ale i moralnym (przymus). Cyfry zbierane przez urzędników państwowych mogą mieć znaczenie o wiele pewniejsze, aniżeli te, które zdobywa osoba prywatna, ograniczona nie tylko pod względem wpływu swego, ale i czasu i przestrzeni. Nadto centralizacja wysiłków na polu zbierania materiałów statystycznych miała nie tylko znaczenie w tym sensie, że materiały rosły ilościowo i jakościowo, ale miała ogromny wpływ na rozwój statystyki samej. Centralizacja ta bowiem stwarzała specjalizację—a z tą ostatnią związanym jest powstawanie nowych dokładniejszych metod zbierania materiałów i ich opracowywania. Dziś prawie wszystka praca w dziedzinie teoretycznej statystyki wiąże się ściśle z istniejącymi biurami statystycznymi. Statystyków teoretyków, pracujących na własną rękę, niema prawie wcale, zazwyczaj każdy „statystyk” pracuje w którymkolwiek bądź biurze statystycznym.

Jakież jednak były główne czynniki, które w ostatecznym rezultacie wywołały rozkwit statystyki w bieżącym stuleciu?

1-o Statystyka przystąpiła do badania grup czyli mas społecznych. Zauważyliśmy wyżej, dla czego statystyka rozwijała się tak zwolna i dla czego tak mało skorzystała mogła z tryumfów nauk przyrodniczych; dla czego również nie korzystała z usług metody indukcyjnej; dla czego wreszcie zadanie statystyka jest o wiele trudniejsze od zadania przyrodnika. Istotnie w dziedzinie nauk społecznych, a więc tych umiejętności, które za przedmiot swych badań mają „człowieka” bądź rozpatrywanego ze stanowiska pewnych tylko sfer działalności jego, bądź też zebranego w grupy, mamy do czynienia z pewnym specjalnym rodzajem „pojęć zbiorowych” (w przeciwstawieniu do nauk przyrodniczych, gdzie panują pojęcia gatunku). W sferze tych umiejętności, jak mówi statystyk niemiecki *Rümelin*¹⁾ momenty duchowe i fizyczne, geograficzne i historyczne, ekonomiczne i moralne krzyżują się z taką różnorodnością, że pojęcie gatunku ustępuje miejsca pojęciu grupy, jako specjalnej formy pojęcia zbiorowego. Istnieją grupy naturalne społeczeństwa ludzkiego, gdzie oddzielni członkowie związani są ze sobą żywą nicią, nieprzerwanie oddziałują na siebie wzajem i nadają za pomocą działalności każdego członka zosobna całej grupie jakiś specjalny charakter, ten znowu ze swej strony oddziałuje na pojedynczych członków: powstaje

¹⁾ Zur Theorie der Statistik (1874), odczyt wydrukowany w „*Reden und Aufsätze*”, serja I, 209.

wspólność interesów, wiążąca członków w jedną większą jednostkę zbiorową. Takimi są pojęcia: rodziny, rodu, plemienia, narodu, gminy, parafji, stanu i rzemiosła, towarzystw religijnych i różnych związków. Obok nich jednak napotykamy grupy wytworzone sztucznie oparte na jednej albo kilku wspólnych cechach, bez związku i oddziaływania wzajemnego członków. Co do tych grup, to chcielibyśmy wiedzieć, czy prócz tej jednej cechy niema większej ich ilości. Jako przykłady takich grup nazywamy: ludzi jednego wieku, żonatych, bezzennych, ślepych, samobójców. Oto już mamy dwie klasy pojęć zbiorowych. Następna klasa dotyczy nie podmiotów, a przedmiotów, nie ludzi, a czynów i procesów, mających znaczenie w życiu społecznym (przypadki urodzeń i śmierci, przyczyny śmiertelności, przestępstwa, pożary, urodzaje i gradobicia). Z chwilą tedy, kiedy spostrzeżono, że istotnie w granicach społeczeństw ludzkich istnieją podobne grupy, zauważono, że błędy, których się dopuszczano dawniej stają się rzadszemi, o ile przedmioty poddawane badaniu będą liczniejsze. W ten sposób skierowano poszukiwania statystyczne od spostrzeżeń czynionych nad oddzielnemi wypadkami, specjalnemi zjawiskami ku badaniom grup albo jak nazywa je najnowsza statystyka mas społecznych. Wyodrębnia tedy statystyka grupy jednostek ludzkich albo danych czyli zjawisk ekonomicznych i zlicza je ze względu na pewną cechę wspólną wszystkim jednostkom ludzkim albo danym ekonomicznym, charakteryzuje je w ten sposób, stwierdza podobieństwo albo różnicę albo zmianę w granicach tak utworzonych grup. W ten sposób prowadzi nas od samych zjawisk do zrozumienia ich istoty. Tylko tam oczywiście może mieć zastosowanie ta metoda umiejętna, gdzie mamy do czynienia ze stałemi grupami (objętymi państwem, gubernją, gminą), albo utworzonymi ze względu na zajęcie, stan, wiek i t. d., gdzie pewne nas zajmujące pytanie dotyczyć może całej danej grupy, gdzie możemy pytanie to sformułować jasno i wyraźnie, gdzie wreszcie istnieją pewne gwarancje, że otrzymamy odpowiedź pewną i odpowiadającą wymaganiom. Oto był jeden czynnik dodatni rozwoju statystyki w naszym stuleciu.

2-o Quételet zastosował do statystyki teorię prawdopodobieństwa Laplace'a. Teoria ta spoczywa na następujących prostych zasadach. Jeżeli badać będziemy jakikolwiek przedmiot bądź to z dziedziny natury nieorganicznej, bądź to ze świata ludzkiego (jednostek ludzkich albo społeczeństw), zawsze możemy twierdzić, że dane zjawisko jest rezultatem większego lub mniejszego szeregu przyczyn, pomiędzy któremi jedna lub pewien spłot dwu albo większej

ilości przyczyn ma przewagę nad wszystkimi pozostałymi; mamy pewne prawo twierdzić tak, albowiem prawie zawsze jesteśmy w możności wykazania, że ta albo inna cecha silniej od pozostałych ujawnia się w danym zjawisku. Dla objaśnienia tych zasad służyć może następujący, często napotykaný, przykład. W danej urnie znajduje się pewna ilość białych i czarnych kul. Wyjmujemy jedną kulę, notujemy jej barwę i wkładamy ją napowrót. Powtarzamy tę czynność pewną ilość razy. Wreszcie zauważamy, że wogóle wyjęliśmy większą ilość kul jednego koloru aniżeli drugiego. Dajmy na to, że tą uprzywilejowaną barwą była — czarna. Prowadzimy dalej doświadczenie nasze. Im częściej je powtarzać będziemy, z tym większą stałością przekonamy się, że więcej mamy czarnych kul niż białych. Nie wiemy, skąd to pochodzi i dziwimy się niezmienności rezultatu. Ale jednocześnie przypuszczamy, że wogóle w urnie więcej się znajduje czarnych, niż białych kul. W ten sposób, sami nie wiedząc o tym, stwierdzamy prawo powszechne, orzekające, że im stałej powtarza się skutek pewnej przyczyny, z tym większą stanowczością objawia się ona w zjawiskach, które wywołuje wspólnie z innemi mniej ważnemi przyczynami. W przykładzie powyższym taką stałą przyczyną jest fakt, że w urnie stosunek ilości czarnych i białych kul był danym z góry: było tam więcej kul czarnych niż białych. Przy wyjmowaniu atoli kul działały inne jeszcze przyczyny „przypadkowe”: układ kul w urnie, manipulacje nasze i t. d. W każdym wypadku działała kombinacja wszystkich tych przyczyn i za każdym razem wpływ stanowczy wywierała ta lub inna przyczyna, największe atoli prawdopodobieństwo znajdowało się zawsze oczywiście po stronie przyczyny stałej. A więc, im więcej kul wyjmowaliśmy z urny, tym silniej ujawniał się stosunek ilości kul jednej i drugiej barwy (było więcej kul czarnych), tym bardziej zbliżał się stosunek wyjętych kul czarnych i białych do stosunku, w jakim kule te znajdowały się od początku w urnie.

Wychodząc z tego faktu, nauka wyprowadza wniosek odwrotny. Jeżeli w pewnej, wielkiej ilości faktów, powtarza się pewne zjawisko częściej od wielu innych, to możemy przypuścić, że przyczyna, od której zależy dane zjawisko, działa bardziej stałe i że jej wpływ działa silniej od wszystkich innych ujawniających się w nich przyczyn. Tę zasadę ogólną zastosował Quételet do statystyki i zdobył metodę, która pozwala nam zrozumieć związki przyczynowe w dziedzinie życia społecznego. Każdy człowiek, rozumował Quételet, podlega wpływowi dwu szeregów przyczyn o naturze indywidualnej

i społecznej. Przypuścić należy, że przyczyny indywidualne tracą swój wpływ, bądź zupełnie, bądź też w dużej części, o ile pod uwagę przyjmujemy możliwie wielką ilość objawów życia ludzkiego. Tylko przyczyny powszechne, te tylko, które działają bez wyjątku na wszystkich członków danego społeczeństwa ludzkiego, zdobywają przewagę i ujawniają się w pewnym ściśle określonym skutku ostatecznym. Do tych przyczyn zaliczyć należy przedewszystkiem przyczyny społeczne t. j. te, które wypływają z koniecznością naturalną ze współistnienia ludzkiego. Jeżeli tedy zbadamy możliwie wielką ilość istot ludzkich w pewnym kierunku, to zdobywamy możliwość wyznaczenia przyczyn, działających w dziedzinie życia społecznego i określenia charakteru i rodzaju ich uzewnętrzniania się. Ta zaś możliwość prowadzi w ostatecznym rezultacie do wykrycia „ściślych niezmiennych“ praw, rządzących życiem społecznym.

Określenie statystyki. Aczkolwiek umiejętna statystyka jest względnie młodą nauką, to jednak na punkcie definicji przedstawia taką rozmaitość, że ktoś żartobliwie twierdził, że możnaby mówić już o „statystyce określeń statystyki“. Rümelin przed 25 laty naliczył 63 określenia statystyki, a dziś prowadząc dalej tę bezzożyteczną statystykę możnaby tę ilość powiększyć do 100 i więcej definicji. Każdy statystyk-teoretyk, ogłaszając podręcznik swej umiejętności, uważa za stosowne powiększyć dotychczasowy łańcuch określeń o jedno jeszcze ogniwo. Rümelin określił statystykę w kilku słowach: „jest to nauka o grupach społecznych t. j. o specjalnym rodzaju pojęć zbiorowych napotykanym tylko przy badaniu zjawisk społecznych“. Dobrym również jest określenie prof. Ferraris'a (Padwa): Statystyka jest to metodyczne możliwie szerokie, uniwersalne spostrzeganie faktów liczonych masowo, zebranych w grupy jednorodne i objaśnianych przy pomocy matematycznej indukcji¹⁾. Chwilkę tylko zatrzymamy się nad inter-

1) „...l'osservazione metodica e possibilmente universale dei fatti enumerati per masse, ridotti a gruppi omogenei e interpretati mediante l'induzione matematica. (La Statistica, 1886).

Dla przykładu przytoczymy kilka jeszcze określeń starszych i nowszych. Moreau de Jonnés (1847): „Statystyka jest umiejętnością faktów społecznych wyrażonych w cyfrach. Przedmiotem jej jest głębokie poznanie społeczeństwa, rozpatrywanego w składnikach swoich, albo ogólnie mówiąc pewnej grupy ludności.

Engel (1871): Zadaniem statystyki jest obserwacja życia narodów i państw w ich częściach i w jego objawach. Koncepcja życia musi być arytmetyczną (t. j.

pretacją tego określenia. Statystyka jest spostrzeganiem metodycznym, to znaczy, że bada fakty realne w pewnym systematycznym porządku i możliwie uniwersalnym, to znaczy, że ogarnia wszelkie objawy danego faktu i stara się wyczerpać obserwację faktów w danym czasie i danej przestrzeni; bada je następnie pod względem ilościowym: muszą być wyliczone masowo, im większą jest masa faktów liczonych, tym pewniejszym rezultatem; prowadzi to w dalszym ciągu do łączenia faktów w grupy jednorodne, inaczej obserwacja nie da pożądanego rezultatu. Wreszcie należy fakty zbadać ilościowo i metodycznie objaśniać za pomocą indukcji matematycznej. W ten sposób otrzymać tylko możemy rezultat oczekiwany: pewność, że cyfry otrzymane są prawdziwe. Określenie przytoczone tutaj ma wiele zalet, przedewszystkiem jest krótkie i ścisłe, posiada tedy zalety praktyczne. Ma jednak pewne wady; oto przy bliższym rozważeniu widzimy, że ono bardzo dobrze określa metodę statystyki (spozstrzeganie i t. d.), określenie samej nauki nie znajduje sobie w nim miejsca. Wielokrotnie toczony spór między specjalistami, żali statystyka jest metodą albo umiejętnością, źródło swe miał, jak mniema Mayr, w zbyt niezwykłych granicach, które zakreślały i zakreślają statystyce definicję w rodzaju powyższej. I dla tego też znakomity specjalista współczesny spróbował określić statystykę w sensie materialnym i w znaczeniu formalnym. W formalnym znaczeniu statystyka da się właśnie określić, jako metoda statystyczna, jako wyczerpujący sposób czynienia spostrzeżeń masowych pod względem liczby i miary przy zastosowaniu do wszystkich wogóle (nietylko społecznych) grup (mas). Statystyka

spozstrzeżenia muszą być wyrażone w liczbach), wreszcie ich wzajemny stosunek pod względem przyczyn i skutków powinien być przedstawiony analitycznie.

Levasseur (1889): L'objet de la statistique est de colliger les faits enregistrés par voie administrative, d'autre part d'établir des enquêtes pour des faits qui ne sont pas enregistrés officiellement, ensuite de dresser le compte méthodique des uns et des autres et d'en discuter les résultats.

Tamneo (1896): La statistica e l'esposizione ordinata dello stato sociale in tutti e suoi aspetti a un dato momento. Ella ne assigni dati il modo e le loro relazioni, ne indaga il interno causale formale il modo con cui si esplica l'azione delle varie cause, ossia la legge a cui esse in quel momento obbediscono. Il suo punto di partenza e quello dell'osservazione supra un gran numero de fatti omogenei e fra loro comparabili il suo linguaggio naturale quello della citra, il suo strumento scientifico, l'induzione matematica. La statistica e una scienza che spiega e rappresenta la struttura e la vita del corpo sociale per via di metodiche osservazioni in massa.

w znaczeniu materialnym (umiejętność statystyki) jest to „zobrazowanie, wyjaśnienie (dokonane na podstawie wyczerpujących, na liczbie i mierze opartych postrzeżeń), stanów i zjawisk życia ludzkiego, społecznego, o ile te stany znajdują sobie wyraz w masach społecznych”. Określenie to zbyt obszerne, a wiadomo, że dobre określenia powinny być krótkie. Zawiera ono jednak taką ilość pojęć, że wyczerpuje niemal wszystko, co o statystyce, jako nauce, pomyśleć można. I dla tego prawdopodobnie zostanie z czasem przyjętym.

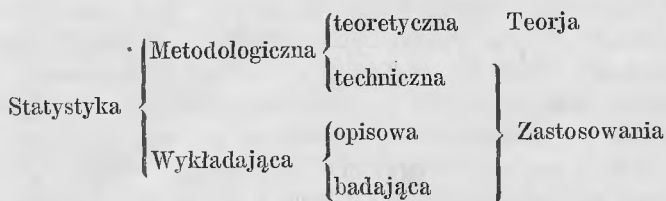
Pomówimy obecnie o podziale statystyki jako umiejętności. Dzieli się mianowicie statystyka na techniczną i na opisową (inaczej heurystyczną i demograficzną albo teoretyczną i praktyczną). Pierwsza ma na celu zbadanie faktów życia społecznego za pomocą specjalnej swej metody i umiejętnie przygotowany materiał oddać w ręce uczonego, który wyprowadzi z niego wnioski umiejętne. Ta część statystyki może być uważaną jako teoria działalności biur statystycznych, komisji, kongresów i t. d. Te ostatnie są według słów Engla statystycznymi wytwórcami i produkują materiał już opracowany i odpowiadający powszechnej potrzebie. (Rümelin nazywa je obserwatorjami statystycznymi). Technika statystyki stoi dziś na bardzo wysokim poziomie. Pracy usilnej całego naszego stulecia, wysiłkom takich statystyków praktyków jak Engel, Rümelin, Meitzen w Niemczech, jak Levasseur, Foville, Bertillon we Francji, Inama-Sternegg w Austrii, Bodio we Włoszech, Giffen w Anglii zawdzięczać możemy, że ścisłość, celowość, praktyczność, w dziedzinie metod technicznych dosięgły prawie że idealnego stopnia rozwoju. Dawniejsze metody (przybliżone obrachowania [notizenartige Zahlenorientierung], szacowanie, ankieta, spostrzeżenie dokonane na pojedynczym typowym wypadku, z których tylko dwa ostatnie zachowały swą moc obowiązującą dla pewnych dziedzin po dzień dzisiejszy) ustąpiły miejsca nowym umiejętnym sposobom, dzięki którym statystyka techniczna zaliczona już być może do rzędu umiejętności ścisłych. Nie możemy tutaj opisywać długiej, wypełnionej mrowczą, ciężką i zmuśną pracą drogi, po której przechodzi surowy materiał w grupach społecznych zawarty, zanim przeobrazi się w ów materiał, z którego już można zaczynać wyprowadzać wnioski. Tutaj chodziło tylko o podkreślenie samego faktu — wyczerpujące wskazówki znajdzie czytelnik w podręcznikach statystyki, które wskażemy niżej.

Gdy już materiał jest gotów i dojrzał do tego stopnia, że może być „spożytym”, wtedy na scenę wychodzi statystyka opisowa, która dla umiejętności społecznych stanowi to samo, co teoria państwa dla

• nauk politycznych: ona daje materiał empiryczny, z którego zbudowaną być może biologia społeczna. Statystyka opisowa dzieli się na kilka działów: 1) jako statystyka zaludnienia (demologia) bada skład osobisty, życie rodowe i plemienne społeczeństwa, wykazuje jego zróżniczkowanie pod względem płci, stanu cywilnego, zmiany, jakie w nim zachodzą ze względu na urodzenia, śmierć, emigrację i t. p. Następne działy systemu statystyki praktycznej dotyczą życia 2) ekonomicznego — gdzie statystyka bada zróżniczkowanie społeczeństwa pod względem zamieszkania, stanów, zawodu, warunków rolniczych, rzemieślniczych, handlowych, ze względu na bogactwo, dochody, spożywanie; 3) umysłowego (analfabetyzm, szkoły, oświata), 4) moralnego (stan moralny społeczeństwa, przestępczość, samobójstwo, prostytutcja) i 5) politycznego (finanse, wybory). Trzy ostatnie działy można właściwie połączyć w jeden obszerny dział życia kulturalnego¹⁾.

Statystyka nie jest ograniczona w czasie i przestrzeni. W zasadzie obejmuje wszystkie grupy społeczne globu ziemskiego — wszystkich czasów — rozumie się, o ile one są tylko dostępne dla badania. Długi czas atoli dogmatyka statystyczna uznawała za przedmiot badań statystycznych tylko materiał współcześnie istniejący. Statystyk niemiecki zeszłego stulecia **Schlözer** pozwolił sobie wypowiedzieć paradoks, iż „historja jest to dynamiczna statystyka, a statystyka jest historja w stanie spokoju” — i trzymano się go, jako reguły przez długie dziesięciolecia. Dziś panuje zupełnie odmienny pogląd. Statystyka bada nie tylko teraźniejszość, ale opis jej dotyczyć może także przeszłości. Dla tego, mówiąc o podziałach statystyki opisowej wspomnieć tu musimy i o dziale, który szczególnie zwrócił na siebie w naszych czasach uwagę badaczy — mówimy o statystyce historycznej. Tak nazywamy dyscyplinę, która obowiązujące dziś meto-

¹⁾ Można przedstawić działy statystyki w następujący sposób:



(według Carlo Ferraris).



dy badania stosuje do przeszłości i stara się przy pomocy takich środków odtworzyć zamarłe już dzieje ludzkości. Rozumie się, że przedmiot badań jest tutaj z natury rzeczy ograniczonym: dla długich periodów i dla wielkich przestrzeni niema materiałów, na którychby oprzeć się można było i wnioski pewne wyprowadzać. Dla niewielkich atoli grup terytorjalnych, w szczególności dla pewnych od wielu już wieków ważnych miast (Frankfurt, Florencja, Bolonja i t. p.) jest materiału (księgi ziemskie, kościelne, rejestry czynszowe, księgi cechowe, wykazy cen i t. p.) poddostatkiem. Dziś na Zachodzie europejskim, a i u nas (**Korzon, Pawiński**) coraz liczniejszych statystyka historyczna znajduje adeptów. Szeregi te atoli nie są tak liczne, jakby tego spodziewać się można było ze względu na powagę metody i na dobroczynne skutki jej stosowania. Przyczyn szukać należy w wielkich wymaganiach, które stawia względem każdego, kto w jej winnicy zechce pracować. Trzeba być historykiem, a jednocześnie wyszkolonym, wytrawnym, ostrożnym statystykiem. Jednostki, któreby harmonijnie potrafiły połączyć w sobie tak rozległe i różnorodne zdolności, muszą być rzadkie. Wszakże współczesna statystyka historyczna może poszczycić się kilku nazwiskami niepowседневnej miary.

Jeżeli jednak materiał statystyczny zebrany został według wszelkich zasad umiejętnych i opracowano go również wszechstronnie — to na tym nie kończą się jeszcze wysiłki statystyki jako umiejętności. Przypuśćmy np., a przypuszczenie to jest tylko idealnym wskazaniem, dokąd statystyka techniczno-opisowa dążyć może, że wykazaliśmy bieg śmiertelności przez przeciąg jakiego stulecia dla wszystkich części globu ziemskiego. Bołoby to niezmiernie wielkim rezultatem badań statystycznych, ale tu nie spoczywa jeszcze ostatni kamień graniczny wysiłków statystycznych. Pozostaje jeszcze jeden ważny dział statystyki, mało dotychczas opracowany ze względu na trudności, które kryje. Dotychczas mieliśmy na widoku interes historyczny poznania pewnych w czasie i przestrzeni istniejących, a dla nas z jakichkolwiekbyż względów nadających się do badania stanów organizmu społecznego. Pozostaje atoli inny jeszcze czyśto oderwany czynnik badań społecznych. Nie zajmują nas wtedy same zjawiska masowe, organizacje grupowe; chodzi nam o zdobycie, o eliminację pewnych typów i prawidłowości, które stają się widoczne ze względu na pewne stałe i jednorodne stosunki wzajemne mas do siebie. Np. może nas obchodzić zaludnienie ziemi, albo pewnych części świata; ale niezależnie od cyfr absolutnych może nas interesować: podział płci, przebieg śmiertelności wśród pewnych grup. W ta-

kich właśnie badaniach uwidacznia się czynnik oderwany (abstrakcyjny) statystyki umiejętnej. Uprawiając ten dział statystyki teoretycznie (praktycznie ma on zastosowanie w dziale ubezpieczeń) napotykaemy kilka faktów, które wywołują w nas niezmiernie silne zainteresowanie. Mówimy o pewnych prawach, prawidłowościach, które rzucają się w oczy przy pewnej rozległości badań oderwanych. Tu odkrywamy t. zw. prawo „wielkich liczb“, które stwierdza istnienie pewnych prawidłowości nie tylko takich, które już istnieją, ale i takich, których nadejście przewidzieć można. Tutaj należy również t. zw. „człowiek średni“ (*homme moyen Quételet'a*).

Granice statystyki najlepiej wymierzyć się dają przez stosunek jej do różnych gałęzi umiejętności.

Z dziedziny *nauk przyrodniczych* należy tutaj a) antropologja, która daje statystyce rezultaty swych zdobyczy w dziedzinie wpływu człowieka na warunki społeczne, i odwrotnie otrzymuje od niej potwierdzenie doświadczalne jej teorii ewolucyjnych;

b) etnologja i etnografja dają statystyce wskazówki co do zwyczajów, ubioru, religji ras — różnych narodów i otrzymują odwrotnie wykazy cyfrowe tych danych dotyczące;

c) geografja ofiaruje statystyce (bezwrotnie) dane co do stanu i zjawisk fizycznych pewnych terytorjów, na których odbywają się dane zjawiska społeczne;

W dziedzinie *nauk matematycznych* a) arytmetyka i algebra — pozwoliły statystyce udoskonalić metodę (teorja prawdopodobieństwa);

b) geometria, dzięki której wprowadzono do statystyki metodę tablic graficznych.

W dziedzinie *nauk społecznych* ogólnych a) Socjologja zajmuje się badaniem organizacji społecznej w całym jej zakresie pod względem statycznym i dynamicznym, znajduje się skutkiem tego w stałym związku ze statystyką; b) Historja — ma wiele wspólnych stron ze statystyką (p. wyżej). Jednak różnice są jeszcze większe. Historja bada nie oddzielne grupy, nie masy społeczne, a życie całych narodów w jego ciągłości, w jego indywidualnych objawach. Najnowsze kierunki historjologiczne jednak pod wielu względami zbliżają się do statystyki (Lamprecht, Bourdeau i inni).

W dziedzinie *umiejętności społecznych specjalnych* a) Psychologja społeczna buduje swe uogólnienia na podstawach materiału dostarczanego przez statystykę.

b) *Ekonomja polityczna* znajduje się ze statystyką w stałych stosunkach wymiennych.

W dziedzinie *nauk politycznych* a) *Gieografja polityczna* znajduje się ze statystyką w stosunku wzajemnej wymiany wiadomości: daje — dane co do obszaru, budowy oro-hydrograficznej państwa, klimatu i t. d. otrzymuje — wykazy warunków demograficznych, ekonomicznych, finansowych, militarnych i t. d.

b) *Polityka* (prawo państwowe i administracyjne). Statystyka korzysta z jej wskazówek w dziale statystyki politycznej.

Widzimy z tej tablicy, jak liczne i bliskie stosunki wiążą statystykę z innemi gałęziami wiedzy ludzkiej. Program jej właściwej specjalnej pracy wydaje się wskutek tego nieco zacieśnionym, i co więcej, nie uwidacznia się. Dodajmy tedy, że istnieje cały szereg kwestji naukowych, które wyłącznie należą do dziedziny statystyki i tak: teoria zaludnienia — demologia (urodzenia, małżeństwa, śmiertelność, emigracja), stan kulturalny (szkoły, biblioteki, księgarnie, analfabeci, praca), statystyka moralności (samobójstwo, prostytutcja, przestępczość) — oto jest wcale nie małe, a już bezsprzecznie ważne pole dociekań, którego statystyka jest nieograniczoną władczynią.

Stan obecny statystyki jako umiejętności. Wyżej już mieliśmy sposobność zaznaczyć, jakie czynniki wpłynęły na rozkwit statystyki w naszym stuleciu. Takich czynników liczą trzy: 1) częstsze ogłaszanie według pewnych reguł układanych materiałów statystycznych, 2) wydoskonalenie techniki zbierania i opracowywania materiałów, 3) prace teoretyczne uczonych, stojących na czele biur statystycznych. Jak zauważono wyżej, niema już obecnie statystyków, pracujących prywatnie. Najczęściej przedstawiciel biura statystycznego i jego pomocnicy w danym kraju są zarazem teoretykami. Jakkolwiek indywidualne upodobania każdego oddzielnego uczonego wskazywać by powinny kierunek, w którym pracować będzie, to jednak specjalne zawodowe zajmowanie się urzędową, administracyjną statystyką sprawia, iż na tym polu ześrodkowują się głównie wysiłki statystyków. Z natury tych zajęć wypływa również, że prace czysto teoretyczne ustąpić muszą miejsca i tytułu pracom z zakresu statystyki praktycznej, monograficznym opracowaniom materiału dostarczonego przez obserwatorja statystyczne.

Na tym polu są do zaznaczenia całe dziesiątki nazwisk. W Niemczech niespożyte zasługi położyli: Engel, Rümelin, a obok nich Böhmert, Kollman, Meitzen, w Austrii: Inama-Sternegg, Ficker, Brachelli, Jura-

schek, Mischler; na Węgrzech **Körösi**, w Danji: **David, Rubin**, w Norwegji **Kiaer**, we Francji: **de Foville, Bertillon**’owie (ojciec i syn), we Włoszech **Bodio**, w Rosji: **Semenow, Trojnickij**, w Stanach Zjednoczonych: **Walker, Carol D. Wright**, u nas: **Załęski, Kleczyński** (Kraków), **Pilat** (Lwów) i inni. Jednocześnie atoli nie ustawała praca czysto teoretyczna. Śladami Quêtelet’a szli **Adolf Wagner, Lexis i Mayr** w Niemczech, (*Die Gesetzmässigkeit in den scheinbar willkürlichen menschlichen Handlungen*), **Oettingen** (*Moralstatistik*) w Dorpacie, **Westergaard** w Kopenhadze, którego studja nad śmiertelnością i podręcznik statystyki zajmują się głównie zastosowaniem rachunku prawdopodobieństwa do statystyki. We Francji **Levasseur** wydaje wielką pracę (*La population de la France*), w której obszernie rozpatruje zagadnienia demologiczne. We Włoszech wsławili się jako teoretycy: **Messedaglia, Ferraris, Gabaglio, Tammeo, Virgilli, Lo Savio**. Wreszcie ma statystyka już swych historyków. Epokę pierwszą rozwoju statystyki aż do Quêtelet’a opracował **V. John** *Geschichte der Statistik*, I. 1884. Całokształt dziejów statystyki aż do najnowszych czasów starał się odtworzyć, aczkolwiek nie zawsze z dobrym rezultatem nankowym **Gabaglio**, w pierwszej części swej „teorii ogólnej statystyki”—*Teoria generale della statistica*, vol I. Parte storica. 1888. Nie mówimy oczywiście o ogólnych zarysach historycznych, które znajdują się w każdym poważniejszym podręczniku statystycznym. Pewną ilość dzieł napisanych przez autorów wymienionych tutaj podamy na właściwym miejscu.

Nauczanie statystyki. Niema dziś już nigdzie w świecie cywilizowanym wyższej szkoły specjalnej związanej w taki lub inny sposób z życiem społecznym, któraby nie posiadała katedry statystyki. Nie mówimy o uniwersytetach, gdzie nie tylko są specjaliści od wykładania tego przedmiotu, ale są również specjalne instytucje mające na celu praktyczne wyszkolenie studentów. Są to tak zwane seminarja. W każdym niemieckim (a dziś już i w austryjackich i we włoskich) uniwersytecie znajduje się jedno (często i więcej) seminarjów, w których studenci opracowują pod kierunkiem profesora różne zagadnienia z dziedziny teoretycznej i praktycznej statystyki. Organizacja ta ma niezmiernie poważne znaczenie i wpływa bezwzględnie korzystnie na biorącą w nich udział młodzież, która przyzwyczają się do metodycznej pracy, do krytycyzmu w zastosowaniu do źródeł i wiadomości z drugiej ręki czerpanych, [por. art. w „Gazecie Sądowej“, 1894, str. 627—632, p. n. Z pedagogiki prawni-

czej (seminarja berlińskie)]. Poważniejsze jeszcze znaczenie posiadają seminarja, istniejące przy biurach statystycznych, gdzie pracują już nie studenci, a tylko specjaliści i specjalizujący się adepci statystyki. Wielkim rozgłosem cieszyło się i jeszcze cieszy seminarjum założone przed trzydziestu i kilku laty przy pruskim biurze statystycznym w Berlinie przez Engla (por. wspomnienia pozgonne o nim w „Prawdzie“ r. 1897). Z seminarjum tego wyszli prawie wszyscy obecnie wykładający statystykę profesorowie niemieccy i wielka ilość zagranicznych uczonych zdobyła tam ostrogi statystyczne.

Alić nie tylko o tym i takim nauczaniu statystyki chcemy mówić. Statystyka powinna być i zostanie z pewnością częścią składową wszelkiego wykształcenia ogólnego. Czytelnik zechce przypomnieć sobie, jakie znaczenie posiada statystyka dla życia państwowego i społecznego; łatwo zrozumieć, dla czego podkreślamy tak tę zapoznaną konieczność pedagogiczną. Dziś jeszcze mowy o tym niema. O ile słyszymy w szkole średniej o statystyce, o tyle zawsze jest ona tam dodatkiem ornamentacyjnym do geografji. (Pod tym względem wielką dozę doskonałości zdobył w swych podręcznikach Levasseur). Ale dziś już odzywają się głosy, żądające wprowadzenia statystyki jako przedmiotu obowiązującego w szkole średniej. Z tych samych właśnie wychodząc założeń, poświęcamy tyle miejsca statystyce w programie samokształcenia w nadziei, że zdobędziemy wśród samouków poważną ilość przyjaciół i adeptów. Porównaj:

Inama-Sternegg DER STATISTISCHE UNTERRICHT. 1891.

Carroll D. Wright STATISTICS IN COLLEGES. 1888.

Schmidt DIE STATISTIK ALS LEHRFACH. 1894.

Stopień I.

Literatura nasza na całym obszarze umiejętności społecznych jest niezmiernie ubogą. Dotyczy to również i statystyki. Nie będziemy doszukiwali się na tym miejscu przyczyn tego smutnego faktu; wystarczy, że zaznaczymy tę fatalność. Nie szliśmy nigdy w jednym szeregu z nauką europejską, włączyliśmy się raczej jak ciury obozowe w pewnym oddaleniu od taboru głównego nauki. Gdy tam staczano walne bitwy teoretyczne, milczeliśmy i zazwyczaj, gdy te walki ucichały, przedostawało się do nas spóźnione, ledwie żywe ich echo.

O statystyce zaczęto u nas pisać bardzo późno, już w drugiej połowie stulecia¹⁾ i „statystycy“ nasi z tej epoki (czasy Szkoły Głównej) zdobyli się zaledwie na kilka książeczek i cały szereg broszur, pozbawionych wszelkiej wartości. Rozprawiano w tych czasach wiele o Quételet'cie, ale przetłumaczono najsłabszą jego pracę statystyczną i obietnicy spolszczenia głównego jego dzieła statystycznego nie dotrzymano. Gdy tedy chodzi o wskazanie dzieł statystycznych, mających zapoznać samouka z zadaniami statystyki, nauczyciel jest w niemałym kłopotcie. Na szczęście jest przynajmniej kilka prac, które jako tako tę lukę zapełnić można²⁾. Rozpatrzmy je w porządku chronologicznym.

Mieczysław Marassé O POJĘCIU I ZADANIU STATYSTYKI. Kraków. 1866, w 8-ce, str. 142. Cena kop. 90.

Rzecz bezwarunkowo wartościowa dla swego czasu i dziś jeszcze godna uwagi. Autor był uczniem Engla, któremu pracę swą poświęcił. Prócz wstępu dziełko obejmuje trzy części: pierwsza uzasadnia w historyczno-filozoficznym poglądzie przyjętą przez autora teorię statystyki; druga poświęcona

¹⁾ Istnieje w języku niemieckim broszura Kazimierza Krzywickiego *Akademische Abhandlung über die Aufgabe der Statistik*, 1844, Dorpat, w 8-ce, str. 59 (patrz o niej u Mohla *Geschichte und Literatur der Staatswissenschaften*, III).

²⁾ Wyłączamy przedewszystkim tytuły książek, których samouk czytać nie powinien ze względu na ich bezwartościowość:

Deskur Zadania naukowe i życiowe statystyki. (Rzecz napisana z powodu wykazów statystycznych sądowo-karnych w r. 1865). Warszawa, 1867, str. 45; cena kop. 25; na str. 6—14 ogólne uwagi o statystyce bez wartości.

Oczapowski Statystyka i poligrafja. „*Ekonomista*“. 1873, str. 1007.

Objeziński Statystyka wobec zagadnień wyższego porządku. („*Ekonomista*“. 1866, tom II, str. 209 — 236), [autor mówi o fakcie empirycznym i rozumowanym, o świecie zjawisk społecznych (socjologicznych), opowiada o metodzie metafizycznej, historycznej i statystycznej, o materiale statystycznym, wreszcie wspomina „o nieporozumieniu w sprawie materializmu“].

Zdzisław Korzybski Wstęp do teorii statystyki. Część I. Rys historyczny i ogólne zasady. 1870, str. 135 (więcej nie wyszło). W sześciu rozdziałach autor rozpatruje 1) wiadomości wstępne, rys historyczny statystyki do Achenwalla i od Achenwalla aż do naszych czasów, wreszcie pyta, czym jest statystyka? Rzecz już dla swego czasu bez wartości, czego dowodem broszura **Adolfa Jełowickiego** *Przyczynek do historii statystyki*: Süssmilch i Quételet. „*Ekonomista*“. 1872, str. 36, [o Süssmilchu na str. I — 16, o Quételet'cie 16 — 36], który wykazuje, że K. nienawżnie czytał dzieło Quételet'a.

jest statystyce administracyjnej; trzecia—wykładowi: „usiłowania mężów stanu i kongresów statystycznych“.

Wykład swój rozpoczyna autor od zarysu dziejów literatury statystycznej, którą dzieli na 3 części (do Schlözera, do szkoły matematycznej [Quételet], aż do ostatnich czasów), str. 13—37. O Quételecie mówi na str. 19—29, poświęca również kilka uwag Moreau de Jonnés'owi, Kniesowi, Steinowi i Englowi. Następnie przechodzi do uzasadnienia teorii statystyki. Do zakresu statystyki należy każde zjawisko, będące przedmiotem ludzkiego czynu. Podaje kilka określeń statystyki („statystyka jest to przedstawienie działalności życia państwowego“). Dzieli statystykę na ogólną i szczególną (§ 11). Następnie mówi o metodach statystyki a) akwizycyjnej i b) komunikacyjnej (opisowej). § 12. System statystyki: według dwu warunków swego bytu (siły czyli czynnika życia społecznego i organizacji tych sił) dzieli się statystyka na dwie części poświęcone a) ziemi, b) ludziom. Organizacja tych dwu sił = ustrój zasadniczy i zarząd. Z układu tych dwu warunków wypływa według Marassé'go następujący podział: I. a) ziemia (położenie geograficzne, rozległość, granice, podział polityczny), b) ludność (stan liczebny, ruch ludności i wiek...). II. Organizacja państwa: a) ustrój zasadniczy (forma rządu, władza zwierzchnicza...), b) zarząd państwa (policja, wojsko, oświata, finanse). III. Kultura: a) fizyczna — produkcja pierwotna [rolnictwo, górnictwo], przemysł, handel, komunikacja, b) moralna — wykształcenie wiedzy, fantazji, umoralnienie. W części drugiej (str. 63 — 108) mówi autor o organizacji statystyki administracyjnej we Francji (84), Anglii (86), Austrii (91), Prusiech (96), Rosji (108). Część trzecia (str. 121 — 141) obejmuje uchwały kongresu statystycznego. Dwie ostatnie części są przestarzałe i dla tego czytelnik opuścić je może tymbardziej, że w pracach później wydanych prof. Załęskiego zagadnienia te opracowane zostały o wiele dokładniej. Praca Marassé'go nosi na sobie cechy właściwe pracom statystycznym niemieckim tej epoki. Wpływ ten uwidacznia się nawet w stylu.

W. Załęski KILKA SŁÓW O TEORJI STATYSTYKI. 1868, w 8-ce, str. 76; cena kop. 45.

Jakkolwiek mija już 30 lat od chwili ogłoszenia tej pracy, to jednak posiada ona i dziś jeszcze wartość rzetelną i samouka w braku innych podręczników zaznaczyć może z przedmiotem naszym. Autor daje pełny obraz zadań teorii statystyki, który w zupełności odpowiada poziomowi wiedzy europejskiej tego czasu; szeroko rozprawia (może zbyt szeroko) o metodzie, o zasadzie prawdopodobieństwa, o rezultatach statystycznych, o wpływie wielkości liczb na stopień prawdopodobieństwa, o wielkościach średnich, o prawach statystycznych, daje określenie statystyki i demografii; mówi o organizacji statystyki, wreszcie dotyka prawidłowości w uczynkach ludzkich, po-

szukiwań nad wolnością woli. Wogóle praca czyni wrażenie konspektu większego dzieła; prawdopodobnie służyła autorowi do wykładów w Szkole Głównej—i istotnie przeobraziła się następnie w

W. Załęski TEORIA STATYSTYKI W ZARYSIE. Część I. Zasady ogólne i część historyczna. Warszawa. 1884. „Biblioteka umiejętności Prawnych“, str. 266, V i nłb. 2. Cena rub. 1 kop. 50.

Dzieło liczy pięć rozdziałów. W pierwszym (str. 1 — 87) autor zapoznaje nas ze „statystyką jako metodą i jako nauką“. Mówi o metodach logicznych (indukcja i dedukcja, metoda zgodności i różnicy, pozostałości, przemian równoległych i t. d.), o stosunku przyczynowości do wolnej woli, wreszcie na str. 26 przechodzi do właściwego zadania swego, do metody statystycznej. Mówi o sposobach usunięcia przypadku, stopnia prawdopodobieństwa rezultatów statystycznych (wpływ wielkości liczb, ilości powtórzeń, wielkości, średnic). Dalej zaznajamia nas ze statystyką jako nauką (str. 53) określa ją, jako indukcyjną naukę postrzegania, która przy pomocy metody statystycznej objaśnia zjawiska świata realnego [które są skutkiem stałych i przypadkowych przyczyn i nie mają charakteru bezwarunkowo jednostajnego, typowego, ale tylko wogóle prawidłowy] wedle ich stosunku przyczynowości i odkrywa prawa, wedle których one się tworzą (str. 57). Następnie mówi o technice statystycznej (str. 67—74), wreszcie zastanawia się nad „wyprowadzeniem prawidłowości i praw“, „prawidłowością w uczynkach ludzkich“ i „wolnością woli“ (str. 78—87). Rozdział drugi poświęcony jest dziejom statystyki umiejętnej (str. 89—108), rozdział trzeci—dziejom statystyki administracyjnej (str. 110—160), rozdział czwarty poświęcony organizacji kongresów statystycznych (str. 165—223) doprowadzony został tylko do roku 1876; w rozdziale ostatnim (V) mówi autor pod nagłówkiem „organizacja statystyki“ o komisjach i organach statystycznych, o metodach obliczenia ludności, o księgach ludności, o spisie ludności m. Warszawy, o metodzie graficznej, (dajagramy, kartogramy)¹⁾. Dzieło prof. Załęskiego jest niezupełnym. Obiecał wprowadzić autor, że w części II da szkic statystyki porównawczej rolnictwa, przemysłu, handlu, finansów, statystyki sądowo-karnej i statystyki wielkich miast. Przyrzeczenia atoli swego nie spełnił.

¹⁾ Wzmianka należy się kilku innym jeszcze pracom prof. Załęskiego, których jednak jako dziś już przestarzałych nie zalecamy samoukowi, a mianowicie należą tutaj: Organizacja statystyki administracyjnej w państwach europejskich. Warszawa. 1869, str. 34 oraz Rys statystyki porównawczej m. Warszawy, („Ekonomista“. 1873)—dziś już pozbawione wartości.

Na tym kończy się bibliografja dzieł polskich w zakresie teorii statystyki. Samouk nie może i nie powinien poprzestać na tych ułamkach i torsach większych całości. Musi sięgnąć do literatur cudzoziemskich. Zalecamy mu kilka bardzo rozpowszechnionych podręczników, które w przystępnej formie uzupełnią wiadomości, z któremi zapoznali go Marassé i Załęski.

Należy tutaj:

Haushofer LEHR-UND HANDBUCH DER STATISTIK. 2 wydanie. Wiedeń. 1882, str. VI i 520. Cena mr. 8.

Podręcznik ten bardzo praktycznie ułożony i dziś jeszcze powszechnie w Niemczech używany i do studjów zalecany, nie jest obcym naszej literaturze. W roku 1875 wydano u nas przekład polski pierwszego wydania¹⁾. Że jednak to pierwsze wydanie było bardzo mało warte, a dziś absolutnie niegodnym jest uwagi, tedy, notując tylko ten fakt, powoływać się będziemy wyłącznie na wydanie 2-gie oryginału niemieckiego.

Zalecone wyżej prace Marassé'go i Załęskiego zapoznały samouka z teorią statystyki, jej metodą i dziejami, wreszcie z jej organizacją. Na tych wiadomościach poprzestać można, uzupełniając tylko rozdział, dotyczący „organizacji statystyki“ materiałem nowszym (u Załęskiego doprowadzono rzecz tylko do roku 1876). Mianowicie odpowiednie wskazówki znajdzie samouk w następujących pracach:

E. Hasse DIE ORGANISATION DER AMTLICHEN STATISTIK. 1888.

Mischler HANDBUCH DER VERWALTUNGSSTATISTIK. Tom I. 1892, str. 323. Cena mr. 6.

Źródło najważniejsze z bogatemi wskazówkami bibliograficznymi. Autor nazywa statystyką administracyjną—postrzeganie masowe, dokonywane przez państwo dla celów administracyjnych. Rozpatruje w pierwszej części kwestje ogólne, dotyczące organizacji biur i urzędów statystycznych, a w drugiej charakteryzuje współczesną działalność statystyczną każdego państwa europejskiego z osobna, a wreszcie działalność zgromadzeń i kongresów międzynarodowych.

Wyczerpujący wykład znajduje się w encyklopedji p. t.:

HANDWÖRTERBUCH DER STAATSWISSENSCHAFTEN, tom IV, (1894), str. 8—54.

¹⁾ **Haushofer** Wykład statystyki na zasadzie najnowszych badań nauki, przekład S. S. i L., studentów prawa. Warszawa. 1875, w 8-ce, str. 411; cena rub. 2 kop. 50 (zniżona na kop. 60).

Praca zbiorowa, dotycząca organizacji statystyki urzędowej w Niemczech, Austrii, Francji, Anglii, Włoszech, Rosji, państwach Skandynawskich, Szwajcarji, wogóle we wszystkich państwach europejskich, Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej, państwach Azji i Afryki, wreszcie osobny rozdział poświęcono statystyce międzynarodowej i miejskim biurom statystycznym. Większość tych artykułów została napisana przez prof. Mischlera, jednego z najlepszych znawców tej dziedziny.

Należy wspomnieć tutaj również o dwu pracach znanego statystyka naszego prof. Kleczyńskiego (Kraków), które z pożytkiem przeczytane być mogą.

Józef Kleczyński ORGANIZACJA STATYSTYKI W AUSTRII. 1883. MIEJSKIE BIURA STATYSTYCZNE. 1884, w 8-ce, str. 20.

Po dokonaniu tych uzupełnień może samouk opuszczyć w dziele **Haushofer'a** pierwsze 83 karty i rozpocząć czytanie od § 59 t. j. od statystyki ludności, którą H. rozpatruje w trzech rozdziałach, mówiąc o stanie ludności (absolutna cyfra i względna) o jej dynamicznym rozwoju (§§ 69—104)—zmiany ilościowe, w jaki sposób powiększa się ludność [urodzenia, wpływ: klimatu, wieku, gęstości zaludnienia, pór roku, stanu, zawodu, moralności, stosunków politycznych i wyznaniowych], w jaki sposób się zmniejsza [śmiertelność, wpływ: wieku, płci, warunków klimatycznych, rasowych i narodowościowych, miasta i wsi, pór roku, warunków ekonomicznych, zawodu, moralności, cywilizacji], o wpływach zewnętrznych na ruch ludności [emigracja i imigracja] wreszcie życiu fizycznym ludności (§§ 105 — 130): o długości życia [tablice śmiertelności (str. 185—196), średnia, prawdopodobna i przeciętna, długość życia], o podziale ludności na klasy według wieku [różnice terytorjalne, wpływ urodzeń i śmiertelności], o podziale według płci, według wzrostu wagi, siły mięśniowej, zdrowia i chorobliwości.

Część trzecia zawiera statystykę gospodarczą (str. 239—373), którą autor dzieli na następujące działy: 1) produkcja dóbr, 2) ich obrót, 3) dochód narodowy i jego podział, 4) spożycie dóbr. W rozdziale pierwszym rozpatruje ogólne warunki wytwórczości (przyroda, praca, kapitał), rozdział drugi zaznajamia nas z głównymi gałęziami wytwórczości: z rolnictwem i leśnictwem (podział ziemi, ludność rolnicza, rodzaje zbóż, hodowla bydła), rozdział trzeci poświęcony jest charakterystyce przemysłu i jego rodzajów (górnictwo, fabrykacja maszyn, przemysł tkacki, żywnościowy), czwarty rozdział mówi o sta-

tystyce cen (w rolnictwie, w zastosowaniu do metalów) i o pieniądzach, piąty—rozpatruje komunikacje (żegluga morska, poczty), szósty—handel, siódmy—dochód narodowy i jego podział (płaca robocza, statystyka dobroczynności), ósmy—spożycie (artykuły spożywcze).

Część czwarta zawiera statystykę życia społecznego i politycznego (str. 377 — 446) o treści następującej poszczególnych rozdziałów: 1) miasto i wieś, mieszkania (kwestja mieszkaniowa); 2) małżeństwo (i czynniki, od których zależy); 3) podział polityczny (narodowości, ustrój państwowy i polityczny, [wojsko, finanse, długi państwowe, wymiar sprawiedliwości]).

Część piąta poświęcona jest statystyce moralności (przestępczość i warunki jej, samobójstwo i jego czynniki, moralność płciowa) oraz życiu umysłowemu i religijnemu (oświata i nauka, szkoły, statystyka listów i dzienników, literatura, sztuka, wyznanie).

Czytelnik, nie posiadający znajomości języka niemieckiego, władający natomiast językiem francuskim z równym pożytkiem przestudjować może ceniony powszechnie podręcznik:

Maurice Block TRAITÉ THÉORIQUE ET PRATIQUE DE LA STATISTIQUE. 2 wydanie. Paryż. 1886. Cena fr. 8; (istnieje również opracowanie niemieckie pierwszej edycji dokonane przez Scheela, 1879).

Dla czytelnika, który zapoznał się z dziełem np. Załęskiego większa część podręcznika Block'a jest zbyteczną. Pierwsze trzy części bowiem owej pracy B. poświęca przedmiotom o wiele szczegółowiej rozpatrzonym przez naszego statystyka. (Początki statystyki, teoria statystyki jako metody i jako umiejętności. Granice statystyki. Tablice śmiertelności i życia średniego; organizacja statystyki. Sposób zbierania materiałów, spisy, metody, służące do opracowania materiału. Metoda graficzna). Tylko część IV służyć może jako uzupełnienie „Teorii statystyki w zarysie“. W części tej Block rozpatruje: zasady demografji, statystykę moralną, religijną, statystykę oświaty publicznej, statystykę ekonomiczną i społeczną; polityczną (budżet, wojsko, wybory, poczty i t. d.).

Dane statystyczne zawarte we wszystkich powyżej do nauki zalecanych książkach są już nieco przestarzałe, Haushofer wydał swój podręcznik w r. 1882, prof. Załęski swój „Zarys“ w r. 1884, a Block swój „Traktat“ w r. 1886. Ze względu na metodę statystyki, która operuje tylko cyframi na wielką ilość lat—taka różnica lat 15 nie stanowi ważnej przeszkody na drodze studjowania wskazanych książek. Gdy jednak niejednokrotnie, a raczej na każdym kroku, uceń spotykać tam będzie cyfry absolutne, a nie średnie, tedy wska-

zujemy na kilka wydawnictw nowych i najnowszych, według których może uzupełniać braki, które spostrzeże.

W języku niemieckim:

Hübner-Juraschek STATISTISCHE TABELLEN (wydawnictwo co roku powtarzane i uzupełniane). Cena kop. 50.

Hartleben's KLEINES STATISTISCHES TASCHENBUCH ÜBER ALLE LÄNDER DER ERDE. 5 wydanie. Wiedeń. 1898, str. 98. Cena r. 1 k. 50.

W języku francuskim:

Block ANNUAIRE DE L'ÉCONOMIE POLITIQUE ET DE LA STATISTIQUE, (tom 55-ty, 1899).

Uwzględnia szczególnie francuskie stosunki, sięgając po cyfry, dotyczące innych krajów tylko gwoili porównania.

W języku angielskim istnieje poważne wydawnictwo wychodzące co roku **STATESMAN'S YEAR-BOOK** (Rocznik męża stanu) wydawane przez **Scott-Keltie**, wychodzi od 35 lat corocznie w objętości jednego tomu (rocznik wydany w r. 1896 obejmował str. 1164).

Wydawnictwo pierwszorzędnej wartości ma charakter urzędowy ze względu na to, że jest organem towarzystwa geograficznego. W powołanym np. roczniku dane dotyczące państwa rosyjskiego (Russia) mieszczą się na str. 851—917 i obejmują następujące §§: Dom panujący, rząd, obszar i ludność, wyznania, oświata, sądownictwo, finanse, wojsko, wytwórczość, przemysł, handel, komunikacje, pieniądze i kredyt. Specjalnie uwzględniona jest tylko Finlandja (str. 912c—912g).

Sądzimy, że powołanych tu źródeł wystarczy samoukowi, chcącemu zapoznać się z przedmiotem statystyki. Należy bardzo uważnie według wskazówek pomieszczonych wyżej wczytywać się w dzieła zalecone. Umyślnie nie podajemy wielkiej ilości tytułów, która stworzyłaby tylko w rękach samouka embarras de richesse i rozstrzelila jego uwagę. Na zapoznanie się z podstawami, zakresem ich statystyki należy przeznaczyć rok jeden i dopiero po upływie takiego czasu ¹⁾ i o ile samouk znalazł upodobanie w studjach statystycznych i zamierza poniekąd wyspecjalizować się w tym kierunku, należy przejść do czytania dzieł, które wskażemy poniżej.

¹⁾ Który może być krótszym albo dłuższym w zależności od indywidualnych skłonności, zdolności i pilności uczącego się.

Jednocześnie atoli sǎdzimy, moŝnaby zajać się praktycznym zastosowaniem teoretycznych wiadomořci. Nie moŝe być oczywiřcie mowy o jakichkolwiekbaǝ poszukiwaniach statystycznych, wyliczeniach; jest jednak řrodek doskonały, wykonalny we wszelkich warunkach ŝycia, we wszystkich řrodowiskach dŝiałañości ludzkiej. Mamy na myřli „spisy gospodarstw domowych“. Bez względu na to, gdzie mieszka samouk: w mieřcie, czy na wsi; jakiego řwiata jest bliŝszym: robotniczego, włořciańskiego, albo mieszczańskiego, wszęǝdzie moŝe znaleźć sposobnořć czynienia spostrzeŝeń, ukłaǝania budŝetów rodzin do tej lub innej klasy naleŝących. Nie naleŝy bynajmniej lekcewaŝyć takiej pracy, która u nas niestety liczy bardzo niewiele zwolenników, a o ile bywa prowadzona, to w tak nieumiejętny, lekko-myřlny sposób, ŝe o zdobyciu w ten sposób materiału podstawowego (dla ekonomji politycznej, dla socjologii i t. p.) mowy być nie moŝe. Tymczasem wysiłki na tym polu mogą być w skutkach swych niezmiernie dobroczynne. Bez względu na rodzaj zapatrywań socjologicznych, naleŝy powiedzieć, ŝe w tym samym stopniu, w jakim nauki przyrodnicze badaǝ komórkę (jej budowę, skłaǝ, funkcje), w tym samym stopniu waŝnym i podstawowym dla umiejętności społecznych jest badanie rodziny, jako „komórki społecznej“. Rozwój i zmiany, zachodŝące w tych drobnoustrojach społecznych znajduǝ się w ścisłym zwiǝzku wzajemnym z całokształtem organizacji społecznej: kaŝda zmiana, dotyczǝca organizacji rodziny (albo i jednostki) odbija się na społeczeństwie, wszelka zmiana w ukłaǝie społecznym znajduje swe odbicie w ustroju rodziny. Skutkiem tego, chcǝc poznać jakąkolwiek organizację społeczną, musimy brać pod uwagę i organizację rodziny. I dla tego włařnie naleŝy bacznie zbierać materiały, dotyczǝce ustroju tej ostatniej. Temu celowi słuŝy włařnie t. zw. „statystyka gospodarstw“ (*Haushaltungsstatistik*, *Monographies des Familles*). Na zachodzie osiągnięto pod tym wzglęǝdem rezultaty pod wielu wzglęǝdami doskonałe. (Por. *Engel Cena ŝycia*). Istnieje np. w literaturze francuskiej cały szereg monografji ekonomicznych powstałych dzieki takim badaniom (prace *Le Play*'a i jego szkoły); stosowano tam specjalne metody zbierania materiałoów takich. Usilnie zalecamy czytelnikowi pracę w tym kierunku. Ma ona waŝne znaczenie pedagogiczne; wyszkoli jego umyř w kierunku postrzegania takich szczegółoów, któreby w innym wypadku nie zwróciły jego uwagi, nauczy go i przyŝwyczaj do budowania wniosków z dłu-gich szeregóów spostrzeŝeń drobiazgowych. W jaki sposób naleŝy prowadzić te badania naucza go następujǝce prace:

E. Cheysson et A. Toqué LES BUDGETS COMPARÉS DE CENT MONOGRAPHIES DE FAMILLES PUBLIÉES D'APRÈS UN CADRE UNIFORME. „Bulletin de l'Institut intern. de Statistique“. V.

Porów. także ważny artykuł sprawozdawczy w „Bulletin“, tom VI, str. 178 i nast., gdzie streszczono odczyt **Engla** UEBER DIE TRAGWEITE DES FAMILIENBUDGETS.

INSTRUCTION SUR L'OBSERVATION DES FAITS SOCIAUX SELON LA MÉTHODE DES MONOGRAPHIES DE FAMILLES.

Instrukcja ta wydana została przez Société d'économie politique w Paryżu. Według tej metody napisane zostały wszystkie monografie, pochodzące ze szkoły Le Play'a (bardzo liczne).

Ważniejszą atoli pod względem metodologicznym jest praca znanego na tym polu Szwajcara:

C. Landolt METHODE UND TECHNIK DER HAUSHALTSTATISTIK. Freiburg. 1894, str. 104. Cena mr. 2 fen. 80.

Porów. także: **C. Landolt** DIRECTION SUR LA MANIÈRE DE DRESSER LES BUDGETS D'OUVRIERS INDUSTRIELS ET D'ARTISANS, w „Bulletins de l'Institut International de Statistique“, tom VI.

Autor na str. 9—15 podaje wskazówki, dotyczące metodyki zbierania materiałów. Uczy jak należy organizować badanie, a więc przede wszystkim należy notować: 1) opis miejscowości (położenie, klimat, ludność i jej zajęcie, środki komunikacyjne, warunki polityczne, administracyjne, warunki mieszkaniowe i higieniczne, szkoły, organizacje robotnicze, stan zamożności gminy, warunki hipoteczne, kredytowe, płaca i t. d.), 2) stan cywilny rodziny, 3) zajęcie, 4) mieszkanie, 5) zdrowotność, 6) wychowanie, prowadzenie moralne, 7) biografia gospodarza i rodziny, 8) inwentarz, 9) budżet: a) dochody, b) wydatki; 10) pożywienie, 11) ogólne uwagi. Następnie podaje wskazówki, w jaki sposób powinny być prowadzone książki wydatków: do prowadzenia takich książek należy zachęcać ludzi, których byt stanowi przedmiot badania statystycznego. Na str. 29 i nast. znajdujemy schemat pytań, które zadawać należy, w celu wywiedzenia się szczegółów, charakteryzujących podane wyżej kwestje. Np., gdy ciekawi jesteśmy poznać warunki pracy danej rodziny należy zwrócić uwagę:

a) gdy badana jednostka pracuje na własny rachunek — na charakter pracy, stosunki z klientelą, czy praca opłaca się, a jeżeli tak, to, czy dochody zwiększają się albo czy są prawie stałe, do jakiej klasy społecznej należy klientela? czy płaci rzetelnie? czy jest wiele zaległości?—Ile godzin pracuje?

(latem, zimą). Czy są lepsze (pod względem dochodów) miesiące w roku i gorsze? (jakie mianowicie). Czy pracuje w oddzielnym lokalu, czy też w mieszkaniu? Czy ma pomocników? (czeladników, terminatorów, robotników?).

b) gdy pracuje na rachunek osoby trzeciej, należy pytać: Nazwisko firmy? Jej działalność (szczegółowy opis interesu pracodawcy — jak płaci). Rodzaj pracy (jej organizacja). Czy zapłata—dzienna, czy od sztuki? Czy dochód jest jednakowy? Godziny zajęcia i t. d. (jak wyżej). Jeżeli znajdują się w warsztacie pomocnicy (czeladnicy i t. d.), to należy ich szczegółowo wybać (wiek, stopień wykształcenia, stosunek do majstra, rodzaj pracy, ilość godzin, wynagrodzenie?).

W ten sam szczegółowy, jak widzimy, sposób należy zebrać odpowiedzi na wszystkie powyżej przytoczone rubryki.

Dalej na str. 35—51 udziela Landolt wskazówek, jak należy zebrany w ten sposób materiał opracować. Cennym dodatkiem, a nieocenionym dla samouka, który po raz pierwszy zaznajamia się z takiego rodzaju badaniem, albo sam przystępuje do zbierania danych, jest w drugiej części (str. 51 — 104) zawarty opis gospodarstwa jednej rodziny robotniczej z St. Gallen.

Bardzo cenne badania pod względem metodycznego wykończenia i celowego w każdym kierunku układania zapytań przeprowadził również w Szwajcarji **Emil Hofmann**.

Polecamy czytelnikowi jego artykuł poświęcony opisowi dwu budżetów rodzinnych za przeciąg 20 lat p. t. **ZWEI HAUSHALTUNGSBUDGETS ÜBER EINEN ZWANZIGJÄHRIGEN ZEITRAUM**, wydrukowany w „Archiv für soziale Gesetzgebung und Statistik“. Tom VI, 1893.

Stopień wyższy.

Po takim „elementarnym“ przygotowaniu samouk, który nabrał upodobania do statystyki, może przystąpić już do studjów bardziej samodzielnych, w całym znaczeniu tego wyrazu, poważnych. Wymagalną jest od niego (prócz dobrej woli, wytrwałości i cierpliwości) znajomość konieczna i dokładna języków, przynajmniej języka niemieckiego, (znajomość tego jednego może wystarczyć, większość bowiem najlepszych prac w dziedzinie teoretycznej statystyki zawdzięczamy wysiłkom nauki niemieckiej). Niestety, tu rzadziej jeszcze niż w zakresie „stopnia niższego“ spotkać możemy pracę w języku polskim napisaną.

Przedewszystkim sędzimy, że należy powtórzyć sobie kurs teoretycznej statystyki, z którą zaznajomił się uczeń poprzednio w ogólnych (a o ile nawet szczegółowych, to zawsze jednak popularnych) zarysach, według poważnych podręczników. Wskażemy tu dwa takie dzieła:

Mayr THEORETISCHE STATISTIK (I tom dzieła: Statistik und Gesellschaftslehre). Freiburg. 1895, str. 202. Cena mr. 5.

Wyżej już kilkakrotnie powoływaliśmy się na tę pracę, która w literaturze statystyki umiejętnej na długie lata zajmie stanowisko pierwszorzędne. Nie tylko bowiem, że zebrane tu zostały z dokładnością iście „statystyczną“ rezultaty badań monograficznych, dokonanych w przeciągu ostatnich dziesięcioleci, ale Mayr pod wielu względami jest oryginalnym i otwiera nowe widnokręgi dla statystyki umiejętnej, zakreśla nowe obszary pracy. Podaliśmy wyżej (str. 11) jego określenie statystyki w znaczeniu formalnym i materialnym i przyznać trzeba, że ono bardzo udanie godzi wszelkie sprzeczności, które dzielią i dotychczas umiejętność statystyki na obozy. Dzieło obejmuje następujące rozdziały. I. Wstęp (grupy społeczne: masy, rodzaje mas, sposoby ich poznawania [szacowanie, ankiet], socjologia, stosunek statystyki do innych gałęzi wiedzy, str. 1—20). II. Podstawy umiejętnej statystyki (pojęcie statystyki, statystyka historyczna i matematyczna, układ masy społecznej). III. Metoda, technika statystyki (przygotowania do obserwacji, istota jej przeszkody, czas i miejsce postrzegania, organy obserwujące, schematy, ocena zebranego materiału; opracowanie materiału, zasady stosowane przy tej czynności; maszyna elektryczna; przedstawienia cyfrowe, zbieranie cyfr, szeregi, obliczanie stosunków, przeciętnych, wynajdywanie typów, przedstawienie graficzne, djaqramy, kartogramy; użytkowanie rezultatów otrzymanych, zadania statystyki umiejętnej, czynniki: historyczny i abstrakcyjny w statystyce umiejętnej, prawo „wielkich liczb“, prawidłowość prawa, prawa rozwojowe i przyczynowe, str. 39—123). IV. Administracja statystyki (zadania statystyki administracyjnej, jej podstawy materialne i formalne, zakres badań, technika, organizacja statystyki administracyjnej w Niemczech i w niektórych innych krajach, statystyka międzynarodowa, nauczanie statystyki, str. 124—157). V. Historia statystyki a) sztuka statystyczna w starożytności i obecnie, b) umiejętność statystyki w dziejowym rozwoju.

Z tego spisu czytelnik nabrać może przekonania o bogactwie treści, którą zawiera dzieło Mayr'a. Do nielicznych ujemnych stron jego pracy należy zaliczyć mało przekonywający podział historii na wykład sztuki i umiejętności, który jest zbyt czysty i wywołuje tylko liczne powtarzania, a poza tym sposób pisania, zaciemniający

dość często doskonałe najczęściej myśli autora, który w tym podręczniku złożył owoce pracy całego statystyce poświęconego życia (Mayr jest profesorem w Strasburgu, przez długie lata zarządzał biurem statystycznym Królestwa Bawarskiego w Monachjum). Podręcznik obliczony jest na 3 tomy; dwa następne zawrzącej mają system statystyki praktycznej. Wyszedł dotychczas tom II poświęcony teorii ludności (1897). O nim powiemy niżej.

Niezależnie od podręcznika Mayr'a, można zapoznać się z treścią poważnego dzieła statystyka duńskiego, poświęconego zagadnieniom czystej teorii statystycznej. Mówimy o książce:

H. Westergaard DIE GRUNDZÜGE DER THEORIE DER STATISTIK. Jena. 1890, str. VI i 286. Cena mr. 6 cnt. 50.

Autor podzielił swą pracę na trzy części. W pierwszej (do str. 136) opracował część ogólną statystyki. Tutaj, pragnąc, aby z niej mógł korzystać i czytelnik nie posiadający specjalnego, matematycznego przygotowania, autor, przy pomocy najprostszych środków metodycznych zapoznaje ucznia z zasadami obserwacji masowymi z dziedziny teorii ludności; wykazuje, przy zachowaniu jakich warunków uwidacznia się prawidłowość zjawisk statystycznych (prawo wielkich liczb) i jak dalece wpływ swój wywierają przyczyny przypadkowe. Stopniowo przechodzi do zadań trudniejszych: na podstawie przykładów czerpanych z dziedziny gry, loterii klasycznej i t. d., zaznajamia nas autor z teorią średniego błędu. Z wykładem tych zagadnień łączy W. wykład głównych podstaw rachunku prawdopodobieństwa i na szeregu doskonale dobranych przykładów wykazuje, o ile ostatni bywa zastosowanym w statystyce. Demonstruje, jak ważną jest rzeczą zdawać sobie sprawę z istoty materiału statystycznego: tworzyć np. grupy w ten sposób, aby pewne błędy, które materiał kryje, albo ginęły zupełnie, albo też siła w nich o tyle mogła być osłabioną, iżby nie mogły wpływać istotnie na rezultaty; to samo wymaganie stosuje się i do podziału materiału, który należy dokonywać w ten sposób, aby różne cechy, które posiada, jasno się uzewnętrzniały — aby uniknąć można było wniosków fałszywych. Słyszemy w dalszym ciągu o znaczeniu metody graficznej, wreszcie w zakończeniu rozdziału mówi W. o interpolacjach i wyrównaniu (przykłady z dziedziny statystyki ludności).

Rozdział drugi poświęcony został zagadnieniom statystyki specjalnej. Wykład metod stosowanych przy opracowywaniu specjalnych badań. Stan i ruch ludności, jej cechy cielesne i duchowe, statystyka gospodarcza i teoria ubezpieczeń — dostarczają ilustracji podstaw teoretycznych (str. 137—235).

Rozdział trzeci zawiera krótką historję statystyki (str. 237—287), czyli historję tych wysiłków, dzięki którym statystyka osiągnęła dzisiejszy

swój stopień doskonałości technicznej i umiejętnej. Dzieło Westergaard'a przyjętem zostało przez krytykę fachową z najwyższym uznaniem ¹⁾).

Po takim przygotowaniu można już śmiało przystąpić do zapoznania się szczegółowego, a umiejętnego, z główniejszymi „instytucjami” statystyki, mówiąc językiem przyjętej terminologii, z rozdziałami systemu statystyki praktycznej. We „Wstępie” powiedzieliśmy, powołując się na uznany podział, że należy tutaj: statystyka ludności, moralności, wykształcenia, politycznych stosunków i t. d. Nie wszystkie gałęzie mogą być w jednakowym stopniu opracowywane przez samouka. Niektóre nie dojrzały jeszcze do tego stopnia, nie wykształciły swych specjalnych metod, nie liczą dostatecznej ilości opracowań, aby mogły stanowić przedmiot studjów ucznia, który z natury rzeczy nie powinien widzieć zadania swej pracy w wydeptywaniu nowych ścieżek. Zwracamy też w radach naszych szczególną uwagę na te działy, które zdobyły dla siebie w literaturze przedmiotu liczniejsze koło specjalistów i mniej lub więcej są opracowane krytycznie i umiejętnie. Tu na pierwszym miejscu należy umieścić t. zw. statystykę ludności, zagadnienia od dawnych czasów budzące ciekawość badaczy. Od niego bierze początek statystyka jako umiejętność, do niedawna ono jedno wypełniało systematy statystyki, a i dziś jeszcze wśród pewnego odłamu uczonych statystyków istnieje mniemanie, że poza tym jednym zagadnieniem niema wcale statystyki umiejętności, a jest tylko statystyczna metoda. Tak na przykład mniema Wundt, który w swej *Logice*, (tom II, część 2) poświęcił rozdział jeden teorii ludności (*Bevölkerungslehre* por. *Wundt Methodenlehre. Zweite Abtheilung. Logik der Geisteswissenschaften*. Wydanie drugie. Stuttgart. 1895, str. 455—476).

¹⁾ Może się zdarzyć, że samouk nie znający języka niemieckiego, zapragnie poznać trudniejsze zagadnienia statystyki umiejętnej. Takiemu samoukowi, któryby nie mógł przestudjować wskazanych dzieł Mayr'a i Westergaard'a, polecić możemy *Teorię statystyki* prof. Jansona (w języku rosyjskim). Wydanie nowe z roku 1894. W literaturze naszej posiadamy jedną tylko pracę uwzględniającą teoretyczne podstawy statystyki, a mianowicie rozprawę K. Sosnowskiego *Przyczynek do krytyki statystyki współczesnej*. „*Ateneum*”. 1885, tom III, str. 360—76 i 540—60), który w krytyce tendencyjnie pisanej pracy statystyka angielskiego Giffen'a *O polepszeniu bytu klas pracujących* 1883/4, wskazuje jednocześnie na idealne wymagania metody statystycznej.

Studja swoje może samouk rozpocząć od uważnego przeczytania drugiego tomu systemu statystyki prof. Mayra. Tom ten nosi tytuł: *Bevölkerungstatistik, Demologie. Freiburg. 1897, str. X i 486* i jest najobszerniejszym (w zakresie teoretycznym) opracowaniem demologii umiejętnej.

Na str. 8 określa autor cele demologii: 1) jako zmierzające ku poznaniu siły, budowy i procesu rozwojowego danych mas ludnościowych w danym okresie czasu; 2) poznanie to prowadzi do możliwie szczegółowego wyjaśnienia struktury i rozwoju mas ludzkich wogóle, dzięki czemu 3) można wyprowadzać wnioski (prawa) oderwane, dotyczące struktury i rozwoju ludności wogóle. Oczywiście, że są to cele idealne, dotychczas nie osiągnięte; przy dzisiejszym stanie wiedzy przewidzieć nawet nie można, czy wogóle kiedykolwiek osiągnięte zostaną. Z takiego określenia zadań demologii wypływa jej podział na 1) statystykę ludności — statyczną (w stanie spokoju, statystyka stanu ludności), i 2) statystykę ruchu ludności (statystyka dynamiczna). Dział pierwszy dzieli się jeszcze na dwie części: na część ogólną, obejmującą stan ludności całkowitej pewnego obszaru badanego i szczególną, uwzględniającą pewne tylko grupy ludności (ma ona specjalne znaczenie w tych wypadkach, gdy dla względów szczególnych nie można przeprowadzić badań nad całokształtem ludności; tutaj należą badania demograficzne nad młodzieżą szkolną, rekrutami, więźniami i t. p.

Dział drugi również obejmuje kilka części. Demografia dynamiczna, o ile dotyczy takich zjawisk naturalnych (urodzenia, zejścia, choroby), może się nazywać statystyką ruchu ludności naturalnego w przeciwstawieniu do ruchu ludności społecznego, który ma na względzie społeczne czynniki zmian w ludności zachodzących (emigracja, zmiany w stanie cywilnym, w zajęciach zawodowych). Można ją również podzielić na część ogólną (jak dział I), uwzględniającą całokształt danej ludności i szczególną, badającą specjalne klasy, grupy, masy ludnościowe (statystyka ludności więziennej, przybywającej i ubywającej, albo warunki zdrowotne wśród świata przestępców).

Rozdział drugi obejmuje statystykę stanu ludności (str. 12—158) przyczem z racji wskazanych już wyżej powodów dzieli się na statystykę stanu ludności ogólną (str. 12—142) i szczególną (str. 143—158).

Gdy chcemy poznać stan ludności danego kraju w danym czasie, musimy poczynić starania, aby zebrać odpowiednio wielką ilość materiału, któryby odzwierciedlał istotny stan rzeczy. W całym szeregu paragrafów rozpatruje autor sposoby zbierania takiego materiału. Sposoby te zmieniały się w miarę tego, jak metody statystyczne się doskonaliły; początkowo umiano tylko pośrednio określać liczebny stan ludności i używano w tym celu metod szacowania i obliczania [przypuszczano, że mając dany dokładny, oczy-

wiecie mniej więcej tylko, wykaz ludności w pewnej epoce i uwzględniwszy matematycznie zmiany zasze w ruchu ludności za czas pewien, można będzie określić z pewnym prawdopodobieństwem stan ludności epoki późniejszej]. Dziś metody te należą do przeszłości, możemy bowiem korzystać z metody bezpośredniego określenia stanu ludności za pomocą spisów. Spis ludności ma na celu poznanie możliwie dokładne cyfry ludności i jej zróżniczkowania w kierunku naturalnym i społecznym (opis ludności). Spisać ludność danego kraju w danym czasie jest rzeczą niezmiernie złożoną. Całe nasze stulecie wypełnionym zostało pracą nad zgłębieniem metod, któreby pozwoliły dokonać spisu możliwie dokładnego, możliwie pozbawionego błędów. Sam proces spisu obejmuje kilka „stacji”: a) przygotowanie do spisu, b) plan spisu, c) wykonanie; a każda z tych „stacji” obejmuje znowu cały szereg specjalnych czynności. Chodzi o to, aby spis dał możliwie pełny obraz zaludnienia: czynności tedy przygotowawcze sprowadzają się do spisania przedwstępnego miejscowości zamieszkałych¹⁾, budynków i mieszkań, tak, iżby nie pominięto żadnej najmniejszej grupy ludności. Plan spisu musi zawierać wskazówki co do charakteru (pod względem liczby i miary) mas mających być zliczonymi (teoria t. zw. jednostek spisowych pod względem rzeczowym, czasowym, przestrzennym). Teoria ta zwana także teorią „kombinacji ludnościowych” jest również bardzo złożona. Liczy się tedy ludność: 1) faktyczną, czyli znajdującą się w danej chwili na miejscu, 2) zamieszkałą (t. j. zapisaną do ksiąg ludności danego miejsca), 3) ludność pod względem przynależności prawnej (poddanieństwo albo obywatelstwo, cudzoziemcy), 4) urodzoną w danym miejscu. Pod tym względem prawodawstwa różnych krajów zawierają różne przepisy. Ważną też jest stała perjodyczność spisów: im spis jest częstszy, tym rzadszemi stają się omyłki. Ogólnie przyjęto dziś „pięciolecie”, jako epokę spisową (we Francji i Niemczech spisy ludności dokonywają się co lat pięć, w Ameryce i Anglii—co lat dziesięć, tam też prowadzi się agitacja za pięcioletnim terminem). Co do dnia spisu to i pod tym względem są różnice w różnych państwach: w Niemczech i Austrii w grudniu, we Francji i Anglii w kwietniu (w Anglii pierwsza niedziela kwietniowa). Pierwszy spis w Rosji odbył się 7 lutego (r. 1897). Spisu dokonywa się na podstawie drukowanych formularzy, gdzie wskazane są wszystkie pytania, na które trzeba odpowie-

¹⁾ Spisy takie posiadają niektóre państwa europejskie wykonane z wysoką dokładnością. Np. w Austrii, przygotowując spis ludności r. 1894, wydano w 14 tomach spisy miejscowości całej monarchji (Spezial-Orts-Repertorien der einzelnen Länder auf Grund der Volkszählung vom 31 December 1890 neu bearbeitet und veröffentlicht. Wiedeń, 1892—1894).

dzieć; pytania te złożone są zwykle w ten sposób, aby dały możliwie pełny obraz stanu ludności pod względem cech naturalnych i społecznych ¹⁾.

Schemat ten wskazuje, jak drobiazgowo opracowana jest przez Mayr'a teoria obliczania ludności; zupełnie w taki sam sposób zobrazowuje on wszystkie wysiłki, dotyczące rezultatów spisu i opracowania zebranych materiałów. Oto szereg zagadnień, które wiążą się z temi operacjami: 1) ludność kuli ziemskiej, 2) stan ludności w różnych czasach (historja ludności [pod tym względem bardzo ciekawe dane zawiera co do ludności Francji powołane niżej dzieło *Levasseur'a Les populations françaises*]), 3) stosunek stanu zaludnienia do przestrzeni i gęstość zaludnienia, 4) zrzyszanie się ludności (gromadzenie w pewnych punktach; kwestja wyludnienia wsi, wzrost wielkich miast [na podstawie ścisłych i obszernych wyliczeń dochodzi Mayr do przekonania, że ta kwestja wielokrotnie poruszana w literaturze i parlamentach europejskich jest wyrazem specjalnego prawa rozwojowego nowoczesnej ludności]).

Następnie przechodzimy do opisu masy ludności w jej zróżnicowaniach naturalnych i społecznych (str. 66 i nast.): a) pod względem płci; dawniej mówiono o prawie równowagi pomiędzy płciami, nowsze badania, a w szczególności ważna rozprawa *Büchera* O podziale płci na ziemi (Archiwum statystyczne, 1892) poucza nas, że istnieje raczej między płciami stosunek pewnego zbliżenia. *Bücher* znalazł, że na 1000 mężczyzn wypada wogóle 988 kobiet, skutkiem czego sądzi Mayr, że należy przypuścić, iż „czynniki naturalne istotnie umożliwiają równowagę pomiędzy płciami, że jednak w rzeczywistości drugorzędne wpływy naturalne, a w szczególności wpływ czynników społecznych, naruszają tę równowagę“. Zresztą taki stosunek uwidaczniają tylko cyfry brane dla bardzo dużych okresów i dla wielkich przestrzeni. Rozpatrywane w niedługich perjodach i dla oddzielnych krajów szeregi statystyczne, dotyczące „płci“, wykazują przewagę płci żeńskiej nad męską ²⁾.

¹⁾ Por. przestarzałą pracę prof. *Kleczyńskiego* *Spisy ludności*. „*Ekonomista*“. 1870.

²⁾ Przytaczamy tablicę, w której cyfry (według najnowszych spisów) wykazują ilość kobiet na 1000 mężczyzn: Niemcy 1040, Austria 1044, Szwajcaria 1057, Holandja 1024, Belgja 1005, Danja 1051, Szwecja 1065, Norwegja 1092, Anglja 1060, Francja 1007, Hiszpanja 1040, Finlandja 1032, Stany Zjednoczone 1005, Włochy 995, Grecja 906, Rumunja 964, Japonja 980, Kanada 964, Nowa Zelandja 883. Łatwy wniosek wyprowadzić się daje z tych cyfr: oto t. zw. kwestja kobieca istnieje tam wszędzie, gdzie ilość kobiet przeważa. Ponieważ jednak wiążą się z tym inne jeszcze czynniki, tedy statystyka nie zajmuje się rozwiązywaniem kwestji kobiecej.

Ludność może być rozpatrywana następnie według wieku. W tej dziedzinie przypuszczają dziś, że gdyby ilość urodzeń pewnego kraju nie ulegała z roku na rok żadnym wahaniom, ilość zejść pozostawała jednakowo silną co roku od młodości aż do najpóźniejszej starości, to możnaby budowę ludności według wieku przedstawić w formie piramidy (młodsze warstwy u spodu, starsze w kierunku ku wierzchołkowi). Przypuszczenia te atoli są mylne (śmiertelność nie jest jednakową u dzieci, u starców i t. p.) i dlatego też piramida zamienić się musi w wyobrażenie dzwonu. Wszakże tam, gdzie w dziedzinie wzrostu ludności panuje pewna stała prawidłowość i gdzie ludność stale się powiększa na drodze naturalnej, tam można używać diagramu piramidy (np. dla państwa niemieckiego, dla Stanów Zjednoczonych). Tam zaś, gdzie czynniki naturalne wzrostu ludności działają niezmiernie słabo (Francja), piramida nie daje właściwego pojęcia o stanie ludności, tam używać trzeba figury „dzwonu“.

Nie możemy oczywiście w tym szkicu zapoznawać samouka z zagadnieniami, łączącemi się z pozostałemi zróżniczkowaniami (stan cywilny, wyznanie, narodowość, oświata, zajęcie zawodowe) ¹⁾.

W trzecim rozdziale przechodzi Mayr do ruchu ludności (str. 158 — 430). Większa część książki poświęcona jest badaniom nad tym ważnym zagadnieniem. Wprowadza tutaj kilka praktycznie dobrych działów. Można badać zmiany zaszłe w ludności (za sprawą urodzeń, zejść, emigracji), albo znów rozrastanie się ludności (czynniki społeczne: małżeństwo, rozwód). I tu, jak powyżej, przy badaniu stanu ludności chodzi: 1) o poznanie dokładne zmian zaszłych w ludności, 2) o odkrycie i sformułowanie różnych prawidłowości (praw), które charakteryzują wzajemny stosunek różnych mas do siebie (prawidłowości przyczynowe, rozwojowe i t. d.).

W jedenastu paragrafach rozpatruje M. całokształt kwestji związanych z zagadnieniem urodzeń (bezwzględna i względna ilość urodzeń, urodzenia

¹⁾ Następująca tablica odzwierciedla stosunek ludności pod względem stanu cywilnego. Na 100 mieszkańców powyżej lat 15 jest według ostatnich danych:

	bezzennych	żonat.	owdow.	rozwiedz.
Niemcy	38	52	9	0,23
Belgja	43	47	8	0,09
Francja	35	54	10	0,04
Anglja	41	49	8	?
Włochy	36	53	9	?
Węgry	23	66	10	0,33

według pór roku, częstość urodzeń—natalité¹⁾, płodność ludności, urodzenia według płci, żywotność urodzeń [ilość martwych urodzeń], stan cywilny urodzonych [prawne i nieprawne dzieci]. Nie wchodzimy w rozpatrzenie szczegółowe treści tego ustępu, przytoczymy tylko kilka tablic, ilustrujących niektóre ciekawsze momenty.

Ogólna ilość urodzeń. Na 1000 mieszkańców było żywych urodzeń za pięciolecie 1887/91 (podajemy w całych cyfrach): Włochy 37, Francja 23, Anglja 31, Niemcy 36, Austria 38, Szwajcarja 27, Belgja 29, Szwecja 28, Serbja 44, Rosja 48. Według świadectwa niektórych statystyków ilość urodzeń w Rosji jest jeszcze wyższa. Tak Besser i Ballod dowodzą (Allg. Statist. Arch. 1896, tom IV, str. 515), że stosunek ten za lata 1801/10 był 41, 1811/20—37, 1821/30—41, 1831/40—44, 1841/50—49, 1851/60—50. Twierdzą dalej, że od tego czasu wzrost pozostał na tym samym poziomie.

Płodność kobiet. Na 1000 kobiet w wieku 15—50 lat:

	wogóle	zamężnych było urodzeń (włącz. prawych	niezamężnych martwe) nieprawych
Niemcy	164	293	30
Galicja	175	260	47
Szwajcarja	125	259	11
Włochy	149	254	24
Francja	106	174	18
Szwecja	125	248	24
Finlandja	149	—	—

Statystyka zejść. Grupy ludności, które badać mamy ze stanowiska „zejść“, możemy rozpatrywać z różnych punktów widzenia. I tu zróżniczkowanie grup wypływa po części z naturalnych, po części zaś ze społecznych czynników. Do pierwszych należą: płeć, wiek, przyczyna śmierci; do drugich zaś: stan cywilny (śmiertelność dzieci nieprawego łoża, sierot), warunki

¹⁾ Nie mamy terminu dla wyrażenia częstości nrodzeń, jakkolwiek posiadamy dla zejść—termin „śmiertelności“. Możeby filologia zdobyła się na neologizm w tym kierunku.

zawodowe, stan ekonomiczny, narodowość, wyznanie, wreszcie warunki higieniczne (np. opieka lekarska) ¹⁾.

Śmiertelność, tak samo jak urodzenie, można badać ze względu na różnice w czasie i przestrzeni. Warunki geograficzne grają bezwarunkowo wielką rolę, jakkolwiek dzisiejszy stan wiedzy i wiadomości naszych nie pozwala na wyprowadzanie wniosków z faktycznego tylko brzmienia cyfr. Tak np. najniższą jest śmiertelność w krajach skandynawskich 17—18 rocznie na tysiąc żyjących, najwyższą zaś w Rosji i Węgrzech, gdzie jest prawie podwójnie wielka (33 — 35). Oczywiście działają tu i inne jeszcze momenty: zdrowotność, kultura i t. d. Następująca tablica uwidoczni zakres śmiertelności. Na 1000 mieszkańców umiera rocznie we Włoszech 26, we Francji 22, Szwajcarji 21, w Niemczech 24, w Austrii 28, na Węgrzech 32, w Anglii 19, w Szwecji 17, Norwegji 16, Finlandji 20, w Rosji (europ.) 33¹/₂, w Japonji 20, w Chili 33¹/₃.

Śmiertelność a płeć. Nie wchodząc w bliższe rozpatrzenie tej zawilej kwestji, zaznaczymy tylko, że u mężczyzn jest ona silniejszą niż u kobiet.

Jeżeli oznaczymy śmiertelność mężczyzn jako 100, to będzie temu odpowiadać u kobiet: w Galicji 91, Hiszpanji 91, Włoszech 98, w Niemczech 90, w Holandji 92, we Francji 92, w Grecji 98, Anglii 89, w Szwajcarji 91, w Saksonji 86.

¹⁾ Zarówno statystykę urodzeń, jak i zejść można badać ze względu na pory roku. Bodio ogłosił niedawno tablicę śmiertelności według miesięcy, a że wydawnictwo jego jest niezmiernie rzadkim, więc przytaczamy ją tutaj.

Na 12000 wypadków śmierci rocznie wypadło na:

	Styczeń	Łuty	Marzec	Kwiecień	Maj	Czerwiec	Lipiec	Sierpień	Wrzesień	Pozdziej- nik	Listopad	Grudzień
Włochy	1201	1261	1106	971	842	834	978	1028	953	883	919	1024
Francja	1170	1148	1145	1060	972	914	888	922	937	921	910	1013
Prusy	1165	1039	1044	995	965	935	980	1014	941	898	950	1074
Austria	1209	1170	1152	1089	995	872	858	888	852	884	986	1045
Szwecja	1342	1192	1141	1098	1051	914	847	776	771	810	936	1122
Rosja eur. . . .	1102	1062	1062	990	880	996	1252	1148	813	781	949	965
Rumunia	1199	1270	1271	1107	864	765	804	910	883	890	958	1079
Bułgaria	1234	1254	1112	940	739	679	770	987	954	950	1047	1334
Danja	1076	1132	1143	1112	1099	1016	960	884	855	849	896	976

Bodio, Confronti internazionali, cyt. przez Mayr'a, p. 212.

Na polu „śmiertelności w stosunku do wieku“ uczyniono dotychczas niezmiernie mało i prawie nie posiadamy umiejętnie zebranych cyfr, któreby pozwoliły na wyprowadzenie wniosków. W tej dziedzinie tylko znakomicie opracowane zostały tablice śmiertelności, i to już od bardzo dawnych czasów, pod wpływem pobudek praktycznych (ubezpieczenia na życie!). W ostatnich czasach znany statystyk włoski **Bodio** wprowadził pewną innowację; oto na podstawie rachunku prawdopodobieństwa przy pomocy matematycznych wyliczeń (interpolacji) ułożył tablice pozostających przy życiu (tavole di sopravvivenza). Tablica, którą na tym miejscu dla ciekawości przytaczamy, przedstawia się jak następuje.

Na 100.000 żywo urodzonych przeżywają rok:

	1	5	10	30	50	60	70	80	90
Prusy . . .	79200	64874	67639	60020	47044	39962	22560	7256	677
Austria . . .	75090	63079	59598	51252	38826	29365	16618	4983	432
Francja . . .	83290	74867	72173	63086	50132	40850	26457	9826	1357
Szwecja . . .	89230	81367	78613	70641	59812	51275	36097	16790	2252
Hiszpanja . . .	80830	59813	56094	47695	36248	27521	14975	3750	281
Dania . . .	86380	80109	77197	68525	57074	47995	33172	14383	1912
Anglja . . .	85360	77146	75039	67892	53519	42037	26008	9518	1177

W dalszym ciągu znajdujemy u Mayr'a szczegółowe sprawozdanie i wyjaśnienie następujących kwestji: tablice długości życia, śmiertelność u dzieci, śmiertelność w związku ze stanem cywilnym, z zajęciem (zawodowym), wreszcie obszerny wykład przyczyn śmierci.

Trzeci moment ruchu ludności, według wskazanej wyżej klasyfikacji, to migracja (str. 329—361). Tutaj Mayr uczy nas, jakie są rodzaje migracji, w jaki sposób można je statystycznie wyrażać; następnie przechodzi do charakterystyki różnych rodzajów migracji: z kraju do kraju (międzynarodowa), zamorska, wewnętrzna, prawna; statystyka podróży i cudzoziemców. Ze względu na praktyczną wartość podanych tu wiadomości, omawiających pod względem statystycznym tak ważny w dzisiejszych warunkach społeczno-politycznych przedmiot jak emigracja, obiecywamy i t. p., sądzimy, że ta część dzieła Mayr'a zyska specjalną sympatię czytelników.

Ostatnia część omawianego przez nas tak obszernie dzieła poświęcona jest rozbirowi czynników rozrastania się ludności. Najwięcej uwagi musimy poświęcić instytucji małżeństwa i związanym z nią zagadnieniom (statystyka ślubów, rozwodów); wreszcie należy tutaj statystyka chorobliwości (morbidité). Jakkolwiek możnaby sądzić, że statystyka małżeństw, ze względu na

powagę instytucji (i religijną i społeczną), powinna rozporządzać materiałem możliwie doskonałym, to jednak i tutaj są poważne trudności do zwalczania. Najwięcej zamieszania wprowadza do zbiorów materiałów różnorodność sposobów zawierania związków małżeńskich (śluby cywilne, kościelne, mieszane). Dzisiejsze atoli organy statystyczne dają sobie radę z temi przeszkodami i mają do zaznaczenia poważne rezultaty i pod tym względem. Badając zbliska zagadnienie „małżeństwa“ pod względem demologicznym, spostrzegamy łatwo, że wyradza się ono w cały szereg zagadnień specjalnych: można tedy mówić o statystyce małżeństw w związku z porami roku (najwięcej małżeństw przypada na miesiąc listopad i luty, najmniej na miesiące letnie), albo badać statystykę małżeństw pod względem częstości małżeństw (la nuptialité¹⁾), albo pod względem rozwiązywania małżeństw (statystyka rozwodów, rubryka prowadzona od niedawna) i dzięki temu wyprowadzać wnioski o długości małżeństw.

W ostatnim rozdziale próbuje autor wyrównać czynniki ruchu ludności, aby w ten sposób otrzymać wskazówki co do rozmiarów zwiększania albo zmniejszania się ludności w każdym kraju. Rachunek ten uwidacznia następująca tabliczka: Na 1000 mieszkańców w roku 1886 liczba urodzeń przewyższa liczbą zejść w Niemczech o 10,8, we Francji 1,4, we Włoszech 8,3, w Anglii 13,3, w Austrii 8,6 w Węgrzech 14, w Szwecji 13, a w Rosji 15,9. Zaznaczmy jednak, że poczynszy od roku 1890 we Francji ilość zejść zaczęła przewyższać cyfrę urodzeń, a mianowicie w roku 1890 o 1,2, 1891—0,3, 1892—0,5, wreszcie w r. 1895 o 0,4. Wyjaśnienie tego tragicznego dla Francji rezultatu stworzyło już całą literaturę²⁾.

Bardzo krótko omawia Mayr t. zw. filozofję demologiczną i zagadnienia, które ze siebie wyłoniła. Nie uznaje ich jeszcze za dojrzałe i nadające się do dyskusji. Kilku słowami zbywa np. t. zw. „proroctwa statystyczne“, które już nie jeden umysł skaziły. Mnie-

¹⁾ Na 1000 mieszkańców wypada przeciętnie rocznie małżeństw we Włoszech 7,7—w Niemczech 7,9—na Węgrzech 8,6—w Szwecji 5,9—w Hiszpanji 5,6—w Rosji (europ.) 9,79—w Finlandji 7,12. Jeżeli porównamy z tym statystykę ślubów, to spostrzeczemy, że jest o wiele mniejszą, znaleziono bowiem, że ta ostatnia nie tylko absolutnie się zmniejsza (w porównaniu z czasami ubiegłemi), ale i względnie do ilości małżeństw. Tabliczka daje dużo do myślenia nie tylko statystykowi.

²⁾ Por. Levasseur, cytowane dzieło, tom II, str. 417 i nast.. Bertillon De la dépopulation de la France w „Journal de la Société de Stat. de Paris“, 1895; i oddzielnie. Nancy, 1896. Tenże. Le problème de la dépopulation. 1897. Paryż.

ma on, że na każdy czynnik demografji wpływa taka ilość zmiennych przyczyn, że w żaden sposób nie można przewidzieć, jak się po upływie większej ilości lat ułożą wzajemne stosunki grup statystycznych. Tak samo sądzi on, że mowy być nie może o jakimkolwiek bądź jednym „prawie rozwoju ludzkości (prawo Malthusa), które pewnym statystykom piszącym już w kilkadziesiąt lat po Malthusie wydało się tak prostym, jak rachunek arytmetyczny. Mayr mnie ma raczej, że istnieje cała wielka masa historycznie i względnie działających prawidłowości, wpływających na wzajemną wymianę między momentami demologicznej i społecznej, w szczególności ekonomicznej, natury. Że zaś w takim razie na t. zw. prawo Malthusa, które działa tylko nie w tej formie, w jaką je ubrał ekonomista angielski, wpływają, prócz demologicznych, czynniki ekonomicznej natury, tedy sama jedna statystyka ludności nie ma prawa zajmować się nim i samowładnie je uznawać, albo negować.

Jest to oczywiście osobisty tylko pogląd Mayr'a; przypuszczając natomiast, że czytelnik będzie się starał zapoznać bliżej z tym niezmiernie ciekawym zagadnieniem, podajemy tutaj szereg tytułów. Książki i broszury wymienione poniżej zapoznają go z kwestją „teorii Malthusa“ wszechstronnie i pozwolą zdać sobie jaśniej sprawę z warunków bytu nie tylko Zachodu, ale i swego własnego kraju.

Rümelin napisał bardzo dobry, aczkolwiek krótki, szkic demologii *BEVÖLKERUNGSLEHRE* w „*Handbuch der politischen Oekonomie*“ **Schönb erga** w tomie I, wyd. IV, 1896, str. 827—878¹⁾. Tutaj na str. 862 — 878 mówi o „prawie Malthusa“, poważnie i sympatycznie. Rümelin był zwolennikiem t. zw. „maltuzjanizmu“. Stanowisko to szczególnie silnie zaznaczonym zostało w pięknym szkicu „O przeludnieniu“ *ZUR UEBERVÖLKERUNGSFRAGE* w jego *REDEN UND AUFSÄTZE*, tom I, 1881.

W języku francuskim istnieje praca **Van der Smissen'a** *LA POPULATION*. Paris et Bruxelles. 1893, str. 561. (Introduction. Aperçu historique sur le mouvement de la population. Les lois de Malthus. La population aux XIX siècle). Dzieło to jest pod każdym względem słabe. Przytaczamy jego tytuł tylko ze względu na czytelników znających jeden zaledwie język obcy—francuski. Jest to bezwartościowa kompilacja z dawnych źródeł angielskich i mogłaby być wydana przed 30 laty!

¹⁾ Po śmierci Rümelina szkic ten uzupełniony został przez Scheela.

Bertillon LE PROBLÈME DE LA DÉPOPULATION. 1897. Cena fr. 1.

Paul Leroy-Beaulieu LA QUESTION DE LA POPULATION ET LA CIVILISATION DÉMOCRATIQUE. „Revue des Deux Mondes“, zeszyt z 15 października 1897 roku.

Bertillon zastanawia się nad przerażającymi cyframi znamionującymi wyludnienie Francji i przychodzi do przekonania, że działają tu tylko czynniki natury ekonomicznej i egoistycznej: „dziecko—to ruina“; rodzice tedy chcąc utrzymać majątek, postanawiają nie mieć dzieci. Bertillon tedy występuje z projektem, który uznaje wychodowanie dziecka za pewien podatek. Sądzi tedy, że należy wprowadzić nowy fiskalny podział ludności: na rodziny liczące 3 i mniej dzieci. Liczba „3“ nie posiada tu kabalistycznego znaczenia: dwoje dzieci ma zastąpić z czasem rodziców, a trzecie dodanym jest z racji rachunku prawdopodobieństwa orzekającego, że na „trzech najmniej jeden umrze, pozostawiając potomstwo“. Państwo tedy, zamierzając wprowadzić podatek postępowy, powinno ciężej dotknąć rodziny liczące mniej niż 3 dzieci, a lżej takie, które wychowują troje i więcej przyszłych obywateli. Projekt fantastyczny, przypominający prawa wydawane przez cesarów rzymskich w dobie upadającego państwa rzymskiego.

Z wyższego stanowiska ocenia powagę zagadnienia Leroy-Beaulieu. Daje udatny przegląd teorii naukowych, wypowiedzianych w tej kwestji od czasu Malthusa. Prof. Leroy-Beaulieu widzi w maltuzjanizmie tylko odbicie demokratyzmu, dążenia każdej rodziny (nie tylko francuskiej) do wzniesienia się na drabinie społecznej o szczebel wyżej. Czynniki, które powołują do życia maltuzjanizm, leżą tak głęboko, że ich nie osiągną żadne rozporządzenia prawne.

Ze stanowiska innego, ideału społecznego, rozpatrzył zagadnienie, o którym mówimy, Kautsky, w mało czytanej acz wartościowej książce:

K. Kautsky DER EINFLUSS DER VOLKSVERMEHRUNG AUF DEN FORTSCHRITT DER GESELLSCHAFT. Wiedeń. 1880, str. VIII i 195. Cena mr. 2.

Krytykę „Malthusa“ znaleźć można w rozprawie:

Nitti LA POPOLAZIONE ED IL SCILEMA SOCIALE. Przekł. franc. 1897, str. 276.

Bardzo dobry artykuł sprawozdawczy, dający jasny i umiejętny pogląd na główne momenty zagadnienia daje **Elster** w obszernym ar-

tykule BEVÖLKERUNGSPOLITIK w „Handwörterbuch der Staatswissenschaften, tom IV, str. 465—528. Jena. 1891, gdzie czytelnik znajdzie również bogatą bibliografię.

U nas pisał w tej materji:

Adam Zakrzewski PRAWO MALTHUSA I JEGO ZNACZENIE W STOSUNKACH NASZYCH. Miesięcznik „Przeglądu tygodniowego“. 1884. I.

Ludwik Krzywicki PRAWO ZALUDNIENIA. „Encyklopedia Handlowa“. Warszawa. 1890, str. 247—252.

Obszerny wykład Mayr'a zapoznał uważnego i cierpliwego czytelnika z możliwą dokładnością ze wszystkimi tajnikami i zagadnieniami statystyki ludności. Należałoby w dalszym ciągu postarać się, aby te teoretyczne wiadomości znalazły zastosowanie i wypróbowane zostały na polu konkretnych zjawisk, określonych w czasie i przestrzeni. Literatura statystyki lat ostatnich ma do zanotowania dwa takiego rodzaju i to pierwszorzędnej wagi dzieła. Mianowicie mamy i zalecamy do przestudjowania:

E. Levasseur LES POPULATIONS FRANÇAISES. Histoire de la population avant 1789 et Démographie de la France comparée a celle des autres nations au 19 siècle. Paryż. 1889. 3 wielkie tomy. Cena fr. 37.50.

Część druga poświęcona jest wykładowi głównych zasad teorii demologicznej. Wobec pełniejszego i bardziej drobiazgowego, a nawet można powiedzieć bardziej umiejętnego opracowania tych kwestji w dziele Mayr'a, czytelnik może śmiało opuścić odpowiednią ilość paragrafów i przejść od razu do rozdziału poświęconego „gęstości zaludnienia i jej zmianom we Francji i w innych krajach“ (tom I). W tomie II należy zapoznać się z rozdziałem zatytułowanym „ruch ludności francuskiej w porównaniu z ludnością innych krajów“. W tomie III warto przestudjować ustępy poświęcone „Migracji ludności we Francji i w Europie“.

Drugim podobnym prawdziwie doskonałym dziełem jest praca **H. Rauchberg'a**, poświęcona opracowaniu danych ostatniego spisu ludności w Austrii z r. 1890 DIE BEVÖLKERUNG OESTERREICHS. Wiedeń. 1895. Tom jeden (str. 530), cena mr. 11, gdzie autor obszernie z całą drobiazgową dokładnością rozpatrzył wyniki spisu ludności pod wszystkimi względami i we wszystkich kierunkach.

Szczególne ciekawe są rozdziały: III (rozwój ludności w Austrii w XIX stuleciu) i (IV ludność za czas 1870—1890). Autor rozpatruje szczegółowo następujące kwestje: gęstość ludności, stosunki mieszkaniowe w większych miastach, migracje wewnętrzne, płeć, wiek, język ojczysty, wyznania, oświata,

ułamności fizyczne, zajęcie, warstwy społeczne, własność nieruchoma (posiadanie gospodarstwa i domu), inwentarz, cudzoziemcy w Austrii, austrijacy poddani za granicą. Ostatnie karty dzieła (str. 523 i nast.) poświęcone są kwestjom ogólnym metodologicznym. Wogóle dzieło sprawia wrażenie niepowszednie. Statystyka austrijacka może się nim chlubić.

Dla cesarstwa rosyjskiego posiadamy podobne opracowanie, dane atoli nie pochodzą jeszcze ze spisu ludności, w książce:

Prof. Janson PORÓWNAWCZA STATYSTYKA ROSJI. Tom I (1878, str. XV i 372) gdzie str. 19—372 poświęcone są wywodom demograficznym. (Rozdział III. Skład ludności [str. 46—121] mówi o ludności według płci, wieku, rozpatruje je pod względem politycznym, wyznaniowym, cywilnym, ekonomicznym; rozdział IV zawiera bardzo cenne uwagi poświęcone wykładowi powiększania ludności i jej zmniejszania).

Z prac poświęconych charakterystyce naszych stosunków mamy do wymienienia zaledwie kilka:

Załęski STATYSTYKA PORÓWNAWCZA KRÓLESTWA POLSKIEGO. Warszawa. 1876, str. 354 i IX. (Wyczerpane).

Ludności poświęcono dwa pierwsze rozdziały (str. 17 — 82). Autor istotnie dokonał dla swego czasu rzeczy znakomitej, jeżeli uwzględnimy, że pracował w odmiennych zupełnie, aniżeli Levasseur, Rauchberg albo Janson, warunkach. Ci uczeni mieli do rozporządzenia biura statystyczne, korzystali z materiałów gromadzonych administracyjnie, tymczasem prof. Załęski pracował, jako osoba prywatna i jako taka tylko mógł zbierać dane dotyczące statyki i dynamiki naszej ludności. Rzec napisana przed dwudziestu i kilku laty, jest już dziś po części zupełnie przestarzała. Żałować trzeba, że autor nie pomyślał o wydaniu powtórnym, albo, że nie znalazł naśladowców, którzyby według danych nowszej statystyki opracowali demografję Królestwa. Po części daje się wytłumaczyć taka apatja młodszej braci statystyków brakiem pewnych dat statystycznych. Pod tym względem posiadaliśmy dotychczas tylko dane zawarte w PRACACH WARSZAWSKIEGO KOMITETU STATYSTYCZNEGO (Trudy Warszawskiego Statystycznego Komiteta), a mianowicie:

Tom III. STAN LUDNOŚCI W 10 GUBERNIACH KRÓLESTWA POLSKIEGO NA 1 STYCZNIA 1890 ROKU.

Ludność stała i niestała, nieobecna i obecna, wyznania, gęstość.

Tom XI. STAN LUDNOŚCI NA 1 STYCZNIA 1893. Warszawa. 1894, str. 344.

Ludność miast i gmin wiejskich, wyznania i t. d.

Tom XIII. STATYSTYKA RUCHU LUDNOŚCI W 10 GUBERNIACH KRÓLESTWA POLSKIEGO ZA LATA 1867—1894, (str. 401 i 20).

Spodziewać się należy, że dane spisu ludności z r. 1897, dotychczas nie opracowane, dostarczą materiału do większego dzieła któremu z demologów naszych¹⁾. Tymczasem mamy do zanotowania jedynie notatki Fr. Olszewskiego, drukowane w Kurjerze Warszawskim w roku 1898, kwiecień №№ 116, 126, 138 i październik №№ 172, 179, 186.

Poza tym posiadamy:

Czyński ETNOGRAFICZNO-STATYSTYCZNY ZARYS LICZEBNOŚCI I ROZSIEDLENIA LUDNOŚCI POLSKIEJ. 1887, str. 49. Cena kop. 50.

Ludność polska w prowincjach pruskich, austriackich, rosyjskich.

A. Zakrzewski OBLICZENIE OGÓLNEJ IŁOŚCI POLAKÓW. Dodatek miesięczny do „Przeglądu tygodniowego”. 1883. IV.

Wścieklica CZY SIĘ WYRADZAMY? Warszawa. 1888. Cena kop. 40.

Specjalnie stosunki miasta Warszawy uwzględnili:

Danielewicz LUDNOŚĆ MIASTA WARSZAWY W OBRAZACH GRAFICZNYCH. 1887, str. 16. Cena rub. 1 kop. 50.

Zawiera XII tablic (figur 45) objaśniających stosunek mężczyzn i kobiet; statystyka mieszkań pod względem narodowości, wieku, wyznania, wykształcenia, pod względem rodzinnym, pochodzenia (urodzeni w Warszawie i przybyli z prowincji), utrzymania, zejść, stanu. Praca w swoim zakresie bardzo pożyteczna.

A. Zakrzewski LUDNOŚĆ MIASTA WARSZAWY. Przyczynek do charakterystyki fizycznej. Warszawa. 1898

W roku 1886 centralny komitet statystyczny ogłosił dane, dotyczące wzrostu młodzieży popisowej w Królestwie. Na podstawie tych danych utkano pesymistyczną tkankę przypuszczeń co do zwyrodnienia rzekomego Polaków. Komitet, układając porównawczą tablicę wzrostu różnych ludów europejskich,

¹⁾ Posiadamy w zakresie opracowań danych spisu ludności warszawskiej z roku 1882 szkic **Bieniasa** Spis ludności warszawskiej „Ateneum”. 1884, tom I, str. 351—361.

Polaków umieścił na 36 miejscu (obok Lapończyków). Zakrzewski w cennym „przyczynku“ swym wykazuje dowodnie, że wnioski te były najzupełniej mylne, wypływały one bowiem z fałszywych i nieumiejętnie koncygowanych przesłanek. Badania jego są bardzo ciekawe i ze względów metodologicznych, wykazuje on bowiem znaczne różnice w rozroście młodzieży „polskiej“ i „żydowskiej“ po jednej, a „zamożnej i niezamożnej“ po drugiej stronie. Co do pozycji, którą zajmują polacy w tablicy wzrostu, zapoczątkowanej przez komitet statystyczny, to według Z. „Polacy“, wobec zróżniczkowań (wyznaniowych i ekonomicznych) wprowadzonych przez autora zapisują nie 36 a 6, 11, 16, 22, 30, 31, 34 miejsca. Rozprawa wartościowa, godna uważnego przestudjowania.

Stosunków galicyjskich dotyczy praca:

D-r Józef Barczycki SZKICE STATYSTYCZNE O ŚMIERTELNOŚCI W ASTRJI. Rzeszów. 1886, str. 165 z 13 tabl.

Prof. Kleczyński RUCH LUDNOŚCI MIASTA KRAKOWA. 1886.

Tenże SPRAWOZDANIA O RUCHU LUDNOŚCI MIASTA KRAKOWA.

STATYSTYKA ŻYCIA EKONOMICZNEGO.

Życie ekonomiczne składa się z czterech faz, przez które przechodzą dobra materialne: wytwórczość, obieg, podział, spożycie. Wyjaśnienie tych pojęć należy do ekonomji politycznej. Statystyka zajmuje się tylko zebraniem odpowiednich materiałów, stworzeniem podłoża indukcyjnego, na którymby wnioski teoretyczne oprzeć się mogły z dostateczną siłą.

Statystyka życia ekonomicznego jest dotychczas słabo opracowaną. Metody zbierania materiałów były do niedawna tak mało opracowane i tak mało przynosiły korzyści, trudności przy gromadzeniu materiałów były tak wielkie, że rezultaty wysiłków statystyków były nieznaczące.

Wytwórczość, jako kategoria statystyki składa się z następujących momentów: rolnictwo, przemysł, handel.

Obieg — składa się z następujących składników: komunikacje, drogie metale, kredyt i banki.

Podział — tutaj mamy do zbadania dochody (które znowu dzielą się na różnorodne rubryki dochodów [renta, dochody z kapita-

łów i t. p.), podatki, dobroczynność. W tej dziedzinie pozostaje jeszcze bardzo wiele do zrobienia.

Spożycie wreszcie obejmuje wszystkie kwestje związane z przetwarzaniem dochodów dla celów osobistych. Tutaj należy np. statystyka oszczędności, która ma przede wszystkim społeczny charakter. Statystyka spożycia odzwierciedla zarówno zbytek klas bogatych, jakoteż niedostatek klas niezamożnych. Ten ostatni można mierzyć statystyką pożywienia, odzienia, mieszkań wreszcie.

Literatura przedmiotu jest w tej dziedzinie statystyki o wiele szczuplejsza, niż w innych. Ogólny pogląd na kwestje poszczególne związane z nią, podaje **Haushofer** w podręczniku, o którym mowa była wyżej. Pogląd ten atoli należy uzupełnić i pogłębić. W tym celu w braku obszerniejszego podręcznika (trzeci tom wielkiego dzieła **Mayr'a** nie wyszedł jeszcze) zalecamy czytelnikowi przeczytanie w *Handwörterbuch der Staatswissenschaften* następujących artykułów:

a) **BERUFSSTATISTIK** (statystyka zawodowa). 1) Tom II, str. 395—403.

α) Pojęcie zawodu, β) podział ludności według zawodów, γ) statystyka zawodowa w Niemczech, Austrii, Francji, Anglii i Stanach Zjednoczonych, δ) zestawienie porównawcze.

2) Supplement I. 1896, str. 202—212.

Bardzo szeroko opracowaną jest statystyka zawodowa w cytowanym wyżej dziele **Rauchberg'a** *DIE BEVÖLKERUNG OESTERREICHS*. 1895, str. 270—456.

DIE BERUFLICHE UND SOZIALE GLIEDERUNG DES DEUTSCHEN VOLKES NACH DER BERUFSZÄHLUNG VON 14 JUNI 1895. Bearbeitet im Kaiserlichen Stat. Amt. Berlin. 1899. Cena mr. 8.

Jest to doskonałe opracowanie statystyki zawodowej Niemiec współczesnych, dzieło wielkiej wagi dla każdego, kto chciałby autentyczne posiąść wiadomości o podziale ludności państwa niemieckiego według klas i zawodów w oświeceniu porównawczym. Dzieło liczy przeszło 700 stron druku i zawiera prócz tekstu 28 tablic graficznych.

b) **STATISTIK DES GRUNDBESITZ** (własność ziemska), tom IV, str. 165—176.

Niemcy (i poszczególne kraje Rzeszy), Austria, Węgry, Anglja, Włochy, Francja, Rosja.

c) **BERGBAU UND HÜTTENBETRIEB** (statystyka kopalń i hut), tom II, str. 376—388, oraz Supplement I, str. 196—201.

Produkcja węgla, rudy, metali, soli, nafty, wosku ziemnego.

d) 1) **TRANSPORT**. Tom VI, str. 241—254.

2) **Van der Borcht DAS VERKEHRSWESEN**. 1894. (Handbuch u. Lehrbuch der Staatswissenschaften. Cena mr. 12.50).

3) **EISENBAHNSTATISTIK** (statystyka kolei żelaznych).

α) Rozwój kolei żelaznych na kuli ziemskiej, β)—w Europie, γ)—w Niemczech.

4) **SCHIFFARTH** (komunikacje wodne), tom V, str. 558—566, z uwzględnieniem Rosji; uzupełnienia w Suplem. I, str. 680—684.

e) **HANDELSSTATISTIK** (statystyka handlu), tom IV, str. 339—346 oraz Suplem. I, str. 451—457 (z uwzględnieniem Rosji).

f) **GEWERBESTATISTIK** (statystyka przemysłu), tom III, str. 1039—1055.

g) **STATISTIK DES BANKWESENS** (statystyka banków), tom II, str. 63—175.

Banki w Anglii i 11 innych państwach europejskich oraz w Stanach Zjednoczonych; statystyka banków w Rosji, opracowana przez **Keusslera**, str. 155—164.

h) **KREDITGENOSSENSCHAFTEN** (stowarzyszenia kredytowe), tom IV, str. 880—887 i Suplem. I, str. 317—321.

i) **STATISTIK DES EINKOMMENS UND DER EINKOMMENSVERTHEILUNG** (statystyka dochodu i podziału dochodu), tom III, str. 51—65 i Suplem. I, str. 280—286.

k) **STATISTIK DER SPARKASSEN** (kasy oszczędności), tom V, str. 798—805.

W tej kwestji porównaj w języku polskim:

J. Kirsztot-Prawnicki O OSZCZĘDNOŚCI, KASACH I STOWARZYSZENIACH OSZCZĘDNOŚCIOWYCH I POŻYCZKOWO - OSZCZĘDNOŚCIOWYCH. Warszawa. 1898, str. 307; cena rub. 1.

Dzieło zawiera następujące rozdziały: I. Oszczędność (o znaczeniu oszczędności i marnotrawstwie, zbytku, skąpstwie, długach i lokacji oszczędności, str. 5—94). II. Kasy oszczędności (z wyjątkiem [zadanie, historia kas, wysokość wkładów, procenty, książeczki oszczędności i t. d.], pocztowe, szkolne, str. 95 — 161). III. Towarzystwa pożyczkowo-oszczędnościowe systemu Schulzego z Delitzsch (str. 171—244).

IV — systemu Raiffeisena. V — gminne kasy oszczędnościowo-pożyczkowe. VI. Kasy dla urzędników i robotników. Książka zawiera wiele dobrych wskazań i wiadomości praktycznych; część teoretyczna (filozoficzna) jest nieco przestarzała. Porów. krytykę **Krzywickiego** w „Prawdzie“, 1898.

1) **DIE WOHNUNGSFRAGE** (kwestja mieszkaniowa), tom VI, str. 727—753.

Kto chciałby zapoznać się bliżej ze stosunkami ekonomicznymi Francji, ten znajdzie najlepsze informacje w pracach:

De Foville LA FRANCE ÉCONOMIQUE. Statistique raisonnée et comparative. Paryż. 1890, str. 571; cena fr. 6.

Maurice Block ANNUAIRE DE L'ÉCONOMIE POLITIQUE ET DE LA STATISTIQUE. Paryż. 1899, tom 55-ty.

Jeżeli nasza literatura w dziale statystyki wogóle jest nieliczna, to w tej dziedzinie statystycznej można powiedzieć, że nie istnieje wcale. Opracowań bezpośrednich nie znamy zupełnie. Pośrednio, acz ostrożnie, trzeba korzystać z prac następujących:

Jana Blocha ZIEMIA I JEJ ODŁUŻENIE W KRÓLESTWIE POLSKIM. Warszawa. 1891. Cena rub. 2.

PRACE WARSZAWSKIEGO KOMITETU STATYSTYCZNEGO (po rosyjsku). Zeszyt XV. 1899: WŁASNOŚĆ ZIEMSKA W KRÓLESTWIE POLSKIM.⁵⁴

WIADOMOŚCI O WŁASNOŚCI ZIEMSKIEJ W KRÓLESTWIE POLSKIM (Statisticzeskij Wremiennik Ros. Imperji). Serja III, zeszyt 14. Petersburg. 1886. Cena rub. 1 kop. 50.

DANE GŁÓWNIJSZE STATYSTYKI ROLNEJ GUB. NADWIŚLAŃSKICH (Statistika Ros. Imperji). Tom XXIII. 1893. Cena rub. 1.

J. Bloch PRZEMYSŁ FABRYCZNY KRÓLESTWA POLSKIEGO od roku 1871—1880. Warszawa. 1884.

W Encyklopedji Handlowej; w r. 1890, str. 117—180 znaleźć można ZARYS STATYSTYCZNY HANDLU I PRZEMYSŁU, który obejmuje następujące rozdziały:

1) **Kempner** ZARYS STATYSTYCZNY HANDLU WSZECHŚWIATOWEGO, str. 117—122.

2) **Osuchowski** ZARYS STATYSTYCZNY HANDLU W PAŃSTWIE ROSYJSKIM, str. 123—161.

Flota, kredyt, rolnictwo, młynarstwo, bawełna, hodowla bydła, górnictwo, przemysł fabryczny, handel zagraniczny.

3) **Załęski** ZARYS STATYSTYCZNY HANDLU KRÓLESTWA POLSKIEGO, str. 161—180.

Okręgi fabryczne, przemysł fabryczny, przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe, towarzystwa akcyjne, produkcja rolnicza i t. d.

Sprawie stowarzyszeń współdzielczych poświęcone są prace:

N. Krakowski NASZE STOWARZYSZENIA KREDYTOWE WSPÓLDZIELCZE. Sprawozdania za 1888, 1889, 1890, 1891, 1892.

Tenże KREDYT LUDOWY I NASZE STOWARZYSZENIA WSPÓLDZIELCZE. Warszawa. 1891, str. 119. Cena kop. 30.

W części pierwszej (str. 9—17) znajdujemy pobieżny zarys rozwoju kredytu ludowego w Europie zachodniej, w części drugiej (str. 18—52), rozwój i stan obecny naszych stowarzyszeń współdzielnych. W tej części zebrane zostały materiały statystyczne, charakteryzujące kierunek rozwojowy naszego ruchu współdzielczego.

Surowy materiał zawierają:

Romanowicz WIADOMOŚCI STATYSTYCZNE O MIEŚCIE LWOWIE. 1874—6, 1892—6.

Pilat SKOROWIDZ DÓBR TABULARNYCH W GALICJI. Lwów. 1890.

Tenże WIADOMOŚCI STATYSTYCZNE O STOSUNKACH KRAJOWYCH, wydane przez krajowe biuro statystyczne. Lwów. 1874—1896.

Rutowski ROCZNIK STATYSTYKI GALICJI 1887, 1888, 1889—1893.

Tenże ROCZNIK STATYSTYKI PRZEMYSŁU I HANDLU KRAJOWEGO. Roczniki I, II i III oraz zeszyty 9—16.

Kleczyński STATYSTYKA MIASTA KRAKOWA, zestawiona przez biuro statystyczne miejskie. Kraków. 1887—96 (dwuroczniki).

Rostworowski WIADOMOŚCI STATYSTYCZNE, DOTYCZĄCE DÓBR, OBCIĄŻONYCH POŻYCZKĄ TOWARZYSTWA KREDYTOWEGO ZIEMSKIEGO W KRÓLESTWIE POLSKIM. Warszawa. 1896. Cena rub. 6.

Danych, dotyczących całego państwa Rosyjskiego, szukać należy w ANNUAIRE STATISTIQUE DE LA RUSSIE, wydawanym przez Centralne Biuro Statystyczne w Petersburgu.

Ostatnim pod względem czasu jest „Annuaire“ (po ros. Sbornik swiedenij po Rossii) za r. 1896 (1897, cena rub. 2), gdzie
Poradnik dla samouków, cz. III.

znajdujemy dane co do stanu fabryk i przemysłu, statystykę importu i wywozu, dróg żelaznych, podatków, odłuzienia własności ziemskiej.

Staraniem ministerjum finansów wychodzi:

a) Obzor wniesniej torgowli, b) Swod danych o fabryczno-zawodskoj promyszlennosti Rossii, c) Swod danych o torgowli Rossii, d) Otczot departamenta nieokładnych zborow.

Wiele materiału surowego zawiera wydawany przez toż ministerjum WIESTNIK FINANSOW.

Wiele danych statystycznych zawierają t. zw. PAMIATNYJA KNIŻKI, wydawane co roku dla każdej gubernji Królestwa (materiał niezawsze wiarogodny).

Jedyną kwestję z wyliczonych w tym długim spisie, która może się poszczycić tym, że zwróciła na siebie uwagę naszych statystyków jest kwestja mieszkaniowa. Teoretyczną stronę tej ważnej kwestji, która również wychodzi za granice statystyki omówił z dużą znajomością i wielką sympatją dla podejmowanej sprawy:

A. Suligowski KWESTJA MIESZKAŃ. Warszawa. 1889, str. 86. Cena rub. 1.

Książka powyższa zawiera następujące rozdziały: Wstęp. Warunki zewnętrzne. Mieszkania uboższych. Mieszkania zamożniejszych. Drogi poprawy. Co zrobiono dla poprawy zagranicą? Co zrobiono dla poprawy u nas i co zrobić należy? Kopja kontraktu spółki budowy domów dla rzemieślników i robotników.

Posiadamy cenny materiał surowy, zdobyty na skutek dokonanego w r. 1891 spisu mieszkaniowego i opracowany w

PRACACH WARSZAWSKIEGO STAŁEGO KOMITETU SANITARNEGO. KWESTJA MIESZKANIOWA. 2 tomy. 1891 i 1893 (w języku ros.), które zawierają następujące specjalne rozprawy. W tomie I (1891):

D-r Troickij WARSZAWA POD WZGLĘDEM SANITARNYM.

Prof. Kowalkowski MIESZKANIA STRÓŻÓW M. WARSZAWY.

D-r Świątłowski SUTERENY W WARSZAWIE.

W tomie II (1893) szczególnie ważnym jest rozdział III, poświęcony opisowi mieszkań ludności ubogiej (mieszkania jednoizbowe suterenowe, na facjatkach).

Na str. 77 znajdujemy porównanie rezultatów spisu z danymi spisu z r. 1882 (warunki się pogorszyły!). Na str. 79 porównanie warunków mieszkaniowych Warszawy z warunkami niektórych wielkich miast europejskich.

(Warunki Warszawskie możliwie złe; autor kończy swój wykład następującą pesymistyczną ekspektoracją: „kwestja mieszkaniowa w Warszawie nie tylko jest poważną, ale i groźną“, przyczem uważa, że dla naprawy stosunków koniecznym jest współdziałanie samego społeczeństwa. Tom zawiera tablice (cyfrowych) 34, 36, 34 oraz 32 tablice graficzne, bardzo pięknie wykonane.

Opracowaniem rezultatów spisu mieszkaniowego z r. 1891 zajął się również

Manswet Ciemniowski O MIESZKANIACH BIEDNIEJSZEJ LUDNOŚCI M. WARSZAWY. Warszawa. 1894, str. 38 odbitka ze „Zdrowia“.

Autor porównał rezultaty spisów z r. 1891 i 1882 i przychodzi do wniosku, że „przyrost liczby mieszkań bynajmniej nie odpowiada przyrostowi ludności. Ponieważ zaś ludność Warszawy powiększa się przeważnie wskutek imigracji ludności z zewnątrz, przeto musimy przyjść do wniosku, że osiedla się w Warszawie ludność przeważnie uboga, a zatem liczba tej ostatniej stale wzrasta“. Rozprawa zawiera też w kilku miejscach porównanie ze stosunkami zagranicznymi.

D-r Józef Tchórznicki i d-r Rajmund Wojnicz MIESZKANIA DLA ROBOTNIKÓW. Warszawa. 1896, str. 32 z 2 tabl. litogr. Cena kop. 40.

STATYSTYKA MORALNOŚCI.

Zupełnie specjalne skrzydło w wielkim gmachu systemu statystyki posiada statystyka moralności. Przedmiotem jej badań jest człowiek, lecz nie jako istota uległa biologicznym procesom, a raczej, jako osobistość, działająca świadomie i odpowiedzialna moralnie. Inaczej zadanie statystyki moralności można określić, że bada ona takie zjawiska masowe z zakresu życia ludzkiego, które posiadają moralne znaczenie. Jej materiał jest zawsze pośredni, pochodzi z innych działów statystyki praktycznej, gdzie zebrany został dla innych celów. I tak, spostrzeżeń dotyczących małżeństw i rozwodów zapożycza statystyka moralności ze statystyki ruchu ludności (por. wyżej). To samo dotyczy statystyki dzieci nieprawych, albo samobójstw.

Trzeba zaraz z góry zaznaczyć, że statystyka zajmuje się tylko pewnym działem czynów moralnych, a mianowicie objawami moralności zewnętrznej. Całe bogate życie wewnętrzne człowieka, uczucia, pożądanja w stanie potencjalnym, wszystko to nie należy do przedmiotów, które badać może statystyka. Ona może postrzegać tylko czynny człowieka, dla tego też zauważono, że bada

tylko „moralność zewnętrzną“. Jeszcze jedno należy wprowadzić ograniczenie jej zakresu: nie wszystkie czyny ludzkie o znaczeniu moralnym znajdują się w jej polu widzenia. Zjawiska moralne dobre, normalne, są jej obce; bada tylko zjawiska patologiczne etyki; nie ześrodkowuje swej uwagi na objawach dobroczynności, zapobiegliwości społecznej, pomocy wzajemnej, a przeciwnie wyróżnia takie zjawiska, jak przestępczość, prostytutcja, pochodzenie nieprawe, samobójstwo, pauperyzm, podstępne bankructwo. Messedaglia, znakomity statystyk włoski zauważył, że gdy postrzegamy serce wtedy tylko, gdy mocniej bije, moralność mierzyć umiemy tylko przez niemoralność, np. moralny stan społeczeństwa przez kryminalistykę, przez przestępczość.

Przystępując do zapoznawania się z zagadnieniami statystyki moralności, trzeba również nasamprzód wyjaśnić sobie, w jakim stosunku znajduje się ona do niektórych kwestji filozoficznych. Lexis w swoich cennych uwagach metodologicznych, poświęconych statystyce moralności zwrócił uwagę na to, że taka kwestja, jak problemat „wolnej woli“ człowieka, może być przy badaniach statystycznych w tej dziedzinie zupełnie zostawiony na uboczu. „Prawdy“ zdobyte dotychczas za pomocą badań statystyczno-moralnych, prawidłowości, czy „prawa“ wyprowadzone z materiału, który posiadliśmy, nie są w zupełności podobne do jakichkolwiekbyś praw lub prawd przyrodniczych. Dotychczas bowiem nie napotkano szeregu statystycznego, któryby za długi przeciąg czasu wykazywał ten sam ciągle stały stosunek i który to stosunek nie możnaby było objaśnić wpływami postronnemi—ekonomicznej, społecznej albo nawet prawodawczej natury. Quételet mylił się zupełnie, mówiąc o „stałym budżecie zbrodni“, późniejsze badania (Rehnisch) wykazały, że za pomocą danych Quételeta można dowieść wręcz odmiennych przypuszczeń. Przybliżona stałość w pewnych stosunkach statystyczno-moralnych (samobójstwa) wypływa raczej z pewnych skłonności ludności. „Można twierdzić, że z a w s z e pewna część ludności w pewnym stopniu będzie lekkomyślną albo leniwą, albo brutalną; dla czegożby zmiany w tych skłonnościach miały się prędko zmieniać! Należą tu jeszcze prócz tego i ogólne wpływy społeczne, obyczajów, przyzwyczajzeń, czynników, które nie ulegają szybkim zmianom, a mają pewien raczej stały, konserwatywny charakter.

Jakkolwiek tak jest, nie znaczy to jednak, aby człowiek był zawsze za czyny swe odpowiedzialny. Wpływowi społecznemu—społeczeństwu, jako takiemu, przypisać należy udział w winie jednostek.

W każdym razie, kwestja „wolnej woli“ nie należy wcale do zadań statystyki moralnej, a raczej do nauk psychologicznych i filozoficznych.

Badania nad statystyką moralności należy rozpocząć od przestudjowania głośniejszych księgi:

Oettingen DIE MORALSTATISTIK IN IHRER BEDEUTUNG FÜR EINE CHRISTLICHE SOZIALETHIK. 1882. 3 wydanie. (1 wydanie 1868). Cena mr. 15.

Dzieło składa się z kilku części. Statystyki dotyczą tylko części I i II tomu pierwszego. Tom drugi poświęcony jest „etyce chrześcijańskiej“ (autor jest z powołania teologiem-protestantem). Najważniejszą i zasługującą na uwagę przestudjowanie jest część II tomu pierwszego zatytułowana: „rozbiór danych moralno-statystycznych“ (Analyse der moralstatistischen Daten), zawierająca prócz niezmiernie zajmującego tekstu wielką ilość tablic statystycznych. [Co do teoretycznych założeń, z których wychodzi Oettingen, to zauważyć należy, że są one głównie zwrócone przeciwko Quételet'owi i sprowadzają się ostatecznie do wiary w wolną wolę ludzką. W tej kwestji por. str. 77 w rozdziale zatytułowanym „Quételet“ wskazane tam prace Wagnera i Mayr'a].

Schmoller O WYNIKACH STATYSTYKI ZAŁUDNIENIA I OBYCZAJÓW. Warszawa. 1874, str. 29; przekład z niemieckiego. [Oryginał z roku 1869 UEBER DIE RESULTATE DER BEVÖLKERUNGS-UND MORALSTATISTIK przedrukowany w tegoż autora ZUR LITTERATURGESCHICHTE DER STAATS-UND SOCIALWISSENSCHAFTEN. 1888, str. 172 i nast.].

W popularnym wykładzie rozpatruje ekonomista niemiecki postrzeżone przez naukę prawidłowości w fizycznym i moralnym życiu ludności. Zbrodnie i występki (str. 9), samobójstwa, wykład ściśle popularny, przeciwko „materiałizmowi“ zwrócony.

Drobisch STATYSTYKA MORAŁNOŚCI I WOLNOŚĆ WOLI LUDZKIEJ. Przełożył z niemieckiego Zygmunt Lumiński. Warszawa. 1874, str. 124. [Oryginał z r. 1867].

Książeczki tej dziś już przestarzałej (oryginał wyszedł w r. 1886) zajmują nas tylko dwa pierwsze rozdziały; a mianowicie „Wstęp“ (str. 1—16), w którym autor mówi o prawach przyrody, o przypadku, o rachunku prawdopodobieństwa, wreszcie o podstawach statystyki moralności i zakresie jej badań, oraz rozdział zatytułowany: „najważniejsze wyniki statystyki moralności (str. 16—48), gdzie znajdujemy wykład poglądów na rezultaty badań w dziedzinie statystyki małżeństw, przestępstw i samobójstwa. Na str. 44 i nast. autor przytacza 9 zasad, jako główne wyniki statystyki moral-

ności. W „dodatku“ (str. 95—124) znajdujemy zestawienie ważniejszych danych ze statystyki moralności. Rzecz cała, oparta na przestarzałych badaniach i na materiale cyfrowym bardzo od naszych czasów oddalonym, czytana być może tylko warunkowo z uwzględnieniem innych książek, wskazanych wyżej, a zresztą w wypadkach nieposiadania nowszych powołanych prac.

Knapp DIE NEUEREN ÜBER MORALSTATISTIK. „Jahrb. fuer Nationalökonomie“, XVI, str. 237 i nast.

Inama-Sternegg ZUR KRITIK DER MORALSTATISTIK. Ibid. Nowa serja VII, str. 505 i nast.

H. Siebeck DAS VERHÄLTNISS DES EINZELWILLENS ZUR GESAMTHEIT IM LICHT DER MORALSTATISTIK. Ibid. XXXVIII, str. 347 i nast.

Rehnisch ZUR ORIENTIERUNG ÜBER DIE UNTERSUCHUNGEN UND ERGEBNISSE DER MORALSTATISTIK. „Zeitschrift fuer Philosophie und philosophische Kritik“, tomy 68 i 69.

Podajemy wskazówki dotyczące badań nad kilku specjalnemi kwestjami z dziedziny statystyki moralności.

A. Statystyka kryminalna.

Statystyka kryminalna, albo statystyka przestępczości, bada przestępców, jako grupę ludności specjalną. Statystyka sądowa zajmuje się przestępcą, jako obiektem działalności sędziów, dla statystyki kryminalnej stanowią przestępcy pewną część grup społecznych, jedną specjalną grupę ludności. Celem jej jest określenie w danym czasie i przestrzeni za pomocą obliczenia przestępców i ich czynów, stanu moralnego danego społeczeństwa pod względem ujemnym, a mianowicie pod względem przestępczości. Wartość materiałów zbieranych przez statystykę kryminalną a także wartość wyprowadzonych z tych materiałów wniosków jest względna, i jak dotychczas, niewielka. W kodeksach karnych panuje pomieszanie pojęć przy określaniach przestępstw, w sądach różnych krajów istnieje dowolność wymiaru sprawiedliwości i brak ogólnych zasad przy ściganiu przestępców, skutkiem czego wszelkie porównanie pomiędzy wykazami statystyki kryminalnej różnych krajów staje się prawie zupełnie niemożliwym.

Czynniki przestępstwa dają się sprowadzić do następujących: a) indywidualne (płeć, wiek, stan cywilny, stopień wy-

kształcenia i zajęcie przestępcy), b) fizyczne (klimat, podział przestępczości terytorjalny), c) społeczne (*ekonomiczne* [podział bogactwa, cena artykułów żywności]; *demograficzne* [gęstość zaludnienia, ludność miejska i wiejska, alkoholizm].

Prawie wszystkie państwa wydają wykazy statystyki kryminalnej; najstarsze wykazy są francuskie, gdzie je prowadzą od roku 1826 i pozwoliły już **Guerry**'emu w r. 1833 pisać o statystyce moralności Francji (*Essai sur la statistique de la France*); on to właśnie zwrócił uwagę **Quêteleta** na pewien zakres spostrzeżeń niezauważonych do owej pory; wykazy te również dały asumpt **Ferri**'emu do napisania pięknej rozprawy na temat przestępczości francuskiej za czas 1826—1878:

Ferri *STUDIE SULLA CRIMINALITÀ IN FRANCIA 1826—78*. Roma. 1880.

Wykazy takie wychodzą w Niemczech od r. 1882, w Anglii od r. 1856, we Włoszech od r. 1873, w Austrii od r. 1851.

Opracowania wskazujemy następujące:

Würzburger *LA STATISTIQUE CRIMINELLE DE L'EMPIRE ALLEMAND*. 1888. „Bulletin de l'Institut intern. de Statistique“, III.

Tenze *UEBER DIE VERGLEICHBARKEIT KRIMINALISTISCHER DATEN*. „Jahrb. f. Nationalökon.“. N. t. XIV.

Lindenberg *DIE ERGEBNISSE DER DEUTSCHEN KRIMINALSTATISTIK 1882—1892*. Ibidem. 3 serja, tom VIII.

Matweyeff *DIE RUSSISCHE KRIMINALSTATISTIK*. „Zeitschrift des preuss. Stat. Bureaus“, 1876. *Annuaire statistique de la Russie*, publication du Comité Central de Statistique (inaczej *Sbornik Swiedienij po Rossii*). Petersburg. 1890.

Bardzo dobry przegląd danych statystyki kryminalnej dla Austrii, Francji, Anglii, Belgji, państw Skandynawskich, Holandji, Hiszpanji i t. d., a także dla krajów pozaeuropejskich zamieścił **Schott** *KRIMINALSTATISTIK* w „*Hadwörterbuch der Staatswissenschaften*“, *Erster Supplementband*. 1895, str. 616—621.

Tarnowski w „*Żurn. Minist. Justicji*“ (1899) dwa artykuły (styczeń, marzec) poświęcone sprawom przestępczości na Zachodzie i w Państwie Rosyjskim.

Tarde *LA CRIMINALITÉ COMPARÉE*. 1886. 2 wyd. 1890. Cena fr. 2.50.

Földes EINIGE ERGEBNISSE DER NEUEREN KRIMINALSTATISTIK. „Zeitschrift fuer die gesammte Strafrechtswissenschaft“. 1891, tom XI, str. 515—577: 629—676.

Rozprawa Földesa (prof. w Budapeszcie), jest bardzo ważna, również i pod względem metodologicznym. Autor zwraca uwagę na trudności napotykane na każdym kroku przy badaniach statystyczno-kryminalistycznych. Co ma być sprawdzianem przestępczości? Wszak składają się na nią wieloliczne i różnorodne czynniki, skutkiem czego autor przychodzi do przekonania, że takiego sprawdziana niema; nie zdobyliśmy tedy możliwości mierzenia przestępczości, a jedynie szukamy dróg, któreby nam pozwoliły jej napięcie, rodzaj i t. d. ocenić. Ostatniemi czasy kilku poważnych uczonych zajmowało się tą kwestją (Yvernès, Würzburger, Starcke patrz *Bulletins de l'Institut international de Statistique*, tomy III i IV).

Földes podzielił swą pracę na kilkanaście działów, a mianowicie rozpatruje on: a) rodzaje przestępstw; b) ich podział geograficzny [różne kraje, różne prowincje jednego kraju, miasto i wieś]; c) wpływ stosunków ekonomicznych (materiałnych) na rozwój przestępczości [rodzaj pożywienia, alkoholizm, mieszkanie, nierówność podziału majątków (mammonizm, proletarijat, prostytucja)]; d) wpływ oświaty [wbrew twierdzeniu wielu autorów negujących jej wpływ, F. twierdzi, że po części jest on wielki]; e) wpływ zajęcia, wyznania i życia politycznego; f) kwestja recydywy; g) różnica płci¹⁾; h) wiek; i) represja; k) przestępczość w przeszłości i teraźniejszości. Na str. 674 i nast. F. zapoznaje nas z wnioskami, do których przyszedł, przeważnie pesymistycznymi. „Najlepsza nawet (oczywiście tylko przypuszczalna) statystyka kryminalistyczna jest jednostronna i wadliwa. Zapoznaje tylko z „czarną księgą“ przestępstw, ale pozostawia zamkniętą i nietkniętą „złotą księgę“ uczciwych czynów; statystyka poza tym nie jest w stanie określić powagi przestępstwa, niema bowiem możności określenia różnicy pobudek. Głównie zaś, statystyka przestępczości ma na względzie jedynie przestępstwa karane przez państwo. Owa karalność przestępstw jest względna, różna w czasie i przestrzeni. Wreszcie państwo nie karze całego szeregu czynów niemoralnych (prostytucja, „psychopatia sexualis“), które są wskaźnikami moralności. Pomimo to, mniema F., należy prowadzić skrzętnie studia statystyczne w dziedzinie moralności z tego przynajmniej względu, że dają one częściowo wierny obraz stosunków moralnych“.

¹⁾ Przy tej sposobności notujemy niezmiernie mało krytyczną pracę Lombroso i Ferrero'a *Kobieta jako zbrodniarka i prostytutka*. 1893 (przekład polski, 1895, Warszawa, niedobry i najzupełniej zbyteczny), którą czytać należy nader ostrożnie, a wnioski autorów zupełnie wykreślać

E. Mischler ZUR ORGANISATION UND. METHODIK DER KRIMINAL-STATISTIK. „Oesterr. Statistische Monatsschrift. XVI. Wiedeń“. 1890.

Tenze INTERNATIONALE STATISTISCHE UEBERSICHTEN ÜBER DIE KRIMINALITÄT. „Allg. Stat. Archiv“. 1894. III.

Scheel v. ZUR EINFÜHRUNG IN DIE KRIMINALSTATISTIK. Ibidem, I, 1890.

Tenze ZUR TECHNIK DER KRIMINALSTATISTIK IN DEUTSCHLAND UND ITALIEN. Ibidem.

W zakresie statystyki moralności posiada literatura nasza kilka zaledwie prac. Na pierwszym miejscu wymieniamy pracę oryginalną:

R Buczyński STAN MORALNY NASZEGO SPOŁECZEŃSTWA NA PODSTAWIE WYKAZÓW STATYSTYCZNO-KARNYCH. Część I. Warszawa. 1874, str. 53. Cena rub. 1 kop. 50. Część II p. t. ZARYSY STANU MORALNEGO NASZEGO SPOŁECZEŃSTWA. SPOŁECZEŃSTWO I PRZESTĘPCY, z dodaniem 32 tablic statystycznych i 3 map kryminalistycznych. Warszawa. 1886, str. 372 i 42. Cena rub. 1 kop. 80.

Część pierwsza bardzo słaba, oparta na danych z lat 8 zaledwie. Część druga podzielona na siedm rozdziałów. 1) Małżeństwo i rodzina w porządku moralno-społecznym (przeciętna ilość ślubów małżeńskich u nas i za granicą. Okoliczności wpływające na ilość ślubów. Czy i o ile mnogość ślubów świadczy o dobrobycie? Wpływ klęsk elementarnych; choroby i wojny. Czy wogóle ilość małżeństw zwiększa się, czy zmniejsza? Ubytek (?) małżeństw u nas. Wpływ usamowolnienia włościan na śluby małżeńskie. Rozwody. Małżeństwa arystokracji. Bezwładność małżeństw i naturalny przyrost ludności. Wpływ doktryn materialistycznych i emancypacji kobiet. Czy i o ile małżeństwo umoralnia? Kryminalność specyficzna klas stanu cywilnego). 2) Starzy i młodzi, czyli moralność podług wieku i generacji (granice wieku produkcyjnego, mnogość ludności nieprodukcyjnej u nas, porównanie różnych klas wieku w cyfrach statystyki kryminalnej Królestwa Polskiego i gubernji zachodnich. Główne występki uważane według wieku, zepsucie moralne młodzieży za granicą i u nas). 3) Podział pracy ze stanowiska moralno-społecznego (główne grupy ekonomiczne, zezbrodowanie kapitału, proletarijat, podział ludności naszej według zajęcia, według stanów; szlachta. zwyrodnienie arystokracji, kryminalność osób bez zajęcia, statystyka kryminalna klas ludności m. Warszawy, wpływ stanu ekonomicznego na stan moralny, przestępcy według stanu zamożności). 4) Oświata a moralność. (Analfabeci w różnych krajach Europy. Stan szkół ludowych u nas, w Galicji; prasa i czytelnictwo, poczty. Wpływ oświaty na prze-

stępczość, chwiejne podstawy stronników przymusu szkolnego, stosunek kościoła i państwa do szkoły, niekonsekwencja stronników sekularyzacji szkół). 5) Religja i moralność, judaizm a chrześcijaństwo (kwestja żydowska u nas i za granicą, przywileje biostatyczne żydów: trwałość ich życia, mnogość ich potomstwa, rzadkość urodzeń nieślubnych. Ich stan ekonomiczny i moralny w porównaniu ze stanem chrześcijan). 6) Kobieta w świetle statystyki (kwestja emancypacji, autor uważa równouprawnienie jako a) niesprawiedliwe lub niemożliwe, b) bezpożyteczne, c) niepraktyczne, d) zbytne). 7) Problematyka społeczna i moralna (O znaczeniu faktów statystyki kryminalnej. Czy człowiek ma wolną wolę? Wpływ antagonizmów społecznych. Kapitalizm i socjalizm i t. p.).

Ze względu na ubóstwo naszej literatury przytoczyliśmy szczegółowy wykaz zagadnień, które zdołały zwrócić na siebie uwagę autora. Widzimy, że wykaz ten jest bardzo długi i obejmuje niezmiernie wielką ilość pozycji, nieczym ze stanem moralnym naszego społeczeństwa nie związanych. Układ książki chaotyczny, niekrytyczny, mało naukowy, dziennikarski raczej. Autor przystępuje do badań z gotową formułą, która brzmi pesymistycznie: trzeba przyznać, że przeprowadził ją konsekwentnie... Najslabszymi są rozdziały ostatnie. Poglądy na kwestję kobiecą są bardzo powierzchowne. O wiele głębiej patrzył Edward Prądzyński, który pisał o kilkanaście lat wcześniej.

Edm. Krzyski ZNACZENIE NAUKOWE STATYSTYKI MORAŁNOŚCI I DONIOSŁOŚĆ JEJ WYWODÓW DLA REPRESJI PRZESTĘPSTW. „Gazeta Sądowa Warszawska“. 1877.

Praca młodzieńcza znakomitego kryminalisty krakowskiego.

B. Statystyka samobójstwa.

Samobójstwo już oddawna zwracało uwagę statystyków. Nietety, zupełny brak materiałów i niepewność, niedokładność zgromadzonych odstraszała statystyków zawodowych od opracowywania umiejętnego tej zawiłej sprawy, gdzie silniej niż w innych dziedzinach statystyki moralnej przecinają się wielokrotnie linje różnorodnych wpływów i czynników. Samouk, przystępując do poznawania samobójstwa, jako przedmiotu dociekań statystycznych, będzie już miał ogólne pojęcie o nim z przeczytanego poprzednio dzieła **Oettingena** *Die Moralstatistik* (str. 737 i nast.).

Prawdopodobnie czytał już dawniej znane i w swoim czasie głośne książki **Massaryka** *Selbstmord als soziale Massener-*

scheinung der modernen Civilisation, 1881, oraz **Morselli** *Il suicidio Saggio di statistica morale comparata*, 1879 (przekład niemiecki p. t. *Der Selbstmord, Ein Kapitel aus der Moralstatistik*, 1881).

Jeżeli zaś tych dwu dzieł nie czytał, to może tego nie czynić, a natomiast oddać się z dużą uwagą przestudjowaniu ważnej pracy nad „statystyką samobójstwa“:

Mayr *SELBSTMORDSTATISTIK*, w „Handwörterbuch der Staatswissenschaften, Supplementband I, str. 684—706.

Dotychczas nie posiadaliśmy pewnego, na szerokich podstawach zebranego materiału statystycznego dotyczącego samobójstwa. Dopiero Mayr prywatnie postarał się go zebrać, według wskazówek i wykazów dostarczanych mu przez biura statystyczne. Praca też jego dzięki temu nabiera charakteru umiejętnego. Dzięki temu też udało mu się obalić albo zachować twierdzenia wypowiedziane przez dawniejszych teoretyków samobójstwa. Np. mniemano, że wyznanie religijne wpływa na skłonności do samobójstwa, i że katolicy mniej są skłonni do popełniania samobójstw niż protestanci. Tymczasem materiał statystyczny dostarczył dowodów, że katolicka Francja daje więcej samobójstw od protestanckiej Norwegji. Pracę swą Mayr podzielił na 3 rozdziały. Drugi poświęcony jest metodzie statystyki samobójstwa, trzeci rezultatom ankiety. Materiał, który posiada, obejmował lata 1881—93 i pochodził z Niemiec, Austrii, Szwajcarji i t. d. wogóle z 22 terytorjów geograficznych. Posiada dane dla Rosji za lata 1881—87, a dla Finlandji za czas 1881—93. Wyniki badań objęły następujące kwestje: 1) liczba absolutna statystyki samobójstwa; 2) zróżniczkowania: rzeczowe (pod względem rodzaju samobójstwa, przez powieszenie, utonięcie, otrucie i t. d.); podmiotowe (pod względem zróżniczkowania samobójców: mężczyźni i kobiety, wiek samobójców, wyznanie, stan cywilny, zawód i stanowisko społeczne, stosunki ekonomiczne); 3) charakterystyka liczebna mas samobójczych (na milion mieszkańców wypadła samobójstw w Monako 301, w Danji 255, Francji 207, Austrii 161, Szwecji 107, Anglii 77, Włoszech 49, Finlandji 39, Rosji 27, Bośni i Hercegowinie 6; 4) zależność od wsi i miasta; 5) od wyznań; 6) zawodu (wojsko); 7) przyczyny samobójstwa.

Durkheim *LE SUICIDE. Etude de sociologie*. Paryż. 1897, str. 462. Cena fr. 7 cnt. 50.

Autor w przeciwstawieniu do poprzednika swego Morselli'ego, który sprowadzał samobójstwo do dwu głównych czynników rasy i klimatu, po dokonaniu przeglądu wszystkich możliwych czynników fizycznych i biologicznych przychodzi do przekonania, że przyczyn szukać należy tylko w warunkach

społecznych. Na tym tle Durkheim odróżnia samobójstwo altruistyczne (kiedy samobójca działa pod wpływem pobudek społecznych i przynosi siebie w ofierze interesom ogółu, samobójcy między żołnierzami), egoistyczne z pobudek osobistych na skutek rozluźnienia więzów łączących jednostkę ze społeczeństwem, rodziną; z osłabienia więzów religijnych, politycznych; wreszcie anomiczne (nomos greck. prawo), gdy jednostka traci pod nogami wszelką podstawę prawną życia, staje się „liściem opadłym z drzewa“ (np. rozwiedzeni małżonkowie, bankruci i t. p.). Dla Durkheima samobójstwa, których liczebność wzrasta stale w Europie, stanowią dowód oplakanych stosunków moralnych.

D-r Eugenjusz Rehfisch SAMOBÓJSTWO. Studium krytyczne. Z niemieckiego przełożył Wiktor D. Warszawa 1895, str. 103. Cena kop. 60.

Autor wychodzi z założenia, że pogląd Morselli'ego (p. wyżej); „samobójstwo jest rezultatem walki o byt i doboru odbywającego się w rodzie ludzkim na mocy prawa rozwoju kultury“, jest zbyt ciasny i proponuje natomiast swoje określenie, iż „samobójstwo jest chroniczną chorobą umysłu, rozszerzającą się tymbardziej, im więcej organ choroby nateżamy przy pracy“ (str. 98). W bardzo popularnym wykładzie stara się autor poddać rozbirowi wszystkie czynniki, przygotowujące chorobę „duszy“, rozwijające ją i prowadzące ostatecznie do tragicznego zakończenia.

W rozdziale I autor mówi „o ogólnych przyczynach samobójstwa“ przechodzi następnie do „rozszerzania się samobójstw skutkiem dziedziczenia i duchowej zarazy“. Na str. 27—43 znajdujemy statystykę samobójstw w Europie, doprowadzoną do roku 1888. W rozdziale IV stara się R. wyjaśnić „fizjologję samobójstwa: (podług płci, stanu, wieku, zawodu; motywy samobójstw, rodzaj i sposób; samobójstwo w wojsku, samobójstwo w różnych porach roku; religja i samobójstwo) str. 43—96.

Wykład Rehfisha jest zupełnie popularnym i nie zawiera nic oryginalnego. Książeczkę tę czytać należy w takim tylko wypadku, jeżeli poznanie ważnej rozprawy Mayra przedstawiałoby znaczne trudności. Przekład mało staranny.

Zenon Pietkiewicz SAMOBÓJSTWO (w „Szkicach społecznych“. Warszawa. 1898. Szkic IV, str. 243—63). Cena rub. 1 kop. 20.

Autor z powodu książeczki Rehfisha snuje szereg w piękną i zręczną formę ujętych myśli, niejednokrotnie odbiegając od autora i prostując jego myślnie przypuszczenia. Charakter rozprawki zupełnie popularny.

STATYSTYKA ŻYCIA POLITYCZNEGO.

Statystyka życia politycznego obejmuje wszystkie zjawiska z dziedziny administracji i organizacji finansowej państwa, statystykę sądownictwa cywilnego i handlowego, prawa polityczne poddanych i obywateli.

I. „Finanse“ państwa obejmują celową działalność, skierowaną ku zdobyciu środków koniecznych gwoili uczynienia zadosyć potrzebom państwa (prowincji, gminy i t. d.). Że zaś potrzeby państw europejskich wzrosły niezmiernie i wzrastają ciągle z przerażającą szybkością, a zakres działalności państwa rozszerzył się znacznie w czasach nowszych, tedy i „finanse“ stają się organizacją coraz bardziej złożoną i wymagającą stałych studjów statystycznych.

W literaturze naszej prócz przestarzałej (zresztą bardziej historyczny charakter posiadającej) pracy **J. Blocha** **FINANSE ROSJI** w **XIX** **STULECIU**. (Warszawa. 1880) niema literatury odpowiedniej, któraby pozwoliła zapoznać się ze stanem finansów europejskich.

Kaufmann **DIE ÖFFENTLICHEN AUSGABEN DER GRÖSSTEN EUROPÄISCHEN LÄNDER**. „Jahrb. fuer Nation. und Statistik“, tom 52. (odb. 3 wyd. 1893).

Picot **LA PROGRÉSSION DES DÉPENSES PUBLIQUES DE 1800—1886**. „Réforme sociale. 1887.

Körösi **DER HAUSHALT EUROPÄISCHER GROSSSTÄDTE**. „Finanz archiv. 1884, str. 254 i nast.

Tenze **BULLETIN DES FINANCES DE GRANDES VILLES 1877—1886**. (1879—1890).

Eheberg w „Handwörterbuch der Staatsw.“, tom III, str. 454—63.

Wiele cyfr znajdzie czytelnik w wydawnictwie:

Say'a **DICTIONNAIRE DES FINANCES**. 2 tomy. Paryż. 1889—1894 i w innych encyklopedjach statystycznych (p. niżej).

Kaufmann **ZUR INTERNATIONALEN FINANZSTATISTIK**. „Allgem. Stat. Archiv“, tom III. 1895.

Block **ANNUAIRE DE L'ECONOMIE POLITIQUE ET DE LA STATISTIQUE**. R. 1899, tom 55.

Riecke **INTERNATIONALE FINANZSTATISTIK**. 1876 (przestarzałe).

Raffalovich LE MARCHÉ FINANCIER (rocznik).

Czasopisma: FINANZ-ARCHIV (red. **Schanz**), BULLETINS DE STATISTIQUE i inne.

STATISTISCHES JAHRBUCH FUER DAS DEUTSCHE REICH (wydanie urzędowe). Berlin. 1899 (rocznik XX), str. 221. Cena mr. 2.

GOTHAER HOFKALENDER (rocznik bieżący).

DIE BUNDESFINANZEN DER SCHWEIZ. „Finanzarchiv“, 1888, p. 220.

Ricca-Salerno LA PROGRESSIONE DEI BILANCI NEGLI STATI MODERNI. „Archivio di Statistica“. 1878, str. 497 i nast

II. Statystyka życia sądowego obejmuje: organizację sądów, adwokatury, wykazy ilości procesów cywilnych i handlowych (karne należą do statystyki moralności). Statystyka procesów odzwierciedla w wysokim stopniu życie ekonomiczne (a po części i moralne) narodu; daje rzeczywisty obraz stosunków kredytowych, operacji handlowych, związanych z ziemią i własnością nieruchomą, gospodarstwa pieniężnego (protesty handlowe, upadłości). Statystyka sądów handlowych daje obraz stosunków ekonomicznych i moralnych, panujących w pewnej warstwie kupieckiej. Wszędzie też prowadzi się statystyka sądowa, mniej lub więcej dokładna.

Najlepiej opracowaną jest statystyka sądowa Niemiec.

Pfafferoth JAHRBUCH DER GERICHTSVERFASSUNG 1880, 1884, 1886, 1894. 4 tomy.

DEUTSCHE JUSTIZSTATISTIK (wydanie specjalne) dotychczas wyszło 6 tomów (1883—1893), cena tomu mr. 8.

Treść: Statystyka organizacji sądowej (wraz z adwokaturą), statystyka procesów we wszystkich instancjach.

JAHRBUCH DER PREUSSISCHEN GERICHTSVERFASSUNG, wychodzi corocznie, obecnie rocznik XXIII.

Zürcher i Sträuli GRUNDLAGEN UND ERGEBNISSE DER STATISTIK DER RECHTSPFLEGE IM KANTON ZÜRICH. Zurych. 1895, str. 170; cena fr. 2.

Praca doskonała zawierająca opracowanie statystyki sądowej kantonu Zurychskiego za lata 1885—1891. Monografia poniekąd jedyna w swoim rodzaju.

Vernès STATISTIQUE INTERNATIONALE DE L'ADMINISTRATION DE LA JUSTICE CIVILE ET COMMERCIALE EN EUROPE. 1876; ceņa fr. 15.

Praca przestarzała ze względu na materiał cyfrowy. Zestawienie jednak cyfr ze stosunków międzynarodowych dotychczas jedyne w swoim rodzaju.

W Państwie Rosyjskim Izby Sądowe wydają sprawozdania statystyczne. U nas staraniem Prezesa Izby Sądowej Warszawskiej wychodzi:

PAMIATNAJA KNIŻKA WARSZAWSKAGO SUDIEBNAGO OKRUGA.

Po raz ostatni za rok 1896. Wykaz czysto arytmetyczny, opracowania ani śladu, wartości naukowej nie posiada wcale.

III. Statystyka wyborów do parlamentów europejskich jest dotychczas opracowaną bardzo słabo. Zazwyczaj partje polityczne drukują sprawozdania niezupełnie wiarogodne ze względu na cele agitacyjne, dla których są wydawane. Wykazy urzędowe są rzadkie i przygodne tylko. Podajemy wszakże spis kilku tytułów.

Charbonnier DE L'ORGANISATION ÉLECTORALE ET REPRESENTATIVE DE TOUS LES PAYS CIVILISÉS. 1891. Cena fr. 10.

Bartholomews ELECTION HANDBOOK SINCE 1837.

THE CONSTITUTIONAL YEAR BOOK FOR 1899. (Wydawnictwo partji konserw.).

Książki te nie dotyczą wprowadzie statystyki, bez nich jednak obejść się nie można.

W zakresie statystyki wskazać możemy tylko:

Specht DIE REICHSTAGSWAHLEN VON 1867—1897. (Statystyka wyborów do parlamentu niemieckiego za czas 30 lat). Berlin. 1898. Cena mr. 5.

A. Braun DIE WAHLEN IN DEN REICHSTAG. 1893.

STATYSTYKA ŻYCIA UMYSŁOWEGO.

Życie, kulturę umysłową danego narodu określają następujące czynniki: szkoły, akademje, produkcja literacka, artystyczna, naukowa, prasa perjodyczna. Przy współczesnym atoli stanie oświaty, czyni to nierównie lepiej stan analfabetyzmu w danym kraju, zagadnienie w wielu jeszcze krajach europejskich posiadające cechę niezmierniej żywotności i aktualności. Niestety jednak nie wszędzie zostało ono ujętym w formę umiejętną cyfr.

Za sprawą potężnych, dziś już żywiłowo świat cały ogarniających, przyczyn, oświata się szerzy, kultura wzrasta; powstaje system szkół, o tak doskonałym planie architektonicznym, że, teoretycznie przynajmniej sądząc, dla analfabetów w społeczeństwie przyszłym miejsca być nie powinno. Szkoła bowiem ogarnia swym wpływem nie tylko dzieci (od 6 roku), ale i młodzież (szkoły dodatkowe, specjalno-rzemiosłowe) i dorosłych (szkoły wieczorne, niedzielne, uniwersytety ludowe); nie tylko mężczyzn, ale i kobiety, nie tylko zdrowe warstwy ludności, ale i ułomne (szkoły dla ślepych, dla głuchoniemych). Pomimo to przypuścić należy, że zawsze w możliwie najlepszych, dziś jeszcze utopijnych, warunkach, pozostanie w społeczeństwie jakiś pewien „osad analfabetyzmu“; pozostaną idjoci, obłąkani, chronicznie chorzy, na których bodaj nigdy nie spłynie błogosławieństwo oświaty.

Ow jednak błogostan oświaty, kiedy to analfabetów jeno po szpitalach szukać będzie trzeba, jest niezmiernie jeszcze oddalonym. Dziś statystyka takich wysiłków czynić nie potrzebuje, a w dużej jeszcze części świata łatwiej jest policzyć „alfabetów“, aniżeli tych, którzy czytać i pisać nie umieją: pierwszych bowiem jest o wiele mniej, niż drugich.

Trzy są głównie używane metody obliczania ilości analfabetów: przy ogólnych spisach ludności, przy poborze wojskowym, przy zawieraniu małżeństw. Oczywiście, że najogólniejszym jest sposób pierwszy, bo ogarnia całą ludność danego kraju; sposób drugi ma tylko niewielką wartość i w braku innych danych może służyć jako środek poznania stanu oświaty, pobór wojskowy ogarnia bowiem tylko pewną część najzdrowszą ludności. Te same wątpliwości nasuwają się przy charakterystyce trzeciej metody, może ona tylko wskazać stan oświaty w pewnej części ludności krajowej podpisującej swe nazwisko wobec urzędnika stanu cywilnego.

Opracowań statystyki oświaty dla całego szeregu krajów europejskich prawie niema. Dotychczas po największej części gromadzą się materiały, które w przyszłości pozwolą wyprowadzić pewne, a nie na domniemaniu tylko oparte wnioski. Wszakże z kilku świeżo wydanych dzieł i rozpraw czytelnik czerpać może wiele wskazówek niezmiernie cennych.

Petersilie DAS ÖFFENTLICHE UNTERRICHTSWESEN IM DEUTSCHEN REICHE UND IN DEN ÜBRIGEN EUROPÄISCHEN KULTURLÄNDERN. Lipsk. 1897. 2 tomy; cena mr. 28.

Dla nas ważnym jest tylko tom pierwszy, obejmujący (str. 7—296) „teoretyczne podstawy oraz zarys historyczny nauczania publicznego“. W części „historycznej“, gdzie autor rozpatruje rozwój oświaty w Niemczech (bardzo szczegółowo str. 133—198) oraz w Belgji, Danji, Francji, Anglii, Holandji, Włoszech, Austrii, Rosji, Szwajcarji i państwach skandynawskich, znajdują się również w końcu każdego rozdziału cyfry statystyczne z lat ostatnich (zazwyczaj 1891—2).

Levasseur L'ENSEIGNEMENT PRIMAIRE DANS LES PAYS CIVILISÉS. 1897. Cena fr. 15.

Doskonały zarys oświaty ludowej na podstawie ostatnich danych zawiera obszerny artykuł zamieszczony w drugim tomie dodatkowym (II Supplementband) „Handwörterbuch der Staatswissenschaften“, 1896.

Poza tym istnieje cały szereg wydawnictw specjalnych, zbiorów statystycznych, ankiet i t. d. dokonanych przez różne, ale nie przez wszystkie, państwa.

Tutaj należą:

Belgja. Ankieta belgijskiej izby deputowanych (ENQUÊTE SCOLAIRE, 8 tomów. Bruksella. 1881 — 1883; Commission d'enquête scolaire 3 vol., ibid. 1881). Dane zebrane tutaj zostały opracowane w dziele:

J. Sauveur STATISTIQUE GÉNÉRALE DE L'INSTRUCTION PUBLIQUE EN BELGIQUE. 2 tomy. 1880—1890.

Danja. **Petersen** SKOLESTATISTIK. 2 wydanie. Kopenhaga. 1887.

W. Brytanja posiada niezmiernie cenny materiał statystyczny za szereg wielu dziesiątków lat zebrany w „Reports“ różnych ministerjów.

REPORTS OF THE SCIENCE AND ART DEPARTMENT OF THE COMMITTEE OF COUNCIL OF EDUCATION. 1844—1896.

REPORTS OF THE COMMITTEE OF COUNCIL ON EDUCATION. (England and Wales). 1839—1896.

REPORT OF ROYAL COMMISSION ON SECONDARY EDUCATION. 9 tomów. 1895.

Lyon ROYAL EDUCATION COMMISSION. 1886—1888. Londyn. 1888.

Francja. Ville RAPPORT à M. LE MINISTRE DE L'INSTRUCTION PUBLIQUE SUR LES CHAMPS D'EXPÉRIENCES SCOLAIRES. 1894.

EDUCATION IN FRANCE. (Circulars of information of the Bureau of Education). 1881. Waszyngton.

STATISTIQUE DE L'ENSEIGNEMENT PRIMAIRE. 5 tomów. 1878—95. (Zawiera dane od r. 1829—1892).

Holandja. VERSLAG VAN DEN STAAT DER HOOGE ETC. SCHOLEN IN HET KONINKRIJK DER NEDERLANDEN OVER 1887/8—1892/3.

Włochy. Amato Amati L'ANALFABETISMO IN ITALIA. 1888.

STATISTICA DELL' INSTRUZIONE ELEMENTARE 1881—1894. 14 tomów. Rzym. 1884—1895.

STATISTICA DELL' INSTRUZIONE SECONDARIA E SUPERIORE PER GLI ANNI 1881/2—1888/9. 7 tomów. Rzym. 1884—1892.

Austria. STATISTIK DER UNTERRICHTSANSTALTEN DER IM REICHSRATE VERTRETENEN KÖNIGREICHEN U. LÄNDERN (dwuroczniki od 1881 do 1893). Wiedeń. 1884—1896.

Rosja. a) STATISTICZESKIJ WREMIENNIK ROSSIJSKOJ IMPERII. Serja III, zeszyt 12. (Pobór wojskowy 1874 — 1885 zawiera dane co do stopnia wykształcenia rekrutów). Cena rub. 2.

b) STATISTIKA ROSSIJSKOJ IMPERII. Tom III. (Uniwersytety i średnie zakłady naukowe w Rosji Europejskiej i Królestwie Polskim, w d. 20 marca 1880). Petersburg. 1888. Cena rub. 2.

c) Ibid. Tom VIII. (Zakłady naukowe specjalne w r. 1880). Petersburg. 1890 (!). Cena rub. 1.

d) Ibid. Tom LX. (Sbornik swiedienij po Rossii za god 1896. Petersburg. 1897. Cena rub. 2.

e) WREMIENNIK CENTRALNAGO STATISTICZESKAGO KOMITETA. (Uniwersytety i średnie zakłady naukowe). 1888. Cena kop. 50.

Finlandja. BIDRAG TILL FINLANDS OFFICIELLA STATISTIK. IX. Statistik öfversigt af elementarläroverbens i Finland 1883/4—1894/5. 12 roczników. Helsingfors. 1885—1896.

Szwajcarja. DAS SCHWEIZERISCHE SCHULWESEN. ZURICH. 1893. (Wydanie specjalne dla wystawy Chicag'o'skiej).

Najlepiej rozwiniętą statystykę pod tym względem posiadają Stany Zjednoczone Ameryki północnej, które w obszernym od ćwierć wieku z górą prowadzonym „sprawozdaniu ministra oświaty“ (Report of the Commissioner of Education, 1870—1895), gromadzą wielką ilość danych, nie tylko charakteryzujących stan oświaty w Ameryce, ale i Europie. Tak np. sprawozdanie z r. 1894—5 zawiera w 2 tomie opis „stanu oświaty elementarnej za granicą“:

STATEMENT OF ELEMENTARY EDUCATION IN FOREIGN COUNTRIES. „Report of the Com.“. Tom II. Waszyngton. 1896, str. 2280 i nast.

W pierwszym zaś tomie tegoż rocznika znajduje się bardzo blisko nas obchodząca rozprawa:

H. Schoenfeld HIGHER EDUCATION IN RUSSIAN, AUSTRIAN AND PRUSSIAN POLAND; str. 713—792.

Praca ta zawiera opis stanu oświaty polskiej w państwie Rosyjskim, Niemieckim i Austryjackim.

W związku z tym zaznaczamy literaturę, charakteryzującą specjalnie stan oświaty w Galicji:

SPRAWOZDANIA ROCZNE C. K. RADY SZKOLNEJ KRAJOWEJ. Wychodzi we Lwowie od roku 1868.

Życie umysłowe danego kraju i narodu znajduje sobie nie tylko wyraz w stanie szkół i ilości analfabetów. Charakteryzuje je również stan prasy i produkcja umysłowa.

Napoleon I nazwał prasę „szóstym mocarstwem“ i to żartobliwe określenie nie tylko zachowało swą wartość do obecnej chwili, ale co więcej utraciło charakter ironiczny: wyraża ściśle istotny stan rzeczy. Proces historyczny rozwoju prawnospołecznego państw nowożytnych wyrzuca na arenę działalności politycznej coraz szersze masy ludności; jednocześnie otacza je obręczą żelazną interesu nie tylko ekonomicznego, ale politycznego i duchowego; znosi przeszkody „czasu i przestrzeni“, przeszkody wpływające z różnic języko-

wych i kulturalnych. Na takim podścielisku „prasa“, której pierwsze ślady, daleko tylko przypominające współczesne dziennikarstwo, odnaleźć się dają nie wcześniej, jak w początkach XV stulecia, rozwijać się musi z szalonym pośpiechem.

Dziwnym trafem literatura nasza posiada dzieło, jakiego w takich rozmiarach, z takim nakładem pracy, nie posiadają inne narody. Mówimy o wielkiej pracy:

St. J. Czarnowski LITERATURA PERJODYCZNA I JEJ ROZWÓJ. Z mapą i ośmiu tabelami statystycznymi. Kraków. 1892—95. 2 tomy w jednym, str. 152, 486 i nłb. 2. Cena złr. 8.

Dzieło obszerne, szeroko pisane, z uwzględnieniem literatury europejskiej w tym przedmiocie istniejącej. W części pierwszej autor wypowiada „pogląd ogólny na literaturę perjodyczną“, rozpatruje następnie „początki czasopism u rzymian i chińczyków“, „zastój dziennikarstwa w wiekach średnich“; obszerny rozdział poświęca „dziennikarstwu nowoczesnemu i jego statystyce“ oraz „rodzajom czasopism i ich klasyfikacji“ (str. 28—106), następnie na podstawie własnych spostrzeżeń opisuje organizację prasy, administrację dziennika, wyklada ustawy prasowe (cenzura, wolność prasy) wreszcie w zakończeniu pierwszej części mówi o wpływie dziennikarstwa na społeczność i opinię publiczną i o jego znaczeniu cywilizacyjnym (str. 146—152). W pierwszej też części znajdujemy ośm tablic statystycznych i tabelę historyczno-statystyczną dziennikarstwa (str. 35), tabelę statystyczną czasopism globu ziemskiego w r. 1880 (str. 152), takąż dla Ameryki Północnej według rodzajów i treści pism, tabelę graficzno-statystyczną rozwoju dziennikarstwa polskiego od r. 1661—1880, tabelę porównawczą stosunku numerów pism do ludności krajów w r. 1880.

Część druga znacznie obszerniejsza mieści w sobie opis prasy całego świata według ras i narodowości. Autor podzielił materiał na trzy wielkie grupy (dziennikarstwo indoeuropejskie, semickie, fińsko-mongolskie). Każda z tych trzech grup obejmuje cały szereg działów. I tak dziennikarstwo indoeuropejskie dzieli się na: 1) *łacińsko-greckie* [włoskie, francuskie, hiszpańskie, portugalskie, rumuńskie, greckie] (str. 4—120); 2) *germańsko-angielskie* [niemieckie, angielskie, holenderskie, duńskie, szwedzkie] (str. 121—245); 3) *słowiańsko-litewskie* [ruskie, polskie, czeskie, serbskie, bułgarskie, litewskie] (str. 246—444); 4) *indo-kaukaskie* [armieńskie, indostańskie, perskie] (str. 445—455). Dziennikarstwo semickie liczy dwa działy: hebrajski i arabski. Wreszcie—fińsko-mongolskie obejmuje sześć grup [fińsko-estońską, węgierską, turecką, chińską, japońską, eskimoską] (str. 459—486).

Jako oddzielna odbitka wyszła praca:

Tenże **DZIENNIKARSTWO SŁOWIAŃSKIE I POLSKIE**. Kraków. 1895 str. 199 i nlb. 4. Cena złr. 2.

Wadą najważniejszą prac Czarnowskiego, jest rozwlekłość, brak pogłębienia zagadnień napotykanym, wogóle dziennikarski sposób pisanie.

Ktoby się chciał bardziej specjalnie zająć badaniami statystycznymi nad prasą europejską, temu wskazujemy następujące źródła:

Biedermann **DAS ZEITUNGSWESEN SONST UND JETZT** 1882. (Zawiera literaturę przedmiotu najobszerniejszą dotychczas).

„Katalogi dzienników“ (Zeitungs Kataloge) wydawane corocznie przez niektóre biura ogłoszeniowe (np. **Haasenstein i Vogler, Rudolf Mosse**).

Cenniki wydawane co roku przez zarządy pocztowe większych państw.

Bardzo dobre opracowanie materiału statystycznego dla Niemiec zawiera artykuł:

Hjalmar Schacht **STATISTISCHE UNTERSUCHUNG ÜBER DIE PRESSE DEUTSCHLANDS**. „Jahrbücher fuer Nationalök. u. Staatsw.“; tom 70, str. 503—525. 1898.

Ogólne dane znaleźć można w artykule **Neukamp**'a zamieszczonym w „Handwörterbuch der Staatswissenschaften“, tom VI. 1894, str. 804 — 813 p. n. Zeitungen, Zeitungswesen, Zeitungsanzeigen.

Na trzecim wreszcie miejscu w badaniach nad statystyką życia umysłowego postawiliśmy statystykę produkcji umysłowej. Jest to rzecz naturalna, że przedewszystkim ta ostatnia jest miarą rozwoju umysłowego. „Szkoła“ w stosunku do produkcji duchowej znajduje się w stosunku instancji przygotowawczej, jest inkubatorem talentów literackich, naukowych i artystycznych, ogniskujących w sobie kwiat rozwoju duchowego danego narodu. Ale że szkoła kształci nie tylko talenty, ale cały bez wyjątku naród, tedy ma znaczenie powszechniejsze i dla tego umieściliśmy ją na pierwszym miejscu. Jest inny jeszcze powód, dla czego musimy „czynnik“ produkcji umysłowej rozpatrywać na końcu, powód natury technicznej. Oto, że nie posiadamy dziś jeszcze dokładnych opracowań porównawczych w tej dziedzinie badań statystycznych, co więcej samych materiałów

statystycznych jest niezmiernie mało, a zupełnie dokładnych prawie że zupełnie brak. Rozważymy poniżej instytucje, w których się ogniскуje produkcja i praca naukowa t. j. biblioteki i bibliografię.

I. Biblioteki. Dosłownie oznacza wyraz „biblioteka“ skład t. j. zbiór książek. Oczywiście może tu być mowa tylko o systematycznym, w pewnym porządku układanym, z pewnym zamiarem i dla pewnego celu tworzonem księgozbiornie. Dawniej naturalny podział bibliotek wypływał z zasady posiadania: były biblioteki publiczne i prywatne, przyczem te ostatnie były o wiele liczniejsze i bogatsze. Dziś ten podział ustaje; drugi typ zanika powoli, natomiast na tle rozkwitu władzy państwowej, rozwijają się biblioteki publiczne. Dzielą się one: a) według układu politycznego na Królewskie (państwowe), narodowe, miejskie, gminne i ludowe; b) według przynależności naukowej na biblioteki akademii, politechniczne, uniwersyteckie; c) na należące do pewnych specjalnych instytucji: biblioteki sądowe; biur statystycznych, parlamentarne i t. d.

Niema dotychczas opracowania poważnego i porównawczego bibliotek świata. Niema nawet dokładnego spisu katalogowego skarbow książkowych każdego kraju; niema, co więcej, jednolitych zasad, według których podobne spisy sporządzanemi być mają. Wiadomości o bibliotekach niemieckich, angielskich, włoskich, amerykańskich rozrzucone są po różnych czasopismach specjalnych jak:

CENTRALBLATT FÜR BIBLIOTHEKSWESSEN. Lipsk od r. 1884.

REVUE DES BIBLIOTHÈQUES od r. 1891.

REVUE INTERNATIONALE DES ARCHIVES DES BIBLIOTHÈQUES ET DES MUSÉES od r. 1895.

RIVISTA DEI BIBLIOTECHE. Florencja od r. 1888.

LIBRARY CHRONICLE. 1884—88 i LIBRARY. Londyn, 1888 i nast.

LIBRARY JOURNAL. New-York od r. 1877.

Stan bibliotek francuskich charakteryzuje:

STATISTIQUE DE L'ENSEIGNEMENT SUPÉRIEUR, za lata 1876 i 1886. Paryż. 1878 i 1888.

Austryjackich: Grassauer HANDBUCH FÜR OESTERR. BIBLIOTHEKEN. 1883.

Najlepiej zorganizowaną została sprawa biblioteczna w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej. Tutaj już od połowy bieżącego stulecia pomyślano o ujednostajnieniu zasad inwentaryzacyjnych, o umiejętnych katalogach i t. p. Tu już w roku 1876 wyszedł „raport“ specjalny p. t.

PUBLIC LIBRARIES IN THE UNITED STATES OF AMERICA, THEIR HISTORY, CONDITION AND MANAGEMENT. 2 tomy.

Ogólny pogląd na charakter sprawy bibliotecznej wraz z materiałem cyfrowym (dokładnym i wiarogodnym) znaleźć można w art. **K. Działko** BIBLIOTHEKEN „Handwörterb. der Staatswissensch.“, tom II, str. 542—548 [r. 1891] oraz w „Encyclopaedia Britannica“, tom XIV wydania 9-go, art. LIBRARIES (r. 1882).

W ostatnim dziesięcioleciu rozwinął się znacznie w Anglii i na kontynencie europejskim ruch w kierunku zakładania bibliotek publicznych, nie specjalnych, a przeznaczonych dla szerokich warstw publiczności. Ruch ten zapoczątkowanym został w połowie naszego stulecia w Stanach Zjednoczonych i zrodził tam już doskonałe a dobroczynne owoce (liczono tam r. 1891 3803 biblioteki posiadające 32 miliony książek!).

Flint STATISTICS OF PUBLIC LIBRARIES IN THE U. S. AND CANADA. Waszyngton. 1893 (wydanie urzędowe)

Th. Greenwood PUBLIC LIBRARIES. 1891. 5 wydanie. Londyn. 1894; str. XXXI, 12, 598. Cena szyl. 2½.

Reyer ENTWICKLUNG UND ORGANISATION DER VOLKSbibliotheken. Lipsk. 1893; str. 116. Cena mr. 2.

Tenze HANDBUCH DES VOLKSbILBUNGSWESENS. 1896, (od str. 145 do 263).

Fletcher PUBLIC LIBRARIES IN AMERICA. Boston. 1894, str. 169. Cena dol. 1.

Th. Greenwood LIBRARY YEAR BOOK. 1897. Londyn. Cena szylingów 2½.

Nörrenberg DIE BÜCHERHALLEN-BEWEGUNG IM JAHRE 1897. Berlin. 1898. Cena fen. 75.

Tenze DIE VOLKSbibliothek, IHRE AUFGABE UND REFORM. Kiel. 1896.

Aschrott VOLKSBIBLIOTHEK UND VOLKSLESEHALLE. Berlin. 1896.
Cena nr. 1.

Zen. Por. BIBLIOTEKI LUDOWE. „Ateneum“. 1895.

II. Bibliografja. Nic dziwnego, że w Ameryce też powstała myśl ujednolajnienia zasad bibliologii dla produkcji całego świata. Towarzystwo bibliotekarzy amerykańskich (*American Library Association*) powołało do życia szkołę bibliotekarzy (*Library School*) i otworzyło biuro zajmujące się kwestjami dotyczącymi urządzania bibliotek (*Library Bureau*). Za pośrednictwem angielskiego stowarzyszenia bibliotekarzy (*Libr. Assoc. of the United Kingdom*) sprawy te przedostały się do Europy i od 10 lat nie schodzą z porządku dziennego. Najwięcej zasług w tej dziedzinie położyli w Europie dotychczas dwaj bibliografowie belgijscy **Otlet** i **La Fontaine**, którzy w Instytucie bibliograficznym w Brukseli stworzyli organizację mającą wielką przyszłość przed sobą. Belgijczyk również **Van der Haegen** wystąpił przed Akademią Belgijską z projektem międzynarodowego katalogu katalogów bibliotek publicznych (*Catalogue général des bibliothèques publiques*, 1895 r.).

Por. BULLETIN DE L'INSTITUT INTERNATIONAL DE BIBLIOGRAPHIE.

Wspomniani atoli belgowie **Otlet** i **La Fontaine** przysłużyli się nauce i statystyce nie tylko tym jednym projektem. Powołany instytut bibliograficzny ma do spełnienia inne jeszcze, o wiele ważniejsze i o wiele do urzeczywistnienia trudniejsze zadanie: oto chce dokonać bibliografji wszystkiego, co dotychczas napisanym zostało. Ma to oczywiście dla naszych celów znaczenie pierwszorzędnej wagi. Dotychczas bowiem chcąc określić produkcję naukową i literacką danego kraju i narodu musieliśmy podejmować trudne i zmudne badania nad specjalnemi bibliografjami narodowemi każdego kraju. Dla Niemiec wydaje takie, dokładne spisy od r. 1799 (początkowo **Heinsius** i **Hinrichs**) **Hinrichs** w Lipsku p. n. *Verzeichniss der Bücher*; w języku francuskim dawniej **Brunet** (*Manuel du Libraire*, 5 wydanie w 6 tomach 1860—1865, zawierał około 40,000 tytułów; *Supplement* w 2 tomach przez **P. Deschamps** 1878—1880. **Lorenz**, *Catalogue général de la librairie française* (1840 — 1865, 4

tomy; 1866—1875, 2 tomy; 1876—1885, 2 tomy; 1886—1890, 1 tom; 1891 — 1895, 1 tom. Dla Anglii istnieje takie wydawnictwo: **Low** *The english Catalogue of Books* (rocznik).

W języku polskim :

D-r Wiśłocki **PRZEWODNIK BIBLIOGRAFICZNY**. Kraków, od roku 1380¹⁾.

Dawniej już zajmował się kwestją organizacji bibliografii związek międzynarodowy obrony prac literackich i artystycznych (*Union inter. pour la protection des oeuvres littéraires et artistiques*) na kongresach w Medjolanie, Barcelonie, Antwerpii i Dreźnie (1892—1895). Związek postanowił dokonać „un inventaire complet de toutes les richesses existant dans le monde entier“ przyczym **Röthlisberger** wystąpił z pracą p. t. *La statistique internationale des oeuvres littéraires*, 1893. Dotychczas jednak zamiary związku nie wyszły ze sfery mgławic projektowych. Natomiast Otlet i La Fontaine zaczęli urzeczywistniać już swe propozycje. W r. 1894 otworzyli biuro międzynarodowe bibliograficzne (*Office International de Bibliographie*, obecnie uznane przez rząd belgijski), zwołali kongres międzynarodowy w roku 1895 w Brukselli, który postanowił otworzyć w Brukselli prywatny (aż do chwili, kiedy państwa europejskie uznają go, jako urzędowy) Instytut Bibliograficzny Międzynarodowy (*Institut Intern. de Bibliographie*). Instytut liczy obecnie około 300 członków. Instytut wydaje swój organ p. n.:

BULLETIN DE L'INSTITUT INTERNATIONAL DE BIBLIOGRAPHIE. Wychodzi od r. 1895. Bruksella. Cena roczna fr. 10.

¹⁾ Przedtym jeszcze i niezależnie od towarzystwa belgijskiego powziętą została myśl spisania bibliografii międzynarodowej matematyki (*Index ou Répertoire bibliographique des sciences mathématiques*, wychodzi od r. 1893). Staraniem III Kongresu międzynarodowego Zoologów powstała podobna organizacja (*Concilium Bibliographicum*, biuro w Zurychu), która wydaje *Bibliotheca Zoologica* od r. 1896. Towarzystwo Królewskie Nauk w Londynie już od r. 1837 wydaje swój *Catalogue of scientific papers* (11 tomów); przychodząc jednak do przekonania, że nie dokona zamiaru o własnych siłach, zwołuje międzynarodowy kongres r. 1896, na którym przedstawiciele 23 państw postanowili w r. 1900 rozpocząć druk katalogu nauk przyrodniczych (włączając psychologię doświadczalną i antropologję).

Odczuwanemu silnie brakowi bibliografii artykułów zawartych w czasopiśmie stara się zaradzić dla literatury anglo-amerykańskiej: **Poole** *An Index to periodical literature*, 3 tomy (I obejmuje lata 1802—1881. Boston. 1882, str. XXVII, 1442; II: Supplement 1882—1887 przez **Poole'a** i **Fletcher'a**; III: Supplement drugi 1887—1892 przez **Fletcher'a**. Boston. 1893, str. XIII, 476). W Anglii wychodzi *An annual Index to periodical Literature*, ostatni tom VIII za rok 1897 wyszedł w Londynie 1898, str. 244. Cena szylingów 10.

Niemieccy bibliografowie pracują obecnie nad wydawnictwem podobnym i w tym celu założyli specjalne pismo p. t. *Journal-Revue*.

Q U É T E L E T.

We „Wstępie“ mówiliśmy o zagadnieniach, które powołał do życia w historycznym przebiegu statystyki wielki uczony belgijski Quételet. Sądzymy, że bliższe zapoznanie się z kierunkiem reprezentowanym przez Q. i z zadaniami, nad których rozwiązaniem pracowali i pracują jego następcy, będzie posiadało dużą wartość dla samouka. Q. stworzył w statystyce teoretycznej całą szkołę, którą przywykliśmy nazywać „matematyczną“. Jego główne dzieła, w szczególności zaś epokowa „Fizyka społeczna“, zostały napisane pomiędzy 30—40 rokiem naszego stulecia, dziś tedy w dużej części posiadają tylko historyczne znaczenie. Quételet, co więcej, mylił się co do wielu przypuszczeń; jego domniemane prawa społeczne, które widział w układzie cyfr, rozwiąły się w nicość pod wpływem późniejszych prac i doskonalszych metod. Została atoli na zawsze wielka zasługa wprowadzenia nowego pierwiastku (przyrodoznawczego) do metody na one czasy przyjętej, zastosowania rachunku prawdopodobieństwa do poznania grup społecznych; odrodzenia zapoczątkowanych przez „arytmetyków politycznych“ badań. Quételet miał licznych naśladowców i uczniów. Ostatecznym celem jego badań, było stworzenie drogą ścisłych (a nie rozumowych) metod—fizyki czyli fizjologii społeczeństwa ludzkiego. Szczególna uwaga zwrócona przytym była na zagadnienia statystyczno-moralne. W tym właśnie kierunku pracowali uczniowie bezpośredni albo pośredni uczonego belgijczyka. **Adolf**

Wagner, znany ekonomista niemiecki, wydaje w roku 1864 i dziś godną czytania książkę o „prawidłowości w czynach ludzkich“. **Oettingen** w roku 1868 ogłasza w pierwotnej formie swoją „statystykę moralną“, a nieco wcześniej **Buckle** poświęca większą część niedługiego swego życia badaniom nad zastosowaniem hipotez Q., do historii cywilizacji. Aż do obecnej chwili nie ustają prace w tym kierunku. Mówiliśmy na poprzednich kartach o działalności naukowej duńczyka **Westergaarda**. We Francji **Bertillon**, **Levasseur**, w Niemczech **Knapp** i **Lexis**, cytujemy tylko współczesnych, szli i idą śladami Quételeta.

W literaturze naszej istnieje przekład jednego tylko i to już najślabszego dzieła:

Quetélet DU SYSTÈME SOCIAL ET DES LOIS QUI LE RÉGISSENT. 1848, po polsku:

UKŁAD SPOŁECZNY I JEGO PRAWA. Warszawa. 1874, nakładem Celsa Lewickiego, str. 266.

Przekład dokonany przez „słuchaczy prawa“. W przedmowie tłumacze piszą, że pierwotnie zamierzali przełożyć „Fizykę społeczną“, ale, że autor zapewniał ich, że wyda ją w nowym zmienionym wydaniu, tedy odłożyli ten zamiar na później, a tymczasem dokonali przekładu innego dzieła tegoż autora. Praca jednak Q. jest bardzo słaba, nie zdradza myśliciela tej miary a raczej dyletanta, który bardzo pięknie (z estetycznym wykończeniem) pisał na tematy społeczne.

Czytelnik nasz powinien starać się przeczytać dzieło główne t. j.

PHYSIQUE SOCIALE OU ESSAI SUR LE DÉVELOPPEMENT DES FACULTÉS DE L'HOMME. Wydanie ostateczne 1869 w dwu tomach; pierwsze wydanie 1835).

Książka zawiera następujące rozdziały: I. O rozwoju człowieka pod względem fizycznym i moralnym. II i III. Rozwój zdolności fizycznych u człowieka. IV. „Średni człowiek (l'homme moyen) pod względem zdolności moralnych i umysłowych. V. Średni człowiek i system społeczny. Dzieło poprzedza wstęp Sir Johna Herschel'a poświęcony „teorii prawdopodobieństwa i jej zastosowaniom w naukach fizycznych i społecznych“.

Ponieważ samo dzieło w oryginale jest obecnie rzadkością bibliograficzną, nie wszystkie nawet biblioteki publiczne, założone w drugiej połowie naszego stulecia, posiadają je, tedy dodamy, że istnieją przekłady: angielski, niemiecki i rosyjski.

Literatura o Q. jest obszerna; podajemy tylko kilka ważniejszych prac.

A. Wagner UEBER DIE GESETZMÄSSIGKEIT IN DEN SCHEINBAR WILKÜRLICHEN MENSCHLICHEN HANDLUNGEN VOM STANDPUNKTE DER STATISTIK. 1864. Cena nr. 2 fen. 15.

Mayr DIE GESETZMÄSSIGKEIT IM GESELLSCHAFTSLEBEN. 1877 (istnieje przekład rosyjski, 1895).

Rümelin UEBER DEN BEGRIFF EINES SOZIALEN GESETZES. „Reden und Aufsätze“. Tom I. 1875, str. 1 i nast.

Tenze UEBER GESETZE DER GESCHICHTE. „Reden und Aufsätze“. Tom II. 1881, str. 118 i nast.

Lexis ZUR THEORIE DER MASSENERSCHEINUNGEN IN DER MENSCHLICHEN GESELLSCHAFT. 1877. Cena nr. 2 fen. 40.

Doznały artykuł orientacyjny zamieścić:

Tenze p. n. GESETZ w „Handwörterbuch der Staatswissenschaften“. Tom III, str. 844—849, (1892).

STATYSTYKA HISTORYCZNA.

We „Wstępie“ mówiliśmy pobieżnie o statystyce historycznej. Wymieniając obecnie szereg zadań specjalnych, którymby uwagę mógł ze znaczną korzyścią poświęcić samouk, wskazujemy i na tę dziedzinę, niezmiernie ciekawą, nie wyzyskaną jeszcze w zupełności przez umiejętności współczesne. „Statystyka historyczna“, o której mówimy, nie należy właściwie do systemu statystyki, j-j badania nie mają znaczenia „statystycznego“, a historjologiczne raczej; pozwalają w możliwie (w pewnym stanie wiedzy) dokładny sposób odtworzyć przeszłość, do której innego klucza albo nie posiadamy wcale, albo też rozporządzamy strzępami wiadomości, względem których statystyka spełni dopiero rolę krytyczną. We „Wstępie“ wylczyliśmy materiały, któremi się posilkuje statystyka. Tutaj wskazujemy tylko, że główny zakres badań statystyki historycznej leży na polu demograficznym i ekonomicznym. Stosowano dotychczas metody statystyczne względem dziejów starożytnych i średniowiecznych. Bibliografja, którą podajemy niżej, uwzględnia też te dwie epoki przeszłości człowieka.

Przedewszystkim zaznaczymy atoli kilka prac teoretycznych, z których czytelnik powziąwszy mógł dokładne wyobrażenie o zadaniach i metodach statystyki historycznej.

Posiadamy w literaturze naszej broszurę d-ra Zofji Daszyńskiej, poświęconą wykładowi zadań statystyki historycznej:

Z. Daszyńska SZKICE METODOLOGICZNE. Warszawa. 1892. (Szkice drugi: Kilka słów o metodzie statystyki historycznej, str. 27—64).

Autorka na podstawie literatury (głównie niemieckiej) zaznajamia czytelnika z zakresem badań już dokonanych i mających być dokonanemi przy pomocy statystyki historycznej. Literatura obca uwzględniona została mniej więcej do roku 1890¹⁾.

Pierwszorzędne znaczenie posiadają rozprawy prof. von Inama-Sternegg:

a) **GESCHICHTE UND STATISTIK.** „Statist. Monatsschrift“. 1882.

b) **LA STATISTIQUE HISTORIQUE.** „Bulletin de l'Institut international de Statistique“. Tom II.

c) **DIE QUELLEN DER BEVÖLKERUNGSSTATISTIK.** „Statist. Monatsschrift. 1886.

d) **DIE ENTWICKELUNG DER BEVÖLKERUNG EUROPAS SEIT 1000 JAHREN.** „Bericht über den VII Kongress für Hygiene und Demographie“. 1887.

Bücher DIE BEVÖLKERUNG VON FRANKFURT A. M. IM XIV UND XV JAHRH. 1886. Tom I. (Wstęp zawiera ogólne wskazówki).

Salvioni LA STATISTICA STORICA. 1885.

Beloch ZUR BEVÖLKERUNGSGESCHICHTE w „Jahrbücher für Nationalökonomie u. Statistik“. 1897 (luty, marzec).

Artykuł ten jest odpowiedzią na inwektywę Seecka, który w tym samym czasopiśmie ogłosił artykuł zwrócony przeciwko statystyce historycznej. (Die Statistik in der alten Geschichte), a specjalnie przeciwko Belochowi. Protestuje on przeciwko uroszczeniom nowej metody, zbijając jej zakresy a przede wszystkim wywody Belocha. Otóż B. broni swych wywodów, wypowiadając przy tej sposobności cenne uwagi co do wartości ujemnej dotychczasowych metod. „Filologia przywiązuje wagę do słów, ale nie do rzeczy. Opierając się na tekstach, dowodzić będzie, że Krym liczył kilka milionów

¹⁾ Szkic ten uzupełniony i rozszerzony ukazał się też po niemiecku w „Jahrbücher für Nationalökonomie und Statistik“. 1896, p. n. Stoff und Methode der historischen Bevölkerungsstatistik, str. 481—507.

mieszkańców, i nie spostrzeże wcale, że cyfra ta jest absurdem, jeżeli przyjmiemy pod uwagę wielkość miasta. Ludność danego kraju w danym czasie jest wpływem czynników ekonomicznych i historycznych i moglibyśmy ją poznać przy pomocy rachunku w takim tylko razie, gdybyśmy posiadali dokładną znajomość tych czynników. Tak jednak nie jest. Posiadamy atoli taką ilość pewnych (pozytywnych) danych, że starczy ich dla zapełnienia luk w tradycji. Statystyka historyczna posiada i ten przywilej, że zjawiska demograficzne zależą od praw bardziej regularnych i prostych, niż inne zjawiska, a i ten jeszcze, że są wolne od tajemniczego wpływu czynników psychologicznych, których historia nie potrafi eliminować.

Ze względu na podział przedmiotu badania statystyki historycznej, t. j. dziejów na starożytne i średniowieczne, wskazówki bibliograficzne rozkładamy na dwie części.

A. Co do badań statystyki historycznej w zakresie dziejów starożytnych, to najważniejszymi dotychczas pracami są dzieła Juljusza Belocha (prof. w Rzymie), które w pojmowaniu dziejów greckich dokonały zupełnego przewrotu.

Beloch DIE BEVÖLKERUNG DER GRIECHISCH-RÖMISCHEN WELT. „Historische Beiträge zur Bevölkerungslehre“, tom I. 1886.

Tenze ZUR BEVÖLKERUNGSGESCHICHTE; I. c.

Prócz uwag teoretycznych znajduje się tutaj cały szereg przykładów.

Bardzo cenny artykuł, uwzględniający wszystko, co do chwili obecnej osiągniętych zostało przez statystykę historyczną w zakresie dziejów starożytnych, zawdzięczamy:

Ed. Meyer DIE BEVÖLKERUNG DER ALTERTHUMS. „Handwörterbuch der Staatswissenschaften“, tom II, str. 443—56.

Zebrano tutaj wszystko, co dotyczy kwestji zaludnienia w starożytności i to w formie możliwie skondensowanej. Spisy w starożytności. Ilość niewolników. Wschód, Grecja, Rzym. Meyer podkreśla zasadnicze znaczenie prac Belocha¹⁾.

B. Dzieje średniowieczne.

Tutaj materiał jest o wiele liczniejszy. Oczywiście o materjale

¹⁾ Zaznaczamy tutaj, że Beloch zużytkował swe badania statystyczne w „Dziejach Grecji“, które wydał ujednolicono w dwu tomach (Griechische Geschichte. 1893 — 1896), ze szczególnym uwzględnieniem czynników ekonomicznych.

zupełnym, ogarniającym całokształt dziejów pewnego kraju, mowy być nie może. Spisy dokonywano niezmiennie rzadko, postępując przytym nieumiejętnie (rejestry podatkowe). Wszakże na podstawie ksiąg ziemskich, czynszowych, cechowych, rejestrów przemysłowych, wykazów cen, notatek dotyczących się przestępstw i samobójców, ksiąg kościelnych i t. p. dokumentów, sprobowano już nawet nakreślić ogólny obraz rozwoju ludności europejskiej za przeciąg dziesięciu stuleci, (por. powołany szkic Inama-Sternegg „Ludność Europy za przeciąg 1000 lat“). Początki średniowiecza wykazują wszędzie na Zachodzie ludność rzadką; tylko w państwie Wschodnio-rzymskim stosunki ludnościowe są bardziej złożone, ale i tutaj wielkie zarazy morowe VI stulecia oddziaływały niszcząco i zdziesiątkowały ludność. Za Karolingów ludność Zachodu zaczyna się rozrastać; zachodnia Francja miewać już zaczyna momenty przeludnienia i wysyła zbywające żywyły na Wschód. Pomiedzy 9—13 wiekiem ludność zaczyna wszędzie w Europie wzrastać; w Hiszpanji i Włoszech, w krajach Skandynawskich, w ziemiach Słowiańskich zauważyć się daje wrzenie populacjonistyczne. Około XIV stulecia stosunki ludnościowe wykazują stopień nasycenia. Niesnaski wewnętrzne oraz mór i tutaj przeredzają ludność, która cofa się i na długi czas zapada w stan „bezmienności“. Wojny, epidemie stanowiły zawsze poważne hamulce, powstrzymujące rozwój naturalny ludności tak, iż do XVIII stulecia ludność europejska zwrastała niezmiennie wolno. Dopiero zeszłe, a w szczególności nasze stulecie, wywołało w układzie demograficznym przewrót, nie mający w dziejach dotychczasowych sobie równego.

Materiał do statystyki historycznej dla czasów średniowiecznych rośnie ciągle i można powiedzieć, że dziś niema już kraju w Europie, któregoby statystyka historyczna nie dotknęła w swym pochodzie poznawczym. Szczególnie bogatemi są źródła niemieckie, gdzie opracowano już materiały demologiczne dla całego szeregu miast wielkich i mniejszych średniowiecza. Bibliografję tych opracowań sporządził z wielką dokładnością:

Jastrow DIE VOLKSZAHL DEUTSCHER STÄDTE ZU ENDE DES MITTELALTERS. 1886. Cena mr. 6.

Historję ludności Francji według najnowszych badań opracował **Levasseur** w I tomie wielokrotnie już cytowanego dzieła: „Les populations françaises“: HISTOIRE DE LA POPULATION AVANT 1789. Paryż. 1889.

Przegląd wszystkich wyników badań dotychczasowych statystyki historycznej w granicach średniowiecza i nowych aż do końca w. XVIII dał:

Von Inama DIE BEVÖLKERUNG DES MITTELALTERS UND DER NEUEN ZEIT BIS ENDE DES XVIII. JAHRHUNDERTS IN EUROPA. „Handwörterbuch der Staatswissen., tom II, str. 433—443; z bogatą bibliografią przedmiotu aż do roku 1892.

I u nas z doskonałemi rezultatami stosowano statystykę historyczną dla celów historjologicznych. Pomijając literaturę monograficzną, nazbyt specjalną dla celów samouctwa, wskażemy na pomnikowe dzieło historjografji naszej.

Tadeusz Korzon DZIEJE WEWNĘTRZNE POLSKI ZA STANISŁAWA AUGUSTA (1764—1794). Badania historyczne ze stanowiska ekonomicznego i administracyjnego. Wydanie drugie. Tomów 6. Kraków-Warszawa. 1896—8. Cena rub. 16.

[Patrz w broszurce Daszyńskiej, wyżej str. 78 oraz recenzję prof. Kleczyńskiego p. t. Polska w cyfrach „Przegląd Polski“, 1892, tom III].

Dla czasów bardziej odległych historji naszej probowali stosować tę metodę:

Pawiński WŁASNOŚĆ ZIEMSKA W WIELKOPOLSCIE W XVI WIEKU. „Niwa“. 1883, tom XXIII.

Tenże STOSUNKI WŁASNOŚCI ZIEMSKIEJ W MAŁOPOLSCIE W DRUGIEJ POŁOWIE XVI WIEKU. „Niwa“. 1886, tom XXIX.

Tenże POLSKA XVI WIEKU POD WZGLĘDEM GIEOGRAFICZNO-STATYSTYCZNYM. Część I. Wielkopolska. 2 tomy. „Źródła dziejowe“ tomy XII i XIII, str. 170, 334, 317 i XCVIII. Warszawa. 1883.

Szczególnie ważnym ze stanowiska metodologicznego jest „Wstęp“ do tomu XII (str. 1—37).

Tenże Część II. MAŁOPOLSKA. 2 tomy. „Źródła Dziejowe“ tomy XIV i XV, str. 203, 589 i C. Warszawa. 1886.

Tenże MAZOWSZE. „Źródła Dziejowe“, tom XV, str. 70, 420, XCIII. Warszawa. 1895.

Czerkawski METODA BADANIA ZALUDNIENIA POLSKI W XVI WIEKU. „Sprawozdania Akad. Umiej. w Krakowie“. 1897, luty.

Czytamy tu o przytoczonych powyżej dziełach Pawińskiego: „jest to praca, jaką nie może się poszczycić żadna literatura europejska“.

Józef Kleczyński SPISY LUDNOŚCI RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ. Kraków. 1892, str. 29. Cena cnt. 40.

Tenże POGLÓWNE GENERALNE W POLSCE I OPARTE NA NIM SPISY LUDNOŚCI, str. 23.

Tenże POSZUKIWANIA SPISÓW LUDNOŚCI. Ibid. 1898, str. 12.

D O D A T E K.

I. W „Zarysie statystyki“ prof. Załęskiego z r. 1884 znajdzie czytelnik na str. 131—137 opis urządzeń statystyki administracyjnej w Cesarstwie Rosyjskim w historycznym ich rozwoju aż do ósmego dziesiątka lat bieżącego stulecia. Uzupełniamy szkic ten następującymi szczegółami:

Prace Komitetu Centralnego dzielą się na następujące kategorie: a) Spisy miejscowości zaludnionych Cesarstwa Rosyjskiego; b) Czasopismo (Wremiennik) statystyczne Cesarstwa Rosyjskiego (od r. 1866—1886), od r. 1887 nosi tytuł: Statystyka Cesarstwa Rosyjskiego (do r. 1897 wyszło 42 zeszyty); c) Czasopismo (Wremiennik) Komitetu Centralnego Statystycznego (od r. 1888); obejmuje badania statystyczne nad różnemi przedmiotami (do roku 1897 wyszło 44 zeszytów); d) Statystyka własności ziemskiej Rosji Europejskiej (1880 — 1886); e) Zbiór wiadomości o Rosji Europejskiej (Annuaire statistique de la Russie) [od roku 1884, ostatnie wydanie w roku 1897, za rok poprzedni, cena 2 ruble].

II. Główne zadania komitetów gubernjalnych uregulowane ustawą z r. 1861 są wskazane u Załęskiego. Tutaj dodamy tylko, że komitety te wydają swe własne wydawnictwa p. t. „Prac“ (Trudy) i „Almanachów“ (Pamiatnyja kniżki, corocznie dla każdej gubernji). Komitety gubernialne składają się z gubernatora i wogóle z osób urzędowych, w małej części z osób prywatnych. Komitety same prawie że nie pracują; cała działalność spoczywa w rękach sekretarza, który opracowuje dane nadsyłane przez urzędników administracyjnych niższych (pisarzy gminnych, urzędy powiatowe i t. d.). Dane te rzadko posiadają jakąkolwiek wartość.

III. Niezależnie od Komitetu statystycznego (należącego do Ministerjum Spraw Wewnętrznych) badania specjalne przeprowadzają i wydają inne ministerja.

Ministerjum Wojny wydaje: Materiały do geografii i statystyki Rosji; oraz Zbiór wiadomości wojskowo-statystycznych.

Ministerjum Finansów: Przegląd handlu zewnętrznego; Zestawienie danych co do przemysłu fabrycznego w Rosji; Zestawienie danych co do opłat handlowych w Rosji; Sprawozdanie departamentu opłat pośrednich.

Ministerjum Rolnictwa ogłasza (corocznie): Zestawienie wiadomości o stanie urodzajów.

Ministerjum Sprawiedliwości wydaje: Zestawienie danych statystyki co do spraw karnych; Zbiór wiadomości statystycznych, dotyczących ministerjum sprawiedliwości.

Ministerjum komunikacji: Zbiór wiadomości o stanie dróg żelaznych w Rosji.

Niezależnie od tych, jak widzimy, niezmiernie rozrzuconych źródeł statystyki urzędowej, płynie szerokim korytem wielka rzeka działalności statystycznej ziemstw w guberniach instytucję samorządu posiadających. Rezultaty badań dokonywanych w urządzeniach samorządu rosyjskiego, są bardzo cenne i stoją na równi z pracami, które zawdzięczamy biurom statystycznym Zachodu. Do roku 1894 ziemstwa ogłosiły z górą 600 wydawnictw statystycznych, które zostały opracowane po części w dwu niezależnych wzajem, niezmiernie ciekawych, a dla poznania ekonomicznych stosunków Cesarstwa ważnych, wydawnictwach: Itogi ekonomicznego izśledowania krestjanskogo choziajstwa po danym ziemskiej statystiki 1892 i Swod statističeskich materjałow kasajuszczychsia ekonomicznego położenia sielskogo nasiełenja Jewropejskoj Rossii 1894 (wydawnictwo *Komitetu Ministrów*). Na dwie ostatnie prace zwracamy specjalnie uwagę czytelników naszych.

Wiele cennych prac statystycznych znaleźć można w czasopismach specjalnych. Podajemy kilka ważniejszych.

W języku niemieckim:

ALLGEMEINES STATISTISCHES ARCHIV, red. prof. **Mayr**, wychodzi od roku 1891, obecnie tom V.

Najważniejszy organ statystyki teoretycznej.

STATISTISCHE MONATSSCHRIFT, organ urzędowy biura statystycznego austriackiego, pod red. prof. **Inama-Sternegg**, obecnie tom XXV.

ARCHIV FÜR SOZIALE GESETZGEBUNG UND STATISTIK, red. **Henry Braun**, od roku 1888, obecnie tom XII.

Uwzględnia z dziedziny statystyki tylko zagadnienia praktyczne ze szczególnym zamięłowaniem dla życia klas pracujących.

W języku francuskim:

BULLETIN DE STATISTIQUE ET DE LEGISLATION COMPARÉE. Paryż, obecnie tom XXIII.

JOURNAL DE LA SOCIÉTÉ DE STATISTIQUE DE PARIS. Rok 40.

BULLETIN DE L'INSTITUT INTERNATIONAL DE STATISTIQUE, wychodzi w Rzymie od roku 1886.

W języku angielskim:

JOURNAL OF THE ROYAL STATISTICAL SOCIETY, wychodzi w Londynie, kwartalnik, obecnie tom 62; szczególnie ważnym jest tom „jubileuszowy” — Jubilee-Volume z roku 1885, zawierający wiele ważnych rozpraw (de Foville'a, Levasseur'a i innych), poświęconych ogólnym zagadnieniom statystyki.

Podajemy wreszcie tytuły kilku słowników i encyklopedji statystycznych specjalnych, albo też i ogólnych, w których jednak materiał statystyczny znajduje się pod dostatkiem.

Mulhall DICTIONARY OF STATISTICS. Wydanie II. New-York. 1891. Rub. 30.

Dane często dowolne i niepewne.

Bagge TABLES STATISTIQUES DES DIVERS PAYS DE L'UNIVERS. 1878. Cena fr. 2.

Hübner-Juraschek STATISTISCHE TABELLEN UND UEBERSICHTEN. Wiedeń, rocznik.

TABLETTES-STATISTIQUES. Paryż, rocznik. Cena fr. 7.

ANNUAIRE DE L'ÉCON. POLIT. ET DE LA STATISTIQUE, wyd. **Maurice Block**, w roku 1899 wyszedł tom 55.

STATISTISCHE CORRESPONDENZ. Berlin, czasopismo.

HANDWÖRTERBUCH DER STAATSWISSENSCHAFTEN. Jena, tomów VIII, 1889—1897.

Dzieło pomnikowe, wychodzi obecnie w 2 wydaniu.

Słabsze o wiele encyklopedje tegoż rodzaju: francuska **Say'a** DICTIONNAIRE DE L'ECONOMIE POLITIQUE, i angielska **Palgrave'a** DICTION. OF POLITIC. ECONOMY, jeszcze nie ukończona.

STATISTICAL ABSTRACT FOR FOREIGN COUNTRIES. Ostatnio 1895—1896. Londyn.

THE STATESMAN'S YEAR BOOK STATISTICAL AND HISTORICAL ANNUAL OF THE STATES OF THE WORLD FOR THE YEAR 1899. Edited by J. Scott Kettie, with the assistance of J. P. A. Renwick. Revised after Official Return, str. XXXII, 1248. Londyn. Macmillan. Cena szyl. 10¹/₂. (Wydanie niezmiernie poważne, dane źródłowe, najczęściej zupełnie pewne).

REPORTS FROM THE CONSULS OF THE UNITED STATES. Waszyngton.

Almanach de Gotha ANNUAIRE STATISTIQUE etc., rocznik; cena rub. 3 kop. 50.

Hewes and Garnett SCRIBNERS STATISTICAL ATLAS OF THE UNITED STATES. 1885. Cena rub. 90.

Antropow FINANSOWO-STATISTICZESKIJ ATLAS ROSSIJSKOJ IMPERJI. Cena rub. 5.



EKONOMJA POLITYCZNA

PRZEZ

Ludwika Krzywickiego przy współudziale H. Forsztetera.

Treść: Sfera zjawisk ekonomicznych. Braki dzisiejszej ekonomji politycznej. Brak pierwiastku historyczno-ewolucyjnego. Ekonomja polityczna jest tylko ekonomją ustroju współczesnego. Stanowisko indywidualistyczne, właściwe pojedynczemu gospodarstwu, a społeczne, wychodzące z faktów istnienia społecznego podziału pracy; różnice, wynikające stąd, w traktowaniu zjawisk ekonomicznych. Indukcja i dedukcja w ekonomji. Rodowód różnych szkół i warunków analizy w ekonomji politycznej. Czy możliwą jest naukowa analiza zjawisk ekonomicznych? Wskazówki. Bibliografia. Stopień I. Stopień II (wskazówki, programy i kwestjonariusze). Stopień III (Dział ogólny. Historia rozwoju stosunków ekonomicznych. Teorje i historia doktryn. Kwestje i zagadnienia ekonomiczne). Dodatki: pierwszy—teorja wartości; drugi—kwestja monetarna; trzeci—skarbowość; czwarty—bibliografia prac o przemyśle krajowym.

WSTĘP.

Istota ludzka dla zapewnienia sobie bytu wytwarza najrozmaitsze przedmioty, niezbędne do utrzymania, poczynając od takich produktów, jak wiktuały, odzież lub mieszkanie, a kończąc na narzędziach pracy, jak cepy lub młockarnie. Jak należy postępować z siłami przyrody, ażeby otrzymać potrzebne produkty i zmusić je, t. j. owe siły, do działania, zgodnego z wolą i wogóle z zamiarami ludzkimi, o tym traktuje technologia, agronomja i inne t. zw. nauki stosowane.

Wytworzone przedmioty należy z miejsca wytwarzania rozesłać tam, gdzie ulegną spożyciu: tkaniny łódzkie rozechodzą się po Syberji, Łódź zaś z dalekich okolic otrzymuje surową bawełnę, węgiel kamienny i t. d. Powstaje skomplikowany mechanizm transportu i ekspedycji, wymagający znajomości buchalterji, techniki i t. d..

Praca, za pomocą której wytwarzamy potrzebne nam przedmioty, oraz podział jej plonu pomiędzy członków społeczeństwa, przedstawiają jeszcze prócz powyższej, technicznej, stronę inną, społeczną. Ażeby wytworzyć najpospolitszy produkt, trzeba na to użyć pewnego wysiłku, który możemy rozpatrywać z punktu jego ilości i jakości, niekiedy zaś połączyć we wspólnym zrzeszeniu wysiłek wielu osób. Stosunek pracującego i do produktu własnej pracy i do reszty współdziałających i wreszcie do ogółu członków społeczeństwa posiada niejednakowy charakter w różnych okresach historycznych: pracujący może być niewolnikiem, zadrużaninem¹⁾, wolnym najmity. Powstaje jeszcze inne pytanie: o sposobach mierzenia wyłożonej pracy, oraz o stosunku jednego produktu do drugiego przy ich wymianie i t. d. Wyszczególniając te różne stosunki i okoliczności natury społecznej, towarzyszące pracy, a w dalszym ciągu wymianie, bynajmniej nie zamierzamy wyczerpać wszystkich w rozpoczętym wyliczeniu, pragniemy tylko pokazać, iż, prócz technicznych, istnieją jeszcze społeczne warunki wytwarzania produktów, oraz podziału wytworzonych produktów. Właśnie te społeczne warunki produkcji i podziału stanowią przedmiot specjalnej nauki, znanej pod nazwą ekonomji politycznej, jak niektórzy wyrażają się; ekonomji społecznej, jak inni mówią. Określenie to jest nieco odmienne od powszechnie podawanego, w którym traktują ekonomję, jako naukę o bogactwie narodowym. Ta ostatnia definicja posiada pewną wadę, mianowicie nie wychyla się swoją treścią poza określoną fazę historyczną: gospodarstwa narodowego, t. j. względnie bardzo rozwiniętych stosunków ekonomicznych.

Trzymając się swego określenia, traktujemy odrazu zasady ekonomji politycznej, jako rzecz względną. Każemy jej zajmować się studjami nad społecznymi warunkami produkcji i podziału, które w różnych epokach kształtują się bardzo odmiennie. Wraz z takim punktem widzenia i sama ekonomja polityczna przybiera o wiele

¹⁾ Zadrużga — wielka wspólnota rodzinna, zawierająca po kilkadziesiąt osób (na Kankazie, w południowej Słowiańszczyźnie).

szerszy charakter od tego, jaki jest właściwy ogromnej większości podręczników tej nauki, jeśli nawet nie wszystkim.

Różnice dotyczą trzech bardzo zasadniczych punktów.

1-o Pierwsi ekonomiści oświecali zjawiska ekonomiczne tylko z punktu naszej epoki, mniemając, iż przedstawia ona, w formie rozwiniętej i skończonej, to, co poprzednie wieki posiadały w postaci nie tak doskonałej. Jeśli zaś w przeszłości napotykali zwyczaje ekonomiczne odmienne od spostrzeganych w życiu dzisiejszym, to uważali je za objawy „nienaturalne“, „sztuczne“. Że rozwój ekonomiczny w kolejnym następstwie wieków przebywa szereg odmiennych formacji, że każda z tych formacji posiada własne prawa bytu ekonomicznego, które można zrozumieć tylko za pośrednictwem studiów specjalnych, to wszystko ojcom nauki ekonomicznej nie przychodziło na myśl i jeszcze dziś stanowi prawdę, dopiero wstępnym bojem zdobywającą sobie prawo obywatelstwa. Prace Maurer'a nad stosunkami rolnymi, właściwymi ludom germańskim w pierwotnym okresie dziejów, Maine'a zaś nad gminą hinduską, wreszcie badania nad obszczyzną rosyjską podważyły taki pogląd i utorowały drogę dla szerszego pojmowania rzeczy, ewolucyjnego, chociaż i dziś subiektywizm, patrzący na wszystko przez szklą naszej epoki, pozostał jeszcze zasadniczym rysem badanej gałęzi wiedzy. Poszukiwania Maurer'a i innych ujawniły, iż ekonomja polityczna, taka jaką znajdujemy w podręcznikach, w gruncie rzeczy jest tylko ekonomją polityczną pewnego okresu historycznego, mianowicie rozwiniętej formacji gospodarstwa społecznego, produkującego towary, t. j. przedmioty niebezpośrednio spożywane przez wytwórcę, ale przeznaczone na sprzedaż; iż w dalszym ciągu, poza naszą formacją, istniały inne, które nie znały towaru lub znały go w formie bardzo niedoskonałej i nierozwiniętej i które posiadają a przynajmniej powinny posiadać także swoją ekonomję; wreszcie, iż ekonomja przyszłości powinna objąć całokształt tych wszystkich idących po sobie i nawzajem z siebie rozwijających się epok gospodarczych.

Z góry zaznaczymy, iż jest to tylko desiratum, któremu podręczniki, z wyjątkiem bodaj jednego, bardzo popularnego, Bogdanowa, nie czynią zadość.

2-o Po wtóre, pierwsi ekonomiści traktowali zjawiska ekonomiczne z punktu indywidualistycznego, t. j. tak, jak przedstawiają się one pojedynczemu gospodarstwu przedsiębiorczemu. Z takiego stanowiska towar jest tylko towarem, t. j. przedmiotem, wytworzonym w pojedynczym gospodarstwie i przez nie sprzedawanym, przyczym

koszta produkcji stanowią czynnik, określający najniższą granicę ceny jego, podaż zaś i zapotrzebowanie w swoim wzajemnym stosunku — „psychologia“ spożywców — decydują o jej ostatecznym ukształtowaniu się. Ukazują się odrazu dwie normy wyraźnie różne: „wartość wewnętrzna“ produktu, zależna od kosztów produkcji i powstająca w warsztacie, oraz cena, za jaką przedmiot został sprzedany. Różnica pomiędzy jedną a drugą rozstrzyga o zysku, który, tak rozważany, był dziełem szczęśliwych konjunktur, „psychologii“ rynku—jak możnaby wyrazić się używając mowy dzisiejszej—i zapobiegliwości sprzedającego. Prócz pojedynczych jednostek, jednoczących się w proste sumy arytmetyczne, nie widziano tam nic więcej; cena, względnie owa wewnętrzna „wartość“ stanowiły zasadniczą kategorię, tak samo jak były bożyszczem dla wytwórcy i dla spożywcy. Zupełnie nie spostrzegano tego, iż pojedynczy wytwórca jest tylko członkiem wielkiego a spójnego systemu podziału społecznego pracy, w którym jedni są szewcami dla tego, że inni są krawcami lub rolnikami; iż wymiana, sprzedaż-kupno, jest tylko formą, właściwą pewnej epoce dla wzajemnej wymiany wysiłków i pod stosunkiem sprzedawcy a nabywcy ukrywa się stosunek różnych wytwórców, członków społecznego organizmu podziału pracy, i, co na to samo wychodzi, stosunek tych jakościowo różnych wysiłków; iż wreszcie zapotrzebowanie i zaofiarowanie stanowią tylko pierwiastek zakłócający warunki owej wymiany wysiłków i usług. Z pośród tych wysiłków tylko niektóre stwarzają dobra materialne, służące do zaspokojenia potrzeb zarówno bezpośrednich wytwórców, jak i tych, którzy ich nie stwarzali. Powstaje odrazu nowa kwestja, odmienna od kwestji pospolitych kosztów produkcji, mianowicie ile tego wysiłku spoczywa w pojedynczym okazy—kwestja „wartości“, nic nie mającej wspólnego z pojęciami, noszącemi tę samą nazwę a poprzednio przez nas wymienionemi. Będziemy tę wartość, abstrakcyjną, nieobecną w świadomości członków dzisiejszego społeczeństwa, nazywali społeczną. Cały organizm społeczny rok rocznie stwarza pewną sumę tej wartości społecznej; z niej coś pozostaje w ręku bezpośrednich wytwórców, część idzie na reprodukcję materiału i narzędzi, zużytych w ciągu roku, część zaś dostaje się do rąk różnych grup społecznych nieprodukcyjnych, jako wynagrodzenie za ich usługi lub danina, złożona przez społeczeństwo ich pozycji. Sprzedaż-kupno jest tylko środkiem do podziału wytworzonej wartości społecznej; gotowy produkt, przechodząc z rąk do rąk, ani na żdźbło nie powiększa tej swojej wartości, chociaż ceny jego są różne: cena jest tylko wyrazem

realizacji praw swoich do owej wartości przez różne grupy społeczne. Fabrykant—bierzemy najprostszy przypadek—usiłuje sprzedać produkt za cenę, pokrywającą kosztą jego produkcji (materiał, zużyte maszyny i budynki, robotnik, podatki), i otrzymać część jeszcze pewną jako zysk swój; resztę wartości społecznej pozostawia kupcowi, jako daninę mu przynależną, kupiec hurtowy oddaje część detalicznemu i t. d. Ceny są różne, aż wreszcie spożywca niszcza cenę, pokrywającą wszelkie koszty i dającą każdemu część jego (teoretycznie należałoby przypuszczać, iż ta ostatnia cena odpowiada wartości społecznej, faktycznie jednak sprawa jest bardziej złożona w dzisiejszym ustroju; cena nawet i tam nie jest równoznacznikiem wartości społecznej). Podaż i popyt, sprawność rynkowa sprzedawcy i t. d.—słowem znowu cała „psychologja“, — odgrywają wielką rolę przy tym podziale wartości społecznej i kształtowaniu się ceny, ale jako sonda przy badaniu mechanizmu ekonomicznego sięgają bardzo płytko.

W czym tkwi i czym jest ta wartościotwórcza potęga, tak zartata przez gospodarstwo towarowo-pieniężne i tak nieobecna w świadomości sprzedających i kupujących, wytwórców-kapitalistów i tłumu spożywającego?

Fizjokraci już poszukiwali, czym jest ta wartościotwórcza potęga: znaleźli ją, co było błędem, w siłach ziemi, ale zadanie, jak należy analizować stosunki społeczne, zostało przez nich bardzo trafnie postawionym. Rozpatrując naród, jako wielki organizm podziału pracy, postanowili zbadać, w jaki sposób ta wartość, która powstała w rolnictwie pod działaniem sił przyrody, dostaje się do rąk różnych warstw społecznych, jako wynagrodzenie za ich usługi, lub przywilej ich stanowiska. Rzecz została sformułowaną ze społecznego punktu widzenia, kwestja podziału produktu społecznego oświetlona jako pierwszorzędné zadanie ekonomji, a wraz z nim zrozumiano całą doniosłość analizy wartościotwórczych potęg, jakoteż przeczuło różnicę pomiędzy wartością społeczną produktu, wielkością, posiadającą miarę swoją w mierze owej potęgi, a ceną, służącą za środek wynagrodzenia oddzielnych grup społeczeństwa, oraz kosztami produkcji.

Dziś inaczej wypowiedzielibyśmy to zadanie.

Mianowicie, rzeklibyśmy, iż praca ludzka, „społeczna“ (t. j. wydatkowana na cele przez społeczeństwo pożądane, oraz rozpatrywana w swym napięciu i warunkach przeciętnych), stanowi potęgę wartościotwórczą, t. j. taką, która, przenosząc na produkt wartość zużytych narzędzi i zachowując wartość surowego materiału, dodaje do obu jeszcze nową wartość mierzoną przez przeciętną jej ilość (t. j.

ilość owej pracy). W ten sposób powstaje rok rocznie w społeczeństwie nowy produkt narodowy; w każdym okazy jego tkwi pewna ilość pracy społecznej, dawnej (przeniesionej) i nowej. Nowa wartość zjawia się tylko w przemyśle dobywającym i przetwórczym, t. j. w zakresie właściwej produkcji. Winna ona być podzielona pomiędzy pozostałe grupy ludności, jako płaca lub różne formy zysku. Podział ten odbywa się tak, iż naprzód przedsiębiorca uiszcza pewną jej część najemnikowi, jako wynagrodzenie za pracę, następnie, przypuścmy, sprzedaje kupcowi towar poniżej jego wartości społecznej, ażeby dać mu możność otrzymania przypadającej na niego części stworzonej nowej wartości. Cena w tym razie musi stale różnić się od wartości, takiej, jaką rozpatrujemy.

Słowem, przedmiot, badany z takiego stanowiska: podziału pracy i wynikającego stąd podziału produktu (względnie wartości) pomiędzy różne warstwy społeczne, przybiera charakter zgoła odmienny od tego, jaki posiada dla ekonomisty, rozpatrującego rzecz z punktu pojedynczego przedsiębiorcy. W pierwszym razie — t. j. z punktu podziału wartości abstrakcyjnej — zaofiarowanie i zapotrzebowanie są siłami społecznymi, zakłócającymi normalny przebieg rozpodziału, lecz niezmienniającymi jego zasadniczej istoty, w drugim wyrastają na czynniki niemal jedyne. Cena i koszt produkcji są czymś odrębnym od wartości, są to kategorie niepokrywające się nawzajem; jedna, wartość społeczna, jest stała we wszystkich fazach podziału, druga, koszt produkcji, także stała, ale tylko dająca pojęcie o wydatku, wyłożonym na wyprodukowanie pewnej ilości wartości, wreszcie trzecia, cena, zmienna, różna dla każdego szczebla, przez które ostatecznie wykończony fabrykat posuwa się, zanim od wytwórcy dojdzie do rąk spożywczy i stale — w warunkach dzisiejszych — rozchodzi się z wartością społeczną nawet na ostatnim swym szczeblu. Dla społecznego — t. j. rozważanego z punktu podziału pracy — pojmowania rzeczy, zysk jest tylko realizacją na rynku tego, co już przed wyniesieniem na rynek istniało w przedmiocie, realizacją, która, pod działaniem nieuporządkowanych stosunków rynkowych, może nie powieść się; natomiast dla indywidualizmu w ekonomji, zysk ów powstaje na rynku i jest płodem zapobiegliwości przedsiębiorcy lub podarunkiem sprzyjającego ukształtowania stosunków pomiędzy zapotrzebowaniem i zaofiarowaniem. Dla nas, „wartość społeczna“ zgoła nie jest kluczem dla zrozumienia każdorazowej wysokości cen, lecz cena służy jako wyraz, pokazujący, w jakim stopniu i w jaki sposób

każda grupa społeczna realizuje swoje prawa do nowostworzonej części wartości. Ktoś przyrównał indywidualistyczne traktowanie zjawisk społecznych do tego postępowania, kiedy zamiast objąć, dla wytłumaczenia tęczy, całokształt przełamania się światła w mnóstwie kropeł, poprzestawalibyśmy tylko na pojedynczej kropli.

3-o Wreszcie, powinniśmy jeszcze nie zapominać o względności teorii ekonomicznych. Względność ta wypływa już z tego faktu, o którym wspominaliśmy powyżej, mianowicie, że kategorie ekonomiczne z biegiem czasu ulegają rozwojowi i że kolejno idące po sobie formacje życia gospodarczego odznaczają się głębokimi różnicami. Ale w obecnym przypadku, mówiąc o względności, mieliśmy co innego na myśli. Pewien ekonomista, przytaczany przez Brentana, miał kiedyś odezwać się, iż ekonomja znajduje się w szczęśliwszym położeniu aniżeli chemja np., bo kiedy chemik, ażeby odkryć cokolwiek nowego, powinien siedzieć nad retortami i robić doświadczenia, ekonomista podczas spaceru, zagłębiwszy się we własne myśli, może wyszukiwać nowe prawdy ekonomiczne. Nie każdy ma szczerą przyznać się otwarcie do takiego postępowania, chociaż stanowi ono niewątpliwie zasadę w ekonomji politycznej. Naturalnie, taki myśliciel nie dokonywa nic innego, tylko formułuje doświadczenia swego życia, — doświadczenia, które noszą na sobie piętno odpowiedniego otoczenia, w którym wypadło komuś przebywać. Bądź co bądź, poczyniwszy pewne zastrzeżenia, moglibyśmy powiedzieć, iż teorie ekonomji politycznej są mniej lub więcej systematycznym i powiązaniem sformułowań, otrzymanych przez umysł ludzki z bezpośredniego doświadczenia, a ponieważ wrażenia te bywają bardzo odmienne, odpowiednio do stanowiska, jakie ta lub inna osoba zajmuje, przeto i zapatrywania jej na zjawiska ekonomiczne, jej aspiracje i nawet pojmowanie przez nią ich istoty, muszą być odmienne. Dla przemysłowca, w którego księgach wydatki na pracę, na maszyny i na materiał surowy, figurują jako rubryki równoznaczne, który przy obrachowywaniu kosztów towaru uwzględnia je wszystkie jednakowo a pobierany zysk bierze w stosunku do włożonego kapitału, mniejsza na co kapitał ów został wydany; dla fabrykanta wysiłek ludzki, choć jest jedyną potęgą wartościotwórczą, niczym nie odróżnia się od innych pozycji, ani nie udowadnia, że cały dochód procederu z niego pochodzi. Przeciwnie, doświadczenie codziennie uczy, iż zysk ów powstał na rynku, pochodzi ze szczęśliwej sprzedaży, zawdzięcza swój poziom takiemu lub innemu ukształtowaniu się stosunku zaofiarowania i zapotrzebowania! Jeśli dobrze

wnikniemy w warunki, w jakich znajduje się taki przemysłowiec, w otrzymywane przezeń wrażenia, we właściwe mu widnokreśli, to okaże się, iż z takiego doświadczenia musi on wynieść całokształt niewyraźnych poglądów i zapatrywań, które, gdyby zostały usystematyzowane, dałyby początek odpowiedniemu kierunkowi w ekonomji politycznej. I w samej rzeczy, kierunek, reprezentowany przez t. zw. pospolitą szkołę manchesterską i nawet ogół szkół mieszczańskich z wyjątkiem klasyków, jest niczym innym, jeno mniej lub więcej do-
wcipnym i głębokim sformułowaniem tego rodzaju widnokreśli.

Stąd wypływa bardzo doniosły wniosek, dotyczący strony metodologicznej.

Są głosy, spodziewające się, iż za pomocą indukcji zdołamy wykryć nowe prawa ekonomiczne: dość rozesłać kwestjonariusze do różnych przemysłowców, a otrzymane odpowiedzi mogą dostarczyć wskazówek teoretycznych. Płonne nadzieje! Indukcja nie zdoła dać nic więcej nad to, co zawierają w sobie czyjeś wrażenia, odniesione z danego otoczenia. Użytkując z takiego sposobu dochodzenia do prawdy, wciąż będziemy związani czyjemiś klasowemi interesami i przesadami. I nawet biorąc rzecz szerzej, musimy oświadczyć, iż indukcja jest w zakresie ekonomji bezsilną do podjęcia wystarczającej a głębszej analizy zjawisk ekonomicznych. Podobnież mechanika, gdyby chciała tylko wyciągać wnioski co do spadku ciał z zachowania się ich w powietrzu, nie wydostałaby się z mnóstwa poplątanych i odmiennej natury objawów. Musiała ona użyć abstrakcji, wyprowadzić prawa spadku w próżni i, dopiero znalazłszy taką oderwaną od istniejącej rzeczywistości zasadę, zdołała powiązać w jedną całość pojedyńcze spadki i zrozumieć je, wprowadzając poprawkę na tarcie powietrza. Tak samo ekonomja polityczna, trzymając się indukcji, nigdyby nie doszła do oswobodzenia się z pod poglądów, właściwych pewnemu położeniu, takich, jak twierdzenie, iż zysk powstaje na rynku i że zapotrzebowanie i zaofiarowanie (lub zawarta w tym wyrażeniu ubocznie „większa“ lub mniejsza „użyteczność“ przedmiotu) rozstrzygają jedynie o jego rozmiarach. Indywidualistyczne kierunki w ekonomji politycznej opierają się właśnie na indukcji. O ile chodzi o ekonomję, z całą stanowczością twierdzimy, iż szkoły, oparte na pewnej abstrakcji, na *dedukcji*, zwiastowały zawsze postęp, tymczasem panowanie indukcji szło w parze z upadkiem ducha naukowego. Taka rozmaitość doświadczenia codziennego, właściwa rozmaitym członkom organizmu społecznego, musiała znaleźć odpowiedni równoznacznik i w teorii; znalazła zaś go, dając tam początek różnym kierun-

kom, czyli, jak niekiedy mówią, szkołom. Ażeby zrozumieć istotną naturę kierunków, zabierających głos w ekonomji politycznej, powinniśmy zawsze pamiętać o tym, że są one tylko odzwierciedleniem życia w głowie ludzkiej, usystematyzowaniem wrażeń, otrzymywanych przez różne grupy społeczne, z otoczenia. Wrażenia te zmieniają się z biegiem czasu, w miarę tego, jak odpowiednie otoczenie ze swemi interesami i aspiracjami i, co za tym idzie, widnokrzegami, ulega przekształcaniu. Są one również odmienne w tym samym czasie dla rozmaitych grup narodu. Niepodobna traktować historii doktryn ekonomicznych w oderwaniu od życia, które powołało je do bytu. Wówczas gdy ścierające się kierunki w gieologii są próbami, mniej lub więcej udatnemi, wykrycia prawdy, w ekonomji politycznej przedstawiają one przedewszystkiem sformułowanie pewnego interesu. Co do niektórych szkół, twierdzenie to pozyskało w nauce prawo obywatelstwa, zwłaszcza gdy chodzi o poglądy merkantylistyczne i ich rodowód, o walkę kierunku historyczno-protekcjonistycznego przeciw doktrynom wolnego handlu; natomiast kiedy przechodzimy do kategorii bardziej oderwanych, takich jak wartość, pochodzenie zysków, wielu zaprzecza konsekwencjom, wpływającym z takiego założenia o względności i klasowym charakterze teorii.

Broniąc naszego twierdzenia o takiej względności i nawet klasowości kierunków w ekonomji politycznej, bynajmniej nie wyciągamy stąd wniosku, ażeby niemożliwą była przedmiotowa, głęboka analiza zjawisk ekonomicznych, dostarczająca wskazówek co do istoty ich i rodowodu, ale mniemamy, że i taki rozbiór naukowy pojawić się może i być broniony tylko jako teoria, sprzyjająca pewnej warstwie, tej, w której interesach spoczywa należycie głębokie zbadanie warunków bytu społecznego. Szkoła klasyków, zwłaszcza zaś Ricardo, zajęła takie naukowe stanowisko, porzucone przez późniejsze pokolenia, kiedy z doktryny wymienionego ekonomisty chartyści jęli wyciągać różne wnioski praktyczne. Oparła się ona na dedukcji, tak samo jak zrobiła druga wielka szkoła naukowa, dalej prowadząca analizę zjawisk ekonomicznych, wyszedłszy z założeń Ricarda, iż praca ludzka stanowi jedyną wartościotwórczą potęgę. Ekonomja niewątpliwie może wznieść się po nad widnokrzęgi interesu klasowego i wydać głęboką analizę istoty zjawisk ekonomicznych, ale pierwszym warunkiem tego jest zrozumienie właśnie klasowego charakteru jej, nie zaś zaprzeczanie tego i ignorowanie. I ażeby coś podobnego stało się, trzeba, aby w społeczeństwie istniała pewna warstwa,

której interes wymaga właśnie takiego sumiennego, „naukowego” rozbioru.

Słowem, każdy, przystępujący do studjów nad ekonomją polityczną, powinien uprzytomnić sobie trzy zasadnicze punkty, a mianowicie:

1) Dzisiejsza ekonomja polityczna jest tylko ekonomją pewnej formacji gospodarczej, mianowicie rozwiniętego ustroju pieniężno-wymennego. Samouk powinien więc uświadomić sobie różnice, istniejące pomiędzy następującymi po sobie formacjami, oraz poznać rodowód kategorii ekonomicznych, właściwych naszej epoce gospodarczej, innemi słowy powinien poprzedzić studja swoje nad ekonomją studjami nad rozwojem stosunków ekonomicznych. Zwłaszcza powinien zwrócić uwagę na początki wymiany i powołane przez nią do istnienia kategorie ekonomiczne (takie, jak towar, wartość i cena, pieniądze).

2) Dzisiejsza ekonomja polityczna, podlegając wpływom otoczenia, znającego tylko gospodarstwa prywatne, ze stanowiska indywidualistycznego rozpatruje istotę kategorii ekonomicznych. Tymczasem życie ekonomiczne narodu jest życiem olbrzymiego organizmu, spojonego przez podział pracy. Pojedynczy przedsiębiorca, rozpatrywany ze stanowiska tej całości, jest poniekąd tylko funkcjonariuszem społecznym. Należałoby wziąć taką zadrugę południową słowiańską, powiększyć jej rozmiary tysiąckrotnie i więcej, i przetłumaczyć na jej język właściwe naszemu ustrojowi stosunki, ażeby w ten sposób uprzytomnić sobie różnicę pomiędzy indywidualistycznym a społecznym pojmowaniem zadań i kategorii ekonomicznych. Zresztą opanowanie tego zadania należy do liczby najtrudniejszych punktów w ekonomji politycznej.

3) Kierunki i szkoły, istniejące w ekonomji politycznej, są wyrazem interesów klasowych lub interesu klasowego w różnych fazach jego rozwoju. Nauka systematyzuje to tylko, co istnieje w stanie niewyraźnym w mózgach osób odpowiedniego stanowiska. Indukcja, użyta jako uprzywilejowany środek dochodzenia prawdy, w żaden sposób nie jest zdolna wyprowadzić nas z takiego zaczarowanego koła widnokręgów klasowych. Już samo porzucenie indywidualistycznego punktu widzenia i uwzględnienie społecznego, wychodzącego z faktu podziału pracy, jest potępieniem takiego „indukcyjnego” traktowania rzeczy. Ale klasowość, chociaż, zdawałoby się, nie sprzyja naukowemu rozbirowi zjawisk ekonomicznych, bynajmniej nie przecieży nie staje na zawadzie nadaniu ekonomji politycznej charakteru naukowego, byleby istniała grupa społeczna, zainteresowana w takiej ana-

lizie. Interes klasowy, zamiast powstrzymywać postęp naukowości, w takim przypadku staje się jego najpotężniejszą dźwignią. Właśnie cały dorobek ekonomji w ciągu drugiej połowy obecnego stulecia jest dziełem badaczy, którzy wyraźnie i niedwuznacznie zajęli takie stanowisko klasowe.

Po tych paru uwagach wstępnych przechodzimy do wskazówek, dotyczących tego, jak samouk powinien kształcić się, ażeby posiadać pewne wiadomości z ekonomji politycznej. Dzielimy samouków na trzy stopnie. Najniższy, pierwszy, składa się z osób, nie posiadających odpowiedniego przygotowawczego wykształcenia, ogólnego, oraz nie przyzwyczajonych do długiego a systematycznego myślenia. Drugi ma na widoku samouków, którzyby pragnęli wyrobić sobie pewne pojęcie o przedmiocie, mniej więcej takie, jakie potrzebne jest każdemu członkowi społeczeństwa, pragnącemu zdawać sobie sprawę z tego, co dzieje się dokoła niego. Swoją drogą staraliśmy się, ażeby stopień drugi objął możliwie, w sposób systematyczny, wszystkie donioślejsze kwestje ekonomiczne, tak iż w razie potrzeby może on służyć za rodzaj wstępu dla osób, pragnących wyspecjalizować się w ekonomji politycznej. Od samouków tego stopnia wymagamy tylko jednego: dużego zapалу z umiejętnością systematycznej pracy umysłowej, bo jeśli te przymioty istnieją, to nawet przy dość miernym przygotowaniu samoucy zdołają zwalczyć wszelkie trudności, jakie mogą napotkać podczas studjów. Wreszcie stopień trzeci ma na widoku dostarczenie pewnych wskazówek tym, którzy dążą do wyspecjalizowania się w danej gałęzi wiedzy.

Winniśmy jeszcze na jedno zwrócić uwagę. Literatura ekonomiczna nasza, chociaż uboga, jest przecież o wiele obfitsza, aniżeli można będzie wnioskować z naszych wskazówek. Ale w tym razie postanowiliśmy trzymać się zasady, iż należy polecać rzeczy tylko niezaprzeczenie dobre, bez żadnej zaś ceremonji opuszczać przyczynki jałowe lub pochłaniające za dużo wysiłku w porównaniu z otrzymanymi rezultatami. Nieraz woleliśmy nie podać żadnej pracy niż rekomendować taką, która nie odznacza się dostateczną pożywnością. Nadto w stopniu drugim często polecamy artykuły, już swojemi rozmiarami świadczące o tym, że nie można wyma-

gać od nich wyczerpania przedmiotu. Zawierają jednak one informacje o różnych objawach i dążeniach, oraz teoriach, co do których niepodobna byłoby nam wskazać żadnej pracy systematycznej w naszym języku. Wogóle, pominięcie milczeniem wielu książek polskich, z drugiej zaś strony, niewyczerpanie przedmiotu w zakresie tej lub innej kwestji lub posługiwanie się drobnymi artykułkami, oto charakter naszych wskazówek w stopniu drugim, najdonioślejszym ze stanowiska istotnego samouctwa. Został on nam przecież narzucony przez względne ubóstwo lub małą wartość naszej literatury ekonomicznej. Sami postrzegamy te braki, ale zaradzić im nie umiemy.

Stopień I.

Dla samouka, który z braku odpowiedniego wykształcenia, musi poprzestać na stopniu pierwszym, a przynajmniej od niego rozpocząć, piśmiennictwo nasze prawie nie posiada książek, któreby zdołały dać mu wystarczające pojęcie o tym, o czym pragnęlibyśmy go poinformować. Nasza literatura popularna w zakresie ekonomji jest nad wszelki wyraz ubogą lub nie przedstawiającą wartości. Natomiast stanowczo wymagamy od samouka, ażeby, jeśli nie chce daremnie tracić czasu, nie brał do ręki żadnej z książek, wyraźnie przez nas nie polecanych — rada ta może jest najdonioślejszą wskazówką, jakiej możemy mu udzielić.

Samoukowi stopnia pierwszego, jak zresztą i dalszych, polecilibyśmy rozpocząć od zaznajomienia się z rozwojem techniki i wogóle postępu ekonomicznego. Jest to zresztą tylko życzenie, bo nie rozporządzamy żadną pracą w naszym języku, któraby dała mu należyte pojęcie o tej stronie życia. Dwie istniejące po polsku książeczki D. A. Wells'a i E. Herrmann'a nie zapełniają luki:

D. A. Wells POSTĘP TECHNICZNY W PRZEMYSŁE WSPÓŁCZESNYM, w streszczeniu M. Schippla. Przekład z niemieckiego. Warszawa. 1897, str. 40; cena kop. 15.

Treść: I. Postęp produkcji od r. 1860. II. Środki przewozowe (koleje, statki parowe). Spożytkowywanie coraz większych obszarów ziemi w celach gospodarstwa społecznego. III. Wyrób stali. Budowa kanałów i tuneli. Górnictwo. Olej bawełniany. Gaz kopalny. Kamienie młyńskie. Piłno żaglowe. Farba z korzeni marzany. Pigułki. IV. Obuwie. Dywany. Nafta. Produkcja szkła, spinek, łańcuszków do zegarków, papierów bankowych, tutek

Poradnik dla samouków, cz. III.

papierowych i opakowań, gwoździ i szpilek. V. Rolnictwo. Produkcja chleba, mleka i mięsa. Rzeźnie. Konserwy mięsne. Ryby. VI. Przewrót w handlu.

E. Herrmann PRZYSZYBŁOŚĆ DO PSYCHOLOGII LUDÓW. (Sein und Werden in Raum und Zeit), w popularnym wykładzie prof. J. J. Jan-żuła, przekład J. Winnickiego. Warszawa. 1898, str. 51; cena kop. 20.

Autor rozpatruje, jak warunki życia społecznego, co do czasu i przestrzeni, zmieniają się w zależności od postępu technicznego, oraz jak zmiany te odbijają się na fizjonomji duchowej ludów. Przy tym przeciwstawia nawzajem ludy Wschodu i Zachodu.

Do nich dodalibyśmy jeszcze:

Paweł Lafargue PRACA UMYŚŁOWA WOBEC MASZYNY. Warszawa. 1891, str. 73; cena kop. 35.

Treść: I. Rzemieślnik i najmita. II. Najmita inteligentny. III. Wytwórca w przyszłości: a) organizacja produkcji narodowa i międzynarodowa jedność rodu ludzkiego. b) Organizacja pracy. c) Upowszechnienie maszyn w przemyśle.

Niewielka, ale dobra broszurka, zaznajamiająca czytelnika ze skutkami społecznymi rozpowszechniania się maszynowego trybu produkcji. Autor wykazuje, jak maszynowy sposób wytwarzania, szerząc się w społeczeństwie, nie tylko niszczy dawny rzemieślniczy tryb produkcji i zamienia samodzielnego pracownika na żyjący dodatek do automatu mechanicznego, ale jak jednocześnie stwarza on w społeczeństwie, na miejsce zdeorganizowanych przez siebie urządzeń, centralizację ekonomiczną i możliwość zapanowania człowieka nad samą produkcją. Niektóre miejsca może pozostaną niezrozumiałymi lub niedostatecznie pojętymi, jeśli samouk nie posiada odpowiedniej znajomości faktów i pewnych wstępnych wiadomości. W każdym razie praca Lafargue'a należy do trudniejszych książek niniejszego stopnia i radzilibyśmy odłożyć ją na sam koniec, jeśli samouk napotka zbyt znaczne trudności; w innym zaś przypadku polecilibyśmy ją czytać w porządku, w jakim ją podajemy¹⁾.

¹⁾ Jako uzupełnienie i zarazem wstęp do książki wymienionego autora może służyć utwór E. Zoli *Magazyn nowości*. Warszawa. 1883, wydanie „Przeglądu Tygodniowego”. Nie wahamy się zalecić tej powieści, ponieważ daje ona przewyborne pojęcie o walce konkurencyjnej wielkiego handlu z małym i nawet z rzemiosłem, oraz pokazuje rozwój centralizacji ekonomicznej, stanowiącej taki rys znamieny epoki nowoczesnej.

Jako dwa zasadnicze podręczniki ekonomji politycznej dla samouków stopnia pierwszego poleciłibyśmy:

GAWĘDY EKONOMICZNE, przełożył i uzupełnił Z. Heryng. Warszawa. 1891, str. 118; kop. 30.

Treść: Działalność gospodarcza. Podział ekonomji praktycznej. Wytwarzanie, przyroda. Praca gospodarcza. Ilość pracy w społeczeństwie. Podział pracy i kooperacja. Inne warunki wytwórczości pracy. Kapitał, jego wytwarzanie się i zużycie. Podział kapitału. Podział dochodu. Renta, zysk, praca zarobna. Zmiany wielkości renty, zysku, pracy. Wymiana, wartość, miara wartości, cena. Pieniądze, wartość pieniędzy, pieniądze papierowe. Kredyt. Banki i stowarzyszenia, stowarzyszenia wytwórcze i spożywcze. Trades-uniony, stowarzyszenia fabrykantów.

Względnie jest to lepszy z istniejących u nas niewielkich podręczników ekonomji politycznej—w tym znaczeniu, iż odznacza się zwięzłością, przechodzącą zresztą w suchość, i względną jasnością, nie sprowadzającą zamętu w głowie samouka, nadto posiada dodane do każdego rozdziału pytania, ułatwiające orjentowanie się i powtórzenie przeczytanego, co dla samouka stopnia pierwszego jest rzeczą bardzo pożądaną i pożyteczną. Ale są to zalety względne—w porównaniu z innemi podręcznikami. Natomiast „Gawędy ekonomiczne“ posiadają jedną wielką wadę, mianowicie brak zupełny pierwiastku historycznego, t. j. rozpatrywania kategorii ekonomicznych jako wytworu dziejowego. Istniejący ustrój ekonomiczny powstawał w ciągu wieków; kategorie i stosunki, mu właściwe, tworzyły się w sposób dość złożony. Cała ta, tak przecież doniosła praca wieków, jest ukryta przed oczami samouka, który mimowoli gotów uważać dobę dzisiejszą jako coś zakrzepłego i w najwyższym stopniu nieelastycznego. Duch ekonomji politycznej jako nauki, a więc jej sposoby badania zjawisk, jej stosunek do innych nauk społecznych, wreszcie stosunek zjawisk społecznych do innych sfer życia społecznego, słowem wszystko to, co sprawia, iż niektórzy uważają podłoże ekonomiczne za fundament bytu i więzi społecznej, pozostaje dla samouka niewyjaśnionym i nawet nieznanym, bo o tym wszystkim nie ma tam najmniejszej wzmianki. Studjujący wyniesie z „Gawęd ekonomicznych“ nieco terminów, pozna kilka pojęć, ale istota organizacji ekonomicznej, tak zawikłana, jej powstanie z poprzednich formacji, wreszcie i to, co właśnie ożywia ekonomję,—jej duch, jakęś się wyrazili,—będą, jak były, nieznanemi. Nadto w definicjach i wywodach braknie tam nieraz tego, co moglibyśmy uważać za jądro rzeczy. „Gospodarczą czyli ekonomiczną działalnością człowieka nazywa się taka mianowicie działalność, która skierowana jest ku zadosyćuczynieniu jego potrzebom. Nauka, określająca prawa działalności ekonomicznej, jest rozległa

i bardzo ciekawa“. Tymczasem przedmiotem ekonomji nie jest sama owa działalność; (definicja powyższa może być z taką samą słuszością zastosowana do technologii), tylko społeczne warunki, w jakich się ona odbywa! W § 13 i 14 jest mowa o podziale wytworów i o handlu, obie te kategorie nie zostały dostatecznie wyodrębnione i samouk nie wyrobi sobie wyobrażenia o ich wzajemnym stosunku, mianowicie iż handel przedstawia tylko jedną z faz historycznych podziału wytworu społecznego pomiędzy członków społeczeństwa. Krótki opis zadrugi odrazu dałby samoukowi żywy obraz tej różnicy. Definicja kapitału również jest pozbawioną najbardziej zasadniczego swego składnika, „kapitałem nazywa się wszelki wyrobiony przez człowieka przedmiot, przeznaczony dla produkcji“—a przecież nikt nie nazwie włościanina kapitalistą, choć w gospodarstwie jego istnieją takie przedmioty! Nadaremnie samouk poszukiwałby „zrozumienia mechanizmu banków, o giełdzie niema tam ani słowa. „Gawędy ekonomiczne“ nikogo nie zachęcą. Są z rodzaju tych podręczników, przy których istnieć musi ktoś, żywym słowem swoim udzielający zachęty i nawet kontrolujący!

I. Stecki ZASADY OGÓLNE EKONOMJI SPOŁECZNEJ. Warszawa. 1898, str. II i 212; cena kop. 50.

Treść: Potrzeby ludzkie i czynności gospodarcze (§ 1—zaspakajanie potrzeb, § 2—czynności gospodarcze). Wytwarzanie (§ 3—dobra i czynniki ich wytwarzania). Warunki wytwarzania (§ 4—warunki przyrodzone, § 5—warunki wydajności pracy, § 6—narzędzia pracy i kapitał). Mechanizm wytwarzania (§ 7—podział pracy i wytwarzanie maszynowe, § 8—przedsiębiorstwo kapitalistyczne, § 9—wielkie przedsiębiorstwa wytwórcze). Wytwarzanie fabryczne pod wpływem współzawodnictwa (§ 10—przewaga i wzrost przedsiębiorstw wszelkich, § 11—wzrost wydajności pracy i upadek jej ceny). Skutki społeczne współzawodnictwa (§ 12—skupianie się kapitałów i normy pracy zarobkowej, § 13—rzemiosła i drobne gospodarstwa rolne, § 14—nadprodukcja, przesilenie i przeludnienie, § 15—ograniczanie współzawodnictwa w kartelach, § 17—wzrost miast). Wymiana, wartość (§ 18—przyczyna, źródło i miary wartości, § 19—istota, wyraz i forma wartości). Miernik wartości i środków wymiany (§ 20—warunki wymagalne, forma pieniężna wartości). Pieniądze (§ 22—pieniądze kruszcowe, § 23—pieniądze właściwe i niewłaściwe, § 24—pieniądze papierowe). Handel i ceny (§ 25—znaczenie handlu, § 26—cła i polityki celne, § 27—współzawodnictwo i monopol w handlu, § 28—ceny i obroty handlowe). Kredyt (§ 29—istota i warunki pożyczki, § 30—wynagrodzenie za pożyczkę i rodzaje kredytu, § 31—institucje kredytowe, § 32—kredyt wzajemny). Podział dóbr (§ 33—płaca zarobna, § 34—procent, § 35—zysk przedsiębiorczy, § 36—wytwórczość samoistna, § 37—renta i czynsze). Spożycie (§ 38—spożycie

ostateczne i wytwórcze, § 39—oszczędność i lokacja, § 40—własność i dziedziczenie).

Książka J. Steckiego posiada to, co braknie właśnie „Gawędom ekonomicznym“, mianowicie żywość wykładu, działającą w sposób zachęcający, nadto zaznajamiania ona z mechanizmem gospodarstwa społecznego. Ale wraz z tą zaletą idzie w parze nieścisłość i nawet niekiedy zupełna niejasność, — ujemne strony, zwłaszcza nie do darowania w książeczce popularnej. Ujawnia się to szczególnie w dziale poświęconym rozbiorowi teorii wartości, w którym autor nagromadza definicje wręcz sobie sprzeczne, a niekiedy stawia twierdzenia niemożliwe, jak to, że „miarą wartości jest stosunek podaży do popytu“ (str. 94 zamiast, iż „wartość jest miarą stosunku podaży do popytu“). Zamiast przedstawienia istniejących teorii wartości w sposób jasny, zwięzły a przedmiotowy i pozostawienia sądu o każdej z nich samoukowi, lub zamiast podania którejs z nich a krytykowania pozostałych z jej punktu, autor miesza je niekrytycznie i w taki sposób podaje samoukowi najniższego stopnia. Taka niejasność i zamęt istnieją jeszcze w wielu innych ustępach, ale ponieważ nie chodzi tam o pojęcia tak zawikłane, przeto te wady nie są tak groźne! Ten sam brak pięt na historyczności, jak w poprzedniej książce: ustrój dzisiejszy z jego wszystkimi kategorjami przedstawia się czytelnikowi jako rzecz, która niewiedomo w jaki sposób powstała. Definicja kapitału podana niewłaściwie ze stanowiska składowych jego części, zamiast spełnianych funkcji historyczno-społecznych. Natomiast istnieje tam, w porównaniu z „Gawędami ekonomicznymi, o wiele więcej pierwiastku opisowego, tak iż, co do obecnej organizacji społeczno-ekonomicznej, samouk wyniesie o niej głębsze pojęcie, t. j. dokładniejsze, aniżeli z poprzednio wymienionego podręcznika. To też poleciłibyśmy studjować obie książeczki jednocześnie, przepuszczając u J. Steckiego zupełnie rozdział, poświęcony analizie wartości, t. j. §§ 18 i 19. Za rzecz zasadniczą radzilibyśmy wziąć „Gawędy ekonomiczne“ i po przeczytaniu każdego rozdziału wyszukiwać odpowiedni rozdział u J. Steckiego i znowu go odczytać, poczym, na podstawie pytań, zamieszczonych w „Gawędach ekonomicznych“, powtórzyć w pamięci przeczytane i odszukać różnice w pojęciach obu autorów. Po takim przestudjowaniu przedmiotu można zabrać się do „Ekonomji politycznej“, poniżej podanej, którą polecamy jako konieczne uzupełnienie obu powyżej rekomendowanych podręczników.

B. S. EKONOMJA POLITYCZNA. Warszawa. 1891, str. 68; cena kop. 20.

Treść: Wstęp. O pracy i jej podziale. Zbytek. O wartości towarów. Pieniądz i cena. Kapitał. Siła robocza—jako towar. O wartości dodatkowej. Wzrastanie kapitałów.

Książeczka może służyć jako uzupełnienie obu powyżej podanych co do istoty wartości i natury potęg wartościotwórczych. Ponieważ może wzbudzić interes do studiów nad ekonomją polityczną, przeto dobrze byłoby, gdyby czytanie jej mogło poprzedzić rozpoczęte studia nad obu podręcznikami.

Na zakończenie stopnia pierwszego, tak ubożego w naszej literaturze, polecimy dla osób, które nie obawiają się dłuższego czytania:

M. Schippel NĘDZA DZISIEJSZA I DZISIEJSZE PRZELUDNIENIE Warszawa. 1886, str. 189; cena kop. 90.

Praca M. Schippela traktuje o źródłach nędzy dzisiejszej, zwalczając, za pomocą cyfr statystycznych, dość rozpowszechniony pogląd, iż stanowi ona konieczne następstwo przeludnienia. Autor przeciwnie szuka jej początku w niezmiernym wzroście wytwórczości pracy, spowodowanym przez rozwój maszyn — wzroście, któremu nie towarzyszy odpowiednie podwyższenie zarobków. Wykład popularny.

NAJNOWSZE KIERUNKI W NAUCE GOSPODARCZEJ. Odczyty wypowiedziane w sali wszechnicy w Gienewie staraniem chrześcijańskiego towarzystwa ekonomji społecznej w Szwajcarji, przekład d-ra Zofji Daszyńskiej. Warszawa. 1896, str. 193. Cena rub. 1.

Treść: Szkoła Le Playa przez Claudio Janet. Szkoła nowa przez Karola Gide'a. Szkoła liberalna przez Fryderyka Passy.

Zbiór odczytów, urządzonych staraniem gienewskiego towarzystwa chrześcijańskiego. Konserwatysta Janet przedstawia zasady szkoły le Play'a, Passy broni doktryny manchesterskiej, Gide poglądów nowej szkoły, która zerwała z hasłami dawnego liberalizmu, ale staje przeciw socjalizmowi w obronie własności prywatnej. Naturalnie każdy z uczestników broni swego stanowiska i naciera na przeciwników. Czytelnik wynosi doskonałe pojęcie o wzajemnej postawie wymienionych trzech kierunków. Sposób pisania barwny, nie nużący. Praca przydałaby się dla samouka stopnia pierwszego po uprzednim przygotowaniu wstępnym, jeśli osoba, biorąca się do jej czytania, będzie umiała się zorjentować w zarzutach i argumentach każdej szkoły. Przystudjowanie jej może służyć za probierz, czy może ona wziąć do ręki książki, wskazane w stopniu drugim.

Wreszcie winniśmy jeszcze wspomnieć o jednej książce, którą można często znaleźć w ręku osób, przygotowaniem swoim odpowiadających samoukom stopnia pierwszego. Jest to mianowicie:

Wł. Rudnicki POGADANKI O ROZWOJU KLASY RZEMIEŚNICZEJ W KRÓLESTWIE POLSKIM. Warszawa. 1887, str. 135 i XXI. Cena kop. 30.

Pod względem naukowym „Pogadanki“ nie przedstawiają żadnej wartości; autor bez żadnego skrupułu przekształca zdarzenia dziejowe i niekiedy daje zupełnie mylne pojęcie o przeszłości, patrząc na nią okiem człowieka naszych czasów, który, czyniąc zarzuty, przenosi swoje sympatie i antypatie w daleką przeszłość. Często dotyka on tych samych zagadnień teoretycznych co powyżej wymieniona książka „Praca umysłowa wobec maszyny“, np. charakteru dawnego rzemiosła, stosunku wielkiego przemysłu do drobnej produkcji, ale stawia kwestję zupełnie inaczej. Są tam w książce Wł. Rudnickiego takie niemożliwe przepowiednie jak: „system gospodarki kapitalistycznej przeżył już szczyt swoich powodzeń i piąty okres ekonomiczno-społeczny rozwoju ludzkości dobiega końca, ustępując zwolna miejsca jakiejś wyższej formie. Obecnie jest zrozumiałym tylko, że w tym stopniowym przekształcaniu się wielkiego przemysłu spuściznę po nim musi otrzymać przemysł średni!“ Wogóle niesprawiedliwy stosunek do cechów w okresie średniowiecznym, niepojmowanie zależności różnych organizacji przemysłowych od natury używanych narzędzi i rozwoju stosunków społecznych, wreszcie niezdawanie sobie sprawy ze stosunku wzajemnego wielkiej i średniej czy drobnej produkcji, oto słabe strony publicystycznych pogawędek Wł. Rudnickiego. Natomiast zręczna obrona wolności procederu i wogóle swobody ekonomicznej przeciw cechom w chwili dzisiejszej, podnoszenie mnóstwa ubocznych kwestji i swada w ich rozwiązywaniu, styl barwny i jędrny, nadają pewien urok „Pogadankom“ i niejednego mogą zachęcić do dalszych studjów nad ekonomją polityczną. Z tego powodu książeczka ta, acz daleka od zaspokojenia nawet najskromniej stawianych wymagań naukowych, z pożytkiem może być czytana, jako rzecz, mogąca zainteresować samouka i skłonić go do studjów poważniejszych. „Pogadanki“ posiadają wielką zaletę: wywołują burzę w umyśle. Dla tego możnaby nawet od niej rozpocząć studia ekonomiczne stopnia pierwszego.

Istnieje jeszcze parę książek, poruszających różne strony życia społeczno-ekonomicznego, a dostępnych dla samouka stopnia pierwszego:

Z. Pietkiewicz SZKICE SPOŁECZNE. Warszawa, str. 262; cena rub. 1 kop. 20.

Polecilibyśmy samoukom stopnia pierwszego szkic, poświęcony przedstawieniu różnych instytucji dobroczynności. Szkic ten posiada jedną stronę ujemną—pokazując różne formy inicjatywy prywatnej, nie uwzględnia znaczenia samopomocy zrzeszonej, oraz różnych form pomocy państwowej, nie posiadającej charakteru jałmużny.

St. Krusiński SZKICE EKONOMICZNE I FILOZOFICZNE. Warszawa. 1892, str. 183; cena kop. 60.

Rzecz napisana zajmująco a popularnie. Polecilibyśmy tylko szkic „Kwestja agrarna“ (str. 63 — 167), poświęcony przedstawieniu wyników współzawodnictwa zbożowego zamorskiego oraz położenia stanu włościańskiego we Francji.

E. Trepka ANGLJA I ANGLICY. Warszawa. 1895, str. 398; cena rub. 2 kop. 50.

Pomiędzy szkicami jest jeden, poświęcony Trades-Unionom angielskim (patrz str. 246 — 259 „o stowarzyszeniach robotniczych współdzielczych“), napisany żywo, choć nie odznaczający się głębokością sądów. Może jednak służyć jako rzecz informacyjna.

L. Krzywicki ZA ATLANTYKIEM. Warszawa. 1895, str. 340; cena rub. 1 kop. 60.

Między innemi są dorywcze opisy wielkich targowisk bydła i rzeźni, oraz wielkich folwarków rolnych z właściwym im trybem gospodarowania.

Na tym kończymy wskazówki stopnia pierwszego. Zaznaczymy tutaj jeszcze raz jeden, iż każdy, umiejący systematycznie pracować i nie obawiający się spotykanych trudności, może śmiało zabrać się do wskazówek, podanych w stopniu drugim. Studjując rzeczy, tam polecane, napotka może pewne miejsca, z któremi nie zdoła sobie na razie dać rady, ale jesteśmy tego zdania, iż poradzi sobie z-niemi przy odpowiedniej dozie dobrych chęci. Zwłaszcza radzilibyśmy mu zająć się przestudjowaniem rzeczy, polecanych przy kwestjonarjuszach, które tam dołączamy, bo co do książek, to niektóre istotnie mogą zawierać dla niego zbyt wielkie trudności, jak np. praca Hobsona o rozwoju nowoczesnego kapitalizmu. W liczbie przytoczonych artykułów znajdzie on bardzo dużo posiadających opisowy charakter, a zatem nie przedstawiających, gdy chodzi o zrozumienie, żadnych specjalnie nieprzeciętnych ustępów. Naturalnie nasza rada dotyczy tych kwestjonarjuszów, które są poświęcone stronie opisowo-historycznej rozwoju ekonomicznego, bo co do innych, poruszających stronę teoretyczną, napotykanne trudności są i muszą być o wiele znacznie-sze. Wreszcie jeszcze raz powtarzamy, ażeby samouk stopnia pierwszego, dla uniknięcia straty czasu i pracy, nie brał do ręki żadnych książek ekonomicznych, wyraźnie przez nas nie polecanych.

Stopień II.

Przedewszystkim winniśmy odpowiedzieć na pytanie, dla kogo przeznaczamy obecny dział drugi.

Odpowiedź jest bardzo prostą: dla tych wszystkich, którzy pragną poznać zjawiska ekonomiczne.

Ale są różne granice dla tej znajomości i zwłaszcza różne cele, w imię których ktoś bierze się do pracy nad przedmiotem. Jedni dążą do studjów systematycznych i z góry stawiają sobie za cel wyspecjalizowanie się w pewnym dziale, w danym przypadku w ekonomji politycznej. Inni chcieliby jedynie przedmiot poznać o tyle, ażeby być w stanie zdawania sobie sprawy, czy to z natury zjawisk ekonomicznych, jako pomocniczej nauki przy innego rodzaju studjach, czy też z warunków bytu społeczno-gospodarczego, w których wypada im przebywać i działać. Naturalnie dział niniejszy, — stopień drugi, — nie może służyć za wskazówkę dla osób, zamierzających prowadzić systematyczną pracę nad ekonomją, jako swoim zawodem naukowym, chociaż może odegrać rolę poradnika podczas okresu przygotowawczego dla tych, którzy pragną kiedyś zająć się w taki sposób rozpatrywaną gałęzią nauki społecznej. Jest on przeznaczony przede wszystkim dla osób, pragnących zdać sobie sprawę z całokształtu zjawisk ekonomicznych, zarówno ze stanowiska teoretycznego, jako też i praktycznego, ale nie mających zamiaru zagłębiać się w studjach.

Co do potrzebnego w tym razie przygotowania, polega ono na jednym zasadniczym warunku, mianowicie na szczerej chęci poznania ekonomji—kto posiada ten przymiot, nie potrzebuje obawiać się trudności. Co najwyżej musi być wdrożony do pewnego oderwanego myślenia, którego często ekonomja wymaga. Ale i samo to wdrożenie, będąc z jednej strony warunkiem pomyślniej pracy, z drugiej jest jej plodem. I ono może być nabyte, jeśli ktoś przylgnie do studjów swoich, jak mówi przysłowie, całym sercem i duszą. Co do polecanych książek w dziale niniejszym nie zawsze są one należycie dobrane. W literaturze przedmiotu znalazłyby się niekiedy i lepsze rzeczy, niż te, które rekomendujemy. Ale musieliśmy, przy układaniu poradnika, pamiętać i o tym, iż samouk niniejszego stopnia rzadko posiada znajomość języków. To sprawia, iż przytaczamy tylko te dzieła, które istnieją w języku polskim, albo w językach, co do których jest prawdopodobieństwo, iż samouk niemi włada.

Na tym zakończymy nasze uwagi wstępne.

Dobrze byłoby, gdyby samouk rozpoczął studja nad ekonomją od poznania znaczenia czynników materialnych w życiu społeczeństwa. W ostatnich czasach dużo mówią i piszą o t. zw. ekonomistycznym pojmowaniu historii, t. j. polegającym na tym, iż czynniki ekonomiczne, a raczej rozwój sił wytwórczych, uchodzą za pierwotną i zasadniczą podstawę rozwoju innych stron życia, które przybierają tę lub inną formę w zależności od tych rzeczowych warunków pożycia gromadnego. Teorja ta przedewszystkim wyjaśnia powstawanie nowych idei, które potem czy urzeczywistniają się lub nie—o to mniejsza, lecz które powstawszy w zakresie prawa, urządzeń politycznych i t. d., pozyskują samodzielne istnienie i zamieniają się na czynniki dalszego rozwoju. Podłoże ekonomiczne nie tyle tłumaczy statykę, ile dynamikę rozwoju historycznego. Zarzuty, skierowane przeciw takiemu pojmowaniu ewolucji społecznej, nieraz polegają na niezrozumieniu danej doktryny—zwłaszcza zdarza się to często u nas, gdzie o pewnym przedmiocie rozprawiają i piszą ludzie, którzy zaledwie słyszeli, iż dzwonią w jakimś dziesiątym kościele, nie mieli jednak czasu, a raczej sumienności, dowiedzieć się w którym. Takie zaznajomienie się z teorją filozoficzną, przypisującą czynnikom ekonomicznym jak-najszerszą doniosłość w kształtowaniu się form pożycia społecznego, od razu da samoukowi przewodnią nitkę w ręce do orjentowania się w różnych działach życia gospodarczego, a przedewszystkim zachęci go do studjów, ukazując mu w odległości szerokie widnokregi i nie pozwalając zejść na manowce ciasne a odstręczające. Całe nieszczęście w tym, iż niema dzieł, któreby przedstawiały całokształt tej teorji w formie niezulgaryzowanej: te, które istnieją, zlekka potrącają ekonomistyczne pojmowanie i trzeba byłoby przeczytać znaczną liczbę monografji specjalnych, ażeby z nich wydobyć jądro. Poza tym są albo pospoliteulgaryzacje, lub dzieła, zajmujące stanowiska wrogo-krytyczne, albo wreszcie prace, które są wolne i od wad powierzchowności i od stanowiska krytycznego, ale jako nazbyt specjalne nie odpowiadają temu zadaniu, które dla nich stawiamy, polecając tutaj samoukowi poznanie ekonomistycznego pojmowania historii. Wybraliśmy parę prac dostępniejszych dla samouka, lecz z góry zaznaczamy, iż one nas nie zadawałają i że rekomendujemy je w braku innych.

Za drugi punkt samouctwa ekonomicznego uważamy poznanie rozwoju stosunków ekonomicznych. Kategorie gospodarcze i w dalszym ciągu prawne, takie jak towar, pieniądze, kapitał, procent, for-

my własności, powstawały zwolna w ciągu wieków. Systemy gospodarcze ulegały nieustającemu przekształcaniu, dość będzie wymienić tutaj niewolniczą gospodarkę świata klasycznego, gminowładztwo obszczynne Indji przedgangesowych, okres pańszczyźniany, a system obecny najmicki, jako formy, regulujące stosunek człowieka do produktu jego własnej pracy i do sił przyrody; lub gospodarstwo t. zw. naturalistyczne, nie znające wymiany, a towarowe, zwłaszcza w rozwiniętej formie swojej, pieniężno-kredytowej. Kategorje, właściwe życiu społecznemu, a więc i ekonomicznej jego sferze, możemy pojąć należycie tylko wtedy, kiedy zrozumiemy proces dziejowy ich powstania i ewolucji. Dla tego, przed przystąpieniem do studjów nad „ekonomją“, która dotychczas jest tylko nauką, analizującą wyłącznie dzisiejsze stosunki ekonomiczne, co niezmiernie zacieśnia widnokręgi, radzilibyśmy poświęcić nieco, a nawet dość sporo czasu, na poznanie tego, jak całokształt stosunków ekonomicznych, właściwych chwili dzisiejszej, powstawał. Samouk odrazu zyskuje inną perspektywę na sferę życia gospodarczego: patrzy na kategorje ekonomiczne w ich procesie stawania się i przekształcania, co niewątpliwie przyczynić się musi do rozszerzenia jego widnokręgów i zapobiegnie temu zdawkowemu zapatrywaniu, które tak grasowało w podręcznikach przed kilkunastu jeszcze laty, jakoby tylko stosunki, właściwe okresowi obecnemu, były normalne i „naturalne“, tymczasem cały okres wieków średnich z ich pańszczyzną, ograniczeniami cechowemi, reglamentacją handlu przedstawiał coś nienormalnego, niby pewne zboczenie patologiczne.

Zaznajomiwszy się z przeszłością i rozwojem rzeczowych, gospodarczych stosunków, właściwych chwili dzisiejszej, należałoby wziąć się do nagromadzenia w umyśle swoim faktów, dotyczących postępu technicznego doby bieżącej, ażeby w ten sposób wyrobić sobie pogląd na siły wytwórcze tegoczesne, ich dążenia i rozmiary, zarówno w przemyśle przetwórczym, jak i w rolnictwie, jak wreszcie w sferze wymiany. Dział ten studjów uważamy za bardzo doniosły, bo tylko on może dać samoukowi do ręki materiał dla wyrobienia sobie samodzielnego sądu, a przynajmniej poznania, jak i gdzie można nagromadzić odpowiednie przyczynki — a więc do samodzielnego sądu co do różnych teorji i kierunków ekonomicznych chwili obecnej. Stosunek wielkiego przemysłu do drobnego, wielkiego handlu do kramikarstwa, wielkiej i drobnej uprawy ziemi, są to punkty, które raczej należy poznać przed wszelką teorją, niż rozstrzygać o nich apriorystycznie, na zasadzie powziętej doktryny. Takie teorje, jak

krzysów handlowych, karteli, tranzakcji terminowych, mechanizmu wielkiego kredytu i giełd, tutaj właśnie należą.

Załatwiwszy się z tym stopniem, samouka czeka nowe zadanie: poznania kolejnego następstwa po sobie różnych teorii ekonomji, markantylistycznej, fizjokratycznej, wolnego handlu, protekcjonizmu i t. d. Może komuś dziwnym się wyda, iż rekomendujemy historję nauki przed podaniem podręcznika z jej zasadami. I zaiste, taka rada w zakresie fizyki lub chemji byłaby jaknajwiększym błędem pedagogicznym. Tam, do historji można zwrócić się po dokładnym poznaniu praw odpowiedniej dziedziny zjawisk w ich najbardziej naukowym sformułowaniu. Co więcej, można nawet zupełnie pominąć dział historyczny; chemik lub fizyk i bez tej umiejętności może z pożytkiem mnożyć nowe przyczynki do skarbnicy wiedzy. W ekonomji rzeczy jednak mają się zgoła inaczej.

Naprzód stanowi ona, t. j. historja doktryn, bardzo istotną część studiów ekonomicznych. Stanowi zaś dla tego—drugi punkt różnicy od nauk przyrodniczych — ponieważ kolejne doktryny ekonomiczne bynajmniej nie przedstawiają prób szukania tej samej ogólnej prawdy, ale są sformułowaniem każdorazowych potrzeb społeczeństwa, dokładnie: interesów tej lub innej warstwy. Teza np. w stosunku do wolnego lub ograniczonego handlu brzmi w sposób konkretny, związany z pewnym miejscem i czasem, a więc: dla jakich warstw narodu w danym czasie wolny handel jest pożyteczny, dla jakich zaś szkodliwy. W pewnej epoce historycznej, mianowicie w początkach bieżącego i ku schyłkowi przeszłego wieku, w Anglii zapanowała szkoła wolnego handlu, wychodząca z założeń ogólniejszych. Doktryna ta była sformułowaniem tylko, z jednej strony ogólnego niskiego rozwoju przemysłu ówczesnego w różnych krajach, z drugiej zaś interesów przemysłu angielskiego. Przeciw niej wystąpił List, później Carey w obronie protekcjonizmu. I znowu w postulatach swoich wygłosili oni tylko potrzeby rozwijającego się przemysłu niemieckiego lub amerykańskiego, mniejsza że te żądania praktyczne osłonili ogólniejszymi przesłankami. I tak zawsze bywa. Studja więc nad przeszłością ekonomiczną, t. j. nad historją doktryn ekonomicznych, przede wszystkim zaznajamiają nas z charakterem samej nauki, sposobami jej powstawania, stosunkiem do życia, istotnym znaczeniem wygłaszanym tam teorii. W obec tego stanowią i muszą one stanowić bardzo doniosłą część samouctwa, co więcej zaznajomienie się z tą stroną uzdalnia nas do głębszego wejrzenia i w istotę zasad ekonomji.

I dopiero po przejściu tych wstępnych wiadomości, które przecież rozrosły się bardzo znacznie i mogą pochłonąć więcej czasu, niż studja nad właściwą ekonomją, teoretyczną, radzilibyśmy wziąć do ręki podręcznik, o ile jeszcze będzie potrzebny, bo w ostateczności można go z korzyścią zastąpić przez jedną i drugą monografię specjalną, rozbierającą zagadnienia treści teoretycznej. Podręcznik przecież jest o tyle pożyteczny, iż zaznajamia samouka ze strukturą samej nauki i daje mu poznać pojęcia i definicje, przy pomocy których operuje rozpatrywana gałąź wiedzy. Co więcej, radzilibyśmy wziąć do ręki krótki podręcznik już po przejściu działu, traktującego o powstawaniu kategorii ekonomicznych, a więc przed analizą stosunków rozwojowych, właściwych chwili dzisiejszej, oraz historją doktryn ekonomicznych. Po raz drugi trzeba byłoby wrócić do podręcznika—obszerniejszego, po przejściu wszystkich tutaj wskazanych działów.

Przechodzimy do wskazówek konkretnych.

L. Labriola ESSAI SUR LA CONCEPTION MATERIALISTE DE L'HISTOIRE. Paryż. 1897, str. 348; cena fr. 3,50 (przekład z włoskiego, istnieje także tłumaczenie niemieckie **DIE PROBLEME EINER PHILOSOPHIE DER GESCHICHTE**. 1898. Istnieje także przekład rosyjski: **К ВОПРОСУ О МАТЕРИАЛИСТИЧЕСКОМ ВЗГЛЯДІ НА ИСТОРИЈУ**. Petersburg. 1898; cena kop. 50).

Rzecz bardzo słaba, ale jedyna, która daje pojęcie o kierunku ekonomistycznym w historii w jego całokształcie, choć w duchu nieco wulgarnym. W polskim języku **L. Krzywicki** Rodowód idei (w książce jubileuszowej dla A. Świętochowskiego). Istnieje książka prof. **N. Kariejewa** Старые и новые этюды об экономическом материализме. Petersburg. 1896 (wyszło świeżo drugie wydanie). Rzecz **N. Kariejewa** jest wymierzona przeciw teorii dyalektyzmu ekonomistycznego, której jądra zresztą krytyk nie zrozumiał. Ale książka ta zestawia istniejący materiał i pozwala na zorientowanie się w kwestji. Samouk, zaciekawiony pytaniami, dotyczącymi znaczenia stosunków ekonomicznych w życiu społecznym, znajdzie je w odpowiednim dziale socjologii. Najważniejszą pracą w tym kierunku są dzieła **F. Engelsa** Herrn **Duehring's** Umwälzung der Wissenschaft. Berlin. Wydanie III; cena mr. 2,50, oraz tegoż: **Ludwig Feuerbach und der Ausgang der klassischen Philosophie**. Berlin; cena fen. 75.

W zakresie rozwoju stosunków ekonomicznych należałoby samoukowi przede wszystkim zgromadzić, jakieśmy zaznaczyli, należyty materiał faktyczny, dotyczący różnych epok rozwoju ekonomicznego, jako podstawę i dla zrozumienia wywodów bardziej oderwanych

w tym kierunku i dla nabycia pewnego środka, uzdalniającego go do krytyki teorii, które zdarzy się mu napotkać. Jako takie dzieło, dostarczające mu właśnie faktów, polecilibyśmy pracę:

N. J. Ziber OCZERKI PIERWOBYTNOJ KULTURY. Moskwa. 1883, str. 505. 2 wyd poprawione. Petersburg. 1899; cena rub. 2 kop. 50.

Treść: I. Obławy i zbiorowy połów ryb. Zbiorowe pasterstwo. II. Zbiorowe wypalanie lasów, oraz roboty irygacyjne. III. Zbiorowe wysiłki rolne i przemysłowe. IV. Budowa zbiorowa domów, komunizm pierwotny spożycia. V. Gościnność, podarunki. Niedostateczność pracy i spożycia. VI. Pojęcie pierwotne o własności ruchomej. Znaki własności, kradzież. VII. Pojęcie pierwotne o własności gruntowej. Znaczenie wysiłku w dziejach tworzenia się własności nieruchomości. VIII. Rozwój stosunków rodzinnych. IX. Początki wymiany i jej pierwotne formy. Rodowód wymiany pieniężnej. Pierwotna pożyczka. X. Organa publiczne. Kooperacje rzemieślnicze i kasty. Niewolnictwo.

Książka N. J. Zibera przedstawia fakty, zaczerpnięte przedewszystkiem z bytu ludów pierwotnych i z okresu rolnictwa barbarzyńskiego. Nie zawsze są one należycie uporządkowane, ale w ogólnym zarysie dają lepsze pojęcie, aniżeli mnóstwo dzieł późniejszych. Rozdział VIII, poświęcony stosunkom rodzinnym, można zupełnie opuścić. Jako uzupełnienie Zibera: **E. Laveleye** Własność pierwotna, przekład z czwartego wydania francuskiego. Warszawa. 1889; (cena rub. 1 kop. 50), rozdziały drugi do ósmego, dwunasty i trzynasty. Rozporządzając zasobem faktów, zaczerpniętych od Zibera i Laveleye'a, samouk może zwrócić się po odpowiednie uporządkowanie posiadanego materiału do poniżej podanych prac K. Buechera.

K. Buecher DIE ENTSTEHUNG DER VOLKSWIRTSCHAFT. 2 wyd. Tybinga. 1898. Cena mr. 5.60 (tylko pierwsze trzy szkice, inne są dla nas obojętne. Istnieją one w przekładzie rosyjskim, niebawem ukaże się tłumaczenie polskie. Przekład rosyjski nosi tytuł: PROISHOZHDENIJE NARODNAGO HOZIAJSTWA. 1897; cena kop. 50).

Tenze DIE WIRTSCHAFT DER NATURVOELKER. Drezno. 1898, str. 71; cena mr. 1. W przygotowaniu przekład polski.

Obie prace K. Buechera przedstawiają w chwili obecnej najpoważniejszą próbę uporządkowania materiału ekonomicznego, dotyczącego ludów pierwotnych. Krytyka w Niemczech zwróciła się przeciw niektórym wywodom K. Buechera, dotyczącym świata klasycznego, a zarzuty nabierają tym większej doniosłości, iż pochodzą od takiego znawcy przedmiotu, jak **E. Meyer** Die wirtschaftliche Entwicklung des Alterthums. 1895; cena mr. 1.50. (Istnieje przekład rosyjski, wyd. Wodowozowej Ekonomiczeskoje razwitiye drevniago mira. 1898. Petersburg, str. 116; cena

kop. 60). Jako uzupełnienia: „Prawda“, 1898, art. Szkice socjologiczne № 15—17, oraz Dzieje wysiłku fizycznego, 1899. Dobrze byłoby, dla zaznajomienia się z systemem niewolniczym, przejrzeć **J. K. Ingrama** *A history of Slavery and serfdom*. Londyn. 1895, str. XIV i 285, (istnieje także przekład rosyjski, *Istoria rabstwa*. Petersburg. 1896; cena rub. 1 kop. 25). Po przeczytaniu Ingrama koniecznie polecilibyśmy jeszcze pracę **A. Loria** o ustroju niewolniczym, zapowiedzianą w przekładzie polskim. Samouk mógłby zupełnie opuścić nawet powyżej rekomendowaną książkę **J. K. Ingrama**. (Praca **A. Lorja** stanowi wyjątek z tomu drugiego *Analisi della proprietà capitalista; Le forme storiche della costituzione economica*. Turyn. 1889, str. 474).

J. E. Thorold Rogers *SIX CENTURIES OF WORK AND WAGES*. Londyn. (Istnieje przekład niemiecki *DIE GESCHICHTE DER ENGLISCHEN ARBEIT*. Stuttgart. 1896, str. XXVIII i 422; cena mr. 6, a także rosyjski *ISTORIA TRUDA I ZARABOTNOJ PŁATY W ANGLJI*. Petersburg. 1899; cena rub. 3).

Polecilibyśmy bardzo uważnie przestudjować pracę badacza angielskiego, obejmującą przeciąg czasu od wieku trzynastego do osiemnastego. W studiach nad początkiem dzisiejszych stosunków ekonomicznych stanowi ona rzecz pierwszorzędnej doniosłości. Samouk nie powinien zrażać się nadmiarem szczegółów w pracy Rogersa, ani poświęceniem mu zbyt znacznego przeciągu czasu, wysiłek opłaci się sowicie. W braku Rogersa lub jako uzupełnienie wywodów Rogersa (dla tego, kto rozporządza większym czasem) w zakresie stosunków w innych krajach, polecamy dziełko prof. **M. Kowalewskiego** *Razwitie narodnago hoziajstwa w zapadnoj Ewropie*. Petersburg. 1899, str. 225; cena kop. 75. Praca Kowalewskiego jest rzeczą popularną i tym tylko ją rekomendujemy, dla których Rogers jest za obszerny.

Wreszcie, jako uwieńczenie studiów historycznych nad kształtowaniem się stosunków ekonomicznych, polecilibyśmy przestudjowanie krótkiej historji własności. Najtrudniejszym jest właśnie wskazanie odpowiedniej książki. Znamy tylko jedno dziełko, odpowiadające wymaganiom drugiego stopnia, mianowicie:

Yves Guyot i P. Lafargue *LA PROPRIÉTÉ, SON ORIGINE, ET ÉVOLUTION*. Paryż. 1895; cena fr. 3.50 (mianowicie str. 330—350. Istnieje przekład niemiecki *DIE ENTWICKELUNG DES EIGENTHUMS*, E. Bernsteina).

Powyższe dzieła, mianowicie **K. Buecher**, i **J. E. Th. Rogers** jako rzeczy podstawowe, **Ziber** jako źródło materiału surowego,

wreszcie Loria, (Kowalewski) i Lafargue, jako prace uzupełniające, stanowią mniej więcej zwartą całość, która dostarczy samoukowi znajomości rozwoju stosunków ekonomicznych, z jakimi ma do czynienia w chwili obecnej. Będą tam pewne braki, ale zapobiec temu nie jesteśmy w stanie; nie obarczając samouka nadmiarem książek, co byłoby w wysokim stopniu niepedagogicznym. Natomiast kładziemy cały nacisk na potrzebę dobrego przestudjowania dzieł tutaj podanych, przynajmniej tych, które figurują jako zasadnicze, i zarazem dajemy radę unikania książek, tutaj nie wymienionych, jako nadaremnej straty czasu dla samouka niniejszego stopnia.

Po ukończeniu powyższego działu dobrze byłoby, gdyby samouk przystąpił do poznania czynników, pod których wpływem powstał specjalnie całokształt stosunków ekonomicznych chwili dzisiejszej, oraz przestudjował parę dzieł, dotyczących rozwoju tegoczesnych sił wytwórczych. Zresztą studja te może on odłożyć do czasu późniejszego, mianowicie kiedy zapozna się z zasadami teoretycznymi nauki ekonomicznej, choć, powtarzamy to z całym naciskiem, właściwiej byłoby, naszym zdaniem, zrobić to tutaj w związku z poprzednim działem, z którym obecny ściśle się łączy.

Dla zapoznania się z bezpośrednią genezą t. zw. kapitalizmu, oraz rozwojem sił wytwórczych naszej doby, poleciłibyśmy następujące dzieła:

H. de B. Gibbings INDUSTRIAL HISTORY IN ENGLAND. Londyn; cena szyl. 3. (W „University Extension series“. Istnieje przekład rosyjski: **PROMYSZLENNAJA ISTORJA ANGLJI**. Petersburg. 1895. Cena kop. 80).

Treściwa historia rozwoju stosunków ekonomicznych Anglii. Książka wymaga uwagi i systematyczności. Jako uzupełnienie: **Arnold Toynbee** Lectures on the industrial Revolution of the 18-th century in England. (Istnieje przekład rosyjski: **Promyslennyj pierieworot w Anglii w 18-om stolietji**. Moskwa. 1899, str. 329; cena kop. 50). Książka **A. Toynbee**'ego jest napisana bardzo popularnie, podaje fakty częściowo znane z **Rogers**'a i **Gibbings**'a, ale może być odczytana z pożytkiem jako przyczynek, rzucający światło na następstwa zanalizowanego przez tamtych autorów rozwoju.

J. A. Hobson EVOLUTION OF MODERN CAPITALISM. Istnieje przekład polski: **ROZWÓJ KAPITALIZMU WSPÓŁCZESNEGO**, z oryginału angielskiego na język polski przełożył **H. L.** Warszawa. 1898, str. 421; cena rub. 3.

Treść: Ustrój przemysłu w okresie przedmaszynowym. Porządek rozwoju przemysłu maszynowego. Budowa przemysłu współczesnego. Tworzenie się monopolów. Potęga ekonomiczna trustu. Maszyny i zastój w przemyśle. Maszyny i zapotrzebowanie pracy. Maszyny i jakość pracy. Korzyści płac wysokich. Niektóre wpływy przemysłu nowożytnego na robotników, jako na spożywców. Kobiety w przemyśle nowożytnym. Maszyny i miasta współczesne. Cywilizacja i rozwój przemysłowy.

Książka zasadnicza dla samouka niniejszego działu. Przekład polski szwankuje bardzo pod względem jasności i czyni książkę, która w ogóle odznacza się niezmierną zwięzłością, a w paru miejscach abstrakcyjnością, jeszcze trudniejszą do czytania. Jako uzupełnienie J. A. Hobsona polecilibyśmy dzieło Schultze-Gävernitz'a *Der Gross-Baumwollenindustrie*. Lipsk. 1892, str. VI i 281, (istnieje przekład rosyjski Krupnoje proizvodstwo. Petersburg. 1897; cena rub. 1 kop. 75). Książka ekonomisty niemieckiego jest tylko opracowaniem paru punktów, poruszonych u Hobsona, ale autor umiał tam potrącić kilka stron najważniejszych nowoczesnego rozwoju przemysłowego w sposób tak zręczny, iż uważamy za potrzebne dla samouka poznać to dzieło, pomimo przestudjowania Hobsona. Słabą stroną dzieła J. A. Hobsona jest zupełne nieuwzględnienie rozwoju instytucji bankowych, kredytowych i nawet całej sfery pośrednictwa. Jako więc konieczne uzupełnienie jego pracy uważamy książkę W. Mataja *Grossmagazine und Kleinhandel*. Lipsk. 1891; cena nr. 2.40 (polski przekład: Wielkie magazyny i drobny handel. Warszawa. 1899, str. 128; cena kop. 50), oraz niektóre szkice z książki G. d'Avenela *Le mecanisme de la vie moderne* (tomów dwa. Paryż, bez daty, wydanie A. Colin'a. Mianowicie w tomie pierwszym: les magasins de nouveautés, les magasins d'alimentation, les établissements de crédit. Ukażą się one niebawem w języku polskim). Jako pracę, która mogłaby zaznajomić kształcącego się z doniosłością rynków wymieniamy: S. Bułgakow *O rynkach pri kapitalistycznym proizvodstwie*. Petersburg, wydanie Wodowozowej. 1897, str. 260; cena rub. 1 kop. 35. O kryzysach handlowych: Tuhan Baranowski *Promyszlennyje krizisy w sowremiennoj Anglii*. Petersburg. 1895; cena rub. 3.

K. Kautsky *DIE AGRARFRAGE. EINE UEBERSICHT ÜBER DIE TENDENZEN DER MODERNEN LANDWIRTHSCHAFT UND DIE AGRARPOLITIK*. Stuttgart. 1899, str. VIII i 452; cena nr. 5. (Zapowiedziano przekład rosyjski w wydawnictwach towarzystwa wydawniczego „Znanje“).

Polecamy pierwszą część, traktującą o rozwoju warunków technicznych chwili dzisiejszej. Jako uzupełnienie: praca Parwusa o wpływie rynków na

Poradnik dla samouków cz. III.

rozwoj^{ów} stosunków agrarnych p. t. *Der Weltmarkt und die Agrarkrisis* (istnieje w przekładzie rosyjskim Mirowoj rynek i sielsko-hoziajstwenyj krizis, wydanie Popowoj. Petersburg, 1898, str. 142; cena kop. 40). W dalszym ciągu: K. R. Żywicki w „Gazecie rolniczej“, 1895: Miasto i wieś №№ 47—52; 1896: Centralizacja handlowa i jej skutki №№ 5—9; Skutki centralizacji №№ 15—23; Postęp techniki w rolnictwie №№ 34—37; 1897: Organizm międzynarodowy w rolnictwie №№ 2—6, 13; Konkurencja zamorska №№ 33—37; 1898: Organizacja mechanizmu pośredniczącego №№ 37—42; 1899: Kryzys agrarny №№ 21—25. Pierwsze trzy szkice w formie pierwotnej w „Bibl. Warszawskiej“ z r. 1893 pod tytułem *Przewrót w produkcji środków spożywczych*.

R. Luxemburg *DIE INDUSTRIELLE ENTWICKELUNG POLENS*. Lipsk. 1898, str. VI i 95; cena mr 2. (Zapowiedziano przekład rosyjski w wydawnictwach spółki wydawniczej „Znanje“).

Najlepszy z pośród istniejących zbiór faktów, dotyczących naszego przemysłu. Niektóre błędy, patrz krytyka S. Piotrowskiego w „Ateneum“, 1898. Najgłówniejsza wada książki polega na niedocenieniu samoinicjatywy Banku Polskiego.

Gibbings, uzupełniony przez pracę Toynbeego, Hobson ze szkicami Avenela i Mataja, wreszcie Kautsky dadzą kształcącemu się pojęcie o zasadniczych właściwościach rozwoju ekonomicznego chwili dzisiejszej. Zdobywszy taką podstawę faktyczną, pracujący może przystąpić do historii doktryn ekonomicznych oraz ich teorii. Dobrze byłoby, gdyby, zanim weźmie się do historii, przejrzał jakiś krótki podręcznik ekonomji i w sposób zwięzły a systematyczniejszy zaznajomił się z niezbędnymi pojęciami, o których zresztą nabrał już jakiego takiego pojęcia podczas uprzednich studjów. Polecieć możemy w tym celu niewielki podręcznik A. Bogdanowa, zapowiedziany w przekładzie polskim p. t. *Kratkij kurs ekonomiczeskoj nauki*. Moskwa. 1898, str. 290; cena rub. 1 kop. 50.

Co do historii rozwoju nauki o gospodarstwie narodowym, musimy zaznaczyć, iż prawie nie znamy dzieła, które nadawałoby się tutaj dla polecenia samoukowi. Te, które rekomendujemy, tylko częściowo odpowiadają naszym wymaganiom:

I. Iwaniukow *GLÓWNE ZARYSY TEORJI POLITYKI EKONOMICZNEJ OD A. SMITHA DO TERAŹNIEJSZYCH CZASÓW*. Warszawa. 1883; str. 175; cena rub. 1. (Wyczerpane).

Krótkie przedstawienie i nie zawsze wyczerpujące głównych prądów ekonomji w stuleciu obecnym. Dobra charakterystyka t. zw. szkoły realistyczno-etycznej. Jako konieczne uzupełnienie: Najnowsze kierunki w nauce gospodarczej. Odczyty wypowiedziane w sali w Gienewie (przekład Z. Daszyńskiej. Warszawa. 1896, str. 193; cena rub. 1). Jako książka pomocnicza dla rozejrzenia się w dawniejszych kierunkach: K. J. Ingram Historia ekonomji politycznej, przekład z angielskiego. Warszawa. 1891, str. 320; cena rub. i kop. 70, — miejscami rzecz bardzo słaba, sucha i tendencyjna; lub A. Espinas'a Histoire d'économie politique (istnieje przekład rosyjski Historia politiko-ekonomiczeskich doktryn, „Juridyczeskaja biblioteka“. № 12. Petersburg. 1896; cena kop. 80), co do teorii średniowiecznych pisarzy prawa kanonicznego, merkantylistów i t. d., nowsze czasy są słabo opracowane. (Co do historii ekonomji w Polsce J. Marchlewski Fizjokratyzm w dawnej Polsce. Warszawa. 1890, str. 70; cena kop. 35). W „Ateneum“ drukowano szereg artykułów, podpisanych inicjałami B. L., a poświęconych przedstawieniu teorii utopistów. Oznaczają się one dokładną informacją i rzetelnością, chociaż nie zawsze dają pojęcie o zasadniczym jądrze poglądów ani o historycznej doniosłości rozbiieranych kierunków. Są to w r. 1886: Robert Owen i owenizm (tom I), Saint-Simon i Saint-simonizm (tom III); 1887: K. Fourier i fourjeryzm (tom II), L. Blanc i jego projekt organizacji pracy (tom IV), 1888: P. J. Proudhon (tom III). Zresztą najlepszym dla samouka drugiego stopnia podręcznikiem ekonomji politycznej co do wcześniejszych okresów byłaby książka prof. A. J. Czuprowa Historia polityczeskoj ekonomji. Moskwa. 1892, którą bardziej polecalibyśmy, niż Espinasa i Ingrama. Wreszcie, co do ruchu obecnego stulecia, E. Laveleye Socjalizm współczesny. Warszawa. 1884; cena rub. 2 kop. 40.

W ten sposób kształcący się pozyskał ogólne wyobrażenie o dążeniach i właściwościach tegoczesnych sił wytwórczych zarówno w przemyśle przetwórczym i w rolnictwie, jak i w handlu, wreszcie o odbiciu się potrzeb życia społeczno-ekonomicznego w doktrynach ekonomicznych. Pozostaje mu teraz z jednej strony objąć całość pojęć i definicji ekonomji politycznej, z drugiej zaś usystematyzować pozyskane wiadomości. W tym celu powinien przestudjować jakikolwiek podręcznik, co wobec nabytych wiadomości nie będzie przedstawiało żadnych trudności. Ale w tym razie samokształcący się napotka pewne niedogodności, mianowicie brak dzieł, któreby czyniły zadość wszystkim wymaganiom: zawsze w każdym z podręczników jest tam pewna wada. W literaturze bogatej można temu jakoś poradzić przez uzupełniające czytanie paru autorów; z jednego można

wybrać pewne ustępy, z drugiego inne, ale nasze piśmiennictwo ekonomiczne jest bardzo ubogie, nadto istnieją w nim bezwartościowe książki, które mogą tylko zniechęcić do dalszych studiów. Z prac, wydanych po polsku, możemy polecić tylko Iwaniukowa i Gide'a, wreszcie Z. Daszyńskiej.

I. Iwaniukow EKONOMJA POLITYCZNA JAKO NAUKA O PROCESIE ROZWOJU ZJAWISK SPOŁECZNYCH, przekład z rosyjskiego. Warszawa. 1890, str. VIII i 540; cena rub. 2 kop. 50.

Polecamy Iwaniukowa tylko w braku Gide'a, którego książka niezaprzeczenie należy do liczby najlepszych podręczników wogóle w literaturze ekonomicznej i odpowiada wymaganiom, jakie stawiać może samouk drugiego stopnia. Jeśli zaś kształcący się wybierze Iwaniukowa, zaznamy, iż książka pierwsza tego podręcznika zawiera w sobie tylko powtórzenie tego, co stanowi treść innego dzieła tego samego autora, mianowicie książki: „Główne zasady teorii polityki ekonomicznej od A. Smitha do teraźniejszych czasów“, którą poleciliśmy w dziale historycznym. W drugiej części można zupełnie opuścić piąty rozdział, poświęcony analizie gminnego władania ziemią, oraz, w następnym rozdziale, szóstym, str. 203—240.

K. Gide ZASADY EKONOMJI SPOŁECZNEJ, przekład pod redakcją d-ra Juljusza Leo. Kraków. 1893, str. 511; cena rub. 3 kop. 60. (Wyczerpane).

Niezaprzeczenie jeden z najlepszych, bo stosunkowo najbardziej przedmiotowo pisanych, podręczników ekonomji politycznej. Autor w różnych miejscach zestawia poglądy różnych kierunków w sposób jasny a dokładny, dostarczając czytelnikowi o każdym z nich należyte pojęcie, chociaż w wielu miejscach usiłuje podważyć doniosłość poglądów sobie niesympatycznych, a natomiast podnieść głębokość swoich. Sam Gide jest przedstawicielem szkoły, jak siebie nazywa, kooperatystycznej, a jak właściwiej byłoby powiedzieć: historyczno-etycznej, albo realistyczno-etycznej, tej samej, do której zalicza siebie i Iwaniukow. W gruncie rzeczy polega ona na eklektyzmie, który czuć u Gide'a w wielu punktach wykładu, co odbija się niekorzystnie w budowie całej książki i niszczy jej ciągłość. Jako słabe strony podręcznika K. Gide'a, winniśmy wskazać cały dział o teorii wartości, oraz pierwszą część czwartego, w którym rozbiera kwestję społeczną i prawo własności (dział historyczny, zamieszczony we wstępie można zupełnie opuścić). Co do teorii wartości, jako niezbędne uzupełnienie książki K. Kautsky'go Teorja wartości. Lwów. 1891; cena złr. 1 cnt. 50.

Daszyńska-Golińska GOSPODARSTWO SPOŁECZNE W ZARYSIE. 1899, str. 368. Cena złr. 2 cnt. 60.

Dział I. Gospodarstwo społeczne i jego teoria: 1) Wstęp. 2) Zjawiska i prawa gospodarstwa społecznego. 3) Pojęcia zasadnicze ekonomji społecznej. 4) Systemy ekonomiczne. Dział II. Warunki rozwoju gospodarstwa społecznego: 1) Przyroda i społeczeństwo. 2) Ludność. 3) Państwo i prawo. Dział III. Wytwarzanie: 1) Zasady ogólne. 2) Teoria kapitału i znaczenie jego w produkcji. 3) Znaczenie techniki w produkcji. 4) Formy produkcji. 5) Rodzaje produkcji: a) rolnictwo, b) przemysł. Dział IV. Zamiana: 1) Pojęcia ogólne. 2) Wartość i cena. 3) Teoria pieniędzy. 4) Rynek pieniężny. 5) Kredyt. 6) Handel. Dział V. Podział dóbr: 1) Nauka o dochodzie. 2) Dochód z własności. 3) Dochód z pracy. 4) Ceny pracy. 5) Stosunek płac do dochodu z własności. 6) Kwestja robotnicza. Dział VI. Spożycie.

Istnieje w języku polskim jeszcze parę innych podręczników, ale wszystkie one stoją niżej wymagań współczesnej nauki ekonomicznej. Poprzestajemy na tej uwadze, nie wymieniając ich tytułów, bo uważamy za zbyt ciężkie zatrzymywać się nad nimi. Tutaj w związku z teorią ekonomji politycznej należałoby zaznajomić się jeszcze z metodą tej nauki. Samouk znajdzie co do tego pewne uwagi u K. Gide'a, ale bardzo powierzchowne, co jest poniekąd wynikiem eklektycznego stanowiska tego ekonomisty, które odbiło się właśnie jak najfatalniej na tej stronie jego wywodów. Z pośród prac, posiadających metodologiczny charakter, wymienilibyśmy tylko dwie M. Mayra i Mengera. Przytym musimy zrobić uwagę, iż najlepszego pojęcia nabierze samouk o metodzie, studjując paru wybitnych autorów, takich jak Ricardo lub Marks, i starając się przedewszystkiem sam sobie odpowiedzieć na różne zagadnienia metodologiczne.

G. Mayr GESETZMÄSSIGKEIT IM GESELLSCHAFTSLEBEN. Monachjum. 1877; cena mr. 3 (istnieje przekład rosyjski: ЗАКОНОСООБРАЗНОСТИ В ОБЩЕСТВЕННОЙ ЖИЗНИ. 1894).

K. Menger METHODE DER SOCIALWISSENSCHAFTEN UND DER POLITISCHEN OEKONOMIE. Lipsk. 1883; cena mr. 3. (Istnieje przekład rosyjski: ИЗСЛЕДОВАНИЯ О МЕТОДАХ СОЦІАЛНЫХ НАУК І ПОЛИТИЧЕСКОЙ ЭКОНОМІИ В ОСОБИЕННОСТИ. Petersburg. 1894).

Po ukończeniu części teoretycznej pozostaje samoukowi zapoznać się z różnemi zagadnieniami natury praktycznej, posiadającemi wogóle niezmierną literaturę. Naturalnie, niepodobna nam tutaj zatrzymywać się nad piśmiennictwem, poświęconym różnym kwestjom mone-tarnym i finansowym, instytucjom bankowym, środkiem komunikacyjnym, ubezpieczeniom, stowarzyszeniom i t. d. Samouk, o ile będzie interesował się któryms z pośród nich, znajdzie wskazówki albo w dziale

trzecim, w którym pewne z nich będą uwzględnione, albo we wskazanych przez nas encyklopedjach. Tutaj poprzestaniemy na wymienieniu paru rzeczy, dotyczących tak zwanej kwestji stosunku kapitału i pracy. Niestety, literatura nasza nie posiada dzieł, któreby dały kształcającemu się przedmiotowy obraz sprawy, nawet w przybliżeniu dokładny. I w literaturze europejskiej nie zawsze znajdujemy odpowiednie przyczynki. Istniejące prace są monografjami, dającami pojęcie o pewnej poszczególniej stronie stosunków lub obejmującami tylko jakiś kraj pojedynczy. Jeśli samouk zna język angielski lub niemiecki, polecilibyśmy dzieło małżonków Webb'ów o rozwoju warstwy robotniczej w Anglii (zapowiedziano przekład rosyjski). Praca ta, z punktu widzenia naszego programu, posiada jedną wadę, mianowicie jest zbyt wielką, ale za to należy do liczby przyczynków, które uczącego się wprowadzą w jądro stosunków, właściwych warstwie robotniczej kraju najbardziej rozwiniętego pod względem przemysłowym.

S. Webb and B. INDUSTRIAL DEMOCRACY. Londyn. 1897. 2 tomy, str. XIX i 929. (Istnieje tłumaczenie niemieckie: **THEORIE UND PRAXIS DER ENGLISCHEN GEWERKVEREINE.** Stuttgart. Tom pierwszy, część pierwsza: „der Bau der Gewerkvereine“; część druga „die Funktionen der Gewerkvereine“. Obie części razem str. XX i 408. Tom drugi: część druga (dalszy ciąg) „die Funktionen der Gewerkvereine“; część trzecia: „die Theorie der Gewerkvereine“, str. LVIII i 408. Cena każdego tomu mr. 6 fen. 50).

Jako wstęp do tej pracy książka tych samych autorów: *Geschichte der britischen Trade-unionismus.* Stuttgart, str. XII i 460; cena mr. 5. Jeszcze raz zaznaczymy, iż jeśli samouk pragnie poznać się ze stosunkiem kapitału i pracy, to gorąco polecamy mu te dzieła, jako rzecz pierwszorzędnej wartości, a studja opłacą mu się sowicie. Jeśli chodzi o zaznajomienie się z pracą ekonomiczno-kulturalną, to rekomendowalibyśmy **Schultze Gaewernitz'a** *Zum socialen Frieden, Darstellungen der socialen und politischen Erziehung des englischen Volkes im XIX Jahrhundert.* 2 tomy. 1890. Lipsk; cena mr. 18. Autor zajmuje stanowisko liberalne, nie zawsze właściwie oświeśla fakty, ale umiał zgromadzić bardzo obfity i ciekawy materiał faktyczny (streszczenie niektórych ustępów pracy **Schultze-Gaewernitza** istnieje w języku polskim, jak: **A. S. Goldenweiser** *Prądy i reformy społeczne w Anglii.* Warszawa. 1894, str. 143; cena kop. 75). Jeśli kształcący pragnie poznać ruchy klasowe, to istnieje w polskim języku praca **E. de Laveleye'a** *Socjalizm współczesny.* Warszawa. 1884; cena rub. 2 kop. 40. Główna wada tej pra-

cy — powierzchowność w przedstawieniu prądów społecznych. (Uzupełnienie: **K. R. Żywicki** *Przed i po pierwszym październiku*. Warszawa. 1891, str. 72; cena kop. 35. **L. Winiarski** *Stosunki społeczne w Anglii*. 1880, str. 74; cena kop. 50). Kto pragnąłby zapoznać się z historją prądów społecznych w wiekach średnich, temu polecamy jedynie opracowanie, które wyszło u Dietza w Stuttgarcie. Tom pierwszy, w pierwszej części: *Von Plato bis zu den Wiedertäufern*, str. XII i 436; cena mr. 4,50; część druga *Von Thomas Morus bis zum Vorabend der französischen Revolution*, str. VIII i 450; cena mr. 3. Nadto **Franz Mehring** *Geschichte der deutschen Sozialdemokratie*, tamże, część I, str. VIII i 568; część II, str. VIII i 568. Co do obecnego stulecia istnieje prof. **Sombarta** *Soziale Bewegung in XIX Jahrhunderte*. Jena. 1897 (są i późniejsze wydania); cena fen. 50. Niewielka, ale bardzo cenna praca. Prócz tego polecilibyśmy do przeczytania ładną a niewielką pracę **Fr. A. Lange** *Die Arbeiterfrage, ihre Bedeutung für Gegenwart und Zukunft* (istnieje przekład polski *Kwestja ekonomiczna w dziedzinie społecznej*. Warszawa. 1885; cena rub. 1 kop. 50. Treść: walka o byt, walka o stanowisko, szczęście i zadowolenie z losu, pozycja życiowa, kapitał i praca, własność, prawo spadkowe i renta gruntowa, rozwiązanie kwestji stosunku pracy do kapitału). Osoby, nie znające obcych języków, muszą poprzestać na przekładzie, istniejącym w języku polskim, ale kto posiada język niemiecki, temu radzilibyśmy wziąć do ręki wskazaną pracę w języku niemieckim.

(Tutaj wartoby było zapoznać się z położeniem naszej warstwy pracującej. Niestety, nie możemy wskazać ani jednej pracy, któraby wyczerpywała kwestję lub jako tako przedstawiała obraz całości. Możemy wymienić tylko d-ra **W. Światłowskiego** *Fabrycznyj raboczij*. Warszawa. 1889, str. 272; oraz **B. Zdziarskiego** *O położeniu robotnika wiejskiego*. Warszawa. 1888; cena rub. 1; d-r **S. Sterlinga** *Warunki pracy zawodowej robotników fabryk sukna w Tomaszowie*. Warszawa. 1895, str. 48; cena kop. 50. Nadto dużo informacji rozproszonych znajdujemy w rocznikach „Głosu“).

Tak przedstawia się całość naszych wskazówek dla samouka stopnia drugiego. Usiłowaliśmy wyodrębnić rzeczy ważniejsze od mniej ważnych, na co nieustannie zwracaliśmy uwagę kształcącego się. Samouk, jeśli nie posiada dużo czasu, a pragnąłby tylko zaznać się z zasadniczymi punktami nauki, łatwo zorientuje się wśród powyższych wskazówek, co ma czytać. Dużo także zależy od tego, o co mu chodzi, mianowicie; czy życzyłby sobie poznać całokształt

zjawisk i pojęć, traktowanych przez ekonomję polityczną; czy tylko pewną część, np. historję rozwoju gospodarczego, lub rozwój nowoczesnych sił wytwórczych, czy wreszcie prądy społeczne chwili dzisiejszej? Odpowiednio do założonego sobie celu, może on poprzestać tylko na odpowiedniej części. Natomiast temu, ktoby dążył do objęcia całości, radzilibyśmy niczego nie opuszczać, a przejście całości uzdolni go do dalszej samodzielnej pracy w obrębie zjawisk życia ekonomicznego, do czego posłużyć winna część trzecia, podająca literaturę ekonomiczną, już rozdzieloną pomiędzy różne działy. Zresztą tam, co do teorii wartości i pieniędzy, znajdzie on stopień niższy i wyspecjalizowany—wyższy. Na zakończenie podalibyśmy radę, ażeby po przeczytaniu i przestudjowaniu części teoretycznej i teoretyczno-historycznej, wziął do ręki jakąś pracę specjalnie ekonomiczną, z pośród rzeczy klasycznych, i czytał ją bardzo uważnie. W tekście dotychczasowym nie wskazywaliśmy tych prac, poprostu dlatego, iż takie prace jak Smitha, Ricarda, Rodbertusa—zresztą mniejsza o nazwiska—jakkolwiek bardzo oryginalne, nie nadają się przecież dla samouka, bo pokazują mu przedmiot tylko z jednej strony, tymczasem trzeba, ażeby oświecono mu rzecz przedmiotowo i wskazano wszelkie punkty widzenia. Tutaj moglibyśmy przytoczyć pewne zdanie: „Rzeczywiście oryginalne i godne uwagi książki rzadko mogą służyć jako podręczniki dla studentów nad pewną nauką. bo zawsze bywają jednostronnemi. Już dla tego, że trzymają się tylko pewnego szczególnego punktu widzenia, wówczas kiedy co do danej kwestji istnieje w nauce różnobarwna masa zapatrywań, to znowu ponieważ zajęły się określoną a wyraźnie wyodrębnioną sferą zjawisk. Poznawać przedmiot z takich dzieł, większość czytelników może tylko rozporządzając pewnym zasobem poprzednio pozyskanych pojęć, które może są powierzchowne nawet, ale bez których niepodobna przyswoić sobie idej wiele głębszych“. Jako takie dzieło klasyczne, około którego wszystkie polemiki ekonomiczne chwili dzisiejszej obracają się, polecilibyśmy przestudjować K. Marksa **KAPITAŁ**. Tom pierwszy istnieje w przekładzie polskim (Lipsk. 1884, str. 325, wyczerpany), całość zaś (3 tomy) jest tłumaczona na język rosyjski.

Jako czasopisma, które najlepiej zdołają poinformować kształcącego się o ruch na polu teorii i zagadnień ekonomicznych:

REVUE D'ECONOMIE POLITIQUE od roku 1887 w Paryżu. Cena roczna fr. 20.

ARCHIV FÜR SOZIALE GESETZGEBUNG UND STATISTIK (kwartalnik, wychodzi od r. 1887 pod redakcją d-ra **Henryka Brauna** w Berlinie. Cena tomu mr. 12.

Nadto dla śledzenia bieżącej bibliografji przedmiotu:

JAHRBÜCHER FÜR NATIONALÖKONOMIE UND STATISTIK, założone przez **Hildebranda** i wydawane przez **Conrada** w Jenie. Cena tomu (6 zeszytów) mr. 15.

Jako księgarnie, wydające specjalnie rzeczy społeczne i ekonomiczne (na każde żądanie można stamtąd otrzymać katalogi i cenniki, zawierające w sobie prawie całą literaturę ekonomiczną, a przynajmniej rzeczy najważniejsze) wymieniamy: Puttkamer i Mühlbrecht w Berlinie (obecny adres: Berlin, N. W., 64 Unter den Linden) i Guillaumin i S-ka w Paryżu (14, rue de Richelieu).

Warto także mieć pod ręką dobrą encyklopedję przedmiotu, któraby zaznajamiała z dzisiejszym stanem pewnej kwestji i wskazywała najważniejsze dzieła w obchodzącej nas dziedzinie, oraz wyczerpujące podręczniki, w których można byłoby znaleźć szczegółowszą informację. W języku niemieckim istnieją takie encyklopedje, opracowane bardzo sumiennie i niezmiernie ułatwiające wszelkie poszukiwania:

WÖRTERBUCH DER VOLKSWIRTSCHAFT, wydany przez d-ra **Ludwika Elstera**. Jena. 1898; cena mr. 20; tom I, str. X i 1092; tom II, str. X i 1018.

i obszerniejsza:

WÖRTERBUCH DER STAATSWISSENSCHAFTEN wydany przez **J. Conrada, L. Elstera, W. Lexisa, Ed. Loeninga**. Tomów 6, oraz dwa uzupełnienia. Jena. Tom I, 1890, str. 1046; tom II, 1891, str. 1007; tom III, 1892; tom IV, 1892, str. 1276; tom V, 1893, str. 885; tom VI, 1894, str. 959. Pierwsze uzupełnienie, 1896; drugie uzupełnienie, 1897, str. 1076.

Co do obszernych podręczników:

W. Roscher **SYSTEM DER VOLKSWIRTSCHAFT**. Hand-und-Lesebuch für Geschäftsmänner u. Studierende. Stuttgart. Tomów 5.

Niezmiernie obfity zbiór faktów i wskazówek bibliograficznych. Tom I: Grundlagen der Nationalökonomie, 1897, wyd. XXII; cena mr. 11. Tom II: Nationalökonomik des Ackerbaues u. der verwandten Urproductionen, wyd. XI. 1885; cena mr. 10. Tom III: Nationalökonomik des Handels u. Gewerbfleisses, wyd. VI, 1892; cena mr. 12. Tom IV, część I: System der Finanzpolitik, wyd. IV, 1894; cena mr. 12. Tom V: System der Armenpflege und Armenpolitik, wyd. II, 1894; cena mr. 6.

G. Schönberg HANDBUCH DER POLITISCHEN OEKONOMIE, IM VERBINDUNG MIT BUCHENBERGER, CONRAD, GEFFCKEN U. AND. Tubinga. 1886—98. 4 wydanie. 3 tomy. Cena mr 76.

Szczegóły i treść, patrz stopień trzeci.

A. Wagner LEHR- u. -HANDBUCH DER POLITISCHEN OEKONOMIE, IN EINZELNEN SELBSTSTÄNDIGEN ABTHEILUNGEN. Lipsk (nie wszystkie części wyszły w trzecim wydaniu).

I. Hauptabtheilung: Grundlagen der politischen Oekonomie, w opracowaniu A. Wagnera, 3 wydanie; cena mr. 20. Część I: Grundlagen der Volkswirtschaft, 1893; cena mr. 10. Część II: Volkswirtschaft und Recht, besonders Vermögensrecht, str. XVIII i 564, 1894; cena mr. 10. II. Hauptabtheilung: Praktische Volkswirtschaftslehre. Część I: Verkehrswesen und Verkehrspolitik, w opracowaniu A. Wagnera. Część II. Agrarwesen und Agrarpolitik, 1892—1893, w opracowaniu A. Buchenbergera, w dwóch tomach, str. 615 i 641. Część III. Forstwesen u. Forstpolitik, w opracowaniu K. Büchera. Część IV. Gewerbe- und Handels-wesen und -Politik. IV. Hauptabtheilung: Finanzwissenschaft, w opracowaniu A. Wagnera. Część I. Einleitung. Ordnung d. Finanzwirtschaft. Finanzbedarf. Privaterwerb. 3 wyd. 1883. Część II. Theorie d. Besteuerung: Gebührenlehre u. allg. Steuerlehre. 2 wyd. 1890. Część III. Spec. Steuerlehre, Gesch., Gesetzgeb., Statistik d. Besteuer. einz. Länder. 1886 — 89. Część IV. System d. spec. Steuerlehre u. Lehre v. d. öffentl. Schulden. V. Hauptabtheilung: Litteraturgeschichte der polit. Oekonomie (einschliessl. Socialismus).

Kwestjonariusze i programy.

Do powyższych wskazówek dołączymy parę kwestjonariuszy, które winny pomóc kształcącemu się przy powtórzeniu tego, co przeczytał, zwłaszcza zaś mogą służyć za podstawę do dyskusji, jeśli pracuje jednocześnie z kimś innym i pragnie wraz z nim zastanowić się nad najważniejszymi punktami studjów swoich. Treść przeczytanych książek nie zawsze udzieli mu odpowiedzi na zamieszczone pytania, gdyż polecane dzieła rozpatrują przedmiot albo z pewnego tylko stanowiska, albo nie objęły całości. Dla tego tu i owdzie, o ile można, przytaczamy jeszcze artykuły, zaczerpnięte z pism naszych—

nie zawsze posiadające odpowiednią wartość, aby służyły jako źródła systematycznego kształcenia się. Mogą one oddać niejedną przysługę, jako informacja o wygłoszonych teoriach lub objawach życia.

Rozwój stosunków ekonomicznych w zakresie własności ziemskiej.

(przez L. Krzywickiego.)

1) Odosobnienie plemienia w okresie pierwotnym: obcoplemieńcowi nie wolno przekroczyć granic ziemi plemienną. W granicach posiadłości plemienną stosunki już na niższych szczeblach rozwoju kształtują się bardzo odmiennie w zależności od rozmieszczenia środków utrzymania (podział gruntów plemiennych pomiędzy pojedyncze rodziny u Australczyków, własność plemienna niepodzielona u Czerwonoskórych Ameryki północnej—w pierwszym przypadku zwierzyzna jest jednostajnie rozproszona na terytorjum plemiennym, w drugim przechodzi ona terytorjum gromadnie w pewnych porach roku). Wniosek: już na najniższych szczeblach rozwoju rozpoczyna się różniczkowanie w rozwoju stosunków własności. Dalszy rozwój zależy od tego, czy grupa przechodzi od pierwotnego koczownictwa od razu do rolnictwa, czy też poznaje uprzednio pasterstwo i dopiero po pasterstwie następuje uprawa roli.

2) Podział pracy w społeczeństwie pierwotnym polega na tym, iż kobieta zajmuje się pewnymi robotami (zbiera płody, buduje szałas i dopilnowywała ognia, robi koszyki, garnki i t. d.), mężczyzna zaś zostawił sobie wojnę i polowanie. Wzajemny stosunek i znaczenie społeczne obu płci zależy od tego, czyj zarobek jest podstawą utrzymania rodziny. Dziadowizna (dziedzictwo) i babizna, t. j. przedmioty, będące własnością tylko męską i tylko kobiecą. Kobieta odkrywa rolnictwo i uprawia pole, zwłaszcza jeśli są to warzywa. Dzikie rolnictwo (zbieranie ryżu lub kukurydzy, dziko rosnącej). Olbrzymie spółnictwa z okresu rolnictwa kobiecego („długie domy“ Iroków). Gynajkokracja i właściwe znaczenie tego terminu. Powstanie rolnictwa w porzeczu Nilu i międzyrzeczu Eufratu i Tygrysu, doniosłość irygacji, jako spoidła pomiędzy odosobnionymi spółnictwami, prawdopodobnie opartymi na prawie macierzystym. Bierność dziejowa szczepów rolniczych, zazwyczaj pokojowych.

3) Wyłączne myśliwstwo możliwe było tylko w pewnych punktach globu. Doniosłość obław w życiu pierwotnym. Prawa podziału łupu myśliwskiego. Poszanowanie roju pszczoł, upatrzonego przez kogoś i wyróżnionego przez znak odpowiedni. Powstanie pasterstwa, a raczej hodowli zwierząt. Jest ono dziełem mężczyzny. Myśliwstwo i pasterstwo sprzyjają prawu ojcowskiemu, trzody są własnością mężczyzny (kobietom np. nie wolno doić i nawet podejść do krów). Kałym (kupno żony) i poligamja. Najeźdźczy charakter pasterzy. Ukazanie się różnic majątkowych — trzody stanowią tam pierwotną formę skarbu. Feodalizm pasterski w Irlandji. Niechęć dla rolnictwa — przechodzą do niego naprzód zubożali plemienni. „Smerdowie“ (włościanie) jako tacy biedacy-rolnicy plemienni, szlachta jako posiadacze trzód.

4) Wojna jako szczególna forma polowania i zarobkowania. Korsarze greccy i normandzcy, ich psychologia. Na wyższych szczeblach rozwoju (za pasterstwa i rolnictwa) jeniec zostaje zamieniony na niewolnika. Rozwój niewolnictwa: liczebność niewolników w starożytnym świecie oraz w społeczeństwach murzyńskich. Ekonomia ustroju niewolniczego (pokarm niewolnika a pasza bydła). Praca ręczna wolnego obywatela zostaje okryta pogardą (rzemiosło u Arystotelesaj), postęp narodu uniemożliwiony. Wykazać, jak wszystkie ustroje niewolnicze giną, rozsądzone przez obce pierwiastki niewolnicze i obezwładnione przez pasożytnictwo wolnych obywateli. Klasy w społeczeństwie niewolniczym, plebejusze i patrycjusze; pierwsi wyzyskują niewolników, drudzy przy pomocy praw politycznych część tego wyzysku odbierają patrycjuszom, zamieniając się sami na hołotę polityczną i pasibrzuchów-rezydentów. Różne fazy ustroju niewolniczego: 1-o Okres gospodarstwa naturalistycznego, niewolnik traktowany w sposób patryjchalno-ojcowski. 2-o Drugi okres, produkcji na sprzedaż, kiedy wyzysk wzrasta i kiedy dogodniej dla pana w parę lat zniszczyć siłę roboczą, niż żywić ją do starości. Wykazać, jak ustrój niewolniczy, pod względem i politycznym i ekonomicznym, nosi w sobie, w epoce pieniężnej, zarodki rozkładu. Kolonat upadającego Rzymu.

5) Pierwotna, nieograniczona okupacja gruntów. Teorje własności „kolektywnej“ i „niczyjej“. Wzrost zaludnienia na pewnym swoim szczeblu uniemożliwia dalszą swobodną okupację, bo niektórzy byliby pozbawieni przynależnej im części. Różne ograniczenia prawa okupacji, które, w miarę dalszego wzrostu ludności, prowadzą do odcinania cząstek pola u mających więcej gruntu i dawania ich mniej

posiadającym, wreszcie do systematycznego podziału gruntów pomiędzy rodzinami wioski w pewnych odstępach czasu. Pokazać, jak wzrost zaludnienia działa tak samo w zakresie korzystania z łąk i lasów gminnych. Obszczyna „poła“, rozdrobnienie i rozrzucenie części, skrupulatna równość. Obszczyna jest olbrzymią organizacją wzajemnego ubezpieczenia (pomoc w robotach, w razie pożaru, pomoru i t. d.). Charakter przymusowy sposobów gospodarowania w obszczynie; rada ekonomiczna, wyznaczająca dni siewu, żniw i t. d. Antagonizm pomiędzy indywidualnym gospodarowaniem a kolektywną kontrolą i powstrzymywanie przez tę ostatnią korzyści, spodziewanych przez jednostkę. Kiedy, dzięki rozwojowi rynku pieniężnego, antagonizmów nabierze siły, zaczyna rozsądzać gminę, przyczem wszystkie osoby ruchliwe i przedsiębiorcze są przeciw obszczynie. Indywidualizacji ulegają pojedyncze sfery gospodarstwa obszczynnego niejednocześnie (kolejność odbywającej się indywidualizacji: ogrody, pola orne, łąki i paśniki). Znaczenie historyczne gminy — jest ona podstawą zachowawczości wschodniej. Obszczyna-wołost (ziemia wojska dońskiego jako jedna olbrzymia gmina). Początki Chin ekonomiczne (może z takiej obszczyny-wołosti).

6) Opisać zadrugę. Jej stosunek do gminy: gmina rozwija się na równinach, zadruga w górzystych okolicach i wśród lasów. Znaczenie religii dziadów (penatów domowych), jako spoidła gospodarstwa domowego. Świętość ogniska domowego i nietykalność domu. Czynniki rozkładu zadrugi. Niechęć kobiety, wchodzącej do zadrugi jako żona, przeciw wspólnemu gospodarowaniu; znaczenie indywidualnego zarobku po za zadrugą (własność kwirycka i quasi-kwirycka). Czynniki te — kobiety i dorobek indywidualny — nie posiadają dostatecznej siły i wchodzi w kompromis z ustawą zadrużaną, póki w pobliżu nie powstał rynek z jego różnaitością zarobków. Z chwilą wejścia zadrugi w wir gospodarstwa pieniężnego, te dwie potęgi wrogie nabierają większego napięcia i przeciwstawiają sobie zadrużan (energiczni sprzyjają rozkładowi, ślamazarni bronią zadrugi).

7) Prawa ekonomiczne wodzów w okresie pierwotnym. Otrzymują nowalje, większą część łupu (i niewolników) z polowania, lub wyprawy wojennej. W miarę rozwoju część ta się zwiększa, a nadto pojawiają się tłoki (zbiorowa robocizna plemięńców na polach wodza). Do wodza zaczynają należeć grunta, z których plemię nie użytkuje (las pograniczne, oraz leżące między pojedynczemi klanami). Do koła wodzów tworzy się drużyna przychodniów („nagich ludzi“) i z biegiem czasu powstaje tam szlachta dworska, otrzymująca w upo-

minku część nieuprawnionej ziemi plemiennej. Osady kmieci-przybyszów z obcego plemienia i wsie niewolnicze, oraz wolne osady kmieci-plemieńców, posiadających prawo orężne. Folwarki pierwotne są bardzo małe, tyle ile potrzeba na skromne utrzymanie pana. W Europie podbój przez ludy germańskie terytorjów rzymskich wprowadza nowy czynnik: nierównouprawnionej ludności podbitej i sprzyja powstaniu liczniejszej drużyny. Beneficia. Wolni kmiecie zanikają podczas zamętu i niepokoju, oddając się pod opiekę panom kościelnym i świeckim. Zasada: *nulle terre sans seigneur* i doniosłość jej dla rozwoju stosunków własności feudalno-ziemskiej. Rozwój ekonomiczno-polityczny podąża w kierunku zrównania wszystkich grup włościańskich: dawnych wolnych kmieci, którzy dobrowolnie oddali się pod opiekę pana, przybyszów, którzy osiedli na ziemiach pańskich, oraz ludności niewolnej. Rozwój taktyki wojkowej i drogiej zbroi nadaje szlachcie coraz więcej siły, a przywłaszczenie wolnych gruntów i wzrost ludności, która potrzebuje żyć z ziemi a nie ma ziemi, sprzyjają nałożeniu coraz cięższych warunków poddaństwa.

8) Ukształtowanie pierwotne pańskiego gospodarstwa i ślady tego w nazwach Kuchar, Piekary i t. d. (ludność służebna, wyspecjalizowana, siedzi w oddzielnych osadach) Folwark jest raczej spichlerzem dla gromadzenia danin, stajnią dla utrzymania bydła i koni i fabryką dla wyrobu potrzebnych produktów (mbioru, obuwia i t. d.), niż dzisiejszym gospodarstwem rolno-zbożowym. Organizacja rzemieślników zamkowych. Ustawa folwarków Karola Wielkiego. Dobra książęce i duchowne stanowią punkt wyjścia dla rozwoju organizacji folwarcznej. Bogactwo i zamożność pierwotnego pana polegają na liczbie poddanych, oraz pobieranych daninach, robocizna w polu jest nieznaczną i mało nciążliwą. Rodowód różnych danin (niektóre, jak tłoki, kolenda, godne, pierwotnie były tylko wymianą grzeczności i życzliwości pomiędzy gromadą a dworem). Konieczność społeczna władzy pańskiej w okresie, kiedy nie było centralnej władzy państwowej, a siły społeczne były rozstrzelone, i włościanin, pozostawiony samemu sobie, nie zdołałby się obronić. Pan był przedstawicielem rządu miejscowego.

9) Jak powstanie gospodarstwa pieniężnego (t. j. rynków miejskich) oddziaływa na rozwój stosunków poddańczych. Tworzące się miasta wymagają wiktuałów, zakłady tkackie—wełny. Dwór zaczyna rozszerzać rozległość gruntów ornych i wraz z tym potrzebować większej ilości robocizny. Pogarszanie się stosunków na wsi. Wojny

chłopskie we Francji (zakierja) i w Niemczech. Pokazać jak położenie włościaństwa pogarsza się u nas za Jagiellonów, którzy kmiecie zaprzędają w niewolę szlachcie. Protesty (bunt Muchy, walka włościaństwa ze szlachtą na Mazowszu), odebranie włościaństwu prawa uczęszczania do szkół i zajmowania stanowisk proboszczów. Znaczenie wywozu ziarna Wisłą dla rozwoju gospodarczego Korony i rugowanie włościan z gruntów. Rozwój stosunków w Anglii — szlachta zaczyna zaorywać wsie i zamienia pola włościańskie na pałniki. Obraz stosunków poddańczych w końcu przeszłego wieku we Francji. w Niemczech i u nas.

10) Początek miast średniowiecznych. Jak z ustawy marchialnej tworzy się municypalna, oraz jak dokoła rynku powstają nowe normy prawa cywilnego. Staro-mieszczaństwo (dawni rolnicy, późniejsi patrycjusze), a rzemieślnicy-przybysze, t. j. plebejusze, i ich walka wzajemna (gwelfowie i gibelini). Rodowód cechów i demokratyczny charakter podówczas tych organizacji bojowych przeciw patrycjuszom. Cechy w pierwszym okresie swego istnienia nie powstrzymują rozwoju techniki, a natomiast sprzyjają utrzymaniu dobrobytu rzemieślniczego. Walka miast przeciw ustrojowi feodalnemu, ich dążenia w kierunku stworzenia centralnej władzy państwowej.

Rozwój handlu.

Podajemy tutaj w kilku punktach zasadnicze chwile w rozwoju handlu, korzystając z podobnego pytańnika w języku angielskim, H. J. Mackinder'a Syllabus on Revolutions in Commerce.

1. Okres Tyru i Aleksandrji.

Wielkie ogniska ludności w dolinie Eufratesu i Nilu. Handel karawanowy pomiędzy Tadmorem i Damaszkim. Rozwój kupiectwa w Fenicji i czynniki tego rozwoju. Pozycja Tyru i Sydonu. Kolonje fenickie (Gades, Kartagina, kraje Tarszyszu i Ofiru). Fenicjanie wśród Greków.

Grecy wzdłuż morza Egejskiego i Jońskiego. Korynt i jego znaczenie. Naucratis (Szangaj grecki). Wyprawy Aleksandra Wielkiego, Antjochja, Aleksandrja.

Cztery zasadnicze przedmioty handlu (bursztyn, cyna, zboże, przedmioty wschodnie).

Stosunek Rzymu do rozwoju handlu.

2. *Okres Wenecji i Genui.*

Konstantynopol, Byzancjum, Nowy Rzym — „wielkie miasto“ — jest ogniskiem handlu w wieku siódmym do ósmego. Amalfi i Wenecja główne ogniska handlu z Konstantynopolem na Zachodzie; handel niewolnikami.

Położenie i wzrost Pizy, jej walka z Saracenami, Genuańczykami i Florentyjczykami. Genua i jej rywalizacja z Wenecją, jej handel na Czarnym morzu. Bank Św. Jerzego.

Florenceja, jej tkacze, złotnicy i bankierzy, upadek Peruzzich i Bardich; pozyskanie wpływu przez Medyceuszów w Liworno. Medjolan, jego puszkarze i tkacze.

Wenecja, Hunowie; sól, ryby i zboże. Wyprawy krzyżowe, wzięcie Konstantynopola, walka z Genuą. Handel w wieku piętnastym lądowy (przez Augsburg i Kolonję do Brügge), i morski (do portów Aleppo i Aleksandrji oraz Flandryjskich). Podboje tureckie. Żeglarze włoscy: Kolumb, Vespucci. Cabotowie. Ostatnia podróż floty flandryjskiej. Wojny Wenecji z Turkami.

3. *Handel na północy podczas wieków średnich. Brügge i Hamburg.*

Rozwój handlu u Pomorzan i na Rusi. Junneta (Wolin) i Szczecin; sól, ryby, bursztyn, niewolnicy i futra, jako główne przedmioty wywozu. Handel północy z południem odbywa się za pośrednictwem Dniepru (Kijów) i Odry. Germanizacja niszczy ogniska handlowe Słowian połabskich, najazd mongolski zaś — znaczenie handlowe Kijowa.

Karol W. zakłada miasta na północy, w ich liczbie Hamburg. W wiekach X i XI hrabiowie flandryjscy popierają rozwój Gandawy i Brügge. Podbój normandzki zamienia Anglię na kraj, produkujący wełnę.

Hamburg zawiera umowę z Lubeką w r. 1200, w r. 1300 ogarniającą około 70 miast. Hanza. Cztery wielkie punkta hanzeatyckie: Brügge, Londyn (ognisko tamtejsze Hanzy w Steelyard), Bergen i Nowgorod.

Kupcy, pod kontrolą wywoźący produkta (tak zwani „staple-merchants“). Pokój w Utrechcie, chwila największej potęgi Hanzy. Upadek jej.

Augsburg i Norymberga

4. Okres przejściowy. Lizbona i Antwerpja.

Czynniki, pod których wpływem odbyła się wielka zmiana w naturze i kierunku dróg handlowych — materialne (kompas morski, proch, sztuka drukarska); dzieła Ptolemeusza i Marka Polo; zabory tureckie.

Wojny krzyżowe w ciągu siedmiu wieków na półwyspie pirenejskim; Portugalczycy przepływają morze, ażeby uderzyć na Maurów w Afryce. Książę Henryk-żeglarz. Portugalczycy na oceanie Indyjskim. Walki ich z Egiptem i Wenecją, Albuquerque. Flota goańska. Blokada portu w Brügge w roku 1482 przez Maksymiljana Rakuskiego. Walka kupców odpowiedzialnych (staple-merchants) z t. zw. „awanturnikami“, t. j. handlarzami, puszczającymi się na ryzykowne stosunki z nieznanymi krajami. Pod wpływem tej walki Brügge podupada, „awanturnicy“ tryumfują, a wraz z niemi Antwerpja zajmuje naczelne stanowisko w handlu. Chwile największej potęgi Antwerpji.

Hiszpanie podbijają Portugalję i zajmują Antwerpję.

5. Amsterdam i Londyn.

„Holtland“ czyli ziemia lasów. Delta Rennu i mielizny. Hrabio-
wie Holandji, połów śledzi. Przybycie do Holandji protestantów,
opuszczających Antwerpję. Hiszpanie zamykają rokoszantom Holendrom
dostęp do Lizbony, Holandja zmuszona do zawiązania stosunków
handlowych ze Wschodem. Amsterdam równoznaczny Lizbonie i Ant-
werpji pospołu. Wschodnio-indyjska kampanja holenderska. Bank
amsterdamski. Monopol handlu produktami kolonialnemi (korzenne-
mi). Rzeź w Amboynie.

Angielskie bile o żegludze (Navigation Acts). Walka Wilhelma Orańskiego przeciw Francji, wstąpienie jego na tron angielski. Dług narodowy angielski i Bank angielski. Londyn stoi na czele handlu w wieku XVIII, historia handlu londyńskiego.

6. Przewroty w ciągu wieku XIX.

Wielka rewolucja przemysłowa. Wojny napoleońskie. Koleje, parostatki i telegrafy. Kanał Erie, tunele w Alpach, koleje przez Amerykę i Azję. Wzrost ludności w Stanach Zjednoczonych i wogóle w kolonjach. Handel zbożem i wywóz ziarna do Europy. Rozpo-

wszechnienie się języka angielskiego. Przyszłe zagadnienia i trudności w zakresie handlu. Rozwój izb kompensacyjnych (clearing-houses).

Do swego kwestionariusza H. J. Mackinder dodał parę ćwiczeń, a mianowicie:

1) Porównać Tyr i Aleksandrię jako ogniska handlu w starożytności.

2) Dzieje dwóch wielkich miast handlowych, Wenecji i Konstantynopola, dlaczego są tak różne?

3) Opisać zadania kupców przysięgłych („staple-marchants“) i związku hanzeatyckiego.

4) Wykazać przyczyny, które doprowadziły do zwycięstwa Antwerpji nad Brügge, jako głównym ogniskiem handlu na północy.

5) Przedstawić czynniki, które spowodowały potęgę handlową i następnie upadek Holandji. Czy ów upadek był koniecznością dziejową?

6) Ocenieć handlowe skutki obecnego przewrotu przemysłowego.

Przewrót przemysłowy i jego czynniki.

Uważamy za rzecz bardzo ważną wyrobienie sobie należytego pojęcia o czynnikach, pod których wpływem powstawał dzisiejszy porządek ekonomiczny, słynący pod nazwą kapitalistycznego. W tym celu najstosowniej wybrać sobie do studjów dzieje rozwoju gospodarczego Anglii: i wszelkie objawy występują tam w formie jaśniejszej i bardziej wyrobionej, i same procesy ekonomiczne zostały dla tego kraju lepiej zbadane. Kwestję tę opracowały liczne poradniki ekonomiczne w Ameryce i Anglii. Korzystamy z jednego z nich, będącego więcej niż prostym kwestionariuszem, i przytaczamy go w całej jego rozciągłości. Nosi on tytuł *Syllabus of a Course on Modern Industrial History* i został ułożony przez E. P. Cheyney'a.

1. System przemysłowy wieków średnich.

Organizacja manoru.

Manor przedstawiał dzielnicę kraju, ograniczoną jedną wioską, pasem ziemi ornej dokoła niej, oraz jeszcze dalszym obszarem, który

częściowo porastał lasem. Ta całość przytykała do innych podobnych całości. Pewna osobistość, znana pod nazwą pana, posiadała w niej liczne prawa i przywileje, oraz była związana doniosłymi obowiązkami. W wiosce mieszkała ludność wieśniacza, złożona z drobnych gospodarzy, znajdujących się w stosunku zależności od pana, oraz od siebie samych nawzajem. Cała Anglja rozpadała się na takie manory z wyjątkiem nielicznych miast, przynajmniej dziewięć dziesiątych całej ludności zamieszkiwało takie wioski. Grunta manoru dzieliły się na trzy części: pierwszą stanowiła sama wioska z jej chatami, leżącymi wzdłuż ulicy, niekiedy z młynem, znajdującym się na ustroniu, kościołem i dworem pana. Druga część, grunta orne, rozpadały się na trzy pola, te zaś na dalsze wydłużone części, znane pod nazwą *furlongs*, które były wreszcie podzielone na zagony, mające po akrze lub pół akra i oddzielone od siebie miedzami. Wreszcie trzecią część stanowiły paśniki i lasy, z których otrzymywano drzewo na opał—były one własnością gminną. Każdy z mieszkańców manoru, który posiadał tam domostwo, miał pewną liczbę kawałków ziemi, rozrzuconych w części ornej, oraz pewne prawa użytkowania z paśników. I pan posiadał zagony, tylko w liczbie bardzo znacznej, i pobierał od włościan daniny w robocie lub pieniądzu, lub w obu jednocześnie. Wśród wieśniaków istniały dwie grupy: członkowie jednej władali znaczną liczbą rozrzuconych kawałków ziemi, zwykle około trzydziestu, drudzy, t zw. chałupnicy, posiadali jeden, dwa, najwyżej pięć kawałków. Pierwsi uiszczali lordowi dwa lub trzy dni robocizny tygodniowo, nadto zobowiązani byli do nadzwyczajnej pracy w pewnych porach roku, oddawali jeszcze czynsze w pieniądzu i daniny w naturaljach. Chałupnicy byli obowiązani do mniejszych powinności. Ludność wieśniacza, pierwotnie niewolna, w wieku piętnastym posiada zupełną swobodę. Zasady, według których włada ona ziemią, nie miały żadnego znaczenia wobec pisanego prawa, lecz swoją drogą, w ciągu wielu stuleci, były szanowane przez lordów. Pracowano często pospół; każdy wieśniak dostarczał jednego lub dwóch wołów lub pługą; naprzód uprawiano grunta pana, a potem kolejno własne zagony. Manor wystarczał sam sobie—ta samodzielność jest niewątpliwie najcharakterystyczniejszym jego rysem wraz z inną właściwością, mianowicie—wzajemną solidarnością wszystkich mieszkańców manoru.

Gildje.

Podczas wieków średnich każda grupa dążyła do posiadania własnej organizacji. Wśród miejskich organizacji winniśmy wymienić gildje kupieckie i rzemieślnicze.

Gildje kupieckie jednoczyły wszystkich wolnych mieszkańców miasta, trudniących się handlem. Organizacja ta posiadała monopol handlu w danym mieście i niekiedy stawiała się w nim faktycznym rządem, zawierała umowy z gildjami innych miast i nawet innych krajów. Każde miasto posiadało takie gildje, które usiłowały otrzymać od władzy monarszej potwierdzenie. Początkowo nie było różnicy pomiędzy kupcami i rzemieślnikami, ale z biegiem czasu ci ostatni zaczęli organizować się samodzielnie.

Gildje rzemieślnicze.

Gildje rzemieślnicze były organizacjami, łączącymi osoby, pracujące w danym mieście w tym samym zawodzie — w celu kontroli wzajemnej i pomocy. Takich organizacji w każdym mieście było kilka, bo każdy zawód organizował się niezależnie, a więc tkacze, przedarze, farbiarze, puszkarze, garbarze, piekarze, rzeźnicy i t. d. Gildje rzemieślnicze angielskie, odpowiadające cechom na lądzie, pierwotnie posiadały niewielkie znaczenie, ale z biegiem czasu rozwinęły się i otrzymały przewagę nad organizacjami kupieckimi. Każda z nich miała monopol swego zawodu w obrębie danego miasta, nikt bowiem, o ile nie został członkiem odpowiedniej gildji, nie mógł zajmować się rzemiosłem. Na dorocznych zebraniach wybierano zarząd oraz uchwalano wszelkie przepisy. Gildje spełniały różne zadania: po pierwsze, dążyły one do celów dobroczynnych, bo zbierały ogólny fundusz, z którego udzielały zapomogi chorym lub starym członkom swoim, wdowom i sierotom; po wtóre, były związkami natury braterskiej, uprawiały kult pewnego świętego, odbywały coroczne uroczystości i zabawy; wreszcie posiadały jeszcze cele ekonomiczne, mianowicie regulowały produkcję, usuwały konkurencję wzajemną, zapobiegały złej robocie.

W ten sposób każdy kupiec i rzemieślnik w dawnej Anglii był członkiem pewnej gildji, każdy zaś wieśniak — organizacji gminnowioskowej. Każdy, czy w mieście, czy na wsi, znajdował się w powiązaniu wspólnym z innymi. Stanowi to rys charakterystyczny wieków średnich: nikt tam nie stał osamotniony, polegając tylko na własnych siłach, ale każdy był opięty więzią organizacyjną. Każdy

poruszał się w obrębie pewnego jej oczka, ograniczonego przez zwyczaj, i żył w zrzeszeniu na jednym poziomie z innemi.

2. Upadek i bankructwo systemu średniowiecznego.

Stulecia piętnaste i szesnaste są okresem przełomu w ukształtowaniu stosunków angielskich. W zakresie intelektualnym pojawiają się nowe doktryny i nowa literatura, w sferze religijnej powstają ruchy protestanckie i tworzy się kościół anglikański, w zarządzie państwowym upadają ostatecznie zasady feudalne. Odbywają się one jednocześnie i równolegle z rozkładem dawnego systemu gospodarczego, a więc manoru w zakresie stosunków rolnych i organizacji gildyjnej w miastach.

Upadek systemu, opartego na manorze.

Trzy wielkie zmiany biorą początek w wieku XV i ciągną się przez cały wiek XVI. Są to: 1-o wzrost hodowli owiec z uszczerbkiem uprawy zbóż. 2-o zagrodenie gruntów gminnych. 3-o usunięcie parcel.

(Co do pierwszego, pszenica i wełna były głównymi produktami rolnictwa angielskiego, ostatnia zaś — wywozu. W wieku XV zapotrzebowanie wełny, zwłaszcza delikatnych gatunków angielskich, było znaczne, zarówno w samej Anglii, jak i w Holandji. Skutkiem tego wielcy właściciele ziemscy, t. j. posiadacze manorów, widząc możliwość wzrostu dochodów, rozszerzają hodowlę owiec z uszczerbkiem rolnictwa. Ale własne grunta im nie wystarczają).

(Co do drugiego, prawnicy średniowieczni wygłosili zasadę, iż ziemia nieuprawna należy do pana manoru, ale że wieśniacy, znajdujący się w jego obrębie, posiadają przecież względem niej pewne prawa. Statut Mertona, z wieku XIII, pozwolił lordom zagrodzić pewną część tych gruntów, ale pod warunkiem, iż pozostawią dostateczną jeszcze przestrzeń na użytek tenentów, t. j. włościan. Zagrodenie to teraz odbywa się szybko i roszczenia panów wchodzą w zatarg z prawami włościan; ci ostatni niekiedy otrzymują kompensatę lub, częściej, żadnej, na co pan ma pomoc sędziów i prawników. Powstają na tych gruntach znaczne fermy, prowadzone przez samego lorda lub wydzierżawiane nowej warstwie wielkich dzierżawców).

(Co do trzeciego, jeszcze zgubniejszym było dla włościan zastąpienie licznych i rozrzuconych parcel w trzech wielkich polach

przez połączenie ich w całość i następne zagarnięcie. Panowie, nie bacząc na dawną tradycję, zapewniającą włościaninowi trwałość dzierżawy, podnoszą czynsze, korzystają z każdej zwłoki i okazji, ażeby oswobodzić się od zobowiązań, odmawiają odnowienia umów, niekiedy używają gwałtu. A kiedy pewna liczba osad opustoszała, jednoczą je w folwark nowoczesny).

Wszystkie te czynniki sprawiają takie szczyrby w dawnym systemie dworskim, iż ukształtowanie stosunków ekonomicznych w rolnictwie przybiera zupełnie nowy charakter. Dawna ludność wieśniacza zostaje rozproszona, część wstępuje do służby na fermach owczarskich, inna zamienia się na nowoczesnych wielkich dzierżawców, inna na prostych najemników. Znaczny odłam marnieje w nędzy, wydaje włóczęgów lub dostarcza zastępu zbrodniarzy i pauprów (nędzarzy) w rozwijających się miastach. Rząd, a niekiedy parlament usiłują powstrzymać te zmiany, ale bezskutecznie. Ukazuje się na wsi nowa organizacja, złożona z trzech klas: lordów ziemskich, t. j. dawnych panów manoru; wielkich dzierżawców, uiszczających rentę; robotników rolnych, mieszkających w dawnych wioskach. Ale we wsi nowoczesnej niema dawnej solidarności mieszkańców, są to prości najemnicy, pracujący na różnych folwarkach i otrzymujący pieniężne wynagrodzenie.

Upadek gildji.

Przed wiekiem piętnastym wyłączność w obrębie gildji robiła nieustanne postępy. Wzrost kapitałów uniemożliwiał czeladnikowi zostanie majstrem. Rodziny, będące w gildji, dążyły do udaremnienia innym wejścia do tych organizacji przez nadawanie przywilejów synom i zięciom członków, podnosząc wpisowe oraz wymagania od uczniów. Powstał rozdźwięk w systemie gildyjnym, gdyż bardzo znaczna część fachowców była wykluczona od majstrostwa. Pod wpływem tych i innych okoliczności, w wieku XVI powstała nowa warstwa kupców, t. zw. *clothiers*, którzy, korzystając z posiadania kapitałów i przewrotu na wsi, zaprzęgli przedzarzy i tkaczów do pracy w chatach wiejskich, dostarczając im surowego materiału i odbierając wykończony towar, a płacąc za robotę. Parlament, na żądanie gildji, wydał uchwały, wymierzone przeciw przemysłowi wiejskiemu, ale nie odniosły one skutku. Skutkiem niechętniej postawy gildji, rząd w r. 1544 i 1545 konfiskuje mienie korporacyjne pod pozorem, iż bywa ono obracane na „cele przesądne“. Gildje utracają swoją potęgę i zamieniają się na ograniczone, arystokratyczne organizacje.

Ustrój przemysłowy w wieku XVIII.

W początkach wieku XVIII okręgi rolnicze znajdowały się w stanie, w jakim pozostawił je przewrót, który odbył się za dynastji Tudorów. Może jakaś jedna trzecia część manorów uległa kompletnemu przekształceniu, w pozostałych dawny gminny tryb życia upadł, chociaż drobni rolnicy istnieli jeszcze w znacznej liczbie, a pola gminne i nieuprawne znajdowały się w obfitości. Miasta utraciły swoje przodujące stanowisko w przemyśle; przemysł tkacki, największy w Anglii, usadowił się głównie na wsi, połączony z rolnictwem. Kupcy miejscy dostarczali tkaczom wiejskim materiał, członkowie rodziny wieśniaczej oraz sąsiedzi na ręcznym warsztacie tkali sukna i oddawali kupcowi, pobierając wynagrodzenie za robotę. Tkacze, ich najemnicy i uczniowie, byli w ten sposób nawzajem odosobnieni, bez żadnej organizacji, jaką posiadali w okresie gildji. Przewrót jednak szedł dalej. W liczbie czynników jego trzeba na pierwszym miejscu postawić: 1-o szybki wzrost zaludnienia, 2-o rozwój kolonji zamorskich, pochłaniających produkty przemysłu metropolji, 3-o nagromadzenie kapitałów, 4-o wzrost przedsiębiorczości i inicjatywy przemysłowej. Ale istniejące metody produkcji stawały na przeszkodzie jej wzrostowi: sposoby uprawy roli były proste, produkcji przetwórczej nie lepsze. Zrozumiano doniosłość tej przeszkody, rozpoczęto bezskuteczne próby wynalezienia maszyny do przędzenia. Towarzystwo angielskie zachęty sztuki w r. 1761 wyznaczyło dwie premje, 50 funtów sterlingów i 25, za najlepsze udoskonalenie w przędzarstwie, ale wszystkie nadesłane sposoby okazały się niepraktycznymi.

3 Przełom przemysłowy wieku XVIII.

Nowe wynalazki.

1. „Spinning jenny“ Hargreave’a została wynalezioną w roku 1764: osoba mogła odrazu prząść 8, później 12, 20, wreszcie 100 nittek jednocześnie. Początkowo trzymano odkrycie w tajemnicy, ale model niebawem rozpowszechnił się i po upływie lat 10—12 jenny znajdowała się w chacie prawie każdego przędzarza i tkacza.

2. „Wodna osnowa“ (water frame) Arkwright’a powstała w r. 1768, opierając się na innych zasadach niż wynalazek Hargreave’a, dawała nitkę delikatniejszą i zarazem mocniejszą, ale wymagała sztucznego motoru.

3. „Male“ Crompton'a (1776) połączyła zalety obu poprzednich przyrządów.

4. Wreszcie stały się możliwymi ulepszenia podczas pracy kardowania.

Wszystkie te ulepszenia objęły jedynie sferę przedzarstwa, tkactwo przecież pozostało w dawnym stanie. Dopiero:

5. „Power loom“, wynaleziona w r. 1784 przez Cartwright'a, udoskonalona w r. 1781 i wreszcie ogólnie zastosowana w r. 1800, postawiła tkactwo na równym poziomie z przedzarstwem.

6. Wynalezienie w r. 1792 przez Whitney'a w Ameryce maszyny, znanej pod nazwą „cotton-gin“, umożliwiło rozleglejszą, tańszą i lepszą podaż surowej bawełny.

Pozostawało jeszcze udoskonalić siłę poruszającą. Ulepszenia nie odpowiadały wymaganiom. Posiłowano się siłą wiatru, prądu rzecznej i koni, zwłaszcza zaś zastosowanie tej drugiej doznało znacznego wzrostu.

7. Ulepszenia Watta, dokonane w budowie maszyny parowej, otrzymały patent dopiero w r. 1769. Zbudował on w r. 1774 pierwsze maszyny praktyczne, w roku 1785 po raz pierwszy zastosowano je w „młynie“ bawełnianym, w r. 1800 dość znaczna liczba zakładów posługiwała się tym wynalazkiem.

Fabryki.

Zastosowanie siły pary, oraz większe rozmiary używanej maszynierji zmusiły do wzniesienia specjalnie urządzonych budynków, bo dawne chaty przestały być odpowiednie. Rozwój tych nowych zakładów szedł w kierunku: 1-o wzrostu ich wielkości i złożoności; 2-o wzrostu wkładów kapitału; 3-o wzrostu ruchliwości handlowej i inicjatywy. W ten sposób z biegiem czasu zrodził się zgoła nowy ustrój przemysłu, znany pod nazwą fabrycznego.

Skutki nowego ustroju.

Pod wpływem nowej organizacji i stosowania maszyn, produkcja doznała niezmiernego spotęgowania, ceny produktów spadły. Jednocześnie ci, którzy oparli produkcję na nowych zasadach, otrzymywali wielkie zyski. Te niskie ceny nie omieszkaly oddziaływać na dawne warstwy przemysłowe, uniemożliwiając istnienie dawnym ręcznym przedzarczom i tkaczom, i wypchnęły ich ze wsi do miast, w któ-

rych „młyny“, t. j. fabryki, były położone. W nich mężczyźni, kobiety i dzieci stały się rękami roboczymi.

Zmiany w sferze rolnictwa.

Wychodźstwo ludności ze wsi do miast nie znalazło przeszkody, ponieważ i na wsi zaszły dalsze zmiany. W końcu wieku XVIII zastój, istniejący w produkcji rolnej, zaczął ustępować miejsca zmianom: 1-o wprowadzono uprawę nowych roślin, np. kartofli. 2-o Zastosowano inne środki użyźniające. 3-o Zaczęto drenować pola. Na skutek tych ulepszeń dawne zagradzania gruntów gminnych nabrały nowej siły i szybko wzrosły. Przeprowadzono zagrodzenia wszędzie tam, gdzie tego nie dokonano w ww. XV i XVI, przy czym lordowie opierali się na specjalnych uchwałach parlamentarnych, pozwalających na to właścicielom. Pierwszą taką uchwałę parlament powziął w r. 1709, a od tej daty takie bile są coraz liczniejsze—ogółem, w ciągu wieku XVIII, wydano uchwał tego rodzaju 3,954. W r. 1801 powzięto ogólną uchwałę co do zagrożeń i wyznaczono specjalną komisję. To postępowanie zniszczyło zupełnie przemysł rolny, oparty na połączeniu uprawy roli z tkactwem. Wysoki poziom opłaty dzierżawnej, małe rozmiary paśników, niskie zarobki tkaczy, wszystko to zmuszało porzucić jedno zajęcie i poświęcić się jednemu innemu, ale ponieważ dostać się do ziemi było coraz trudniej, więc porzucali rolę i emigrowali do miasta.

W ten sposób ostatnia pozostałość dawnego systemu zniknęła.

4. Nowe poglądy teoretyczne i nowe społeczeństwo przemysłowe.

Wiek XVIII był wiekiem przełomu nie tylko w gospodarstwie narodowym, ale także w filozofji i dążeniach. Filozofja ówczesna odznacza się dwoma rysami zasadniczymi: 1-o zwróceniem się do studjów nad przyrodą fizykalną i obracaniem wszelkiej pracy umysłowej na odkrywanie jej praw; 2-o wysławianiem „stanu natury“, oraz twierdzeniem, iż pierwotna prostota i odosobnienie były stanem największego szczęścia, tymczasem gdy społeczeństwo z cywilizacją przedstawia epokę zwyrodnienia.

Pierwsze z tych dążeń zrodziło teorie, usiłujące utożsamić prawa ekonomiczne z fizykalnemi, drugie zaś dało początek doktrynom, oswabdzającym jednostkę od wszelkiej kontroli i wszelkiej więzi. Fizjokraci we Francji, Adam Smith („Bogactwo narodów“ 1776)

w Anglii są rzecznikami tego prądu w zakresie ekonomji politycznej. Utylitaryzm angielski Hume'a i Bentham'a szedł w tym samym kierunku. W ten sposób powstała liczna szkoła pisarzy, broniących swobody indywidualnej i dowodzących, że władza państwowa powinna zaprzestać wszelkiej kontroli nad przemysłem i pozostawić każdej jednostce wolną inicjatywę gospodarczą. Powszechnie przyjęto parę praw ekonomicznych, a mianowicie.

1-o Prawo renty Ricarda, mianowicie: rozmiary renty, pobieranej z pewnego kawałka gruntu, zależą od różnicy pomiędzy jego wydajnością, a wydajnością najgorszego kawałka. W ten sposób ani właściciel ziemi, ani dzierżawca nie rozstrzygają o jej wysokości i nie wpływają, w ostatecznej instancji, na jej poziom, zależy ona całkowicie od praw naturalnych.

2-o Prawo Maltbusa o wzroście zaludnienia, a mianowicie: zaludnienie kraju wzrasta szybciej niż środki utrzymania. W ten sposób pewna część społeczeństwa jest skazana na nędzę, graniczącą z głodem.

3-o Teoria zasobu zarobkowego, t. j. iż rozmiary kapitału, przeznaczonego na płacę roboczą, są w danym czasie niezmiennie i że poziom zarobku równa się ilorazowi, otrzymanemu z podziału tego kapitału na liczbę pracujących. W ten sposób wysokość płacy nie zależy od pracujących.

4-o „Żelazne prawo“ zarobków, t. j. iż naturalnym poziomem płacy jest poziom, dostateczny na opędzenie koniecznych potrzeb pracującego i na wychowanie potrzebnej liczby dzieci. Jeśliby zarobki podniosły się, to rodziny mnożyłyby się i współzawodnictwo znowu obniżyłoby płacę; gdyby stanęły zbyt nisko, liczba poszukujących pracy spadłaby, przywracając płacy „naturalny“ poziom.

Wszystkie te doktryny miały jedno na celu, mianowicie uprzymiśnienie, że trzeba sprawy ekonomiczne pozostawić samym sobie, z wyjątkiem sfery osobistej inicjatywy. Są one załatwiane najstosowniej za pośrednictwem współzawodnictwa, które powinno posiadać jaknajwiększą swobodę. Ogół tych teorii jest znany pod nazwą doktryny *laissez-faire*. Najszlachetniejsze serca i najdzielniejsze umysły naówczas święcie w to wierzyły, że mają ręce związane i że najlepiej uczynią, pozostawiając rzeczy własnemu biegowi.

Zaludnienie wzrastało szybko, produkcja rosła i doskonaliła się, a bogactwo gromadziło się. Wydobywanie węgla i rozkwit metalurgji, drogi, kanały, koleje, wszystko to przybiera niesłychane dotychczas rozmiary. Anglia stała się wielką organizacją przemysłową, każdą

rzecz organizowano tam na wielką skalę, rynkiem jej był świat cały. W tym wielkim narodowym warsztacie, ludność pracująca była wolną od ziemi, środków spożywczych, kapitału i wpływu na przemysł. Wielkie masy zamieniły się na ręce. Pomiędzy pracodawcami a służbą nie było żadnego zetknięcia prócz zetknięcia podczas wypłaty. Wśród pracujących jedyną formą związku społecznego była rodzina. Warunki ich bytu: 1-o Niezmiernie długi czas roboczy. 2- Bardzo niska skala zarobków. 3-o Życie najemnika było mało cenione, a nadto panował pogląd, iż nikt za to nie może być pociągnięty do odpowiedzialności, ani nic temu nie można pomóc. Do tego trzeba dodać: 1-o nędzę wśród tkaczy ręcznych, skutkiem konkurencji i maszyn; 2-o pracę pozadomową kobiet i dzieci; 3-o zanik drobnych rolników; 4-o system faktorów i pośredników w stosunku pomiędzy chlebodawcą a robotnikiem („sweating system“), 5-o nędzę wśród najemników rolnych.

Tak wyglądała Anglja w pierwszej ćwierci obecnego wieku. I na to nie znajdowano rady. Może po raz pierwszy w dziejach rodu ludzkiego wszyscy członkowie społeczeństwa, a więc mężczyźni, kobiety i dzieci, dążyli w taki napięty sposób do zostania prostą gromadą niezależnych, niezwiązanych nawzajem a współzawodniczących jednostek, pomiędzy którymi nie było innego spoidła, prócz chwilowych widoków zysku i interesu. Umowa pomiędzy pojedynczemi osobami, a działalność, wychodząca nie z pośród grup, tylko od jednostek, indywidualizm, posunięty do ostateczności, — oto zasady, na których powinno było oprzeć się wszelkie społeczeństwo nowoczesne, naprzód Anglja, a potem inne kraje. Ale były to tylko dążenia, bo w rzeczywistości, nawet w okresie największej potęgi doktryn i stosunków indywidualistycznych, istniały czynniki, im przeciwdziałające. Były to: 1-o teorie ekonomiczne, powyżej wyłożone, nigdy powszechnie nie przyznane. 2-o Uczucia humanitarne już bardzo wczesnie zaprotestowały przeciw konsekwencjom nowego systemu. 3-o Interesy przedstawicieli pracy były sprzeczne z teorią indywidualnej samopomocy. 4-o Pojawiły się doktryny, wychodzące z zasad solidarności. 5-o Ruchy demokratyczne potęgniały.

W ten sposób, indywidualizm, zanim wypowiedział ostatnie swe konsekwencje, napotkał już przeciwników.

5. Pierwsza reakcja przeciw indywidualizmowi. Początki ustawodawstwa fabrycznego.

Pierwsze fabryki wznoszono wzdłuż rzek, ażeby mieć pod ręką motor prądu wodnego, a w tych okolicach trudno było dostać siłę roboczą. Sprowadzać zaczęto do pracy dzieci z miejskich domów przytułku. Nadużycia, których dopuszczano się, wywołały pierwsze rozporządzenie.

Pierwszy bil fabryczny, 1802, zwraca uwagę swoją na: 1-o Biełnienie murów i utrzymanie czystości. 2-o Wentylację. 3-o Dwa ubrania rocznie dla dzieci, wziętych z domów przytułku. 4-o Ograniczenia czasu pracy do 12-tu godzin i zabrania pracy nocnej. 5-o Nakazuje udzielanie nauki i powierza inspekcję zwiedzającym.

Kiedy zastosowano siłę pary do poruszania maszyn, fabryki zaczęły osiedlać się w miastach. Te same i inne nadużycia pojawiły się w stosunku do wolnych dzieci, t. j. wziętych od rodziców i tam mieszkających. Skutkiem tego parlament uchwalił drugi bil fabryczny, 1819, rozciągający powyższe przepisy do wszystkich dzieci, pracujących w zakładach wyrobów bawełnianych. Dalsze bile pojawiły się w roku 1825 i 1831, ale o wiele ważniejszym był bil z roku 1833, który wydano na zasadzie ankiety, przeprowadzonej przez dwie komisje parlamentarne nad warunkami pracy w fabrykach. Bil ten głosił: 1-o dzieci poniżej lat 9 nie mogą pracować w zawodzie przędzarskim i tkackim; 2-o dzieci, pomiędzy dziesiątym a trzynastym rokiem, mogą być zatrudniane tylko osiem godzin na dobę; 3-o młodzież, pomiędzy rokiem trzynastym a osiemnastym nie może dłużej pracować na dobę nad godzin jedenaście; 4-o nikt poniżej lat 21, ani żadna kobieta nie będą zajęte w porze nocnej. Nadto bil ów nakazywał ustanowienie płatnych a przysięgłych inspektorów rządowych, pilnujących spełniania przepisów.

Opozycja przeciw prawodawstwu.

Po pierwsze, ze strony przemysłowców, którzy skarżą się, że ich interesy zostały na szwank narażone i że sami zostali uniezdolnieni do zwycięskiego współzawodnictwa z zagranicą, że wreszcie skutkiem tego wielkość ekonomiczna Anglii podupadnie, kapitały zaś przeniosą się do innych krajów.

Po wtóre, ze strony ekonomji politycznej. Ekonomiści oświadczyli, iż bile wychodzą z fałszywej zasady, iż państwo robi zamach

na swobodę umowy i że skutkiem tego wszystkiego poziom płacy ulegnie obniżeniu. Nawet wielu najlepszych ludzi tego czasu występowało przeciw ustawodawstwu fabrycznemu; interes klasowy, niechęć idejowa i upór przy trzymaniu się zakrzepłych zasad spiknęły się przeciw bilom w parlamencie.

Swoją drogą bile zostały przyjęte, raczej pod działaniem uczucia, aniżeli rozumu. Po pierwszych nastąpiły dalsze. Jako takie doniosłe uchwały, trzeba wymienić ograniczenie czasu pracy dzieci do połowy dnia roboczego w r. 1844, oraz ograniczenie czasu pracy dla młodzieży poniżej lat 18 i kobiet do dziesięciu godzin w r. 1847. To ostatnie rozporządzenie zostało dokonane na skutek ogólnego prądu opinii publicznej, wbrew wszelkim staraniom kierowników myśli i państwa. Była to ostatnia próba opozycji teoretycznej przeciw zasadzie prawodawstwa fabrycznego, bo niebawem nawet dawni przeciwnicy zaczynają przyznawać mądrość i nieszkodliwość prawodawstwa.

W roku 1878 odwołano wszystkie uprzednie bile i opublikowano ogólny kodeks, znany pod nazwą „Factories and Workshops Act”. Jego przepisy ogarniają siedem działów, a mianowicie: 1) Rozporządzenia sanitarne, co do czystości, skanalizowania i t. d. 2) Ogrócenie maszyn i przepisy, dotyczące bezpieczeństwa podczas pracy. 3) Godziny zajęcia i przyjmowania posiłku. 4) Święta: wilja Bożego Narodzenia, Wielki Piątek i 8 drugorzędnych świąt. 5) Świadectwa przymusowe szkolne. 6) Świadectwa lekarskie co do zdrowia osób, poniżej 16 lat wieku. 7) Notowanie wypadków.

Całe to prawodawstwo fabryczne opiera się na zasadach, odmiennych od zasady *laissez-faire*. Nadto, prócz powyższych uchwał, wydano jeszcze: 1) prawa, dotyczące pracy w kopalniach, w r. 1843 i następnych; 2) rozporządzenia, dotyczące sprzedaży produktów w zakładzie i odliczania zarobków (t. zw. *truck-system*), w r. 1831 i 1887; 3) rozporządzenia, dotyczące najemników rolnych.

6 Próby kooperacyjne i udziałowe.

Dążenia nowoczesnej organizacji ekonomicznej w kierunku wyodrębnienia czynności.

Nowoczesny system ekonomiczny zmierzał w kierunku stworzenia i wyodrębnienia przynajmniej trzech klas w społeczeństwie: 1) Rentjerów czyli warstw pieniężnych, pobierających procenty od wypożyczonego kapitału. 2) Przedsiębiorców, zakładających fabry-

ki i sklepy i prowadzących je, a za to pobierających pewne zyski.
3) Warstwy pracującej, utrzymującej się tylko z pobieranego zarobku.

Nie wszystkie przecież umysły mogły pogodzić się z takim stanem rzeczy, i od początków obecnego stulecia robiono próby przeciwdziałania tym dążeniom i zjednoczenia w jednej, — dwóch lub wszystkich trzech z powyżej wymienionych grup. Te próby dały początek różnym formom kooperacji i podziałowi zysków.

Zasadnicze formy kooperacji.

1) Pionjerowie Rochdalscy.

28 tkaczyw złożyło pewną nieznaczną sumę; zakupiono produktu codziennego użytku i otworzono sklepik w mieszkaniu jednego z uczestników, sprzedając towary po wyznaczonej cenie i w końcu roku dzieląc zyski. Za tym przykładem poszły inne miasta. W roku 1852 było 140 sklepów kooperacyjnych, w r. 1882 zaś 1,268 z 650,000 członków. W północno-zachodnich dzielnicach Anglii jedna czwarta część całego zaludnienia wielkich miast i znaczna hrabstw zaspakaja swoje potrzeby w sklepach kooperacyjnych. Forma ta kooperacji, dodatnia ze względu na umożliwione korzyści i oszczędności, posiada, jako środek przeciw systemowi konkurencyjnemu, mniejsze znaczenie.

2) Oxford building Association, 1831.

Pewna liczba osób połączyła się, płacąc nieznaczną sumę i wypożyczając całość jednemu z członków; robią to co miesiąc i stwarzają kapitał i kredyt dla siebie w społeczeństwie. Tego rodzaju towarzystwa budowlane rozpowszechniły się szybko w Stanach Zjednoczonych i w Anglii.

3) Minneapolitańscy bednarze, 1874.

Szesnastu bednarzy w Minneapolisie połączyło się, wnosząc każdy 15 dolarów, wynajęli warsztat i rozpoczęli pracę, wypłacając regularnie płace samym sobie, nadto 5% od włożonego kapitału i dzieląc dwa razy do roku otrzymane zyski. Wiele tego rodzaju organizacji istnieje w Anglii i w Stanach Zjednoczonych. Jest to kooperacja wytwórcza.

Udział w zyskach.

Leclair, malarz pokojowy w Paryżu, w r. 1842, zaproponował pracownikom, dłużej u niego zatrudnionym, pewną część pobieranych dochodów do systematycznego podziału w końcu każdego roku. Od

tego czasu powstały liczne instytucje tego rodzaju w innych krajach. Przedsiębiorca skutkiem takiego podziału odnosi liczne korzyści: pracujący odznaczają się większą pilnością i pracowitością, rozsądniejszym zużytkowywaniem czasu, oględnością w trwonieniu materiału i unikaniem psucia narzędzi.

Wszystkie wyliczone formy kooperacji i podziału zysków stanowią reakcję przeciw indywidualizmowi gospodarczemu, ponieważ pociągają za sobą akcję nie pojedynczych osób, tylko całych grup.

Na tym zakończymy wyciągi z poradnika E. P. Cheyney'a. Przytoczmy przecież jeszcze pytania, postawione przezeń w końcu przytoczonego programu:

Dział pierwszy: 1) Opisać organizację średniowiecznego manoru w Anglii. 2) Opisać organizację gildji rzemieślniczej w średniowiecznej Anglii. 3) Przytoczyć argumenta pro i contra, iż mieszkańcy-włościanie manoru byli niegdyś wolnymi ludźmi.

Dział drugi: 1) W jaki sposób wpływy okresu Tudorów oddziaływały na upadek dawnego systemu życia społecznego i organizacji gospodarczej? 2) Opisać system domowy tkactwa i przędzactwa w Anglii w wieku XVIII. 3) Jakie przyczyny spowodowały wzrost zapotrzebowania na wiktuały i fabrykaty w Anglii wieku XVIII?

Dział trzeci: 1) Co należy rozumieć pod „przewrotem przemysłowym“ wieku XVIII? 2) Wskazać zasadnicze punkty różnicy pomiędzy systemem fabrycznym a poprzednią organizacją przemysłową.

Dział czwarty: 1) Co trzeba pojmować pod teorją *laissez-faire* w zakresie czynności państwa? 2) Zestawić dodatnie i ujemne strony nowego systemu gospodarczego.

Dział piąty: 1) Jak wyglądają kolejne fazy w rozwoju ustawodawstwa fabrycznego w Anglii? 2) Jakiemi argumentami posługiwało się na korzyść prawodawstwa fabrycznego i jakich używano przeciw niemu? 3) Jaki będzie prawdopodobny rozwój prawodawstwa fabrycznego w przyszłości?

Dział szósty: 1) Opisać trzy zasadnicze formy kooperacji. 2) Jakie są prawdopodobieństwa szerszego rozwoju instytucji udziałowej?

SPÓŁECZEŃSTWO JAKO EKONOMICZNY ORGANIZM PODZIAŁU PRACY.

1. Przedstawić strukturę społecznego podziału pracy. Fachy i szczeble. Produkt, zanim przybierze wykończoną formę, przechodzi przez szereg szczebli: Uprawa zboża—młynarstwo—piekarstwo; Hodowla owiec — przędzarstwo—tkactwo—krawiectwo. Ukształtowanie wzajemnego stosunku różnych szczebli, oraz zarządu ekonomicznego, w różnych okresach rozwoju dziejowego. Zadruga południowo-słowiańska lub społeczeństwo à la Bellamy. Jedna wola społeczna kieruje produkcją i przenoszeniem produktu z miejsca na miejsce, od najpierwotniejszej fazy, surowca, aż do chwili oddania go w ręce spożywcy. W zadrudze produkcja i przenoszenie odbywają się według zasady najmniejszego wysiłku, i produkcja stoi na poziomie najlepszych znanych narzędzi i metod w obrębie całego gospodarstwa. W okresie dzisiejszym funkcje społeczne zarządu ekonomicznego (przystosowania produkcji do potrzeb społecznych) i przenoszenia produktów oraz obowiązek stosowania najmniejszego wysiłku i najlepszych narzędzi pozostawiono prywatnym osobom, przedsiębiorcom. Są oni, rozważani z społecznego punktu widzenia, funkcjonariuszami społeczeństwa, nieświadomymi swego charakteru. Struktura podziału pracy przybiera, dzięki tej indywidualizacji, bardziej złożone kształty. Szczeble, np. rolnictwo lub piekarstwo, rozpadają się na przedsiębiorstwa prywatne, równoznaczne sobie z punktu społecznego podziału pracy, mianowicie na folwarki i osady włościańskie, lub na piekarnie. Przedsiębiorstwa te współzawodniczą pomiędzy sobą, niszcząc tym współzawodniczeniem wszelkie pozory jednolitości społecznej, zawartej w pojęciu „organizm podziału pracy”. Przenoszenie produktu ze szczebla na szczebel odbywa się przy współudziale sprzedaży-kupna i według obrachunku prywatnego. Konieczność zakłóceń w organizmie społecznym, wynikających z rozdźwięku pomiędzy sferą produkcji i spożycia (hyperprodukcja, kryzysy). Zasada najmniejszych kosztów pozostaje w obrębie pojedynczego przedsiębiorstwa, ale nie ogarnia całego organizmu społecznego. Patenty na wynalazki; tajemnice zawodowe. *Faux frais* społeczne (przenoszenie produktów nienajprostszą drogą, zleżenie ich i zbutwienie i t. d.). Kategorie, nieznanne zadrudze: towar, t. j. produkt przeznaczony na sprzedaż, pieniądze

Bogactwo społeczeństwa zadrużanego składa się z produktów spożywczych, wymiennego — z towarów.

2. Stosunek wytwórcy do produktu. Abstrakcyjna zadruka, licząca kilka milionów członków. Jej ukształtowanie: w jaki sposób wytwórcy dostarczają swój produkt i jak go otrzymują spożywczy. Każdy wytwórca jest świadom tego, iż jest szewcem, ponieważ kto inny jest krawcem lub rolnikiem. Wymiana produktów, odbywająca się za pośrednictwem organizacji przenoszenia, jest tylko wymianą wysiłków; taki charakter wymiany jest zawsze obecny w świadomości członków społecznego podziału pracy, urzeczywistnionego w formie zadruki. Stąd wynika, iż wysiłki, jakościowo różne, szewca i krawca, muszą być sprowadzone do pewnej wspólnej miary, do fizjologicznego wysiłku wogóle, do pracy społecznie niezbędnej, mierzonej z pomocą czasu jej trwania w przeciętnie społecznych warunkach i przy przeciętnym napięciu, przyczem wartości jednych prac wyrażają się jako wielokrotne innych. Sprawa zostaje skomplikowaną skutkiem istnienia narzędzi pracy. Przenoszą one częściowo swoją wartość, t.j. swoją ocenę w owej abstrakcyjnej pracy, na wytwarzany produkt, zachowując nadto wartość przetworzonego surowca. Stosunki te zostają zaciemnione przez istotę gospodarstwa wymiennie-towarowego. Sprzedawcy i nabywcy na rynku przeciwstawiają się sobie nie jako wytwórcy, stosunek ich przedstawia się nie jako stosunek wysiłków jakościowo różnych, ale występują oni jako posiadacze towarów; zamiast ludzi, świadomych swego stanowiska jako członkowie podziału pracy, mamy martwe rzeczy, oraz ich stosunek, kształtujący się poza świadomością ludzką. Świadomość ta istnieje jeszcze jako tako w okresie rzemieślniczym, kiedy narzędzia pracy są bardzo mało złożone, warunki pracy nieskomplikowane, a nadto przedsiębiorca z wytwórcą stanowią tę samą osobę; kiedy wreszcie rynek odznacza się prostotą stosunków. Niknie przecież ona zupełnie w epoce rozwiniętego gospodarstwa towarowego, produkującego z pomocą kosztownych maszyn i wymagającego sprawności handlowo-rynkowej, oraz oddzielającego zupełnie wytwórcę od przedsiębiorcy. Psychologja ekonomiczna przedsiębiorcy i jej widnokręgi. W księgach kantoru wydatki na maszyny, surowce, robotnika figurują jako jednoznaczne rubryki wydatku kapitału, jako jednowartościowe czynniki produkcji. Przedsiębiorca nie ma powodów oddawać żadnemu z nich pierwszeństwa. Znaczenie pracy, jako potęgi wartościotwórczej, znika ze świadomości przedsiębiorcy. Księgi dają mu poznać jedynie kosztą produkcji; ile kosztuje pojedynczy okaz, dowiaduje się on, dzieląc ogół wydatków na ilość wyrobionego produktu. Do tego dolicza on zysk

przeciętny, nie zadając sobie pytania, jakim sposobem ta kategoria zjawia się w społeczeństwie. Otrzymana w ten sposób wielkość stanowi dla niego kryterjum przy wysłaniu towaru na rynek, czy korzystna na sprzedaż, lub traci. Ile otrzyma za produkt, zależy to od konjunktur rynkowych. W świadomości jego zjawia się przekonanie, iż zyski pochodzą właśnie z jego obrotowości na rynku, ze szczęśliwego zbiegu warunków tamtejszych, ale znowu obcym jest mu pytanie, jakim sposobem wogóle możliwym jest zysk, oraz nie przechodzi mu przez myśl, iż może jest on tylko zrealizowaniem czegoś, co już tkwiło w produkcie przed ukazaniem się na rynku. Przedsiębiorca nie rządzi rynkiem (o ile nie bierzemy pod uwagę ostatniej fazy rozwoju: syndykatów i trustów); produkt, gdy wyszedł z rąk jego, nabiera w oczach przedsiębiorcy samodzielnego bytu, wszelkie zmiany w jego cenie odbijają się w ten lub inny sposób w duszy właściciela. Fetyszyzm towarów („bawełna idzie do góry“, „podskakuje gwałtownie“ i inne wyrażenia giełdowe, jak zwroty fetyszystyczne). Potęgi, stworzone przez człowieka, wyrastają na dzikie, nieokiełznane siły (konkurencja i t. d.), rządzące swoim twórcą. Ze świadomości ludzkiej, przy takim sposobie wymiany i produkcji, zostaje wyrugowana idea łączności społecznej podziału pracy, oraz wartościotwórczy charakter wysiłku ludzkiego, pozostają tylko zamęt, podaż i popyt, szczęśliwe konjunktury i przypadek, różnego rodzaju „psychologie“ i użyteczności, przede wszystkim podarunki ze strony żywiołowych potęg społecznych rynku (zysk np. i stopa procentów). Podaż i popyt i ukryte poza nimi pojęcia użyteczności zaczynają uchodzić za źródło wartości, zysków, poziomu procentów. Usystematyzowanie tych doświadczeń przez pospolitą szkołę ekonomji (Bastiat) i in., oraz przez obecną, psychologiczną. Są to szkoły, streszczające doświadczenie przedsiębiorcy i oparte na „indukcji“. Wykazać, iż indukcja jest bezsilną do podjęcia głębszej analizy stosunków.

3. Różnica pomiędzy skarbem a kapitałem, skąpcem a kapitalistą. W okresie pierwotnym istnieje skarb (trzody np. koczownika-pasterza) lub majątek (ziemia rolnika), ale nie ma kapitału. Treść pojęcia „kapitał“: jako zasadniczy składnik zawiera ono w sobie określenie historyczno-społecznych funkcji majątku. Jest to mienie, dające odsetki, t. j. przeznaczone na rodzenie nowego majątku, nie zaś na zaspakajanie bezpośrednio potrzeb właściciela. Kiedy w dziejowym rozwoju skarb przybiera charakter kapitału? Czy włościanina można uważać za kapitalistę? Pierwsze formy kapitału: kapitał kupiecki i lichwiarski. Stopa zysków i możliwość obrachunku procen-

tów powstają, gdy rozwinię się wymiana pieniężna i gdy pierwszy punkt wyjścia wymiany i jej ostatni rezultat w ręku pewnej, tej samej osoby, są, a przynajmniej mogą być, wyrażone w tej samej jednostce. Pierwotna stopa zysków tworzy się poza obrębem właściwego społeczeństwa, przy zetknięciu się korporacji kupieckiej z zagranicznymi punktami handlowymi (dla Wenecji np. w Aleksandrii i innych rynkach) i jest niezmiernie wysoka, tymbardziej, iż nieraz pomiędzy właściwym handlem a korsarstwem niema różnicy. Stopa ta dochodów poniekąd rozstrzyga o wysokości procentu lichwiarskiego. Pożyczka w każdym razie w tym okresie rozwoju nie jest siłą, sprzyjającą rozwojowi ekonomicznemu, lecz niszczącą wszelki dobrobyt. Ruina włościństwa ateńskiego pod naciskiem długów, postawa średniowiecznych koncyliów i prawa kanonicznego wobec procentów. Pożyczka traci swój rujnujący charakter i zamienia się na dodatnią potęgę, sprzyjającą pomyślności ekonomicznej, dopiero ze wzrostem mienia prywatnego, co zjawia się w Europie zachodniej na skutek odkrycia drogi morskiej do Indji i Ameryki, rabunku kolonji i t. d. Stopa procentów spada i wreszcie staje się tak niską, iż pożyczający nie tylko może uiszczać procenty z prowadzenia procederu za pożyczone pieniądze, ale nadto zwrócić pożyczony kapitał. Pożyczka staje się zjawiskiem systematycznym, powstaje system kredytowy gospodarstwa społecznego, a kapitał pożyczany zamienia się na potężną dźwignię dalszego rozwoju przemysłowego, zamiast być wrogiem jego, jak dawniej. Oznacza to, że teraz zyski, osiągnane przez produkcję bezpośrednią, rozstrzygają o stopie procentów i że ta powstaje wewnątrz społeczeństwa, jako wynik stosunków w sferze produkcji. System kredytowy, przyspieszając rozwój ekonomiczny, podnosząc giętkość przemysłowca i ruchliwość, jednocześnie zwiększa niestateczność, oraz potęguje rozdzwięki pomiędzy sferami produkcji a spożycia, wynikające z tego, iż zarząd ekonomiczny, dbający o utrzymanie produkcji na poziomie potrzeb oraz przenoszący produkty ze szczybla na szczybel, znajduje się w rękach prywatnych. Dług państwowy, znaczenie jego przy regulowaniu bieżącej stopy procentów, rola państwa jako skarbcza dla kapitałów prywatnych, które znajdują tam procentującą lokację a jednocześnie pozostają w ręku właściciela (procentujące papiery, które zawsze można sprzedać).

4. Zasadnicza tendencja obecnego okresu, mianowicie, iż kapitały, umieszczone w różnych lokacjach, powinny dawać mniej więcej jednakową stopę dochodów. Jak odbywa się to wyrównanie? Ucieczka kapitałów z zawodów i lokacji źle procentujących do tych, które

dają wyższy procent. Zasada ta ujawnia się w życiu społecznym tylko jako dążenie, t. j. stosunki usiłują nieustannie w taki sposób się kształtować, chociaż tak nigdy się nie kształtują. Sfera produkcji stanowi główną przeszkodę, bo niepodobna wycofać kapitału np. ze źle procentującej linii kolejowej lub fabryki. Pojawienie się i rozpowszechnienie towarzystw akcyjnych nadaje tej tendencji inną formę bytu: zwwyżki i zniżki akcji odpowiednio do osiągniętych dochodów. Rozwój nowoczesnych monopolów (trustów) zadał inny cios swobodnemu ujawnianiu się rozpatrywanej zasady: taki monopol pobiera zyski, nie licząc się z daną tendencją. Ekonomiści, rozpatrując te wszystkie, tutaj i w poprzednim paragrafie przedstawione zjawiska, biorą zysk i jego stopę jako rzecz daną, zmieniającą się pod wpływem obfitości kapitałów i t. d. i na tym poprzestają, nie zadając sobie pytania, czy niema głębszych czynników, rozstrzygających o wysokości stopy w społeczeństwie industrialnym. Analiza ich ślizga się po powierzchni zjawisk życia ekonomicznego.

5. Kapitał produkujący stanowi dziś zasadniczą formę kapitału. Można rozpatrywać go z różnych punktów, jako to ze stanowiska jego przeznaczenia, sposobu funkcjonowania w produkcji i t. d. Pojęcie kapitału produkującego jako rozpadającego się na kapitał stały (przeznaczony na zakupno surowców, narzędzi, środków pomocniczych) i zmienny (na zakupno siły roboczej). W jakim kierunku zmienia się wzajemny stosunek obu tych części składowych kapitału produkującego w miarę wzrostu industrializmu dzisiejszego (coraz mniejsza ilość siły roboczej zapładnia coraz większe ilości kapitału stałego). Dawna teoria zasobu społecznego (kapitału), przeznaczanego na zakupno siły roboczej, jako kategorii stałej, jej rzeczywista wartość w świetle obecnej analizy zjawisk ekonomicznych. Inny jeszcze podział kapitału, stosowanego w produkcji, ze stanowiska czasu, przez jaki różne części jego ulegają zużyciu: kapitał unieruchomiony, spoczywający w budynkach, długotrwałych maszynach, i płynny—w surowcach, płacy roboczej i t. d. Zmiany we wzajemnym stosunku tych części w miarę rozwoju industrializmu, oraz pojęcie czasu obrotu. Stosunek, w jakim znajdują się rozmiary kapitału, potrzebnego na prowadzenie przedsiębiorstwa, do jego składu i czasu obiegu. W jaki sposób dochód, otrzymany z przedsiębiorstwa, bywa obliczany w odsetkach z uwzględnieniem czasu obiegu? Co należy rozumieć przez kapitał, potrzebny w sferze produkcji. Przedsiębiorca nie tylko produkuje, ale, teoretycznie, powinien dostarczyć produkt spożywców i inkasować swoje rachunki. Podział pracy oswabadza go od tych czyn-

ności, bo zjawiają się banki, biorące na siebie pewną część tych obowiązków, oraz warstwa kupiecka, zajmująca się pośrednictwem. Dzięki temu rozmiary kapitału, spoczywającego w ręku przedsiębiorcy produkującego, są mniejsze niż gdyby nie było takiego podziału. Częstka jego dochodów musi być oddana tym pomocnikom, a raczej poszczególnym działom uzupełniającym, w formie rabatu, prowizji i t. d. Wszystkie te trzy formy kapitału, produkujący, kupiecki i bankowy, są równoznaczne sobie co do praw względem dochodu; inne, np. rentjerski lub ulokowany w domach miejskich, otrzymują część swoją z części tego zasadniczego dochodu.

6. Jeśli rozpatrywać będziemy zadrugę, a raczej społeczeństwo, zbudowane według jej zasad, to jest rzeczą oczywistą, iż przenoszenie produktu ze szczybla na szczybel, aż dopóki nie znajdzie się on w ręku spożywców, nie przysparza tam ani żdbła jego ilości, lub wartości, jeśli pod wartością pojmujemy jego ocenę w pracy niezbędnej społecznej. Członkowie organizmu społecznego, pracujący bezpośrednio nad wyprodukowaniem tych dóbr, są jedynymi osobami, stwarzającymi tę wartość, inni, zajmujący się przenoszeniem (przewóz, oraz funkcjonariusze, odpowiadający warstwie kupieckiej), spełniający czynności nauczycielskie, naukowe, lekarskie, publiczno-społeczne i t. d., utrzymują się z pobierania pewnej części tej wyprodukowanej wartości. Społeczeństwo wymiennie-towarowe zaciemnia ten stosunek, ale go nie unicestwia. Zawsze, we wszelkim ustroju społecznym, produkt roczny, po pokryciu surowca, zużytych narzędzi, środków pomocniczych i t. d., idzie do podziału pomiędzy członków społeczeństwa: część pewną, za pośrednictwem przekazu pieniężnego, zwanego płacą, otrzymują bezpośredni pracownicy, reszta idzie na zaspokojenie potrzeb państwowych, na wynagrodzenie sfery pracującej w kupiectwie, przewozie i t. d., jeszcze inna na różnego rodzaju dochody (zyski, procenty, dywidendy, renty), jeszcze dalsza na takich pracowników, jak technicy, lekarze i t. d. Podział ten odbywa się według pewnych zasad, których analizę ekonomja polityczna niejednokrotnie podejmowała, ale nigdy nie zdołała rozwiązać, o ile hołdowała indywidualistycznemu pojmowaniu gospodarstwa narodowego. Klasycy jednak pozostawili w tym względzie pojęcie bardzo ważne, produkcyjnych i nieprodukcyjnych członków społeczeństwa. „Nieprodukcyjność“ w tym znaczeniu nie jest nieużytecznością, bo lekarz lub uczonec, albo sędzia jest tak samo pożyteczny, jak pracownik fizyczny, dobywający np. rudy; tylko wskazuje ona, że odpowiednia osoba bezpośrednio nie stwarza dóbr materialnych, ale bierze, wza-

mian za swoje usługi, część z produktu społecznego, stworzonego przez produkcyjnych członków społeczeństwa.

7. Rozpatrując ze stanowiska indywidualistycznego kategorie ekonomiczne, takie jak stopa procentów i inne, niepodobna dotrzeć do jądra rzeczy. Ażeby je zrozumieć, trzeba zerwać z indukcją życia codziennego i przełożyć stosunki gospodarstwa prywatno-towarowego na stosunki zwartego organizmu podziału pracy. Jako klucz do odcyfrowania praw rozpodziału służy teoria wartości. Zadanie to podjęli byli fizjokraci, ale rozpatrując siły przyrody, jako potęgę wartościotwórczą, odrazu pomylili się, utożsamiając siły przyrody z siłami organizmu społecznego (z takiego punktu mogłaby rozpatrywać swoje wytwory ziemia, gdyby je wymieniała z innym planetą). Klasycy, wprowadzając pojęcie, iż praca ludzka jest jedyną potęgą wartościotwórczą, zrobili krok naprzód, ale jednocześnie cofnęli się wstecz na punkcie podziału. Gdybyśmy wzięli kilkamiljonową zadrugę, w której każdy produkt jest oceniany w pracy ludzkiej, to twierdzenie, iż praca społeczna jest miarą wartości, nie potrzebowałoby tam dowodzenia, bo rzecz byłaby odrazu widoczną, i samo powyższe zdanie przedstawiałoby najbanalniejszą tautologję. Użyteczność nie byłaby braną pod uwagę, bo są produkowane tylko społecznie użyteczne przedmioty, kaprysy przyrody (mniejsza lub większa urodzajność) przedstawiałyby się jako niejednakowe wydatki pracy ludzkiej, wreszcie rzadkość, np. pierwszorzędných gatunków wina, nie stanowiłaby o ich cenie, ale może zostałyby te przedmioty przysądzone tylko pewnym członkom społeczeństwa, np. chorym. Dla obecnego, rozwiniętego społeczeństwa towarowego, twierdzenie, iż wartość mierzy się ilością pracy niezbędnie społecznej, zgoła nie przedstawia sformułowania rzeczywistości, natomiast staje się kluczem do odcyfrowania zagadek ustroju ekonomicznego. Zadanie polega nie na udowodnieniu powyższej tezy, ale na zrozumieniu, dla czego, kiedy i w jakim stopniu nasza rzeczywistość przestała czynić zadość tej tautologii zadrużanej. Metoda zasadza się na wyjściu z wymienionego założenia i na przejściu od analizy zjawisk prostszych do bardziej złożonych, przyczym, w miarę rozbioru, rzeczywistość coraz bardziej będzie rozchodziła się z owym teoretycznym założeniem.

8. Wartość produktu odtwarza wartość surowców, zużytych maszyn i środków pomocniczych, oraz przedstawia jeszcze wcielenie tej pracy niezbędnej, która, przy pomocy danych narzędzi i środków pomocniczych, przetworzyła dany surowiec na produkt. Rzecz ta, nie potrzebująca dowodzenia w społeczeństwie zorganizowanym, została

zupełnie zagmatwana przez gospodarstwo indywidualistyczne. Część stworzonej nowej wartości idzie na płacę dla siły roboczej, która na rynku pojawia się jako towar, posiadający swoją wartość. Sformułowanie wartości siły roboczej w żelaznym prawie Ricarda, mianowicie iż robotnik otrzymuje tylko tyle, ile trzeba na zaspokojenie jego niezbędnych potrzeb, oraz na wyprodukowanie nowego pokolenia rąk roboczych. Prawo to jednak posiada tylko względną wartość, póki mianowicie siła robocza pojawia się na rynku w postaci pojedynczych, niezależnych jednostek. Streszcza ono tylko pewną fazę rozwoju industrializmu nowoczesnego. Pojęcie stopy wartości dodatkowej. Tę stopę usiłowano wyznaczyć dla każdego pojedynczego zawodu, obliczając dochód przedsiębiorcy jako równy wartości dodatkowej, wytworzonej w jego zakładzie, tymczasem gdy są to kategorie niewspółrządne, bo dochód pewnego przedsiębiorstwa produkującego nigdy nie jest równy wytworzonej tam części wartości dodatkowej społeczeństwa (patrz § 9). Stopa wartości dodatkowej jest raczej pojęciem, ogarniającym całe społeczeństwo i dającym wyobrażenie o rozmiarach podziału nowowytworzonej wartości pomiędzy bezpośrednich, produkcyjnych pracowników, a resztą społeczeństwa. Stopa owa wartości dodatkowej jest jednocześnie najwyższą granicą dla stopy procentów. Ażeby zrozumieć podział jej, t. j. wartości dodatkowej, pomiędzy kapitalistów (nie uwzględniamy wydatków społecznych na utrzymanie państwa i odliczamy część idącą na osoby, służące przy przewozie i pośrednictwie), trzeba przedstawić sobie wszystkie przedsiębiorstwa produkujące, handlowe, przewozowe, bankowo-inkasowe, jako oddzielne biura tego samego zakładu. Każde z nich otrzymuje z wartości dodatkowej część pro rata użytego przez siebie kapitału. Jest to podział zasadniczy. Później następuje wtórny podział, mianowicie z tego, co przypadło na pierwszy podział, kapitał pożyczany (rentjerski) otrzymuje część swoją. Stopa procentów rozstrzyga o tej części, przypadającej na rentjerów, stopa owa więc musi, jeśli pożyczka ma sprzyjać rozwojowi ekonomicznemu, być niższą od społecznej stopy wartości dodatkowej. Podział pierwotny, pomiędzy sferą produkcji i sferą pośrednictwa (handlu i przewozu), odbywa się w ten sposób, iż przedsiębiorca produkujący sprzedaje kupcowi towar poniżej wartości abstrakcyjnej, dopiero spożywcza nabywa go według jego rzeczywistej wartości. Raczej nabywałby, bo zasada, iż jednakowe kapitały, bez względu w jakiej produkcji są umieszczone, powinny dawać jednakowe zyski, staje na przeszkodzie takiemu ujawnianiu się maksymalnej wartości abstrakcyjnej. Wobec rozwoju maszynierji, kapitał

może rosnać prędzej niż ilość wartości dodatkowej. Skutkiem tego, stopa jej oraz stopa procentów mogą spadać, choć bezwzględne rozmiary otrzymywanej w społeczeństwie wartości dodatkowej bezwzględnie wzrastają.

9. Zasada, że jednakowe kapitały dają jednakowe odsetki. Tymczasem stopa wartości dodatkowej w różnych przedsiębiorstwach jest niejednakową; to znaczy, iż i stopa procentów powinna byłaby być różną. Tendencja wyrównania zysków jednak posiada większą żywotność; staje się więc jej zadość, ale z nadwężeniem zasady, iż oceną wartości produktu jest czas pracy niezbędnie społeczny. Przedsiębiorstwa, takie jak rola, gdzie kapitał stały jest względnie nieznaczny w porównaniu ze zmiennym i gdzie stopa wartości dodatkowej jest bardzo znaczną, stale sprzedają produkt swój poniżej jego abstrakcyjnej wartości, i spożywca również nie dopłaca jego wartości. Natomiast zawody, gdzie rozpowszechniła się kosztowna maszynierja i gdzie ilość przetwarzanego surowca jest znaczną, siły zaś roboczej nieznaczną, oddają towar powyżej jego abstrakcyjnej wartości. W ten sposób umożliwionym zostaje wyrównanie zysków, ale jednocześnie ocena produktów przestaje odpowiadać wartości abstrakcyjnej. Rzeczywistość więc stale mija się z zasadą, iż wartość wymienna produktu mierzy się pracą: innemi słowy, w dwóch produktach, posiadających tę samą cenę na rynku, a więc równoznacznych, mieści się w każdym niejednakowa ilość pracy społecznie niezbędnej.

10. Wartość zboża i wogóle płodów rolnych mierzy się raczej według kosztów na najgorszych kawałkach gruntu niż na przeciętnych. Nowe więc nadwężenie zasady, iż ocena wartości produktu dokonywa się według ilości pracy niezbędnie społecznej. Skutkiem tego rolnictwo z wartości dodatkowej społeczeństwa zagarnia część pewną jako rentę poza tą częścią, jaką pobierają inne sfery produkcji. Teorja renty Ricarda — różniczkowa. Dla czego ukazała się ona w Anglii (wyodrębnienie tam najemnika, dzierżawcy i właściciela). Późniejsze poprawki i rozszerzenie tej teorji. Sformułowanie zasad renty przez fizjokratyzm amerykański (Henryk George). Wartość ziemi, jako skapitalizowana renta.

11. Istnienie pośrednika wymiennego, w postaci pieniędzy, wprowadza dalsze odchylenie od założenia, iż wartość wymienna może odpowiadać wartości abstrakcyjnej. Pojęcie ceny. Żywiłowość stosunków społecznych, uwydatniająca się w istnieniu podaży i popytu, stwarza dalsze zakłócenia charakteru indywidualnego, t. j. odmiennego każdorazowo dla tego samego produktu. Pojawia się pojęcie

mniej lub więcej użyteczności produktu, rzadkości jego i t. d., wywierające jeszcze dalszy wpływ. Wreszcie rzeczy, które nie przedstawiają wartości, takie jak honor, ciało kobiety i inne, poczynają być sprzedawane. Zasada wartości abstrakcyjnej w tym zamęcie ulega jeszcze dalszym odchyleniom. Jest ona w ostatecznej instancji tylko latarką, przy pomocy której odnajdujemy drogę wśród faktów życia ekonomicznego i wiążemy je w całości, przedewszystkiem zaś odcyfrowujemy podstawy i źródła bytu społecznego. Maksyma ta pokazuje nam stosunek warstw nieprodukcyjnych do produkcyjnych; wyjaśnia, iż zysk powstaje nie ze szczęśliwych koniunktur na rynku, lecz jest mniej lub więcej udatnym zrealizowaniem tego, co tkwiło w produkcji przed wysłaniem go na rynek; wykazuje, czym się rządzi stopa procentów; ustanawia hierarchję kapitałów i sposobu zagarnięcia przez nich pewnej części produktu społecznego; ujawnia, iż kolejne ceny, posiadane przez produkt w różnych rękach zanim towar z fabryki dostanie się do spożywcy, są środkami realizacji praw swoich do produktu ogólnospołecznego przez różne warstwy przedsiębiorcze.

12. Prawa ekonomiczne znajdują się w stanie ciągłej zmienności. Pokazać, jak np. prawo żelazne Ricarda uległo zmianie w zakresie fachów, posiadających dobrze zorganizowane trades-uniony; jak prawo, iż wartość produktu rolnego zależy od kosztów produkcji na najgorszych gruntach, przestało częściowo obowiązywać od chwili pojawienia się konkurencji amerykańskiej; jak wreszcie powstanie trustów wnosi zmiany w zasadę równych zysków i oddziaływa na kształtowanie się cen. Wszelkie sformułowanie zasad życia ekonomicznego posiada doniosłość czasową, t. j. względną.

13. Znaczenie indukcji i dedukcji w nauce ekonomicznej. Wielkie postępy ekonomji politycznej zawdzięczają swój początek stosowaniu metody abstrakcyjno-dedukcyjnej. Ekonomia polityczna, nie mając na swoje rozporządzenie retort i odczynników, musi posługiwać się abstrakcją, tak samo jak mechanika—oderwaną zasadą spadku ciał w próżni dla objaśnienia spadku realnego, odmiennego dla każdego ciała. Pokazać, iż prosta indukcja, badająca poszczególne spadki, nigdyby nie zdołała dać nam klucza. Indukcja ekonomiczna jest spletna objawami podaży i zapotrzebowania, użyteczności i rzadkości, słowem „psychologii“.

Podawszy powyższy kwestjonariusz, przytaczamy parę prac swojskich, w których samouk znajdzie pewne wskazówki i wyjaśnienia. Wymieniamy tylko te rzeczy, które nie doczekały się wzmianki w dziale bibliograficznym stopnia drugiego.

St. Grabski ROZWÓJ TEORJI WARTOŚCI I JEJ STAN OBECNY. „Ateneum“. 1893, tom IV, str. 32—55.

Z. Heryng LOGIKA EKONOMJI. Warszawa. 1896, str. 227. Cena rub. 1 kop. 20. Część III. Zasadnicze pojęcie ekonomiczne (krytyki: Energietyka w zastosowaniu do ekonomji. „Ateneum“, 1897, tom II, oraz „Prawda“, 1897: Kosmos i społeczeństwo № 14—17).

Tenże TEORJA I PRAKTYKA EKONOMJI. Warszawa. 1897, str. 40. Cena kop. 20.

L. Winiarski SYSTEM EKONOMJI MATEMATYCZNEJ. „Ateneum“. 1897, tom IV.

Tenże TRZECI TOM „KAPITAŁU“. „Ateneum“. 1898, tom IV. „Prawda“, 1896: SZKICE EKONOMICZNE №№ 19, 23, 26 i 32.

SILY WYTWÓRCZE DOBY OBECNEJ.

1. Walka rzemiosła z fabryką. Fabryka występuje jako przedstawicielka maszyny. Na czym polega istota maszyny (drugorzędne znaczenie motoru, pierwszorzędne samych narzędzi w maszynie). Jednostka organizacji fabrycznej: asocjacja maszyn nawzajem się uzupełniających. Fabryka przedstawia wielokrotną takich asocjacji. Doniosłość centralizacji, jako źródła oszczędności i taniości. Fabryka w stosunku do rzemiosła przedstawia wyższą fazę rozwoju technicznego, produkującą taniej. Porównać produkcję fabryczną obuwia i ubrania z produkcją rzemieślniczą. Zarzut, iż fabryka produkuje tandetę. Tandeta jest produktem nie samej fabryki, lecz społecznych warunków rynku, pochłaniającego tani towar (maszyny, które muszą odznaczać się dokładnością, przecież przedstawiają wytwór fabrykalny). Raczej właściwością fabryki jest brak artyzmu i indywidualności. Rzemiosło ma przyszłość, jako fach artystyczny. Rzemiosło może zwycięsko współzawodniczyć z fabryką: 1) tam, gdzie niema rozwiniętych dróg komunikacyjnych i skutkiem braku rynków wielka produkcja nie może powstać; 2) w tych zawodach, gdzie wytwórczość maszyny jest bardzo nieznaczna jeszcze w porównaniu z pracą ręczną i gdzie rzemieślnik, przedłużając odpo-

wiednio dzień swój roboczy, może dostarczyć towaru po tej samej cenie, jak fabryka, łożąc większy wysiłek; 3) w krajach i okolicach mało rozwiniętych, w których cena siły roboczej jest nieznaczną, a więc nie opłaca się wprowadzać kosztownych i małowytwórczych maszyn.

(„Prawda“, 1890: Walka pomiędzy wielkim i drobnym kapitałem № 1; 1892, Szewc galicyjski, № 15—16; Nasze rzemiosło cechowe № 7; 1896 Fabryki i rzemiosło № 1; 1897, Fabryka i rzemiosło № 22, Upadek rzemiosła w Niemczech № 22, Warstwy średnie industrializmu nowoczesnego № 37. Nadto 1889: Wśród tegoczesnej fali społecznej № 47—52).

2. Jako przykład centralizacji w handlu detalicznym: wielkie magazyny sprzedaży, takie jak Luwr i inne w Paryżu. Rozmiary ich sprzedaży rocznej są większe niż dawnych największych jarmarków. Monopolizują one rynek i przyczyniają się do upadku rzemiosła, ponieważ obstalunki swoje robią w wielkich zakładach, rujnując w ten sposób dawny rzemieślniczy tryb produkcji w rękawicznictwie, parasolnictwie i t. d. Stwarzają one nowe gałęzie przemysłu w kraju. Koło nabywców szybko się zwiększa, bo stosują one zasadę możliwie taniej i dobrej sprzedaży (porównać psychologję sprzedawczą małego sklepu w wielkim mieście a wielkiego magazynu). Udoskonalenia techniczne wewnątrz magazynu. Sprzedaż na zewnątrz przez pocztę za pośrednictwem katalogów i próbek. Jakie są szanse dalszego rozrostu wielkich magazynów, oraz sprzedaży na zewnątrz, t. j. w tym przypadku, kiedy nabywca nie przestępuje progów magazynu. Upadek sklepów galanteryjnych prowincjonalnych na skutek konkurencji wielkich magazynów w stolicy. Możliwość powstania domów komisowych z próbkami i katalogami na prowincji zamiast sklepów. Warunki takiego przełomu: szybki rozwój środków przewozu.

(W. Mataja: Drobný handel i wielkie magazyny. Warszawa. 1900. „Prawda“, 1891: Wielkie magazyny № 32; 1892, Technika wielkich magazynów № 10; 1896, Centralizacja w handlu detalicznym № 39; E. Zola Magazyn nowości. Warszawa. 1883).

3. Centralizacja w sferze sprzedaży detalicznej wiktuałów. Rozwija się ona trudniej aniżeli w zakresie sprzedaży produktów galanteryjnych. Firma Potina w Paryżu. Rozwój spółek spożywczych w Anglii. Obroty angielskiego Wholesale Society. Faza pierwsza: odosobnione towarzystwa spożywcze. Faza druga: powiązanie ich w spółki krajowe. Faza trzecia: zakładanie własnych war-

sztatów i fabryk, a nawet folwarków. Marzenia kooperatystów: zamiana kraju całego na jedną spółkę spożywczą. Zjazdy międzynarodowe spożywców. Rozwój spółek wytwórczych po r. 1848 i powody ich zwyródnienia. Rozwój spółek wytwórczych pod osłoną i na rzecz stowarzyszeń spożywczych.

(„Głos“, 1890: Stowarzyszenia współdzielcze №№ 45—46. „Prawda“, 1894: Nowe olbrzymy № 42; 1891: Kooperacje w Anglii № 39—41; 1892, Współsiadztwo № 6; 1894, Piekarnie spożywcze № 41, 1895 Związki spożywców № 42).

4. Centralizacja w sferze handlu hurtowego. Giełdy towarowe. Handel zbożowy jako pierwszy co do swoich rozmiarów. Transakcje terminowe. Elewatory i nomenklatury zboża. Skutki społeczne centralizacji: plany monopolu państwowego w sferze handlu zbożem. Projekty angielskie założenia państwowych spichlerzy, jak dawniej w wiekach średnich istniały municypalne. Przedstawić, że takie projekty są możliwe tylko na gruncie uproszczonych przez centralizację stosunków wymiennych.

(B. Werner Giełdy zbożowe terminowe i nieurodzaj. „Ateneum“, 1891, tom IV. „Gazeta Rolnicza“, 1898: Organizacja mechanizmu pośredniczącego, № 37—42).

5. Centralizacja kredytu. Wielkie towarzystwa kredytowe. Banki, jako źródła kredytu krótkoterminowego. Jako przykład centralizacja operacji pożyczkowych przez Cr dit Lyonnais. Operacje kompensacyjne w Niemczech (wielkie wypłaty i rachunki dokonywane za pomocą przenoszenia cyfr w ksi gach bankowych z konta jednego klienta na konto innego). Clearing houses angielskie i amerykańskie. Poczta jako instytucja oszcz dno ci i kompensacyjna. Uproszczenia, wywołane przez centralizację, w interesach pieniężnych i obrotach. Instytucje oszcz dno ci i rola oszcz dno ci w  yciu społecznym.

(St. Karpiński Zasady działalno ci bank w i zarys historyczny g ównych epok ich rozwoju. Warsz. 1896, str. 116. Cena kop. 60. N. Krakowski Instytucje kompensacyjne. Warsz. 1897, cena kop. 75. „Prawda“, 1894: System kompensacyjny № 21; 1898, Olbrzymy kredytu № 19; Nieco z etyki i ekonomji № 40—42).

6. Znaczenie społeczne spółek akcyjnych. Umo liwiają one podjęcie wielkich przedsi biorstw, na kt re nie wa y by si  pojedynczy, prywatny kapita , i tym samym rozwijają niezmierną rzutno ć i elastyczno ć przemys  (rozw j kana w, kolei, linii parostatkowych

i banków). Nadto, powstrzymując działy spadkowe, spółki akcyjne sprzyjają centralizacji. Pozornie przedstawiają one środek ocalenia drobnych kapitałów, ulokowanych w produkcji, w rzeczywistości przecież stanowią środek wyłączenia ich z czynnej roli produkcyjnej: wszystkie nieudatne przedsiębiorstwa akcyjne dostają się drobnym kapitalistom, pomyślnie rozwijające się — wielkim. Spółka akcyjna pozbawia kapitalistę czynnej roli produkcyjnej, przechodzącej w ręce płatnych oficjalistów, i pozostawia mu tylko pobieranie dywidendy. („Prawda“, 1891: Rozwój spółek akcyjnych).

7. Syndykaty i trusty. Wykazać, jak z pośród wolnej konkurencji i pod działaniem praw i dążeń, jej właściwych, powstał nowoczesny monopol. Charakter jego w porównaniu z charakterem monopolów wieku zeszłego. Te ostatnie polegały na nadaniu prawnym i powstrzymywały rozwój techniki, nowoczesny monopol opiera się na centralizacji i jest najdoskonalszym środkiem dla zapewnienia społeczeństwu tanich produktów, byleby państwo rozciągnęło kontrolę nad monopolistami, wyznaczając taksy towarów, co jest możliwym wobec uproszczeń proceduru i zarządu. Panowanie trustów nad rynkiem, losy „świętego“ prawa popytu i podaży. Dwa prądy wśród organizacji kartelowych: jeden przedstawia najwyższe ogniwo centralizacji przemysłowej (jako klasyczny przykład poddać rozbiorowi organizację trustu nafciarzy amerykańskich); drugi jest wytworem zrzeszenia mniejszych kapitalistów, szukających ucieczki w syndykacie przeciw konkurencji wielkiego kapitału.

(St. Piotrowski Syndykaty przemysłowe. „Ateneum“, 1893, tom III. St. Kempner Syndykaty przemysłowe, „Bibliot. Warszawska“. 1898, tom I, 1899, tom III. B. Schoenlank Kartele i syndykaty. Warsz. 1897, str. 59, cena kop. 30. „Prawda“, 1890: Walka z monopolami nowoczesnym w Anglii № 52; 1895: Teoretycy amerykańscy wobec trustów № 36; 1896: Kartele № 21).

8. Zrzeszenie rolne. Położenie włościanina i niezaradność pojedynczej osady. Stosunki rolne bardziej sprzyjają kooperacji aniżeli inne sfery działalności przemysłowej w chwili obecnej. Mleczarstwo jako uprzywilejowana gałąź zrzeszenia, fabryki masła i sera oraz ich rozwój techniczny. Organizacja zakupna nasion i sprzętów, oraz sprzedaży produktów. Wzrost syndykatów we Francji. Mleczarstwo w Danii i rozwój kooperacji nabiałowej w Danii, Irlandji i Kanadzie. Powstanie wyspecjalizowanych terytoriów rolnych (pszennych, hodowlanych, mleczarskich) i ideał obszarów geologiczno-

agronomicznych, jako podłoża produkcji rolnej. Powstanie ognisk rzeźnictwa (np. Chicago), młynarstwa (Minneapolis) i t. d.

(K. R. Żywicki *Przewrót w produkcji środków spożywczych*. „Biblioteka Warszawska“. 1893. „Prawda“, 1889: *Złudzenia demokratyczne* № 7—11).

9. Związki zawodowe pracujących. Centralizacja administracji. Zanik drobnych utarczek i istnienie dwóch zorganizowanych armji. „Industrial Peace“. Izby rozjemcze i taksy zarobków, wyrażające płacę za pewne zajęcie w wynagrodzeniu pewnej zasadniczej pracy (w górnictwie angielskim paręset różnych płac są wyrażone jako wielokrotne, całe i ułamkowe, pracy wykuwacza). Wykazać, iż ten zwyczaj, tak powszechny w paru fachach w Anglii, jest niczym innym, tylko urzeczywistnieniem zasady wyrażania jakościowo różnych wysiłków za pomocą pracy społeczno-niezbędnej. „Sliding scale“ (ślizgająca się skala zarobków). Uproszczenia, wywołane przez centralizację produkcji i zwyczaje sądów polubownych, umożliwiając powstanie taksy państwowej płac, a przynajmniej taksy minimalnej.

(„Prawda“, 1890: *Industrial Peace*, № 52; 1898: *Trade-unio-nizm*, № 23—25).

10. Wielka nowoczesna wędrówka ludów. Rozmiary emigracji za morze i jej rezultaty. Odprowadza ona najenergiczniejsze pierwiastki. Powstanie zamorskich cywilizacji. Australazja (N. Zelandja i prowincje N. Holandji) jako ogniska najbardziej posuniętych wzorów społecznych. Obieźysastwo i jego rozmiary.

(Kłobukowski *Wędrówka ludu polskiego w głąb Niemiec*. „Ateneum“, 1890, tom IV. „Prawda“, 1891: *Sachsengängerei*, № 15).

Stopień III.

Dla uniknięcia możliwych nieporozumień, winniśmy z góry zaznaczyć, iż dział trzeci jest przeznaczony dla osób, które pragną poświęcić się specjalnie studjom nad ekonomją polityczną. Studja te, z natury rzeczy, nie mogą objąć całokształtu zagadnień, w ten lub inny sposób wchodzących w dziedzinę rozpatrywanej nauki, a muszą poprzestać na pewnym skromniejszym zakresie. Pracujący posiadzie potrzebne w każdej nauce wykształcenie przygotowawcze, przestudjowawszy uważnie prace, polecone w dziale stopnia drugiego. Zresztą takie studja wymagają koniecznie znajomości języków; niemiecki

w tym razie będzie wystarczający, gdyż, władając nim, można już jako tako śledzić ważniejsze objawy życia umysłowego w obrębie rozpatrywanej gałęzi wiedzy. Naturalnie znajomość angielskiego, prócz niemieckiego, jeszcze bardziej uzdolni pracującego do prowadzenia zamierzonych studjów. Kładziemy nacisk na tę konieczność języków, bo bez niej, w zakresie nauk społecznych, pracujący jest skazany na korzystanie z rąk drugich i trzecich, a nadto zupełnie pozbawiony możliwości wydajnego wysiłku. Zresztą osoba, zamierzająca prowadzić samodzielną pracę nad ekonomją, zrobi najlepiej, udając się do jednego z uniwersytetów niemieckich i tam zapisując się do t. zw. seminarjów. Nasze wskazówki, podane w dziale trzecim, są i nawet muszą być niezmiernie pobieżne. Wskazują one tylko to, co w danej dziedzinie istnieje zasadniczego, bynajmniej nie zapuszczając się w dalsze wyszczególniania.

Dział trzeci rozpada się na parę niezależnych części, które dziś zwykle są przedmiotem pracy osób, mniej lub więcej wyspecjalizowanych. Z nich pierwszy, polecający podręczniki i czasopisma, może uchodzić za rodzaj wstępu do innych, a raczej jednakowo stosować się do wszystkich. Inne stanowią całości wyodrębnione. Nadto działy, poświęcone teorii wartości i kwestji monetarnej, oraz nauce finansów, posiadają własną przedmowę i nawet podział na stopnie. Na zakończenie dołączono krótką biblijografię prac, dotyczących naszego rozwoju przemysłowego.

1) Dział ogólny.

Pracując specjalnie nad ekonomją, dobrze jest posiadać pod ręką różnego rodzaju wskazówki biblijograficzne, oraz przedmiotowe streszczenie tego, co zrobiono dotychczas na tym polu w zakresie którejkolwiek dziedziny zagadnień ekonomicznych. Istnieją liczne podręczniki, wywiązujące się z tego zadania. Niektóre z nich urosły do rozmiarów kilku nawet tomów — naturalnie mamy na myśli nie pospolite podręczniki, ale właśnie dzieła pisane dla tych, którzy potrzebują szukać wskazówek bardziej wyczerpujących. Z pośród nich najlepsze są w języku niemieckim — odznaczają się wielką obfitością wskazówek wszelkiego rodzaju. Nie zawsze odpowiednie, ażeby służyły jako przewodnik dla kształcącego się, zawsze są na miejscu, jako poradnik, który winien nas zaznajomić z tym, co mówią o danym zagadnieniu i jak, oraz gdzie można szukać dalszego opracowania kwestji. Wyliczyliśmy je już w dziale drugim. Są to mianowicie dzieła Ro-

schera, Schönberga i Wagnera—wymieniamy je tak, jak zwykle słyną w skróconym sposobie wyrażania się. Powtarzamy tutaj jeszcze po raz drugi ich tytuły, zarazem podając szczegółowiej treść pojedynczych tomów,— rzecz w tym razie pożyteczna, bo poniekąd pokazuje studującemu, gdzie czego ma poszukiwać.

W. Roscher SYSTEM DER VOLKSWIRTSCHAFT. Ein Hand-und-Le-sebuch für Geschäftsmänner und Studierende. Stuttgart. (Istnieją przekłady na język polski: System gospodarstwa krajowego, z niemieckiego przełożył według trzeciej edycji F. S. Kupiszewski. Warszawa. 1860, oraz tomu trzeciego: Nauka ekonomji, handlu i przemysłu, z IV wydania przełożył dr fil. J. Banzemer. Warszawa. 1889; cena rub. 6).

Obszerne dzieło, choć nie ukończone z powodu śmierci autora. Tom I. Grundlagen der Nationalökonomie, wyd. 21, 1894, str. 809. Zasadnicze pojęcia, produkcja dóbr, wolność i własność, obieg dóbr, podział, spożycie, ludność. Tom II. Nationalökonomik des Ackerbaues und der verwandten Urproduktionen, wyd. XI, 1885, str. 728. Okresy przedrolnicze (myśliwi, pastersze i t. d.). Rolnictwo (ogólny charakter, napięty i ekstensywny sposoby gospodarowania, irygacje, położenie pojedynczych gałęzi rolnictwa; małe, średnie i wielkie majątki; własność ziemska w stosunku do gminy, rodziny i podziału na warstwy, robotnik rolny, kredyt ziemski i nadużycia mobilizacji, handel zbożem, oświata agronomiczna). Poboczne gałęzie rolnictwa (polowanie i rybactwo, hodowla, gospodarstwo rolne). Tom III. Nationalökonomik des Handels und Gewerbfleisses, wyd. IV, 1881, str. 823. Handel (główne gałęzie, konstytucja handlu podczas okresów wcześniejszych, nowoczesne towarzystwa handlowe, handel międzynarodowy, mennictwo, pieniądze papierowe, weksle, banki; teoria, historia i polityka środków transportowych, miary i wagi). Przemysł właściwy (położenie pojedynczych działów, wielki i mały przemysł, maszyny, konstytucja przemysłowa niższych okresów, ochrona przemysłu i wolność handlu, stowarzyszenia przemysłowe, kryzysy handlowe, górnictwo). Tom IV, część I: System der Finanzwissenschaft, wyd. III, 1889, str. 771. Prywatne i napółprywatne dochody państwa (dobra państwowe, lasy, dawne regalie, przemysł państwowy). Podatki w ogólności (etyka, polityka i historia podatków systemy podatkowe). Podatki w szczególności (podatki bezpośrednie i od dochodów, pośrednie, rozbiór niektórych kategorii). Wydatki państwowe. Równowaga pomiędzy dochodami i wydatkami (skarby państwowe, pożyczki ich etyka i polityka, dzieje kredytu państwowego, zarząd długu, papiery państwowe). Zarząd finansowy (władze finansowe, etat, rachunkowość i kontrola). Tom V. System der Armenpflege

und Armenpolitik, 1894, str. 339. Patologja. Część terapeutyczna, środki zaradcze—zakłady dla ubogich dzieci, dla dorosłych. Część II, djetetyczna; instytucje zapobiegawcze: kasy oszczędności, lombardy, towarzystwa spożywcze, ubezpieczenia).

Dzieło Roschera zawiera niezmiernie bogate wskazówki co do literatury przedmiotu oraz odznacza się obfitością faktów zarówno z okresów starożytnych i średniowiecznych, jak i nowożytnych. Jest to jedyna zaleta dzieła, zresztą pisanego eklektycznie i niekrytycznie.

G. v. Schönberg HANDBUCH DER POLITISCHEN OEKONOMIE. Tybinga. (Istnieje w polskim języku streszczenie pierwszego wydania dokonane przez J. Piaseckiego *Ekonomja Polityczna* według najznakomitszych badaczy ułożona. Warszawa. 1888, str. 400, nakładem „Prawdy“; cena rub. 3).

Tom I. Volkswirtschaftslehre, wyd. IV, 1896, str. 886. Część I. Gospodarstwo narodowe przez G. v. Schönberga; ekonomja polityczna jako nauka przez H. v. Scheel'a. Socjalizm i komunizm przez H. v. Scheel'a. Zasadnicze pojęcia ekonomiczne przez Fr. J. Neumann'a. Produkcja narodowa w ogólności przez Fr. Kleinwächtera. Kształtowanie się cen przez Fr. J. Neumann'a. Miary i wagi przez L. v. Jolly. Pieniądze i mennictwo przez E. Nasse (W. Lexis). Kredyt i istota banków przez A. Wagnera. Środki transportowe i komunikacyjne przez E. Sax'a. Podział dóbr przez Th. Mithoff'a (G. v. Schönberg'a). Spożycie przez W. Lexis'a. Nauka o zaludnieniu przez G. v. Rümelin'a. Część II, figurująca dotychczas jako tom II poprzednich wydań. Wyd. IV, 1886, str. 1007. Rolnictwo przez Th. v. der Goltz'a. Polityka agrarna przez A. Meitzen'a i J. Conrada. Myśliwstwo przez T. Lorey'a i L. Jolly'ego. Rybactwo przez B. Benecke'go. Górnictwo przez R. Klostermann'a. Przemysł i kwestja robotnicza przez G. Schönberga. Ustawodawstwo handlowe przez R. Klostermann'a. Handel przez W. Lexis'a. Ubezpieczenie przez A. Wagnera. Nauka o ludności, wychodźstwo przez G. Rümelin'a i F. H. Geffcken'a. Tom III. Finanzwissenschaft und Verwaltungslehre, wydanie II, 1885, str. 1015. Historia i zadania nauki o finansach, wydatki państwowe przez F. H. Geffcken'a. Podatki przemysłowe przez H. v. Scheel'a. Nauka o podatkach w ogólności przez J. A. R. Helfferich'a. Nauka o podatkach w specjalności przez A. Wagnera, R. Fr. Schall'a i C. V. Riecke. Finanse gminne przez F. v. Reitzensteina. Zadanie nauki o zarządzie przez G. Meyera. Statystyka przez G. Rümelin'a. Policja bezpieczeństwa przez M. Seydel'a. Zdrowotność przez L. Jolly'ego. Nędza przez E. Löning'a. Dozór nad obyczajnością przez E. Löning'a. Oświata przez L. Jolly'ego. (Tom II, ostatnie działy od finansów gminnych, rozszerzony, wyszedł w czwartym wydaniu, 1898, str. 609).

A. Wagner LEHR- u.-HANDBUCH DER POLITISCHEN OEKONOMIE, IN EINZELNEN SELBSTSTÄNDIGEN ABTHEILUNGEN. Lipsk (nie wszystkie części wyszły w trzecim wydaniu).

I. Hauptabtheilung: Grundlagen der politischen Oekonomie, w opracowaniu A. Wagnera, 3 wydanie; cena mr. 20. Część I: Grundlagen der Volkswirtschaft, 1893; cena mr. 10. Część II: Volkswirtschaft und Recht, besonders Vermögensrecht, str. XVIII i 564, 1894; cena mr. 10. II. Hauptabtheilung: Praktische Volkswirtschaftslehre. Część I: Verkehrswesen und Verkehrspolitik, w opracowaniu A. Wagnera. Część II. Agrarwesen und Agrarpolitik, 1892—1893, w opracowaniu A. Buchenbergera, w dwóch tomach, str. 615 i 641. Część III. Forstwesen u. Forstpolitik, w opracowaniu K. Büchera. Część IV. Gewerbe- und Handels-wesen und-Politik. IV. Hauptabtheilung: Finanzwissenschaft, w opracowaniu A. Wagnera. Część I. Einleitung. Ordnung d. Finanzwirtschaft. Finanzbedarf. Privaterwerb. 3 wyd. 1883. Część II. Theorie d. Besteuerung: Gebührenlehre u. allg. Steuerlehre. 2 wyd. 1890. Część III. Spec. Steuerlehre, Gesch., Gesetzgeb., Statistik d. Besteuer. einz. Länder. 1886 — 89. Część IV. System d. spec. Steuerlehre u. Lehre v. d. öffentl. Schulden. V. Hauptabtheilung: Litteraturgeschichte der polit. Oekonomie (einschliessl. Socialismus).

Z pośród mniejszych podręczników:

L. Biliński SYSTEM EKONOMJI SPOŁECZNEJ. Lwów. 1893—94. 3 wydanie, tomów 2 (tom drugi opracował d-r St. Głabiński) rub. 9.

E. Philippowich GRUNDRISS DER POLITISCHEN OEKONOMIE, w paru tomach, wychodzi obecnie. Tom I. Allgemeine Volkswirtschaftslehre. 1897, str. XII i 405, cena mr. 9 fen. 60.

A. Marshall PRINCIPLES OF ECONOMICS. 3 wydanie. 1895, cena szyl. 12½.

Podręcznik jeden z lepszych w nauce.

(Istnieje parę dawniejszych podręczników, posiadających mniejsze rozmiary i odznaczających się umiejętnością wykładu. Są to: **A. E. Cherbuliez** Précis de la science économique. Paryż. 1862. 2 tomy: cena fr. 15. **H. Sidgwick** Principles of Political Economy. 1887. 2 wydanie, cena szyl. 16. **Cairnes** (rzecz bardziej specjalna) Some leading Principles in Political Economy, newly-expounded. 2 wydanie. 1888; cena szyl. 14.

Obok podręczników winniśmy wskazać encyklopedje. Istnieją trzy, angielska **Palgrave'a**, jeszcze nie ukończona; francuska, wydana przez firmę **Guillaumin'a** w Paryżu, i niemiecka, najlepsza, pod redak-

cją **Conrada, Elstera** i in. (istnieje jej skrócone wydanie, dokonane pod kierownictwem Elstera).

R. H. Palgrave ENGLISH DICTIONARY OF POLITICAL ECONOMY. Londyn. Tom I od A do E; drugi od F do M. Każdy po szyl. 21.

Dzieło nieukończone jeszcze.

NOUVEAU DICTIONNAIRE D'ECONOMIE POLITIQUE PUBLIÉ SOUS LA DIRECTION de **Leon Say** et **J. Challey**. Paryż. Cena fr. 50.

WÖRTERBUCH DER STAATSWISSENSCHAFTEN wydany przez **J. Conrada, L. Elstera, W. Lexisa, Ed. Loeninga**. Tomów 6, oraz dwa uzupełnienia. Jena. Tom I, 1890, str. 1046; tom II, 1891, str. 1007; tom III, 1892; tom IV, 1892, str. 1276; tom V, 1893, str. 885; tom VI, 1894, str. 959. Pierwsze uzupełnienie, 1896; drugie uzupełnienie, 1897, str. 1076.

i skrócona:

WÖRTERBUCH DER VOLKSWIRTSCHAFT, wydany przez d-ra **Ludwika Elstera**. Jena. 1898; cena mr. 20; tom I, str. X i 1092; tom II, str. X i 1018.

Jako podręczniki bibliograficzne:

O. Mühlbrecht WEGWEISER DURCH DIE NEUERE LITTERATUR DER RECHTS-UND STAATSWISSENSCHAFTEN, FÜR DIE PRAXIS. Berlin. 1893, str. XXVIII i 763. Cena mr. 15.

Bibliografia najnowszych prac w zakresie prawa i nauk społecznych. Opuuszczamy działy prawne. Dział X traktuje o dobroczynności, XI—o oświeceniu, XII—urządzeniach zdrowotności, XIII—komunikacjach, XV—polityce kolonialnej, XVI—oszczędności i ubezpieczeniu, XVIII—o sprawie robotniczej, XIX—o właściwej ekonomji politycznej, XX—o nauce finansów, XXI—o statystyce. Bibliografię **O. Mühlbrechta** można otrzymać w formie katalogów firmy księgarskiej Puttkamera i Mühlbrechta, rozdzieloną na działy.

Tenze UEBERSICHT DER GESAMMTEN STAATS-UND RECHTSWISSENSCHAFTLICHEN LITTERATUR. Berlin.

Są to roczniki bibliograficzne, wydawane w zeszytach miesięcznych przez księgarnię Puttkamera i Mühlbrechta w Berlinie i zawierające w sobie przegląd całej literatury na polu nauk prawnych i społecznych za czas ubiegły.

W. S. Sonnenschein A BIBLIOGRAPHY OF SOCIAL AND POLITICAL ECONOMY, LAW AND EDUCATION: Being the Sections Relating to those Subjects in „The Best Books“ and „The Reader's Guide“. 1897. 4-o, str. 210; cena szyl. 6.

R. R. Bowker and G. Iles THE READER'S GUIDE IN ECONOMIC, Social, and Political Science. Being a Classified Bibliography (American, English, French, and German); with Descriptive Notes Authors, Title and Subject Index, Courses of Reading, College Courses, etc. Putnam. Londyn i Nowy York. Cena szyl. 2 pens. 6.

Wreszcie co do czasopism:

Ekonomja polityczna posiada niezmierną liczbę czasopism. Z pośród nich jako źródła informacji praktycznej możemy wymienić l'Economiste français pod redakcją **P. Leroy Beaulieu**, tygodnik, bogaty dział informacji dotyczących ruchu na polu finansów, lokacji kapitałów i t. d., rocznie fr. 37; (temi samemi zaletami odznacza się tygodnik londyński Economist); Soziale Praxis, Centralblatt für Sozialpolitik (dawniej Centralblatt für Soziale Politik, dużo stracił od lat paru przeszedłszy pod nową redakcję), kiedyś odznaczał się obfitością materiału i dobrą informacją co do różnych objawów na polu polityki społecznej; rocznie mr. 10. Archiv für soziale Gesetzgebung und Statistik pod redakcją **H. Braun'a**, wydawany kwartalnie, w ostatnich czasach zapowiedziano częstsze zeszyty, czasopismo odznaczające się cennymi artykułami w różnych działach kwestji społecznej; rocznie mr. 24. Revue d'économie politique, miesięcznik, streszcza w sobie prądy etyczne i kooperacyjne; rocznie fr. 20. La Reforme Sociale, miesięcznik wydawany przez szkołę le Play'a, zawiera cenny materiał co do zrzeszenia, położenia włościan i t. d.; rocznie fr. 18. Jahrbücher für Nationalökonomie, założone przez **Hildebranda**, wydawane przez **Conrada**, bogata bibliografia ekonomiczna, miesięcznik, rocznie mr. 28. Jahrbuch für Gesetzgebung, Verwaltung u. Volkswirtschaft, wydawane przez **Schmollera**, kwartalnik, rocznie mr. 28. Zeitschrift für die gesammte Staatswissenschaften. Tybinga, kwartalnik, rocznie mr. 16. Journal des Économistes. Paryż, miesięcznik, ostatnia placówka uieprzejednanych szkoły manchesterskiej, pod redakcją **S. Molinari**, rocznie fr. 36. Quarterly Review of Economy, Boston, daje pojęcie o ruchu amerykańskim na polu teorii. The Economic Journal, wydawany przez brytańską asocjację ekonomiczną, najlepsze pismo ekonomiczne w Anglii, kwartalnik, rocznie szyl. 20. The Economic Review, wydawany przez dział oksfordzki związku społeczno-chrześcijańskiego, kwartalnik, rocznie szyl. 10.

2) Rozwój własności i stosunków ekonomicznych.

Istnieje specjalne czasopismo, poświęcone historii rozwoju ekonomiczno-społecznego, mianowicie:

ZEITSCHRIFT FÜR SOZIAL-UND WIRTSCHAFTSGESCHICHTE (wychodzi od roku 1896 w Weimarze).

Jako źródło bibliograficzne, podające oceny ważniejszych prac: ANNÉE SOCIOLOGIQUE (od roku 1898, w Paryżu u F. Alcana).

Po tym wskazaniu źródeł informacyjnych, przechodzimy do ważniejszych dzieł, traktujących o rozwoju ekonomicznym.

K. Bücher DIE ENTSTEHUNG DER VOLKSWIRTSCHAFT. 2 wydanie. Tybinga. 1898, str. X i 395. Cena mr. 5 cnt: 60.

Tenże DIE WIRTSCHAFT DER NATURVÖLKER. Drezno. 1898, str. 71; cena mr. 1.

Tenże ARBEIT UND RHYTMUS. Lipsk. 1896, str. 130 w dużym formacie; cena mr. 6. Obecnie wyszło drugie wydanie.

Zbiór szkiców, traktujących o stosunkach ekonomicznych okresu dzikiego, o pierwotnych fazach gospodarstwa narodowego i t. d. W dotychczasowej literaturze przedmiotu jest to praca najlepsza, którą dobrze byłoby przestudjować, jako też i inne, poniżej podane rzeczy Büchera, w związku z pracą **N. J. Zibera** Oczerki pierwobytnoj kultury. Moskwa, 1883, str. 505. Książka Zibera przedstawia całokształt stosunków ekonomicznych, właściwych ludom dzikim i barbarzyńskim. Faktów nie uporządkowano należycie według szczebli kultury. Rozdział o stosunkach rodzinnych bardzo słaby. Dzieło Zibera, mimo że przestarzałe, w literaturze przedmiotu należy jeszcze do lepszych. Wywody Büchera doczekały się krytyki ze strony **Ed. Meyera** Die wirthschaftliche Entwicklung des Alterthums. 1895. Cena mr. 1 fen. 50 (istnieje przekład rosyjski, wydany. Wodowozowej Ekonomiczeskoje razwitiye drevniago mira. 1898. Petersburg, str. 116; cena kop. 60).

L. Morgan HOUSES AND HOUSE-LIFE OF THE AMERICAN ABORIGINES. Waszyngton. 1881 (tom IV „Contribution of the North American Ethnography“).

Praca przedstawiająca stosunki domowe i spółnictwo rodowe Indian Amerykańskich. Rzecz pierwszorzędnej doniosłości. Jako uzupełnienia: **H. Cunow** Die Soziale Verfassung des Inkareichs. Eine Untersuchung des alperuanischen Agrarkommunismus. Stuttgart. 1896, str. VII i 118; **L. Fison** Land tenure in Fiji („Journ. of Anthr. of G. Britain“, 1881, tom X).

A. Sumner Maine EARLY HISTORY OF INSTITUTIONS. Londyn. 1875; cena szyl. 12.

Tenże VILLAGE COMMUNITIES IN THE EAST AND WEST. Londyn. 1876. Cena szyl. 9.

Wskazane prace Maine'a traktują o formach własności obszczynnej i rodowej u ludów aryjskich, przyczem poddają robiorowi i początki feudalizmu. W związku z powyższymi warto byłoby przestudjować i dwa pozostałe dzieła Maine'a, mianowicie *Ancient Law*. Londyn. 2 wyd. 1887; cena szyl. 12, i *Early Law and Custom*. Londyn. 1883; cena szyl. 9. Jako uzupełnienia: **J. B. Phear** *The Aryan Village in India and Ceylon* (u Macmillana, Londyn); cena szyl. 7 pens. 6. **B. H. Baden-Powell** *The Indian Village Community*. Londyn. 1896, str. XII i 456. **Jobbé-Duval** *La commune annamite* („Nouvelle Revue historique de droit français et étranger“, 1896). **E de Laveleye** *Własność pierwotna*, przekład z IV wydania francuskiego. Warszawa. 1889, str. 309; cena rub. 1 kop. 50. Spopularyzowała ona ideję o istnieniu gminnych form własności (Laveleye'a polecamy w przeróbce **K. Büchera** *Das Ureigenthum*. Lipsk. 1879; cena mr. 10).

Hearn ARYAN HOUSEHOLD. 1878. Cena szyl. 16.

Monografia, poświęcona przedstawieniu spółnictwa rodzinnego oraz wierzeń religijnych, właściwych zadrudze. Jako uzupełnienia faktyczne: **Bronisław Grabowski** *Zadruga u Słowian południowych*. „Wisła“, tom III; **J. Witort** *Litewska wspólnota rodzinna*. „Wisła“, tom IX; **I. Franko** *Gmina i Zadruga wśród rusińskiego ludu*. „Głos“. 1887, № 19.

G. F. Maurer EINLEITUNG ZUR GESCHICHTE DER MARK-, HOF-, DORF UND STADTVERFASSUNG UND DER ÖFFENTLICHEN GEWALT. 2 wydanie. 1896. Cena mr. 5.

Książka nieco przestarzała, H. Cunow usiłował usunąć tę wadę, zamieszczając odpowiednią przedmowę w nowym wydaniu. Stanowi ona wstęp do innych prac Maurer'a, poświęconych specjalnie dziejom ustawy marchjańskiej, dworskiej, wioskowej i miejskiej. Wszystkie te prace jeszcze dziś posiadają znaczną wartość. Jako uzupełnienie: **A. Miaskowsky** *Die schweizerische Allmend in ihrer geschichtlichen Entwicklung vom XII Jahrhundert bis zur Gegenwart*. Cena mr. 6. **G. Hanssen** *Agrarhistorische Untersuchungen*. Lipsk, tom I. 1880, tom II. 1884.

K. Lamprecht DEUTSCHES WIRTSCHAFTSLEBEN IM MITTELALTER, UNTERSUCHUNGEN ÜBER DIE ENTWICKELUNG DER MATERIELLEN KULTUR DES PLATTEN LANDES AUF GRUND DER QUELLEN ZUNÄCHST DES MOSELLANDES. Lipsk. 1885—6. Cena mr. 80.

Olbrzymia praca, bardzo ważna ze względów metodologicznych, bo pokazująca, w jaki sposób należy wyzyskiwać materiał ekonomiczny, ażeby odcyfrować przeszłość gospodarczą kraju. Tomów trzy: I. Darstellung. 1886, str. XV i 1640; II. Statistisches Material. Quellskunde. 1886, str. IX i 783; III. Quellsammlung. 1885, str. 608.

A. Meitzen WANDERUNGEN, ANBAU, UND AGRARRECHT DER VÖLKER EUROPAS NORDLICH DEN ALPEN. Część I. Siedelung und Agrarwesen der Westgermanen und Ostgermanen, der Kelten, Römer, Finnen und Slaven. Berlin. 1896. Tomów dwa tekstu, trzeci—mapy, tom I, str. XIX i 623; tom II, str. XV i 690. Cena mr. 48.

Dzieło, streszczające w sobie dotychczasowe rezultaty poszukiwań nad przeszłością osadnictwa i stosunków agrarnych w Europie środkowej. Książka A. Meitzena, „geologia stosunków agrarnych“, jest doniosłą, tak samo jak i K. Lamprechta, zwłaszcza ze względów metodologicznych.

G. L. Gomme THE VILLAGE COMMUNITY WITH THE SPECIAL REFERENCE TO THE ORIGIN AND FORMS OF ITS SURVIVALS IN BRITAIN. Londyn. 1890, str. XI i 299 (w „Contemporary Science Series“; cena szyl. 3,50).

Książka Gomme'a zawiera obraz obszczyzny rolnej u obecnych barbarzyńców Afryki i Indji Przedgangesowych oraz w Anglii. Jako uzupełnienie: E. Nasse Ueber mittelalterliche Feldgemeinschaft in England. Bonn. 1869; cena mr. 4. **G. L. Gomme** Primitive folkmoots. Londyn. 1880; cena szyl. 12. **F. Seebohm** The English Village Community. Londyn. 1884; cena szyl. 16. (Seebohm jest przeciwnikiem teorii, przyjmującej, iż obszczyzna stanowi punkt wyjścia dla rozwoju własności ziemskiej).

Keussler ZUR GESCHICHTE UND KRITIK DER BÄUERLICHEN GEMEINBESITZES IN RUSSLAND. Tom I. 1876. Ryga, Moskwa i Odessa, str. 304. Tom II, w dwóch częściach. Petersburg. 1882—83, str. VI i 338. Tom III. Petersburg. 1887.

Najważniejsza praca o obszczyźnie rosyjskiej, zestawiająca dotychczasowy materiał w tej kwestji. Zwróćmy tutaj uwagę, że w języku rosyjskim istnieje bardzo obfity materiał co do obszczyzny i wogóle gminnej własności gruntów. Główniejsze prace, patrz Programmy cztienja dla samobrazowania. 2 wyd. 1897, str. 191—192, №№ 15—29.

Fustel de Coulanges L'ALLEU ET LE DOMAINE RURAL. Paryż. 1890. Cena fr. 7 cent. 50.

Tenze RECHERCHES SUR QUELQUE PROBLÈME DE L'HISTOIRE. Paryż. 1885. Cena fr. 10.

Wraz z Seebohm'em F. de Coulanges należy do najpoważniejszych przeciwników teorii, przypisującej obszecznie powszechne istnienie w barbarzyńskim okresie dziejów. Uzupełnienie: K. T. Inama-Sternegg *Deutsche Wirthschaftsgeschichte*. 1879—91; nr. 25. R. Hildebrand *Recht und Sitte auf den verschiedenen Kulturstufen*. Część I. Jena. 1896, str. IV i 190. Cena mr. 5. (Hildebrand opiera się na materiale etnologicznym).

J. Lippert *SOZIAL-GESCHICHTE BÖHMENS IN VORHISTORISCHER ZEIT*, tom I (die Slavische Zeit und ihre gesellschaftliche Schöpfungen). Wiedeń i Lipsk. 1896, str. VIII i 468.

Polecamy dzieło Lipperta jako wstęp do historii pierwotnych stosunków u nas, gdyż zawiera ono dużo uwag, mogących rzucić światło i na nasze dzieje. Wywołało ono polemikę: J. Peisker *Zur Sozialgeschichte Böhmens* (w „*Zeitschrift für Sozial und Wirtschaftsgeschichte*“, 1896—97) i Balzera rzecz o zadrudze w „*Kwartalniku historycznym*“, 1899). Jako uzupełnienia co do genezy nazw wioskowych: T. Wojciechowski *Chrobacja*. Rozbiór starożytności słowiańskich. Kraków. 1886, str. 341. L. Krzywicki *Kurpie*. „*Bibl. Warszawska*“. 1892, tom III i IV. Piekosiński *Ludność wieśniacza w dobie piastowej*. Kraków. 1896, str. 151. Tenże *O łanach w Polsce średniowiecznej*. Kraków. 1887. Inne materiały patrz L. Finkla *Biblijografia historii polskiej*. Lwów, tom II, №№ 17082—17098.

Wymieniliśmy w powyższym szereg monografii, dotyczących początku własności ziemskiej, zwłaszcza zaś takich form jej, jak obszyna i zadruża. Co do kolejnego następstwa po sobie rozmaitych form gospodarowania z silnym uwzględnieniem stosunków agrarnych:

A. Loria *ANALISI DELLA PROPRIETÀ CAPITALISTA*, tom II; *LE FORME STORICHE DELLA COSTITUZIONE ECONOMICA*. Turyn. 1889, str. 474. Cena lir. 3.

Loria przedstawia dialektykę rozwojową, właściwą obszecznie, niewolnictwu i ustrojowi pańszczyźnianemu. Praca jedyna w swoim kierunku. Jako uzupełnienie rozprawa Sartoriusa v. Waltershausena *Die Entstehung des Tauschhandels in Polynesien* (w „*Zeits. für Social-und Wirtschaftsgesch.*“, tom IV). Dla zaznajomienia się z ustrojem ekonomicznym świata klasycznego Rodbertus-Jagetzow'a prace o stosunkach ekonomicznych starożytności w Hildebrand'a „*Jahrb. für Nationalök. und Statistik*“. I serja, tomy 2, 4, 5, 8, 14, 15, 20, 23. (Streszczenie ich: Th. Kozak *Rodbertus-Jagetzow's sozialökonomische Ansichten*. Jena. 1892; cena mr. 6). Zbiór artykułów Rodbertusa wyszedł w języku rosyjskim *Iz sledowanja*

w obsłasti nacjonalnoj ekonomji klassiczeskoj drewnosti. Jarosław. 1881, 1884, 1887). Krytyka poglądów Rodbertusa; **Ed. Meyer** Die Wirtschaftliche Entwicklung des Alterthums, patrz wyżej str. 110. (Co do stosunków i idei ekonomicznych starożytności materiał faktyczny: **A. Boeckh** Die Staatshaushaltung der Athener. 3 tomy. Berlin. 2 wydanie. 1851; cena mr. 21, oraz **du Mesnil Marigny** Histoire de l'économie politique des anciens peuples, de l'Inde, de l'Egypte, de la Inde et de la Grèce. 3 tomy; cena fr. 24). Niewolnictwo posiada bardzo obfitą literaturę. Z pośród niej przytoczymy rzecz porównawczo-etnologiczną **Ch. Letourneau** Évolution de l'esclavage. Paryż. 1897, str. 538 (istnieje w przekładzie rosyjskim, rzecz słaba, ale jedyna, która podaje materiał etnologiczny), **J. K. Ingrama** (także istnieje w rosyjskim przekładzie. Petersburg. 1896, oraz w niemieckim), patrz str. 111, oraz niewielka broszura **E. Meyer'a** Die Slaverei in Alterthum. 1898, str. 49, cena mr. 1.

Zapoznawszy się z początkami życia społecznego, kolejnemi formami własności ziemskiej i gospodarstwa narodowego, należałoby zwrócić się do rozwoju stosunków wymiennych. Co do pieniędzy i cen, studjujący znajdzie wskazówki w odpowiednim dziale, opracowanym przez **H. Forsztetera**. Tutaj podamy tylko parę prac, dotyczących historii handlu:

Ch. Letourneau ÉVOLUTION DU COMMERCE. Paryż. 1897. Cena fr. 7. Istnieje przekład rosyjski.

H. B. Gibbins THE COMMERCIAL HISTORY OF EUROPE. Londyn. 1896. Cena szyl. 3 pens. 6.

Niewielka, ale treściwa książka mogąca służyć jako wstęp do dalszych studjów. Dla tego szczegółowszego zaznajomienia się z rozwojem handlu służyć mogą **A. Beer** Allgemeine Geschichte des Welthandels. Wiedeń. 1884, tomów trzy; cena mr. 34 (istnieje przekład rosyjski w 3 częściach, cena rub. 7 kop. 50). **Levi Leone** History of British Commerce. 2 wydanie. Londyn. 1880; mr. 18. Imię, patrz niżej.

Dla zaznajomienia się z rodowodem obecnego ustroju społecznego, towarowo-pieniężnego, radzilibyśmy obrać Anglię, jako kraj, w którym rozwój industrialny przybrał charakter najwyraźniejszy. Literatura przedmiotu jest niezmiernie obfita, z niej możemy przytoczyć prace najdonioślejsze. A mianowicie:

W. J. Ashley ENGLISH ECONOMIC HISTORY AND THEORY. Londyn. 1888—93. Część I, szyl. 5; Część II, szyl. 10½. Istnieje przekład rosyjski, cena rub. 2 kop. 70.

W. Cunningham GROWTH OF ENGLISH INDUSTRY AND COMMERCE DURING THE EARLY AND MIDDLE AGES. 1890. 3 wydanie; cena szyl. 16.

Jako uzupełnienie tej pracy i jej ciąg dalszy, inne dzieło tego samego autora, a mianowicie *Growth of English Industry in Modern Times*. Londyn. 1892; cena szyl. 18. Oba dzieła zawierają bardzo obfity materiał bibliograficzny.

C. Gross THE GILD MERCHANT. Londyn. 1890. (Clarendon Press). 2 tomy. Cena szyl. 24.

J. E. Thorold Rogers INDUSTRIAL AND COMMERCIAL HISTORY OF ENGLAND. Londyn. 1891; cena szyl. 16.

Tenże SIX CENTURIES OF WORK AND WAGES. Londyn. 1885; cena szyl. 15. Istnieje przekład rosyjski (patrz str. 111).

Istnieje jeszcze inna praca Rogers'a, bardzo obszerna, a mianowicie *History of Agriculture Prices 1259—1793*, tomów 6, 1888 (Clarendon Press), konieczna dla każdego, prowadzącego studia nad rozwojem ekonomicznym.

A. Held ZWEI BÜCHER ZUR SOZIALEN GESCHICHTE ENGLANDS. Lipsk. 1881. Cena mr. 16 (istnieje przekład rosyjski).

A. Toynbee THE INDUSTRIAL REVOLUTION IN ENGLAND OF THE 18-TH CENTURY. Londyn. 1887; cena szyl. 10½ (patrz str. 112).

Powyższe dzieła stanowią zasadnicze opracowania ekonomicznego rozwoju Anglii. Dla otrzymania zupełnego obrazu należałoby poznać naturę stosunków gminno-rolnych, czego dostarczyć mogą przytoczone na str. 167 dzieła F. Seeböhm'a i E. Nasse'go o gminie rolnej. Książka H. B. Gibbings'a o rozwoju przemysłowym Anglii (str. 112) może służyć za pracę wstępną, pamflet zaś **T. Carlyle'a** *Past and Present* (tanie szylingowe wydanie, 1888) zaznajomi studującego z przeciwstawnością czasów obecnych a wieków średnich co do stosunków społeczno-ekonomicznych. Pierwszy tom *Kapitału* **K. Marx'a**, zawiera bardzo cenne szczegóły co do początków kapitalizmu angielskiego (epoki nagromadzania kapitałów).

3) Siły wytwórcze chwili obecnej.

K. Marks DAS KAPITAL. Kritik der politischen Oekonomie. Tom I. 4 wydanie. 1891, str. XXXII i 739, der Produktionsprocess des Kapitals; cena mr. 9. Tom II. 2 wydanie. 1893, str. XVII i 500, der Zir-

kulationsprocess des Kapitals; cena mr. 8. Tom III, w 2 częściach, 1894, część I, str. XXV. i 488, część II, str. 422, der Gesamtprocess der kapitalischen Produktion; cena mr. 10.

Dzieło to, prócz analizy teoretycznej, zawiera w sobie cenny materiał, dotyczący istoty tegoczesnych sił wytwórczych. Zwłaszcza zasługują zamieszczone w tomie pierwszym rozdziały o istocie maszyny, organizmie fabrycznym i t. d., w drugim zaś o obiegu kapitału podczas produkcji.

David A. Wells RECENT ECONOMIC CHANGES. Nowy-York. 1889 u Appletona.

Przedstawienie przewrotu, który odbył się w technice w ostatnich czasach, oraz wpływu, jaki on wywarł na kształtowanie się sił wytwórczych. Uzupełnienie: **E. Herrmann** Technische Fragen und Probleme der modernen Volkswirtschaft. Lipsk. 1891. Cena mr. 7, oraz tego samego pisarza Sein und Werden in Raum und Zeit. 2 wydanie. Berlin. 1889, str. 370.

Losch NATIONALE PRODUKTION UND NATIONALE GLIEDERUNG. Lipsk. 1892. Cena mr. 6.

Analiza centralizacji, która ogarnęła produkcję nowoczesną, oraz jej znaczenia w życiu społecznym. Naturalnym uzupełnieniem pracy Losch'a jest książka **Schultze-Gavernitz'a** Der Grossbetrieb Baumwollenindustrie (patrz str. 113). **G. D'Avenel** Le Mécanisme de la vie moderne. Paryż. 1896; 2 tomy po 4 fr. 50 cent. Tom I, str. 366, tom II, str. 341; praca ta zawiera monografie różnych gałęzi przemysłu, i pewnych charakterystycznych przedsiębiorstw. **W. Mataja** Grossmagazine und Kleinhandel (patrz str. 113).

J. A. Hobson THE EVOLUTION OF MODERN CAPITALISM (patrz str. 112).

Jako uzupełnienie i rozszerzenie Hobsona może służyć praca **R. W. C. Taylor'a**: The modern Factory system. 1891; cena szyl. 14. Także, rzecz więcej teoretyczna: **A. i M. P. Marshall** Economics of Industry. Londyn. 1880, cena szyl. 12½.

R. D. Kohn DER GETREIDETERMINHANDEL, WESEN, National-ökonomische Bedeutung. Einfluss auf das Getreidegeschäft. Lipsk. 1891, str. 189. Cena mr. 3 fen. 60.

Obraz organizacji giełdowej w zakresie produktu, zajmującego pierwsze miejsce w handlu międzynarodowym. Jako dalsze uzupełnienia—artykuły **H. Schumacher'a** Die Getreidebörsen in der Vereinigten Staaten i inne), w „Jahrbücher für Nationalökonomie“ Conrada, rok

1894/5. Jako dalsze prace podające informację o organizacji handlu wogóle: **R. Sonndorfer** *Die Technik des Welthandels*. Wiedeń i Lipsk. 1889, str. VI i 400. Cena mr. 10.

E. Sax *DIE VERKEHRMITTEL IN VOLK-U. STAATSWIRTSCHAFT*. 2 tomy. Wiedeń. 1879, cena mr. 23.

Uzupełnienia — w odpowiednich działach wielkich podręczników, poprzednio poleconych, oraz **A. T. Hadley** *Transportation, its History and its Laws*. Nowy York. 1885, str. 269, cena $\frac{1}{2}$ dol., jedna z lepszych prac. Istnieje bogata literatura co do polityki taryfowej; studjujący znajdzie wskazówki w encyklopedjach. Z polskich prac **A. Suligowski** *Produkcja rolna i taryfy kolejowe*. Warszawa. 1895. Cena rub. 1 kop. 50.

K. Knies *DER KREDIT*. Berlin, 1876—9. 2 tomy. Cena mr. 25.

W. Bagehot *LOMBARD-STREET*. Londyn. 1882. Cena szyl. 7 $\frac{1}{2}$.

Powyższe dzieła dadzą studującemu pojęcie o naturze tegoczesnych sił wytwórczych w różnych sferach działalności gospodarczej, zwłaszcza zaś o znaczeniu i skutkach centralizacji. Dokonawszy tego, trzeba by było poznać walkę postępowych sił wytwórczych z siłami produkcyjnymi, które pozostały po uprzednich wiekach, a mianowicie z rzemieślniczym trybem produkcji. Najlepiej byłoby obrać sobie kraj, w którym ta walka przybrała najbardziej napięty charakter, a przytym istnieje co do niej obfity materiał. W Anglii i w Stanach Zjednoczonych przewaga wielkiego kapitału w produkcji jest taką, że nawet nie może być mowy o oporze. Natomiast w Niemczech walka toczy się w najlepsze. Nadto, rozpatrując zapasy rzemiosła z wielką produkcją, dobrze byłoby zatrzymać się specjalnie nad temi gałęziami przemysłu, w których przewrót dosięga największego napięcia. Do takich fachów należy rzeźnictwo w Stanach Zjednoczonych, szewctwo zaś i krawiectwo w Niemczech.

Co do Niemiec, wydawnictwa związku polityki społecznej (*Schriften des Vereins für Socialpolitik*) zawierają bardzo obfity materiał, będący opracowaniem rezultatów odpowiednich ankiet. Jedna serja poszukiwań traktuje specjalnie położenie t. zw. przemysłu domowego. Mianowicie tom XXXIX zawiera historję przemysłu domowego i jego powstanie. **Stieda** *Literatur, heutige Zustände und Entstehung der deutschen Hausindustrie*. 1889, str. VII i 158; cena mr. 3 fen. 60. Następne zaś tomy, od 40 do 42, oraz 48 (1889, str. XII i 137, cena mr. 3 fen. 20; 1889, str. V i 124, cena mr. 3; 1890, str. X i 161, cena mr. 4; 1891, str. V i 130, cena

mr. 2 fn. 80) zawierają opis przemysłu domowego w różnych okolicach Rzeszy niemieckiej. Druga serja poszukiwań dotyczy właściwego rzemiosła, miejskiego, i nosi tytuł: *Untersuchungen der Lage des Handwerks in Deutschland mit besonderer Rücksicht auf seine Konkurrenzfähigkeit gegenüber der Grossindustrie*, tomy od 62 do 66 (1895, str. XVIII i 459, cena mr. 10; 1895, str. VI i 448, cena mr. 9; 1895, str. VII i 572, cena mr. 12; 1890, str. XIV i 562, cena mr. 12; 1896, str. XIV i 624, cena mr. 13), i prawdopodobnie jeszcze dalsze. Nadto istnieje cały szereg cennych monografji, takich jak **E. Sax'a** *Die Hausindustrie in Thüringen*. 3 części. Jena. 1884—8, cena mr. 7 fen. 50. **L. Bein'a** *Die Industrie des Sächsischen Voigtlandes*; cena mr. 14. **A. Thun'a** *Die Industrie am Niederrhein*. Lipsk. 2 tomy. 1880, cena mr. 12. Specjalnie, co do szewctwa, polecilibyśmy następujące bardzo cenne przyczynki. **M. Schöne** *Die Moderne Entwicklung des Schumacher-Gewerbes in histor., statist., und tech. Hinsicht*. Jena. 1888, cena mr. 3 fen. 60. **E. Franke** *Schuhmacherei in Bayern*. Monachjum (w „*Münchener Volkswirt. Studien*“, tom I, cena mr. 5). **Paygert** *Lage der galizischen Schuhmacher*. 1891 (w *Schmoller'a „Staats. und socialwiss. Forschungen“*, tom XI), 1891, cena mr. 4 fen. 50. Co do krawiectwa **G. Herzberg** *Das Schneidergewerbe in München* (tom V „*Münchener Volkswirth. Studien*“) cena mr. 3. Prócz powyższych prac, zawierających materiał wyłącznie faktyczny, rekomendowalibyśmy jeszcze prace ogólniejsze; a mianowicie **G. Schmoller'a** *Zur Geschichte des deutschen Klein-gewerbe im XIX Jahrhundert*. Halla. 1870, cena mr. 6; niewielka broszura tego samego autora: *Was verstehen wir unter dem Mittelstande?* Getynga. 1897, wreszcie artykuł **W. Sombarta** *Die Industrie in Deutschland* (w „*Archiv für die soc. Gesetzg*“ Brauna. 1891). Zaznaczamy, że literatura rosyjska zawiera obfite źródła co do rosyjskiego przemysłu domowego (t. zw. kustarstwa). Ważniejsze prace: *Trudy komisji po izsledowaniu kustarnoj promyszlennosti w Rossii* od r. 1879, wyszło kilkanaście tomów. (Nadto istnieje podobne wydawnictwo dotyczące gubernji moskiewskiej, oraz prace **A. A. Isajewa**, **Prugawina** i **Harizomenowa** i t. d.).

Jako uzupełnienie powyższego działu studjujący winien zbadać położenie drobnego pośrednictwa i wpływ jego na ceny. Niemcy przedstawiają znowu pod tym względem obfity materiał, z którym radzilibyśmy naprzód się zapoznać.

Na pierwszym miejscu postawilibyśmy pracę, nieco odbiegającą od właściwego przedmiotu, a mianowicie **A. Cohen'a** *Die Volkswirtschaft-*

liche Bedeutung des Abzählungsprocess. 1894, cena mr. 4. W Schriften des Vereins für Sozialpolitik temu przedmiotowi poświęcono tomy 36 i 37; tom 36: **R. van der Borcht** Der Einfluss des Zwischenhandels auf die Preise. 1888, str. XII i 207, cena mr. 6 fen. 40; tom 37: Untersuchungen ü. d. Einfluss der distributiven Gewerbe auf die Preise. 1886, str. V i 200, cena mr. 5 fen. 20. Wreszcie dzieła W. Mataja i d'Avenela, patrz str. 113.

Polecilibyśmy zwrócić uwagę na parę specjalnych nowotworów ekonomicznych, datujących swój początek na dobre zaledwie od paru dziesiątków lat. Są to w zakresie wielkiego przemysłu kartele i trusty, w sferze pośrednictwa—kooperacja spożywcza, wreszcie w dziedzinie stosunków rolnych—syndykaty.

Co do karteli, istnieje bardzo bogata literatura. Opuszczamy prace takie jak J. G. Kleinwachter'a i Fr. Grossman'a, posiadające dziś raczej historyczne znaczenie, oraz rozprawę **B. Schönlanke**'a, tłumaczoną na język polski: Kartele i syndykaty. Warszawa. 1897, cena kop. 30, i będącą dotychczas lepszą próbą zrozumienia istoty związków pomiędzy przedsiębiorcami. Zaznaczymy tylko dzieło **Ch. Whiting Baker**'a Monopolies and the People. N. York. 1889, cena dol. 1 cent. 25, dające pojęcie o zapatrywaniach ekonomistów amerykańskich na trusty, jako organizację postępowych sił wytwórczych; na książkę **J. J. Janzulla** Promyszlennyje sindykaty. 1896, cena rub. 3, przedstawiającą bardzo obfity materiał faktyczny; **J. S. Jeans**'a Trusts, Pools and Corners (w „Social Question of to day“), Londyn, cena szyl. 2 pens. 6. Ostatnie prace: **R. Lieffman** Die Unternehmerverbände, ihr Wesen, ihre Bedeutung. Fryburg. 1897, str. XII i 149, cena mr. 4; art. **Schäffle**'go Die Kartelle etc. w „Zeits. für gesammte Staatswissenschaft“, 1898. **L. Pohle** Kartelle der gewerbl. Unternehmer. Lipsk. 1898, str. IV i 151, cena mr. 4. U nas **St. Kempner** Syndykaty przemysłowe, „Bibliot. Warszawska“. 1898, tom I, 1899, tom III. Nadto jako zbiór bieżącego faktycznego materiału czasopisma Die Industrie. Berlin, 25 mr. rocznie, i Das Handels-Museum. Wiedeń.

Co do kooperacji, polecilibyśmy przedewszystkim sprawozdania międzynarodowych zjazdów kooperacyjnych, które rozpoczęły się w r. 1896, jako źródło, z którego najlepiej jest powziąć wiadomość o każdorazowym stanie kooperacji. Sprawozdanie z pierwszego zjazdu wyszło pod tytułem: Proceedings of the 1-st international Cooperative Congress in London, 1895. Londyn. 1896, str. 432, cena szyl. 10 (u King'a). Z oddzielnych prac polecilibyśmy **E. V. Neale** i **T. Hughes** Manual for Cooperators. Cooperative Union. 1881, cena szyl. 1. **J. G. Holyoake** History of Co-

operation in England. 2 tomy, 1885, cena szyl. 14; oraz inna praca tego samego autora *The Rochdale Pioneers*. 1883, cena szyl. 2 $\frac{1}{2}$. **Potter Beatrice** *The Co-operative Movement in Great-Britain*. 1891, cena szyl. 2 $\frac{1}{2}$ (istnieje przekład niemiecki), najlepsza praca w tym kierunku. **L. Pizzamiglio** *Distributing cooperative Societies* (przekład z włoskiego). Lond. 1891, cena szyl. 2 $\frac{1}{2}$, książka zawiera bardzo bogatą bibliografię przedmiotu. **A. A. Isajew** *Promyszlennyja obszczestwa wo Francji i Germanji*. Moskwa. 1879, cena rub. 2 kop. 50, prze-wyborny obraz wyradzania się towarzystw wytwórczych. Powyższe prace doty-czą prawie wyłącznie kooperacji spożywczej i wytwórczej. O ruchu na tym polu daje pojęcie czasopismo *Cooperative Wholesale Society's Annual*, cena szyl. 2 $\frac{1}{2}$, oraz udziela wszelkiej informacji zarząd tej instytucji w Man-chesterze, który wydał około kilkunastu dziesiątków broszur, dotyczących różnych spraw kooperacyjnych. Jako ostatnie dzieło w tym kierunku, pole-cilibyśmy **Fr. Oppenheimer'a** *Siedlungs-Genossenschaften*. Lipsk. 1896, str. 638 i XXXIV, cena mr. 13. Tutaj należałoby także zająć się różnemi formami kooperacji kredytu wzajemnego. Z pośród nich polecilibyśmy co do Niemiec: **Schultze-Delitzsch** *Vorschuss-und Credit-Vereine*, als *Volksbanken*. Lipsk. 1876, cena mr. 6; **F. W. Raiffeisen** *Darlehns-Kassen-Vereine*. Neuwied. 1887, cena mr. 8. Co do Anglii: **Hasbach** *Das englische Versicherungswesen*. 1883, cena mr. 10, oraz **J. Wilkenson** *Mutual Thrift* (w „*Social Questions of to-Day*“). Londyn. 1891. Cena szyl. 2 $\frac{1}{2}$.

Wreszcie co do kooperacji rolnej, wspomniane powyżej sprawozdanie z pierwszego międzynarodowego zjazdu kooperatystów, oraz: **Comte de Rocquigny** *La cooperation dans l'agriculture*. Paryż. 1896, str. XVI i 207, książka, streszczająca w sobie wszystko, co dokonano na tym po-lu we Francji. **Claudio Jannet** *Le socialisme d'État et la reforme sociale*. Paryż. 1889, cena fr. 7 cnt. 50. (Dzieło to zawiera materiał bardzo różnorodny, gdyż obejmuje także giełdy pracy, związki zawodowe i t. d.).

Siły wytwórcze chwili obecnej odznaczają się niesfornością, ujawniającą się za pomocą t. zw. kryzysów. Dla poznania kryzysów istnieje praca:

M. Wirth *GESCHICHTE DER HANDELSKRISEN*. Frankfurt. 4 wyda-nie. 1890. Cena mr. 9.

Praca bardzo mało krytyczna, ale zawierająca w sobie obfity materiał krytyczny. Jako uzupełnienia: **Tuhan-Baranowski** o kryzysach w Anglii (patrz str. 113).

4) Teorje i historia teorii.

Chcąc zapoznać się głębiej z rozwojem nauki ekonomicznej, trzeba koniecznie przeczytać w oryginale główniejszych ekonomistów, t. j. tych, którzy wnosili coś nowego do ekonomji politycznej i dawali początek nowemu zwrotowi. Nie radziliśmy tego robić samonkowi drugiego stopnia, dopiero w samym końcu polecając mu przestudjowanie jednego z ekonomistów, którego nazwisko tam podaliśmy. Uważaliśmy bowiem, że takie prace oryginalne nie nadają się do wszechstronnego oświecenia zagadnień ekonomicznych, o co nam tam chodziło. Ale przy studjach samodzielnych taka znajomość ze źródłami inicjatywy teoretycznej jest nieodzowną. Wskazówki nasze rozpadają się na trzy naturalne działy: 1) wyszczególnienie autorów; 2) wskazanie dzieł, traktujących o historii doktryn ekonomicznych; 3) podanie książek, opracowujących kwestje metodologiczne.

a) Dzieła, stanowiące wytyczne punkty w rozwoju ekonomji. (Nazwy dzieł przytaczamy w języku, w jakim są pisane, nie podając przekładów, które istnieją prawie we wszystkich ważniejszych językach).

Turgot RÉFLEXIONS SUR LA FORMATION ET LA DISTRIBUTION DES RICHESSES. Przedrukowane w „Collection des Principaux économistes“. Paryż, tom III i IV; cena obu tomów fr. 20.

Quesnay TABLEAU ÉCONOMIQUE, w tomie II „Collection des Principaux économistes“. Paryż.

W związku z fizjokratami francuskimi zeszłego wieku warto byłoby przestudjować zasadniczą pracę **H. George'a**, mianowicie *Progress and Poverty*. Londyn. 1884, cena szyl. 1. (Istnieje przekład polski, niekompletny), oraz **A. Loria** *Analisi della proprietà capitalista*. Tom I: *Le leggi organiche della costituzione economica*. Turyn. 1889, str. 777.

A. Smith *INQUIRY INTO THE NATURE AND CAUSES OF THE WEALTH OF NATIONS*. Tanie wydanie Nelsona 1884, cena szyl. 4. Wydanie w „Clarendon Press“ z uwagami **J. E. Thorolda Rogersa**. 1870, w 2 tomach, cena szyl. 21.

U nas oryginalnym przedstawicielem szkoły klasycznej był **Fr. Skarbek**, niedoceniony dotychczas: *Elementarne zasady gospodarstwa narodowego*. 2 tomy. 1820, oraz *O gospodarstwie narodowym*. 1859.

D. Ricardo *WORKS*, wydanie zbiorowe **Ed. Mac Culloch'a**, cena szyl. 16. Wydanie najważniejszego dzieła: *ON THE PRINCIPLES OF*

POLITICAL ECONOMY AND TAXATION, C. K. Goenera, str. 62 i 455. Londyn. 1891, cena szyl. 5.

Jako rozwinięcie renty gruntowej Ricarda: **von Thünen** Der isolierte Staat in seinen Beziehungen auf Landwirthschaft und National-Oekonomie. Berlin. 1876. 3 wydanie, cena mr. 25; istnieje streszczenie polskie: Państwo odosobnione w stosunku do rolnictwa i ekonomji społecznej. Warszawa. 1859, str. IV i 299.

T. R. Malthus ESSAY ON THE PRINCIPLE OF POPULATION. Wydanie Ward'a i Loch'a. 1890, cena szyl. 5.

Fr. Bastiat rozprawy: **SOPHISMES ÉCONOMIQUES**, **LE LIBRE ÉCHANGE** i **HARMONIES ÉCONOMIQUES**, zamieszczone w kompletnym wydaniu prac jego: „Oeuvres complètes“ u Guillaumina (tomy II, IV, VI) w siedmiu tomach, cena fr. 35.

J. S. Mill DISSERTATIONS AND DISCUSSIONS. 2 wydanie w 4 tomach. Londyn. 1878, cena szyl. 40 $\frac{1}{2}$.

Artykuły treści ekonomicznej, między innemi rozprawa z powodu książki Torntona'a, w której Mill wyrzeka się własnych dawnych poglądów o t. zw. funduszu roboczym. Duże dzieło Mill'a **Principles of Political Economy**, popularne wydanie Longmans'a, 1875, cena szyl. 5, przedstawia prze-wyborny obraz twierdzeń szkoły klasycznej; posiada zalety jako podręcznik, ale nie odznacza się oryginalnością. Istnieje przekład polski **Zasady ekonomji politycznej** z niektórymi zastosowaniami do ekonomji społecznej. Petersburg. 1859. Tom I, str. 428 i 5; tom II, 1860, str. 559 i VIII. Książka Mill'a wywołała dużo krytyk głębszego znaczenia. Jedną z nich **J. G. Eccarius**'a **Die Widerlegung der National-oekonom. Lehren J. S. Mill.** Berlin, str. 82, cena fen. 30.

List SYSTEM DER POLITISCHEN OEKONOMIE. 7 wydanie. 1883, cena mr. 10.

Jednocześnie z Listem należałoby studjować: **Carey**'a **Manual of social science**. Filadelfja. Cena dol. 2 $\frac{1}{4}$. Wydanie skrócone (istnieją przekłady francuski i niemiecki). **Supiński** Szkoła polska gospodarstwa społecznego (tomy II i III Pism, 1883), krytyka **St. Krusiński** Pisma ekonomiczne i filozoficzne. Warszawa. 1894, cena kop. 60. Kierunek ten cały jest bardzo ubogi co do idei i nie wniósł nic nowego do wiedzy teoretycznej. Tutaj wartoby było się zapoznać jeszcze z innym autorem, który zresztą wystąpił przeciw klasykom z innego stanowiska, mianowicie z **Sismonde de Sismondi** **Nouveaux principes**

d'économie politique ou la richesse dans ses rapports avec la population. 2 wydanie. Paryż. 1827, cena fr. 8.

C. Rodbertus-Jagetzow ZUR BELEUCHTUNG DER SOZIALEN FRAGEN. Berlin. 1890, wydanie drugie przez Moritza Wirtha, str. 330, cena mr. 5.

Tenże DAS KAPITAL. Berlin. 1884, cena mr. 8.

K. Marx DAS ELEND DER PHILOSOPHIE. Antwort auf Proudhon's „Philosophie des Elends“, przekład E. Bernsteina i K. Kautsky'go. Stuttgart. 2 wydanie, str. XXXVI i 209, cena mr. 1½.

Dzieło to, będące sformułowaniem zarzutów przeciw Proudhonowi, ukazało się pierwotnie w języku francuskim: Misère de la Philosophie, Reponse à la „Philosophie de la Misère“ de M. Proudhon. Paryż-Bruksella. 1848, ale jest wyczerpane. Istnieje przekład polski w Marxa: Pisma pomniejsze, serja I.

K. Marx ZUR KRITIK DER POLITISCHEN OEKONOMIE. Berlin. 1859. Istnieje przekład polski przez L. Winiarskiego PRZYZYNEK DO KRYTYKI EKONOMJI POLITYCZNEJ. 1890, str. 111 (w trzecim tomie „Pism pomniejszych“).

Tenże DAS KAPITAL. KRITIK DER POLITISCHEN OEKONOMIE. Hamburg. Tom I. Der Produktionsprocess des Kapitals. 4 wydanie, str. XXXII i 739, cena mr. 9. Tom II. Der Zirkulationsprocess des Kapitals. 2 wydanie. 1893, str. XXVII i 500, cena mr. 8. Tom III. Der Gesamtprocess des kapitalischen Produktion, w dwóch częściach. 1894, str. XXVIII i 448 i 422, cena mr. 14.

Prace K. Marxa wywołały całą literaturę komentarzy i krytyków. Z pośród nich na pierwszym miejscu należy postawić dzieło prof. N. J. Zibera Dawid Rikardo i Karł Marks. Petersburg. 1885, str. VIII i 598, cena rub. 3 kop. 50. Z pośród innych opracowań K. Kautsky Karl Marx's Oekonomische Lehren. Stuttgart. 1887, str. X i 259, cena mr. 1½. (Istnieje przekład polski: Teorja wartości. Lwów. 1891, str. 327, cena rub. 1). G. Gross Karl Marx. Lipsk. 1885, str. VI i 82, cena mr. 1 fen. 80. Ed. Aveling The student's Marx (w „Social Science Series“ Sonnenschein'a), cena szyl. 2½. Wszystkie te prace przecież biorą pod uwagę doktrynę ekonomiczną Marxa, o ile została zawartą w tomie pierwszym „Kapitału“. Conrad Schmidt Die Durchschnittprofitrate auf Grundlagen des Marx'schen Werthgesetzes. Stuttgart. 1889, str. VIII i 112, cena mr. 2, nieudatna próba rozwinięcia teorji o wartości. Co

do krytyk i t. d. patrz dział o teorii wartości a także **W. Sombart'a** w „Archiv“ Bruna, tom VII.

W. Stanley Jevons THEORY OF POLITICAL ECONOMY. Londyn. 1888. 4 wydanie, cena szyl. 10½.

E. Böhm-Bawerk I. GESCHICHTE UND KRITIK DER KAPITALZINS-THEORIEN. Innsbruk. 1884. Cena mr. 9 fen. 60. II. POSITIVE DES KAPITALES. Innsbruk. 1887. Cena mr. 10 fen. 80.

W powyższym podaliśmy autorów, którzy swojemi poglądami wnieśli do ekonomji coś nowego i oryginalnego. Kto zna język francuski, znajdzie dawniejszych pisarzy w zbiorowym wydawnictwie Collection des principaux économes, Guillaumin, w Paryżu. Ta sama firma księgarska wydaje streszczone opracowania główniejszych pisarzy pod tytułem: Petite bibliothèque économique, jeden tom w cenie fr. 1 ent. 20 (w takim opracowaniu wyszedł Smith, Hume, Fourier, Bastiat, Quesnay, Turgot, Ricardo i inni). Ale prócz powyżej wymienionych ekonomistów winniśmy jeszcze wspomnieć o paru dziełach, które zasługują na uwagę już to swoim wykładem, już poglądami:

E. Herrmann STAATSWIRTSCHAFTLICHE UNTERSUCHUNGEN. Monachjum. 2 wydanie. 1870, cena mr. 6.

Cairnes SOME LEADING PRINCIPLES IN POLITICAL ECONOMY, NEWLY EXPOUNDED. Londyn. 1888, cena szyl. 14.

Tenze ESSAYS IN POLITICAL ECONOMY, theoretical a. applied. Londyn. 1878, cena szyl. 10½.

Schäffle DAS GESELLSCHAFTLICHE SYSTEM DER MENSCHLICHEN WIRTSCHAFT. Tybinga 1875.. 3 wydanie. 2 tomy, cena mr. 13½.

Cliffe Leslie ESSAYS IN POLITICAL ECONOMY AND MORAL PHILOSOPHY. Londyn. 1888. 2 wydanie, cena szyl. 10½.

Tutaj warto byłoby zapoznać się z t. zw. utopistami.

Z pośród nich polecilibyśmy **R. Owen** Observations on the Effect Manufacturing System. Londyn. 1817 (wyczerpane), (inna praca patrz str. 190). **H. Saint-Simon** Catechisme des Industriels. Paryż. 1823—4; L'industrie. Paryż. 1817—8, w 4 tomach; L'organisateur. 1819—20; Du système industriel. 1821—2. **Ch. Fourier** Oeuvres complètes w 6 tomach, Paryż. 2 wyd. 1870. Z opracowań o tych wielkich utopistach polecilibyśmy prace: **G. Jones** Life of R. Owen. Londyn. 1890, cena szyl. 6. **Janet Saint-Simon et Saint-Simonistes**. Paryż. 1878,

cena szyl. $2\frac{1}{2}$. **Ch. Gide** *Fourier* (miał wyjść u Guillaumin'a w Paryżu, cena frank. $1\frac{1}{2}$; istnieje opracowanie **A. Bebla** *Charles Fourier, Sein Leben und Seine Theorien*. Stuttgart. 1888, str. 311). Z późniejszych: **L. Blanc** *Organisation du Travail*. 9 wydanie. Paryż. 1850. **C. Gronlund** *The Co-operative-Commonwealth u Sonnen-scheina*. Lond. 1886, cena szyl. $2\frac{1}{2}$ (znany utwór **E. Bellamy**'go *Looking Bachward* jest tylko popularyzacją idei Gronlunda). **W. Morris** *News from Nowhere*. Londyn. 1891, cena szyl. 1. Z dawniejszych **Morus**'a *Utopja* (istnieje opracowanie **K. Kautsky**'ego *Thomas More und seine Utopie*. Stuttgart. 1890, str. 343).

b) Historje doktryn ekonomicznych, utopji i ruchów.

Z góry winniśmy zaznaczyć, iż ekonomja polityczna dotychczas nie może wskazać dzieła, któreby traktowało rozwój doktryn ekonomicznych w związku z rozwojem stosunków społecznych, oraz antagonizmów ekonomicznych. Tego rodzaju próby istnieją dla wcześniejszych okresów gospodarstwa narodowego, natomiast nowsze czasy są po dzień dzisiejszy pozbawione takiego oświecenia, t. j. doktryny ekonomiczne, im właściwe, są traktowane aż nazbyt często w zupełnym oderwaniu od podstaw realnych. Niektóre z pomniejszych podręczników historii ekonomji podaliśmy na str. 115; powtarzać ich tytułów tutaj nie będziemy. Wymieniamy dzieła najważniejsze:

J. Kautz *THEORIE UND GESCHICHTE DER NATIONAL-OEKONOMIE*. Wiedeń. 1858–60, w dwóch częściach; cena mr. 23.

Blanqui *HISTOIRE DE L'ÉCONOMIE POLITIQUE DEPUIS LES ANCIENS JUSQU'À NOS JOURS*. 5 wydanie. Paryż u Guillaumin'a; cena fr. 8.

W. Roscher *GESCHICHTE DER DEUTSCHEN NATIONALÖKONOMIK*. Monachjum. 1874; cena mr. $13\frac{1}{2}$.

Wszystkie trzy prace odznaczają się wielką obfitością materiału faktycznego, ale zarazem albo niekrytycznością jak Roscher, albo są przestarzałe, chociaż zawierają cenny materiał faktyczny. Tutaj wspomnieć należy o pracy **J. J. Janżuła** *Anglijskaja swobodnaja trgovlia*. Moskwa, część I, 1876 i część II, 1882; cena rub. 4 kop. 50.

E. Dühring *KRITISCHE GESCHICHTE DER NATIONALÖKONOMIE UND DES SOZIALISMUS*. 3 wydanie. Berlin. 1879; cena mr. 9.

Dzieło pisane w sposób jednostronny i namiętny. Jego ukazanie się wywołało wyborną odpowiedź **Fr. Engels**'a: *Herrn E. Dühring's Umwälzung der Wissenschaft* (dział ekonomiczny). 3 wydanie, cena mr. 2 fen. 50.

Z niewielkich podręczników historii, obejmujących nowsze czasy:

L. L. Price A SHORT HISTORY OF POLITICAL ECONOMY IN ENGLAND FROM SMITH TO A. TOYNBEE. Londyn. 1891 u Methuen'a. Cena szyl. 2 $\frac{1}{2}$ (rzecz cenna).

M. Meyer DIE NEUERE NATIONALOEKONOMIE IN IHREN HAUPTRICHTUNGEN DARGESTELLT. 4 wydanie. 1885; cena mr. 4 fen. 25. Istnieje przekład polski Główne kierunki najnowszej ekonomji politycznej. Warszawa. 1888.

Co do prac, rozpatrujących rozwój doktryn ekonomicznych u nas:

Z. Gargas POGLĄDY EKONOMICZNE W POLSCE W XVII WIEKU. Lwów. 1897. Cena złr. 1.

J. B. Marchlewski FIZJOKRATYZM W DAWNEJ POLSCE. Warszawa. 1897; cena kop. 40.

Dla studjów nad utopjami społecznymi polecilibyśmy wydaną w Sztuttgarcie Geschichte des neueren Sozialismus. Tom I, część I, od Platona do anababtystów, str. XII i 436, cena mr. 3; część II, od P. Morusa do wybuchu rewolucji francuskiej, str. VIII i 450; cena mr. 3. Tom II, Geschichte der deutschen Sozialdemokratie, w opracowaniu F. Mehring'a, część I, str. VIII i 576, cena mr. 3 fen. 60; część II, str. VIII i 570; cena mr. 3 fn. 60.

Jako uzupełnienia: **L. Stein** Geschichte der sozialen Bewegung in Frankreich von 1789 bis auf unsere Tage. 3 tomy. Lipsk. 1855, cena mr. 30 (na swój czas znakomite dzieło, które i dziś nie utraciło swojej wartości). **Schaeffle** Kapitalismus und Sozialismus (tom III jego dzieła Bau und Leben der sozialen Körpers). Tybinga. 1881, cena mr. 12. Tego samego autora Quintessenz des Sozialismus. 8 wydanie. 1884; cena mr. 1 fn. 20 (istnieje przekład polski H. Konica Kwintesencja socjalizmu. Warsz. 1883). **Fr. Engels** Herrn Dühring's Umwälzung etc. (patrz wyżej), dział historyczny. **G. Adler** Die Geschichte der ersten social-politischen Bewegungen in Deutschland. Wrocław. 1885, cena mr. 9. **R. Meyer** Emancipationskampf des vierten Standes. Tylko tom I posiada wartość. 2 wydanie. Berlin. 1882; cena mr. 14. **H. B. Gibbins** English Social Reformers (w „University Extension Series“). Londyn, cena szyl. 2 $\frac{1}{2}$, rzecz cenna. **L. Brentano** Die Christlich Soziale Bewegung in England. 2 wydanie. 1883, cena mr. 2 fn. 40. Die Chartistenbewegung in England; Berlin, cena fen. 25, oraz **T. Carlyle'a** Chartism, tanie wydanie, cena szyl. 1. Londyn u Chapmana. **Th. Kirkup** An Inquiry into So-

cialism. Londyn. 1888, cena szyl. 5. **W. Graham** Socialism new and old. Londyn. 1890, cena szyl. 5. **Schulze-Gaevernitz** Zum sozialen Frieden, Darstellung der social-polit. Erziehung des englischen Volkes im 19 Jahrh.. 2 tomy. Lipsk. 1890, cena mr. 18. **W. Sombart** Soziale Bewegung im 19 Jahrhundert. Nowe wydanie. 1899, niewielka, ale bardzo cenna rzecz. **E. Bernstein** Die Voraussetzungen und die Aufgaben der Sozialdemokratie. Stuttgart. 1899, str. XII i 188, cena mr. 2. O **E. Laveleye**'u wspominaliśmy na str. 115; wobec przytoczonych źródeł książka ta traci wszelką doniosłość; więcej wartości posiada **L. Reybaud** Études sur les réformateurs modernes (u Guillaumina). Paryż. 2 tomy, 7 wydanie, cena fr. 7. Dla zaznajomienia się z ruchami społecznymi ostatniej doby warto przestudjować prace **F. Lassalle**'a; wyszły one świeżo w zbiorowym wydaniu Reden und Schriften. Berlin. 3 tomy, pod redakcją E. Bernsteina, cena mr. 11½.

c) Dzieła traktujące o metodzie i zadaniach ekonomji.

Hildebrand DIE NATIONALÖKONOMIE DER GEGENWART UND ZUKUNFT. Frankfurt. 1841. Cena mr. 5 fen. 25.

K. Knies DIE POLITISCHE OEKONOMIE VOM GESCHICHTLICHEN STANDPUNKTE. 2 wydanie. Brunświk. 1883; cena mr. 11.

Oba dzieła usiłują wykazać doniosłość w nauce ekonomicznej stanowiska historycznego.

G. Schmoller UEBER EINIGE GRUNDFRAGEN DES RECHTS UND DER VOLKSWIRTHSCHAFT. Jena. 1875, cena mr. 2 fen. 60.

Podniesienie doniosłości pierwiastku etycznego w traktowaniu kwestji ekonomicznych.

J. E. Cairnes CHARACTER AND LOGICAL METHOD OF POLITICAL ECONOMY. Londyn. 1875. 2 wydanie, cena szyl. 7½.

C. Menger UNTERSUCHUNGEN ÜBER DIE METHODE DER SOCIALWISSENSCHAFTEN UND DER POLITISCHEN OEKONOMIE INSBESONDERE. Lipsk. 1883. Cena mr. 7.

N. N. Ziber DAWID RIKARDO I KARL MARKS. Petersburg. 1885, str. VIII i 598. Cena rub. 3 kop. 50.

Pomimo różnic, istniejących pomiędzy wymienionemi autorami, wszyscy stają w obronie metody dedukcyjnej.

Fr. Engels HERRN DÜHRING'S UMWÄLTUNG DER WISSENSCHAFT (patrz-str. 180).

Autor zajmuje odrębne stanowisko i w polemice swojej z Dühringiem podnosi mnóstwo zagadnień natury metodologicznej, chociaż rozwiązuje je pobieżnie. Dzieło cenne.

Z. Heryng LOGIKA EKONOMJI. Warszawa. 1896 (patrz wyżej, str. 154).

5) Kwestje specjalne.

Dotychczas ograniczyliśmy się na podawaniu wskazówek albo o stronie teoretycznej, albo o zjawiskach ekonomicznych charakteru ogólniejszego, takich jak historia rozwoju gospodarczego lub stan potęg wytwórczych doby obecnej. Istnieje przecież całe mnóstwo spraw specjalnych, wchodzących w zakres ekonomji. Takimi są kwestje środków komunikacyjnych i taryf, kredytu i banków, monetarna, podatków i wogóle skarbowości, mieszkań, dobroczynności publicznej i prywatnej, agrarna, robocza, poniekąd kobieca i wiele innych. Są to sfery działalności i teorji, których poradnik nie może uwzględnić w należytej rozciągłości. Niektóre z nich są opracowane poniżej, w formie poszczególnych działów; inne znalazły dostateczne uwzględnienie w dziale statystycznym, np. prawa wzrostu ludności (str. 40—45), kwestja mieszkań u nas (str. 50—51), jeszcze inne będą poruszone w dziale nauk prawnych. Wreszcie kwestję agrarną i stosunku kapitału do pracy podajemy niżej. Poradnik musiał ograniczyć się na dostarczeniu wskazówek co do zasadniczych punktów; nadto, podając wielkie podręczniki oraz encyklopedje (zwłaszcza niemiecką), pokazał, gdzie potrzebujący powinien szukać dalszej pomocy. Wszystkie te kwestje specjalne doczekały się tam bardzo sumiennego opracowania, przyczym autorowie podali także bibliografię przedmiotu. Do tych więc poradników odsyłamy pracującego. Tutaj poprzestaniemy tylko na radzie, ażeby studjujący brał do ręki przedewszystkim surowy materiał, o ile ten ostatni się znajduje; opracowania zaś, istniejące w danej kwestji, pozostawiał na później. W takim postępowaniu znajdzie najlepszą rękojmię zachowania swej samodzielności sądu. Dodamy jeszcze, iż kosztu tego rodzaju źródeł są niekiedy bardzo nieznaczne, o ile stanowią one wydawnictwo instytucji publicznych.

a) Kwestja agrarna.

Terminu „kwestja agrarna“ używają w bardzo różnym znaczeniu: zarówno kiedy mówią o kryzysie rolnym, wywołanym przez kon-

kurencję amerykańską, jako też o położeniu włościan lub najemników rolnych. Różne te strony kwestji agrarnej uwzględnimy tylko w sposób możliwie ogólny, korzystając z istnienia pomocy, jaką samouk znajdzie w podręczniku Wagnera, w którym Buchenberger w dwóch tomach opracował rzeczy agrarne, lub u Schönberga, gdzie odpowiedni dział powierzono takim znawcom jak Meitzen i Goltz, lub wreszcie u Roschera, który cały tom swojej ekonomji poświęcił rolnictwu i dostarczył studjującemu niezmiernie obfitego materiału. Wreszcie w *Handwörterbuch der Staatswissenschaften* pracujący znajdzie dalsze wskazówki pod odpowiedniami rubrykami¹⁾.

Należałoby rozpocząć od zapoznania się z rozwojem sił wytwórczych w rolnictwie. Dzieła, wskazane w dziale stopnia drugiego (str. 113 i 114), poniekąd dostarczyły pewnych punktów wytycznych. Trudno je uzupełnić, jak to zrobiliśmy dla przemysłu przetwórczego, podaniem dalszych prac, bo chociaż istnieją liczne przyczynki, żaden z nich nie wznosi się na poziom dostatecznie wysoki, t. j. ogarniający całokształt przedmiotu. Są to po większej części monografie mniej lub więcej specjalne. Pracujący powinien zaznajomić się przedewszystkim z rozwojem konkurencji zamorskiej, jako ze zjawiskiem podstawowym. W tym wypadku polecilibyśmy mu wziąć do ręki obfity urzędowy materiał, zebrany przez komisję parlamentarną wielkobrytańską w latach 1853 i następnych i dopiero później przestudjować dzieła, będące owocem inicjatywy prywatnej.

FINAL REPORT OF H. M. COMMISSIONERS ON AGRICULTURAL DEPRESSION. Londyn. 1897. Cena szyl. 3 pens. 1.

Jako uzupełnienia, takie prace jak: R. Meyer'a *Ursachen der amer. Konkurrenz*. Berlin. 1883, cena mr. 13¹/₂. Sering'a *Landw. Konkurrenz Nordamerika's etc.* Lipsk. 1887, cena mr. 15. Są to rzeczy przestarzałe, ale swoją drogą dotychczas jeszcze najlepsze. E. Levasseur *L'Agriculture aux États-Unis*. Paryż. 1894. Nadto F. Ph. König'a *Die Lage der engl. Landwirthschaft unter dem Drucke der intern. Konkurrenz*. Jena. 1896. Co do obfitego materiału urzędowego amerykańskiego, można się zwrócić z prośbą o bezpłatne wysłanie wydawnictw do „Department of Agriculture“, Waszyngton.

¹⁾ Gdyby znajomość języka włoskiego była bardziej rozpowszechnioną, polecilibyśmy dzieło A. Loria *La costituzione economica odierna*. Turyn. 1899, jako wstęp teoretyczny do kwestji agrarnej.

Stadja nad kwestją agrarną, t. j. położeniem własności ziemskiej, należy ograniczyć jednym krajem, jeśli chodzi o zrozumienie działających sprężyn. Radzilibyśmy wybrać Niemcy, jako kraj przedstawiający ostateczności—i latifundja w Meklemburgji i drobną własność w Westfalji, i dopiero stamtąd przejść do innych krajów. Stadja te należałoby prowadzić, zapoznawszy się uprzednio z najbliższą przeszłością dzisiejszych stosunków agrarnych.

W tym celu radzilibyśmy rozpocząć od pracy **A. Meitzen'a** *Der Boden und die landw. Verhältnisse des preuss. Staates*. 4 tomy. Berlin. 1868—71, cena mr. 36, oraz pracy zbiorowej **Ed. Michelssen'a** i **T. Niederich'a** *Geschichte der deutsch. Landwirthschaft*. 2 wydanie. Berlin. 1882, cena mr. 2½ [przeróbka dużej pracy **Langethal'a** pod tym samym tytułem. 4 tomy. Jena. 1847—56]. Po czym należałoby przestudjować prace **G. F. Knapp'a** *Die Bauern-Befreiung und der Ursprung der Landarbeiter in den älteren Theilen Preussens*, w dwóch częściach. Lipsk. 1887, str. 352 i 473, cena mr. 16; oraz *Die Landarbeiter in Knechtschaft und Freiheit*. Lipsk. 1891, cena mr. 2. Istnieje jeszcze parę cennych prac w tym przedmiocie, jak **F. Haun'a** *Bauer und Gutsherr in Kursachsen im 16—18 Jahrh.* Strassburg. 1892, cena mr. 6. **C. J. Fuchs** *Untergang des Bauernstandes und das Aufkommen der Gutsherrschaft* (dla Rugji i Pomeranji). Strassburg. 1888, cena mr. 8. Także **R. Grünberg** *Die Bauernbefreiung und die Auflösung des gutsherl. Verhältnisses in Böhmen, Mähren und Schlesien*. 1893—4. 2 części, cena mr. 16.

Zaznajomiwszy się z przeszłością stosunków agrarnych, można wziąć się do zbadania ich stanu obecnego.

Dla pierwszego zaznajomienia się z przedmiotem polecilibyśmy wziąć do ręki **G. Blondel'a** *Etudes sur les populations rurales de l'Allemagne et la crise agraire*. Paryż. 1897, str. 522. Dla studjów nad Niemcami, od których rozpocząć radzilibyśmy, istnieje cenny materiał w ogłoszonej ankiecie *Verein'u für Sozialpolitik*. Są to *Bäuerliche Zustände in Deutschland*, w tomach 22—24 „*Schriften d. Vereins f. S. Politik*“, 1883 (razem cena mr. 24), oraz *Wucher auf dem Lande* w tomie 35 tego wydawnictwa, 1887, cena mr. 7 fen. 60. Co do położenia robotników wiejskich **D. Fr. Th. von der Goltz'a** *Die landliche Arbeiterfrage und ihre Lösung*. 2 wydanie. Gdańsk. 1874, str. XII i 404, cena mr. 6; tegoż *Die Lage der ländl. Arbeiter im deuts. Reich*. Berlin. 1875, str. XV i 303, cenamr. 20. **Kaerger** *Sachsengängerei*. Berlin. 1890, cena mr. 5. Co do Francji **L. de Lavergne** *Économie rurale*

de la France depuis 1789. Paryż. 1860, cena fr. 3½. **F. Reitzenstein** i **E. Nasse** Agrarische Zustände in Frankreich u. England (tom 27 „Schriften der Ver. f. S. Politik“, 1884, cena mr. 4 fen. 80). **A. Foville** Le morcellement. Paryż. 1885. Przedewszystkim jednak sprawozdanie z ankiet urzędowych co do własności ziemskiej: Statistique agricole de la France, publiée par le ministère de l'agriculture. Paryż. 1887. Co do Anglii praca **König'a** (patrz wyżej, str. 184) zawiera materiał najświeższy; **Reitzenstein** i **Nasse**, patrz wyżej; **L. de Lavergne** Économie rurale de l'Angleterre, de l'Écosse et de l'Irlande. 5 wydanie. Paryż. 1882, cena fr. 8½, rzecz klasyczna, lecz przestarzała (istnieje przekład polski: Obraz gospodarstwa wiejskiego w Anglii, Szkocji i Irlandji, przekład z polecenia Komitetu Towarzystwa Rolniczego w Królestwie. Warszawa. 1861, str. 423). **Cl. Leslie** Land Systems and Industrial Economy of Ireland, England and Continental Countries. 1870, cena szyl. 12. **Kabłukow** Wopros o raboczich w sielskom hoziajstwie. 1884, cena rub. 2 (o stosunkach angielskich). Co do drobnej własności prace **E. de Lavelye'a** Essai sur l'économie rurale de la Belgique. 1863, cena fr. 3½. Tenże La Neerlande, cena fr. 3½. Tenże La Lombardie et la Suisse, cena fr. 3. Wreszcie, dla zaznajomienia się z idealizacją drobnej własności, poleciłibyśmy wydawnictwo klubu Cobdeńskiego Systems of Land Tenure in various Countries, wyd. **J. W. Probyn'a**, cena szyl. 3½. Nasze stosunki, patrz dział bibliograficzny, niżej.

b) Kwestja stosunku kapitału do pracy.

Radzilibyśmy każdemu, kto bierze się do systematycznych studiów, rozpocząć od zaznajomienia się z materiałem urzędowym angielskim i amerykańskim, zwłaszcza zaś z Final Report of R. Commission on Labour, dated 24-th May, 1894, Londyn (cena funt. szt. 4 szyl. 4), — jest to materiał jedyny w swoim rodzaju. Dalsze wskazówki co do rozmiarów pracy, warunków bytu, ubezpieczeń, ustawodawstwa fabrycznego i t. d. studjujący znajdzie w tomie pierwszym Handwörterbuch der Staatswissenschaften, pod odpowiedniami rubrykami (co do naszych stosunków, patrz dział bibliograficzny, podany na końcu artykułu niniejszego). Wskazówek o stosunkach angielskich udzieli poradnik, wydany przez klub Fabiańczyków w Londynie, oraz różne Syllabusy angielskie i amerykańskie.

A mianowicie: **Fabian Tracts**, № 29 What to read? — a list of books for social Reformers, cena 3 penty (adres: Fabian Society, 276 Strand, Londyn W. C.). Syllabusy: The labor question przez **Ed. W.**

Bemis'a (№ 11, „University extension Movement“, cena cnt. 15, adres: University of Chicago), bardzo bogata i starannie opracowana bibliografia źródeł urzędowych; **Practical economic questions** przez **H. E. Mills'a** (№ 19, U. E. Movement, adres: University of the State of N. York, Extension Department, Albany, N. Y.).

Odsyłając studjującego do wymienionych źródeł po informację, tutaj poprzestaniemy na podaniu dzieł najbardziej zasadniczych. Należałoby rozpocząć od poznania położenia ludności robotniczej.

Le Play LES OUVRIERS EUROPÉENS. 2 wydanie. 6 tomów. Paryż. 1879, cena fr. 39.

Tom I: metoda studjów; tom II—warstwy pracujące wschodu; tom III—północy; tom IV—VI — zachodu. Dzieło **le Play'a** ciągną jego uczniowie i przyjaciele, wydając: **Les ouvriers de deux mondes** w postaci serji. Serja pierwsza liczy 5 tomów i kosztuje fr. 65. Jest to zbiór monografji, obejmujących najrozmaitsze grupy ludności pracującej, od robotników fabrycznych do włościan, kustarej i rzemieślników. Nieoceniony materiał faktyczny, dotychczas bardzo mało zużytkowany.

RECUEIL DE RAPPORTS SUR LES CONDITIONS DU TRAVAIL DANS LES PAYS ÉTRANGÈRES, ADRESSÉS AU MINISTRE DES AFFAIRES ÉTRANGÈRES. Nancy. 1891.

Są to raporty urzędowe, dotyczące położenia pracujących, ustawodawstwa fabrycznego i t. d. w Belgji, Holandji, Austrii, Hiszpanji, Portugalji, Niemczech i t. d. Każde sprawozdanie oddzielnie sprzedawane (patrz katalog u Mühlbrechta, wymienionego przez nas wyżej, str. 163).

Obok tego zbioru z jednej strony należałoby zapoznać się z takimi pracami jak **E. Levasseur'a Histoire des classes ouvrières en France.** 2 tomy. Paryż. 1859—67, cena fr. 120, z drugiej z wydawnictwami urzędowymi inspektoratu fabrycznego, patrz poradnik towarzystwa fabiańskiego.

Fr. Engels DIE LAGE DER ARBEITENDEN KLASSE IN ENGLAND. 2 wydanie u Dietza w Stuttgarcie, cena mr. 2.

Praca klasyczna pod względem opracowania. Jako uzupełnienia: **Ch. Booth Labour and Life of the People.** Londyn. 1889—97, tomów 9, oraz rzecz drobna tego samego autora **In darkest England and the way out.** Londyn. 1890, cena szyl. 2½, istnieje przekł. rosyjski W truszczobach Anglii. Petersburg. 1891, cena rub. 1. **Schulze-Gaevernitz Zum Sozialen Frieden** (patrz wyżej str. 118).

J Singer *UNTERSUCHUNGEN Ü. DIE SOZIALEN ZUSTÄNDE IN DEN FABRIKBEZIRKEN DES NORDÖSTLICHEN BÖHMEN.*

Rzecz wzorowa. Literatura niemiecka posiada kilka prac wyczerpująco traktujących o położeniu warstwy robotniczej. Są to dzieła **Wörishoffer'a**, **Benno Karpeles'a** (*Die Arbeiter des Mährisch. Schlesischen Steinkohlen-Reviers*, tom 1-y, 1894, cena mr. 6 fen. 80); **H. Hertner'a** i in. Niepodobieństwem jest je tutaj wyliczać. Studjujący znajdzie je w rozumowanym katalogu firmy księgarni Vorwärts w Berlinie. Nadto dla zapoznania się z fizjognomią duchową: **Gochre** *Drei Monate Fabrikarbeiter und Handwerksbursche*. Lipsk. 1891, cena mr. 2.

W zakresie związków zawodowych polecilibyśmy przedewszystkim prace:

S. i B. Webb *THE HISTORY OF TRADE-UNIONISM*. Londyn. Cena szyl. 18.

Ciż sami *THE INDUSTRIAL DEMOCRACY*. Londyn. Cena szyl. 25.

Co do tłumaczeń tych obu dzieł na niemiecki i rosyjski, patrz wyżej str. 118. Zawierają one bogatą bibliografię przedmiotu. Wobec nich wszystkie dotychczasowe opracowania utraciły dawną swoją wartość. Z nich wymienimy dzieło **L. Brentano** *Geschichte der Englischen Gewerkvereine*. Lipsk. 1871. 2 tomy, cena mr. 12 i *Arbeitergilden der Gegenwart*. Lipsk. 1871—1, cena mr. 12, oraz **G. Howell'a** *Conflicts of Capital and Labour, historically and economically considered*. 2 wydanie. Londyn. 1890, str. VI i 537, cena szyl. 7 1/2. **J. M. Baernreitter'a** *Die englischen Arbeiterverbände und ihr Recht*. Tybinga. 1886, cena mr. 9. Z najnowszych prac warto zaznaczyć pracę **P. de Rousiers'a**, tłumaczoną świeżo na język rosyjski *Profesjonalnyje raboczyje sojuzy w Anglii*. Petersburg. 1898, str. VIII i 340, cena rub. 1 kop. 50. Także **B. Price** *Industrial Peace*. Londyn. 1887, cena szyl. 6. Co do innych krajów: **W. Lexis** *Gewerkvereine und Unternehmerverbände in Frankreich*. Lipsk. 1879, cena mr. 6. **A. v. Sartorius-Waltershausen** *Die Nordamerikanische Gewerkschaften*, cena mr. 7. Dla Niemiec protokoły kongresów zawodowych, pod tytułem *Protokolle der Verhandlungen der Kongresse der Gewerkschaften* (katalog Vorwärts'u), oraz **R. Meyer** *Emancipationskampf des vierten Standes* (patrz wyżej str. 181). Jako źródło informacyjne przypominamy *Handwörterbuch der Staatswissenschaften* pod odpowiedniami rubrykami. W związku z tą kwestją warto przestudjować sprawę bezroboci, informacje tamże, nadto: *Arbeitseinstellun-*

gen und Fortbildung des Arbeitsvertrags, Berichte von E. Auerbach, W. Lotz i F. Zahn, cęna mr. 11.

Bardzo ważną rubrykę przy badaniu kwestji robotniczej stanowi prawodawstwo fabryczne. Sprawozdania inspektorów fabrycznych powinny służyć za główne źródło podczas studjów. Co zaś do prac, podających stan tego prawodawstwa, studjujący znajdzie wskazówki w wymienionych na początku niniejszego działu podręcznikach i encyklopedjach; tam należy także szukać informacji co do różnych form ubezpieczeń.

Wymienimy parę prac podstawowych. **K. Frankenstein** Der Arbeiterschutz. Seine Theorie u. Praktik. 1896, str. X i 384, cęna mr. 11. **Anton A. Gunther** Geschichte der Preuss. Fabrikgesetzgebung bis zu ihrer Aufnahme durch die Reichsgewerbeordnung. 1891, cęna mr. 4 fen. 60. **J. Zadek** Die Arbeiterversicherung. Eine sozialhygienische Kritik. Jena, str. 66, 1895, cęna mr. 1 fen. 20. Specjalnie co do dnia ośmiogodzinnego pracy **Webb S. a. Cox H.** The Eight Work-day u W. Scott'a. Londyn. 1891, cęna szyl. 1.

Co do rozwoju kooperacji, oszczędności i t. d. patrz wskazówki wyżej str. 174—5. Tutaj należy wspomnieć jeszcze o istnieniu t. zw. przedsiębiorstw udziałowych.

V. Boehmert Untersuchung über d. Gewinnbetheiligung der Arbeiter. 2 części. Lipsk. 1878, cęna mr. 11. **Sedley Taylor** Profit sharing. Londyn. 1884, cęna szyl. 2 $\frac{1}{2}$. **H. Gilman** Profit sharing. Londyn. 1889, cęna szyl. 7 $\frac{1}{2}$.

Na zakończenie podamy parę prac ogólniejszych, traktujących o stosunku kapitału i pracy.

F. Lange DIE ARBEITERFRAGE. 1879, cęna mr. 4. Istnieje przekład polski (patrz wyżej str. 119).

L. Brentano DAS ARBEITERVERHÄLTNISS GEMÄSS DEM HEUTIGEN RECHT. 1877. Cęna mr. 6.

A. Menger DAS BÜRGERLICHE RECHT UND DIE BESITZLOSEN VOLKSKLASSEN. 1894. Cęna mr. 2.

Jako podstawa do dzieła Mengera powinna służyć książka: **Fr. Kleinwächter'a** Das Einkommen u. seine Vertheilung. 1896, str. IX i 352, tom V wydawanego przez **G. Adlera** i in. Hand-und Lehrbuch der Staatswissenschaften in Selbstständigen Bänden, cęna mr. 10.

H. Herkner DIE ARBEITERFRAGE. 2 wydanie. 1897, str. XVI i 608, cena mr. 8.

Jedna z najlepszych prac w tym przedmiocie w ostatnich czasach.

Co do bieżącej literatury i zagadnień, studjujący znajdzie najlepsze wskazówki w Archiv f. Soziale Gesetzbung i t. d. **Brauna**. W Paryżu istnieje instytucja Musée Sociale, posiadająca obfitą bibliotekę w kwestji społecznej i udzielająca możliwych informacji.

Do powyższego spisu dodamy jeszcze parę prac publicystycznych, które zyskały imię swoją analizą stosunków ekonomicznych:

R. Owen ESSAYS ON THE FORMATION OF HUMAN CHARACTER. Halifax. 1837. Istnieje przekład rosyjski.

T. Carlyle LATTER DAY PAMPHLETS. Londyn. 1888, u Chapmana, tanie wydanie, cena szyl. 1.

Arnold Matthew CULTURE AND ANARCHY. Londyn. 1889, cena szyl. 2½.

J. Ruskin CROWN OF WILD OLIVE. Allen. 1889, cena szyl. 5.

Tenże TIME AND TIDE. Allen. 1887, cena szyl. 5.

Tenże UNTO THIS LAST. Allen.

DZIAŁY POSZCZEGÓLNE.

I.

Teoria wartości i cen.¹⁾

W każdym chociażby najelementarniejszym podręczniku ekonomji politycznej samouk napotka określenie naszego gospodarstwa społecznego mianem „wymienne“. Pojmujemy zwykle przez ten wyraz to, iż nasza praca osiąga swój rezultat ostateczny tylko drogą wymiany. Rzeczy które wyrabiamy, profesje które uprawiamy, mają na celu zaspokojenie potrzeb naszych współobywateli, którym dostarczamy rozmaitych przedmiotów wzajemian za inne. Sam fakt istnienia zawodów i t. zw. podziału pracy uwydatnia w jaskrawym świetle ten porządek rzeczy. Wszak absurdem jest przypuszczać na chwilę, iż nauczyciel trudni się szerzeniem oświaty tylko wśród własnej dziatwy, a krawiec utrzymuje się z tego, iż szyje ubiory tylko dla siebie i swej rodziny. Wszyscy pracujemy dla klientów i rynku, do których musimy się stosować, jeśli życzymy sobie, aby nasza praca nie poszła na marne. Dopiero wtedy, kiedy zbyliśmy swe wyroby a w kieszeni naszej rozlega się brzęk monety, możemy pomyśleć o swych własnych potrzebach. Nie te więc przedmioty, które wyrabiamy, są nam potrzebne, lecz te dopiero, które nabędziemy po sprzedaży swych wyrobów. Nasze własne towary interesują nas tylko o tyle, czyli wyrażając się ekonomicznie: mają dla nas o tyle użytkowość, o ile mogą nam dać, po wykończeniu i sprzedaży, dochody w formie środków utrzymania. Towary te cenimy, o ile są środkami wymiany na inne towary czyli, wyrażając się terminem ekonomicznym, o ile posiadają wartość zamienną. Im więcej możemy otrzymać za swój wyrób, tem większą ma on wartość zamienną. Oczywiście w życiu praktycznym obchodzi nas przedewszystkiem wartość zamienna, wyrażona w pieniądzu czyli t. zw. cena, gdyż wszystko wymienia się wyłącznie na pieniądz, nie zaś bezpośrednio na inne towary. Wytwarzając towar, nie troszczymy się

¹⁾ W opracowaniu Henryka Forsztetera.

o to, czy się nam osobiście podoba, tylko dbamy o to, aby go zrealizować w możliwie większej liczbie rubli. W wielkości ceny znajduje swój wyraz rezultat naszej pracy, ona decyduje o naszym bycie materialnym. Gdy cena naszych wyrobów podnosi się, możemy polepszyć swą stopę życiową, możemy ze skarbnicy bogactwa całego kraju lub narodu zaczerpnąć więcej dóbr ziemskich. Cóż dziwnego, że promienieją twarze fabrykantów na wiadomość, iż projektowanym jest podniesienie cła od ich towaru, przez co cena podskoczy w górę. A odwrotnie rolnicy załamują ręce, gdy im gazeta przynosi wieść hiobową, że zboże na rynku wszechświatowym staniało. Zarówno fabrykanta, jak rolnika obchodzi, czy jego dochód dzięki ukształtowaniu się cen wzrośnie lub zmaleje, obchodzi wielkość wartości zamiennej własnego wyrobu. Rolnik nie smuci się bynajmniej, gdy zboże obrodziło gorzej w przeszłym roku lub jeśli sprzedaż przyniesie mu w roku bieżącym większe dochody niż w przeszłym, gdyż w tym wypadku po odtrąceniu kosztów produkcji otrzyma on większe dochody niż poprzednio. Przetłumaczywszy to na język ekonomiczny, możemy powiedzieć, iż podział bogactw odbywa się na podłożu wartości zamiennej. Jeśli więc chcemy zbadać, w jaki sposób cały dorobek roczny społeczeństwa dzieli się pomiędzy robotników, fabrykantów, właścicieli ziemskich, chłopów, kupców, bankierów i t. d., to musimy zbadać prawidłowość w kalejdoskopie wiecznie zmieniających się cen. Wiedząc, jakie czynniki wpływają na ceny towarów, jakimi środkami i ofiarami zdobywają sobie członkowie społeczeństwa swe dochody i jak wielkie są te dochody, zrozumiemy, dla czego jednej klasie udaje się otrzymać z bogactwa narodowego większą część niż innej, która odgrywa rolę ważniejszą. Ażeby pojąć, ile z dobrobytu całego narodu przypada na oddzielne grupy ekonomiczne, musimy wiedzieć, w jakim stosunku wymieniają się pomiędzy sobą towary i usługi przy pośrednictwie pieniądza. Teorią wartości nazywamy ten dział ekonomii politycznej, który rozpatruje prawidłowość w zjawiskach cen czyli, że wyrazimy się może mniej ściśle pod względem teoretyczno-poznawczym, prawa, kierujące wymianą towarów.

Jeśli uprzytomnimy sobie, cośmy wyżej powiedzieli o znaczeniu ceny, to nie będziemy się dziwili, iż niektórzy nazywali ekonomję nauką o wymianie lub wartości zamiennej. De Quincey utrzymywał iż „The question of value is that, into which every problem finally resolves itself“; „Kwestja wartości — mówił — jest tym zagadnieniem, do którego sprowadzają się ostatecznie wszelkie problemy ekonomiczne“. W swej postawie do tej kwestji ekonomista wygłasza jak-

by swe wyznanie wiary. O żaden dział nie wiedli uczeni tak gorących sporów jak o teorię wartości. To jest punkt zborny dla współwyznawców, lecz i droga rozstajna dla antagenistów. Teoria wartości stanowi fundament całego gmachu teorii i to nam tłumaczy, dla czego niektórzy ekonomiści wyraźnie radzili rozpocząć burzenie od teorii wartości, jeśli oparta na niej budowa nie przypada nam do smaku. Nawet praktycy, co przywykli zbywać ironicznym uśmiechem uczone wywody ekonomistów, uważane przez nich za przelewanie z pustego w próżne, często są zmuszeni zasięgać rady tych samych uczonych, gdy chodzi o wytłumaczenie zjawisk ceny. Tak np. po roku 1873 ceny większości towarów zaczęły ujawniać skłonność do niższości. Symptomaty stawały się coraz groźniejszymi i dawały się dotkliwie we znaki wielu przemysłowcom. Każdy bowiem zaciąga długi i robi wydatki tylko w oczekiwaniu pewnej ceny. Gdy rzeczywistość zadaje kłam tym oczekiwaniom, to przemysłowiec, a zwłaszcza rolnik, nie wychodzi na swoje lub w najlepszym razie nie osiąga obliczonych z góry dochodów. Zaczęto łamać sobie głowę nad tą zagadką. Zwołano w Anglii specjalną komisję. Zaczęto medytować nad tym, jak obliczać poziom cen, wynajdywano najrozmaitsze sposoby, zaprowadzono t. zw. index number t. j. tabelę statystyczną, mającą na celu uwydatnić wzrost lub spadek poziomu cen towarów, dyskutowano nad tym gorąco na zjazdach głośniego „British Association for the advancement of science“, poświęcono temu wreszcie mnóstwo rozpraw i prac. Słowem okazało się, iż normy, kierujące światem cen, nie są jasne jak na dłoni i nie dadzą się bynajmniej uchwycić na podstawie obserwacji życia handlowo-przemysłowego.

Już wyżej zaznaczyliśmy, iż teoria wartości służy za pole utarczki rozmaitych szkół ekonomicznych. Czas zredukował ilość wojujących obozów do dwu, tak iż pomijając rozbitków i bojowników partyzanckich, o zabarwieniu nieokreślonym lub eklektycznym, mamy właściwie tu do czynienia tylko z dwoma poważnymi kierunkami, które oddziela przepaść sporów a jeszcze więcej nieporozumień, malejąca, o ile śmiem przypuszczać, z każdym rokiem. Cena, jak wiemy to z doświadczenia, powstaje za pomocą targu pomiędzy sprzedawcą a kupującym, wytwórcą a konsumentem. Ekonomiści, rozpatrując zjawiska cen, już oddawna obierali za punkt wyjścia w większości wypadków bądź pobudki ekonomiczne konsumenta, bądź też wytwórcy. W ten sposób jedni wysunęli na pierwszy plan użytkowość, na którą zwraca uwagę spożywca, inni zaś koszta produkcji, które

powoduje się wytwórca. Pierwszy kierunek reprezentują dziś uczeni szkoły, którą pospolicie mianują austrijacką, my zaś wolimy nazwać psychologiczną; drugi zaś—z koryfeuszów Rodbertus, Marks i Loria, z których powinniśmy się liczyć tylko z Marksem, jako najwybitniejszym i najgruntowniejszym umysłem z pośród wymienionej trójcy.

Samoukowi niższego stopnia nie możemy polecać ani jednego, ani drugiego kierunku, gdyż literatura popularna, z nielicznymi wyjątkami, nie uwydatnia tak wyraźnie różnic pomiędzy szkołami. Popularne prace, o ile nie powtarzają bezmyślnie twierdzeń cudzych, stwierdzają tylko tę lub ową prawidłowość powierzchownie, nie zapuszczając się w analizę filozoficzną; nie obchodzi ich fakt, iż wszelkie dobra ekonomiczne, o ile są przedmiotem wymiany, muszą być przedstawione, jako agregaty pierwiastków ekonomicznych, gdyż w przeciwnym razie nie będziemy mieli gruntu pod nogami rozpatrując podział bogactw. Zresztą rzeczy te są zbyt skomplikowane i subtelne, aby praca popularna mogła poinformować czytelnika o mnóstwie odnoszących się tu zjawisk konkretnych a jednocześnie zaprowadziła ład teoretyczny w tym zbiorze faktów. Tymczasem jedno i drugie posiada wielką doniosłość. Zwłaszcza u nas co do tego za wiele grzeszono. Zaznajamiano się z zasadami teorii wartości, nie troszcząc się o materiał, dla którego sama teoria była tylko niezbędnym warunkiem poznania, umożliwiającym powiązanie w łańcuch przyczynowy zjawisk wymiany. Należy przeto starać się połączyć jedno z drugim w ten sposób, aby sprawdzać w świetle faktów, w które wzbogacamy przez obserwację lub studia, teorię wartości, jaką poznaliśmy w tym lub owym podręczniku. Wiarogodne fakty stanowią najlepszy probierz teorii. Samą teorię zaś musimy ułożyć sobie w głowie, jako szereg poglądów lub twierdzeń systematycznych, doprowadzonych do możliwie najdalszych konsekwencji. Trzeba starać się operować daną teorią, dopóki możemy. Dopiero wtedy, gdy okazuje się niewątpliwie fałszywą, winniśmy doszukiwać się przyczyny błędu.

Jeszcze jedną wskazówkę musimy załączyć, aby zaoszczędzić samoukowi wielu rozczarowań i przykrości naukowych. Nasz dział zajmuje się stosunkiem ilościowym, w jakim wymieniają się rozmaite towary. Dla objaśnienia odpowiednich zjawisk ekonomista wprowadza pojęcia „wartości użytkowej“, „wartości zamiennej“ i „wartości“. Otóż ten ostatni termin nabawił ekonomję polityczną wielu kłopotów. W życiu codziennym nadajemy temu wyrazowi najrozmaitsze znaczenia, często niejasne, mgliste. Akurat to samo robili ekonomiści. Często dwaj uczeni, mówiąc o „wartości“, mają na

myśli rzeczy zupełnie odrębne, przez co oczywiście nie są w stanie dojść do ładu nawzajem.

Ta wielorakość definicji jest prawdopodobnie jednym z powodów, iż kwestja, która za czasów Milla uchodziła za przebrzmiałą, jest dziś przedmiotem zapalczywych sporów. Ktoś wyraził życzenie, aby zbudowano teorię wartości bez pomocy kategorii „wartości“. Niechaj więc samouk, ponieważ podręczniki dotychczas nie poszły za tą radą, która nie jest tak niédorzeczną, jak może się to wydać na pierwszy rzut oka, ma się na baczności i uchroni się od nieporozumień za pomocą ścisłych definicji.

Jeszcze więcej napotka trudności na swej drodze samouk wyższego stopnia. Odrazu stanie on wobec dwu teorii, z których każda będzie wabiła do siebie rozmaitemi zaletami. Nie jest tutaj właściwym wdawać się w wywody naukowe, które wyświetliłyby wzajemny stosunek obudwu szkół; zniewała nas atoli do tego obawa puszczenia samopas czytelnika w krainę, gdzie prawdopodobnie przyłączyłby się na chybił trafił do jednej z dwu szkół, a przejawwszy się sympatją dla jednego kierunku i przywłaszczwszy sobie jego punkt widzenia, terminologję, pretensje i fanatyzm, przestałby okiem bezstronnym zapatrywać się na obóz przeciwny. Ponieważ, naszym zdaniem, przepaść pomiędzy teorjami wartości obudwu szkół nie jest głęboka, to polecamy z czystym sumieniem uwadze samouka oba kierunki, wskazując mu na podstawie ich charakterystyki ogólnej, jak niesłusznym jest uważać je za nieprzejezdnych przeciwników. Niechaj samouk ani na chwilę nie przypuszcza, iż radzimy mu unikać dróg ciernistych, a natomiast kroczyć ścieżką złotego środka eklektyzmu; przeciwnie, droga, którą mu polecamy, wskazuje ślady zaledwie kilku przechoźniów; nadto oświadczamy wyraźnie, iż uważamy eklektyzm za stokróć naganniejszy pod względem teoretycznym niż hołdowanie najfałszywyszemu poglądom.

Szkoła psychologiczna jako naczelną zasadę obiera niewątpliwij jej zdaniem fakt, iż w ocenie przedmiotów kierujemy się stopniem pożądania, odpowiadającym zależności naszej od rzeczy, mającej zaspokoić nasze potrzeby. Na tym gruncie rozwijają się, dzięki rozmaitym kombinacjom, ceny przedmiotów wszelakiej kategorii ekonomicznej. We wszystkich tych wypadkach czynnikiem działającym są pobudki ludzkie. Wszelkie zjawiska wymiany dają się wytłumaczyć na drodze psychologicznej, gdyż są niczym innym, jeno objawami psychiki ludzkiej w sferze ekonomicznej.

Marks, spadkobierca poglądów Ricarda, sprowadzającego kosztą produkcji do ilości pracy ludzkiej, twierdzi w 1-ym tomie swego epokowego dzieła „Kapitał“, iż towary wymieniają się w stosunku, odpowiadającym mniej więcej zawartej w nich społecznie niezbędnej pracy. Myśl Marksa zrozumiano dosłownie, jakkolwiek autor zapowiedział ostateczne rozwiązanie kwestji i pogodzenie z faktami ekonomicznymi dopiero w 3-im tomie. Popularyzatorowie, nie mogąc doczekać się ukazania 3-go tomu, który wyszedł rzeczywiście dopiero po 27 latach, rozpowszechniali poglądy mistrza, nie podejrzewając, iż autor wprowadzi ograniczenia, które osłabią bezwzględność jego wniosków. Niektórzy pojmowali teorię Marksowską nawet jako prawo odwieczne, czego najlepszym dowodem jest, iż jeden z polskich ekonomistów starał się sprowadzić je do zjawisk energii fizycznej! Dopiero po wyjściu 3-go tomu zrozumiano, iż sprawa przedstawia się nieco inaczej. Autor oświadcza między innemi wyraźnie, iż „prawo“ jego stosuje się bez zastrzeżeń do zjawisk wymiany tego okresu ekonomicznego, kiedy wytwórcy towarów byli zarazem właścicielami narzędzi i środków produkcji. W okresie naszym, kapitalistycznym, działanie tego prawa musiało ulec zboczeniu. Komentatorzy usiłują spoić poglądy autora, dotychczas jednak robota ta nie doprowadziła do pomyślnych rezultatów. Zauważę nawiasem, iż 3-ci tom zredagował Engels, przyjaciel Marksa. Ponieważ wydawca traktował pozostałe po Marksie notatki, jako relikwie, której gruntowna przeróbka byłaby brakiem petyzmu względem zmarłego, to znajdujemy w 3-im tomie ustępy, które bezwarunkowo stanowią sprzeczność z poglądami 1-go tomu.

A teraz, jeśli skronfrontujemy obie szkoły, to nas uderzy odmienna forma brzmienia ich poglądów. Pierwsza szkicuje proces kształtowania się ceny, druga podaje jak gdyby formułę ostatecznego rezultatu. Marks nie wdaje się szczegółowo w rozpatrywanie motywów psychologicznych; na podstawie analizy logicznej autor wysnuwa swój dogmatycznie brzmiący wniosek. Szkoła psychologiczna przeciwnie bierze pod uwagę pobudki, które wpływają na ocenę i ostateczną decyzję obu kontrahentów, wymieniających swe towary. Nasuwa się pytanie, czy nie możnaby za pomocą metody szkoły austriackiej dojść do tych samych wniosków, które stanowią treść teorii Marksowskiej. Widoki pojednania i porozumienia się pomiędzy obiema szkołami powiększą się, jeśli uwzględnimy, w jaki sposób Marks zacieśnia warunki, w których jego „prawo“ bezwzględnie obowiązuje. Marks mówi wyraźnie tylko o produkcji towarowej, a w 3-im tomie przenosi swe „prawo“ wprost do sfery organizacji rzemieślniczej.

Szkoła psychologiczna atoli nie czyni wogóle żadnych zastrzeżeń i mało wykazuje skrupułów historycznych. Wyraźnie podkreślając, iż obustronna ocena i jej rezultat przyjmują odmienną formę zależnie od rozmaitych okoliczności, nie starała się szkoła austriacka jednak systematycznie rozpatrzyć warunków wymiany w sferze najrozmaitszych ustrojów społecznych, nie kusila się przedstawić procesu wymiany z punktu widzenia ewolucyjnego, od form najprostszych do najbardziej złożonych. Sfera jej spekulacji jest hipotetyczna lub dowolnie wzięta, np. stan pierwotnej wymiany i ustroju kapitalistycznego; przeto nie mogła ona dać uogólnień, któreby stosowały się w równej mierze i do narodzin wymiany, jak np. okresu stałego zbywania nadmiaru wytworów za inne produkty lub częściowej sprzedaży wyrobów za pieniądze, regularnego uprawiania zawodów, organizacji cechowo-rzemieślniczej i t. d. W dwu wypadkach mogło nastąpić zbliżenie pomiędzy np. rzecznikiem szkoły austriackiej Böhm-Bawerkiem a Marksem. Nie nastąpiło ono jednak, jak śmiem mniemać, z winy pierwszego, gdyż nowsze badania historyczne nad ustrojem cechowo-rzemieślniczym przemawiają za słusnością wywodów Marksa, podobnież jak nowsze studia nad pierwotną wymianą popierają ogólne poglądy szkoły austriackiej. Widoki co do pogodzenia obu obozów a raczej rozproszenia nieporozumień pomiędzy nimi staną się jeszcze większemi, jeśli uwzględnimy, iż w ostatnich czasach kilku uczonych kusiło się zrobić to zupełnie poważnie, jak wskazuje niżej bibliografia. O udatności tych prób wyroku wydawać nie będziemy.

Stopień I.

1. **Stanley Jevons** EKONOMIA POLITYCZNA. Przekład z angielskiego. Warszawa. 1883. (Rozdział II: Użyteczność, str. 14—23 i rozdział IX: Wymiana).

Autor jest jednym z założycieli nowszej teorii wartości—kierunku psychologicznego. Ponieważ popierał wywody za pomocą matematyki, czemu nadawał znaczenie nieco przesadne, zaliczają go zwykle do szkoły t. zw. matematycznej. Jevons wyklada bardzo popularnie i w tonie poważnym użyteczność, kolejność potrzeb, cel dążeń ekonomicznych, cenę i t. d. Najtrudniejsze szkopy autor dziwnym sposobem omija. Jego napaści na przeciwników, upatrujących w pracy źródło wartości, są po części słuszne, lecz wynikają

często stąd, iż autor widocznie miał na myśli ostatnich przedstawicieli tej teorii.

2. **Zygmunt Heryng** GAWĘDY EKONOMICZNE. Warszawa. 1891; cena kop. 30. (Gawęda XV: Wymiana. Wartość; gawęda XVI: Miara wartości. Cena).

Książeczka należy do rzędu najlepszych prac popularyzacyjnych w polskiej literaturze ekonomicznej. Autor a raczej tłumacz w formie nader przystępnej wyklada teorię wartości, opartą na zasadzie pracy. Niestety popularność wychodzi często na niekorzyść treści naukowej. Tak np. autor dobiera przykłady, które ułatwiają objaśnienie, lecz stanowczo mogą wprowadzić w błąd czytelnika.

3. **Iwaniukow** EKONOMJA POLITYCZNA, JAKO NAUKA O PROCESIE ROZWOJU ZJAWISK SPOŁECZNYCH. Przekład z rosyjskiego. Warszawa. 1890. (Księga 3-a. Rozdział I: Wartość wymienna, str. 352—368).

Zaletę autora stanowi społeczno-etyczny punkt widzenia, właściwy szkole, z którą autor sympatyzuje. Iwaniukow podkreśla słusznie znaczenie wymiany i strony ujemne mechanizmu wymiennego. Autor wyszczególnia rozmaite warunki, wpływające na regulację ceny, i stosownie do tego dzieli towary na kategorie. Tu więc samouk ma okazję zaznajomić się bliżej z mechanizmem ceny. Pod względem zaś teoretycznym autor pozostaje w tyle nawet za temi źródłami literackimi, na których się wzorował. Podziela on eklektyzm Milla w najpłytszej formie. Nawet wykład teorii kosztów produkcji zawiera grube błędy.

4. **Józef Piasecki** EKONOMJA POLITYCZNA (według niemieckiego podręcznika Schönberga). Warszawa. 1884. (Rozdział V: Układanie się ceny według Neumanna, str. 123—135).

Neumann w pracach swych wykazuje powinowactwo ze szkołą psychologiczną. Stąd wypływa oświectanie zjawisk ze strony psychologicznej i zaznaczanie pobudek psychologicznych. Autor wprowadza wartość subiektywną, nie określając jej atoli bliżej. Czynniki wpływające na cenę zanalizowane w wielkim nieładzie. Autor robi wiele słusznych uwag krytycznych z powodu popytu i podaży. Teoria kosztów produkcji wyłożoną została lepiej niż u Iwaniukowa, lecz bądź co bądź w formie, nie mogącej sprostać wymaganiom naukowemu.

5. **K. Kautsky** TEORJA WARTOŚCI. Lwów. 1891, str. 327. Tłumaczenie z niemieckiego.

Autor w sposób dogmatyczny, prawie niewolniczy streszcza teorię wartości K. Marksa.

6. **Wilhelm Roscher** ZASADY EKONOMJI POLITYCZNEJ. Z niemiec-
kiego przełożył F. S. Kupiszewski. Warszawa. 1860. [1) War-
tość—rozdział I, § 4—7, str. 8—13; 2) Cena—rozdział II, § 99—116,
str. 195—225; 3) Historia cen—rozdział IV, § 127—144].

Pod względem faktycznym możemy rzecz tę polecić jako najbogatszą
ze wszystkich prac, przytoczonych pod stopniem I. Wartość teoretyczną
tej pracy niweczy zupełnie żyłka kompilacyjna, wyzierająca z każdego wier-
sza. Autor przytacza często rzeczy niepotrzebne jedynie ze względów biblio-
graficznych. Ani krzty samodzielności, § 4—7 może samouk zupełnie nie czy-
tać. W § 99—116 spostrzegamy pewną systematyczność. Autor podkreśla
dobitnie walkę pomiędzy kupującym a sprzedawcą. Czynniki, wpływające na
cenę, są uwidatnione dobrze. Brak jednak zupełnie syntezy. Teorię kosztów
produkcji autor sformułował lepiej, niż to widzimy w pracach przytoczonych
wyżej. Co się tyczy § 127—144, to wskutek częściowej przestarzałości ma-
teriału rozdział ten może poinformować samouka tylko o zakresie i znaczeniu
potraconych tam kwestji.

Stopień II.

7. **Leon Winiarski** METODA MATEMATYCZNA W EKONOMJI POLI-
TYCZNEJ. Dodatek miesięczny do „Przeglądu Tygodniowego“ za kwar-
tał IV. 1893, str. 124—148).

Autor szkicuje z początku ogólną teorię wartości szkoły psychologicznej
(str. 126—134) a następnie pokazuje, jak na jej zasadzie tłumaczyć się da-
dzą ceny produktów, usług i kapitałów.

8. **Gide** ZASADY EKONOMJI SPOŁECZNEJ. „Tłumaczenie z francu-
skiego. Kraków. 1893. Cena zhr. 4 cnt. 50.

Gide rozpatruje kategorię wartości z punktu widzenia psychologicznego,
zgodnie zaś ze swemi przekonaniem społeczno-etycznemi wplata w swe wywo-
dy wpływ pracy i wytwórczości. Nie będąc atoli zbyt oryginalnym, nie
potrafił wywiązać się należycie ze swego zadania.

9. **Stan. Grabski** ROZWÓJ TEORJI WARTOŚCI I JEJ STAN OBECNY.
„Atenäum“. 1893. Październik, str. 32—55.

Autor wyklada dość szczegółowo obydwa kierunki teorii wartości. Po-
glądy Marksa zostały przedstawione niezupełnie zgodnie ze stanowiskiem,
zajętym przez niego w tomie III „Kapitału“, który wyszedł zresztą dopiero
w r. 1894. Krytyczne poglądy autora często uderzają swą trafnością, a po-

myśl co do sposobu pogodzenia obu szkół, jakkolwiek słabo umotywowany filozoficznie, posiada naszym zdaniem wartość naukową.

10. **Karol Marx** PRZYZYNEK DO KRYTYKI EKONOMJI POLITYCZNEJ. Paryż. 1890, str. 111.

11. **Tenże** KAPITAŁ. Krytyka ekonomji politycznej. Tom I. Lipsk. 1884. (Dział pierwszy: Towar i pieniądz).

Marks wyłożone w obu pracach poglądy rozwinął obszerniej, pod względem faktycznym, w tomie III „Kapitału“, Hamburg, 1894. Nie wdając się w gienezę psychologiczną kategorii ekonomicznych, autor robi z pierwszego rzutu oka wrażenie bezwzględnie przeciwnika szkoły psychologicznej. W istocie zaś rzecz się ma nieco inaczej, jakieśmy próbowali wykazać wyżej. Upodobanie do zwrotów heglowskich utrudnia zrozumienie odnośnych działów tych prac epokowych. Autor starał się wykazać, iż w sposobie kształtowania się cen odbija się stan produkcji, oraz iż w dziedzinie wymiany uwydatniają się stosunki zależności istniejące w danym okresie ekonomicznym oraz odbywa się odpowiedni podział bogactw.

12. **Ziber** DAWID RIKARDO I KARŁ MARKS. Petersburg. 1885, str. 598.

Pracę tę można polecić ze względu na jej charakter krytyczny i szczegółowy rozbiór historyczny teorii wartości, dokonany zresztą z punktu widzenia prawowiernie Marksowskiego.

Psychologiczną teorię wartości samouk może najlepiej przestudjować w pracach następujących:

13. **Böhm-Bawerk** KAPITAL UND KAPITALZINS. Innsbruck. 1889. 2 tomy. Cena mr. 2 fen. 40.

Spora część drugiego tomu jest poświęcona teorii wartości. Autor wyklada w sposób przystępny zasady, wprowadzone do nauki przez Mengera, Jevonsa i Walrasa. Böhm-Bawerk starał się obronić je przed napaściami przeciwników i wyprowadzić z nich możliwie „dalekie konsekwencje.

14. **Wieser** DER NATÜRLICHE WERTH. Wiedeń. 1889. Cena mr. 6.

Wieser pogłębił „austryjacką“ teorię wartości pod względem psychologicznym i filozoficznym i z własnej winy doprowadził ją w kilku punktach do absurdu.

15. **Zuckerkanđl** ZUR THEORIE DES PREISES. Lipsk. 1889, str. 384; cena mr. 8.

W książce tej samouk znajdzie szczegółową historję teorii wartości, komentowanych z punktu widzenia szkoły austriackiej.

16. Ehrenfels SYSTEM DER WERTHTHEORIE. Tom I: Allgemeine Werththeorie. Psychologie des Begehrens. Lipsk. 1897, str. XXIII i 277; cena mr. 5.

Pracę tę chcielibyśmy polecić szczególnej uwadze samouka. Autor, znany psycholog ze szkoły Meinonga, wprowadza do psychologii zasady, dostrzeżone przez szkołę austriacką w sferze ekonomicznej. Tom II ma traktować o wartości etycznej, III zaś ekonomicznej.

17. Achille Loria LA SCUOLA AUSTRIACA DELLA ECONOMICA POLITICA. „Nuova Antologia“. Apr. 1890.

Największy ze współczesnych syntetyków ekonomicznych zbija zręcznie mędrkowania austriackiej szkoły, zwłaszcza zaś Wiesera, oraz demaskuje jej stanowisko klasowe. Praca za mało tchnie bezstronnością, a za wiele zarozumiałością.

18. Conrad Schmidt DIE PSYCHOLOGISCHE RICHTUNG IN DER NEUEREN NATIONALÖKONOMIE. „Neue Zeit“. X, 2.

Znany marksista traktuje dosyć sumiennie przeciwników, omijając atoli skwapliwie wszelką wzmiankę o ich rzeczywistych zasługach.

19. Lexis w JAHRBÜCHER SCHMOLLER'A. 1895. Zeszyt I, str. 327—344.

Dając sprawozdanie z nowych prac szkoły austriackiej, słynny ekonomista wypowiedział tu po raz pierwszy swą opinię o zasadach szkoły austriackiej.

20. Fr. Engels ERGÄNZUNG UND NACHTRAG ZUM DRITTEN BUCH DES „KAPITAL“. „Neue Zeit“. 1895.

„Alter ego“ Marksa i wykonawca jego literackiego testamentu stara się wyjaśnić związek pomiędzy teoretycznymi poglądami swego przyjaciela, wyłożonemi w pierwszym i trzecim tomie „Kapitału“. Usiłowania autora, mające między innemi na celu wykazać, w jaki sposób pierwotna wymiana sprawdza poglądy Marksa, przeczą wszelkim danym nowszej nauki.

21. W. Sombart w ARCHIV FÜR SOZIALE GESETZGEBUNG UND STATISTIK. Rocznik VII, str. 555 i nast.

Praca ta wywołała powódź polemik w obu obozach. Trudno się zgodzić z niektórymi wywodami autora, należy atoli wysoko cenić jego stanowisko filozoficzne w stosunku do roztrząsanych przezeń problemów.

22. Conrad Schmidt DER DRITTE BAND DES „KAPITAL“ „Sozialpolitisches Centralblatt“, 1894—5, № 22.

W krótkim artykule autor wyklada całokształt teorii Marksowskiej, dając klucz do jej zrozumienia ze stanowiska społecznego.

23. **Ach. Loria** w *NUOVA ANTOLOGIA*. 1895. 1 lutego.

W sposób zapalczywy Loria znęca się nad marksowską teorią wartości. Gorący temperament skłania go do niezbyt fortunnych wybryków naukowych. Odpowiedź na tę krytykę napisał marksista prof. Labriola w „*Critica sociale*“. 1895 z 1 Marca.

24. **Böhm-Bawerk** *ZUM ABSCHLUSS DES MARX'SCHEN SYSTEMS* (Festgaben für Karl Knies zur 75-ten Wiederkehr seines Geburtstages herausgegeben von Otto Freiherrn von Boenigk). Berlin. 1896, str. VI i 338. Cena mr. 10.

Praca zadziwia swą gruntownością. Szkoda tylko, iż wkrađło się kilka grubych nieporozumień.

Oba kierunki godzą następujący autorzy:

25. **Wittelshöfer** *UNTERSUCHUNGEN ÜBER DAS KAPITAL, SEINE NATUR UND FUNKTION*. Analyse und Kritik der Volkswirtschaft. Tybinga. 1890. Cena mr. 5.

Ogromną wadę tej cennej książki stanowi brak dowodów faktycznych i wykład zbyt hipotetyczny. Wskutek tego niełatwo zrozumieć, jak teorie autora przedstawiają się w stosunku do rzeczywistych zjawisk w gospodarstwie wymiennym.

26. **Stolzmann** *DIE SOZIALE KATEGORIE IN DER VOLKSWIRTSCHAFTSLEHRE*. Berlin. 1896. Tom I: Grundlegender und Kritischer Theil VII, 426. Cena mr. 10.

Jest to najlepsza praca z literatury ekonomicznej ostatniej doby. Autor stara się pogodzić teorię Rodbertusa z poglądami szkoły austriackiej. Krytyka tego ostatniego kierunku została przeprowadzoną w sposób mistrzowski, W wyszłym dotychczas tomie I-ym tylko tu i owdzie występują własne poglądy autora.

27. **Ricca Salerno** *LA TEORIA DEL VALORE NELLA STORIA DELLE DOTTRINE E DEI FATTI ECONOMICI*. Palermo. 1894, str. 171.

Książkę można zaliczyć do najlepszych w tej dziedzinie.

Krytykę współczesnych teorii wartości z punktu widzenia socjologicznego (kierunek prawny Stammlera) znajdujemy w książce:

28. **Gerlach** *UEBER DIE BEDINGUNGEN WIRTSCHAFTLICHER THÄTIGKEIT*. Kritische Erörterungen zu den Wertlehren von Marx, Knies, Schäffle und Wieser. Jena. 1890, str. 87. Cena mr. 2 ent. 40.

Autor, zwolennik Kanta, z punktu widzenia teoretyczno-poznawczego rozpatruje współczesne teorie wartości.

Historję teorii wartości podaje:

29. **Petit ÉTUDE CRITIQUE DE DIFFÉRENTES THÉORIES DE LA VALEUR** (dans l'échange intérieur). Paryż. 1898, str. 324.

Dla poznania teorii konkurencji można polecić:

30. **Supino CONCORRENZA E LE SUE PIÙ RECENTI MANIFESTAZIONI**. Bolonja. 1895.

Przytoczone dzieło jest prawie unikatem w literaturze ekonomicznej.

O wpływie pośredników handlowych na ceny patrz:

31. **SCHRIFTEN DES VEREINS FÜR SOCIALPOLITIK**. Tom 36, 37 i 38 lub

32. **Van der Borcht EINFLUSS DES ZWISCHENHANDELS AUF DIE PREISE**. Lipsk. 1888. Cena nr. 6 fen. 40.

Historję kształtowania się cen w rozmaitych okresach historycznych zawierają prace następujące:

33. **Sartorius von Waltershausen DIE ENTSTEHUNG DES TAUSCHHANDELS IN POLYNESIEN**. „Zeitschrift für Social-und Wirthschaftsgeschichte“, IV. Weimar. 1896.

34. **Ch. Letourneau L'ÉVOLUTION DU COMMERCE DANS LES DIVERSES RACES HUMAINES**. Paryż. 1897, str. XXIII i 580. Cena fr. 9.

Obie prace dostarczają nam materiału dla teorii cen pierwotnej wymiany. Letourneau podaje fakty podług znanego szablonu. Praca Waltershausena może uchodzić za doskonałą zarówno pod względem faktycznym jak teoretycznym.

35. **Inama-Sternegg WERTH UND PREIS IN DER ÄLTEREN PERIODE DEUTSCHER VOLKSWIRTSCHAFT**. „Jahrb. Conrad'a“. Tom 30.

Głośny historyk ekonomicznego życia na podstawie obszernego materiału historycznego buduje między innemi hipotezę, iż wewnątrz pierwotnego społeczeństwa powstają niezależnie od wymiany równania wartościowe dla rozmaitych produktów.

36. **Rogers HISTORY OF AGRICULTURE AND PRICES IN ENGLAND FROM THE YEAR 1259 TO 1793**. 6 zeszytów. 1866—88. Cena w Lipsku nr. 170.

Z materiału autora należy korzystać nadzwyczaj ogłędnie, albowiem błędy metodologiczne paczą wywody autora.

37. **Vicomte d'Avenel** HISTOIRE ÉCONOMIQUE DE LA PROPRIÉTÉ DES SALAIRES, DES DENRÉES ET DE TOUS LES PRIX EN GÉNÉRAL DEPUIS L'AN 1200 JUSQU'EN L'AN 1800. 2 zeszyty, str. 730 i 920. Paryż. 1895. Cena fr. 25.

Pomimo kolosalnego materiału i nagrody Akademji Paryskiej praca nie wytrzymuje krytyki. Autor traktował w sposób naiwny swe zadanie.

38. **G. Wiebe** ZUR GESCHICHTE DER PREISREVOLUTION DES XVI UND XVII JAHRH. Lipsk. 1895, str. X i 419; cena mr. 9.

We wzorowym tym dziele Wiebe przeprowadza, w jaki sposób ustala się równowaga pomiędzy cenami w wypadku napływu materiału pieniężnego.

39. **Mulhall** HISTORY OF PRICES SINCE THE YEAR 1850. Londyn. 1885.

Nazwisko angielskiego statystyka przemawia dostatecznie za wartością pracy.

40. **Kral** GELDWERT UND PREISBEWEGUNG IM DEUTSCHEN REICHE 1871—84. Jena. 1887. Cena mr. 2 cnt. 40.

Tu samouk ma okazję zaznajomić się z metodą obliczania poziomu cen podług t. zw. index number'u.

41. **Hector Denis** LA DÉPRESSION ÉCONOMIQUE ET SOCIALE ET L'HISTOIRE DES PRIX. Bruksella. 1895, str. XV i 412. Cena fr. 16.

Autor przedstawia historję nowszego spadku cen po r. 1873 w związku ze stanem produkcji i stosunkami społecznymi.

Źródła bibliograficzne.

42. **Ad. Soetbeer** LITTERATURNACHWEIS ÜBER GELD-UND MÜNZWESEN. Berlin. 1892, str. 322. Cena mr. 8.

Praca zawiera szczegółową bibliografię teorji wartości do r. 1892.

II.

Kwestja monetarna.¹⁾

Zapewne niejednego samouka, który się powierzchownie zastanawiał nad naszym gospodarstwem społecznym, musiał uderzyć fakt, iż wszyscy pracujemy w ten sposób, że rezultaty naszej pracy, nasze wytwory, są właściwie przeznaczone dla osób innych nie zaś nas samych. Stolarz wyrabia krzesła, na których sam nie będzie śiadywał; garncarz lepi garnki, których ani on ani żona nie będą używali do gotowania; lekarz trudni się leczeniem nie siebie i swej rodziny, lecz innych obywateli społeczeństwa. Słowem, nasza praca ma na względzie potrzeby otaczających nas osób. Szewc wyrabia buty według wymagań swej klienteli. Fabrykant tkanin stosuje się oczywiście do mody, której hołduje publiczność, bo tę ostatnią ma przemysłowiec na uwadze, produkując swe towary. Każdy zawód, każda profesja robi to, czego żądają bliżsi lub odleglejsi odbiorcy. Nikt chyba nie ulegnie ani na chwilę iluzji, że ci wszyscy wspomniani przemysłowcy i zawodowcy pracują bezinteresownie dla innych. Nie są to bynajmniej filantropi i dobroczyńcy, dla których jedyną myślą przewodnią, ostatecznym celem i zadaniem, jest zaspokojenie potrzeb swych współziomków lub też odleglejszej klienteli. Żaden przemysłowiec nie ponosi trudów gwoili pięknych oczu swych kundmanów. Wszyscy ci zawodowcy tylko dla tego dostarczają innym żądanych przez nich przedmiotów, iż wzamian otrzymują środki swego utrzymania. Krawiec tylko dzięki temu, iż stroi i ubiera ludzi, może wyżywić siebie i swą rodzinę. Lekarz uzdrawianiem pacjentów zdobywa sobie te środki utrzymania, które mu są niezbędne. W ten sposób wytwarzamy towary jako środki uzyskania potrzebnych nam przedmiotów, czyli, mówiąc inaczej, wymieniamy wyrabiane przez nas rzeczy i wyświadczone przez nas usługi na to, co jest niezbędnym dla naszego utrzymania. Wymiana jednak, jak zapewne spostrzegł sam czytelnik, nie odbywa się w sposób tak prosty, jak można byłoby wnioskować z naszych słów. Stolarz, gdy potrzebuje chleba, nie zanosі wszak krzesel do piekarza. Z pewnością odprawionoby go z niezym.

Lekarz, gdy chce sprawić sobie surdut, nie przychodzi z propozycją do krawca, iż wynagrodzi go leczeniem jego rodziny. Zwykle rzecz odbywa się w ten sposób, iż zarówno stolarz jak lekarz za nabywane rzeczy ofiarują pieniądze. Krawiec i piekarz oddają swe towary za brzęczącą monetę lub papierek, który otrzymują bądź natychmiast po dostawie towarów, bądź w terminie umówionym przez obu kontrahentów. Otrzymawszy pieniądze muszą je wydać, aby zaspokoić swe potrzeby.

Po skonstatowaniu tych faktów możemy inaczej wypowiedzieć jeden z wysnutych wniosków.

Mianowicie to, co jest rezultatem naszej pracy, oddajemy nie bezpośrednio za zapotrzebowane przez nas rzeczy, lecz musimy się zawsze w tych wypadkach uciekać do pośrednictwa pieniądza. Pieniędзем więc nazywamy ten przedmiot, który na mocy prawa lub zwyczaju służy jako wyłączny pośrednik wymiany. Podkreślam wyraz „wyłączny“, przez co zwracam uwagę na fakt, iż oprócz pieniądza żaden inny towar w danym społeczeństwie lub państwie nie cieszy się tym przywilejem, że może ulec bezpośredniej wymianie na inny przedmiot. Za krzesła nie nabywamy chleba i ubiorów, tylko za pieniądze. Garniarz nie może swemi wyrobami płacić butów, ale musi w tym wypadku posługiwać się monetą. Wymieniamy wszyscy nasze wyroby na przedmioty, należące do innych osób, zawsze z pomocą pieniędzy. Musimy naprzód oddać naszą własność za pieniądze t. j. sprzedać, aby potem otrzymaną sumę móc wydać na rozmaite potrzebne nam przedmioty, t. j. aby móc kupić. Samouk widzi, jaka olbrzymia przepaść oddziela towar pospolity od pieniądza, towaru wyjątkowego. Wyrabiane przez nas rzeczy są przeznaczone dla innych osób, pewna zaś część ich produktów ma przejść na naszą własność. Nigdy jednak za własne wyroby nie otrzymamy cudzych bez pośrednictwa pieniądza. Kiedyś cała ta procedura dokonywała się prościej. Wymieniano towar, przeznaczony do zbycia, na potrzebne przedmioty. W tej formie odbywa się i dziś jeszcze handel np. Anglików z niektórymi plemionami afrykańskimi. W cywilizowanych wszakże społeczeństwach stosunki tego rodzaju należą do dawno ubiegłej przeszłości. Nasze gospodarstwo społeczne można określić jako wymienne, lecz ponieważ w dodatku zbywamy i nabywamy towary tylko za pieniądze, to musimy mu nadać miano pieniężnego. Sprzedajemy i kupujemy za pieniądze; chcąc oznaczyć z góry, za ile mamy oddać swe towary, aby zawód nasz przynosił nam możliwie wielkie dochody, oznaczamy ceny swych wyrobów w pieniądzu. Mówimy: para butów kosztuje tyle a tyle

rubli. Gdy ktoś dąży do wykwintnego życia i wygod, mówi iż chciałby się wzbogacić, t. j. posiadać dużo pieniędzy. Słowem, w ognisku naszego życia gospodarczego sterczy pieniądz; ku niemu wszyscy zwracają swój błagalny zwrok, zapominając, iż jest tylko kwitem na potrzebne nam przedmioty. Już ta odrębna pozycja pieniądza, tak dalece odrębna, iż absolutnie żaden inny towar nie może rościć sobie pretensji do podobnego stanowiska, powinna usprawiedliwić istnienie w ekonomji politycznej obszernego działu, który specjalnie zajmuje się tym królem towarów. O tym wszakże, na czym polega treść tego działu i jakie wyłaniają się tam zagadnienia, samouk może nabrać prawdziwego pojęcia oczywiście tylko wtedy, gdy chociażby w części drobnej zapozna się z materją naszej dziedziny. Albowiem w życiu powszednim przedstawia się nam pieniądz, jako rzecz zupełnie zrozumiała, przejrzysta, nie wymagająca dalszych objaśnień, jako instytucja, która prawie, że się tak wyrażę, weszła w krew naszą. Wszyscy posługujemy się pieniądzem, ani na chwilę nie zastanawiając się, z czym mamy do czynienia, jaka w nim tkwi zagadka, jakie prawa nim kierują i t. d.. Co za ilość dziesiątek i szóstaków, a komu fortuna więcej sprzyja, rubli i dwudziestopięciorublowek prześlizguje się przez nasze ręce, szuka chwilowego schronienia w naszych portmonekch i pugilaresh, nie budząc żadnego zainteresowania naukowego, nie nasuwając żadnych pytań! Pod tym względem pieniądz dzieli los setki innych przedmiotów ze świata ludzkiego, zwierzęcego i nieorganicznego, które, lubo znajdują się w naszym otoczeniu, przed naszemi oczyma, ba! w nas samych, nie budzą wszakże z uspienia naszej żądzdy wiedzy. Ten sam chłop, który na widok pierwszej lokomotywy zęgnął się w mniemaniu, iż ma przed sobą dzieło rąk szatańskich, stopniowo przyzwyczaja się do nowego środka lokomocji i posługuje się nim jakby zwyczajną bryczką lub wozem. Kupuje bilet, wsiada, jedzie i wysiada, na susząc sobie głowy, jaka właściwie siła tajemnicza przenosi go na odległość dziesiątek wiorst. Lecz maszyniści, inżynierowie i wyżsi urzędnicy kolejowi muszą posiadać zasób wiadomości teoretycznych z odpowiedniej dziedziny, aby budować lokomotywę i wprawiać ją w ruch lub, gdy się zepsuje, należycie zreparować. Zupełnie tak samo ma się rzecz z pieniędzmi.

Przykład nieco dobitniej wyjaśni tę myśl.

W połowie siódmego dziesiątka lat bieżącego stulecia zaczyna w Londynie tanieć srebro, będące wówczas pieniądzem na całym świecie z wyjątkiem Anglii i Niemiec. Ten upadek ceny białego kruszcu rośnie wciąż i staje się wreszcie chroniczną dolegliwością

świata handlowego. Jeśli przedtym, w przeciągu jakichś 70-ciu lat, było mniej więcej $15\frac{1}{2}$ razy tańsze od złota, to niedawno jego cena w Londynie równała się $\frac{1}{33}$ wartości rynkowej złota. Spadek srebra wywołał odrazu popłoch we wszystkich państwach. Rząd dy kilku z nich były zmuszone wydać nań wyrok śmierci, a raczej, zdetronizować je. Srebro zachowało swe stare przywileje zaledwie w kilku krajach azjatyckich i amerykańskich. Zmiana ta znowu wywołała mnóstwo niedogodności dla handlu i finansowej sytuacji niektórych państw. Słowem, w ciągu ostatnich dwudziestu lat, t. zw. kwestja waluty, t. j. kwestja, czy srebro powinno obiegać obok złota w nieograniczonej ilości, nie schodzi z porządku dziennego. W tej sprawie Anglja zwołała już dwie komisje, a czterokrotnie z tego samego powodu zbierały się konferencje międzynarodowe. Powstały silne partje, które walczą politycznemi, naukowemi i dziennikarskiemi środkami o srebro i przeciwko niemu.

Zapewne i o uszy samouka obły się echa wrzawy, jaka zapanowała w roku 1896-tym z tego powodu przed wyborami prezydenta w Stanach Zjednoczonych. Po raz pierwszy chyba w historii cały naród rozpołowił się na dwa obozy monetarne, sprządzające wszystkie zagadnienia polityczne, wszelkie spory i zadania państwowe do kwestji waluty. Czyż zresztą tej samej kwestji nie roztrząsano we wszystkich parlamentach europejskich? Czyż Niemcy ze swym silnym prądem bimetalistycznym (dążącym ku temu, aby osoby prywatne miały prawo bicia monety zarówno złotej jak srebrnej) nie są zainteresowane w tej walce w tym samym stopniu co Francja, mająca olbrzymie zapasy srebra, które, jako towar, traci na wartości z każdym dniem? A iluż kłopotów nabawiają Anglję Indje ze swą srebrną walutą. Tak gorączkowe rozprawy i bitwy polityczne powołały do życia całą nieprzejrzaną literaturę rozmaitego kalibru. Niebotyczny stos chyba można byłoby utworzyć z papieru, zaczerpnionego z tego powodu. Polemika, jak to zwykle bywa, zwróciła uwagę na mnóstwo zagadnień, które dotychczas leżały odłogiem. Wykryto ziejące luki, zatykane przedtym luźnie garstką niedokładnych wiadomości; ujawnił się związek pomiędzy zjawiskami, gdzie go zupełnie nie podejrzewano. Po dzień dzisiejszy walka i praca wrą w najlepsze. Może z tych przynajmniej faktów nabierze czytelnik pojęcia o napięciu kwestji, o doniosłym znaczeniu naszego działu, o natarczywości jego zadań. Jeśli dodam, iż Austrja i Rosja od lat kilku zaprowadziły szereg środków, aby ustalić u siebie zamiast papierowego pieniądza metalowy, że pierwsza ugrzęzła w swym zadaniu a druga ma nadzieję

dopiąć go po wielu wysiłkach i trudach, to chyba mogę poprzestać na przytoczonych danych, które miały uzmysłwić samoukowi znaczenie teorii monetarnej¹⁾.

Wyżej zaznaczyliśmy, iż spory, wszczęte o walutę, użyczyły grunt nauki monetarnej. Nie chcąc jednak przyprawić studjującego o iluzję, musimy go ostrzec, aby nie pokładał w literaturze, którą mu może nasza dziedzina ofiarować, przeholowanych nadziei. O ile olśniewa i imponuje swym ogromem, w którym laik błądzi, jak w labiryncie, o tyle nie zadawała swą treścią i przeraża swym bezładem. Na komisji, zwołanej w Wiedniu w celu wskazania środków, jak usunąć papierową walutę w Austrii, jeden z ekspertów, Bauer, dyrektor wiedeńskiego związku bankowego, wyznał, iż po długim studjowaniu literatury monetarnej, opuścił wreszcie ręce, przekonawszy się, iż zdoła ona raczej popłatać w głowie, niż rozproszyć wątpliwości, zaciemnić raczej poglądy niż rozjaśnić naszą nieświadomość. Samouk, któryby bez steru wskazówek puścił się na to morze faktów i wniosków, zdawszy się na łaskę prądu, stałby się igraszką fal, a wreszcie wpadłby w cieśninę pomiędzy monometalistyczną Scyllą a bimetalistyczną Charybdą, skąd prawdopodobnie nie wydostałby się więcej. Łatwo się domysleć, jak ten chaos powstał w literaturze pieniężnej. Widzieliśmy, iż w chwili obecnej nurtuje w tej dziedzinie palące pytanie: czy zrehabilitować srebro lub też zdegradować je do reszty. O te dwa wyjścia przytoczonej alternatywy walczą dwa potężne obozy: monometalistyczny i bimetalistyczny. Stronnictwa te prowadzą faktycznie walkę, w której uświęconym jest każdy środek popłacający, a wszelki argument uchodzi za trafny, jeśli robi wrażenie lub wprawia w chwilowe zakłopotanie przeciwnika. Pewien amerykańnik (Del-Mar) przez kilkanaście lat odsiadywał fałdy, aby napisać trzytomową historję pieniądza, mającą zabarwienie bimetalistyczne²⁾. Inny znów (Brooks Adams) wysnuł pracę historjofizyczną, obrawszy za nią przewodnią dziejów ludzkości kwestję waluty. Cały spór wyszedł wprawdzie na dobro nauce, szkoda jeno, iż werbowano bojowników ze sfer niekompetentnych; ponieważ dawo oręż do rąk żołnierzom niedbale zrekrutowanych milicji, to cóż dziwnego, iż są zapasy pro-

¹⁾ Goschen, znakomity angielski mąż stanu, wyrzekł 18 kwietnia 1890 roku: „Trzy rzeczy są zdolne doprowadzić ludzi do szaleństwa: religja, miłość i kwestja monetarna“.

²⁾ Każdy tom nosi tytuł odmienny.

Poradnik dla samouków, cz. III.

wadzone w sposób często fuszerski? Nigdzie może nie nadużyto tak sofizmatów i frazesów ad usum delphini, jak w dziedzinie monetarnej. Przeciwnicy, wiodący spór polemiczny na temat waluty, tracą zimną krew i przestają siebie rozumieć, a jeśli używają wspólnych terminów, to nadają im zupełnie odmienne znaczenie, z czego powstaje zaczarowane koło błędów i nieporozumień. Są powtarzane zupełne niedorzeczności na temat „podrożenia“ i „stanienia“ pieniądza, „podaży“ i „popytu“ w zastosowaniu do pieniądza, wpływu „inflacji“ i „restrykcji“ (rozszerzenia i zwężenia) obiegu i t. d.. To też staraliśmy się polecić samoukowi (mowa o obcej literaturze, gdyż w naszej nie ma tego „nadmianu bogactwa“) tylko dzieła, pisane z zastosowaniem metod naukowych. Co do prac specjalnie dotyczących t. zw. kwestji waluty, podaliśmy tych monometalistów, którzy nie pozostali głusi na zarzuty swych przeciwników i skorzystali z ich wniosków.

Jeszcze gorzej stoi sprawa literatury pod innym względem. W całej wszechświatowej literaturze monetarnej trudno wskazać pracę systematyczną treści ogólnej, stojącej zarazem na wysokości dzisiejszej wiedzy. Te prace, które mogłyby sprostać wspomnianym wymaganiom, są wszystkie bez wyjątku przestarzałe. Epidemja specjalizacji i rozdrabniania wiadomości nie ominęła i dziedziny monetarnej, tymbardziej, iż w pośpiechu walki gorączkowej łatwiej pisać na kolanie ulotne broszurki, niż tworzyć systematy i budować syntezy. Niech więc studjujący, przeszedłszy przez studia przygotowawcze i marzący o doktrynach, podnoszących ducha i rozszerzających widnokrąg umysłowy teorii, umiarkuje nieco swój zapał, gdyż w naszej dziedzinie nie znajdzie on nowych prac, pisanych, że się wyrażę nieco przesadnie, sub specie aeterni. Można mu wskazać piękne monografie, wykonane gruntownie, lecz ani jednej literalnie pracy, nowej i systematycznej, o pieniądzach wogóle w podnioslejszym stylu. Bezwarunkowo sam bezmiar dziedziny przyczynił się do tego ubóstwa duchowego. Ażeby objaśnić zjawiska pieniężne z punktu widzenia ewolucyjnego i psychologicznego, jak tego wymaga stan dzisiejszej nauki społecznej, ażeby zebrać i ugrupować odpowiedni nieprzejrzany materiał, potrzebaby może połowy życia ludzkiego, pełnego trudów i myśli. Prof. Lexis (z Getyngi), najlepszy znawca tej dziedziny, o ile sobie przypominam, zapowiedział przed 16 laty większą pracę teoretyczną o pieniądzu, i po dzień dzisiejszy jednak nie dotrzymał słowa, gdyż dał dotychczas zaledwie ułamki, bardzo cenne wprowadzie, lecz mało zaspakajające potrzebę ogólniejszej syntezy. Nie pozostało mi nic innego, tylko położyć w bibliografji nacisk na dział

monografii, z których podałem najgruntowniejsze, poruszające teorię tej lub innej specjalnej kwestji. Niechaj samouk, o ile to się da, z poza drzew faktów i szczegółów nie przeocza lasu obszerniejszych teorii. Niechaj studjuje prace starsze, niechaj je zgłębia i stara się wcisnąć w ramy ich teorii te dane, w które go wzbogacą prace specjalne. Zbytecznym byłoby dodawać, iż teorie te nie powinny odgrywać wobec faktów roli łoża Prokrustowego, gdyż nie fakty należy obcinać i przekształcać według doktryny, lecz odwrotnie teorie muszą ulec przeistoczeniu odpowiednio do faktów. Tu już zresztą rozpoczynają się granice twórczości naukowej, dla której nie możemy oczywiście podawać wskazówek metodologicznych.

Trudno mi użyć innego tonu, gdy przechodzę do literatury polskiej. Zarówno pod względem jakościowym, jak ilościowym, ekonomja polityczna w ogólności, a dział monetarny w szczególności, przedstawiają się u nas nadzwyczaj ubogo. W międzynarodowym sporze o walutę naszego głosu prawie nie słychać. Nie wzbogaciliśmy tej dziedziny ani jedną pracą wybitną. Autorowie nasi często pisali na podstawie artykułów w pismach zagranicznych lub książki, która przypadkowo zabłąkała się do nas. Licząc na to, iż samouk zechce awansować na stopień drugi tylko wtedy, gdy posiędzie przynajmniej język niemiecki, pozwoliliśmy sobie zaakcentować literaturę niemiecką. Język francuski wprawdzie jest u nas może nie mniej rozpowszechnionym niż niemiecki; muszę jednak ostrzec samouka przed lichotą francuskich prac z dziedziny monetarnej. Z latarką w rękę szukałby tam oryginalności lub chociażby erudycji.

Podział na dwa stopnie w dziedzinie teoretycznej tak skomplikowanej, jak nasza, nie wymaga obszernych objaśnień. Przystąpić do studjowania kwestji pieniądza powinien tylko ten, kto wyszedł z powijków dogmatycznego średniego wykształcenia. Ekonomja polityczna wymaga pewnej znajomości życia społecznego, rozwoju umysłowego, zdolnego uchwycić typowość zjawisk w wirze świata społecznego. Zjawiska te są tak złożone, iż próby dotychczasowe wprowadzenia ekonomji politycznej do programu gimnazjalnego Niemiec chybiły swego celu. Zająć się ekonomją polityczną może tylko człowiek, stojący na wyższym szczeblu średniego wykształcenia.

Dla stopnia II, obejmującego ludzi, którzy przestąpili próg wyższego wykształcenia, opracowaliśmy szczegółowiej dział monograficzny, gdyż, jakśmy wskazali, właściwie reprezentuje on t. zw. i gorąco upragnione przez wszystkich „ostatnie słowo“ nauki. Tytuły poddziałów informują samouka o treści naszej dziedziny, ugrupo-

wanie wskazuje porządek, w jakim należy prowadzić studja. Z początku powinien samouk zaznajomić się z istotą pieniądza, którą może zrozumieć tylko ewolucyjnie, t. j. rozpatrując warunki, powołujące pieniądz do życia. Dopiero wtedy gdy ze świata towarowego wyłania się powszechny środek wymiany, naradzający się władca otrzymuje rozmaite czynności, o ile ich dotychczas nie wypełniał. U wielu narodów nagromadzano np. bogactwa, gdy wymiana jeszcze nie istniała, w formie bydła. Pieniądz przywłaszcza sobie z czasem prawie wyłącznie funkcję skarbu. Grzywny i pierwotne podatki spłacano w formie rozmaitych przedmiotów. Pieniądz i w dziedzinie wypłat otrzymuje dominujące stanowisko dzięki temu, iż zdołał wznieść się na wyżyny powszechnego środka wymiany. Funkcje więc pieniądza można badać tylko po poznaniu jego istoty i genezy. Z tych zadań najważniejszą jest pod względem teoretycznym czynność narzędzia obiegu i miary wartości. Samouk znajdzie pod odpowiednią rubryką specjalną literaturę dość obfitą (oczywiście prace zasadnicze i o ile można najnowsze) o monecie, pieniądzu papierowym i wartości pieniądza; ten ostatni problemat jest w ścisłym związku z zagadnieniem, od jakich warunków zależy stosunek wymienny złota do srebra. To nas prowadzi do kwestji waluty a wraz z tym do związków monetarnych i produkcji, tudzież spożycia szlachetnych kruszców. Wreszcie podajemy źródła bibliograficzne i historyczne pieniądza; zwłaszcza chcielibyśmy podkreślić te ostatnie, gdyż dotychczas zostały one zużytkowane w sposób więcej niż niedostateczny. Oprócz tego, o ile można było, staraliśmy się przytoczyć dokumenty urzędowe, protokoły komisji i konferencji, gdyż, pomijając wiarygodność zawartych w nich danych, dają one dokładne pojęcie o dialektyce dziedziny monetarnej dzięki formie polemicznej.

Oczywiście trudno przystępować do dziedziny pieniężnej, nie mając żadnego zgoła przygotowania ekonomicznego. Ponieważ samouk będzie tu na każdym kroku potykał się o kategorie mało znane mu z życia, a jeszcze mniej z innych nauk, wymaganym więc jest bezwarunkowo zaznajomienie się z terminami i pierwiastkami ekonomji politycznej. Wystarczy, przypuszczam, jeśli samouk przestudjuje którykolwiek z mniejszych tłumaczonych podręczników, chociażby np. **Cossy** *Początki ekonomji politycznej*. (Warszawa. 1882, str. 186; cena rub. 1). Należy przytym zwrócić większą uwagę na rozdział analizujący zjawiska użytkowości, wartości zamiennej, oraz cen. Samouk II stopnia powinien w dodatku poznać (oczywiście z obszerniejszego podręcznika) zjawiska handlu, zwłaszcza międzynarodowego,

i kryzysów handlowo-przemysłowych. Muszę uprzedzić czytelnika, iż od czasu do czasu będzie odczuwał potrzebę wiadomości z innych dziedzin wiedzy, jako to geologii, technologii, historii, numizmatyki, psychologii i t. d.. Rzeczą samouka jest wypełniać te luki na własną rękę i odpowiedzialność. Zaznaczę jeszcze, iż wykluczaliśmy z zakresu naszych wskazówek banknoty i surogaty pieniężne (czeki, weksle i t. d.), jako instytucje ekonomiczne, które należy badać tylko w związku z teorią kredytu, kapitału pożyczkowego i banków.

Stopień I.

1. **Zygmunt Heryng** GAWĘDY EKONOMICZNE. Warszawa. 1891. Cena kop. 30. (Gawęda XVII i XVIII).

Pomimo wahającej się terminologii, rzecz tę, o ile dotyczy materji monetarnej, można polecić ze względu na popularny wykład. Wartość naukowa jej zresztą niewielka.

2. **Emil de Laveleye** ZASADY EKONOMJI POLITYCZNEJ Warszawa. 1883. Cena rub. 1 kop. 20. (Księga III, część II, rozdział I: Zamiata i rozdział III: Pieniądze).

Na szczególną uwagę zasługują: § 2. Różne rodzaje pieniędzy. § 5: Systematy monetarne. § 6. System monometaliczny i bimetaliczny. § 7. Prawo Greshama i Newtona. § 8. Przestrzeganie systemów monetarnych. Autor znany z tego, iż nie grzeszył zbytnią samodzielnością naukową, stara się w sposób przystępny wtajemniczyć czytelnika w szczegóły, o których książeczka poprzednia przemilcza.

3. **Stanley Jevons** EKONOMJA POLITYCZNA. Warszawa. 1883. (Rozdział XII: Pieniądze, str. 122—131 i dodatek: Walka srebra i złota, str. 164—178).

Jevons należy do najlepszych teoretyków pieniądza starszej daty. Kto przestudjował № 2, znajdzie w rozdziale XII nowe dla siebie wywody o funkcjach pieniądza. Jakkolwiek dodatek zawiera materiał przestarzały, poglądy autora na podwójną walutę dziś nie straciły jeszcze wartości.

4. **Wilhelm Roscher** SYSTEM GOSPODARSTWA SPOŁECZNEGO. Tom I z niemieckiego przełożył podług 3-ej edycji F. S. Kupiszewski. Warszawa. 1860. (Księga II, rozdział III: O monecie w ogólności § 116—127, str. 224—257).

W niemieckim języku istnieje już 21-e wydanie (Stuttgart, 1894), które w tekście nie wykazuje zgoła żadnych zmian i tylko w przypiskach doznało pewnego uzupełnienia. Książkę można polecić jedynie przez wzgląd na przypiski i faktyczny materiał, gdyż co do teorii nie zaokrągli ona ani ugruntuje poglądów samouka, o ile ich nie popłaczę. Autor obszerniej rozwodzi się o rozmiarach obiegu i wartości monety. Tę ostatnią kwestję należy przestudjować w związku z rozdziałem IV, § 135—144, 277—304 (Historja ceny szlachetnych metalów). Poglądy autora rażące powierzchownością i eklektyzmem nie wytrzymują dziś żadnej krytyki. Za to materiał dla samouka, jakkolwiek przestarzały, nadzwyczaj cenny. Przy studjowaniu następnych prac samouk powinien wciąż wracać do tego materiału, którego bogactwo skłoniło nas do polecenia książki.

5. **Iwaniukow EKONOMJA POLITYCZNA JAKO NAUKA O PROCESIE ROZWOJU ZJAWISK SPOŁECZNYCH.** Przekład z rosyjskiego. Warszawa. 1890. (Księga III, rozdział II, str. 368—383 i rozdział III, str. 383—396).

6. **EKONOMJA POLITYCZNA.** (Według niemieckiego podręcznika Schönberga) opracował Józef Piasecki. Nakładem „Prawdy“. Warszawa. 1884. (Rozdział VI: Pieniądze i mennictwo).

Pierwsza z dwu ostatnio wymienionych prac zaznajamia w rozdziale III z papierowym pieniądzem. Rozdział II (obieg pieniędzy metalowych) jest przeróbką z niemieckiego oryginału № 6. Niektóre ustępy są prawie dosłownie tłumaczone. W drugiej pracy samouk znajdzie po raz pierwszy wiarogodny i uporządkowany materiał o organizacji i systematach monetarnych, a głównie o kwestji waluty, produkcji i konsumcji szlachetnych kruszców oraz ich wartości zamiennej w stosunku do towarów.

7. **St. Skarżyński BIMETALIZM.** Warszawa. 1892.

Od słów „z kolei rzeczy“ na str. 47 do słów „obecnie bowiem i t. d.“ na str. 65. Broszurka zaczynając od tytułowej kartki roi się od błędów. Pisana jest w duchu najgorszego demagogizmu bimetalistycznego. Oznaczone przez nas ustępy zawierają historję monetarną XIX stulecia, której samouk nie znajdzie w żadnej z polskich prac I stopnia.

8. **L. Krzywicki BIMETALIZM I ROLNICTWO.** Prace sekcji rolnej 1895. Dodatek do „Gazety Rolniczej“.

Autor rozpatruje stanowisko rozmaitych grup ekonomicznych w stosunku kwestji waluty z punktu widzenia funkcji pieniędzy, jako miary wartości.

9. **K. Kautsky TEORJA WARTOŚCI.** 1891, str. 327.

Autor po zbadaniu wartości zamiennej rozpatruje formy równoważnika i genezę powszechnego ekwiwalentu. Dalej następuje analiza funkcji pienią-

dza. Tę właśnie część polecamy uwadze samouka, gdyż w żadnej z wymienionych dotychczas prac analizy funkcji nie przeprowadzono tak szczegółowo. Przytym te ostatnie dziełko jest popularnym wykładem teorii Karola Marksa. Samouk już z tego streszczenia może nabrać pojęcia o subtelności myślenia gienialnego ekonomisty. Faktyczny materiał, podany w dziełku, jest nadzwyczaj ubogi.

10. **Zygmunt Heryng RUBEL.** Studium ekonomiczne. Warszawa. 1890, str. 142. Historja, przyczyny wahań i środki ustalenia papierowego rubla. Cena rub. 1.

Autor pod względem teoretycznym wykazuje wprawdzie pewną oryginalność myślenia; natomiast jego wiadomości z dziedziny monetarnej rażą w niektórych miejscach wprost powierzchownością. Praca odznacza się nadzwyczaj pięknym przystępnym wykładem, utrzymanym w tonie prawdziwie naukowym. W każdym razie jest to jedna z najlepszych rzeczy w języku polskim z dziedziny monetarnej.

Dla samouków władających językami obcemi, możemy polecić:

11. **Sidney Sherwood THE HISTORY AND THEORY OF MONEY** PHILADELPHIA. 1893, str. 413.

Książka zawiera odczyty o pieniądzu, wygłoszone na kursach ludowych (University Extension). Po każdym rozdziale wydrukowano dyskusje, które wywiązały się pomiędzy słuchaczami a prelegentem z powodu wygłoszonego wykładu. Oprócz tego dołączył autor do książki szczegółowy program nauki o pieniądzu dla początkujących.

12. **M. Schippel DIE WÄHRUNGSFRAGE.** Berlin. 1896. Cena fen. 30.

Jako broszurka, przeznaczona dla ludu, należy książeczka do pierwszorzędnych prac tego rodzaju. O ile mi wiadomo, miano przetłumaczyć ją na język polski.

13. **Oskar Lenz DAS GELD BEI DEN NATURVÖLKERN.** Hamburg. 1895, str. 31. Cena fen. 60.

14. **Franz Ilwof TAUSCHHANDEL UND GELDSURROGATE IN ALTER UND NEUER ZEIT.** Graz. 1882, str. 100.

Zarówno pierwsza rzecz, wygłoszona w formie odczytu, jak druga mogą dać samoukowi doskonale pojęcie o pierwocinach pieniądza. Terminologia ekonomiczna fatalna, jak to zwykle zresztą ma miejsce w podobnych pracach historyczno-etnologicznych.

Stopień II.

Z początku podajemy prace systematyczne, następnie zaś monografie, do pomocy których należy się uciekać w wypadku, jeśli samouk po przestudjowaniu stopnia I i najważniejszych prac stopnia II zainteresuje się jakąkolwiek specjalną kwestją z działu pieniężnego.

PRACE SYSTEMATYCZNE.

15. **Leon Biliński** SYSTEM EKONOMJI SPOŁECZNEJ. Lwów. 1880. Tom I. (Część I, rozdział IV, str. 166—256: Pieniądz i str. 331—349: Pieniądz papierowy).

Autor, mąż niepospolitej erudycji, podaje względnie obfity materiał. Natomiast jego słabą stroną jest niesamodzielność poglądów.

16. **W. Roscher** NAUKA EKONOMJI HANDLU I PRZEMYSŁU. Z 4-go wydania niemieckiego przełożył d-r fil. Jan Banzemer. Warszawa. 1889. (Dział I, rozdział VI, § 40—50, str. 199—242: Moneta; rozdział VII, § 50—55, str. 242—269: Pieniądze papierowe).

Rozdział VI pod względem faktycznym a właściwie może antykwarskim został opracowany znakomicie. Brak wywodów teoretycznych i jednolitości stanowi, jak wiadomo, słabą stronę Roschera. Rozdział VII przedstawia się niekorzystnie nawet pod względem materiału; nie odpowiada on żadną miarą dzisiejszemu stanowi nauki o pieniądzu papierowym. Powstanie ažio i wpływ jego zostały w ostatnich czasach wyświecone daleko szczegółowiej.

(17. **St. A. Kempner** PIENIĄDZE. Zarys teorii monetarnej. Warszawa. 1897, str. 91. Cena kop. 60.

Książeczkę można polecić uwadze samouka ze względu na bogatą stronę faktyczną. W stosunku do materiału autor udzielił zbyt mało miejsca teoretycznym wywodom. Nieco obszerniej rozprawia on o kwestji waluty, jakkolwiek i tu bynajmniej nie zgłębia przedmiotu. Autor należy do umiarkowanych bimetalistów).

Przytoczone dotychczas dzieła celują pod względem faktycznym. Następne prace z wyjątkiem środkowej przedstawiają teorię pieniądza w prawdziwym tego słowa znaczeniu.

18. **K. Marx** PRZYZYNEK DO KRYTYKI EKONOMJI POLITYCZNEJ. Tłumaczył Leon Winiarski. Paryż. 1890, str. 111. (Oryginał niemiecki wyszedł w przeszłym roku w drugim wydaniu).

19. **K. Marx** KAPITAŁ. Krytyka ekonomji politycznej. Tom I. Lipsk. 1884, str. 325.

Pierwsza z tych dwu, wyrażając się bez przesady, wiekopomnych prac w znacznej części (od str. 32) jest poświęcona pieniądzm. Zresztą bez poprzednich wywodów autora o towarzenie sposób zrozumieć należyte jego teorii monetarnej. Dział pierwszy drugiej pracy jest skróceniem dzieła № 18. Jak samouk domyśli się na podstawie tytułów, autorowi chodzi o krytykę ekonomji politycznej. Należy więc rozpocząć studjowanie tych prac tylko wówczas, gdy opanowało się i ugrupowało materiał dziedziny pieniężnej chociażby na tle innej teorii. Tylko wtedy pojmie samouk, jakie olbrzymie znaczenie ma wyciosana jakby z jednego kamienia synteza autora dla objaśnienia zjawisk pieniężnych. Jakkolwiek nauka dzisiejsza posługuje się odrębną metodą badania, jakkolwiek wypadki ostatnich kilkudziesięciu lat (oryginał pierwszej pracy ukazał się w r. 1859! a drugiej 1867) wyłoniły nowe zjawiska nieznanne jeszcze autorowi, to jednak obie prace, można stanowczo twierdzić, nie zostały należyte wyzyskane i ocenione przez teoretyków monetarnych. Wina zresztą należy przypisać zbyt abstrakcyjnej formie № 18 i pierwszego działu № 19. Autor pierwszy zastosował do teorii pieniądza metodę ewolucyjną, wyświetlił na jej zasadzie jego istotę i funkcję, doprowadził pod jedno prawo zjawiska obiegu wszelkich znaków monetarnych i sformułował między innymi, pierwszy, zjawiska deprecjacji pieniądza papierowego. Autor również jeden z pierwszych poddał krytyce „ilościową teorię“ wartości pieniądza. Poddawszy terminy autora trawestacji na współczesną nomenklaturę ekonomiczną, łatwo się przekonać, iż autor wszędzie trafia w jądro rzeczy.

20. **A. Arnauné** LA MONNAIE, LE CRÉDIT ET LE CHANGE. Paryż. 1894, str. III i 407. Cena fr. 7.

Ustępy dotyczące podwójnej waluty Francji mają niewątpliwą wartość naukową. Rozdział, poświęcony Indo-Chinom ilustruje system pieniężny o walucie t. zw. równoległej, na którą nauka nie zwróciła dotychczas należytej uwagi. Autor przedstawia doskonale stan waluty i kwestji monetarnej w rozmaitych krajach.

21. **Stanley Jevons** MONEY AND MECHANISM OF EXCHANGE. Londyn. 1874. (Tłumaczenia: niemieckie GELD UND GELDVERKEHR. Lipsk. 1876; cena mr. 5; francuskie LA MONNAIE ET LE MÉCANISME DE L'ÉCHANGE. 3 wydanie. Paryż. 1881—cena w Lipsku mr. 6).

Poglądy autora zarówno jak materiał się w wielu miejscach przestarzałe. Tylko dział monety i systemów monetarnych zachował dzisiaj swą zupełną wartość. Wywody teoretyczne autora świadczą o niepospolitej bystrości umysłu.

22. **Knies GELD UND CREDIT.** Tom I: Das Geld. Berlin. 1885. 2 wydanie. Cena mr. 10.

Mamy tu do czynienia z książką, która zyskała sobie większy rozgłos, niż na to zasługuje. Tylko dzięki zbytniej abstrakcyjności i zwięzłości udało się K. zająć wybitne stanowisko w literaturze monetarnej zwłaszcza starszej daty. Przewaga prawnego punktu widzenia i brak ewolucyjno-porównawczej metody pomimo tego, iż autor należy do historycznej szkoły (starszej), znacznie obniżają wartość pracy. Obfitość polemiki utrudnia lekturę. Wysoką zaletę stanowi ton poważny i skłonność do jednolitości oraz zgłębiania przedmiotu, co nie przeszkadza autorowi zbywać ważne zagadnienia frazesami terminologicznymi.

MONOGRAFJE.

Ogólna teoria pieniądza.

23. **R. Hildebrand DIE THEORIE DES GELDES, KRITISCHE UNTERSUCHUNGEN.** Jena. 1883, str. 146. Cena mr. 3 fen. 20.

Autor, znany więcej w prawie porównawczym i socjologii, niż w ekonomii politycznej, stara się dać określenie pieniądza, co mu się udało tylko ze strony formalnej.

24. **C. Menger GELD,** w „Handwörterbuch der Staatswissenschaften“ wydanym pod redakcją prof. Conrada i t. d. Tom III, Jena. 1892, str. 730—757.

Znany uczony austrijski, jeden z założycieli szkoły psychologicznej i kompetentny badacz papierowego pieniądza, w sposób głęboki wyprowadza istotę i funkcje pieniądza. Podobnie jak cała jego szkoła, ignoruje punkt widzenia ewolucyjny, zaniedbuje często stronę faktyczną i zapuszcza się w drobnostki, zapominając o uogólnieniach. Praca ta wywołała sporo napaści (patrz np. krytykę **Lotza** w „Jahrbücher für Nationalökonomie und Statistik“, 1894; Die Lehre vom Ursprung des Geldes).

Geneza pieniądza i monety.

25. **H. Schurtz BEITRÄGE ZUR ENTSTEHUNGSGEICHICHTE DES GELDES W DEUTSCHE GEOGRAPHISCHE BLÄTTER.** Brema. 1897. Zeszyt I i II, str. 1—66. Cena mr. 4.

W chwili gdy to piszę, znajduje się pod prasą większa praca tego samego autora o tym przedmiocie. Obok badań Andree'a i naszego rodaka Kuby'ego jest to jedyna rzecz wartości większej o genezie pieniądza. Brak studiów ekonomicznych płata figle autorowi.

26. **Will. Ridgeway** THE ORIGIN OF METALLIC CURRENCY AND WEIGHT STANDARDS. Cambridge. 1892, str. 420. Cena szyl. 15.

Praca ta w dziedzinie metrologii dokonała przewrotu. Jest to pierwsze poważne dzieło o genezie jednostki pieniężnej. Obszerny materiał etnograficzny i historyczny.

27. **Ernest Babelon** LES ORIGINES DE LA MONNAIE. Paryż. 1897, str. 427. Cena fr. 4 cnt. 50.

Kompilacja w lepszym stylu. Autor stara się przedstawić genezę monety (nie zaś pieniądza wogóle). Pewne hipotezy autora nie mogą być przyjęte przez naukę. Razi naiwność historyczna, właściwa Francuzom. Wywody ekonomiczne autora są fałszywe.

Funkcje pieniądza.

28. **Nikodem Krakowski** INSTYTUCJE KOMPENSACYJNE. Warszawa. 1893. Cena kop. 75.

29. **Tenże** ARBITRAŻ HANDLOWY, podręcznik niezbędny dla bankierów, kapitalistów i t. d. Warszawa. 1895, str. 276. Cena rub. 2.

30. **J. Belejowska** O MONECIE MIĘDZYNARODOWEJ. „Biblioteka Warszawska“. 1867. Październik.

Pisane pod wpływem gorączki unifikacyjnej, która wówczas ogarnęła Europę.

31. **G. Goschen** TEORJA KURSÓW WEKSLI ZAGRANICZNYCH. Przełożył z 15-go wydania oryginału A. d. Peretz. Warszawa. 1895, str. 100. Cena kop. 75.

Autor popularyzuje znakomicie jedno z najzawilszych zagadnień monetarnych. W poszczególnych kwestiach, poruszonych przez autora, nauka oczywiście posunęła się znacznie dalej. Jako całość, praca ta uchodzi we wszechświatowej literaturze po dzień dzisiejszy za najlepszą, jakkolwiek nie wyczerpującą przedmiotu.

Moneta.

33. **Lexis Münzwesen**, w „Handwörterbuch der Staatswissenschaften“, tom IV. Jena. 1892, str. 248—261.

Autor cieszy się w świecie naukowym sławą najwytrawniejszego znawcy dziedziny monetarnej i to powinno służyć za dostateczną rękojmię wartości pracy.

34. **A. Brückner** FINANZGESCHICHTLICHE STUDIEN. KUPFERGELDKRISEN. Petersburg. 1867, str. 268. Cena mr. 3.

W literaturze wszechświatowej niema drugiej pracy, któraby w sposób tak szczegółowy wyświećlała skutki nadmiaru bilonu i monety zdawkowej. Autor opisuje kryzys pieniężny w Rosji 1656—1663 i 1723—1756 oraz w Szwecji 1716—1719. Pierwszorzędna praca źródłowa.

35. **K. T. Eheberg** UEBER DAS ÄLTERE DEUTSCHE MÜNZWESEN UND DIE HAUSGENOSSENSCHAFTEN. Lipsk. 1879, str. 208. Cena mr. 4 fen. 60.

Dzieło źródłowe o organizacji mennicy i stosunkach monetarnych w Niemczech średniowiecznych.

36. **ENQUÊTE SUR LES PRINCIPES ET LES FAITS GÉNÉRAUX QUI RÉGISSENT LA CIRCULATION MONÉTAIRE ET FIDUCIAIRE.** Zeszytów 6. Paryż. 1867—9. Cena w Lipsku mr. 50.

Sam tytuł dostatecznie podkreśla znaczenie tego urzędowego dokumentu.

37. **DIE DREI FLUGSCHRIFTEN ÜBER DIE MÜNZEINHEIT DER SÄCHSISCHEN ALBERTINER UND ERNESTINER UM 1530 HERAUSGEG. Von W. Lotz.** Lipsk. 1893, str. 117. Cena mr. 2.

Historyczny ten dokument z XVI stulecia posiada wielką wartość z powodu polemiki, jaką staczają w nim dwie partje co do skutków, wywoływanych przez obniżenie stopy monetarnej.

Pieniądz papierowy.

38. **Lexis** PAPIERGELD, w „Handwörterbuch der Staatswissenschaften“, tom V. Jena. 1893, str. 97—117.

Pod względem faktycznym rzecz najbardziej godna polecenia. Należy zaznaczyć, iż w literaturze ekonomicznej niema ogólnej wyczerpującej pracy o pieniądzu papierowym. Najlepiej informują nas pod tym względem:

39. **Stenographische Protokolle über die vom 8 bis 17 März 1892 abgehaltenen Sitzungen der nach Wien einberufenen WÄHRUNGS-ENQUÊTE-COMMISSION,** str. 298. Wiedeń. 1892. Patrz № 63.

40. **Ad. Wagner** DIE RUSSISCHE PAPIERWÄHRUNG. Ryga. 1868. Praca przestarzała; ogólne wywody teoretyczne jeszcze dziś posiadają wartość.

41. **Kaufmann** KREDITNYJE BILETY, ICH UPADOK I WOZŹSTANOWLENJE. Petersburg. 1886.

Rzecz często u nas przytaczana. Teorje autora rażą mglistością.

42. **De Rocca** LA CIRCOLAZIONE MONETARIA ED IL CORSO FORZOSO IN RUSSIA. Studio storico-critico. „Annali di Statistica“. Serja II, zeszyt 24. 1881, str. 485.

Praca ta może służyć jako wzór monografji. Materiał zasługuje na zupełne zaufanie. Opis zjawisk szczegółowy. Żadna z prac o rosyjskim pieniądzu papierowym nie wytrzymuje porównania z tym dziełem.

43. **P. A. Nikolskij** BUMAŻNYJA DIEŃGI W ROSSII. Kazań. 1892. 1892, str. 390. Cena rub. z kop. 50.

Poglądy autora tchną anachronizmem i przypominają teorie austriackiego uczonego Hertzki o pieniądzu papierowym.

44. **Kramâr** DAS PAPIERGELD IN OESTERREICH SEIT 1848. Lipsk. 1886. Cena mr. 7 fen. 60.

45. **Knox** UNITED STATES NOTES: HISTORY OF THE ISSUES OF PAPER MONEY. N. York. 1888. Cena w Lipsku mr. 9.

46. **Kantorowicz** RUBELKURS UND RUSSISCHE GETREIDE-EINFUHR. Eine Währungsstudie. Jena. 1896, str. 68. Cena mr. 2.

Sumienna monografia, która wykazuje wpływ azja na wywóz. Kwestję tę traktowano dotychczas podług bardzo powierzchownego szablonu.

Wartość zamienna pieniądza.

47. **Eteocle Zorini** LA MONETA E IL PRINCIPIO DEL COSTO COMPARATIVO. Rzym. 1896, str. 398. Cena lirów 10.

Praca poważna w wysokim stopniu. Żaden ekonomista w nowszych czasach tak gruntownie i na podstawie tak olbrzymiego zasobu naukowego nie badał kwestji, nad którą pracują uczeni po dzień dzisiejszy.

48. **Fil. Caronna** SUL VALORE DELLA MONETA. Palermo. 1897. Cena 3 liry.

Kompilacja, doskonale uwydatniająca stan literatury danej kwestji.

49. **Karl Helfferich** AUSSENHANDEL UND VALUTASCHWANKUNGEN. „Jahrbuch für Gesetzgebung i t. d.“, wydany przez Schmollera. Lipsk. 1897. Zeszyt II.

Młody autor w tej pracy zarówno jak w swych innych rzeczach wnosi nowy punkt widzenia do sporu i wykazuje bezpodstawność iluzji, upatrujących w azjo bodziec dla przemysłu. Zasadniczo ważną jest jego polemika z Kantorowiczem.

50. **Lexis** GELDWERTH UND QUANTITÄTSTHEORIE. „Zukunft“ z 18 maja 1895 r.

W ramach małego artykułu wyłożył autor „ostatnie słowo nauki“ w danej kwestji.

51. Pierson GOLDMANGEL. „Zeitschrift für Volkswirtschaft“, wydany przez szkołę austrijackich uczonych. Wiedeń. 1895.

Autor rozstrzyga jedną ze spornych kwestji monetarnych, co do której kilku monometalistów (jak np. znany statystyk Giffen) idzie ręką w rękę z bimetalistami.

52. O. Heyn DIE ERFOLGLOSIGKEIT DER HEBUNG DES SILBERPREISES... ALS MITTEL ZUR HEILUNG DER SCHÄDEN DES DEUTSCHEN ERWERBLEBENS. Berlin. 1895, str. 231. Cena mr. 3.

Heyn odznacza się gadatliwością i zapuszcza się za często w dialektyczne medytacje, które mają to do siebie, iż oświełają wszechstronnie problemat. Autor oprócz tego ma zły zwyczaj, iż robiąc ustępstwa bimetalistom, czyni to w formie wykrętu, nadającego im pozór zwycięstwa.

53. Georg Wiebe ZUR GESCHICHTE DER PREISREVOLUTION DES XVI U. XVII JAHRH. Lipsk. 1895, str. X i 419. Cena mr. 9.

Praca w razie dokończenia będzie mogła uchodzić bodaj czy nie za klasyczną w swym rodzaju.

54. Mor. Bonn SPANIENS NIEDERGANG WÄHREND DER PREISREVOLUTION IM XVI JAHRH. Ein induktiver Versuch zur Geschichte der Quantitätstheorie. Stuttgart. 1896, str. 199. Cena mr. 4.

Praca podkreśla między innemi słusznie zmianę, zachodzącą w podziale bogactw, pod wpływem deprecjacji pieniądza.

Stosunek wartościowy złota do srebra.

55. J. Milewski STOSUNEK WARTOŚCI ZŁOTA DO SREBRA. Odbitka z tomu 26-go Rozpraw wydziału histor.-filozof. Akademji umiejętności. Kraków. 1891, str. 118. Cena złr. 1 cnt. 50. (Rozprawy Akademji, str. 321—440).

Z punktu widzenia materiału faktycznego jest to praca najcenniejsza w literaturze polskiej, jakkolwiek dane co do starożytności i wieków średnich są błędne. Autor w teorii przyjmuje za prawdę najgrubsze przesady bimetalistów.

56. A. Soetbeer EDELMETALLPRODUKTION UND WERTVERHÄLTNISS ZWISCHEN GOLD UND SILBER. (Petermanns Mittheilungen Supplementband № 57). 1879, str. 142. Cena mr. 5 cnt. 60.

Praca może jeszcze dziś uchodzić za źródłową.

57. REPORT FROM THE SELECT COMMITTEE ON DEPRECIATION OF SILVER. Londyn. 1876.

58. **BERICHT DER KÖNIGLICHEN UNTERSUCHUNGS-COMMISSION IN ENGLAND ÜBER DIE JÜNGSTEN ÄNDERUNGEN IN DEN RELATIVEN WERTHEN DER EDELMETALLE GOLD UND SILBER.** 2 tomy. Cena mr. 2.

Przytaczamy niemieckie tłumaczenie słynnego dokumentu, gdyż zostało ono wydane staraniem niemieckiego stowarzyszenia bimetalistycznego po cenie bajecznie niskiej. Bez tej pracy nie sposób studjować kwestji o wartościowym stosunku złota do srebra, podobnież jak bez

59. **VERHANDLUNGEN DER DEUTSCHEN SILBERCOMMISSION.** Ste-nographischer Bericht. 2 tomy; str. 455 i 199. Berlin. 1894. Cena mr. 4 cnt. 50.

60. **E. B. Michälius DIE EDELMETALLE UND IHRE WERTHVERHÄLTNISSE IM ALTERTUM.** Mün. 1894, str. 23. Cena fen. 60.

W najściślejszym związku z tą rubryką znajduje się

Kwestja waluty.

60. **J. Milewski OBECNY STAN KWESTJI MONETARNEJ.** Wykład habilitacyjny. Kraków. 1886. Odbitka „Przegl. Polskiego“.

62. **Tenże KONFERENCJE MONETARNE.** „Bibl jot. Warszawska“. 1889. Wrzesień i Październik.

W artykułach tych znajdujemy historję konferencji 1867, 1878 i 1881 r. Autor należy do dogmatycznych bimetalistów i z tego stanowiska panuje we wszystkich pracach wybornie nad materiałem.

63. **ANKIETA W SPRAWIE REFORMY WALUTY** odbyta w marcu 1892 w Wiedniu. Przemówienia powołanych z Galicji uczestników d-ra A. Zgórskiego, prof. d-ra J. Milewskiego i prof. d-ra T. Piłata. Lwów. 1892, str. 48. Cena cnt. 40.

Ankieta była właściwie zwołana w sprawie zniesienia waluty papierowej. Ponieważ jednak delegaci polscy znaczną część swych mów poświęcili kwestji waluty monetarnej, przytaczamy przeto broszurkę pod tą ostatnią rubryką.

Za najważniejsze źródło poznania kwestji waluty monetarnej uważamy protokoły konferencji międzynarodowych, a mianowicie:

64. **CONFÉRENCE MONÉTAIRE INTERNATIONALE À PARIS DE 1878.** Procès verbaux. Edition officielle. Cena w Lipsku mr. 32.

65. **CONFÉRENCE MONÉTAIRE INTERNATIONALE À PARIS DE 1881.** Procès verbaux. Edition officielle 2 vls. Paryż. 1881. Cena w Lipsku mr. 12.

66. CONGRÈS MONÉTAIRE INTERNATIONALE DE 1889. Compte rendu in extenso et documents. Paryż. 1890. Cena w Lipsku nr. 7 cent. 50.

67. CONFÉRENCE MONÉTAIRE INTERNATIONALE DE 1892. Procès verbaux. Bruxelles. 1892, str. XV i 449.

Następujące prace (zwłaszcza zaś № 70), moim zdaniem, w sposób gruntowny poddają krytyce rację i możliwość bimetalizmu:

68. **Karl Helfferich** GEGEN DEN WÄHRUNGS-UMSTURZ. Berlin. 1895, str. 36. Cena nr. 1.

69. **Lexis** DER GEGENWÄRTIGE STAND D. WÄHRUNGSFRAGE. 2 wydanie. Drezno. 1896, str. 51. Cena nr. 1.

70. **O. Heyn** KRITIK DES BIMETALLISMUS. Berlin, 1897, str. 184. Cena nr. 3.

Obóz monometalistyczny wydaje Währungsbibliothek (dotychczas wyszło 8 zeszytów) herausgegeben vom Verein zum Schutz der Goldwährung, Stuttgart; bimetalistyczna grupa zaś Schriften des deutschen Bimetallistenbundes (Fortsetzung der Schriften des deutschen Vereins für internationale Doppelwährung, 22 zeszytów).

Można również polecić następujące artykuły **Lexis'a** w „Handwörterbuch der Staatswissenschaften: Währung, tom II dodatkowy, 1897, str. 977—984; Doppelwährung, tom II, str. 987—1000; Goldwährung, tom III, str. 81—95 i Silberwährung, tom V, str. 656—676.

Związki monetarne.

71. MÜNZBUND w „Handwörterbuch Staatsw.“, tom IV, str. 1246—48.

72. **Bamberger** DIE SCHICKSALE DES LATEINISCHEN MÜNZBUNDES. Berlin. 1885. Cena nr. 3.

Bamberger, głowa monometalistów niemieckich, przesadza dosyć często. Praca pomimo to ma wartość naukową.

73. **K. Helfferich** DIE FOLGEN DES DEUTSCH-OESTERREICHISCHEN MÜNZ-VEREINS VON 1857. Strassburg. 1884, str. 187. Cena nr. 4.

Wyczerpująca monografia, która w sposób analityczny przedstawia zawiłania, do których może doprowadzić związek monetarny.

Produkcja i konsumpcja szlachetnych kruszców.

74. **Iwanicki** SPRAWY EKONOMICZNE. II. ZŁOTO I SREBRO. „Ateneum“. 1894 (str. 555—577).

75. **Ad. Soetbeer** MATERIALIEN ZUR ERLÄUTERUNG UND BEURTHEILUNG DER WIRTSCHAFTLICHEN EDELMETALLVERHÄLTNISSE UND DER WÄHRUNGSFRAGE. Berlin. 1885, str. 107. Cena mr. 6.

76. **TABELLEN ZUR WÄHRUNGS-STATISTIK VERFASST IN K. K. FINANZ-MINISTERIUM.** Wiedeń. 1893—5.

Pierwsza z tych dwu prac zawiera jakby rezultat całego życia działalności Soetbeera, twórcy statystyki kruszców szlachetnych. Druga składa się z szeregu publikacji, ogłaszanych przez rząd austriacki i mających służyć za podstawę regulacji waluty austriackiej. Obie prace są źródłowo, zarówno jak wychodzące co rok:

77. **ANNUAL REPORT OF THE DIRECTOR OF THE MINT FOR THE FISCAL YEAR.** Waszyngton.

Kwestje monetarne rozmaitych krajów.

A. Belgja i Unja Łacińska.

78. **M. Ausiaux** LA QUESTION MONÉTAIRE EN BELGIQUE. Liège. 1892.

B. Indje.

79. **K. Ellstätter** INDIENS SILBERWÄHRUNG. Stuttgart. 1894, str. 128. Cena mr. 3.

Książka niezbędna dla wszystkich, zamierzających studjować jedną z najzawilszych kwestji, a mianowicie: jak deprecjacja srebra wpłynęła na wartość zamienną srebrnej waluty Indyjskiej w stosunku do towarów Indyjskich?

80. **COMITÉ-BERICHT ÜBER DIE INDISCHE WÄHRUNGS-REFORM.** Wiedeń. 1893, str. 97. Cena mr. 2.

Źródło urzędowe.

C. Ameryka.

81. **Br. Werner** MONETYZACJA SREBRA W STANACH ZJEDNOCZONYCH. „Ateneum“. 1891. Maj, str. 305—320.

Artykuł pisany w sposób kompetentny.

82. **Max Prager** DIE WÄHRUNGSFRAGE IN DER VEREINIGTEN STAATEN VON NORDAMERIKA. Stuttgart. 1897, str. 476. Cena mr. 10.

Poradnik dla samouków cz. III.

D. Rosja.

83. **St. A. Kempner** REFORMA MONETARNA. „Biblioteka Warszawska“. 1896. Czerwiec.

84. **Tenże** UMOWY NA ZŁOTO. „Ateneum“. 1895. Sierpień.

85. **Lexis** PAPIERGELD „w Handwörterbuch Staats.“, tom II i tom dodatkowy. 1897, str. 642—650.

86. **BULLETIN RUSSE DE STATISTIQUE FINANCIÈRE ET DE LEGISLATION**. IV ANNÉE. Petersburg. 1897.

E. Austrija.

87. **J. Milewski** W SPRAWIE REFORMY WALUTY W AUSTRO-WĘGRZECH. Kraków. 1892. Odbitka z „Przeglądu Polskiego“. Marzec.

88. **T. Smarzewski** WALUTA ZŁOTA W AUSTRII I WĘGRZECH. „Biblioteka Warszawska“. 1892. Grudzień.

Autor rozpatruje konieczność reformy i w sposób popularniejszy, niż to czyni Milewski, przedstawia napotykaną na tej drodze trudność, przyczem oddaje złotej walucie pierwszeństwo przed srebrną.

Historyczne prace o pieniądzu.

89. **F. Lenormant** LA MONNAIE DANS L'ANTIQUITÉ. Paryż. 1878. Z zapowiadzianych 7-miu tomów wyszły tylko 3.

Kompilacja, zawierająca sporo materiału, którego dotychczas nie użytkowano w ekonomji politycznej.

90. **W. Vissering** ON CHINESE CURRENCY COIN AND PAPER MONEY. Leiden. 1877, str. XV i 219.

Praca ta przeważnie opiera się na tomie VIII i IX wielkiej encyklopedji chińskiego uczonego Ma-twan-lina. Dzieło to obok rozpraw znanego sinologa Klaprotha jest najcenniejszym w tej dziedzinie i zawiera mnóstwo chińskich ustępów z Ma-twan-lina.

91. **J. G. Kussaka** DAS JAPANISCHE GELDWESEN. Berlin. 1890, str. 100. Cena mr. 2 cnt. 80.

Wobec braku lepszej pracy cytujemy tę powierchlową rozprawę.

92. **J. Brandis** DAS MÜNZ-MAASS-UND GEWICHTSWESEN IN VORDERASIEN. Berlin. 1866.

Autor pierwszy dowiódł istnienia podwójnej waluty na Wschodzie przez cały szereg stuleci.

93. **Hultsch** GRIECHISCHE UND RÖMISCHE METROLOGIE. 2 wydanie. Berlin. 1882.

94. **Théod. Mommsen** HISTOIRE DE LA MONNAIE ROMAINE. 4 tomy. Paryż. 1865, 70, 73, 95.

Ostrzegamy przed niemieckim oryginałem, jako zupełnie przestarzałym. Epokowe to dzieło we francuskim wydaniu stoi na wysokości dzisiejszej wiedzy.

95. **A. Shaw** THE HISTORY OF CURRENCY 1252 TO 1894. Londyn. 1895.

Praca mierna zarówno pod względem faktycznym jak teoretycznym, najlepsza jednak ze wszystkich istniejących w tej dziedzinie.

96. **P. Kalkmann** ENGLANDS UEBERGANG ZUR GOLDWÄHRUNG IM XVII JAHRH. Strassburg. 1895, str. 140. Cena mr. 4.

Na podstawie źródeł British Museum autor wyjaśnił genezę złotej waluty w Anglii i położył kres wszelkim legendom bimetalistycznym, krążącym co do tego.

97. **K. Helfferich** DIE REFORM DES DEUTSCHEN GELDWESENS. 2 tomy. 1898. Cena mr. 22.

Praca pomimo tendencyjności odpowiada wszelkim wymaganiom nauki.

98. **Rob. Chalmers** HISTORY OF CURRENCY IN THE BRITISH COLONIES. Londyn. 1893, str. 496. Cena szyl. 10.

99. **E. Zay** HISTOIRE MONÉTAIRE DES COLONIES FRANÇAISES D'APRÈS LES DOCUMENTS OFFICIELS. Paryż. 1892, str. 379.

Kolonje wskutek odrębnych warunków swego bytu przedstawiają niezmiernie ciekawe pole dla badań ekonomicznych, № 98 uważam wprost za nieoceniony.

Prace dotyczące Polski.

100. **T. Korzon** w Encyklopedji Handlowej wydanie „Gazety Handlowej“, 1891, str. 462—478.

101. **F. Piekosiński** O MONECIE I STOPIE MENNICZEJ W POLSCE W XIV^W WIEKU. Rozpr. Akademji Umiejętności w Krakowie, tom IX. 1878, str. 1—320.

102. **Dickstein i Wawrykiewicz** BIBLIOGRAFJA NUMIZMATYCZNA POLSKA XIX STULECIA. Kraków. 1894.

103. **St. Botwiński** BIBLIOGRAFJA PRAWNICZA, obejmująca dzieła z dziedziny prawa, ekonomji, statystyki i nauk społecznych z ostat-

nich lat 12-u, 1878—89, na pamiątkę II-go zjazdu prawników i ekonomistów polskich. Lwów. 1890, str. 58. Cena ent. 60.

Patrz również prace w WIADOMOŚCIACH NUMIZMATYCNO-ARCHEOLOGICZNYCH i ZAPISKACH NUMIZMATYCZNYCH.

Źródła bibliograficzne z dziedziny monetarnej.

104. **A. Soetbeer** LITTERATURNACHWEIS ÜBER GELD-UND MÜNZWESEN INSBESONDERE ÜBER DEN WÄHRUNGSSTREIT 1871—91. Berlin. 1892, str. 322. Cena mr. 8.

Literaturę od 1892 do 1896 roku (310 prac) podaje **Zorini** (№ 47) na str. 402—420.

III.

Skarbowość.¹⁾

Stale, nieomal codziennie, obijają się nam—czytelnikom dzienników—o uszy takie terminy, jak podatki, pożyczki państwowe, kredyt, budżet i t. d. Czy to w poufnych rozmowach towarzyskich, czy w sprawozdaniach czasopiśmienniczych słyszymy je ciągle, nieustannie; debatujemy, niekiedy zaciekłe; agitujemy, wreszcie samodzielnie rozmyślamy na tematy „finansów publicznych“. Człowiek zazwyczaj i najczęściej o tym mówi najchętniej, co go boli; a płacenie podatków nie należy bynajmniej do rozkoszy życiowych i nie dziwnego, że każdy z nas chciałby ich płacić jaknajmniej. Stąd droga prosta do djałów bezpretensjonalnych przy stoliku w kawiarni, na zebraniach koleżeńskich, gdzie partnerzy pytają: Dla czego są podatki? Na co są potrzebne? Jakim celom czynią zadosyć? Czy słusznie, sprawiedliwie są podzielone między różnymi klasami ludności? Czy jedni nie płacą zbyt wiele, podczas gdy inni są zbyt lekko obciążeni? Dla czego ciężar podatkowy stale się zwiększa? Jakże się tego przyczyny? Czy będzie kiedykolwiek lepiej i od czego ta lepsza przyszłość zależeć będzie?

Taką pajęczynę domniemań słusznych niekiedy, a kiedyindziej znowu bezwzględnie naiwnych, rozsnuwa myśl najbardziej prosta wprowadzona w ruch zupełnie nie złożony przez bodźce zewnętrzne, przez sprężynę rzeczywistej, osobistej potrzeby. Nie mogąc zwalić z siebie ciężaru podatków całkowicie, każdy chciałby przynajmniej ulżyć sobie kosztem bliźniego: rolnik twierdzi, że jest zanadto opodatkowany w porównaniu z właścicielem kamienicy w mieście, ten znów zazdrości fabrykantowi i t. d. Pobudka jest wszędzie ta sama: elementarna, naiwna, pierwotna — słowem zewnętrzna; krytyka zaś obowiązującego systemu zabarwia się kolorem osobistego interesu. Ten sam obraz, tylko bardziej uporządkowany, usystematyzowany, mniej naiwny, a co najważniejsza bardziej w skutkach certacji widoczny, przedstawiają corocznie przez czas kilku miesięcy parlamenty europejskie. Mówimy o uchwalaniu budżetu. I tam posłowie re-

¹⁾ Opracował A. Posner.

prezentujący klasy ludności danego państwa toczą zacięte walki o zmniejszenie ciężarów podatkowych. I tam znajdują sobie wyraz „osobiste“ interesy danej klasy: agrariuszów i przemysłowców, chłopów i robotników. I tam w długiej litanii żądań, w wielogodzinnych popisach retorycznych, w walce partji i rządu ucho uważne dostyszy tych samych pytań, które w skromności ducha zadaje sobie i słuchaczom swoim czytelnik „Gazety“ i „Kurjera“. I nic dziwnego, że pytania te stają się coraz bardziej natarczywe, coraz częstsze i liczniejsze. Budżety państw europejskich rosną z przerażającą po prostu gwałtownością, przypominającą niekiedy rozlewy wiosenne rzek o korytach nieuregulowanych. A pod wpływem wylewów takich toną wsie nadbrzeżne, ginie potem ludzkim zroszony dobytek, rozplływają się w nicłość nadzieje człowiecze... Kilka cyfr objaśni to poglądowo.

Wydatki państwowe wynosiły:

W roku	W Anglii milj. f. sterl.	We Francji milj. frank.	W Prusiech milj. marek	W Rosji milj. rubli
1872	71	2582	561	496
1882	83	3686	913	701
1892	89,9	3380	1977	952
1895	93,9	3423	1919	1129
1896	97,7	3447	1899	1219
1897	100	3392	1939	1284

Liczne przyczyny wpływają na powiększenie budżetu. Zakres działalności państwa rozszerzył się niezmiernie; objął już w swe wyłączne niemal posiadanie takie sfery, które w dawnych, albo i nie tak bardzo odległych epokach stanowiły pole działalności społeczeństwa, pewnych grup jego, pewnych instytucji. Gdzie dziś nie sięga wpływ państwa? Oświata, szpitale, poczta, telegraf, koleje, drogi publiczne, bezpieczeństwo obywateli, ubezpieczenie przymusowe budynków, robotników, zabezpieczenie starości ostatnich, ulepszenia w dziedzinie kredytu. Widzimy jak kolosalne widnokręgi otwierają się przed państwem i otwierać się będą dalej jeszcze w przyszłości. Słusznie mniema Adolf Wagner, że nie sposób dziś wyliczyć wszystkich czynności państwa przyszłości; według wszelkiego prawdopodobieństwa handel w sferze odżywiania fizycznego, ubezpieczenie w jaknajszerszym zakresie, woda i oświe-

tlenie w miastach i t. d. należeć będzie do działalności państwa. A powtórę jest inna jeszcze daleko cięższa, bo wcale nieprodukcyjna, rozwojowi społeczeństwa społecznego wprost szkodząca przyczyna: *militaryzm*. Pomimo wszelkich mniej lub więcej sentymentalnych, albo szczerych, głęboko etycznych demonstracji publicznych na rzecz pokoju, pomimo wszystkich kongresów, pomimo całego urodzaju literatury propagującej rozbrowienie i wiekiasty pokój¹⁾, w rzeczywistości państwa współczesne nie myślą wcale zmniejszyć wydatków na cele wojskowe. Jesteśmy ciągle jeszcze pod panowaniem starej maksymy: *si vis pacem, para bellum*. Ażeby zaś „prowadzić wojnę“, czy też żyć pod skrzydłem opiekuńczym „zbrojnego pokoju“ — co więcej odpowiadać się zdaje rzeczywistości — trzeba mieć wiele pieniędzy. Wódz o znanym nazwisku Montecuculi rzekł kiedyś, że trzech rzeczy trzeba, chcąc skutecznie wojować: pieniędzy, pieniędzy i jeszcze raz pieniędzy. A Fryderyk Wielki, też człowiek, którego powadze w danym wypadku zawierzyć możemy oświadczył, że „ta strona będzie miała przewagę, która po ukończeniu wojny, posiadać będzie przynajmniej jeden, ostatni talar w kieszeni“).

Z takich oto źródeł płynie zainteresowanie się publiczności w najszerszym tego słowa znaczeniu kwestjami finansów publicznych. Jeżeli ten sam interes, ten nieskończony szereg chaotycznie rzuconych pytań i odpowiedzi przeniesiemy pod arkady nauki, porządkującej, systematyzującej, obiektywnej i rozumującej racjonalnie; jeżeli zamiast przygodnym politykom kawiarnianym i barwnemu tłumowi przedstawicieli parlamentarnych, oddamy te wszystkie i wiele innych, podobnych kwestji, pod rozwagę uczonych i mężów stanu, to z odpowiedzi ich, z rozmyślań i doświadczeń powstanie umiejętność skarbowości. Jeżeli żądamy od gospodarstwa prywatnego, od rolnika i gospodyni, aby prowadzili w porządku swoje książki handlowe, aby starali się utrzymać równowagę pomiędzy przychodem a wydatkami, to tymbardziej wymagać tego należy od państwa, od tego nad wyraz wszelki złożonego organizmu, od rządu odpowiedzialnego za rozumne zużytkowanie nakładanych na ludność podatków. Tylko bogate państwo może współdziałać i opiekować się dobroby-

¹⁾ Por. szereg artykułów drukowanych w „Prawdzie“ z r. 1894 p. t. *Złoty b r o Ń*!“. Rzecz ta wyjdzie niebawem w oddzielnej odbitee.

²⁾ Por. pod tym względem bogaty materiał faktyczny zgromadzony w wielkim dziele *Jana Blocha Przyszła wojna*. (Ogólne wnioski). Warszawa. 1899.

tem obywateli. A tylko państwo posiadające ścisłą, rozumną i celową organizację finansów swoich może być bogatym; wszak i zamożność jednostki znajduje się w związku z umiejętnością układania budżetu. Łatwo było w zaraniu życia państwowego prowadzić gospodarstwo publiczne. Zakres wydatków państwowych był niezmiernie mały; daniny i dobrowolne ofiary pokrywały wydatki; a deficyt wyrównywano „nadzwyczajnymi“ ofiarami, specjalnymi podatkami na Żydów, konfiskatą majątków kościelnych i najzwyczajszym łupiestwem poddanych. Od tych czasów odbiegliśmy atoli na tak daleką metę, że dziś jesteśmy niemal ich antypodami. Wydatki są nieskończenie wielkie; o dobrowolnych ofiarach nie może być mowy, a że na filantropji opierać gospodarstwa publicznego nie można — rozumie się samo przez się; istnieje kontrola wydatków uosobiona w opinji publicznej i w parlamentach. Złożoność gospodarstwa wymaga złożoności rachunkowości publicznej. Złożoność potrzeb publicznych wymaga nadzwyczajnej pomysłowości w wyszukiwaniu źródeł dochodu i ostrożności, taktu politycznego przy wyzyskiwaniu tych źródeł. Słowem: nie wystarcza już empiryczna wiedza rachmistrzów, ale staje się koniecznością zbudowanie umiejętności, któraby cały misterny aparat finansowy ujęła w karby racjonalnego systemu środków w czyniących zadosyć materialnym potrzebom państwa, zasad spoczywających u podstaw każdego prawidłowo i celowo zorganizowanego układu gospodarstwa finansowego. Taką umiejętnością jest skarbowość.

Mówiliśmy wyżej o bodźcach zainteresowania się kwestjami finansowymi leżących w polu widzenia każdej jednostki odczuwającej albo obserwującej życie współczesne. Są jednak inne jeszcze, głębiej spoczywające, stokroć poważniejsze przyczyny, nakazujące zajmować się tego rodzaju zagadnieniami. Jeżeli wszechstronnie rozpatrzemy taki dziejowy kataklizm, jak rewolucję francuską r. 1789, to zobaczymy, że jedną z jej przyczyn było nadmierne obciążenie podatkowe narodu francuskiego. Tak samo w podłożu wojny pomiędzy Anglią i jej kolonjami amerykańskimi, której rezultatem była, jak wiadomo, zupełna emancypacja ostatnich, spoczywało niezadowolenie z powodu nazbyt wielkiego wyzysku podatkowego, stosowanego przez metropolję względem kolonji. Nie dość na tym: znakomity ekonomista niemiecki Rau powiedział przed kilkudziesięciu laty, że, jeżeli głębiej przyjrzymy się ewolucji kultury ludzkiej i zastanowimy się nad całością drogi, którą ludzkość przebyła, to zobaczymy, że konstytucjonalizm współczesny rozwinął się z kontroli, którą stosowali przedstawiciele społeczeństwa względem działalności finansowej rzą-

du. Bez znajomości historii finansów nie może się obejść nikt, kto chciałby zajmować się dziejami ludzkości i je rozumieć: walka stanów i antagonizmy klasowe, wszystkie przewroty społeczne, które ludzkość przeżyła i kiedykolwiek przeżyje, wszystkie zmiany w urządzeniach państwowych, wszystko to będzie zupełnie niezrozumiałym, jeżeli nie rzuci się na każde z powołanych zjawisk światła z latarni „finansów“.

Porównaliśmy wyżej gospodarstwo publiczne z prywatnym. Należy nam wskazać różnice zachodzące między obu pojęciami. Każdy człowiek „rozsądny“ układa rachunek swoich wydatków w stosunku do wysokości dochodów. Miarodajnym jest tutaj dochód. Inaczej rzecz się ma w sferze gospodarstwa publicznego: tutaj nie dochód normuje wydatki, a przeciwnie ogół, wysokość koniecznych wydatków jest momentem rozstrzygającym przy układaniu tabeli dochodów. Cele, które państwo ma do spełnienia, działalność, której ma służyć nie znajdują się wcale w związku ze środkami, któremi rozporządza. Jeżeli cel jest rozumny, dobro społeczeństwa na względzie mający, to środki znaleźć się powinny; tylko praktyczne względy, tylko niemożność wykonania dają przewagę dochodom, ma to jednak miejsce wyłącznie w nienormalnych warunkach, kiedy państwo jest, jak mówią, blizkim banbructwa. Zdrowe, prawidłowo rozwijające się społeczeństwo zawsze znajdzie środki na pokrycie wydatków dyktowanych przez jego rozumny interes.

Podział umiejętności skarbowej wpływa z natury przedmiotu, który bada: 1) rozchody, 2) dochody i 3) wyrównanie tych dwu pozycji rachunkowych, czyli budżet. W tych trzech wyrazach zawartą jest cała, w najobszerniejszym znaczeniu tego słowa pojęta treść skarbowości. Nie wszyscy współcześni badacze-finansiści rozstawiają tak szeroko kopce graniczne naszej umiejętności. Wzrost wydatków państwowych zlekka tylko i sztucznie wiąże się z teorią finansów. Wydatki znajdują się w zależności od organizacji państwa, formy rządu, urzędów, polityki ekonomicznej — słowem więcej należą do dziedzin prawa państwowego, administracyjnego. Leroy-Beaulieu mówi: „wiemy dobrze, że państwo ma potrzeby; nie to jednak nas w danej chwili (t. j. w teorii skarbowości) zajmuje, jakimi one są i być powinny; ale w jaki sposób można im uczynić zadosyć możliwie dobrze i z jaknaj-

mniejszemi ofiarami materialnymi i moralnymi obywateli"! W ten sposób ograniczony program skarbowości posiada dziś zwolenników (powołany przed chwilą największy dziś finansista teoretyk francuski i Janzuł, prof. w Moskwie). Dla nich teoria skarbowości obejmuje tylko naukę o dochodach państwa. Najczęściej atoli zachowywanym bywa naturalny porządek przedmiotów.

Stopień niższy.

Początków umiejętności skarbowej nauczyć się można z kilku książek. Najlepszym dotychczas podręcznikiem jest praca ekonomisty włoskiego:

Ludwik Cossa *PRIMI ELEMENTI DELLA SCIENZA DELLE FINANZE*. 7 wydań, ostatnie z roku 1896. Przełożona na języki: francuski, angielski, niemiecki, szwedzki, hiszpański, japoński i polski.

Wielka ilość przekładów świadczy o pożyteczności dziełka, które uzupełniane stałe przez autora, nie utraciło nic ze swej wartości i z pierwszego miejsca dotychczas usuniętym przez żadną późniejszą pracę nie zostało.

Polski przekład nosi tytuł:

Luigi Cossa *POCZĄTKI NAUKI FINANSÓW*, przełożył Józef Budkiewicz. Warszawa. E. Wende. 1884. 8-o, str. 220 i IV. Cena rub. 1.

Książeczka odznacza się dobrym układem. Autor jest na każdym kroku doskonałym popularyzatorem. Wydanie polskie jest już przestarzałe ze względu na materiał cyfrowy i wskazówki bibliograficzne, które autor w późniejszych wydaniach oryginału włoskiego bardzo skrętnie gromadzi i z wielką znajomością rzeczy uzupełnia. Należałoby też koniecznie zająć się przekładem ostatniego wydania włoskiego (VII, 1896), które zostało już przełożone na język francuski p. t.

PREMIERS ÉLÉMENTS DE LA SCIENCE DES FINANCES, trad. par Alfred Bonnet. Paryż. 1899, str. 240. Cena fr. 2 ent. 50.

Podręcznik podzielony na cztery „sekcje”: I. Wiadomości wstępne (o naturze i granicach, źródłach, podziale i znaczeniu skarbowości; bibliografia ogólna, str. 11—35). II. Wydatki publiczne (określenie, o wydatkach w związku z prawem, polityką i ekonomiką, klasyfikacja wyd., str. 37—52). III. Dochody: a) zasadnicze (originaux): dobra skarbowe, ich administracja i sprzedaż (str. 53—68), b) wtórne (derivées):

opłaty, podatki; zasady opodatkowania, klasyfikacja podatków. Podatki wielorodzajowe i podatek jedyny; podatek bezpośredni i pośredni i t. d. (str. 85—189). IV. Porównanie pomiędzy wydatkami i dochodami. Budżet. Dług publiczny i jego administracja. Każdy rozdział kończy spis bibliograficzny, doskonały. Gorąco pragnęlibyśmy widzieć przekład tego podręcznika.

W roku 1882 wydał w przeróbce niemieckiej dziełko to prof. **Eheberg** p. t.

GRUNDRISS DER FINANZWISSENSCHAFT MIT BENUTZUNG VON Cossa's SCIENZA DELLE FINANZE Erlangen. 1882. Cena mr. 3 fen. 80.

W następnych wydaniach zależność od oryginału włoskiego znikła z tytułu. Podręcznik ten używany jest stale do nauki na uniwersytetach niemieckich. Obecnie wyszło już 5 wydanie (1898).

Vocke **DIE GRUNDZÜGE DER FINANZWISSENSCHAFT. Zur Einführung in das Studium der Finanzwissenschaft.** Lipsk. 1894. Cena mr. 11.

Jest to najnowszy popularny podręcznik finansów w języku niemieckim. Autor († 1898) był jednym z najbardziej zasłużonych skarboznawców niemieckich. Praca zaleca się gruntownym, mimo to zupełnie przystępnym, wykładem. Vocke był przedewszystkim praktykiem (radcą najwyższej izby obrachunkowej) i doskonale rozumiał złożony mechanizm techniki skarbowej. Czytelnicy, którzyby nie chcieli albo nie mogli rozpoczynać nauki skarbowości od pracy Cossa'y, powinni czytać Vocke'go.

J. Milewski **BUDŻET I KREDYT PUBLICZNY.** Roztrząsania finansowe i polityczne. Kraków. 1898, str. 254 i II Cena rub. 1 kop. 80.

Są tutaj zebrane szkice autora drukowane poprzednio w „Przeglądzie Polskim“. Wykład zupełnie popularny, nie wolny jednak od germanizmów. Tytuł nie zupełnie oddaje treść książki, która obejmuje wszystkie niemal kwestje z zakresu skarbowości (II. Budżet. III. Wydatki. IV. Dochody. V. Teoria pokrycia. Kredyt publiczny). Sposób pisania feljetonowy. Rażą w tej książce popularnej i teorię skarbowości oczywiście popularyzować mającej stronnice poświęcone polemice z politycznymi przeciwnikami autora, który jest jednym z wybitniejszych dziś członków Koła Polskiego, konserwatystą i stańczykiem.

Stopień wyższy.

Tak przygotowany, może samouk przystąpić do dokładniejszego poznania teorii skarbowości. Przedewszystkim, zdając sobie już

sprawę z mechanizmu finansowego, z zakresu skarbowości i t. p. należy pogłębić pojmowanie celów skarbowości przez dokładne zorjentowanie się w podstawach filozoficznych współczesnej teorii skarbowej. Czytając i rozmawiając na tematy z dziedziny skarbowości, słyszymy i mówimy na każdym kroku o „państwie“. Należy tedy postarać się o dokładne sformułowanie pojęcia państwa. Nasuwają się tutaj całe szeregi zagadnień: jaki stosunek zachodzi pomiędzy państwem a społeczeństwem? dla czego zakres działalności państwowej wzrasta? jakie cele ma ta działalność? co to jest polityka wogóle? polityka społeczna w szczególności? polityka podatkowa? Wiadomości dotyczące tych i wielu innych pokrewnych kwestji, samouk znajdzie w następujących pracach.

Wagner FINANZWISSENSCHAFT. Część I. 3 wyd. 1883. Cena mr. 13. Pierwsze rozdziały.

***Tenże FINANZWISSENSCHAFT UND STAATSSOZIALISMUS.** „Tübinger Zeitschrift für die gesammte Staatswissenschaft“. 1887. Tom 43.

***Tenże SOZIALE FINANZ-UND STEUERPOLITIK.** W „Braun's Archiv für Soziale Gesetzgebung und Statistik“. 1891. Tom IV.

Tenże GRUNDLEGUNG DER POLITISCHEN OEKONOMIE. Tom I. Der Staat volkswirtschaftlich betrachtet, I, 870—924. Cena mr. 10.

Tenże DER STAAT. „Handwörterbuch der Staatswissenschaften“, Supplement I.

Holtzendorff PRINZIPIEN DER POLITIK. 1879.

Kasperek PODRĘCZNIK PRAWA POLITYCZNEGO. Kraków. 1888, str. 458. Cena złr. 4.

Czerkawski ZADANIA PAŃSTWA. „Ateneum“. 1895.

Bergeret PRINCIPES DE POLITIQUE. Rozdział 17—27.

Benoist LA POLITIQUE.

Laveleye LE GOUVERNEMENT DANS LA DÉMOCRATIE. 1892. 2 wyd. 2 tomy. Cena fr 15.

Sigdwick ELEMENTS OF POLITICS.

Schäffle UEBER DEN WISSENSCHAFTLICHEN BEGRIFF DER POLITIK. „Tübinger Zeitschrift für die gesammte Staatswissenschaft“. 1897.

***Sombart** WAS IST SOCIALPOLITIK? „Braun's Archiv für Soziale Gesetzgebung und Statistik“. 1897 ¹⁾).

Po odczytaniu i dokładnym zroz. mieniu treści podanych tutaj prac należy przestudjować uważnie którykolwiek z podanych niżej większych podręczników.

Na pierwsze miejsce wysuwamy istotnie piękne dzieło:

Prof. Biliński SYSTEM NAUKI SKARBOWEJ, A W SZCZEGÓLNOŚCI NAUKI O PODATKACH. Lwów. 1876 (najnowsze wydanie w opracowaniu Głabińskiego, 1894, str. 484) ²⁾. Cena zlr. 4.

Jest to bardzo dobry wyczerpujący przedmiot podręcznik.

Czytelnikom znającym języki cudzoziemskie wskazać możemy następujące wybitne utwory.

W języku niemieckim:

Ad. Wagner FINANZWISSENSCHAFT (1883—96). I Theil: Einleitung. Ordnung der Finanzwirtschaft. Finanzbedarf. Privaterwerb., (cena mr. 13). II Theil. Theorie der Besteuerung. Gebührenlehre, (cena mr. 4 fen. 50). Allgemeine Steuerlehre, (cena mr. 15 fen. 50). III Theil. Spezielle Steuerlehre. Steuergeschichte, (cena mr. 4 fen. 50). Britische Besteuerung, (cena mr. 3). Französische Besteuerung seit 1789. Geschichtliche Uebersicht, Directe Verkehrs- und Erbschaftsbesteuerung, (cena mr. 4 fen. 50). Französische Besteuerung seit 1789. Indirecte oder Verbrauchsbesteuerung n. d. Zöllen-Departa-mental und Communalbesteuerung (cena mr. 8).

Powszechnie wiadomo, że Wagner jest najwybitniejszym współczesnym koryfeuszem skarbowości nie tylko niemieckiej, a podręcznik jego jest najobszerniejszym w literaturze dziełem obejmującym całokształt teorii i praktyki skarbowości. Jest on szczerym wyznawcą teorii jaknajdalej sięgającej działalności państwa i uważa podatki za środek do sprawiedliwszego podziału

¹⁾ Ważniejsze w tym spisie książki oznaczyliśmy gwiazdkami. Zupełnie pozabawiony wartości naukowej jest przełożony na język polski pamflet **Leroy-Beaulieu** Państwo i jego granice. Warszawa. 1895.

²⁾ Posiadamy w literaturze dwa jeszcze wykłady systematyczne teorii skarbowości: 1) **Skarbka** (Fryder. hrabia) Rys ogólny nauki finansów dla użytku uczniów uniwersytetu Królewskiego Warszawskiego. Warszawa. 1824, str. 73 (wartość tylko historyczna). 2) **Rau** Zasady umiejętności skarbowej przeł. Oczapowski. 1855. Przed laty 40 podstawowa praca, z której następnie powstał wielki podręcznik Wagnera. Obecnie wartość niewysoka.

bogactw w społeczeństwie. Wykład jest bardzo ciężki, niepociągający i rozwlekły. Brak dotychczas rozdziałów obejmujących teorię podatków specjalną oraz teorię kredytu publicznego.

Gustav Cohn FINANZWISSENSCHAFT. 1889. Cena mr. 16.

Autor jest najznakomitszym przedstawicielem współczesnym szkoły etycznej w ekonomji politycznej i największym stylistą pomiędzy ekonomistami niemieckimi. Cechy te odnaleźć łatwo w obszernym podręczniku finansów, który w Niemczech liczy wielu czytelników.

Lorenz von Stein LEHRBUCH DER FINANZWISSENSCHAFT. 5 wyd. 2 części w 4 tomach. 1885—1886. I. Die Finanzverfassung Europas (cena mr. 8). II Die Finanzverwaltung Europas: 1) Der Staatshaushalt etc. (cena mr. 10). 2) Die einzelnen Steuern (cena mr. 8). 3) Das Staatsschuldenwesen (cena mr. 8).

Dzieło pierwszorzędnej wagi i powagi; dostępne tylko dla dojrzałych i dobrze przygotowanych czytelników.

W języku francuskim polecić możemy:

P. Leroy-Beaulieu TRAITÉ DE LA SCIENCE DES FINANCES. 5 wydanie. Paryż. 1892. 2 tomy. Cena fr. 25.

Autor jest po Leonie Say'u największym teoretykiem skarbowości we Francji XIX stulecia. Pod względem przekonań zasadniczych jest on antypodą Wagnera i chciałby działalność państwa doprowadzić do minimum. O jego ograniczeniu sfery teorii skarbowości do samych tylko „dochodów“ mówiliśmy już wyżej.

W języku angielskim istnieje:

Bastable PUBLIC FINANCE. Londyn. 1892.

Istotnie piękne dzieło, szkoda, że mało naszemu czytelnikowi dostępne.

Głabiński (prof. we Lwowie) POJĘCIE NAUKI SKARBOWEJ. Zeszyt I. Sambor. 1889. Zeszyt II. Lwów. 1890, str. 164. Cena rub. 1 kop. 60.

W pierwszej części bada autor istotę i zadania nauki skarbowej „Nauka skarbową nie jest częścią ekonomiki społecznej i... zadaniem jej jest systematyczne przedstawienie urządzeń skarbowych w ich historycznym rozwoju oraz ustalenie prawideł utrzymania ich w harmonji z ideą i zadaniami państwa“ (str. 51 i 74). Autor jest stanowczym przeciwnikiem socjalizmu.

J. Janzuł OSNOWNYJA NACZALA FINANSOWOJ NAUKI. Uczenie o gosudarstwiennych dochodach. 3 wydanie. Petersburg. 1899, str. 508. Cena rub. 3 kop. 50.

Jest to kurs wykładany przez autora słuchaczom uniwersytetu w Moskwie. Podręcznik bardzo dobry. Janzuł zajmuje się w skarbowości tylko dochodami państwa.

W języku czeskim:

Kaizl FINANČNÍ VĚDA. 1888. (Podręcznik finansów).

Pozostaje w dalszym ciągu literatura monograficzna, którą uzupełniać należy wiadomości ogólne w podręcznikach zawarte. Wymienimy oczywiście tylko najważniejsze.

A. DOCHODY PAŃSTWOWE.

Dokładna bibliografia podana u **Wagnera** FINANZWISSENSCHAFT, tom I. Dodać należy:

Rimpler DOMÄNENPOLITIK UND EIGENTUMSVERTHEILUNG. 1888.

Doskonały wykład ze szczególnym uwzględnieniem stosunków rosyjskich p. Janzuł (l. c.).

H. Denis L'IMPÔT. Bruksella. 1889. Cena fr. 5.

Léon Say LES SOLUTIONS DÉMOCRATIQUES DE LA QUESTION DES IMPÔTS. 2 tomy. Paryż. 1886. Cena fr. 5.

Rzecz napisana ze stanowiska liberalizmu ekonomicznego.

Schäffle DIE GRUNDSÄTZE DER STEUERPOLITIK. Tybinga. 1880. Cena mr. 13 fen. 60.

Tenze DIE STEUERN. 2 tomy. 1896 razem str. 1000. Cena mr. 33.

Dzieło wyczerpujące przedmiot pod każdym względem: teoretycznym i technicznym; owoc pracy i rozmyślań całego życia znakomitego publicysty niemieckiego.

Fr. Neumann DIE STEUER UND DAS ÖFFENTLICHE INTERESSE. Untersuchung über das Wesen den Steuer. Lipsk. 1887, tom I. Cena mr. 10.

Meyer DIE PRINCIPIEN DER GERECHTEN BESTEUERUNG. Berlin. 1884.

Issajew OCZERK TEORJI I POLITIKI NAŁOGOW. Jarosław. 1887. Cena rub. 1 kop. 35.

Lebediew O POZIEMIELNOM NAŁOGIE.

Aleksiejenko DIEJSTWUJUSZCZEJE ZAKONODATELSTWO O PRIAMYCH NAŁOGACH. 1875.

Drużynin OCZERK RAZWITJA PODATNYCH REFORM W PRIWIŚLIN-SKOM KRAJE. Płock. 1894. 2 tomy, str. 220 i 25, 176 i 60.

Strona naukowa bez wszelkiej wartości. Godną czytania tylko część druga, w której zebrał autor (który jest urzędnikiem) rozrzucone materiały prawodawcze, dotyczące charakteru i wysokości podatków w Królestwie Polskim.

Biliński STUDJA NAD PODATKIEM DOCHODOWYM. 1869—70. Tom I, str. 205; tom II, str. 223. Cena rub. 3 kop. 50. (Ocena Oczapowskiego: „Ekonomista“, 1872).

Leo PODATEK OD SPADKÓW. Kraków. 1891. Cena ent. 30.

Różycki O PODATKACH W AUSTRII. Część I. O podatkach bezpośrednich, osobistych. Lwów. 1898, str. 144.

Trzetrzewiński PODATKI STAŁE W KRÓLESTWIE POLSKIM. „Bibl. Warszawska“. 1860, tom IV.

Goliński PODATEK PODYMNY W KRÓLSTWIE POLSKIM (tamże, 1861, tom I);

a także udatny szkic w tym samym przedmiocie **Radziszewskiego** w pracy zbiorowej W NASZYCH SPRAWACH, Warszawa, 1899. Cena rub. 1.

Mikulicz-Radecki. O PODATKU GRUNTOWYM DWORSKIM W KRÓLESTWIE POLSKIM. 1884.

B. WYDATKI PAŃSTWOWE.

Kaufmann DIE AUSGABEN DER GRÖßEREN EUROPÄISCHEN LÄNDER. 3 wydanie. 1893. Cena rub. 1 kop. 70.

Oczapowski RZECZ O ROZCHODACH PAŃSTWA. 1871. Cena kop. 50. Praca bardzo słaba.

C. BUDŻET. KREDYT PUBLICZNY.

Grätzer ZU LITTERATUR DER LEHRE VOM STAATSKREDIT. „Tübinger Zeits. für die ges. Staatswissenschaft“. 1893.

Fenu COMPENDIUM OF THE ENGLISH AND FOREIGN FUNDS. 15 wydanie. 1893.

Dietzel DAS SYSTEM DER STAATSSCHULDEN. Heidelberg. 1855. Cena mr. 2.

Bunge TEORJA KREDITA. 1852.

Issajew GOSUDARSTWIENNYJ KREDIT. Jarosław. 1887. Cena rub. 1 kop. 25.

Brzeskij GOSUDARSTWIENNYJA DOŁGI W ROSSII. 1894.

***Stourm** LE BUDGET, SON HISTOIRE ET SON MÉCANISME. Paryż. 1889, str. III 655. 3 wydanie 1891.

Dzieło pierwszorzędnej wagi.

***Heckel** DAS BUDGET. Lipsk. 1899, str. 360. Cena mr. 10.

Są to dwa najpoważniejsze i wyczerpujące podręczniki ogarniające całkowicie tak zawiłą sferę budżetu.

Do teorii skarbowości należą jeszcze dwa działy; z tych jeden ma znaczenie wtórne, jako środek do poznania rzeczywistości finansowej; drugi leży na pograniczu historii i skarbowości. Mamy na myśli: statystykę finansów i historję finansów.

STATYSTYKA FINANSÓW¹⁾.

Riecke INTERNATIONALE FINANZSTATISTIK. 1876. (Przestarzałe).

M. Block ANNUAIRE DE L'ECONOMIE POLITIQUE ET DE LA STATISTIQUE. 1899, tom 55.

Raffalovich (agent finans. misterjum skarbu rosyjskiego w Paryżu) LE MARCHÉ FINANCIER (rocznik).

Kaufmann DIE ÖFFENTLICHEN AUSGABEN DER GRÖßEREN EUROPÄISCHEN LÄNDER NACH IHRER ZWECKBESTIMMUNG. 3 wydanie. 1893²⁾.

ALMANACH DE GÖTHA „Gothaischer genealogischer Hofkalender“⁴⁾. 1899 (rocznik); mr. 36.

Scott Keltie STATESMAN'S YEAR BOOK. Wychodzi od r. 1864.

Faure LES BUDGETS CONTEMPORAINS: Budgets de la France depuis vingt ans et des principaux États de l'Europe depuis 1870; de-

¹⁾ Patrz wyżej: Statystyka, str. 61.

²⁾ **Antropow** Statistiko-finansowyj atlas Rossijskoj Imperji. Cena rub. 5.

Poradnik dla samouków, cz. III.

veloppement des chemins de fer, navigation, commerce, forces militaires des principaux pays. Paryż. 1887. Cena fr. 30.

Kaufman STATISTIKA GOSUDARSTWIENNYCH FINANSOW ROSSII. 1886.

Bogaty materiał statystyczny znajduje się rozrzucony w encyklopedjach:

Léon Say, Foyot etc., DICTIONNAIRE DES FINANCES. 2 wydanie. Paryż. 1889—1894, w zeszytach po fr. 3 cnt. 50.

Conrad, Elster etc. HANDWÖRTERBUCH DER STAATSWISSENSCHAFTEN. 1889 i nast. 6 tomów i 2 suplem., obecnie wychodzi 2 wydanie. Jena. Fischer. Cena w przedpłacie mr. 125.

oraz w czasopismach specjalnych:

DAS FINANZ-ARCHIV, redagowany przez prof. **Schanza**. Wychodzi w Sztutgarcie od r. 1884.

BULLETIN RUSSE DE STATISTIQUE FINANCIÈRE ET DE LÉGISLATION. Wychodzi w Petersburgu od roku 1894. Petersburg. Imprim. du Min. des Finances, 8-o, rocznie rub. 10.

ROCZNIK MINISTERJUM FINANSÓW. Petersburg.

WIESTNIK FINANSOW i t. d.

HISTORIA SKARBOWOŚCI.

Cytujemy tylko źródła najważniejsze według krajów.

Grecja. Boeckh STAATSHAUSHALT DER ATHENER. 3 wydanie. 1886. Cena mr. 30.

Rzym. Rodbertus—znakomite szkice ogłoszone w „Jahrbücher für Nationalökonomie und Statistik“. Tomy IV, V, VII (por. doskonały wykład w najnowszej biografii R. pióra **K. Jentscha** **RODBERTUS**. Stuttgart. 1899, str. 101—140).

Marquardt RÖMISCHE STAATSVERWALTUNG. Tom II. 2 wydanie. 1886.

Humbert ESSAI SUR LES FINANCES CHEZ LES ROMAINS. 1887.

Wieki średnie. Inama-Sternegg DEUTSCHE WIRTSCHAFTSGESCHICHTE. Tom I i II.

Schmoller EPOCHEN DER PREUSSISCHEN FINANZPOLITIK. „Jahrb. für Gesetzgebung“. 1877.

Breysig BRANDENBURGISCHE FINANZEN. 1895.

Doskonały przegląd całej literatury dotyczącej stosunków niemieckich i astryjackich u **Wagnera** w FINANZWISSENSCHAFT. Tom III, §§ 12—96.

Francja. **Clamageran** HISTOIRE DE L'IMPÔT EN FRANCE. 3 tomy. Cena fr. 22 cent. 50.

Stourm LES FINANCES DE L'ANCIEN REGIME ET DE LA REVOLUTION. 1885. 2 tomy. Cena fr. 16.

Anglja. **Vocke** GESCHICHTE DER STEUERN DES BRITISCHEN REICHS. 1866. Cena mr. 14.

Dowell HISTORY OF TAXATION AND TAXES IN ENGLAND. 4 tomy. 1884.

Polska. **Pawiński** SKARBOWOŚĆ W POLSCE I JEJ DZIEJE ZA STEFANA BATOREGO. 1881. „Źródła dziejowe“, tom VIII. Cena rub. 3. (Recenzja **Korzona** w „Tygodniku Ilustrowanym“. 1881).

Zieliński POSZUKIWANIA HISTORYCZNE NAD FINANSAMI POLSKIEMI. „Bibl. Warszawska“. 1849, tom II.

Lubomirski TRZY ROZDZIAŁY Z HISTORJI SKARBOWOŚCI W POLSCE 1507—1532. Kraków. 1868.

T. Korzon WEWNĘTRZNE DZIEJE POLSKI ZA STANISŁAWA AUGUSTA. 2 wydanie. Tom III. 1897. „Finanse“, str. 491.

Wiek XIX. Niemcy. **Wagner** w „Jahrbuch für Gesetzgebung“ 1871—1879 i wiele artykułów w „Finanzarchiv“.

Austrja. **Beer** FINANZEN, OESTERREICHS IM XIX JAHR. 1871.

Szwajcarja. **Schanz** DIE STEUERN DER SCHWEIZ IN IHRER ENTWICKLUNG SEIT BEGINN DES 19 JAHRH. 5 tomów. Stuttgart. 1890. 4 wydanie. Cena mr. 40.

Francja. **Stourm** (por. wyżej).

Sudre LES FINANCES DE LA FRANCE AU XIX SIÈCLE. 1883. 2 tomy. Cena fr. 15.

Kaufmann DIE FINANZEN FRANKREICHS. Lipsk. 1882. Cena mr. 25 (tłumaczenie francuskie: Les Finances de la France w przekładzie **Dulaudier** i **Riedmatten**. Paryż. 1884, cena fr. 20).

Léon Say LES FINANCES DE LA FRANCE SOUS LA III^e RÉPUBLIQUE. 2 tomy (do roku 1882). Cena fr. 7 cnt. 50 za tom.

Włochy. Sachs L'ITALIE, SES FINANCES ET SON DÉVELOPPEMENT ÉCONOMIQUE 1859—1884. Paryż. 1886. Cena fr. 20.

Rosja. Leroy-Beaulieu (Anatol) LES FINANCES DE LA RUSSIE. „Revue des deux Mondes“. 1876, grudzień. 1877, styczeń.

De Clercq LES FINANCES DE L'EMPIRE DE LA RUSSIE. Amsterdam. 1886. Cena mr. 9.

Błoch FINANCE ROSJI W XIX WIEKU NA TLE OGÓLNYCH DZIEJÓW PAŃSTWA. Tom I (1801—1853). Tom II (1853—1882). Tom III Finance Królestwa Polskiego 1815—1866. Warszawa. 1883—1884. Cena rub. 6.

Prócz tego porównaj:

Leo prof. FINANCE GALICJI. Kraków. 1890, str. 120. Cena cnt. 75.

IV.

Dział bibliograficzny swojski.¹⁾**a) Bibliografja prac, dotyczących przemysłu swojskiego.**

Poznanie naszych stosunków przemysłowych, zwłaszcza wielko-przemysłowych, z wielu względów przedstawia znaczne trudności. Przedewszystkiem dane o stanie i rozwoju u nas przemysłu wielkiego są ogromnie porozrzucane—w encyklopedjach, wydawnictwach perjo-dycznych, broszurach; doszukiwać ich się często trzeba nawet w ko-rrespondencjach prowincjonalnych. Najbardziej wyczerpujący zbiór materiału²⁾ dotyczy rozwoju przemysłu fabrycznego przed r. 1873, lecz i on nie jest wolny od wielu braków.

Statystyka wielkiego przemysłu, prowadzona przez inspekto-rów fabrycznych, a niedawno jeszcze przez biura policyjne, jest, jak to przyznają sami inspektorowie, ogromnie niedostateczną, nadto w szeregu lat prowadzono ją według niejednakowych zasad. Dzięki zaś zbieraniu danych o przemyśle fabrycznym bezpośrednio od prze-mysłowców, mających interes w umyślnym obniżaniu liczb co do rozmiarów produkcji i ilości robotników, cyfry urzędowe okazują się o wiele niższemi od rzeczywistości.

Wobec takiego stanu statystyki urzędowej nic dziwnego, że ci nieliczni statystycy, którzy zajmowali się badaniem rozwoju wiel-kiego przemysłu u nas, zmuszeni byli nieraz, widząc rażące sprzecz-ności pomiędzy życiem a danemi statystycznymi, odpowiednio modyfi-kować te ostatnie, dopełniać lub zmniejszać, co wprowadziło do sta-tystyki przemysłowej sporo pogmatwań, osłabiających wiarę w rzetelność cyfr poszczególnych. Jest wiele danych znajdujących się może gdzieś w ukryciu przed okiem ludzkim, dostępu jednak do nich niema, więcej atoli jest stosunków takich, które się nigdy odtworzyć

¹⁾ Zebraniem materiału i oceną jego zajęli się pp. Stanisław Koszutki i Kon-stanty Krzeczkowski.

²⁾ W. Załęski Statystyka porównawcza Królestwa Pol-skiego. Warszawa. 1876, str. 344. Cena rub. 2 kop. 50.

ani odmalować nie dadzą, gdyż bezpowrotnie należą do niezarejestrowanej przeszłości. Tak np. nie mamy lub bardzo niewiele mamy danych o postępach technicznych w udoskonalaniu narzędzi pracy w wielu gałęziach przemysłu, wzroście wydajności pracy, płacy zarobkowej i t. d.

Ktoby chciał poznać dawne stosunki przemysłowe w Polsce może korzystać z następujących źródeł:

T. Korzon WENĘTRZNE DZIEJE POLSKI ZA STANISŁAWA AUGUSTA. Tomów 6. Kraków-Warszawa. 1896—8. Cena rub. 16. (Tom II, str. 213—424).

Treść. Smutny stan miast przed obiorem Stanisława Augusta. Pierwsze fabryki pańskie, zakłady tworzone za zachętą i z funduszków króla, nieudatność przedsiębiorstw przemysłowych szlachty, rozwój przemysłu, opis pojedynczych miast i sprawa miejska. Starannie i systematycznie ułożony obraz przemysłu Polskiego w XVIII wieku i usiłowań ku jego podniesieniu. Rzecz źródłowa i ogromnej wagi. Jako uzupełnienia jej służyć mogą: D-r L. Kubala Handel i przemysł za czasów Stanisława Augusta. Kraków. 1872. 16-o, str. 39. Cena kop. 15. W. Surowiecki O upadku przemysłu i miast w Polsce. Kraków. 1861, str. III i 561, z mapką rzek Księstwa Warszawskiego z lewego brzegu Wisły, wyd. Turowskiego.

L. Tatomir GIEOGRAFJA OGÓLNA I STATYSTYKA ZIEM DAWNEJ POLSKI. Kraków. 1868, str. XI i 399.

Dla poznania przemysłu Królestwa Polskiego w XIX stuleciu, w którym stanął on na stopie wielkiego przemysłu, posłużyć mogą następujące źródła:

Prace ogólne:

Rosa Luxemburg DIE INDUSTRIELLE ENTWICKLUNG POLENS. Lipsk. 1898, str. 95.

Jest to rozprawa doktorska autora, złożona z dwóch „części“ głównych, krótkiego wstępu i zakończenia. Część I podaje „historję i stan obecny przemysłu polskiego“ (str. 1—35) i podzielona jest na pięć rozdziałów: 1) okres rękodzielnictwa 1820—50 r., 2) przejście wielkiego przemysłu 1850—1870, 3) okres wielkiego przemysłu, 4) okręgi centralne przemysłu polskiego, 5) odbył przemysłu polskiego. Część II (str. 36—89) charakteryzuje „politykę ekonomiczną Rosji w Królestwie Polskim“, w pięciu rozdziałach: 1) historja walki pomiędzy Moskwą a Łodzią, 2) warunki produkcji przemysłu

słowej w Rosji i w Polsce, 3) stosunki ekonomiczne pomiędzy Rosją a Polską, 4) interesy polityczne Rosji w Polsce, 5) interesy ekonomiczne Rosji w Polsce. Krytyka **St. Piotrowskiego** w „Ateneum“, 1899 oraz w „Krytyce“, Kraków, 1899, (por. ocenę tej książki, str. 114).

J. Janzuł PRZEMYSŁ FABRYCZNY W KRÓLESTWIE POLSKIM. Wyd. „Kraju“. Petersburg. 1888, str. 86.

Prof. Janzuł, z Moskwy, zwiedzał umyślnie fabryki Królestwa Polskiego dla sprawdzenia, o ile konkurencja rozwijającego się przemysłu polskiego może być groźną dla przemysłu gubernji wewnętrznych, zwłaszcza moskiewskiego. Praca, o której mowa, jest owocem dość powierzchownego zapoznania się z warunkami przemysłu w Królestwie, jakkolwiek autor zestawił wiele danych o powstaniu i rozwoju przemysłu naszego w wieku bieżącym, o usiłowaniach ku podniesieniu przemysłu za czasów Księstwa Warszawskiego i później Królestwa Polskiego, o działalności Banku Polskiego, o znaczeniu rynków rosyjskich dla przemysłu Królestwa i zniesienia granicy celnej między Królestwem a Cesarstwem, o znaczeniu komunikacji kolejowych w rozwoju naszego przemysłu, o czasie powstania wielkich fabryk. Znajdziemy tu również wiele wiadomości o rozwoju poszczególnych okręgów przemysłowych: Łódzkiego, Sosnowickiego, Warszawskiego, Łodzi, Sosnowic i t. d.

D-r J. Banzemer OBRAZ PRZEMYSŁU W KRAJU NASZYM, wedle najnowszych źródeł urzędowych krytycznie opracowany. Warszawa. 1886, str. 55.

Książeczka zawiera wiadomości o przemyśle górniczym i kopalnym, przetworze metalów, przemyśle tkacko-przędzalnianym, chemiczno-fabrycznym (garbarstwo, papiernictwo, wyrób szkła i t. d.), o przemyśle, przerabiającym płody rolne (cukrownictwo, gorzelnictwo i t. d.), i wreszcie o przemyśle drobnym i rzemiosłach. Niewielka na źródłach oparta praca, streszczenie jej, a zarazem uzupełnienie w „Słowniku Geograficznym“ rozdział: Polskie Królestwo. Warszawa. 1887, tom VIII, str. 688—701.

Naturalnie, pomyślne studja wymagają znajomości materiału źródłowego. Istnieje on w obfitości dla okresu szybkiego rozwoju przemysłu.

Prace zawierające mniej lub więcej surowy materiał do r. 1860:

Rodecki d-r med. *Geograficzno-statystyczny obraz Królestwa Polskiego*. Warszawa. 1830. Wielkie folio, 1 mapa, 5 tablic statystycznych. Cena rub. 2 kop. 10.

F. Miaskowski Rzut oka na wystawę płodów przemysłu krajowego 1845 r. „Bibl. Warszawska“, tom III i IV. 1845, odbitka—Warszawa. 1846. Cena kop. 60.

Rzecz ta zasługuje na przeczytanie, gdyż sięga pierwszych początków rozwoju przemysłu fabrycznego, podaje wiadomości o stanie poszczególnych gałęzi przemysłu niemal od początku bieżącego stulecia, zwłaszcza o przemyśle bawełnianym, wełnianym, lnianym, metalurgicznym i t. d.

Samojłow O zakładach przemysłowych gubernii Moskiewskiej z dodatkiem **F. Miaskowskiego** O zamierzonym związku celnym handlowym między Polską i Rosją. „Bibl. Warszawska“, tom IV. 1847.

Dodatek traktuje o stosunkach celnych i handlowych Królestwa z Cesarstwem w pierwszej połowie bieżącego wieku.

Opis wystawy wyrobów rękodzielniczych i płodów rolniczych, odbytej w Warszawie 1857 roku. Ułożony na podstawie opinii delegacji znawców i uzupełniony wiadomościami historyczno-statystycznymi o przemyśle rękodzielniczym w Królestwie Polskim i Cesarstwie Rosyjskim. Warszawa. 1860.

Zawiera dane o przemyśle 1845 i 1857 r.

L. Wolski Wiadomości statystyczne o Królestwie Polskim w „Kalendarzu Obserwatorium Astronomicznego“ z lat 1857 i 1859.

Zawiera dane o przemyśle z lat 1855, 1856 i 1857. Rzecz opracowana starannie.

J. Wiślicki Opis Królestwa Polskiego pod względem historycznym, statystycznym, rolniczym, fabrycznym, handlowym, zwyczajowym i obyczajowym. Tomów 3, z rycinami litografowanymi. Tom I, str. 144; tom II, 2 części, str. 86 i 89; tom III, str. 149. Warszawa. 1850—53.

W dziele tym znajdują się historyczne i statystyczne dane co do niektórych zakładów przemysłowych Królestwa — czerpane są jednak w większej części z drugiej już ręki.

Źródła i danych co do rodowodów krajowych ognisk przemysłu prawie nie posiadamy, a jeśli istnieją, jakie przyczynki, to są porozrzucane w czasopiśmie. Drobiazgową bibliografię tych prac znaleźć można pod odpowiednimi wyrazami w „Słowniku Geograficznym“, gdzie również znajdują się dokładne, treściwe opisy miejscowości przemysłowych. Tu tylko podamy:

O. Flatt Opis miasta Łodzi pod względem historycznym, statystycznym i przemysłowym. Z planem miasta, 8 rycin., i tabela. Warszawa. 1853, str. VIII i 149. Cena rub. 2.

Prace ważniejsze, dotyczące okresu szybkiego rozwoju przemysłu:

Źródła: **J. Poznański** Proizwoditelińnyja siły Carstwa Polskago. Petersburg. 1880.

Orłow Spis fabryk i zakładów przemysłowych w Rosji oraz Królestwie Polskim. Petersburg. 1881 (po rosyjsku).

Zawiera surowy materiał statystyczny. Statystykę Orłow prowadzi z roku na rok od 1880 r., posiada ona jednak wiele braków, jest niezupełną i opartą na nie dość ścisłych źródłach. Uzupełnienie jej w „Encyklopedji Rolniczej i Rolniczo-Przemysłowej. (Wyd. „Rolnika i Hodowcy“, 1889): Przemysł fabryczny; tom III, str. 145. Dane o przemyśle Królestwa 1887 r. według Orłowa.

Fabrycznaja promyszlennost' i torgowla Rossii. Sprawozdanie z udziału Rosji na wystawie Kolumbijskiej w Chicago w roku 1892 pod red. prof. **Mendielejewa**. Petersburg. 1893.

Wśród danych o przemyśle całego państwa znajdują się dane i o przemyśle Królestwa Polskiego.

Swod danych o fabryczno-zawodskoj promyszlennosti w Rossii za 1892 r. Petersburg. 1895.

Są tu informacje i o górnictwie oraz zakładach przemysłowych, podlegających akcyzie. Dane ułożone są według gubernji, podana jest ilość fabryk, nazwy i liczba głównych narzędzi i urządzeń mechanicznych, ilość i rozmiary sił poruszających, rozmiary i wartość produkcji, ilość robotników z podziałem według wieku i płci, liczba godzin roboczych, granice płacy zarobnej, ilość zużytego rocznie paliwa, ilość oficjalistów i urzędników administracji, z podziałem na poddanych rosyjskich i cudzoziemców, techników i ludzi bez technicznego wykształcenia i t. d.

Proizwoditelińnyja siły Rossii (Siły produkcyjne Rosji). Petersburg. 1896.

Rzecz ogromnych rozmiarów (o 1300 stronicach), wydana z powodu wystawy wszechrosyjskiej w Niższym Nowogrodzie w r. 1896, pod red. **W. J. Kowalewskiego**, dyrektora depart. przem. i handlu. Podaje charakterystykę poszczególnych gałęzi pracy według klasyfikacji wystawy. Najgłówniejsze dane, dotyczące Królestwa Polskiego podał „Kraj“ z r. 1896 w artykułach p. t. Nasz przemysł na wystawie Niżegorodzkiej, №№ 38, 41 i 42.

Opracowania:

J. G. Bloch Przemysł fabryczny Królestwa Polskiego od 1871—80 r. z uwzględnieniem stanu jego poprzedniego. Warszawa. 1884, str. IX i 186.

Zawiera rozdziały o fabrykach, przerabiających materiały włókniste, wyroby z drzewa, płody zwierzęce, płody kruszcowe ziemi niemetaliczne, o zakładach górniczych i fabrykach wyrobów metalowych, chemicznych, tytoniowych, spożywczych i o różnych fabrykach, które nie weszły do rozdziałów poprzednich. Uwagi ogólne o przemyśle fabrycznym. Przemysł rzemieślniczy Królestwa Polskiego i produkcja rolnicza Królestwa Polskiego.

W. Załęski Statystyka porównawcza Królestwa Polskiego. Warszawa. 1876, str. 344. (Rozdział o przemyśle fabrycznym, str. 143—248). Cena rub. 2 kop. 50.

Jeden z pięciu rozdziałów książki traktuje o przemyśle fabrycznym Królestwa Polskiego. Jest to najbardziej całkowity zbiór danych o przemyśle, doprowadzony do r. 1873 włącznie (poczynając od r. 1845). Znajdujemy tu informacje o ilości zakładów fabrycznych, wartości produkcji i ilości robotników w latach 1845, 1857, 1864, 1866, 1869, 1870, 1871, 1872 i 1873, o rozmiarach produkcji górniczej r. 1850—1873 i t. d., z szeregiem wyrachowań statystycznych, o stosunku wysokości produkcji do ludności ogólnej, ilości zakładów i robotników, stosunku ilości robotników do ogółu ludności i t. d. Mamy nadto dane porównawcze o przemyśle Rosji, Galicji i państw zachodniej Europy. Ważny jest również rozdział pierwszy książki i „dodatek“, traktujące o zaludnieniu Królestwa Polskiego. Jako jej uzupełnienie: „Encyklopedia handlowa“, 1889—90, Zarys statystyczny przemysłu i handlu Królestwa Polskiego przez **W. Załęskiego**, str. 161—180. Zawiera nieco danych historycznych oraz dane o rozwoju przemysłu z lat 1845, 1857, 1871, 1880, 1884 i 1885.

Poza temi pracami istnieją jeszcze:

L. Wolski Statystyka Królestwa Polskiego w „Encyklopedji Powszechnej“ Orgelbranda. 1867, tom XXIV.

Dane o przemyśle przed r. 1865, głównie z lat 1850, 1860, 1864; dane o handlu wywozowym i przywozowym w bieżącym stuleciu do r. 1864, stosunki ludnościowe. Staranne opracowania.

D. Bociarski Artykuł obszerniejszy o przemyśle Królestwa w r. 1870 w „Bibl. Warszawskiej“, 1873, tom II, str. 1—55 p. t. Rys statystyczny przemysłu Królestwa Polskiego.

Dane, zebrane według wykazów urzędowych z dodaniem krótkich wiadomości historycznych.

W wyżej wspomnianej „Encyklopedji handlowej“ znajdują się jeszcze:

a) Geografja handlowa Królestwa Polskiego przez **T. Zaleskiego**, str. 629—656.

Podaje dane o wytwórczości i handlu poszczególnych gubernji i miejscowości Królestwa.

b) Drogi żelazne, str. 566 i d. Ten sam przedmiot traktuje dzieło **J. Blocha** Wpływ dróg żelaznych na stan ekonomiczny Rosji. 5 tomów. Warszawa. 1880. Tom I obejmuje: historję dróg żelaznych w Królestwie Polskim. Budowa i eksploatacja, str. XXXIX i 58, tabl. XXIX. Cena rub. 2.

W naszych sprawach. I. Szkice w kwestjach ekonomiczno-społecznych, napisali **Grabski**, **Waliszewski**, d-r **Bukowiecki**, **Z. Korsak**, **B. Bouffał**, **S. Kłobukowski** i **H. Radziszewski**. Warszawa. 1899, str. 314. Cena rub. 1.

Zawierają szkice ze stosunków naszych przemysłowych (np. w sprawach górnictwa), handlowych i rolnych.

O górnictwie u nas traktuje:

H. Łabęcki Górnictwo w Polsce. Opis kopalnictwa i hutnictwa polskiego pod względem technicznym, historyczno-statystycznym i prawnym. Warszawa. 1841. 2 tomy. Tom I, str. XII i 538, tabl. 6; tom II, str. XX i 551. Cena rub. 4 kop. 10.

Dzieło to uzupełniają:

S. Kontkiewicz Rozwój przemysłu górniczo-hutniczego w gub. Piotrkowskiej w ostatnich 25 latach. „Przegląd Techniczny“ №№ 1 i 3. 1897. Toż samo i „Tydzień“, № 50, 1897.

W. Choroszewski Przemysł górniczy w Królestwie Polskim w r. 1896. „Przegl. Techniczny“ № 22. 1897.

Co do banków:

J. N. Rembertowski Bank polski w okresie 50-letnim 1828—1878. Warszawa. 1878. Odbitka z „Ekonomisty“.

Zbiór urzędzeń i przepisów Banku polskiego od roku 1828—1886.

Zawiera surowy materiał, dający możność zapoznania się z działalnością Banku.

St. Karpiński Zasady działalności banków i zarys historyczny głównych epok ich rozwoju. Warszawa. 1898. Cena kop. 60.

Dodatek (od str. 97—116) traktuje o bankierstwie w Polsce i podaje historję Banku Polskiego.

Związki przedsiębiorców roztrząsa:

St. A. Kempner Syndykaty przemysłowe. „Bibl. Warsz.“. Luty i Marzec. 1898.

Obok oświecenia teoretycznego kwestji i klasyfikacji syndykatów, po partej przeglądem syndykatów w różnych krajach starego i nowego świata, autor w drugiej części swej pracy podaje i wiadomości o syndykatach i związkach przemysłowców w Królestwie Polskim—zjawisku ostatniej doby.

Stosunki fabryczne:

W. W. Światłowski Fabrycznyj raboczyj. Warunki sanitarne pracy robotnika fabrycznego w Królestwie Polskim i w Małorosji. Warszawa. 1889.

Jest to najobszerniejsze niemal źródło, a w swoim rodzaju prawie jedyne, zaznajamiające nas z położeniem robotników fabrycznych u nas. Autor, b. inspektor fabryczny okręgu Warszawskiego, zebrał dane głównie co do następujących stron życia przemysłowego: podział robotników według płci i wieku; czas powstania wielkich fabryk; warunki najmu, długość dnia roboczego, praca nocna, wysokość płacy, budżet dochodów i wydatków robotnika, płaca kobiet i dzieci, kary, sklepy fabryczne, mieszkania robotników, odzież, żywność, filantropja fabryczna, urządzenia fabryk i warsztatów pod względem sanitarnym, wypadki nieszczęśliwe w fabrykach, ubezpieczenia robotników i odpowiedzialność fabrykantów za wypadki, organizacja pomocy lekarskiej w fabrykach, wreszcie dane o chorobach i śmiertelności wśród robotników.

Z. Pietkiewicz Prawo fabryczne i warunki pracy robotników w Królestwie Polskim. „Bibl. Warsz.“. 1892, str. 345.

Uwagi nad dziełem, a właściwie wyciągi z powyższego dzieła Światłowskiego.

St. Kossuth Prawo fabryczne z d. 3 (15) Czerwca 1886, jego znaczenie, treść i zastosowanie. Łódź. 1887. Cena rub. 2.

Nowa ustawa o najmie robotników fabrycznych. Warszawa. 1891.

Z. Daszyńska Inspektorat fabryczny w Królestwie Polskim. Dodatek do „Przegl. Tygodniowego“, Maj. 1892.

Kirsztrot Prawo fabryczne obowiązujące i ubezpieczenia robotników. 1897.

Taraszkiewicz O najmie robotników w zakładach przemysłowych. „Gazeta Sądowa“. 1893—94.

Prawo o długości i podziale czasu roboczego z dnia 2 Czerwca 1897 wraz z prawidłami wydanymi przez Ministra Finansów w dniu 1 r. 1897 i instrukcją dla inspektorów fabrycznych. Warszawa. 1898. Cena kop. 30.

J. Litauer i J. Lange Kodeks przemysłowca, zawierający zbiór przepisów, rozporządzeń i wyjaśnień dotyczących przemysłu fabrycznego w gub. Królestwa Polskiego. Warszawa. 1899, str. 575. Cena rub. 3 kop. 60.

Wiele danych o poszczególnych kwestjach, mających związek z rozwojem wielkiego przemysłu u nas (kredyt, banki, komunikacje, handel wewnętrzny i zewnętrzny, poszczególne punkty przemysłowe i t. d.) odnaleźć można w „Słowniku Geograficznym“ (Warszawa, Łódź i t. p.), „Encyklopedji Handlowej“, „Encyklopedji rolniczej i rolniczo-przemysłowej“, „Encyklopedji powszechnej“ (Bank Polski, banki, zaludnienie, statystyka i t. d.). Najobfitszym jednak źródłem, dającym już materiał surowy, już mniej lub więcej opracowany, są roczniki wydawnictw periodycznych (miesięczników, tygodników, a nawet dzienników).

Wyliczymy główniejsze:

Ekonomista, wychodzący w 7 i 8 dziesięcioleciach bieżącego stulecia, posiadał wiele ważnych artykułów. Niektóre wyszły w odbitkach.

Biblioteka Warszawska, Prawda, Głos (kronika ekonomiczna, korespondencje, artykuły), dodatki do „Przeglądu Tygodniowego“, „Kraju“ (Ekonomista, Przegląd ekonomiczny, Wiadomości ekonomiczne), Przegląd Techniczny (wiele artykułów, zwłaszcza o górnictwie, bilanse towarzystw akcyjnych, postępy techniczne i t. p.). Niwa (dawna), Ekonomista polski (Lwów), Gazeta Cukrownicza, Gazeta Handlowa, Gazeta Losowań, Dziennik Łódzki (wiele ciekawych danych o przemyśle, położeniu robotników i t. d.—dziś pismo to nie wychodzi), Zdrowie (№ 22, 1887—warunki sanitarne pracy robotnika, zarobki, utrzymanie i t. d.), Kurjer Warszawski (№ 281, 285, 291, 296 z r. 1897, artykuł p. t. Księga przemysłu zawiera najnowsze dane o przemyśle Królestwa). Niektóre dzienniki posiadają dobrze prowadzony dział informacji ekonomicznych: „Kurjer Warszawski“, „Gazeta Handlowa“, „Słowo“ i inne. Wiele materiału o przemyśle Królestwa Polskiego mogą dostarczyć roczniki

„Więstnika Finansów“, oraz Pamiątki i Obzory poszczególnych gubernji, zawierające dane o ich przemyśle w ciągu ubiegłego roku.

Prócz tego nadmienić należy, że dokładną bibliografię, uwzględniającą stosunki przemysłowe do r. 1874, ułożoną w chronologicznym porządku, znaleźć można w cennej pracy:

F. Kucharzewski Bibliografja polska Techniczno-Przemysłowa. Warszawa. 1892—4, str. 327. Cena rub. 3.

Specjalnie zaznaczamy rozdział XX.—Ekonomja przemysłowa, wystawy (str. 248—266).

b) Stosunki rolne.

Uwłaszczenie włościan sprawiło kompletny przewrót w ukształtowaniu naszych stosunków rolnych i zerwało wszelką łączność pomiędzy dwiema epokami rozwoju rolno-gospodarczego: jedną, która poprzedziła tę reformę, a drugą, która po niej nastąpiła. Sposoby gospodarowania, dążenia ekonomiczne, słowem wszystkie strony uległy przekształceniu. Nić rozwoju ekonomicznego została starganą. Dla tego, wskazując w dziale przemysłu przetwórczego prace traktujące o nim od początku niniejszego stulecia, w obecnej rubryce porzucamy tylko na książkach, podających fakta za ostatnie 30—40 lat, t. j. obejmujące okres stosunków po reformie włościańskiej.

Zadanie nasze nie sięga dalej poza ułożenie bibliografji przedmiotu. Każdy, kto zajmował się kwestją rolną u nas, wie, jak rozproszonemi są przyczynki do niej. Prawdopodobnie znajdują się liczne luki w naszym spisie, chociaż w ogólnym zarysie objął on wszelkie ważniejsze prace. Zwróciliśmy główną uwagę na te książki i przyczynki, które zawierają surowy materiał, z pierwszej ręki czerpany.

A. Ogólne położenie własności ziemskiej.

Do poznania ogólnych stosunków własności służyć mogą:

Źródła: Prace Warszawskiego Statystycznego Komitetu (po rosyjsku), tom XV. Warszawa. 1899, str. XIX i 167.

Zawierają tablice statystyczne, powiadamiające ile przypada w każdej gminie na pola orne, lasy, łąki i t. d., oraz jak jest własność rozdzielona między folwarki, szlachtę drobną, włościan i państwo (bliższe informacje wyżej, str. 48 i 52).

Wydanja Centralnego Statystycznego Komitetu:

Wiadomości o własności ziemskiej w Królestwie Polskim „Statisticzskij Wremiennik Rossijskoj Imperji“. Serja III, zeszyt 14. Petersburg. 1886. Cena rub. 1 kop. 50.

Dane głównejsze statystyki rolnej gub. Królestwa Polskiego. „Statistika Rossij. Imperji“. Tom XXIII. Petersburg. 1893. Cena rub. 1. Dokładniejsze źródło niż powyżej wymienione:

Proizwoditielnyja siły Rossii; patrz str. 249. .

Antropow Finansowo-statysticzeskij atlas Rossijskoj Imperji. Cena rub. 5; patrz str. 241.

Wszystkie te źródła oparte na urzędowych, administracyjnych danych i pozostawiają bardzo wiele do życzenia pod względem swej dokładności i ścisłości.

Opracowania:

W. Załęski Statystyka porównawcza Królestwa Polskiego. Warszawa. 1876, str. 354 i IX; patrz str. 43. Istnieje też w języku rosyjskim Statystyka porównawcza Królestwa Polskiego prof. **Simonienki**, wobec jednak dziełka prof. Załęskiego przedstawia ona rzecz mniejszej użyteczności.

J. G. Bloch Wpływ dróg żelaznych na stan ekonomiczny Rosji. Tom II: Rolnictwo. Warszawa. 1879, str. 163, map 4 i tabl. 3. Cena rub. 2.

Zawiera wiadomości o produkcji, handlu i transporcie zboża w Królestwie Polskim. Patrz także: **A. Suligowski** Produkcja rolna i taryfy kolejowe. Warszawa. 1895, str. 130, patrz str. 172.

Jako uzupełnienia służyć mogą:

W. Załęski Stan gospodarstwa wiejskiego i produkcji rolniczej. „Biblioteka Warszawska“. 1875, tom II.

Tegoż Stosunki rolne w Królestwie Polskim. „Ateneum“. 1897, tom III.

R. Buczyński Nasza własność ziemska. Zarysy statystyki rolniczej. „Biblioteka Warszawska“. 1882; tom III i IV.

Wiadomości statystyczne o „Własności ziemskiej w Królestwie Polskim“ — rzecz zamieszczona dla zrozumienia niektórych błędów, powszechnie podawanych. „Bibl. Warszawska“. 1888, tom III.

K. Weylepp Z badań nad własnością rolną Królestwa Polskiego. „Ateneum“. 1895, tom II.

Dla poznania stosunków ekonomicznych pojedynczych gubernji, prócz t. zw. Pamiatnych książek, corocznie wydawanych przez komitety statystyczne gubernjalne, nie posiadamy nic zgoła więcej. Jedna tylko Radomska gub. rozporządza ceną pracą:

J. Romanowski Rys stosunków ekonomicznych gub. Radomskiej na podstawie akt hipoteki gubernjalnej i akt notarialnych w Radomiu. Warszawa. 1892, str. 112. Cena kop. 60.

Rzecz napisana bezpretensjonalnie, zawiera wiele surowego materiału ekonomicznego do r. 1890.

Kwestja parcelacji doczekała się licznych opracowań, rozrzuconych po większej części w czasopismach; z prac tych wspominamy najważniejsze:

J. Łapicki Wielka i mała własność w Królestwie Polskim. „Ateneum“. 1877, tom I.

J. Bloch Bank włościański a parcelacja. Warszawa. 1895, str. 20. Cena kop. 30.

Treść: Parcelacja w przesileniu rolnym, ogólny zarys działalności banku włościańskiego, wysokość pożyczek i wielkość potworzonych gospodarstw, parcelanci różnych kategorii, pożyczki zaciągnięte przez włościan różnych kategorii, cena ziemi, wielkość powstających gospodarstw, skąd przychodzą parcelanci? kto ziemię sprzedaje? pochodzenie dóbr parcelowanych, gospodarstwo przed parcelacją, przeznaczenie pieniędzy zapłaconych przez parcelantów, odłożenie ziemi parcelowanej; wnioski.

Obie te prace uważamy za podstawowe przy zaznajamianiu się z kwestją parcelacji; jako ich uzupełnienia służą:

K. Filipowicz Parcelacja, jako program społeczny. Odbitka z „Gazety Rolniczej“. Warszawa. 1883, str. 89. Cena kop. 60. Oczna **A. Z.** w „Przegl. Tygodn.“. 1883.

J. Jeziorański Kolonizacja i parcelacja. Warszawa. 1894. Cena kop. 20.

Specjalnie o parcelacji w gub. Radomskiej pisał w „Głosie“ w r. 1897 w drugim półroczu **J. Romanowski** Parcelacja w gub. Radomskiej w świetle cyfr (1859—1896); także Listy ze wsi, ciągnące się w drugim półroczu w „Gazecie Polskiej“, 1897.

B. Wielka własność ziemska.

Pomijając dzieła, traktujące o kredycie i odłożeniu większej własności w kraju naszym, jako wymienione niżej, podajemy tu tylko prace treści ogólnej, a więc:

L. Górski Znaczenie większej własności i obowiązki większych właścicieli ziemskich w Królestwie Polskim. Warszawa. 1886, str. III i 195. Cena rub. 1.

Należy do lepszych przyczynków w tej kwestji u nas, choć pisany ze stanowiska interesów wielkiej własności.

A. Kłobukowski Kwestja upadającej własności ziemskiej. Odbitka z „Bibl. Warsz.“, 1893, tom IV. Warszawa. 1894, str. 40.

Poradnik dla samouków, cz. III.

A także niektóre szkice w dziełku:

W naszych sprawach, wydanym zbiorowo (patrz str. 251). Warszawa. 1899, str. 314. Cena rub. 1.

Z czasopism, poruszających sprawę większej własności patrz Niwa od 1875 do 1892. Szczególniej sprawę upadającej większej własności sze-roko tam uwzględniono, pismo między r. 1876—82 otworzyło szpalty dla ziemian wypowiadających się w tej kwestji.

C. *Stosunki włościańskie.*

D. G. Anuczyn Oczerki ekonomiczeskago położenia krestjan w guberniach Carstwa Polskago w 1873 roku. Radom. 1875, str. 34 in folio, map. 25.

Dzieło składa się z 25 map kolorowanych i tekstu objaśniającego, który zawiera dane z oficjalnych źródeł, mianowicie znajdują się tam statystyczne cyfry o urządzeniach gminnych, gospodarstwach wiejskich, ilości karczmem, gmin i wiadomości o kolonistach.

W Pracach Warszawskiego Statystycznego Komitetu pomieszczono:

Porównawcza statystyka zarobków i środków utrzymania ludności wiejskiej w Królestwie Polskim. Warszawa. 1897. Tom IX, str. VIII, 119 i 174. Cena rub. 1 kop. 50.

Tom ten prócz Wstępu i „ogólnych wyników z tablic statystycznych” pióra prof. Simonienki, zawiera 6 tablic statystycznych, z których V (Dzierżawienie przez włościan gruntów dworskich) i VI (Wypas bydła włościańskiego na dworskich paśnikach) bezpośrednio, a III i IV (O płacy akordowej i furmance) częściowo dotyczą stosunków włościańskich.

Zarobki włościan i emigracja do Ameryki w gub. Królestwa Polskiego. Tom V, „Prac“, str. VI i 209. Warszawa. 1891. Cena rub. 1 kop. 25.

Statystyka porównawcza zarobków i emigracji do Ameryki ludności wiejskiej w Suwalskiej gub. Prócz wstępu składa się z dwóch części. I. Zarobki włościan, str. 1—120 i II. Emigracja, str. 120—210. Dopełnienia patrz tom VIII „Prac“ a nadto prace:

St. Kłobukowski Roczna emigracja polska i środki przeciw niej zaradcze. „Ateneum“. 1889, tom IV.

Tegoż Wędrowka ludu polskiego w głąb Niemiec. „Ateneum“. 1890, tom IV.

Ze stosunkami ekonomicznymi i bytem włościan wogóle zaznajamiają:

Makiejew Kredyt włościański, prywatne zadłużenia i kasy gminne pożyczkowo-zaliczkowe (po rosyjsku). Radom. 1880.

Jako uzupełnienia co do stanu ekonomicznego włościan w Królestwie Polskim:

W. Załęski Uposażenie włościan w Królestwie Polskim w r. 1870. „Ateneum“. 1876, tom I.

Al. Bossakiewicz Uposażenie włościan w Królestwie Polskim w r. 1870 i stosunek serwitutów. „Biblioteka Warszawska“. 1883, tom IV.

F. Żuniewski Drobną szlachtą. Przyczynek do poglądu na stan ekonomiczny i potrzeby małej własności ziemskiej w Królestwie Polskim. Warszawa. 1892, str. 56. Cena kop. 20.

Tu również odnieść należy kwestję przemysłu drobnego wśród włościan, jako środka podniesienia ich bytu. Najobszerniejszą w tym względzie jest:

Ad. Zakrzewski Przemysł włościański. Teoria kwestji, jej stan i widoki u nas. Warszawa. 1888. str. 89. Cena kop. 50.

Zawiera prócz wstępu rozdziały o teorii kwestji, o przemyśle ludowym w Królestwie Polskim, środkach jego poparcia i rozwoju.

A. Makowiecki Przemysł drobny w Królestwie Polskim. Warszawa. 1879, str. 39. Cena kop. 30.

Stosunki między dworem, a włościanami opracowali:

L. Górski O dobrowolnych umowach właścicieli folwarcznych z włościanami w celu zniesienia służebności pastwiskowych i leśnych w Królestwie Polskim. Cena kop. 60.

J. Łapicki Służebności przysługujące włościanom w Królestwie Polskim wobec obowiązujących przepisów 1875. „Ateneum“. 1878, tom IV.

Stosunki gminne:

Za podstawową książkę przy poznaniu stosunków życia gromadzkiego włościan przyjelibyśmy:

H. Konic Samorząd gminny w Królestwie Polskim w porównaniu z innemi krajami europejskimi. Warszawa. 1876. Cena rub. 2.

tudzież:

J. Łapicki Stosunki gminne w Królestwie Polskim i właściwy kierunek ich rozwoju. Odbitka z „Ateneum“. Warszawa, 1881, str. 95. Cena kop. 75.

Jako uzupełnienie tych prac służyć może:

H. Konic Reforma samorządu wioskowego. „Ateneum“. 1888, tom II.

Stronę administracyjną i prawną roztrząsa:

H. Konic i F. Olszewski Podręcznik dla władz gminnych, obejmujący zbiór przepisów i postanowień, obowiązujących władze gminne w Królestwie Polskim. „Bibl. umiejęt. prawnych“. 1883, str. 855 i XXV. Cena rub. 7.

Podręcznik składa się z dwóch części — pierwsza omawia organizację władz gminnych, druga traktuje o atrybucjach tych organów.

Sprawa emigracji:

Wiele materiału statystycznego znajduje się w V tomie „Prac Warsz. Kom. Stat.“ Zarobki włościan i emigracja do Ameryki; (patrz str. 258).

Nadto prace Kłobukowskiego (patrz tamże), oraz polemika z powodu obieżyśastwa t. j. czasowej emigracji ze wsi za zarobkami, w pierwszym kwartale roku 1899. W polemice brały udział: Gazeta Warszawska, Słowo, Głos, Gazeta Polska, Kaliszczanin, Echo Płockie i Łomżyńskie, Tydzień i inne.

Odżywianie się i higienę w życiu ludności wiejskiej uwzględniono w IX tomie „Prac Warsz. Kom. Stat.“ Porównawcza statystyka zarobków i środków utrzymania ludności wiejskiej Królestwa Polskiego, mianowicie w „Ogólnych wynikach“ przez p. Simonienkę, rozdziały: II. Porównawcze zestawienie rozmiaru i natury wiktów parobków; III. Koszta rocznego utrzymania wyrobnika rolnego i IV. Mieszkanie z opałem parobków rodzinnych.

S. Chełchowski Przyczynek do wiadomości o żywieniu się ludu wiejskiego. Warszawa. 1890.

Ant. Hempel Emigracja i byt ludności robotniczej w Płockim. „Głos“. 1891.

L. Rutkowski Listy z Płońska. „Głos“. 1898.

Poniekąd też:

Cybulski Próba badań nad żywieniem się ludu wiejskiego w Galicji. Kraków. 1894.

D. Kwestja kredytu.

Z dzieł traktujących o kredycie i odłużeniu wogóle, t. j. dla wielkiej, średniej i drobnej własności, posiadamy:

Antropow Finansowo-statysticzeskij atlas (patrz str. 256).

J. Bloch Ziemia i jej odłużenie w Królestwie Polskim. Warszawa. 1892, str. VII i 245, tabl. statyst. 5. Cena rub. 2.

Prócz wstępu o doniosłości badań nad stanem własności ziemskiej w Królestwie Polskim, zawiera rozdziały poświęcone ziemi i jej odłużeniu, podaje wiadomości o stanie majątkowym własności małej, średniej i większej, pochodzeniu długów, stopach procentowych, udziale żydów w kredycie hipotecznym, odłużeniu w przeszłości, w cesarstwie i zagranicą, warunkach podaży i popytu na ziemię, kredycie i odłużeniu własności drobnej, parcelacji i parcelantach i wyniki: o obecnej sytuacji ekonomicznej i widokach na przyszłość, o opinii publicznej w akcji ratunkowej, o konieczności podjęcia badań przez Tow. Kred., o rozwinięciu działalności praktycznej Tow. Kred., o pomocy naukowej dla rolnictwa, o środkach wytworzenia popytu na ziemię, banku parcelacyjnym, kredycie melioracyjnym i zakończenie.

Wyłącznie co do większej własności pierwsze miejsce należy się publikacjom Tow. Kred. Ziemsk., są to:

Zbiór wiadomości statystycznych odnoszących się do dóbr ziemskich obciążonych pożyczką Tow. Kr. Ziem. Warszawa. 1881.

Pamiętnik Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Królestwie Polskim. Część I. Warszawa. 1884. Cena rub. 3.

Wiadomości statystyczne, dotyczące dóbr obciążonych pożyczką Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Królestwie Polskim. Zebrane z akt tegoż Towarzystwa po dzień 1 stycznia 1893 roku i opracowane przez **Jana Rostworowskiego**, radcę dyrekcji Siedleckiej Tow. Kred. Ziem., pod kierunkiem władz naczelných towarz. Warszawa. 1891.

Oprócz wiadomości o majątkach zadłużonych w Tow. Kred. Ziem. podane są dane, odnoszące się do ogółu własności ziemskiej w kraju, i wykazujące jaki procent ogólnej przestrzeni zajmują w nim pomienione dobra i w jakim stosunku znajdują się różne rodzaje tej własności względem siebie i t. p. Te ostatnie dane, jak dowiadujemy się ze „wstępnego objaśnienia“, zaczerpnięto z wydawnictwa Statisticzeskij Wremiennik Rossijskoj Imperiji (patrz str. 254). Rzeczy te dają surowy materiał statystyczny, odznaczający

się możliwą rzetelnością i posiadają co do stosunków większej własności ogromną wagę wobec tendencyjnych wydawnictw, pochodzących z innych źródeł.

Z opracowań przedewszystkim wymienimy monografię, dotyczącą Tow. Kred. Ziemskiego:

J. Kirsztot-Prawnicki Towarzystwo Kredytowe Ziemskie w Królestwie Polskim i kredyt rolny. Warszawa. 1887, str. 340. Cena rub. 3 kop. 50.

Treść: Część I. Kredyt rolny (str. 9—119), kredyt w ogólności, podział kredytu rolnego, kredyt ziemski, kredyt rolny rzeczowy, kredyt rolny osobisty. Część II. Tow. Kred. Ziem. w Król. Polskim (str. 121—340), powstanie i rozwój Towarzystwa, uczestnictwo w Towarzystwie, kredyt czynny Towarzystwa, kredyt bierny, umarzanie pożyczek, wycofywanie z obiegu listów zastawnych, odpowiedzialność stowarzyszonych i Towarzystwa, pomoc rządu i kredyt Banku Polskiego, oszczędności Towarzystwa i fundusz rezerwowy, administracja Towarzystwa, przywileje Towarz. i wiadomości statystyczne.

Nadto o Tow. Kred. Ziemskim pisali:

J. Jeziorański Stanowisko Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego wobec niszczenia dóbr. Warszawa. 1887. Cena kop. 40.

Tegoż Nowa ustawa Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego i wprowadzone przez nią zmiany. Warszawa. 1889. Cena kop. 20.

Tu należy też wspomnieć o pracy:

Zbiór praw i przepisów Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Królestwie Polskim. Tomów 3. Warszawa. 1881. Cena rub. 2 kop. 50.

Poprawę stosunków ekonomicznych wielkiej własności poruszył:

J. Bloch Kredyt meljoracyjny a stan rolnictwa. Warszawa. 1892. Cena rub. 2.

Drobna własność:

Za podstawową pracę uznać można:

J. Kirsztot-Prawnicki Kredyt włościański. Warszawa. 1886. Cena kop. 75.

Jako konieczne uzupełnienie:

N. Krakowski Kredyt ludowy i nasze stowarzyszenia współdzielcze, podręcznik niezbędny dla organizatorów i uczestników stowarzyszeń, opartych na samopomocy; zawierający nadto zbiór wszystkich druków, blankietów, szematów i wzorów ksiąg buchalteryjnych w stowarzyszeniach kredytowych współdzielczych. Warszawa. 1894. Cena rub. 1 kop. 30.

Krótki rys rozwoju kredytu ludowego za granicą i u nas i wiele informacji dotyczących administracji stowarzyszeń. Autor sprzyja poglądom Schulze-Delitscha. Książka posiada wartość jedynie dla swej strony informacyjnej.

Co do banku włościańskiego:

J. Kirsztot-Prawnicki Bank włościański. „Ateneum“. 1888, tom IV.

Częściowo też i:

J. Bloch Bank włościański a parcelacja (patrz str. 257).

L. Grendyszyński Ustawy o Banku włościańskim. Petersburg. Cena kop. 50.

Ustawa o Banku włościańskim z zastosowaniem do Królestwa Polskiego. Petersburg. 1890. Cena kop. 50.

Emil Weidel Bank włościański. Przepisy, objaśnienia, wzory. Warszawa. 1889, str. 31. Cena kop. 25.

E. Kwestja robotników wiejskich.

Jako źródła: Prace Komitetu Stat. i t. d., mianowicie tomy: IX: Statystyka porównawcza zarobków i środków utrzymania ludności wiejskiej (bliższe inform. patrz str. 258 i 260). Tablice statystyczne I: Zarobki dziennych i rocznych robót wiejskich. II: Zarobki pomyłek; i XIV: Wiejska ludność bezrolna w Królestwie Polskim. Warszawa. 1898, str. 49, 159 i 49. Cena rub. 1.

Treść: 5 tablic statystycznych: I. Rozkład wiejskiej bezrolnej ludności według zajęć. II. Ogólna liczba bezrolnych i stosunek jej do całej ludności wiejskiej. III. Dzierżawcy i ogrodnicy. IV. Procentowy stosunek różnych kategorii ludności bezrolnej do liczby ogólnej i V. Przeciętne rozmiary famijli. Dodano rozprawy ogólniejsze: **A. Zakrzewski** Wiejska ludność bezrolna w Królestwie Polskim, oraz mniejszego znaczenia prof. **Si monienki** Przyczyny pozbawiające włościan ziemi.

W tej samej kwestji w „Głosie“, 1898 (drugie półrocze):

B. Koskowski Włościanie bezrolni w Królestwie Polskim

L. Górski Uwagi nad obecnym stanem robotników wiejskich w Królestwie Polskim. Warszawa. 1860, str. 126. Cena kop. 45.

Nieco przestarzała ale poważna praca.

H. Wierciński Proletariat wiejski i zapowiadane pożyczki dla włościan z funduszków użyteczności publicznej. „Ateneum”. 1886, tom IV.

Stosunek do właścicieli folwarcznych opracowali:

B. Zdziarski O najwłaściwszych sposobach wynagradzania robotników wiejskich. Warszawa. 1889.

Rzecz nagrodzona na konkursie ogłoszonym przez Stud. Inst. Agronom. w Puławach w r. 1887. Zawiera rozdziały o położeniu i stanie robotników rolnych w kraju naszym, o minimum potrzeb ich pokarmowych i pieniężnych i wreszcie o formach i sposobach, przy których pomocy minimalne te wymagania mogą być najprędzej zaspokojone t. j. o sposobach wynagradzania służby folwarcznej i zabezpieczenia bytu ich na starość lub w razie kalectwa. W dziełku podaną jest również drobiazgowo odnośna literatura.

L. Górski O dobrowolnych umowach właścicieli folwarcznych z włościanami (patrz str. 259).

Przepisy o najmie robotników wiejskich. Petersburg. 1887. Cena kop. 50.

Przepisy dotyczące najmu sług, wzięte z dziennika praw tomu 57, o wzajemnych prawach i obowiązkach służących obojga płci i osób ich najmujących. Warszawa. 1897. Cena kop. 10.

Dla uzupełnienia naszej bibliografji winniśmy zaznaczyć, że wiele szeregowego materiału co do stosunków rolnych znajduje się w pismach: Przegląd Tygodniowy, Głos, Niwa (dawny dwutygodnik), Gazeta Rolnicza i pisma codzienne. Specjalnie zaś co do stosunków włościańskich w tygodnikach: Gazeta Świąteczna i Zorza.

Na zakończenie winniśmy wymienić bibliografję stosunków rolnych ułożoną w porządku chronologicznym i zamieszczoną w tomie I-ym „Encyklopedji Rolniczej” (staraniem i nakładem Muzeum przemysłu i rolnictwa w Warszawie, 1888), p. n. Bibliografja rolniczo-technologiczna—ważne rozdziały: XIV i XV.

Nadto próby kwestjonariusza do stosunków rolnych:

Fr. Olszewski Sprawozdanie o kwestjonarjuszach przemysłowo-rolnym, przeprowadzonym przez oddział Warszawski rosyjskiego towarzystwa popierania przemysłu i handlu. Warszawa. 1886, str. 92. Cena kop. 75.

T. Kowalski Przegląd odpowiedzi na kwestjonarjusz rolniczy nadesłanych do oddziału rosyjskiego towarzystwa popierania przemysłu i handlu. Warszawa. 1886, str. 8.

Wreszcie czasopismo *Wiśła*, i monografie etnograficzne o ludzie naszym zawierają dużo przyczynków co do techniki włościańskiej, drobnego przemysłu, sposobów odżywiania się i t. d.



NAUKI PRAWNE

PRZEZ

S. Posnera.

Scire leges non hoc est verba eorum
tenere sed vim ac potestatem.

Celsus l. 17 D 1,3.

Treść: Stopień I. Powszechna nieznajomość prawa, jej przyczyny i skutki. Przesady rozpowszechnione wśród publiczności względem prawa i prawników. Trzeba niewiedzy tamę położyć. Przykład społeczeństw europejskich. Literatura popularyzująca prawo dla nieprawników w Niemczech, Anglii, Szwajcarji i u nas. Głos prof. Zolla. — Stopień II. Prawo jako przedmiot badania umiętętnego. Trudności napotykatę przez umysł nieprzygotowany. Co to znaczy „myśleć prawnie“? Przygotowanie umysłu do zajęć w dziedzinie umiętętności prawnych. Metody prawa. Podział prawa na prywatne i publiczne. O podziale zajęć według skali różnych dyscyplin prawnych.—Nasze prawo cywilne. Jak powstało? Jakie prawo obowiązywało u nas przed wprowadzeniem kodeksu Napoleona? Historia prawa polskiego. Bibliografja. Historia prawa francuskiego. Prawo porównawcze. — Teorja prawa czyli filozofja prawa.—Prawo cywilne (prywatne) i jego instytucje. Własność. Rodzina. Stanowisko kobiety.—Prawo państwowe i administracyjne. Oświata. Dobroczynność. Gmina.—Prawo karne. Antropologja kryminalna. Socjologja kryminalna. Polityka kryminalna. Prawo karne obowiązujące. — Prawo międzynarodowe. Zakończenie. Hasła prawnicze. Wszechobecność prawa. Wiara w postęp. Ideały.

Stopień I.

W dziennikach czytaliśmy niedawno opis następującego zdarzenia. W New Yorku zmarła pewna uczennica zamieszkałego w tym mieście frenologa i przekazała testamentem czaszkę swoją ubóstwianemu nauczycielowi. Spadkobiercy odmówili wydania „legatu“. Czy postąpili prawnie?—Po jakimś czasie ten sam dziennik zamieścił następującą wiadomość. W pociągu kolejowym znajduje się pacjent zamierzający szukać zdrowia w pewnej miejscowości kuracyjnej. W przedziale wagonu zapoznaje się z towarzyszem podróży, w toku rozmowy opowiada o celu odysei i charakteryzuje swoje cierpienie. Sąsiad, znakomity medyk, radzi mu zmienić plan podróży i udać się gdzieś indziej. Chory posłuchał rady. Czy wynika stąd zobowiązanie wypłacenia lekarzowi honorarium za poradę?—Albo parę innych jeszcze przykładów. Dajemy sobie wyrwać ząb. Dentysta myli się i zamiast chorego wyjmuje zdrowy ząb. Czy można go skarżyć o odszkodowanie?—Następujące wydarzenie, zapożyczzone z dziennika, przypomina pierścień Polikratesa. W żołądku gęsi kupionej u handlarki znaleziono złotą monetę. Dowiedziawszy się o tym, sprzedawczyni zażądała od nabywcy zwrotu monety, którą jakoby połknęła gęś w czasie, kiedy była w jej posiadaniu. Jednocześnie jednak wystąpił z pretensją włościanin, w którego chacie mieszkała handlarka na pokornym twierdząc, że moneta ta stanowi jego własność, że zgubił ją w podwórzu swego domu tam mianowicie, gdzie się gęś pasła i że biedna handlarka nie mogła wcale posiadać złotej monety. Nabywca mniema, że kupił gęś wraz z wszystkim co się w niej znajdowało. Czy rozumuje prawnie?—Wreszcie zanotujemy przykład zbaczający na tory humorystyki. Przed kilku laty zmarł w północnych Niemczech pewien zamożny dziwak, który będąc zasadniczym przeciwnikiem małżeństwa zapisał po 20 tysięcy marek swemu służącemu i kucharce, nadmienając, że łąna wypadek, gdyby którekolwiek z nich złamało przyrzeczenie pozostawania w celibacie, legat dziedziczony przez służącego przejdzie na kucharkę i odwrotnie. Zaledwie dziwak zamknął oczy, kiedy i lokaj i kucharka przenieśli się do innego miasta, zawarli związek małżeński i odebrali swoje legaty. Po paru latach dowiadują się o tym właściwi spadkobiercy dziwaka i żądają zwrotu, powołując się na warunek testamentem zastrzeżony. Obdarowani odpowiadają, że postąpili w myśl tego właśnie warunku; słu-

żący bowiem, żeniąc się, oddał swoje 20 tysięcy kucharce, a ona, wychodząc za mąż, zwróciła swój legat służącemu.

Takich przykładów możnaby przytoczyć więcej; zaznaczone powyżej, poniekąd drastyczne i sensacyjne, mają na celu przypomnieć czytelnikowi, że studjując dziennik, najczęściej nie zdaje sobie sprawy z tego, że strawa sensacyjnych wiadomości, którą go częstuje nowoczesny reporter, najczęściej zawiera treść prawną. Całe nasze życie od narodzin aż do śmierci przedstawia obraz nieprzerwanych czynności prawnych. Człowiek jest jak gdyby spowity w gęstą siatkę pajęczą aktów i kontrowersji prawnych, z którymi wzrósł i do których przyzwyczaił się tak silnie, że sobie z każdego pojedynczego czynu sprawy nie zdaje wcale, nie wiedząc, że w każdym calu i na każdym kroku jest „prawnikiem“. Przytoczymy jeszcze szereg przykładów, które zilustrują dostatecznie silnie to często zapoznavane twierdzenie¹⁾. Aby zajechać na stację kolei żelaznej, czekamy na omnibus, a gdy nadchodzi, wsiadamy, nie mówiąc słowa. Konduktor odbiera od nas zapłatę. Jakie jest jego stanowisko prawne? Gdyby świadomie np. wydał nam reszty mniej, niż się nam należy, albo, gdyby ukraść pozostawiony przez nas woreczek podróży, to czy sam tylko odpowiada, czy też i przedsiębiorstwo omnibusowe przejmuje część odpowiedzialności? Jaką czynność pełni woźnica, jakim jest jego stosunek do konduktora? Nie jesteśmy pewni, czyśmy wsiedli do właściwego wehikulu. Na zapytanie nasze, czy dobrze jedziemy, konduktor odpowiada twierdząco; jeżeli się później okaże, że źle nas objaśnił, czy obowiązani jesteśmy opłacić bilet, czy zaś przeciwnie mamy prawo żądać odszkodowania? Wsiadamy do wagonu i ofiarując pewną kwotę pieniężną konduktorowi, prosimy, aby nikogo więcej nie wpuszcił do naszego przedziału. Jaki charakter nosi darowizna? Jeżeli mimo to wpuszcza osobę nieznaną, czy obowiązany jest do zwrotu pobranej sumy? Jeżeli zajmując faktycznie pięć miejsc, opłacamy ośm t. j. tyle, ile wagon pomieścić jest w stanie, w tym mianowicie celu aby pozostać bez świadków, a mimo to na skutek przepełnienia otrzymujemy towarzysza, to czy służy nam prawo żądania zwrotu całkowitej sumy opłaconej za bilety (ponieważ umowa nasza zawarta z koleją została zerwana), czy też zwrotu tylko należności za niezajmowane przez nas faktycznie miejsca? Ów narzuczony nam

¹⁾ Porów. Ihering *Die Jurisprudenz des taglichen Lebens*. 1887 17 wydanie. Jena. Fischer, str. 252, Cena nr. 1 fen. 60.

towarzysz podróży okazuje się zbójcą. Chcąc wołać o pomoc, wybijamy okno. Czy obowiązani jesteśmy szkodę wynagrodzić według zwykłej obowiązującej taksy?

Bierzemy inną stronę życia — stosunki prawne z zakresu życia domowego. Matka posyła sześciolatnie dziecko do rzeźnika po $\frac{1}{4}$ funta kielbasy; dziecko zamiast $\frac{1}{4}$ żąda 4 funty, po drodze zaś odbiera mu je napotkany pies podwórzowy. Matka odmawia zapłaty, mówiąc, że czyn dziecka nie stanowi dla niej źródła odpowiedzialności, że — dalej — jej polecenie obejmowało tylko $\frac{1}{4}$ funta a nie cztery, że wreszcie, nie otrzymała wcale kielbasy. Jakże więc? Czy może pociągnąć do odpowiedzialności właściciela psa? W świadectwach, które wydajemy służącym, grzeszymy często przeciw prawdzie. Jeżeli tedy na skutek takiego świadectwa ktokolwiek został wprowadzony w błąd i służąca „wierna a uczciwa“ okazała się wcale nie wierną i bynajmniej nie uczciwą, to czy można żądać odszkodowania od osoby, która wystawiła świadectwo nieprawdziwe? Wręczamy służącemu list z rozkazem odniesienia go do przyjaciela; ostatni przesyła nam przez tegoż odpowiedź. Czy zachodzi tu jakiś prawny stosunek? W czasie naszej nieobecności służący z ciekawości odczytuje korespondencję znajdującą się w niezamkniętej na klucz szufladzie. Czy jest winny?

Wydajemy książkę u księgarza i jego nakładem. Czy stosunek nasz można pojąć jako sprzedaż rękopisu? Czy rękopis po wydrukowaniu książki należy do księgarza? Umawiamy się z nim, że wydrukuje nasze dzieło w 1000, on natomiast bije 1200 egzemplarzy? Czy możemy go ścigać sędownie i z jakiego tytułu? Surowa recenzja może szkodzić sprzedaży książki. Jeżeli jest ona nieprawdziwą i umyślnie a szkodliwie złośliwą, to czy służy wydawcy i autorowi prawo skarżenia recenzenta? Autor użył w swej książce szeregu obelżywych zwrotów. Czy odpowiada za nie i wydawca, zecer, korektor?

Oddajemy list na poczcie. Na skrzynce umieszczony jest za zwyczaj napis orzekający, w jakich godzinach bywa opróżnianą; przypuśćmy, że kiedykolwiek, (zresztą bardzo często), następuje pod tym względem opóźnienie, czyż w takim wypadku korespondenci, których listy znajdowały się przypadkowo w skrzynce, mogą żądać od zarządu poczty wynagrodzenia? Czy poczta odpowiada, jeżeli skrzynka została otworzoną przez złoczyńcę i listy wykradzione? A jeżeli urzędnik zapomniał zamknąć skrzynki i listy skradziono bez włamania?

Przykłady te możnaby powiększać do nieskończoności. Szereg atoli zestawionych powyżej zdarzeń i ich podłoża prawnego wystarczy dla scharakteryzowania założenia: popełniając co chwila czynności prawne, nie zdajemy sobie wcale z tego sprawy, nie wiedząc co i dla czego czynimy; w zwykłych codziennych potrzebach wątpliwości załatwia życie samo, w wypadku kolizji poważniejszych, groźniejszych zwracamy się do specjalisty od znajomości nudnych, suchych, bezbarwnych przepisów, do adwokata. Lud zaś zwraca się do pokątnego doradcy. W ten sposób prawo i jego nauka staje się nauką tajemniczą na siedzącej pieczęci zamkniętej, warsztatem pracy niewielkiego koła fachowców, warsztatem—omijanym ostrożnie przez „Bogu ducha winnego“ profana. W ten również sposób zawodowy prawnik zdobywa sobie na skutek niewiadomości i na skutek, że źródła tej właśnie niewiadomości płynącej, potrzeby koniecznej—specjalny, jakże poważny, przywilej, zdobywa monopol wiedzy prawnej. Pewien znakomity prawnik niemiecki wyraził się dowcipnie, że jedynie popularnym rysem jurisprudenecji współczesnej jest jej niepopularność. Minister austriacki Steinbach w cennym wykładzie publicznym, wygłoszonym przed laty dwudziestu, a mimo to i dziś jeszcze wartościowym, zwrócił uwagę na te braki w systemie nauczania szkolnego. Mówiąc o „znajomości prawa wśród publiczności“¹⁾ stwierdza on, że „obecny stan pod względem stanowiska publiczności wobec prawa, odpowiada może zasadzie podziału pracy i produkcji w jej najwyższym udoskonaleniu, ale z pewnością nie odpowiada potrzebom naszych czasów. Bez przesady można utrzymywać, że szerszy ogół nic nie wie o prawie, a to ani o publicznym ani o prywatnym. Niema może wogóle umiejętności, któraby ludziom była tak nieznaną jak umiejętność prawa; prócz jej adeptów nikt się nią nie zajmuje, a już najmniej tym działem prawa, z którym ogół najczęściej w styczność wchodzi t. j. prawem prywatnym. Nasza umiejętność ma reputację zabijającej oschłości, a kto się jej gorliwie oddaje, uważany jest za straconego pedanta i drobiazgowego szperacza. Prawnicy w oczach publiczności uchodzą za stróżów tych tajemnic prawnych, do których sama

¹⁾ Die Rechtskenntnisse des Publikums. Wiedeń. 1879, str. 55; cena fen. 80. W naszej literaturze patrz obszernie dzieło dra Łozińskiego *Juris Ignorantia*. Lwów. 1893, str. 319; cena zhr. 5 oraz rozprawkę Darguna napisaną z powodu tej książki: *Juris Ignorantia*. Kraków. 1893, str. 20; cena cent. 15.

nigdy nie dotrze, za ludzi, w których mocy jest prawo dowolnie wyklądać i w miejsce istniejącego prawa stawiać własne wymysły. Prawnicy zdaniem publiczności umieją w poszczególnych wypadkach ustawę swojemi sztuczkami i tłumaczeniami przekręcać i do swoich potrzeb zastosowywać, wskutek czego można być pokonanym w procesie mimo oczywistego prawa i naodwrot zwyciężyć nie mając nawet cienia prawa po swej stronie... Tutaj, na tym podścielisku nie wiadomości a konieczności wiedzy ze względu na ciągły interes (kupno, najem, testamenty, por. przykłady przytoczone) rodzi się ów pesymizm nieuctwa, pesymizm opuszczający ręce, zniechęcony i nienawidzący prawa, a znajdujący swój wyraz w całym szeregu przysłów i określeń ludowych, potęgujących się aż do zaklęcia: *absit pestis et jus civile* (oby nie było moru i prawa cywilnego!).

Dla czego jednak na polu innych umiejętności zdołano zatamować zło niewiedzy? Dla czego np. medycyna, umiejętność bezsprzecznie rozwinięta, specjalnie i znakomicie potrafiła przemówić do najszerzych mas społeczeństwa. Popularyzacja wiadomości terapeutycznych przybrała kolosalną zaprawdę rozmiary. Literatura podręczników i broszur poświęconych elementarnym wskazaniom higieny, medycyny domowej i zawodowej w szpitalu i na polu literackim jest ogromna we wszystkich językach. Tylko w stosunku do terapii prawnej lud pozostaje i dziś jeszcze ciemnym, jak dawniej.

Wszakże probowano czynić poważne niekiedy wyłomy w tej fortacy wszelakich przesądów i niewiedzy. Na zachodzie pod wpływem potrzeb życiowych, udziału mas ludowych w życiu publicznym (prawo wyborcze, sądy przysięgłych, sądy handlowe, przemysłowe, rozjemcze i t. d.) i nauki wsłuchującej się uważnie w odgłosy wymagań życiowych powstaje cała literatura broszur i książek popularnych mających na celu zaspokojenie potrzeb rażących. Towarzystwo oświaty ludowej w Niemczech powzięło w r. 1887 następujące postanowienia. Istotne rozumienie dziejów państwa i cywilizacji nie jest możliwym bez pewnej znajomości pojęć zasadniczych prawa publicznego; to samo dotyczy udziału w życiu politycznym. Wprowadzenie nauki politycznej do programu szkół niższych i wyższych, gdzie dotychczas poświęcano wiele czasu prawodawstwu Solona i Sully albo Drakona, ale najmniej lub wcale prawu ojczyystemu, jest konieczne ze względu na podniesienie poziomu moralnego i wyszkolenie państwowe. Kilka lat później zajmowała się tą sprawą „Rada szkolna“ (Berliner Schulkonferenz, 1889) na specjalnej sesji, zwołanej pod wpływem reskryptów Wilhelma II, debaty jednak nie dały żadnych pozytywnych rezulta-

tów. Atoli już nieco później (1891 r.) wydane nowe programy nauk szkolnych¹⁾ wyraźnie zaznaczają konieczność uwzględnienia w wykładach szkół wyższych propedeutyki społecznej.

W literaturze naszej głos pokrewny prof. Zolla i referat jego wypowiedziany w tej kwestji na III zjeździe prawników i ekonomistów w Poznaniu (r. 1893) stoi w zupełnym odosobnieniu. Prof. Zoll, uważając, że pewna ilość wiadomości wstępnych prawniczych jest dla wykształcenia ogólnego bardzo potrzebną, żąda wprowadzenia do nauki gimnazjalnej propedeutyki prawnej. Nauka uwzględniałaby przede wszystkim prawo publiczne i „niektóre pojęcia rozmaitych gałęzi prawa publicznego“. Co zaś do prawa prywatnego, to według poglądu uczonego krakowskiego — prof. Zoll wykłada od lat kilkadziesiąt prawo rzymskie — wystarczałoby systematyczne zestawienie Instytucji Justynjana, któreby wykładał profesor filolog. Kwestja ta została podniesiona przez profesora w r. 1893, a więc przed 6 laty. Dotąd jednak niema żadnych wskazówek, któreby przypuścić pozwalały, że się ktokolwiek jej ziszczeniem zajął poważnie²⁾.

Należy nam jednak zapisać na tym miejscu szereg projektów podniesionych przez władzę oświecenia publicznego w Królestwie Polskim. Zamierzając mianowicie reorganizować w r. 1895 gimnazja filologiczne, zwrócono uwagę — jak o tym pisze Aleksander Kraushar w swej cennej historii Szkoły Głównej (str. 101—103)³⁾ — na wykład prawa, prowadzony systemem elementarnym w Instytucie gospodarstwa wiejskiego, w Instytucie szlacheckim i po niektórych gimnazjach; zażądano opinji od wykładających ten przedmiot: czyby obok szóstej i siódmej klasy nie urządzić oddzielnej ósmej klasy dla tych uczniów, którzyby się zawodowi sądowemu poświęcić pragnęli. W niższych atoli już klasach miano przygotowywać uczniów do zajęć specjalnych w klasie ósmej. W klasie szóstej proponowano pięć godzin tygodniowo dla wykładu ogólnych pojęć o prawie, rozróżniania rodzajów prawa ustanowionego, o kodeksach w Cesarstwie i Królestwie, zarysu przepisów prawa cywilnego w Cesarstwie i Królestwie, jak

¹⁾ Lehrpläne und Lehrentwürfe für die höheren Schulen. 1891, str. 40 inast. Lehraufgaben. Berlin. 1892 8-c, str. 77. Cena pf. 75.

²⁾ Pamiętnik III zjazdu prawników i ekonomistów polskich w Poznaniu w dniach 11—13 września 1893, str. 36—48.

³⁾ Siędmiolecie Szkoły Głównej Warszawskiej. Warszawa. 1883, str. 279. Cena rub. 2.

również prawa karnego. W klasie siódmej wykładać miano: krótki rys urządzeń w Cesarstwie, rys urządzeń administracyjnych i miejscowych, ogólny zarys znaczenia i układu sądów w Cesarstwie i Królestwie, rys procedury w Cesarstwie i Królestwie, rys systematu hipotecznego miejscowego; wszystko to wykładający wyczerpać mieli w przeciągu dziewięciu godzin na tydzień. Wreszcie w klasie ósmej proponowano wyznaczyć dwie godziny tygodniowo na wykład historii prawodawstwa rosyjskiego, dwie godziny na historję prawa polskiego, dwie na historję prawa rzymskiego, dwie na wykład prawa cywilnego i handlowego Królestwa, prawa hipotecznego, notariatu i ustaw o Towarzystwie kredytowym, cztery godziny na prawa karne Królestwa i trzy godziny na procedurę karną—razem 24 godzin na tydzień.

Wymienimy kilka tytułów prac, należących do literatury narodów europejskich, poświęconych zagadnieniom popularyzacji wiedzy społeczno-prawnej. Pracowitość i wytrwałość niemiecka zdziałały, że jakkolwiek do niedawna nie istniała tam wcale literatura tej treści, to w ostatnich kilku latach pod wpływem zaznaczonego wyżej zainteresowania się tą kwestją sfer miarodajnych, posypały się książki i broszury temu przedmiotowi poświęcone. Większość tych elaboratów nie posiada wartości pedagogicznej. Jest za sucha, zanadto wdaje się w drobiazgi i w rozważania zagadnień i kontrowersji, które młodego umysłu wcale zająć nie mogą.

Tutaj należą:

L. Viereck BÜRGERKUNDE. Eine Darlegung der wichtigsten staatl. Einrichtungen f. höhere Unterrichtsanstalten. Hanover. 1892. 8-o, str. 31. Cena fn. 40.

Dörpfeld REPETITORIUM DER GESELLSCHAFTSKUNDE. Gütersloh. 1893. 3 wydanie. 8-o, str. 48. Cena fn. 30.

Bardey LEITFADEN FÜR DEN STAATSBÜRGERLICHEN UNTERRICHT AUF HÖHEREN SCHULEN. Brandenburg. 1891, str. 39. Cena fn. 70.

Pożytecznym jest, jakkolwiek dawniej wydany, podręcznik:

Gareis LEITFADEN FÜR DEN UNTERRICHT IN DER STAATSKUNDE. Würzburg. 1881, str. 56. Cena fn. 70.

Najnowsze utwory literatury niemieckiej są:

Giese DEUTSCHE BÜRGERKUNDE. Lipsk. 1894, str. VIII i 127. Cena mr. 1 cnt. 25.

Poradnik dla samouków, cz. III.

Hoffmann (prezes sądu) i **Groth** DEUTSCHE BÜRGERKUNDE. Lipsk. 1894, str. 312. Cena mr. 2.

Znajdujemy tutaj niezmiernie popularny wykład o państwie, jego zadaniach i potrzebach, o gminie, cesarzu, parlamencie, kanclerzu; o prawodawstwie i sądach, o wojsku i marynarce; o rolnictwie, handlu i rzemiosłach; o drogach żelaznych i kolonjach; o finansach i podatkach; o kościele i nauce szkolnej; o prawodawstwie społecznym.

Inaczej zupełnie przedstawia się literatura szwajcarska. Tutaj od wielu lat już w szkołach — począwszy od szkoły ludowej — według urzędowego programu poznaje umysł młodociany przede wszystkim i najbardziej mu dostępne urządzenia i zjawiska społeczne. Książeczki pisane popularnie, krótko i serdecznie, prowadzą ucznia do zrozumienia charakteru rodziny, jako instytucji prawnej, charakteru stosunków sąsiedzkich, ustroju szkoły, stosunków koleżeńskich, najbliższych i najciaśniejszych kół życia wspólnego i narodowego. Następnie przechodzą do charakterystyki powołania i życia miejskiego a wiejskiego. Nauka o obowiązkach prowadzi do wytłumaczenia powagi moralnej i ekonomicznej pracy. Z tą popularną filozofją pracy wiąże się opis jej form dostępnych przede wszystkim doświadczeniu ucznia. Mamy więc warsztat rzemieślnika, mamy majstra, czeladnika i terminatora, w ich wzajemnych stosunkach władzy i podporządkowania, jako obraz zorganizowanego związku pracy. Z tym obrazem wiąże autor wykład z dziedziny prawa prywatnego na temat przyrzeczenia, zobowiązania, umowy, spełnienia — wreszcie uczciwości w stosunkach pracy. Uczciwość powinna być i jest podstawą wszelkich stosunków prawnych. Wszelka więc nieuczciwość powinna być karana. W tym miejscu przechodzi autor do władzy państwa, jego powagi i potęgi. Młody obywatel otrzymuje tedy wiadomości początkowe o życiu w gminie wewnętrznym i zewnętrznym, o podziale swego kraju według prowincji, narodowości i języków (Szwajcarja!); następuje opis urządzeń transportowych, organizacja dobroczynności i wojska, a wreszcie spis wszystkich przysługujących szwajcarowi praw obywatelskich.

Literatura szwajcarska jest niezmiernie bogata. Cytujemy tylko niektóre najwybitniejsze utwory:

Bühler GESELLSCHAFTS-UND VERFASSUNGSKUNDE. Bern. 1874. 2 wydanie. Cena mr. 1.

Numa Droz LES ÉLÉMENTS DE L'ENSEIGNEMENT CIVIQUE, przekład z niemieckiego. 1839.

Hunziker LEITFADEN FÜR GESELLSCHAFTS-STAA TS-UND VERFASSUNGSKUNDE. 1891.

Schneebeli VERFASSUNGSKUNDE IN ELEMENTARER FORM. 1880.

W literaturze francuskiej istnieją (mniej wartościowe):

Jules Gimon LE LIVRE DU PETIT CITOYEN. Paryż. 1880. Cena fr. 1.

Tenze PETIT CATÉCHISME POLITIQUE À L'USAGE DES ÉCOLES PRIMAIRES. 1873.

W literaturze angielskiej :

Th. Raleigh ELEMENTARY POLITICS, str. 160. Cena szyl. 1.

Do roku 1897 rozeszło się 16 tysięcy egzemplarzy! Podręcznik doskonały pod względem układu, zawiera 15 rozdziałów (początki społeczeństwa; społeczeństwo pierwotne; cywilizacja; społeczeństwo nowożytne; konstytucja państwa, wybory; ideały polityczne, partje; bogactwo, współzawodnictwo, podział; nierówności społeczne; zadania państwa; państwo i reformy społeczne). Pod każdym rozdziałem podana jest literatura oczywiście tylko niezbędna. Jak widzimy podręcznik zawiera prócz politycznych i wiadomości z zakresu ekonomji politycznej. Autor jest przeciwnikiem socjalizmu.

W literaturze naszej niema ani jednej książki, ani jednej broszury, któraby przypominała wyliczone tutaj tytuły. Nie znaczy to bynajmniej, aby nie istniały potrzeby ogłaszania podobnych wydawnictw. Czas już wielki, aby o tym pomyślano!

Zanim jednak rzecz tej treści ukazać się będzie mogła, w braku czegoś innego, lepszego przedewszystkim, podajemy spis książek ułożonych bez wszelkich pretensji naukowych dla użytku praktycznego szerokich warstw społeczeństwa:

PRAWO I SĄDY. Wskazówki praktyczne dla nieprawników. Serja I—zawierająca postępowanie w sprawach cywilnych. Wydawnictwo adwokata Antoniego Pileckiego i Stanisława Kowalskiego. Warszawa. 1879, str. 282. (Więcej nie wyszło).

Autorom chodziło o cel czysto praktycznej natury, o wskazanie „jakie są u nas prawa i sądy“, nie rościli sobie żadnej pretensji do umiejętnego (w znaczeniu naukowym) opracowania organizacji sądu i prawa u nas. Po krótkim wstępie, w którym wyliczają prawa (kodeksy) u nas obowiązujące, przechodzą do postępowania w sprawach cywilnych. Zaczynają od pytania: „jak sobie należy radzić przy podawaniu skargi do sądu?“; aby zaznaczyć, kto może stawać w sądzie i popierać sprawę cywilną, prowadzą czytelnika

po całej drabinie organizacji sądowej, przechodząc ze stopnia na stopień, i dają po części wykład a po części tłumaczenie „ustawy postępowania cywilnego“. W końcu książeczki (str. 371 i nast.) zamieszczono, nie wiadomo z jakiego tytułu, parę uwag o „wekslu“ i o „sądach gminnych“. Język bardzo wiele pozostawia do życzenia.

PODRĘCZNIK DLA SĄDÓW GMINNYCH. Warszawa. 1877. 3 tomy.

H. Konic i F. Olszewski PODRĘCZNIK DLA WŁADZ GMINNYCH, zawierający zbiór przepisów i postanowień, obowiązujących władze gminne w Królestwie Polskim. Warszawa. 1883, str. 855 i XV. Cena rub. 7.

J. Litauer i J. Lange KODEKS PRZEMYSŁOWCA, zawierający zbiór przepisów, rozporządzeń i wyjaśnień, dotyczących przemysłu fabrycznego w gub. Królestwa Polskiego. Warszawa. 1890, str. 575. Cena rub. 3 kop. 60.

J. Litauer O TERMINACH I TRYBIE PODAWANIA SKARG W SPRAWACH ADMINISTRACYJNYCH KRÓLESTWA POLSKIEGO. Warszawa. 1897, str. 47; cena kop. 80.

A. Hajdinger ADWOKAT DOMOWY. Cieszyn. 1875, str. 920.

A. Cincięła PODRĘCZNIK PRAWNICZY. 1883.

Dwie ostatnie książki obejmują prawodawstwo, obowiązujące w Galicji.

Stopień II.

O ile dotychczas rozpatrywaliśmy zjawiska prawne pogładowo w najprostszy i najdostępniejszy dla samouka sposób, ograniczając się sferą jego spostrzeżeń osobistych i doświadczeń, o tyle obecnie zmienia się zupełnie zakres naszego zadania. Samouk powinien zrozumieć, że prawo stanowi przedmiot umiejętności specjalnej, albo właściwie umiejętności specjalnych. Jako takie nie jest wcale do zrozumienia łatwym, co więcej dla umysłu nieprzygotowanego i niewyszkolonego należycie; dla umysłu wreszcie niedojrzałego—wcale niedostępne. Zjawiska prawne należą do rzędu złożonych, niezmiernie oderwanych, dedukcyjnie rozszczepianych i rozszerzanych tak, iż któryś uczony niemiecki mógł nawet powiedzieć, że jurisprudence jest arytmetyką pojęć (ein Rechnen mit Begriffen). W tym uogólnieniu tkwi oczywiście błąd i to nawet z szeregu niebezpiecznych

błędów. Na następnych kartkach postaramy się sprowadzić je do właściwych granic, tu jednak chodzi tylko o zaznaczenie pewnego rysu charakterystycznego. Świat zjawisk prawnych rozpatrywanych bez związku z życiem, jako zbiór norm i nakazów, wydaje się umysłowi nieprzyzwyczajonemu do oderwanego myślenia (a takim jest każdy młody umysł przystępujący do nauki prawa) tak obcym, że „w pierwszych miesiącach—jak przyznał się współczesny i zasłużony prawnik prof. Stoelzel —doznajemy wrażenia, „jak gdyby w głowie naszej obracało się koło młyńskie“. System umiejętności prawnych, wykładanych w uniwersytecie powstał historycznie w drodze rozwojowej pod wpływem potrzeb aktualnych; jak on daleki od pewnego według zasad pedagogiki i higieny umysłowej zbudowanego układu! W zaraniu nauczania uniwersyteckiego istniały dwa tylko przedmioty wykładowe: prawo rzymskie i kanoniczne; z czasem za sprawą rozwoju stosunków ekonomicznych dodano do nich i proces cywilny, a w XVI stuleciu powiększyło tę grupę prawo karne i proces karny; z łaski walk władzy państwowej z kościołem nowa dyscyplina uniwersytecka, prawo państwowe, ujmuje dopiero w XVII wieku rozpierzchłe sądy i ad hoc utkane poglądy w system teoretyczny praw i obowiązków państwa nowoczesnego. Jednocześnie i prawo międzynarodowe łagodzić poczyną krwawe spory narodów i wyznań europejskich i nad polem bitew krwiożerczych i wojen wieloletnich, powiewać zaczyna sztandarem wyższych nieegoistycznych interesów, przeciwstawiając nędznym namiętnościom ludzkim pojęcie wyższego „boskiego“ prawa natury. I ostatnie rozwija się w cały system specjalny: rodzi się filozofja prawa. W taki oto sposób nastąpiła organizacja fakultetu prawnego na uniwersytetach europejskich, organizacja uzasadniona historycznie, ale nie logicznie, ale nie racjonalnie w myśl pożytecznych, pedagogicznych założeń. Na skutek tego właśnie, jak to ogólnie stwierdzonym zostało przez cały szereg pedagogów-prawników, studja uniwersyteckie odbywają prawnicy nader niepożytecznie i bez wielkich, odpowiadających nakładom pracy nauczycielskiej, rezultatów. Samouk jest jednak tyle szczęśliwy, że, studjując umiejętności prawne, nie potrzebuje trzymać się niewolniczo drogi, przez uniwersytet wytkniętej: może pewnym przedmiotem specjalną uwagę poświęcić, drugim mniejszą, inne wreszcie może zupełnie za nawias wyrzucić. Cele samokształcenia nie leżą na drodze praktycznych zastosowań i korzyści; mają na względzie ogólną kulturę umysłu.

Wspomniano wyżej o trudności przedsięwzięcia i wskazano na środki ich zmniejszenia, nazywając je ogólnym imieniem „przygotowania i wyszkolenia”. Na czym powinno polegać przygotowanie? Powinno oczywiście łączyć się organicznie z umiejętnościami, które bądź stanowią podłoże pojęć i organizmów prawnych, bądź wpływają na ich formalną architekturę, bądź wreszcie nadają im właściwą charakterystyczną barwę.

Na pierwszym planie postawić tu winniśmy logikę. Nie zapominajmy, że, jak to już zaznaczone zostało, pojęcia, któremi operują umiejętności prawne, należą do rzędu zupełnie oderwanych. Abstrakcja panuje tu despotycznie. Ileż razy musiał się empirycznie wydarzyć wypadek zabójstwa człowieka, zanim powstało pojęcie zabójstwa! Pojęcie prawne zabójstwa wcale nie może być utożsamiane z faktycznymi wypadkami popełnianych morderstw; jakkolwiek zostało utworzone z długiego szeregu wypadków empirycznych, nie jest już samo żywym wypadkiem, który można widzieć, czuć, dotykać. Jest tylko wytworem naszego umysłu. Ostatni posiada tę własność, że mając do czynienia z indywidualnymi wypadkami, porównywa je z innymi podobnemi, rysy jednakowe w różnych wypadkach oddziela od niepodobnych i z tych stale powtarzających się znamion w drodze abstrakcji wytwarza pojęcie.

Prawnik musi myśleć i rozumować logicznie; z ogólnych założeń wyprowadzać drogą dedukcji wnioski specjalne i naodwrot: z pewnych empirycznie zebranych cech odtwarzać analogicznie i odnajdywać podobne zjawiska prawne; z pewnych przesłanek budować sylogizmy i t. d. Każdy podręcznik logiki zawiera odpowiednie rozdziały poświęcone wykładowi logiki nauk społeczno-prawnych (Liard, Bain, Wundt). W odpowiednich działach „Poradnika” samouk znajdzie odnośne wskazówki bibliograficzne, z których należy uważnie korzystać.

Następnie samouk powinien być obeznanym z psychologią. Nie chodzi tu oczywiście o specjalne badania psychologiczne, na które czasu niema (o ile się ma na względzie studjowanie umiejętności prawnych); w danym wypadku badania te pełnią rolę rusztowania, które poprzedza tylko w czasie i przestrzeni samą właściwą budowlę, bez którego jednak obejść się wcale nie można. Nauki społeczno-prawne mają do czynienia z żywą, czującą i działającą jednostką ludzką. Prawo tam tylko istnieje, gdzie istnieje człowiek, który rodzi się i umiera, zawiera związki małżeńskie, płodzi dzieci; kupuje i sprzedaje; popełnia zbrodnie i odbywa za nie pokutę, prowadzi spo-

ry i t. d. Szczególnie zaś studja nad prawem karnym wymagają bezwarunkowo przygotowania psychologicznego¹⁾. Pojęcia wolnej woli, odpowiedzialności i przyczynowości, winy i kary tylko na tle psychologicznych roztrząsań nabierają istotnej treści; w tym tylko oświeceniu przepisy dogmatyczne kodeksu krytyce poddane być mogą. Następnie zaś ważną rolę grać dziś zaczynają w umiejętności prawa karnego wskazania psychopatologii (patrz „Psychologja“, „Poradnik“ część I).

Dalej powinien samonk posiadać rzetelne przygotowanie ekonomiczne. Prawo, a w szczególności prawo prywatne, normuje faktycznie tylko zjawiska życia ekonomicznego; stosunek jego do ekonomiki da się określić, jako formy do treści; jest, jak zauważono słusznie, „nadbudowaniem“ fundamentów ekonomicznych. Tak np. istnieje w pewnej epoce historycznej stosunek zależności ekonomicznej słabej klasy od ekonomicznie silnej, stosunek „pana“ do „niewolnika“: prawo stosunek ten uwiécnia, odlewa w spiżową formę stosunku własności, przeobrażając niewolnika w „rzecz“, w narzędzie produkcji i t. d. Dzieje stosunków ekonomicznych dla każdego prawnika są lekturą pierwszorzędnej wagi i otwierają przed nim szerokie perspektywy, przenosząc myśl jego daleko poza kopce graniczne obowiązującej dogmatyki prawa. Ale i dalej jeszcze prowadzą poważne studja ekonomiczne. Epoki historycznego rozwoju ludzkości mają swoją odrębną fizjognomję pod każdym względem: różne są ich filozofje, niejednakowy charakter wyznania religijnego, zmienne są ideały cywilizacyjne, literackie i ekonomiczne. Otóż te mianowicie ideały ekonomiczne epoki rzucają duże i jasne światło na charakter każdego prawodawstwa. Pod tym względem przestudjowanie dwu książeczek: Gibbinsa HISTORIA EKONOMICZNA ANGJI (patrz str. 112) oraz Menger'a DAS BÜRGERLICHE RECHT UND DIE BESITZLOSEN VOLKSKLASSEN. 1889 (por. „Gazeta Sądowa“, 1893: USPOŁECZNNIENIE PRAWA PRYWATNEGO) może przynieść znaczne korzyści.

Dzieje ekonomicznych stosunków wiążą się harmonijnie z ogól-

¹⁾ Znakomity kryminalista angielski Sir James Stephen mówi: „Niewielka ilość ludzi powstrzymuje się od zbrodni prawdopodobnie dla tego, że się boją szubienicy, któraby ich dotknęła na wypadek popełnienia przestępstwa. Setki tysięcy jednak ludzi postępują tak samo dla tego tylko, że z ohydą spoglądają na zbrodnię. A czynią to z tego właśnie powodu, że zbrodniarzy karzą za zgodą wewnętrzną wszystkich ludzi rozsądnych“. (General view of the criminal Law of England. 1863, str. 99).

nemi dziejami narodów europejskich. Znajomość historii jest dla wykształcenia prawnika nieodzownie potrzebną. W szczególności zaś dzieje nowożytne, wiek XVIII, epoka rewolucji francuskiej, nasze stulecie—wymagają szczególnego uwzględnienia w programie zajęć przygotowawczych do umiejętności prawnospołecznych. Teoria „prawa natury“ panująca wszechwładnie w literaturze, głoszona przez prawników, filozofów i publicystów, urzeczywistniana przez ludy budujące fantasmagorie ideałów na gruzach dawnego porządku, staje się zupełnie zrozumiałą, o ile ją rozpatrywać będziemy na szerokim podłożu historycznych dokumentów. Kodeks Napoleona, który obiegił świat cały, a naszego czytelnika interesować winien przed wszystkimi innymi prawodawstwami prywatnymi Europy, oświecony historycznie światłem specyficznym momentu dziejowego, w którym się narodził, odskłoni oczom naszym niejedną stronę, która pozostałaby inaczej niezrozumianą albo i zupełnie przeoczoną. Z tych samych względów należy zająć się przestudjowaniem dziejów filozofji. Filozofja prawa czyli teoria prawa wyrosła jako gałąź samodzielna na drzewie filozofji ogólnej. W starym gmachu metafizycznych systematów dobudowano nowe skrzydło, bez udziału a poniekąd i wbrew woli prawników-specjalistów, za sprawą i pracą filozofów. Teoria „prawa natury“ zbudowaną została przez filozofów i następnie przyjętą została od nich przez prawników. Dopiero w naszym stuleciu po upadku wielkich systemów metafizycznych, filozofja prawa wyodrębnioną została w oddzielną dyscyplinę prawną, wykładaną po uniwersytetach na wydziałach prawnych i przez prawników. Wreszcie uwzględnić należy etykę. Prawo i etyka liczą kilka rysów wspólnych i wiele różnic. I pierwsze i druga nakładają na nas obowiązki. Źródła tych są różne i charakter ich niejednakowy. Obowiązki narzucane przez etykę są dowolne; nakazywane przez prawo, oparte są na przymusie. Pierwszą uświęca sumienie własne, ideały społeczeństwa i wypływająca z nich opinja publiczna; sankcją prawa—jest przymus społeczny (państwowy), stosowany bezlitośnie na wypadek przekroczenia. Z tych właśnie powodów znajomość zasad i ideałów etyki wyłożonych historycznie przedstawia wiele ciekawego. Literatura będzie wykazana w odpowiednim miejscu „Poradnika“. Tutaj wymienimy tylko książki:

De Baets LES BASES DE LA MORALE ET DU DROIT. 1892.

P. Janet HISTOIRE DE LA SCIENCE POLITIQUE DANS SES RAPPORTS AVEC LA MORALE. 1892. Cena fr. 20.

Widzimy jak wielkim i rozległym jest zakres wiadomości, których posiadanie daje możność przystąpienia do właściwego zadania. Niejednego być może odstraszy ta mnogość i różnorodność wymagań naszych, odstraszy go daleka i zmudna droga, u której kresu znajduje się wreszcie punkt stały, rozpoczynający nową wędrówkę. Niechaj zrozumie, że droga „najmniejszego oporu“ nie ma zastosowania w uczeiwej, nie tandeciarskiej nauce i że siedmiomilowe buty są być może doskonałym narzędziem w rękach gienjusza, ale nie nadają się wcale do rynsztunku bojowego zwyczajnego pracownika naukowego.

Możemy już obecnie przystąpić do nakreślenia właściwego programu. Ze względów wyłożonych powyżej podzielimy sobie materiał w sposób o ile można tylko najbardziej pedagogiczny i umysłowi samouka dostępny.

Każda umiejętność jest systematycznym poznaniem jej przedmiotu. O ile przyrodnik nie stwarza zjawisk i ich praw, o tyle prawnik—mówimy o prawniku teoretyku—nie tworzy przedmiotu swej pracy, swego poznania. Tak jeden, jak drugi znajdują zjawiska w stanie skończonym, dokonanym, danym, jako świat zjawisk zewnętrznych. Przedmioty umiejętności prawa, jako umiejętności pozytywnej, albo umiejętności poznania prawa pozytywnego tworzą prawodawstwo i zwyczaj. Przedmioty te otaczające nas zewsząd, jak gdyby atmosfera prawna poddana umiejętnemu badaniu, stają się zadaniem umiejętności prawa. Umiejętne zaś badanie nazywamy systematycznym, metodycznym. Systematycznym to znaczy, że układ poznawczy polegać będzie na właściwym podporządkowaniu zasad mniej ważnych zdaniom naczelnym, tak, iż na skutek takiego właśnie ustosunkowania materiału danego wytworzyć się może harmonijna i organiczna całość. Jakież mogą być zadania w tym sensie pojętej umiejętności prawa?

a) Przedewszystkim zbiera możliwie skrupulatnie i zupełnie materiał poznawczy, gromadzi i zestawia reguły prawne, stanowiące przedmiot jej badania. Reguł tych szuka w prawie obowiązującym, które jednak, jako powstałe historycznie, w różnych czasach i w różnych środowiskach i przypominające jak gdyby szereg geologicznych warstw w przecieciu, powinno być rozważanym historycznie.

b) Następnie przystępuje umiejętny badacz do ścisłego analizowania w ten sposób odnalezionych reguł i pojęć. Rezultatem tej

drugiej części zadania będzie szereg określeń i orzeczeń pojęciowych, definicji prawnych budowanych nader oględnie. Definicja przedstawia największe pole popisu dla prawnika. Jednocześnie szereg definicji przedstawia bogaty i cenny materiał dla ogólniejszej i szeroko pojętej syntezy.

c) Wreszcie powstaje trzecie, najtrudniejsze zadanie: usystematyzowanie nabytej w ten sposób wiedzy umiejętności. Wyznaczenie pewnym pojęciom stanowiska naczelnego, podporządkowanie drugich. Droga abstrakcji prowadzi umiejętność prawa coraz dalej i wyżej. Z kradzieży, morderstwa, oszustwa powstaje pojęcie przestępstwa; z kupna, najmu, zastawu—powstaje pojęcie umowy. Umiejętne zbadanie każdej gromady zjawisk prawnych na różnych polach działalności ludzkiej kończy się dopiero z chwilą, kiedy cały materiał fenomenologiczny po wielokrotnie dokonanej filtracji ujęty został w szereg ostatnich i najwyższych pojęć, najogólniejszych zasad. Z tych zasad powstają części „ogólne“ prawa prywatnego karnego, państwowego, zajmujące naczelne miejsce w każdym podręczniku tych dyscyplin.

Nie zapominajmy jednak, że umiejętności prawne niezależnie od swego powyżej zaznaczonego teoretycznego zakresu zadań, posiadają i wybitne praktyczne znaczenie. Myśl prawna przebiega długą drogę zanim skryształizuje drobne pojęcia w wyższe i najwyższe nakazy, ale u początku tej drogi znajduje się fakt, rzeczywiste zdarzenie życia prawnego narodu; tak samo i u kresu tej drogi wyłaniają się nowe już nie oderwane, teoretyczne, ale praktyczne zadania. Jeżeli z wielu i wielu różnorodnych co do czasu i przestrzeni niejednakowych wypadków zabójstwa, myśl prawna drogą abstrakcji i procesu, który opisany został poprzednio, zdobyła pojęcie zabójstwa, to mimo to same wypadki faktycznego morderstwa nie przestały trapić społeczeństwa z dawną siłą. Pojęcie rozwija się niezależnie od rzeczywistości a rzeczywistość idzie dalej bez względu na nasze zdobywcze poznawcze. Tak samo, jeżeli, idąc dalej po drabinie teoretycznego poznawania, z pojęcia „morderstwa“ wyodrębnimy pojęcie ogólne „przestępstwa“, które wszak, zupełnie jak pojęcie „drzewa“, istnieje tylko w umyśle naszym, ale nie w rzeczywistości, ta ostatnia bowiem zna tylko morderstwo, kradzież, oszustwo (jakoteż zna tylko sosnę, dąb, kasztan),—w dalszym ciągu zdarzy się, że Mateusz wybije oko Kacprowi, a Antoni z małżonką i kasą swego przyjaciela Aleksandra uda się w podróż pod gościnne nieba Ameryki. Tak tedy fakt pozostaje faktem bez względu na rezultaty myśli teoretycznej. Dla tego też myśl ludzka, myśl prawni-

ka-teoretyka nie może się zadowolić otrzymanym dotychczas rezultatem. Systematyka pojęć prawnych ma na celu ujęcie rzeczywistości w pewne zrozumiałe i dostępne dla poznania umiejętnego formy. Jeżeli teoria powstaje na podłożu życia rzeczywistego, to istnieje tylko ze względu na nie, na potrzeby społeczeństwa, które są przedewszystkiem natury praktycznej. Powinna tedy umiejętność zejść z niebios abstrakcji na ziemię, gdzie bez względu na harmonijną całość jej zasad i założeń, w dalszym ciągu doskwiera nędza w formie niepotrzebnych, skostniałych w rutynie przepisów kodeksowych, gdzie w dalszym ciągu panuje przestępstwo i zbrodnia, gdzie kardynalny rozłam pomiędzy ideałem a instynktem, rzeczywistością a nakazami sumienia, godzi na każdym kroku w najświętsze postulatory teorii.

W związku z metodą i zasadami systematyki zjawisk prawnych, rozpatrzyć należy ich klasyfikację. Od najdawniejszych czasów dzielono prawo na prywatne i publiczne. Klasyfikacja ta początek swój ma w prawie rzymskim, które wyraziło jej podstawy w znanej definicji: *publicum jus est, quod ad statum rei Romanae spectat, privatum, quod ad singulorum utilitatem; sunt enim quaedam publice utilia, quaedam privatim; publicum ius in sacris in sacerdotibus, in magistratibus consistit* (l. 1 § 2 D 1, 1). Prawo publiczne jest to, które uwzględnia interesy państwa i społeczeństwa; prawo prywatne ochrania interesy jednostki. Definicja ta nie wytrzymuje krytyki już ze względów formalnych, bo trudno przeprowadzić granicę pomiędzy interesami jednostki i społeczeństwa: interesy te bowiem na każdym kroku przecinają się, tworzą kolizje i t. d. Niezależnie atoli od tych względów przeczy jej prawdziwości historia prawa. W różnych epokach dziejów ludzkich te same stosunki prawne i interesy u różnych narodów stanowiły przedmiot pieczy to prywatnego, to znowu publicznego prawa. Własność jest dzisiaj instytucją podstawową prawa prywatnego; w epoce atoli archaicznego komunizmu posiadała ona wszystkie cechy stosunku publiczno-prawnego. W epoce feudalizmu torytorjum państwowe stanowiło własność prywatną i mogło być przedmiotem najróżnorodniejszych umów prawnych: kupna, sprzedaży i t. d. Ze względu na takie rażące błędy definicja rzymska zarzuconą została i przyjęto natomiast, prawie powszechnie, podstawy klasyfikacji prawa na prywatne i publiczne, opierając ich różnice na cechach czysto formalnych (a nie na różnicy interesów). Przyjęto mianowicie pod uwagę różnicę skutków, jakie pociąga za sobą po-

gwałcenie norm prawa jednego i drugiego. Przekroczenie przeciw normie prawa prywatnego pociąga za sobą pretensję podmiotu (subjektu) prawa pogołconego, który żąda wynagrodzenia, odszkodowania poniesionej straty. Prawo to jest zupełnie dowolne. Jeżeli np. lokator, najmujący w pewnym domu mieszkanie za omówioną cenę i na określonych warunkach, nie płaci umówionej ceny najmu, może być zmuszonym do spełnienia zobowiązania swego na skutek pretensji właściciela. Sąd orzecze wyrok skazujący go na zapłacenie żądanej przez właściciela sumy, w razie protestu nakaże środki przymusowe, ale tylko na wyraźnie objawioną wolę właściciela. Zupełnie inny charakter posiadają przekroczenia norm prawa publicznego: tutaj pretensje swe dyktuje władza społeczna (państwowa) i to niedowolnie tylko, z racji prawa jej przysługującego, ale z obowiązku, z konieczności.

Ze wszystkich wyłożonych powyżej zasad wypływa systematyczny podział dyscyplin prawnych. Z dyscyplin prawa prywatnego rozpatrzmy jedną: prawo cywilne. Dyscypliny prawa publicznego utworzą cykl następujący: prawo państwowe, z którym łączy się prawo administracyjne; prawo karne; prawo międzynarodowe. Oddzielne stanowisko zajmuje teoria ogólna prawa, nazywana inaczej filozofją prawa czyli nauką ogólną o prawie. Oddzielnie również rozpatrzeć należy dyscypliny historyczne, albo zarys historyczny praw, które dla nas obowiązującej siły nie posiadają (prawo rzymskie, niemieckie, francuskie przedkodeksowe). Ze względów pedagogicznych, które nam się wydają słusznymi, rozdzielimy materiał nasz na część główną, którą poprzedzi wstęp. We wstępie w kilku rysach zapoznamy czytelnika z rozwojem prawa, które poprzedzało wprowadzenie u nas kodeksu Napoleona. Część główna obejmie: I teorię prawa ogólną, II prawo cywilne, III państwowe z administracyjnym, IV karne, V międzynarodowe.

We „Wstępie“, jak powiedziano przed chwilą, rozważymy w krótkim zarysie dzieje prawa, które poprzedziło u nas kodeks Napoleona. Prawo cywilne, karne i państwowe polskie tworzyło się, jak każde inne, historycznie; głównymi jego źródłami były rozmaite ustawy, prawa wydane przez władzę prawodawczą czyli prawo stanowione i prawo zwyczajowe. Na skutek rozbioru kraju prawo to utraciło, wogóle mówiąc, moc obowiązującą, gdyż na jego miejsce wprowadzone zostały prawa cywilne pruskie lub austriackie; w Królestwie zaś prawodawstwo cywilne francuskie. Umiejętność prawa polskiego, które przestało w ten sposób być prawem obowiązującym i rozwija-

jącym się, nabrała cech czysto teoretyczno-naukowych i stała się przedmiotem badań, dotychczas bynajmniej nie zakończonych; przewidzieć nawet chwili nie można, kiedy monograficzne zbadanie najróżnorodniejszych pytań z dziedziny rozwoju dziejowego prawa polskiego ukończonym zostanie i kiedy ludzie będą mogli przystąpić do sumowania rezultatów i krystalizowania osiągniętych zdobyczy w systematyczne podręczniki historii prawa polskiego, jakie posiadają w nieprzebranej ilości inne literatury europejskie (francuska, niemiecka). Z wyjątkiem niekrytycznego, a dla nieprzygotowanego czytelnika wprost niebezpiecznego podręcznika Maciejowskiego, nie posiadamy wcale zarysu historii prawa polskiego; niewielki szereg badaczy zaprzągniętych nieukończonym wydawnictwem źródeł, na podstawie których przysze dopiero pokolenia budować będą, oddaje swe siły pracy monograficznej, która dla samouka mniejsze lub wcale nie pociągające posiada znaczenie. Prawo jednak polskie w historycznej ewolucji swej przedstawia niezmiernie poważny interes nie tylko dla tego, że jest rodzime i z tego względu nad wszelki wyraz drogie; ale ze względu na niektóre cechy charakterystyczne prawa tego. „Dawna Polska wciągała w siebie chciwie zdobycze cywilizacji zachodu, prawo jej rodzinne czerpało pełną dłoń z prawa kanonicznego, nie zamykało przystępu zasadom i urządzeniom prawnym niemieckim i rzymskim, ale wszystkie te obce żywioły przetapiało ono dla siebie w sposób odpowiadający warunkom przyrodzonym ziemi i stosunkom przyrodzonym społeczeństwa, na której i dla którego miało obowiązywać. Kiedy prawo niemieckie już w XV wieku obumierać poczęło i ustępować przed rzymskim, prawo polskie aż po ostatnie czasy rozwijało twórczą swą działalność. Wszystkie też instytucje jego noszą na sobie piętno wybitnej samoistości“ (Bobrzyński).

Literatura przedmiotu tego ze stanowiska potrzeb samouka jest nader uboga. Udaje się zaledwie wybrać kilka rozpraw nadających dla celów naszych. Na pierwszym planie zamieścić należy:

Bobrzyński O DAWNYM PRAWIE POLSKIM, JEGO NAUCE I UMIEJĘTNYM BADANIU. 1874, odbitka z „Niwy“, str. 87. Cena kop. 50.

Rzecz niezmiernie cenna i w literaturze przedmiotu zupełnie osamotniona. Bobrzyński pomimo ściśle pedagogicznych celów swej pracy rzuca szereg oryginalnych pomysłów, trafnych i samodzielnych spostrzeżeń, daje krytyczną ocenę głównych prac z dziedziny prawa polskiego wydanych (do roku 1874).

O. Balzer O OBECNYM STANIE NAUKI PRAWA PRYWATNEGO POLSKIEGO I JEJ POTRZEBACH w dziele „Studja nad prawem polskim”. Poznań. 1889, str. 17—93.

Rzecz bardzo poważna, uzupełnia broszurę Bobrzyńskiego, tym wszystkim doświadczeniem, które zbobytym zostało pracą następnego piętnastolecia. Godny uwagi rozbiór literatury.

Dylewski O PODZIALE HISTORJI PRAWA POLSKIEGO NA OKRESY. Rys krytyczny na całokształt dziejów prawa polskiego (rozprawa drukowana w „Gazecie Sądowej Warszawskiej”, 1890.

Por. recenzję Balzera „Kwart. Historyczny”, tom VII, str. 508—511.

O. Balzer UWAGI O PRAWIE USTAWNICZYM I ZWYCZAJOWYM w POLSCE, w powołanym zbiorze „Studjów”, str. 93—115.

Wymienić również należy:

Dutkiewicz PRAWA CYWILNE JAKIE W POLSCE OD R. 1347 DO WPROWADZENIA KODEKSU NAPOLEONA OBOWIĄZYWAŁY, napisane jako program do egzaminu z historii tegoż prawa. Warszawa. 1869, str. XXXIX i 340. Cena rub. 1 kop. 80.

Jest to praca już przestarzała i pod względem pedagogicznym nie odpowiednia.

Natomiast kilku prac czytelnik studjować nie powinien, jako to:

Burzyński PRAWO POLSKIE PRYWATNE 1869—71. 3 tomy. Cena rub. 6.

Bandtkie PRAWO PRYWATNE POLSKIE wykładane przed rokiem 31 (Warszawa, 1851).

A już bezwarunkowo nie należy czytać wielkiego dzieła:

W. A. Maciejowski HISTORJA PRAWODAWSTW SŁOWIAŃSKICH. 2 wydanie. 1830—1860. 6 tomów, cena rub. 13.

Wszystkie są bowiem wadliwe, nieudolne, a co do historii Maciejowskiego — to została fałszywie zbudowana i pomyślana. Ocenę szczegółową znaleźć można w rozprawach poleconych wyżej, a krytykę miazdzącą Maciejowskiego napisał **Dutkiewicz** Uwagi nad dziełem Maciejowskiego i t. d. Warszawa. 1870, str. 172. Cena kop. 90.

Z obszernej dziedziny historii prawa polskiego wybrać można parę zagadnień specjalnych, które mogą szczerze zainteresować samouka.

I. Jedno z takich zagadnień poruszył niedawno w rozprawie:

Winiarz POLSKIE PRAWO DZIEDZICZENIA KOBIET W WIEKACH ŚREDNICH w „Kwartalniku historycznym“, tom X, 756—812 i oddzielnie 1896. Cena rub. 1 kóp. 10.

Dziedziczenie kobiet w Polsce było początkowo ograniczone tylko do brami ruchomemi, a od XIII stulecia zaczyna powoli zdobywać sobie zwolenników zasada rozszerzania praw spadkowych kobiety i na dobra nieruchomości. Rozprawka czyta się zajmująco: pisana jest uader umiejętnie a pod względem motody bez zarzutu.

Również ważna praca, ogarniająca całokształt stosunków prawnych w pewnym zakresie:

Winiarz PRAWO POLSKIE MAJĄTKOWE MAŁŻEŃSKIE W WIEKACH ŚREDNICH. 1898, str. 133. Cena rub. 1.

II. Drugim takim zagadnieniem są dzieje ludności włościańskiej, które wprawdzie już w r. 1874 znalazły swego historyka w osobie:

Maciejowskiego HISTORJA WŁOŚCIAN I STOSUNKÓW ICH POLITYCZNYCH, SPOŁECZNYCH I EKONOMICZNYCH, KTÓRE ISTNIAŁY W POLSCE OD CZASÓW NAJDAWNIEJSZYCH, AŻ DO DRUGIEJ POŁOWY W. XIX. Warszawa. 1874, str. 409. Cena rub. 2.

Badacz jednak niekrytyczny umiał zawsze w dokumentach historycznych wynajdywać to tylko, co mu było na razie potrzebnym, czego jednak nikt inny wyczytać z nich nie potrafił. Odkryto i wydano całe szeregi dokumentów historycznych pierwszorzędного znaczenia i na podstawie tych dopiero materiałów szereg wielkiej powagi uczonych tworzyć poczyna uogólnienia.

Tutaj należą:

Piekosiński LUDNOŚĆ WIEŚNIACZA W POLSCE W EPOCE PIASTOWSKIEJ. 1897.

Praca pierwszorzędного znaczenia, która może być ozdobą każdej literatury i zaleca się do czytania każdemu, kto nawet wcale specjalnie pracować nad prawem polskim nie zamierza. Tutaj czytelnik też znaleźć może krytykę poglądów Maciejowskiego.

Znakomitą ocenę pracy Piekosińskiego zamieścił w „Kwartalniku Historycznym“ w rozprawie o samoistnej wartości:

O. Balzer REWIZJA TEORJI O PIERWOTNYM OSADNICTWIE W POLSCE. „Kwart. Historyczny“, rok XII, zeszyt I, str. 21—63, i oddzielnie, Lwów. 1898.

Ulanowski WIEŚ POLSKA POD WZGLĘDEM PRAWNYM OD WIEKU XVI—XVIII. Kraków. 1894, str. 59. Cena cnt. 40.

Pięknie napisany wykład uczonego profesora dający rzeczywisty, na dokumentach oparty, obraz życia wsi polskiej. (Kasina Wielka, pow. Limanowski) w epoce od początku XVI aż do końca XVIII stulecia.

Bobrzyński Z DZIEJÓW LUDU. W Pamiętniku Akademji Umiejętności w Krakowie, 1891 i w „Kraju“, 1893.

Mjakotin KRESTJANSKIJ WOPROS W POLSZE. Petersburg. 1889. Praca niezupełnie przedmiotowa. Porównaj cenną recenzję **Smoleńskiego** w „Kwart. Hist.“, tom IV, str. 404—415.

Bocheński BEITRAG ZUR GESCHICHTE DER GUTSHERRLICHBÄUERLICHEN VERHÄLTNISSE IN POLEN AUF GRUND ARCHIVALISCHER QUELLEN DER HERRSCHAFT KOCK. 1895. (Porów. **Winiarz** w „Kwart. Hist.“, tom X, str. 854—858).

Rostworowski DIE ENTWICKELUNG DER BÄUERLICHEN VERHÄLTNISSE IM KÖNIGREICH POLEN IM 19 JAHRHUNDERT. 1896, str. 91. Rzecz bardzo słaba.

III. Jako trzecie z rzędu zagadnienie specjalne wskażemy temat niezmiernie bogaty rozszerzający pole widzenia na wsze strony, pod względem porównawczego oświecenia niezmiernie szczęśliwy. Jest to zagadnienie t. zw. krwawej zemsty.

Hube O ZEMŚCIE I POKORZE według praw polskich i czeskich. Warszawa. 1829, poprzednio w „Themis“, tom IV.

Tenże WRÓŻDA, WRÓŻBA I POKORA. Studium z historii prawa karnego. Warszawa. 1884, początkowo w „Ateneum“, 1884.

Pawiński O POJEDNANIU W ZABÓJSTWIE według dawnego prawa polskiego. Warszawa. 1884, str. 123. Cena rub. 1.

Ulanowski O POKUCIE PUBLICZNEJ W POLSCE. Rozprawy Akademji Krakowskiej. Tom XXIII, str. 61—172.

Miklosich DIE BLUTRACHE BEI DEN SLAVEN. Wiedeń. 1887. „Sitzungsberichte der Wiener Akademie der Wissenschaften“. Tom XXXVI.

St. Ciszewski WRÓŻDA I POJEDNANIE. Studium etnologiczne. Warszawa. 1900, str. X i 97. Cena kop. 80.

Materiały dla porównawczego oświecenia skrzętnie zebrane znaleźć można w dziele:

• **Post** **ENCYCLOPÄDIE DER ETHNOLOGISCHEN JURISPRUDENZ.** 1894.
2 tomy. Cena mr. 16.

Kwestje bardziej specjalne z dziedziny historii prawa polskiego pełne interesu i dla samouka poruszyli:

O. Balzer **HIPOTEKA W DAWNYM USTAWODAWSTWIE POLSKIM.**
„Gazeta Sądowa“. 1888.

Ostrożyński **OSTATNI PROJEKT REFORMY PRAWA I PROCESU KARNEGO W POLSCE.** Rozprawy Akademji Umiejętności, wyd. histor.-filologicznego. 1890.

J. Krzymuski i Szymanowski **PRZYSZYNEK DO REFORMY PRAWA I PROCESU KARNEGO W POLSCE.** „Bibl. Warszawska“. 1891.

Przegląd najnowszej literatury (bardzo szczegółowy) drukował d-r **Winiarz** w *Gazecie Sądowej* w r. 1898 i 1899.

Po utworzeniu 1807—1809 Księstwa Warszawskiego wprowadzono, jako obowiązujące, prawodawstwo cywilne francuskie od dnia 1 maja 1808 roku (a w departamentach poaustrijackich od 15 sierpnia 1810 roku). Prawo francuskie, czyli kodeks Napoleona, powstałe na obcym gruncie, wśród innych pojęć i obyczajów, nie odpowiadało potrzebom i stosunkom ludności polskiej. Z tego powodu wkrótce po zaprowadzeniu czyniono różne próby w celu zreformowania go lub usunięcia tych przepisów, które prawodawca uważał za nieodpowiednie. Jak w roku 1818 wprowadzono nową Ustawę hipoteczną (w miejsce tytułu XVIII księgi III kod. cyw. francuskiego). uzupełnioną w roku 1825 przez prawo o przywilejach i hipotekach. W następstwie prawodawca powziął myśl zreformowania całego kodeksu cywilnego, co jednak urzeczywistnionym zostało tylko w części przez t. zw. kodeks cywilny Królestwa Polskiego z roku 1825, a następnie przez prawo o małżeństwie z r. 1836. Następnie zamierzono zupełnie zreformować kodeks cywilny w r. 1843, projekt ten atoli zupełnie do skutku nie przyszedł. Pewne zmiany zaprowadziła nowa ustawa procedury cywilnej wprowadzona w r. 1876.

W taki oto sposób prawo u nas obowiązujące, z małemi zmianami, jest prawem francuskim, przeniesionym na grunt naszych stosunków z obcej ziemi, gdzie też szukać należy źródeł jego rozwoju, czynników jego ewolucji dziejowej. Dziejom prawa francuskiego powinno się

poświęcić uwagę należną¹⁾). Literatura nasza nie posiada w tym kierunku żadnych podręczników odpowiadających naszemu celowi. Fran-

¹⁾ Ze względu na wielki wpływ, jaki wywarło na prawo francuskie prawo rzymskie należałoby może zająć się, jeżeli nie poważnie, to przynajmniej ogólnikowo tym przedmiotem. Wskazujemy następujące możliwe skape źródła:

Zoll O wykładach prawa rzymskiego. Kraków. 1873, str. 32.

Tenże Pandekta. Tom I. Wstęp, str. XXXI.

Prawo rzymskie wogóle, jego historia i wpływ na prawodawstwa europejskie aż do utworzenia się pandektów.

Okęcki O wyborze metody do wykładu prawa rzymskiego. Lekcja wstępna, miana w wydz. praw. Szkoły Główn. Warszawa. 1865, str. 44. Cena kop. 30.

„Nauka prawa rzymskiego powinna nam służyć za wzór, jak my na nasze prawa powinniśmy się zapatrywać, obrabiać i nowe tworzyć; powinniśmy wniknąć w ducha jego, przejąć się jego metodą nie tak, iżbyśmy reguły prawne bądź ogółem, bądź nawet co lepsze żywcem u siebie zastosowywać chcieli, ale tak, iżby metoda owa nadała myślom naszym pewien kierunek i wskazała nam drogę, którą iść należy (str. 32).

A. Rivier Introduction historique au droit romain. Bruksella. 1881. Cena mr. 13.

Do historii prawa rzymskiego.

Esmarch Römische Rechtsgeschichte. 3 wydanie. Kassel. 1888. Cena mr. 9.

Schulin Lehrbuch der Geschichte des römischen Rechts. Sztutgart. 1889. Cena mr. 11.

Podręcznik najbardziej z ogólnie używanych popularny.

Dla wysoko posuniętego samouka podajemy tytuł pomnikowego dzieła genialnego romanisty:

Thering Geist des römischen Rechts. 4 tomy. 5 wydanie. Lipsk. 1891. Cena mr. 34 fen. 50.

Do instytucji prawa rzymskiego.

Sohm Institutionen des römischen Rechts. 7 wydanie. 1898. Cena mr. 8.

Podręcznik najbardziej w Niemczech używany.

Leonhard Institutionen des römischen Rechts. 1894.

Najnowszy bardzo zręcznie, popularnie i doskonale napisany podręcznik.

Zoll (senior) Pandekta czyli nauka rzymskiego prawa prywatnego. Tom I. 1888; tom II. 1898.

Tom I. Część ogólna pandektów. O pojęciu i istocie prawa. O stosunkach prawnych. Tom II. Prawo rzeczowe. [Posiadanie. Własność. Służebność. Emfiteuza. Zastaw]. Wykład bardzo szczegółowy.

Czytelnikom znającym język niemiecki wskazać możemy dla naszych celów najbardziej odpowiedni podręcznik:

Dernburg Pandekten. 3 tomy. 5 wydanie. 1897. Cena mr. 29.

Dzieło niezmiernie wagi; pod względem wartości pedagogicznej nieocenione. Wszędzie autor zwraca się do podstaw filozoficznych i ekonomicznych.

cuska literatura oczywiście bardzo pod tym względem bogata, posiada kilka podręczników nadających się niezmiernie do nauki początkowej. Na pierwszym planie postawić należy:

Esmein COURS ÉLÉMENTAIRE DE L'HISTOIRE DU DROIT FRANÇAIS. Paryż. 1895. 2 wydanie. Cena fr. 10.

Kurs ten napisany bardzo popularnie a jednocześnie umiejętnie przez zasłużonego prawnika francuskiego obejmuje tylko dzieje instytucji prawa publicznego i historję źródeł. Stanowi jak gdyby wstęp do słuchania obszernego wykładu historji prawa francuskiego. Podział na periody dokonany umiejętnie uwzględnia tylko wybitniejsze momenty i rysy charakterystyczne. Dla studjów początkowych dzieło to wystarcza najzupełniej. Kto chce się bliżej zapoznać z przedmiotem, zbadać wszystkie szczegóły, zwiedzić wszystkie kruzganki i korytarze kunsztownego labiryntu prawa francuskiego, temu poleca się tę znakomitą książkę.

P. Viollet HISTOIRE DU DROIT CIVIL FRANÇAIS. Paryż. 1893. 2 wydanie, str. XII i 942. Cena fr. 12.

Jest to „ostatnie słowo“ nauki historji prawa francuskiego, rezultat pracy całego naszego stulecia. Autor rozporządza niezwykłą znajomością biblijografji przedmiotu nie tylko w zakresie swego języka, ale i wszystkich języków europejskich i w bardzo cennych przypisach biblijograficznych pozwala z niej korzystać czytelnikowi, dając wskazówki, gdzie szukać należy wiadomości uzupełniających tekst książki. Autor stara się być możliwie obiektywnym, nie toczy żadnej polemiki, notuje tylko zasady ogólnie przyjęte albo uznane przez większość uczonych. Dzieło rozpada się na cztery księgi. Księga I obejmuje źródła, a że „z czterech dopływów powstała wielka rzeka“ kodeksu francuskiego, więc źródła praw: celtyckiego, rzymskiego, kanonicznego, germańskiego wreszcie właściwego francuskiego. Jak obszernie traktuje rzecz swą autor dowodzi fakt, że na rozpatrzenie źródeł kodeksu poświęcił 236 stron swego dzieła czyli prawie $\frac{1}{4}$ część całej książki. Księga II poświęcona jest osobom (szlachta, duchowieństwo, kobieta, poddani, heretycy, żydzi, cudzoziemcy). W księdze III rozpatruje autor rodzinę (dzieje rodziny, małżeństwo, rozwód, chrzest, akty stanu cywilnego, dzieci nieprawe, władza rodzicielska, opieka). Księga IV traktuje o różnych rodzajach majątków (własność, władanie, umowy, spółki, spadkobranie i testamenty). Dzieło to przestudjowane uważnie czyni zbytecznemi wszelkie studja monograficzne nawet dla bardziej posuniętych prawników. Ten sam autor rozpoczął również pracę nad dziejami prawa publicznego francuskiego, której wyszedł dotychczas tom I (1890) obejmujący epoki: celtycką, galijsko-rzymską i frankońską.

TEORJA PRAWA CZYLI FILOZOFJA PRAWA.

Prawo jest zjawiskiem społecznym. Rodzi się na podłożu ogólnej cywilizacji danego narodu, odpowiada ideałom cywilizacyjnym danej epoki i wraz ze zmianą tych ideałów zmienia swój charakter i swoją naturę. Prawo tedy jest zjawiskiem historycznym i tylko historycznie może być pojętym i historycznie tylko badanym. Kto chce wytworzyć sobie pojęcie o prawie rzymskim musi zapoznać się z warunkami bytu i cywilizacji starożytnych Rzymian: z ich charakterem narodowym, ściśle indywidualnym, surowym, prostym, energicznym; z organizacją pracy, z niewolnictwem, z obrotem ekonomicznym, z religją, z filozofją. W zależności od czynników cywilizacji zmienia się charakter prawa. Innym będzie prawo społeczeństw żyjących pracą niewolną, innym znowu prawo współczesne (kodeks Napoleona), zbudowane na zasadzie wolności obrotu ekonomicznego. Pod wpływem filozofji Comte'a, która wpływ swój i na dziedzinę nauk społecznych wywarła, prawo stało się przedmiotem dociekań pozytywnych, umiejętnych, pozbawionych metafizycznego zabarwienia. Jako rozważające zjawiska i stosunki współistnienia ludzkiego, z konieczności musiało być wciągnięte do koła nauk społecznych. Wszystkie fazy prawa przyrodzonego, prawa rozumu, prawa budowanego drogą dedukcji z istoty jego, pozostające zawsze i wszędzie niezmienną, z natury ludzkiej, wreszcie przeciwstawianego niedoskonałym formom prawa obowiązującego, wszystkie twierdzenia *a priori*, cały dogmatyzm obecnie pokonanym został i miejmy nadzieję na zawsze. Teorje sprawiedliwości oparte na zasadach wiecznych i bezwzględnych, zostały zarzucone; zasady zaś same, które były albo osobistym przekonaniem, albo co najwyżej moralno-prawnym ideałem pewnej epoki historycznej i przekształcone zostały w kategorie logiczne — w każdym razie utraciły charakter pewników. Z jednej strony doktryny krytyczne wykazały, że każdy proces myśli, przekraczający granice doświadczenia jest bezpodstawny, pozbawiony wszelkiego naukowego znaczenia. Z drugiej znowu przygotowany zdawną stanął do walki nowy pogląd na świat. Sposób patrzenia i oceny przyczyn zmienił się całkowicie: na miejsce wielkości stałych, niewzruszonych wprowadzono interpretację dynamiczną, gienetyczną historyczną. Jeżeli zasada rozwoju stosuje się do całego świata,

to w stosunku do prawa znaczyć ona będzie, że prawo jest zjawiskiem społecznym, rezultatem rozwoju cywilizacyjnego; że rodzi się i przekształca drogą organicznej ewolucji w ciągu biegu historii, że na takie lub inne ukształtowanie prawa wpływają: charakter narodowy i całokształt warunków, czynników i sił, które składają się na wytworzenie danego społeczeństwa w danym momencie historycznego istnienia. Jeżeli jednak prawo jest zjawiskiem tylko społecznym, jeżeli umiejętność poświęcona jego badaniu, wciągnięta została, jak rzekliśmy wyżej, do koła umiejętności społecznych, do socjologii, to czyż filozofja prawa jest umiejętnością samodzielną? Może raczej jest częścią tylko umiejętności ogólniejszej, badającej społeczeństwo ze wszystkich stron, wszystkie objawy życia społecznego? Stosunek ten da się wyrazić w następujący sposób: socjologia jest nauką ogólną o społeczeństwie; porządkując i integrując rezultaty wszystkich oddzielnie wziętych nauk życia społecznego, stara się je zebrać w jedną organiczną całość. Jest więc nauką syntetyczną i filozoficzną. Nauki szczegółowe ogniskują się w niej, jakby w fizycznym ognisku i na skutek tego nabierają same więcej światła i siły. Socjologia otwiera im nowe perspektywy, nadaje tętno życia ich zamiarom, ujednoustajnia kryterjum dla badań pozytywnych, wykazuje, jakie z poszczególnych zjawisk są mniej lub więcej ważne, tak, ażeby spoić wszystkie poszczególne kamienie w jedną solidarną całość. Zadanie filozofji prawa staje się wobec tego jasnym: szukać na drodze najprostszych form szczątkowych, początku prawa, zbudować wszystkie fazy jego historycznego rozwoju w najogólniejszych zarysach; określić prawa, regulujące wewnętrzny proces rozwoju prawa i dzięki temu może wykreślić przypuszczalną linię przyszłego rozwoju; uprzytomnić najszczytniejsze ideały, do których dążyć, które zdobywać należy. Takim będzie zadanie umiejętnie pojętej filozofji prawa, zadanie, na które godzą się wszystkie kierunki i systemy filozoficzne, bez względu na głębokie, dzielące je różnice.

Cały szereg nauk pomocniczych jest koniecznym dla zbudowania tak pojętej umiejętności filozofji prawa. Nauki antropologiczne i psychologiczne, a w szczególności etnopsychologia, umiejętność prawa etnologicznego; nauki ekonomiczne — oto szereg kamieni węgielnych, na których wznosić można gmachy filozofji prawa. Prócz atoli zadania czysto teoretycznego, posiada filozofja prawa zadania praktyczne. Oświeśla i wskazuje drogę. Współdziała czynnie w sprawie oceny działalności ludów, klas i narodów, jako sprawiedliwej lub bezprawnej; w sprawie ujednoustajnienia, zrów-

noważenia przywilejów po jednej, bezprawności po drugiej stronie; w sprawie stworzenia warunków, w których możliwym się stanie współdziałanie jednostek i klas, a które zniosą wojny i walki bratobójcze.

Literatura nasza w dziedzinie filozofji prawa jest niezmiernie uboga; większość zaś utworów należących z imienia do dyscypliny tej nie nadaje się zupełnie do nauki. Tutaj należy szereg broszur **Roszkowskiego** O zadaniu filozofji prawa, Warszawa, 1873; str. 25; cena kop. 30. O istocie i znaczeniu filozofji prawa, Kraków, 1871, str. 69; cena kop. 45. Program wykładu filozofji prawa, Kraków, 1872, str. 16; cena kop. 15. O metodzie wykładu filozofji prawa, Kraków, 1871; cena kop. 20. Wszystkie te drobne i pozbawione poważniejszej treści rozprawki są tylko osadem cudzych i nieprzetrawionych idei; autor nie zdaje sobie wcale sprawy z istotnego znaczenia filozofji prawa i zakresu jej badań. Przeciwnikiem R. okazał się nawet pobłażliwy **Kasznica**. Ostatni również jest autorem paru broszur O pojęciu i systemie nauk społecznych („Bibl. Warsz.“, 1870, odbitka, Warszawa, 1870, str. 26; cena kop. 30). O stosunku prawoznawstwa do innych nauk, 1875, str. 26; cena kop. 30 i te utwory zarówno jak dzieło **Niemirycza** Filozofja historii prawa czyli historia związku postępu i rozwoju idei prawa i t. d. (2 tomy. Warszawa, 1874—75; cena rub. 5), przez nas uwzględnione być nie mogą. **Niemirycza** kompilacyjna w gruncie rzeczy praca nie przedstawia żadnej wartości. Autor mylił się, mniemając, że „praca jego może być drogowskazem dla następców“ (str. 7). Naciągając to porównanie, można raczej powiedzieć, że „drogowskazem ujemnym“, wskazującym, czego czynić nie należy, chcąc filozofować na tematy prawa. Praca ta została przerwana na drugim tomie.

Natomiast uwzględnić można:

Ahrens ENCYKLOPEDJA PRAWA CZYLI RYS ORGANICZNY NAUK PRAWNYCH I POLITYCZNYCH NA PODSTAWIE FILOZOFJI PRAWA OSNUTY. Przekład pod redakcją Spasowicza. Petersburg. 1862, str II, 708 i V). Cena w ant. rub. 1.

Autor zamierzył dać ogólny systematyczny pogląd na całość nauk prawnych i politycznych oraz „wytknięciem głównych pojęć prawnych wykazać spójność rozlicznych gałęzi prawoznawstwa i rdzenne zasady wszystkich głównych materji prawnych“. Encyklopedia prawa powinna spoczywać na jednym i organicznym pierwiastku: filozofji. Autor jest wyznawcą filozofji Krauzego. Księga I zawiera wykład filozoficzny pojęć o prawie i państwie,

etyczny wywód i pojęcie prawa, jego stosunek do idei dobra. Księga II mieści historję prawną narodów (Indusi, Persowie, Chiny, Egipt, Żydzi, Grecy, Islam, Rzym, Giermanowie). Księga III — wykład teorji prawa prywatnego. IV — publicznego i międzynarodowego. Ostatnie cztery stronnice dzieła zatytułowano „księgą V“: autor rozprawia tutaj o metodologii. Oryginał pochodzi z r. 1855; dzieło zupełnie przestarzałe, tak co do zasadniczego stanowiska autora, jak i co materiału historycznego i literackiego, na którym jest oparte. Ze względu jednak na brak oryginalnych i tłumaczonych prac filozoficznych u nas, początkujący prawnik może przeczytać utwór powyższy.

Kasparek ZADANIE FILOZOFJI PRAWA I JEJ STANOWISKO W DZIEDZINIE NAUK PRAWNYCH. 1887, str. 77; odbicie z tomu XXI Rozpraw Wydziału filozoficznego Akademji Umiejętności. Cena cnt. 60.

Bardzo płodny i różnostronny autor (prof. w Krakowie) wygotował zarys niewielki, którego tytuł wymieniono przed chwilą, w celach propedeutycznych. Sam pisał pod wpływem znakomitego A. Merkla (p. niżej). Autor mówi o „możliwych sposobach umiętęnego badania prawa“ (str. 4—25), przy czym rozpatruje: a) kierunek dogmatyczny, b) historyczny i c) polityczny; następnie zwraca bliższą uwagę na kierunek filozoficzny (str. 26 i nast.). W rozdziale tym mówi o „prawie natury, o różnych fałszywych kierunkach i definicjach filozofja prawa“. Wreszcie na str. 50 rozpoczyna wykład o właściwych zadaniach filozofji prawa, przy czym wyznacza miejsce pierwiastkowi filozoficznemu: a) w badaniach dogmatycznych prawa pozytywnego, b) w badaniach historji prawa, c) w badaniach politycznych. Na str. 65 określa autor „filozofję prawną“, jako umiętętność, „posiadającą cztery zadania: 1) wykazać łączność prawa i państwa z innemi zjawiskami i wskazać im właściwe miejsce we wszechświecie; 2) stworzyć ogólną część nauki prawnej, opartą na zdobyczach wszystkich specjalnych umiętętności prawnych, której przedmiotem wykonanie istoty, celu, funkcji prawa i państwa, niemniej wykrycie praw rozwojowych dla zjawisk prawnych i politycznych; 3) wytłumażyć istotę i znaczenie najważniejszych instytucji prawnych; 4) wskazać ideał, do którego w rozwoju prawnym i politycznym dążyć mamy“.

Krzymuski O ZNACZENIU FILOZOFJI PRAWA. Kraków. 1881. Odbitka z „Niwy“, 1881 № 159. Cena cnt. 40.

Drobna broszura o kierunku metafizycznym. „Nauka prawa jest filozoficzna,... gdy pragnie dotrzeć do źródeł, z których wytryska sama idea prawa, z których wypływają jego wieczne niewzruszone zasady“... (str. 7 i n.).

Ihering WALKA O PRAWO. Z 10 wydania oryginału niemieckiego przełożył Bohdan K. Petersburg. 1894. 16-o, str. 86. Cena kop. 60.

W słynnej broszurze występuje autor z nakazem walki o prawo. „Celem walki jest pokój, środkiem zaś dopięcia tego celu—walka. Dopóki prawo bronić się będzie przeciw bezprawiu, a trwać to będzie do skończenia świata, dopóty walka nie zostanie zawieszoną. Życie prawa jest to walka narodów, rządów, stanów i jednostek“. Każde prawo rodzi się w bólu i z bólu. Temida trzyma w jednym ręku miecz, który jest symbolem prawa. Oto jest w kilku słowach treść świetnie, po mistrzowsku, napisanej broszury, która przykuwa do siebie czytelnika, bez względu na różnicę zasadniczego poglądu. Broszura miała w ostateczności polityczne znaczenie (była napisana po roku 1870, po zwycięstwach Niemiec we Francji) i znaczenie to zachowała do dnia dzisiejszego. Zawiera oczywiście wiele prawdy, jakkolwiek zanadto silne podkreślenie naczelnej zasady sprowadza pewną jednostronność. Obszerna recenzja i charakterystyka Iheringa w „Prawdzie“, 1892 i w „Gazecie Sądowej“, 1892 i 1893.

Z dzieł w literaturze naszej istniejących, aczkolwiek poruszających tylko specjalną kwestję, zaznaczyć należy:

D-r Łoziński JURIS IGNORANTIA. Lwów. 1893, str. 317. Cena rub. 5.

Obszerne dzieło poświęcone rozpatrzeniu skutków fatalnej (ale koniecznej) zasady, że nikt nie może się bronić niezajomością prawa, oraz środków próbowanych w celu ukrócenia niebezpieczeństwa. Dzieło całe warte przestudjowania z wyjątkiem ostatniego rozdziału (od str. 290), gdzie autor wdaje się wcale w nienaukowe spekulacje. Zwrócił na to już uwagę w cennej, aczkolwiek drobnej, broszurce napisanej z powodu tego dzieła Dargun *Juris ignorantia*. Kraków. 1893. Broszurę tę w każdym razie odczytać należy. Obszerną ocenę dzieła p. Łozińskiego znajdzie czytelnik w „Gazecie Sądowej“, 1894; sprawozdanie w „Prawdzie“, 1893.

Należy koniecznie zwrócić się do literatury europejskiej. Czytelnik znający język niemiecki przeczyta:

Kohler DAS RECHT ALS KULTURERSCHEINUNG. Würzburg. 1885. Cena mr. 1 fen. 40.

Tenze DAS RECHT ALS LEBENSELEMENT DER VÖLKER. Würzburg. 1886. Cena fen. 80.

Ofner AUFGABEN DER SOZIALEN JURISPRUDENZ. Wiedeń. 1894. (Patrz „Gazeta Sądowa“. 1894).

Menger DIE SOZIALEN AUFGABEN DER RECHTSWISSENSCHAFT. 1895. (Patrz „Gazeta Sądowa“, 1896: „Społeczne zadania prawniczawstwa“).

Niewielkie te prace, pisane bardzo przystępnie, dadzą czytelnikowi pojęcie o zależności prawa od ogólnego stanu cywilizacji w danym momencie czasu i przestrzeni, od warunków ekonomicznych. Czytanie ich nie wymaga przygotowania specjalnego.

Trudniejszą w czytaniu jest praca:

Merkel DIE ELEMENTE DER ALLGEMEINEN RECHTSLEHRE w „Encyklopedji Holtzendorffa“: Allgemeine Encyclopädie der Rechtswissenschaft. 5 wydanie. 1890. Cena mr. 85 fen. 80.

Tenze JURISTISCHE ENCYKLOPÄDIE. Berlin. 1885, str. 380. Cena mr. 4 fen. 50.

Merkel (porównaj „Gazeta Sądowa“, 1897) jest przedstawicielem nowoczesnej filozofji prawa. Zwolennikiem jego u nas jest Kasperek. Wstęp, który napisał do encyklopedycznego podręcznika Holtzendorffa oraz kurs „Encyklopedji prawa“, daje ogólne, systematyczne pojęcie o naturze prawa, jego rysach charakterystycznych, jego celu. We „Wstępie“ znajdujemy też ogólny rys teorii, wypowiedzianych co do istoty prawa w ich rozwoju historycznym, doprowadzony do ostatnich czasów.

Gareis ENCYCLOPÄDIE UND METHODOLOGIE DER RECHTSWISSENSCHAFT. Giessen. 1887, str. VII i 187. Cena mr. 3 fen. 60. Ocena i sprawozdanie w „Gazecie Sądowej“. 1896.

Wreszcie zaznaczyć należy jako specimen nowego kierunku w prawie—„porównawczego“ dziełko:

Post DIE AUFGABEN DER ALLGEMEINEN RECHTSWISSENSCHAFT. 1891, str. 214.

Autor rozpatruje zadania umiejętności prawa porównawczego i kreśli jej program. Daje następnie źródła prawa porównawczego, zestawienie różnych parallel w życiu prawnym narodów (w prawie osobowym, familijnym, spadkowym i t. d.). Następnie rozpatruje oddzielnie terytorja prawne w porządku geograficznym (Europa, Azja, Oceanja, Ameryka, Afryka). Post jest również autorem encyklopedji prawa porównawczego: Encyclopädie der ethnologischen Jurisprudenz. 2 tomy. 1894—95. Ocena w „Gazecie Sądowej“. 1895.

Z dzieł francuskich poświęconych filozofji prawa wymienić można:

Picard LE DROIT. Premiers Principes. 1890.

Niewielka zwięźle napisana książeczka, gdzie autor w przystępny sposób zaznajamia czytelnika z naturą prawa, jego klasyfikacją i t. d. Ocena w „Gazecie Sądowej“. 1892.

Dla znających język włoski wskazać możemy:

Vanni IL PROBLEMA DELLA FILOSOFIA DEL DIRITTO. 1890. Oce-
na w „Gazecie Sądowej”. 1893.

Poza tym wiele ocen i sprawozdań znaleźć można w Przeglądzie literatury prawnofilozoficznej, prowadzonym w „Gazecie Sądowej” od roku 1892.

PRAWO PRYWATNE.

Czytelnik, przypominający sobie to, co wyżej powiedziane zostało o klasyfikacji praw, z łatwością określi zadania i zakres prawa cywilnego czyli prywatnego. Jeżeli przedstawimy sobie prawo prywatne w formie koła, to w środku samym będzie się znajdować jednostka; prawo ma na względzie jej indywidualne potrzeby i interesy oraz stosunki oddzielnych jednostek; istotą prawa jest ochrona interesów, rodzących się ze wzajemnych stosunków żywych jednostek. Gdzie tylko bije puls życia, tam objawia się siła rwąca się ku swobodnemu rozwinięciu swej energii, do nieograniczonej przeszkodami działalności. W tysiącach punktów przecinają się wzajemnie koła zakreślone przez przejawy woli ludzkiej, charakteryzujące wzajemny stosunek różnych sił i pożądań. Z tych stosunków, paraliżujących się wzajem, powstają interesy, przedmiot ochrony prawa. Najmujący mieszkanie chciałby się doń wprowadzić, wierzyciel chciałby odebrać pożyczkę od dłużnika. Gdyby interesy jednostek paraliżujące się wzajem, wprost sobie przeciwne, nie znajdowały żadnej przeszkody, to rezultatem takiego swobodnego ich rozwoju w przestrzeni i czasie byłaby wojna wszystkich ze wszystkimi. Konieczną staje się ordynacja pokojowa, tym bardziej konieczną, im obrót gospodarczy staje się gorączkowym, puls życia ekonomicznego silniejszym; koniecznym staje się odgraniczenie wzajemne samowoli jednostek: ochrona jednych, przeciwdziałanie, ukrócenie innych interesów. Ordynacja prawna określa, jak daleko zachodzić może wola jednostki. Zamiast samowoli stwarza prawa i obowiązki.

Umiejętność prawa cywilnego, jak to łatwo wysnuć można z powyższych uwag, obejmuje całokształt życia codziennego człowieka, niezliczoną ilość stosunków prawnych, charakteryzujących całkowitą działalność jego w zakresie potrzeb prywatnych. Interesy te obejmują ogromną skalę od najdrobniejszych (i te przeważają) aż do

najwyższych. Jakkolwiek prawo prywatne ma na względzie normowanie życia prywatnego, indywidualnego i potrzeb jednostkowych, to jednak charakter norm prawnych nie powinien być innym, jeno odpowiadać pewnemu ideałowi życia społecznego, jednostka bowiem jest członkiem społeczeństwa i nie powinna w żadnym wypadku działać na niekorzyść interesów ogółu, jakkolwiekby ta szkoda społeczna stanowiła dla niej źródło korzyści osobistych.

Systematyczny wykład prawa prywatnego rozpocząć trzeba od podstawowych składników każdego stosunku prawnego. Składniki te stanowią: podmioty (subjekty) praw, przedmioty (objekty) praw, oraz czynności prawne, które warunkują powstanie i zanik praw cywilnych. Z punktu widzenia tych składników prawa, a mianowicie: przedmiotu dzielimy prawa na osobiste (*in persona*), umowne (*ad personam*), rzeczowe (*in re*), od ostatnich wreszcie oddzielono ostatnimi czasy, jako osobną gałąź, prawa intelektualne (prawa autorskie). Wychodząc z zasady podmiotu praw, otrzymamy: prawa tuziemców i cudzoziemców; prawa kobiety; prawa małoletnich.

Następnie konieczne jest zaznajomienie się z instytucjami prawa cywilnego, a mianowicie z prawem familijnym (rodzina), z prawem własności, z instytucją prawa spadkowego, z wielkim obszarem prawa obligacyjnego. Instytucje te badać można z dwu punktów widzenia. Albo dogmatycznie: biorąc tedy za punkt wyjścia i za jedyną podstawę obowiązujące przepisy kodeksu cywilnego rozpatrzeć je w pewnym porządku, jako skończone i doskonałe. Metody tej trzyma się większość podręczników prawa cywilnego i nie tylko podręcznik Okolskiego, który poniżej wskazanym zostanie do nauki, ale i prawie cała literatura francuska nie zna innego prócz ściśle dogmatycznego rozpatrywania przepisów kodeksowych. Myśl umiejętna ma wobec takiego traktowania rzeczy nader małe pole pracy, a umiejętność sama powoli zamienia się w komentarz, tracąc zupełnie pod nogami grunt ciągłości i rozwoju. Albo też można je rozpatrywać gienetycznie, historycznie, starając się odtworzyć wszystkie fazy, które przechodziła dana instytucja w historycznym swym rozwoju. W ten sposób nabieramy przekonania co do sposobu, w jaki powstały obowiązujące przepisy, co do ich źródeł, co do linii, którą ten rozwój dziejowy zakresił, a którą mając daną, możemy przypuszczalnie zakreslić jej dalszą drogę, ku doskonałości. Ta metoda wydaje nam się odpowiedniejszą i dla umysłu niewyspecjalizowanego w prawie dostępniejszą. -

Posiadanie pewnych dóbr materialnych, zdobycie pewnych praw realnych nie wypełnia jeszcze zupełnie treści prawa prywatnego. Żyjąc w społeczeństwie, otoczony zewsząd również działającymi bezustannie ludźmi i interesami, człowiek wchodzi z nimi w stosunki. Obrót gospodarczy, wymiana dóbr materialnych wytwarza coraz nowe stosunki tego rodzaju, powiększa ich zakres, stwarza nowe typy. Zezwalając korzystać swym bliźnim z pewnych, stanowiących jego własność, praw, zobowiązując ich do ustępstw w tym samym zakresie na jego korzyść, działając prawnie na korzyść osoby trzeciej, upoważniając do takiej działalności osoby trzeciej, człowiek stwarza stosunki prawne, które stanowią treść prawa o zobowiązaniach.

Literatura prawa prywatnego jest niezmiernie obfita. Początki jej giną w klasycznej starożytności: rzymianie byli ojcami chrześcijaństwa i umiejętności tego prawa. Literatura jednak nasza jest i pod tym względem niebogata i zawiera właściwie jeden tylko podręcznik, z którego bezpiecznie może korzystać samouk:

Prof. Okolski ZASADY PRAWA CYWILNEGO OBOWIĄZUJĄCEGO W KRÓLESTWIE POLSKIM. Warszawa. 1885, str. 760. Cena rb. 4 k. 50.

Autor stoi na stanowisku dogmatycznym, objaśnia zasady kodeksu obowiązującego u nas w porządku legalnym. Wykład jest suchy, nie ilustrowany przykładami, bez uwzględnienia jurisprudenji. W braku jednak innego i ten podręcznik może potrzebnie naglącej uczynić zadosyć i w sposób przystępny zapoznać czytelnika z ogólną architektoniką naszego porządku cywilnego. Szkoda tylko, że autor postępuje niekiedy (w pewnych działach) niepedagogicznie i obciąża niepotrzebnie wykład swój szczegółami, które w „Zasadach” prawa cywilnego są zupełnie zbyteczne.

Część prawa cywilnego dotyczącą zobowiązań opracował u nas w swej znakomitej książce:

Prof. Holewiński O ZOBOWIĄZANIACH. Warszawa. 1875. Cena rub. 3.

Dzieło bardzo poważne, nie nadające się do czytania, ale wymagające usilnych studjów. Wykład niezmiernie jasny i umiejętny.

Co do wskazanego wyżej gienetycznego czyli historycznego badania instytucji prawa cywilnego, to w literaturze naszej nie możemy wskazać żadnego podręcznika ani nawet szeregu monografji objaśniających przedmiot. Literaturę trzeba zapożyczać z umiejętności prawa porównawczego czyli etnologicznego.

I tak, co do dziejów rodziny, to wskażemy:

Kowalewski O POCZĄTKU RODZINY I WŁASNOŚCI. (W przygotowaniu).

Post ENTWICKLUNGSGESCHICHTE DES FAMILIENSRECHTS. 1888.

Co do dziejów i rozwoju własności:

E. Laveleye DZIEJE WŁASNOŚCI. Przekład z francuskiego. Warszawa. 1890, str. 309. Cena rub. 1 kop. 50.

Przekład nieudolny, przyczym tłumacze nie uwzględnili późniejszych uzupełnień autora dodanych pod wpływem niemieckiego przekładu prof. Büchera (1879). Dla posiadających język francuski zaleca się przestudjowanie ostatniego wydania oryginału *De la propriété et de ses formes primitives*. 4 wyd. 1891. Cena fr. 10.

Letourneau ÉVOLUTION DE LA PROPRIÉTÉ. 1890. Cena fr. 6.

Lekkomyślnie nagromadzony i usystematyzowany materiał najczęściej z drugiej ręki czerpany. Wszystkie dzieła L. posiadają nader niewielkie znaczenie naukowe.

Jako kwestję specjalną w tej dziedzinie możnaby rozpatrzyć stanowisko kobiety:

Bridel PRAWO KOBIET I MAŁŻEŃSTWO. 1895. Przekład M. Chojckiej. Cena rub. 1. W oryginale *LA FEMME ET LE MARIAGE*, por. ocenę w „Gazecie Sądowej“ Prawo cywilne i kobieta (1894) oraz tamże Prawodawstwo kobiece (1895).

P. Gide ETUDE SUR LA CONDITION PRIVÉE DE LA FEMME. 2 wydanie. 1885, str. XXIV i 588. Cena fr. 10.

Dzieło obszerne, przedstawiające całkowitą historję praw cywilnych kobiety.

PRAWO PAŃSTWOWE.

Przedmiotem prawa państwowego jest badanie natury i organizacji najwyższej władzy społecznej — państwa. Co to jest państwo, jaką jest jego działalność, jakim stosunek do poddanych, jakimi prawa i obowiązki ostatnich — oto zakres pytań, które sobie zadaje na każdym kroku, żyjący pod opieką organizacji państwowej, człowiek. Odpowiedzi na te pytania udziela umiejętność prawa państwowego.

Umiejętność ta ze względów pedagogicznych da się podzielić na trzy działy.

I. Prawo państwowe ogólne rozpatruje filozoficznie bez względu na obowiązujący porządek prawny zadania państwa, jego życie i rozwój, zakres jego praw i obowiązków. W literaturze naszej istnieje kilka dzieł tej treści.

Kasperek PRAWO POLITYCZNE OGÓLNE. Nauka wstępna o państwie. Tom I. Uwagi wstępne. Nauka ogólna o państwie, str. XV i 988.

Autor rozpatruje nauki polityczne w ogólności, stosunek prawa do polityki, daje obszerny rys (str. 138—265) literatury ogólnej nauki o państwie, a w szczególności rozpatruje obszernie literaturę polską przedmiotu od wieku XV. Następnie mówi o rodzinie, rasie, narodowości, społeczeństwie. Cele państwa rozpatrywane są z punktu widzenia różnych szkół (teoria prawna, dobrobytu, etyczna), przyczym przychodzi do wniosku, że „państwo ma popierać każdoczesne dozwolone cele ludności poczynawszy od jednostki aż do społeczeństwa“ (str. 540). Rozdział III poświęcony jest historycznemu rozwojowi idei państwa w praktyce i teorii od najdawniejszych czasów aż do najnowszych prądów. Tom ten znalazł ocenę w „Niwie“, 1878, str. 60 i nast. (Rembowski).

W roku 1881 wyszedł tom II tego dzieła obszerniejszy jeszcze, liczący str. XXIII i 1016. Tutaj autor mówi niezmiernie rozwlekłe i obszernie o powstaniu państwa; rozpatruje teorie patryjarchalną, patrymonjalną, teorię przemocy fizycznej i umowy, wreszcie „sposoby“ historyczne i prawne powstania państwa (str. 1—78). Następnie przechodzi do form rządu, mówi o najlepszym kształcie państwa i o przyszłym ustroju państw europejskich (według Bluntschli'ego), o kształtach państwa (rzeczpospolita, monarchja), o ustroju dawnej Polski, o państwie złożonym, o unjach osobistych i rzeczywistych i t. d. Następnie poucza o podstawach państwa naturalnego (lud i kraj), o stronnictwach politycznych, o władzy państwa (ustawodawstwo), o policji, sądownictwie. Rzecz pisana jest niezmiernie rozwlekłe i forma nie odpowiada wcale treści.

Tenże sam autor w kilka lat później wydał:

PODRĘCZNIK PRAWA POLITYCZNEGO. Tom I. 1888; tom II, część I. 1894, gdzie w części zmodyfikowane zostały poprzednio wyrażone poglądy. Ocenę tego dzieła patrz: „Przegląd sądowy i administracyjny“, 1894.

Zupełnie odmienne „przyrodnicze“ stanowisko zajmuje prof. **Ludwik Gumpłowicz**, który w r. 1897 wydał podręcznik swego na pod-

stawach socjologii zbudowanego systemu prawa państwowego ogólnego:

ALLGEMEINES STAATSRICHT. Graz. 1897. (Por. obszerną recenzję w „Przeglądzie Filozoficznym“. 1897, tom I).

Doskonały wykład teorii prawa państwowego (konstytucyjnego) zawiera podręcznik:

Esmein ELEMENTS DU DROIT CONSTITUTIONNEL. Paryż. 1895. Cena fr. 10.

Autor, jeden z najznakomitszych prawników francuskich współczesnych, potrafił w niewielkim stosunkowo podręczniku zawrzeć treść niezmiernie bogatą, głęboko i wszechstronnie pomyślaną, owoc długoletnich studiów nad literaturą przedmiotu i wykładów, mianych przed licznym audytorjum w Collège de France. Tutaj należy tylko część I, w której autor rozpatruje we „Wstępie“ kwestje zasadnicze dotyczące istoty i natury państwa i rządu. Następnie przystępuje do „wyrozumienia natury i zbudowania teorii tych najwyższych instytucji i praw zasadniczych, które stale albo od czasu do czasu powtarzają się we wszystkich konstytucjach narodów zachodnio-europejskich“. Źródło tych praw i instytucji autor widzi: 1) w konstytucji angielskiej, 2) w ruchu filozoficznym XVIII stulecia i w rewolucji francuskiej. Dla tego też rozpatruje w dwu obszernych częściach: I. Instytucje i prawa zapożyczone z prawa angielskiego (wpływ konstytucji angielskiej w XVIII wieku, parlament angielski, system dwu izb, odpowiedzialność ministrów, rząd gabinetowy). II. Zasady filozofji XVIII wieku wprowadzone w czyn przez wielką rewolucję (teorja samowładztwa narodu, podział władzy, prawa osobiste, teorja konstytucji pisanych). Wykład nie jest chronologiczny, jeno logiczny, popularny, jasny, a przytym niezmiernie pouczający i zapładniający umysł. Gorąco polecamy część ogólną tego znakomitego dzieła do przekładu na język polski. (Praca E. dwukrotnie przełożona została na język rosyjski).

Prócz wymienionych należą w literaturze naszej do szeregu wskazanych powyżej prac poświęconych kwestjom ogólnym prawa państwowego dzieła:

Oczapowski UKŁAD I METODA PRAWA POLITYCZNEGO. Kraków. 1873, str. 24. Cena kop. 30.

Tenże WŁADZA I UKŁAD PAŃSTWA. Kraków. 1875.} Cena zhr. 3.

Szkice te ze względu na beładność pisania, na zupełny brak jakiegokolwiek metodyki u autora nie nadają się wcale do studiów dla samouka.

Tutaj należy też zagadnienie t. zw. polityki.

Holtzendorff DIE PRINCIPIEN DER POLITIK, EINLEITUNG IN DIE STAATSWISSENSCHAFTLICHE BETRACHTUNG DER GEGENWART. 2 wydanie. 1879, str. XX i 381. Cena mr. 7.

Autor każe polityce „wskazywać właściwy użytek i skutki środków któremu rozporządza państwo (poza granicami wymierzania sprawiedliwości) przy spełnianiu swoich celów“. W drugim rozdziale rozpatruje autor stosunek polityki do prawa i moralności. Książka doskonała; wywarła w swoim czasie wielkie wrażenie i dziś jeszcze zasługuje na poznanie bliższe (chętnie widzielibyśmy przekład polski).

Janet POLITYKA. Petersburg. 1889. Cena kop. 40.

Drobna ulotna broszurka, którą wskazujemy tylko ze względu na jej szatę polską.

Nowsze prace z zakresu polityki:

Sigdwick ELEMENTS OF POLITICS. Londyn. 1891. Cena mr. 16 fen. 80.

Benoist PRINCIPES DE POLITIQUE.

Schäffle PRINCIPIEN DER POLITIK. „Tübinger Zeitschrift für Staatswissenschaft“. 1897.

Czytelnik, nie zadawalnijący się wykładem historii poglądów na istotę i naturę państw, zawartej w dziełach ogólnych wymienionych powyżej znajdzie bogate wskazówki w następujących nowszych pracach:

Rehm GESCHICHTE DER STAATSWISSENSCHAFT. 1895. Cena mr. 8.

Janet HISTOIRE DE LA POLITIQUE DANS SES RAPPORTS AVEC LA MORALE. Nowe wydanie. 1892. Cena fr. 20.

Krótki, nader zręczny, wykład mamy w szkicu znakomitego prawnika angielskiego:

Pollock INTRODUCTION TO THE HISTORY OF THE SCIENCE OF POLITICS. Nowe wydanie. 1896. (Przekład niemiecki, 1896, w bibliotece Reclama).

II. Prawo państwowe narodów europejskich łączy się organicznie z podstawami „prawa ogólnego“, które w dużej części zbudowanym zostało na podstawach politycznych czerpanych w rzeczywistości ustrojów politycznych europejskich.

W literaturze naszej posiadamy jedynie pracę następującą:

Okolski USTRÓJ PAŃSTW EUROPEJSKICH I STANÓW ZJEDNOCZONYCH AMERYKI PÓŁNOCNEJ. Warszawa. 1888. Cena rub. 3.

Dzieło to bez względu na liczne braki, studjować należy uważnie, oddać bowiem może poważne usługi.

Kto chciałby osiąść bliższe wiadomości o ustroju politycznym państw ważniejszych, znajdzie je w następujących pracach:

Ustrój polityczny Anglii:

Boutmy USTRÓJ POLITYCZNY ANGLJI. 1890. Nakład „Głosu”. Cena kop. 75.

Wykład popularny ale na źródłach oparty, zapoznaje z dziejami i układem politycznym angielskim.

Bardziej posuniętemu samoukowi radzimy zapoznać się z pracą:

Dacey INTRODUCTION TO THE STUDY OF THE LAW OF THE CONSTITUTION. Londyn. 1889. Cena mr. 15 fen. 60. (Istnieje przekład rosyjski).

Dzieło stanowiące prawdziwą ozdobę nowoczesnej umiejętności prawa państwowego.

Bardzo popularny zarys historii parlamentaryzmu angielskiego znajdzie czytelnik w dziele:

Gneist DAS ENGLISCHE PARLAMENT. Berlin. 1886. Cena mr. 7.

Ustrój polityczny Francji:

Esmein ELEMENTS DU DROIT CONSTITUTIONNEL. Część II (patrz wyżej).

Ustrój polityczny Niemiec:

G. Meyer LEHRBUCH DES DEUTSCHEN STAATSRECHTS. 5 wydanie. Lipsk. 1899. Cena mr. 15.

Ustrój polityczny Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej:

Bryce THE AMERICAN COMMONWEALTH. Liczne wydania. (Istnieje przekład rosyjski).

Praca znakomita.

III. Prawo państwowe rosyjskie.

Najlepszym obecnie podręcznikiem tej „umiejętności” jest dzieło:

Korkunow PRAWO PAŃSTWOWE ROSYJSKIE. 2 tomy. 1893. Wychodzi nowe wydanie, ukazał się tom I. 1898. Cena rub. 3.

Poradnik dla samouków, cz. III.

Tutaj czytelnik najdzie odpowiedzi na następujące kwestje: Samowładztwo. Prawne stanowisko Monarchy. Działalność prawodawcza. Wydawanie praw [w tej mierze należy przeczytać pracę **Libickiego** O wydawaniu praw i ustrój instytucji prawodawczych rosyjskich. Warszawa. 1889]. Rada państwa. Komitet ministrów. Kancelarja Jego Cesarskiej Mości — i zakres władzy i kompetencji tych organów władzy najwyższej. Ministrowie, ich stanowisko i władza w państwie rosyjskim (§ 31), organizacja ministerjów (§ 32—33). Samorząd (§ 40—50). Gwarancja prawidłowości działań władzy wykonawczej. Zakres rozporządzeń administracyjnych wobec sądownictwa administracyjnego, którego celem jest baczne przestrzeganie prawności i słuszności rozporządzeń administracyjnych i kasowania rozporządzeń bezprawnych. Działalność administracyjnych departamentów Senatu (§§ 55—57). [tutaj ob. **J. Litauer** O terminach i trybie podawania skarg w sprawach administracyjnych Królestwa Polskiego. Warszawa. 1897, str. 47; cena kop. 80]. Odpowiedzialność administracji (§ 58—60). Poddani. Stany (rozdział I, § 28—32).

Najnowszym, bardzo obszernym wykładem prawa państwowego rosyjskiego (pojętego nader szeroko) jest dzieło wychodzące obecnie:

Prof. Iwanowski RUSSKOJE GOSUDARSTWIENNOJE PRAWO. Kazań. 1896 i nast. (dotychczas siedm zeszytów).

W zeszycie I: Dzieje rozwoju monarchji nieograniczonej w Rosji. Rada państwa. Komitet ministrów. Senat. Synod. Ministerja. (Cena rub. 3½). Zeszyt V poświęcony jest „kresom“ (okrainy). Finlandja. Królestwo Polskie. Kaukaz. Turkiestan. Syberja. (Cena kop. 50). Zeszyt VI. Samorząd w Rosji. Teorja samorządu wogóle: samorząd rosyjski miejski, wiejski, szlachecki. (Cena rub. 1).

Z prawem państwowym łączy się prawo administracyjne, które rozumieć należy, jako systemat przepisów prawnych, określających działalność państwa wogóle i wszystkie wynikające stąd stosunki. Działalność ta obejmuje: 1) zarząd siły zbrojnej, 2) skarbowości, 3) spraw zagranicznych, 4) sprawiedliwości i 5) administracji wewnętrznej.

Podział ten wskazuje, jak obszerną jest treść tej umiejętności, która obejmuje całe życie wewnętrzne, a po części zewnętrzne, państwa. Administrować znaczy to samo dla państwa, co żyć, istnieć. Od dobrej, dokładnej, sprawnej administracji zależy dobrobyt mieszkańców; handel rozwijać się może tylko w państwie, które posiada dobre

środki komunikacyjne, dokładnie działającą pocztę, gdzie bezpieczeństwo policyjne jest zapewnione, gdzie jednostka jest pewna i życia i mienia. Tylko bogate państwo może dziś zająć pewne wzbudzające poszanowanie współzawodników stanowisko w koncercie państw europejskich. A tylko państwo oświecone i zdrowe może być bogate. W interesie tedy państwa leży krzewić oświatę, podnosić stan zdrowotny społeczeństwa, spełniać możliwie szeroko nakazy higieny.

Samoukowi władającemu językiem niemieckim radzilibyśmy rozpocząć naukę prawa administracyjnego od przestudjowania doskonałej książeczki:

Kirchenheim EINFÜHRUNG IN DAS VERWALTUNGSRECHT. 1885, str. 174. Cena mr. 4.

Autor rozpatruje tu w sposób przystępny i zwięzły zasadnicze kwestje prawa administracyjnego. Co to jest administracja? Jej rozwój w życiu i nauce. Pojęcie i źródło prawa administracyjnego. Organizm administracji wogóle. Administracja w Anglii, Francji, w innych krajach europejskich, w Niemczech. Zadania administracji wewnętrznej. Sądownictwo administracyjne. Prawo administracyjne międzynarodowe.

W literaturze naszej istnieje niezmiernie ważny i znakomity podręcznik prawa administracyjnego:

Okolski WYKŁAD PRAWA ADMINISTRACYJNEGO ORĄŻ PRAWA ADMINISTRACYJNEGO OBOWIĄZUJĄCEGO W KRÓLESTWIE POLSKIM. 3 tomy. 1880, 1882, 1884, str. 474, 503 i 518. Cena każdego tomu rub. 4.

Wadą tego cennego dzieła jest, że istnieje w jednym tylko blisko 20 lat liczącym już wydaniu. Przepisy administracyjne ulegają częstym zmianom i należałoby wydać uzupełnienie pod względem naukowym doskonałego i wyczerpującego podręcznika. Tom I obejmuje, prócz wyjaśnień wstępnych i historycznych, zarys organizacji władz administracyjnych (ministerja — sprawy wewnętrzne, sprawiedliwość, skarb), władze kontrolujące i pośrednie (rządy gubernjalne, rady dobroczynności; spraw włościańskich i t. d.), władze niższe. W tomie II obszernie wyłożoną została policja zdrowia, dobroczynność publiczna oraz administracja oświaty. Tom III mieści: prawo prasowe oraz administrację ekonomiczną¹⁾.

¹⁾ Radzilibyśmy atoli zapoznać się z bardziej nowoczesnym poglądem na zadania prawa administracyjnego, przeprowadzonym w dwutomowej pracy:

Roesler Das sociale Verwaltungsrecht. 1872—3.

Dla potrzeb samouka wystarczy zaznajomienie się z kilku ważniejszymi kwestjami-z dziedziny prawa administracyjnego:

1) Oświata. Dzieje jej, charakter współczesny, działalność państwa; uniwersytety, szkoły średnie, wykształcenie elementarne, szkoły ludowe, uniwersytety ludowe. Literatura:

Okolski PRAWO ADMINISTRACYJNE. II.

Tenże REFORMA WYKSZTAŁCENIA GIMNAZJALNEGO W EUROPIE. 1888.

Hippeau WYKSZTAŁCENIE PUBLICZNE W ANGLJI, NIEMCZACH, STANACH ZJEDNOCZONYCH. Broszury popularne, przekł. z francuskiego. Wydawnictwo „Przegl. Tygodniowego“. 1875 i nast. Ceny kop. 30, 60 i rub. 1.

Jolly DAS UNTERRICHTSWESEN W „Handbuch der politischen Oekonomie“ Schönberga. 4 wydanie. Tom III, część II. Cena mr. 14.

Doskonały wykład stanu oświaty w Niemczech, Francji, Anglii, Austrii, Stanach Zjednoczonych.

Petersilie DAS ÖFFENTLICHE UNTERRICHTSWESEN IM DEUTSCHEN REICHE UND IN DEN ÜBRIGEN EUROPÄISCHEN KULTURLÄNDERN. Lipsk. 1897. 2 tomy, str. 448 i 608. Cena mr. 28.

Dzieło znakomite, oparte na długoletnich źródłowych badaniach. Obejmuje całokształt nauczania publicznego. Wykład bardzo obszerny i szczegółowy. W tomie drugim na 130 stronach podana najpełniejsza z istniejących bibliografja przedmiotu. Nie mogąc podać tutaj bardziej szczegółowych wskazówek bibliograficznych—do tego źródła odsyłamy samouka.

W ostatnich czasach wiele się mówi i pisze o t. zw. uniwersytetach ludowych. Z tego względu podajemy kilka tytułów:

L'EDUCATION POPULAIRE DES ADULTES EN ANGLETERRE. University extension przez **Sadlera**. Kolonje uniwersyteckie przez **Hancock Nunn**. Wykształcenie społeczne robotnika.

Jest to, jak widzimy, praca zbiorowa przez zasłużonych na polu oświaty autorów ułożona. Należałoby pomyśleć o przekładzie tej pracy.

Reyer HANDBUCH DES VOLKSBIIDUNGWESENS. Stuttgart. 1896. Cena mr. 4.

Russell EXTENSION OF UNIVERSITY TEACHING. Wykłady uniwersyteckie dla ludu w Anglii i Ameryce. 1895. Istnieje przekład niemiecki, Lipsk, 1895, cena mr. 4; przekład polski w przygotowaniu.

L. Krzywicki CHAUTAUQUA. „Ateneum“. 1894.

2) Dobroczynność. Organizacja dobroczynności w starożytności i we współczesnych społeczeństwach. System angielski i niemiecki:

Okolski, tom II.

Münsterberg DIE ARMENPFLEGE. 1896. Berlin. Cena mr. 3.

Z. Pietkiewicz SZKICE SPOŁECZNE. Warszawa. 1897, str. 263. Cena rub. 1 kop. 20. (Jeden rozdział poświęcony dobroczynności).

Porównaj wyczerpujące wskazówki w „Handwörterbuch der Staatswissenschaft“ Armenpflege, tom I i Suppl. I i II.

3) Gmina. Dla uświadomienia sobie zakresu tego zagadnienia przeczytać należy:

H. Konie SAMORZĄD GMINNY W KRÓLESTWIE POLSKIM W PORÓWNIANIU Z INNYMI KRAJAMI. Warszawa. 1886; cena rub. 2, oraz uzupełniające artykuły tegoż w „Ateneum“. 1886 i 1888.

Tenże PARLAMENTARYZM I GMINA. „Ateneum“. 1893.

Rembowski O GMINIE, JEJ ORGANIZACJI I STOSUNKU DO PAŃSTWA. „Ekonomista“. 1872—73, odbitka oddzielna. Warszawa. 1873, str. 241. Cena rub. 1 kop. 50.

Piotr Górski SAMORZĄD GMINNY. Kraków. 1894. Tom I. Cena rub. 3 kop. 50.

Suligowski SAMORZĄD ZIEMSKI. Broszurka. Warszawa. 1898. Cena kop. 30.

Koskowski GMINA (szereg artykułów w „Głosie“. 1898).

Należałoby również zapoznać się bliżej z administracją państw europejskich. Wskazówki podane u Okolskiego, są niewystarczające wogóle i przestarzałe. Podajemy kilku tytułów według krajów (tylko dzieła najważniejsze, podręczniki najbardziej używane).

Anglja. Gneist GESCHICHTE UND HEUTIGE GESTALT DER ENGLISCHEN COMMUNALVERFASSUNG. 3 wydanie. 1871. Cena mr. 12.

Tenże DAS ENGLISCHE VERWALTUNGSRECHT DER GEGENWART IM VEGLEICH MIT DEM DEUTSCHEN VERWALTUNGSSYSTEM. 3 wydanie. 2 tomy. Berlin. 1883—4. Cena mr. 22.

Vautier L'ADMINISTRATION LOCALE DE L'ANGLETERRE. Bruksela. 1894. Cena fr. 10.

Aschrott DAS ENGLISCHE ARMENRECHT. 1886 i uzupełnienie 1896. Berlin.

Chevalier LA LOI DES PAUVRES ET LA SOCIÉTÉ ANGLAISE. Organisation de l'assistance publique en Angleterre. 1895.

Francja. Bathie PRÉCIS DU COURS DE DROIT ADMINISTRATIF. 5 wydanie. 1885.

Aucoc PRÉCIS DU DROIT ADMINISTRATIF.

Maurice Block DICTIONNAIRE DE L'ADMINISTRATION FRANÇAISE. 3 wydanie. 1891. Cena mr. 35.

Otto Mayer THEORIE DES FRANZÖSISCHES VERWALTUNGSRECHTS. Strassburg. 1886. Cena mr. 10.

Niemcy. G. Meyer LEHRBUCH DES DEUTSCHEN VERWALTUNGSRECHTES. 2 wydanie. Lipsk. 1893, str. 609. Cena mr. 20.

Otto Mayer DEUTSCHES VERWALTUNGSRECHT. Lipsk. 1895. 2 tomy. Cena mr. 22.

Austrja. Ulbrich GRUNDZÜGE DES OESTERREICHISCHEN VERWALTUNGSRECHTS. Praga. 1884. Cena mr. 5.

Belgia. Giron TRAITÉ DE DROIT ADMINISTRATIF DE LA BELGIQUE. 2 wydanie. 3 tomy. Bruksella. 1885. Cena fr. 30.

PRAWO KARNE.

Włościanin Antoni Karabin, zwożąc żłtę i w mendlach rozrzucone po polu zboże, zauważył w niektórych grupach brak jednego i kilku snopów. Powziął wnet podejrzenie, że to nikt inny jeno Wojciech Karaś, sąsiad z drugiej strony drogi nocą przenosi je na swoje własne pole. Ażeby istotnie własność swoją odszukać przeczaił się najbliższej nocy za krzakiem, nikt jednak nie przyszedł. Nazajutrz żona poszkodowanego podsunęła mu myśl, aby pewne snopy poznać wapnem i ustawić je w najwygodniejszym dla złodzieja miejscu. Karabin porobił odpowiednie znaki na 30 snopach, nazajutrz wczesnym rankiem porachował je, brakowało 10 snopów, a w tej liczbie 3 znaczone. Przywołany sołtys dokonał rewizji i istotnie dwa poznaczone snopy znalezione zostały na polu Karasia, a jeden był w jego stodole. Zjechała policja, spisano protokół i winowajcę, który

nie umiał wytłumaczyć, skąd się wzięły białe znaki na snopach zboża, (a uważał je za swoją własność) został oddany pod sąd. To znaczy, że protokół odesłano do sędziego śledczego, ten przeprowadził śledztwo, t. j. zawezwał Karabina, jego żonę, sołtysa i Karasia i spisał ich zeznania. Następnie po nagromadzeniu wszystkich danych zaczął rozumować. Karaś przeniósł snopy zboża stanowiące własność Karabina na swoje pole i do swojej stodoły, inaczej przywłaszczył sobie sposobem tajnym, bez zezwolenia właściciela, cudzą własność. Inaczej popełnił kradzież. Ma już tedy sędzia określenie czynu. Po tym pyta dalej: w jakich warunkach popełnioną została kradzież? W nocy. Z jakich pobudek Karaś dopuścił się karygodnego czynu: na śledztwie pytał o to i usłyszał od Karabina, że przed rokiem on (Karabin) „zajął“ krowę Karasiową na swojej łące, z czego wynikła sprawa w sądzie gminnym, a Karaś musiał zapłacić 3 ruble kary; wtedy odzywał się już do niego i do kilku innych świadków a mianowicie do Jędrzeja Nosarzewskiego, Adama Drzewieńskiego i Marcina Kosa, że „popamięta Karabinek moją krowinę!“ (świadkowie potwierdzili prawdziwość tych słów). „A może nędza popełnęła go do przestępstwa“. Przeciwnie, sołtys oświadczył, że Karaś uchodzi za zamożnego gospodarza, ma ładne gospodarstwo, dużo dobytku a i papierki nosi za koszulą. „A może on już był kiedykolwiek karany?“. Sołtys zaprzeczył i przypominał sobie tylko, że z 8 albo 10 lat temu Karaś za obrazę p. wójta gminy Pijawnia (nazwał go na rynku w stanie nieco przyćmionej poczytalności farmazonem i sufraganiem) odsiedział 2 dni pod zamkiem w gminnym karmniku alias kozie.

Jest tedy przestępstwo, jest winowajca i wina jest ustalona. Wtedy sędzia śledczy według danych kodeksu określa, jakiemu artykułowi ustawy odpowiada popełniony czyn i odsyła akta do prokuratora. Wreszcie sprawa idzie na stół sędziowski i po raz drugi odbywają się te same procesy logiczne; a w ostatecznym rezultacie Karaś zostaje ukaranym, t. j. skazanym na tyło a tyło miesięczne zamknięcie.

Szkielet sprawy jest stosunkowo prostym. Mogą być atoli znaczne komplikacje. I tak—Karabin, przyczaiwszy się w nocy, mógł złodzieja przyłapać na gorącym uczynku, mógł go zwyczajnie przytrzymać, albo i mogła z tego spotkania wyniknąć bójka, w przebiegu której Karaś, broniąc się, ranił kozikiem, (który nosił u pasa) napadającego (rana drobna, ciężka, śmiertelna). Dalej, na dochodzeniu śledczym, Karaś mógł dowodzić, że nie było go w domu w czasie, kiedy

kradzież zboża popełniona została; albo dowodził, że to nie on, jeno Walenty Guzik, z sąsiedniej wsi nadjechał wozem i zabrał snopy, albo wreszcie, że miał współników. Wszystkie te szczegóły musi wziąć pod rozwagę sąd, na wszystkie musi znaleźć odpowiednie wskazówki w kodeksie karnym. Aleć jest jeden jeszcze ważny szczegół, jedna zasadnicza różnica, która oddziela rzeczywistość faktu dokonanego od świata kodeksu. Ostatni nie zna ani Karabina, ani Karasia, ani soltyśa, ani snopów zboża. Tu tylko znajdujemy oderwane pojęcia: poszkodowanego, przestępcy, świadków, przedmiotu zbrodni. Rzeczą sądu jest odszukać w danym czynie takie lub inne przez kodeks wskazane cechy popełnionego czynu, charakteryzujące ostatni, jako kradzież, zbrodnię, oszustwo; cechy obwinionego o spełnienie czynu, charakteryzujące go, jako przestępcę przypadkowego, przestępcę z nędzy albo z deprawacji moralnej, albo jako zbrodniarza zawodowego, stałego gościa więzień. Staje się tedy dla nas najzupełniej widocznym, że prawo karne obejmuje całokształt wszystkich przez państwo stanowionych przepisów, które z przestępstwem, jako z faktem dokonanym wiążą karę, tegoż (przestępstwa) następstwo prawne. Przestępstwo i kara są to kamienie węgielne wszelkiego prawa karnego. Zadaniem umiejętności prawa będzie:

1-o Ujęcie tych dwu zjawisk w formy uogólnień pojęciowych.

2-o Rozwinięcie systematyczne oddzielnych przepisów i nakazów prawa i podniesienie ich (drogą stopniowych oderwań) do pojęć i zasad najwyższych.

Jest więc prawo karne umiejętnością systematyczną; poza tym jest jednak umiejętnością znakomicie praktyczną; rozwija się na tle potrzeb życia praktycznego, wychodzi z jego założeń, pracuje na rzecz tych właśnie wymagań i celów stosowania prawa w życiu. Z tych założeń wychodząc, ma umiejętność prawa karnego inne jeszcze zadania. Badanie prawa obowiązującego prowadzi do uogólnienia pojęcia zbrodni i do zbudowania systemu środków spoczywających w ręku władzy państwowej, mających na celu jej zwalczanie. Stąd już krok tylko do postawienia kwestji o źródłach i cechach przestępstwa wogóle, o podstawie i celu kary. Odpowiedź na dwa ostatnie pytania, odpowiedź umiejętna stanowi przedmiot specjalnej gałęzi prawa karnego — polityki karnej (Criminalpolitik). Człowiek od wielu stuleci pod wpływem bodźców czysto praktycznych zastanawiać się musiał nad celowością kary i nad równowagą konieczną pomiędzy przestępstwem a towarzyszącą mu karą. Dopiero jednak nasze stulecie ujęło wszystkie empiryczne próby równoważenia tych

dwu przedmiotów prawa karnego, wszystkie dokonywane na ten temat rozmyślenia, przypuszczenia i pożądanja w pewien system umiejętnie ułożony. Polityka kryminalna odgrywa już dzisiaj wielką, a w przyszłości odegra większą jeszcze rolę. Przykuwa do siebie powszechną uwagę nie tylko ludzi nauki, ale rządów europejskich, mężów stanu, filozofów i psychologów, lekarzy, rzec można całego świata inteligentnego. Ma ona poza tym jednak większe jeszcze i szersze umiejętnie zadanie. Stwarza skalę mierniczą, sprawdzian oceny prawa istniejącego i zakresła drogę, po której kroczyć winien dalszy rozwój instytucji obowiązujących. Wychodząc z założenia, że kara nie może być inną, jeno celową, z tego ostatniego punktu widzenia „celu“ rozpatruje ordynację prawną w całym tejże obszarze i w każdym poszczególnym jej przepisie.

W ten sposób nietrudno będzie nam skutecznie podzielić ogromnego materiału prawa karnego na specjalne dyscypliny. O ile będziemy badać naturę i istotę przestępstwa, mówić będziemy o kryminologii. Przestępstwo jest zjawiskiem złożonym i wpływają na nie czynniki różnorodnej treści, które podzielić można na dwie grupy czynników indywidualnych, wypływających z natury przestępcy, oraz społecznych, mających swe źródła w otoczeniu, w warunkach społecznych, ekonomicznych, wśród których żyje i działa przestępca. Tak tedy i kryminologia rozpadnie się na: 1) biologję czyli antropologję kryminalną, która bada przestępstwo w życiu jednostki, skłonności do zbrodni w ich formach i warunkach indywidualnych. Antropologia kryminalna dzieli się znowu na somatologję kryminalną (anatomję i fizjologję), o ile rozpatruje przestępcę z fizycznego punktu widzenia oraz na psychologję kryminalną, o ile uwzględnia życie wewnętrzne przestępcy. 2) socjologję kryminalną, która rozpatruje przestępstwo, jako wypadkową sił działających w społeczeństwie, jako objaw życia społecznego, pod względem treści i formy uwarunkowany życiem społecznym.

Samouk o ile zająć się zechce umiejętnościami wskazanemi, powinien znaleźć wyjaśnienie następujących kwestji. Przestępstwo i jego czynniki. Czynniki społeczne i indywidualne w ich stosunku wzajemnym¹⁾. Przewaga czynników społecznych. Teorja Lombrosa

¹⁾ Prof. Liszt (Berlin) w mowie wygłoszonej na III kongresie antropologii kryminalnej w Brukseli mówi: „Wpływ okoliczności społecznych a nadewszystko ekonomicznych na życie jednostki zaczyna się nadługo przed jej narodzeniem. Niedza ekonomiczna rodziców i jej orszak — wycieńczenie, choroby, pijaństwo — wpływają

i jego szkoły. Przestępca urodzony. Klasyfikacja przestępców. Rozwój przestępczości.

Wszystkie te zagadnienia znajdują wy tłumaczenie w następujących dziełach, z których niestety mała tylko część należy do literatury polskiej.

Makarewicz DAS WESEN DES VERBRECHENS, Eine criminalsociologische Abhandlung. Wiedeń. 1896, str. 288.

Lombroso L'UOMO DELINQUENTE. Przekład polski Popławskiego Zbrodniarz urodzony, 1891, str. 246; przekład niezupełny. Dokładnie tłumaczone na francuski (najlepszy przekład z roku 1895) i niemiecki.

Lombroso i Laschi IL DELITTO POLITICO E LE REVOLUZIONI IN RAPPORTO AL DIRITTO ALL'ANTROPOLOGIA CRIMINALE ED ALLA SCIENZA DI GOVERNO. 1890, str. 546. Przekłady na języki francuski i niemiecki. 1891—1892. W polskiej literaturze ocena i krytyka Krzywickiego w „Prawdzie“, 1890.

Lombroso i Ferrero KOBIETA JAKO ZBRODNIARKA I PROSTYTUTKA. Studja antropologiczne poprzedzone biologją i psychologją kobiety moralnej. Tłumaczył J. Szenhak. Warszawa. 1895, str. 497.

Prace Lombrosa często niekrytyczne, świadczące na każdym kroku o tym, że autor swoje osobiste przypuszczenia i fantastyczne uogólnienia podaje jako prawdy naukowe są głównie z tego punktu widzenia ważne, że wzruszyły do posad cały w rutynie i tradycji skostniały gmach poglądów na przestępstwo i przestępcę. Wpływ w tym kierunku dokonany pozostawi w dziejach nauki prawa karnego niezatarte wrażenie. Powstała cała literatura polemiczna, zwolenników i przeciwników psychiatrii turyńskiego (p. niżej).

Lombroso L'ANTHROPOLOGIE CRIMINELLE ET SES RECENTS PROGRES. 1890.

Tenże NOUVELLES RECHERCHES DE PSYCHIATRIE ET D'ANTHROPOLOGIE CRIMINELLE. 1892.

Tenże LES APPLICATIONS DE L'ANTHROPOLOGIE CRIMINELLE. 1895.

szkodliwie na płód, zanim dojrzeje. Nowonarodzony przynosi często na świat, jako jedyny spadek po rodzicach, ciężar neurastenji. Leczenie te warunki ekonomiczne niesprzyjające i uratujecie życie przyszłych pokoleń!... Rzecz jasna, że warunki społeczne wpływają na rozwój przestępczości trojako: 1) działają na przodków przestępcy, a jednocześnie na jego indywidualność wrodzoną; 2) wpływają na rozwój cielesny i duchowy sprawcy zbrodni; 3) działają w chwili dokonania przestępstwa“. Actes du III Congrès Intern. d'Anthropologie Criminelle. Bruksella. 1893, str. 92 i nast.

Ferri LA SOCIOLOGIE CRIMINELLE. 1893. Oryginał włoski La sociologia criminale, 1892. 4 wyd. 1900. Świeżo wyszedł przekład niemiecki Kurelli Das Verbrechen als soziale Erscheinung. 1897, str. 497 i XV.

W dziele tym, które ma wszelkie dane aby pozostać „Standard book“, książką podstawową antropologii kryminalnej, zobrazowane zostały wszystkie wyniki dwudziestoletnich badań szkoły Lombrosa. Jednocześnie dokonany zostaje zwrot kompromisowy w kierunku socjologicznego pojmowania przestępstwa. Dzieło zawiera też wiele bardzo frazeologii. Kompromis został stwierdzonym przez samego Lombroso'a na kongresie międzynarodowym lekarzy w Moskwie w r. 1897, na którym arcymistrz „zbrodniarza urodzonego“ wyznał, że wie, iż czasy późniejsze nie zostawiają ani jednej całej cegiełki z gmachu, który wznosił pracą całego życia. (Por. „Gazeta Sądowa“, 1897, sierpień).

Krytykę poglądów Lombrosa bezpośrednio samouk znajdzie w dziele:

Tarde LA CRIMINALITÉ COMPARÉE. 1886, str. 212. Cena fr. 2 1/2.

Z punktu widzenia lekarsko-antropologicznego w dziele:

Baer DER VERBRECHER IN ANTHROPOLOGISCHER BEZIEHUNG 1893. Cena mr. 6 (dzieło pierwszorzędnej wagi, autor jest autorytetem w zakresie badań kryminalno-antropologicznych). Sprawozdanie w „Gazecie Sądowej“, 1895.

Zupełnie niepotrzebnie przetłumaczono u nas gołosłowny penegryk:

Kurella LOMBROSO. 1896.

Krytyka poglądów Lombrosa i Ferrera na „kobietę zbrodniarkę“ znajduje się w cennej pracy psychiatry niemieckiego:

Naecke VERBRECHEN UND WAHSINN BEIM WEIBE. 1894.

Pośrednio zaś krytyka ta znajduje się w literaturze szkoły socjologicznej, podkreślającej przede wszystkim czynniki społeczne zbrodni:

Prins CRIMINALITÉ ET RÉPRESSION. 1886. Cena fr. 6.

Prins, profesor uniwersytetu brukselskiego, znakomity kryminalista belgijski w książce tej rozpatruje następujące kwestje: Przestępczość wogóle. Przestępcy przypadkowi i zawodowi. Odpowiedzialność i prawo kary. Historyczny rozwój przestępstwa. Prawo wielkich liczb a wolność jednostki. Włóczęgi i nędza. Pomoc dla podrzutków. Ustrój więzień. Deportacja w An-

gli. Książka, jakkolwiek wydana przed kilkunastu laty, zachowała swą wartość niezmniejszoną.

Liszt *LEHRBUCH DES STRAFRECHTS*. 8 wyd. Berlin. 1897. (Wstęp).

W literaturze naszej istnieje kilka prac poświęconych krytyce poglądów szkoły włoskiej. Najstarszą jest tłumaczona:

Ferri *SZKOŁA POZYTYWNA PRAWA KARNEGO*. 1885. (Przekład Korenfelda. Cena kop. 30).

Rosenblatt *O OBECNYCH SZKOŁACH PRAWA KARNEGO*. 1887. „Ate-neum“. 1887, tom II, str. 461—479).

Krzymuski *SZKOŁA POZYTYWNA PRAWA KARNEGO WE WŁOSZACH*. 1888.

Stebelski *NOWE KIERUNKI W NAUCE PRAWA KARNEGO*. 1893.

Wykład najobszerniejszy.

Moldenhawer Liczne artykuły w „Gazecie Sądowej“. 1885—95, oraz w „Niwie“, 1893.

Bardzo cenną jest broszura:

Spasowicz *NAJNOWSZE PRĄDY W NAUCE PRAWA KARNEGO*. 1891. „Kraj“ i w oddzielnej odbitce, cena kop. 40.

Przechodzimy obecnie do polityki kryminalnej czyli do reakcji społeczeństwa przeciwko zbrodni, reakcji ujętej w system celowych środków t. j. do kary. Niezmiernie pouczającym jest zaznajomienie się z historycznym rozwojem kary, która na pierwotnych stopniach rozwoju ludzkości jest dziką, odruchową jeno zemstą jednostki. a z biegiem czasu, ewolucyjnie staje się funkcją władzy państwowej. Taki pogląd historycznie uwarunkowany wskazuje też cele i granice władzy państwowej w dziedzinie wyznaczania kary, odpowiadającej powadze przestępstwa. Polityka kryminalna ma do czynienia z każdym, oddzielnie brany przestępcą. Kara, jako kara celowa, powinna uwzględniać warunki naturalne popełnionego przez przestępcę czynu, którego za pomocą ukarania, wyrządzenia dotkliwej krzywdy (kary pieniężne, godzące na wolność, honor, majątek) chce powstrzymać od powtórzenia czynów podobnych. Ta zasada celowości kary zawiera najlepszy sprawdzian dla oceny obowiązującego systemu kar a jednocześnie wskazuje program reformy na przyszłość. Jest też polityka kryminalna „nauczycielką prawodawstwa karnego“

(Stoos). Pojęcie celowości kary żąda, aby prawodawca pozostawił przestępcy przypadkowemu wszelkie drogi otwarte dla poprawy; żąda, aby, o ile to się tylko okaże w każdym oddzielnym wypadku możliwym, przestępca takiego typu był zwolnionym od kary, wyznaczonej przez sąd aż do chwili kiedy na nowo powtórzy swój czyn zbrodniczy. Jest to t. zw. „skazanie warunkowe“, instytucja istniejąca w Stanach Zjednoczonych od czasu bardzo już dawnego, a w Europie bądź wprowadzona od niedawna, bądź też mająca wielkie widoki urzeczywistnienia w niedalekiej przyszłości (w Belgji, Francji, Portugalji, Norwegji, Kantonie Genewskim).

Makarewicz EWOLUCJA KARY. „Ateneum“. 1897.

Liszt LEHRBUCH i t. d., ob. wyżej.

Tenże KRIMINALPOLITISCHE AUFGABEN w czasopiśmie dla umiejętności prawa karnego „Zeitschrift für Strafrechtswissenschaft“, tomy IX, X, XII.

Prins CRIMINALITÉ ET REPRÉSSION. 1886. Bruksella. Cena fr. 6.

Tenże DER KAMPF GEGEN DAS VERBRECHEN. Bern. 1894. Cena cnt. 30.

Stoos DER GEIST DER MODERNEN STRAFGESETZGEBUNG. 1896.

Dobry a krótki wykład zasad i ideałów nowoczesnego prawodawstwa karnego.

Holewiński SKAZANIE WARUNKOWE. „Ateneum“. 1898.

Joly LE COMBAT CONTRE LE CRIME. Paryż. 1892. Cena fr. 5.

PRAWO KARNE OBOWIĄZUJĄCE.

Kodeks karny obowiązujący u nas należy do szeregu przestarzałych już dziś pomników prawodawczych minionych czasów. Nie odpowiada zupełnie potrzebom społeczeństwa i wymaganiom chwili. Ustanowioną też została przed kilkunastu laty komisja w celu wypracowania nowego kodeksu karnego dla Cesarstwa Rosyjskiego, która pracę swą ukończyła w r. 1895. Niewiadomo jednak, kiedy projekt komisji, który ogólnie został jaknajlepiej powitany, zostanie zatwierdzonym i odkąd obowiązywać zacznie.

Nasza literatura dogmatyki prawa karnego jest niezmiernie szczupła. Kilka dzieł poświęconych wykładowi prawa karnego liczą już blisko 30 lat życia, są po części przestarzałe i nie odpowiadają wymaganiom nauki współczesnej. Wyróżnić należy:

Budziński WYKŁAD PORÓWNAWCZY PRAWA KARNEGO. Warszawa. 1868, str. 323. Cena rub. 1 kop. 50.

Treść: Pojęcie prawa karnego i stosunek jego do innych nauk. Historia nauki prawa karnego. Zasadnicze filozoficzne pojęcia (§§ 1—46). Ogólne zasady prawa karnego: o źródle prawa karnego, granice zastosowania prawa karnego. Przestępstwo. Jego pojęcie i istota. Podmiot przestępstwa. Niepo czytalność. Wina i jej stopnie. Kara (§§ 194—247). Teorje kryminalne.

Dzieło to zawdzięcza cechom umysłu autora, że dziś jeszcze używanym być może. Umysł to był (Budziński, profesor Uniwersytetu Warszawskiego † 1895) jasny, trzeźwy, z ogromną łatwością przyswajający sobie wyniki pracy innych uczonych, starający się zrozumieć obce poglądy, unikający polemiki. Dzieło ilustrowane licznymi przykładami z zastosowaniem metody porównawczej.

Jako uzupełnienie tego dzieła (części ogólnej) wydał autor rzecz:

O PRZESTĘPSTWACH W SZCZEGÓLNOŚCI—WYKŁAD PORÓWNAWCZY Z UWZGLĘDNIENIEM PRAW OBOWIĄZUJĄCYCH W KRÓLESTWIE POLSKIM I GALICJI AUSTRYJACKIEJ. Warszawa. 1883, str. XIX i 353. Cena rub. 3.

Rzecz ta obejmuje: 1) przestępstwa przeciwko prawom jednostek (zdrowie, życie, bezpieczeństwo osobiste, honor, własność), 2) przeciwko prawom familijnym (cudzołóstwo, kazirodztwo i t. p.), 3) przeciwko porządkowi publicznemu (tufactwo, zawiązywanie szajek zbójcekich, fałszerstwo monet, pojedynki), 4) przeciwko porządkowi administracji kraju (opór władzy, emigracja, przestępstwa urzędników), 5) przeciwko religii (błuznierstwo, świętokradztwo i t. d.). Podręcznik, jedyny w literaturze naszej, w zupełności zasługuje na uznanie, jakim się cieszy.

Z dzieł istniejących w literaturze rosyjskiej polecić należy prace znakomitego kryminalisty:

Fojnicki KURS PRAWA KARNEGO (Kurs ugołownago prawa), oraz **KURS PROCESU KARNEGO** (Kurs ugołownago sudoproizwodstwa). Oba dzieła doczekały się 2 wydania. 1896.

Tenże NAUKA O KARZE (Uczenie o nakazanji, 1889—ma wyjść nowe wydanie).

F. w ostatnim z wyliczonych dzieł swoich wiele miejsca poświęcił teorji organizacji więzień. W tym przedmiocie istnieją dwa ważne dzieła niemieckie:

Holtzendorff i Jegemann HANDBUCH DES GEFÄNGNISSWESENS (dzieło zbiorowe, 1889, 2 tomy, str. 514 i 544. Cena mr. 50.

Krohne LEHRBUCH DER GEFÄNGNISSKUNDE UNTER BERÜCKSICHTIGUNG DER KRIMINALSTATISTIK UND KRIMINALPOLITIK. Berlin. 1889.

Por. też OBZOR 10-LETNIEJ DIEJATELNOSTI GŁAWNAGO TIUREMNA-
GO UPRAWLENJA 1879—1889. Petersburg. 1889.

Jako kwestję specjalną polecić można przestudjowanie zagad-
nienia instytucji sądów przysięgłych:

N. Likiert W SPRAWIE SĄDÓW PRZYSIĘGLYCH. „Gazeta Sądowa“. 1895.

Mogilnicki SĄDY PRZYSIĘGLYCH. Warszawa. 1899. Cena kop. 75.

Działuszew SUD NAD SUDOM PRISIAŻNYCH. 2 wydanie. Moskwa. 1896. Cena kop. 50.

Cruppi LA COUR D'ASSISES. 1898, str. 337. Cena fr. 3½.

Pogląd krytyczny. Autor domaga się reform w kierunku sądu ławni-
czego pruskiego.

Glasson HISTOIRE DES INSTITUTIONS JUDICIAIRES DE L'ANGLE-
TERRE. Paryż. 1882. Cena fr. 60.

Daniewskij SRAWNITELNOJE OBOZRENJE NIEKOTORYCH FORM
NARODNAGO SUDA (miesięcznik „Russkaja Mysl“. Moskwa. 1895, sty-
czeń i luty).

Koni (senator) SUD PRISIAŻNYCH. „Żurnal minist. justycji“. 1895,
tom IV.

Por. także artykuł prof. **Miklaszewskiego** O ZNACZENIU SĄDÓW
PRZYSIĘGLYCH. „Bibl. Warszawska“. 1867, tom IV.

Aczkolwiek poświęcone wykładowi obcego nam prawodawstwa,
to jednak powinno w tym wykazie znaleźć miejsce dzieło:

Krzymski WYKŁAD PRAWA KARNEGO AUSTRYJACKIEGO. 2 tomy.
1885—7:

Autor we wstępie na 136 str. daje wykład podstaw filozoficznych
prawa karnego czyli teorii karnych, które wyklada w historycznym porządku.
Następnie daje obraz podstaw historycznych prawa karnego. Podział
na pięć okresów: zemsty, odwetu, okupu; analogja między karą a przestęp-
stwem; humanitaryzm w prawie karnym. Następnie przechodzi do wykładu
znaczenia i systemu nauki prawa karnego. Stosunek nauki prawa karnego
do innych umiejętności. Bardzo krótki rys nauki prawa karnego. Wreszcie
uwzględnia historję nauki prawa karnego w Polsce.

Tenże WYKŁAD PROCESU KARNEGO AUSTRYJACKIEGO. 1891.

Trzyma się ściśle ustawy obowiązującej.

Wskazane powyżej podręczniki uwzględniają w mniejszym lub większym stopniu metodę porównawczą. Należałoby bezsprzecznie zapoznać się bliżej z obowiązującymi na Zachodzie ustawodawstwami karnymi, a przede wszystkim z prawem kryminalnym obowiązującym we Francji, Niemczech i Włoszech. Doskonały wykład tych przedmiotów znaleźć można w podręcznikach:

Garraud PRÉCIS DU DROIT CRIMINEL FRANÇAIS. 1885. Cena fr. 10.

Vidal COURS RÉSUMÉ DU DROIT CRIMINEL FRANÇAIS. 2 wydanie. 1899. Cena fr. 5.

Liszt LEHRBUCH DES DEUTSCHEN STRAFRECHTS. 8 wydanie. 1898. Cena mr. 10.

Doskonały obraz prawodawstw karnych, obowiązujących na całym świecie, znaleźć można w świeżo wydanym pomnikowym dziele:

DIE STRAFGESETZGEBUNGEN DER GEGENWART pod redakcją prof. **Lisza**, po niemiecku i po francusku. Tom I. 1894; tom II, 1898. Cena mr. 30 za tom.

PRAWO MIĘDZYNARODOWE.

Prawo międzynarodowe tworzy ostatnie najwyższe ogniwo w łańcuchu ordynacji prawnych. Prawo prywatne reguluje wzajemne stosunki jednostek, prawo państwowe ma na względzie organizację państwową społeczności ludzkich, prawo zaś międzynarodowe normuje stosunki wzajemne państw i narodów. Dzieje cywilizacji są dziejami stosunków międzynarodowych. Wobec ciągłej wymiany przekonań i doświadczeń i ciągłych interesów wspólnych, zupełnie tak samo, jak pomiędzy jednostkami, za sprawą stałych i koniecznie działających potrzeb, wytwarza się neutralna skala oceny postępowania, mająca na celu uniemożliwienie albo pokojowe złagodzenie kolizji. Ordynacja prawa prywatnego w stosunku do jednostek czyni to samo, co prawo międzynarodowe w stosunku do narodów i państwa z tą jednak różnicą, że ustanowienie podobnej ordynacji połączone jest ze względu na kolosalne obszary, które prawo, pod każdym względem, niby żelazną obręczą objąć musi z niezmiernie poważnemi

przeszkodami. Ordynacja ta wytwarza się powoli i pomimo prób dokonywanych w przeciągu ostatnich dwu stuleci (od pokoju Westfalskiego) ostatecznie skryształizowaną nie została. Istnieje tylko cały szereg traktatów międzynarodowych, które jak gdyby tworzą podłoże prawodawstwa międzynarodowego i które z czasem, aczkolwiek nie blizkim, mogą być ujęte w formę kodeksu. Bluntschli próbował uczynić to jeszcze w r. 1878 (*Das moderne Völkerrecht als Rechtsbuch*). Pomimo to dziś jeszcze napotykać się daje pogląd, jakoby prawo międzynarodowe było w zasadzie swej i z natury swego przedmiotu niemożliwe. Przedstawiciele tego poglądu, nie rekrutujący się zresztą z szeregu specjalistów, wychodzą z tego założenia, że integralną częścią każdego prawa jest przymus. W stosunku do prawa prywatnego, karnego — przymus ten reprezentuje władza państwowa. Posiadając pewne prawo możemy się spodziewać, że o ile ono urzeczywistnione nie zostanie dobrowolnie, będziemy mogli liczyć na pomoc władzy, która użyje przymusu w celu utrzymania porządku prawnego. Cóż jednak w stosunkach międzynarodowych czyli międzypaństwowych reprezentować może przymus wykonania pewnych powziętych postanowień? Czy istnieje władza wyższa od władzy państwa oddzielnie wziętego? Gdyby tak jednak było, to w jakim celu każde państwo posiadałoby urzędy zagraniczne, ambasadorów, konsulów; w jakim celu pisanoby traktaty, które strony uważają za mniej lub więcej obowiązujące dla siebie, w jakim celu ustanawiano sądy rozjemcze, których wyroki strony szanują? Instytucje prawa międzynarodowego są jeszcze zbyt młode w porównaniu z instytucjami innych dyscyplin prawnych, prawa prywatnego, karnego i t. d.; stosunki międzynarodowe dopiero w bieżącym stuleciu nabrały stałości i objęły świat cały pod wpływem obrotu ekonomicznego i wymiany dóbr materialnych. Pierwotny pogląd uważający „cudzoziemca“ i „wroga“ za synonimy (taki jest pogląd np. prawa rzymskiego) nie od wielu dopiero stuleci ustąpił bardziej humanitarnemu przekonaniu o równości ludzi i narodów. Zamiast egoizmu jednostek i narodów dążących do samowładnego, absolutnego panowania, wytwarza się w atmosferze wspólnych interesów (związek pocztowy międzynarodowy, takiż kolejowy oraz własności literackiej) przekonanie o wspólności interesów, które bronić, celów, do których dążyć należy, ideałów, o które walczyć trzeba.

Niezależnie atoli od tych czynników ideologicznego porządku działają i inne realniejsze bodźce.

Weźmy pod rozwagę bliższą zagadnienie bardzo aktualne¹⁾, kwestję są d ó w r o z j e m c z y c h. Łatwo zrozumiemy, dla czego ona jest dziś na porządku dziennym. Małe państwa nie lubią wojen; za wiele stawiają na kartę, mogą wszystko stracić, a zyskać nader niewiele. To samo dotyczy krajów t. zw. neutralnych. Kwestja „wojny“ znajduje się tedy w kole wielkich mocarstw. A czyż te nie zapewniają stale o swych zamiarach pokojowych? I rzeczywiście, co mówią parlamenty? co opinja publiczna? co narody „płaczące i jęczące pod brzemieniem podatków? Wyżej, w rozdziale poświęconym „Skarbowości“ (p. str. 229) powiedziano w tej kwestji wszystko, co można było i należało. Tak tedy kwestja pokoju leży w rękach mocarstw; od nich zależy rzucić świat cały w otchłań gwałtu, albo wprowadzić go na drogę stałego porządku prawnego. Gdzie znajdzie się mąż stanu, który uświadamiając sobie powagę tej alternatywy, wątpił na chwilę, w którą stronę ma skierować swoje zamiary, myśli i uczucia. (Dyplomaci też stale mówią i zapewniają, że pragną pokoju!). A poza tym mocarstwom grozi często wróg gorszy i silniejszy od sąsiadów i współzawodników. Ten wróg—to nierozważne, aż do szaleństwa dochodzące, poczucie własnej siły. Znajomość dziejów przemawia pod tym względem zupełnie wyraźnie ruinami wielkich państw Wschodu! I tu rzecz jasna: tylko stała organizacja sądownictwa międzynarodowego mogłaby uchronić państwo od takiego szaleństwa, a jednocześnie wskazywałaby mu drogę do korzystania z przywilejów hegemonji na rzecz narodów i wszechświata. Tylko władza oparta na prawie posiada cechy stałości...

Tu atoli pozostajemy wciąż tylko w świecie przypuszczeń i domniemań, a w rzeczywistości zdaje się ciągle panować stara zasada: si vis pacem, para bellum! Realnością pozostanie tymczasem idealizm....

Umiejętność prawa międzynarodowego licząca setki znakomitych przedstawicieli w nauce europejskiej i amerykańskiej, towarzystwa pokoju rozrzucone po całej Europie, wreszcie „Instytut prawa międzynarodowego“ istniejący od r. 1873 i liczący w szeregach swych członków uczonych, mężów stanu, publicystów i t. d. pracują nad stworzeniem kodyfikacji ustaw i zwyczajów prawa międzynarodo-

¹⁾ Konferencja międzynarodowa zwołana do Hagi w maju r. 1899 zajęta była rozstrząsaniem projektów związanych z tym zagadnieniem (p. „Gazeta Sądowa“, 1899, listopad).

wego, kodyfikacji, której dokonają jednak przyszłe czasy dopiero. Działalność „Instytutu“ opisaną została w „Gazecie Sądowej“ w roku 1894.

Prawo międzynarodowe dzieli się na 1) teoretyczne czyli filozoficzne; 2) pozytywne czyli specjalne. Inny podział będzie na: a) publiczne, które obejmuje wzajemne stosunki państw i b) prywatne, obejmujące stosunki poddanych jednego państwa do poddanych drugiego, albo do samego państwa obcego.

Literatura prawa międzynarodowego jest u nas dla bardzo zrozumiałych powodów nader szczupła i nie wystarcza zupełnie dla potrzeb naukowych. Istnieje szereg ulotnych broszur po części przestarzałych, z których czytelnik słabego tylko nabierze pojęcia o właściwym zakresie zadań umiejętności i o badaniach już dokonanych. Wymieniamy tylko ważniejsze:

Białecki ZADANIA PRAWA MIĘDZYNARODOWEGO. Warszawa. 1874, str. 52. Cena kop. 25.

Ogólna charakterystyka zadań prawa międzynarodowego. Wiele frazeologii. Rzecz dziś bez wartości.

Kasperek O POTRZEBIE TROSKLIWEJ UPRAWY PRAWA MIĘDZYNARODOWEGO. Kraków. 1887, str. 7.

Roszkowski O AZYLACH I EKSTRADYCI. 1882.

L. Bar PRAWO MIĘDZYNARODOWE PRYWATNE I KARNE, przekład z niemieck. Rzesińskiego, 1876; cena rub. 2; (dziś rzecz przestarzała, oryginał wyszedł w powtórny znacznie powiększonym wydaniu w 2 tomach p. t. Internationales Privat-u. Strafrecht. Hanower. 1889. Dla celów uniwersyteckich służy tegoż autora krótki podręcznik Lehrbuch des internationalén Privatrechts. 1892).

Wobec ubóstwa naszej literatury posiłkować się musimy piśmiennictwem narodów zachodnio-europejskich. Wskazujemy oczywiście tylko rzeczy najważniejsze i bezwzględnie dobre (w porządku od bardziej przystępnych do trudniejszych).

I. Leseur INTRODUCTION à UN COURS DE DROIT INTERNATIONAL PUBLIC. Paryż. 1893. Cena fr. 3½.

Despagnet COURS DE DROIT INTERNATONIAL PUBLIC. Paryż. 1894. Cena fr. 10.

Heffter DAS EUROPÄISCHE VÖLKERRECHT DER GEGENWART. 8 wydań, ostatnie staraniem prof. **Geffckena**. Berlin. 1888. Cena mr. 12.

Holtzendorff DAS EUROPÄISCHE VÖLKERRECHT, (w kłopedji prawa“).

II. Rivier PRINCIPES DU DROIT DES GENS. 1896. 2 tomy. Cena fr. 20. (Dzieło znakomite).

Ullmann DAS VÖLKERRECHT. Fryburg. 1898. Cena mr. 9.

Calvo LE DROIT INTERNATIONAL THÉORIQUE ET PRATIQUE. 4 wydanie. 5 tomów. Cena mr. 75.

Holtzendorff HANDBUCH DES VÖLKERRECHTS. (Dzieło zbiorowe. 4 tomy. 1886—9). Str. ogółem około 3 tysięcy; cena mr. 100. Tom I wyszedł w przekładzie francuskim p. t.:

Holtzendorff et Rivier INTRODUCTION AU DROIT DES GENS. Cena mr. 16.

Martens SOWREMIENNOJE MIEZDUNARODNOJE PRAWO JEWROPEJSKICH NARODOW. 3 wydanie. Petersburg. 1896, przekład na język niemiecki p. t. Völkerrecht, Deutsche Ausgabe von prof. Bergbohm. 2 Bände. Berlin. 1886. Cena mr. 20.

III. Wzmianka zaszczytna należy się pomnikowej pracy:

Fr. Laurent ÉTUDES SUR L'HISTOIRE DE L'HUMANITÉ. 18 tomów

Polecamy ją do lektury. Dzieło obejmuje całkowite dzieje ludzkości pojęte z punktu widzenia stosunków międzynarodowych. Poglądy autora wogóle są wysoce humanitarne.

IV. Rzeczywistość polityczna wysunęła na plan pierwszy kwestję sądów ro zjem c z y c h (p. wyżej). Kwestja ta od r. 1870 powołała do życia całą powódź literatury. Podajemy tu szereg najważniejszych i najnowszych dzieł poświęconych rozpatrzeniu wszechstronnemu tego ciekawego zagadnienia:

Dreyfus L'ARBITRAGE INTERNATIONAL. Paryż. 1892.

Rouard de Card LES DESTINÉES DE L'ARBITRAGE INTERNATIONAL DEPUIS LA SENTENCE RENDUE PAR LE TRIBUNAL DE GÈNÈVE. 1892.

Revon L'ARBITRAGE INTERNATIONAL. 1892.

****Merignhac** TRAITÉ THÉORIQUE ET PRATIQUE DE L'ARBITRAGE INTERNATIONAL. 1895.

Praca dotychczas najzupełniejsza i pod względem teoretycznym najpoważniejsza.

Arnaud LES TRAITÉS D'ARBITRAGE PERMANENT ENTRE LES PEUPLES. 1895.

Rivier PRINCIPES DU DROIT DES GENS. (p. wyżej). Tom II, str. 160—188.

W związku z zagadnieniem sądów rozjemczych znajduje się kwestja rozbrojenia, idei pokoju it. d.

S. P. ZŁOŻYĆ BROŃ!

Szereg artykułów drukowanych w „Prawdzie“ r. 1894. Dane zawarte tutaj należy uzupełnić materiałem przytoczonym przez:

L. Komarowski RAZWITJE IDEI MIRA. Petersburg. 1893. Cena kop. 30.

Czasopisma, Encyklopedje, Bibliografia.

Nie sposób wyliczać tutaj wszystkich, ani nawet najważniejszych czasopism prawnych. „Imię ich jest bowiem—legjon“. W tej materji ciekawy czytelnik może znaleźć wyczerpującą informację w Gazecie Sądowej z r. 1895, str. 562—570 („Umiejętności prawne w Niemczech. Czasopiśmiennictwo — wyliczono tytuły ważniejszych czasopism niemieckich). W języku polskim wychodzi Przegląd prawa i administracji, umiejętnie redagowany przez prof. **E. Till'a** we Lwowie (cena rocznie rub. 6), gdzie jednak uwzględniane są interesy prawników żyjących pod berłem austriackim. Poważne również artykuły z dziedziny prawa zawiera powoływana wielokrotnie w wykładzie powyższym Gazeta Sądowa Warszawska oraz Biblioteka Warszawska (za dawne lata) i Rozprawy Akademii w Krakowie.

Tylko jedna istnieje specjalna „Encyklopedja umiejętności prawnych“ odpowiadająca najwyższym wymaganiom naukowym. Jest nią wydana przed kilkunastu laty pod redakcją

Prof. Holtzendorff'a ENCYKLOPAEDIE DER RECHTSWISSENSCHAFT IN SYSTEMATISCHER BEARBEITUNG. 5 wydanie. 1890, str. VIII i 1486. Cena mr. 30.

Jest to zbiorowa praca kilkunastu uczonych i zawiera w ostatnim wydaniu następujące rozdziały (zaznaczamy tylko ważniejsze). I. Wstęp filozoficzny do nauk prawnych (A. Merkel). II. Dzieje i źródła prawa rzymskiego (Bruns-Pernice), kanonicznego (Hinschius), niemieckiego (Brunner), i francuskiego, normandzkiego i angielskiego (Brunner). III. Nowsze próby kodyfikacyjne (Behrend). IV. Prawo prywatne [rzymskie (Bruns-Eck), niemieckie, handlowe, francuskie (Rivier), międzynarodowe prywatne (Bar)]. V. Prawo publiczne [proces, prawo kościelne, karne konstytucyjne niemieckie, administracyjne, międzynarodowe publiczne].

Są i pomniejsze encyklopedje prawa (na wydziałach prawnych w uniwersytetach istnieje katedra specjalna Encyklopedji Prawa). Wymieniamy kilka tytułów:

A. Merkel RECHTSENCYKLOPÄDIE. 1885. Cena mr. 5.

Gareis ENCYKLOPAEDIE UND METHODOLOGIE DER RECHTSWISSENSCHAFT. 1887, str. 187.

Del Giudice ENCICLOPEDIA GIURIDICA PER USO DELLE SCUOLE. 2 wydanie. 1896, str. 332. Cena lirów 5.

Accolas INTRODUCTION À L'ÉTUDE DU DROIT. 1885.

Eschbach INTRODUCTION À L'ÉTUDE DU DROIT. 3 wyd. 1866.

Wiele cennych artykułów z dziedziny prawa zawiera francuska **LA GRANDE ENCYCLOPÉDIE** (wychodząca obecnie), niemiecka p. t. **HANDWÖRTERBUCH DER STAATSWISSENSCHAFTEN** (2 wydanie wychodzi obecnie, Jena, **Fischer**), u nas **WIELKA ENCYKLOPEDJA ILUSTROWANA** (do lit. F.).

Bibliograficzne zestawienia literatury prawnej są nader liczne. Wymieniamy tylko ważniejsze.

O. Mühlbrecht WEGWEISER DURCH DIE NEUE LITTERATUR DER RECHTS-UND STAATSWISSENSCHAFTEN. 2 wydanie. Berlin. 1893. Cena mr. 30.

Obszerny doskonale ułożony wykaz systematyczny literatury nowszej prawa wogóle, ze szczególnym jednak uwzględnieniem literatury niemieckiej.

Mühlbrecht wydaje corocznie **ALLGEMEINE BIBLIOGRAPHIE DER RECHTS U. STAATSWISSENSCHAFTEN**, od roku 1868. Cena roczna mr. 5.

H. La Fontaine et P. Otlet BIBLIOGRAPHIA SOCIOLOGICA; SOMMAIRE MÉTHODIQUE DES TRAITÉS ET DES REVUES DE SOCIOLOGIE ET DE DROIT, PUBLIÉ PAR LE BUREAU SOCIOLOGIQUE DE BRUXELLES. Wydawnictwo Instytutu bibliograficznego w Brukselli (od roku 1895. Cena rocznika fr. 20).

Blanchemanche SOMMAIRE PÉRIODIQUE DES REVUES DE DROIT. Bruksella.

BIBLIOGRAPHIE GÉNÉRALE ET COMPLÈTE DES LIVRES DE DROIT ET DE JURISPRUDENCE PUBLIÉS JUSQU'AU 25 OCTOBRE 1895, classée par l'ordre des Codes. Paryż. 1896, str. 147.

Picard BIBLIOGRAPHIE GÉNÉRALE ET RAISONNÉE DU DROIT BELGE. Bruksella. 1882—89.

Oppen NEDERLANDSCHE RECHTSLITTERATUR od roku 1883.

Caspar PRACTICAL CATALOGUE OF LAW BOOKS (literatura amerykańska).

U nas zapoczątkował przed kilku laty **A. Suligowski** pracę nad bibliografią prawa w Polsce wieku XIX. Po części zadaniu temu starał się uczynić zadosyć **F. Ochimowski** w bardzo udatnym szkicu zatytułowanym: UMIEJĘTNOŚCI PRAWNICZE U NAS W OSTATNIM TRZYDZIESTOLECIU, („Gazeta Sądowa“, 1894). Szkic ten został powtórzony w skróceniu w trzecim wydaniu „Zarysu najnowszej literatury polskiej“ **P. Chmielowskiego** (Warszawa, 1895, str. 416—420).

Dramard BIBLIOGRAPHIE RAISONNÉE DU DROIT CIVIL. Paryż. 1879.

Mulder BIBLIOGRAPHIE DE LA LEG. ADMINISTR. COMPARÉE [„Revue de droit internat.“. 1890, str. 185—216, 390—408].

Recenzje i stałe sprawozdania o ruchu w dziedzinie literatury prawa znaleźć można w doskonale redagowanym przez

Kirchenheim'a CENTRALBLATT FÜR RECHTSWISSENSCHAFT od roku 1880.

PRZEGLĄD LITERATURY ZA OSTATNIE DZIESIĘCIOLECIE drukowano w „Gazecie Sądowej“, 1897, №№ 32—37.

Bardzo cenne wskazówki zawierają katalogi wybitniejszych bibliotek europejskich. I tak przedewszystkim:

CATALOGUE DE LA BIBLIOTHÈQUE DU COMITÉ DE LÉGISLATION ÉTRANGÈRE. (Wydawnictwo minist. sprawiedliwości). Paryż. 1889, str. 718. Cena fr. 16.

KATALOG DER BIBLIOTHEK DES REICHSGERICHTS.

Katalog ten doskonale ułożony został przez głównego bibliotekarza najwyższego sądu kasacyjnego niemieckiego w Lipsku, prof. C. Schultza, liczy 2 tomy. (Lipsk, 1882, 1890).

Kończąc szereg powyżej ułożonych rad i wskazówek pragnęliśmy zwrócić uwagę czytelnika na kilka zasadniczych haseł, które mu towarzyszyć winny w całej jego wędrówce po winnicach prawa¹⁾.

1) Niechaj uświadomi sobie, że odczuwając „prawo“, posiada poczucie najwyższe obowiązku, nie owego obowiązku nieograniczonego, w bezustannej zmienności, prawie że płynnego; obowiązku nieskodyfikowanego, który narzuca mu etyka; ale obowiązku widocznego, określonego przez regułę prawa. Prawo w razie konieczności nałoży przymus społeczny na człowieka, który je pogwałci, ale jednocześnie przyjmie pod skrzydła opieki swej bliźniego, którego prawa zostały uszczuplone. Obowiązek ten wreszcie nie podlega żadnej wątpliwości i żadnej dyskusji, szanowany jest przez cały świat, sprowadza bowiem na ziemi porządek społeczny i królestwo pokoju.

2) Niechaj nie zapomina nigdy, że prawo jest wszędzie: na szczycie drabiny społecznej i na jej ostatnim szczeblu, że przenika świat cały. I że prawo jest czymś rzeczywistym, nie tylko abstrakcją, o której rozprawia się w książce i w auli uniwersyteckiej, jako o czymś oderwanym od świata rzeczywistych stosunków ludzkich, oderwanym od środowiska, w którym żyjemy, działamy, cierpimy. Zaznajamiając się z podstawami i szczegółami dyscyplin prawnych, niechaj nigdy nie traci z pamięci, że prawo nie jest martwą literą, nad którą ślęząc skostniali w swym oderwaniu od życia, poźółkli w atmosferze pergaminu, przybrani w togi i birety średniowieczni scholastycy prawa. Słyszając i czytając o władzy rodzicielskiej, niechaj przeniesie się myślą w zacisze własnej rodziny i uświadomi sobie swój stosunek do ojca i do jego władzy; jeżeli studjuje serwituty, to nie-

¹⁾ Według Edm. Picard.

chaj pomyśli o własnym domu, o sporach, których był świadkiem z racji serwitutu światła, albo o rodzinnej wiosce, gdzie pokolenia całe walczyły o służebność wodną, o przyjęcie wody przez majątek sąsiada, który nie chciał uznać takiego obowiązku. W ten sposób tylko może zdobyć znajomość życia, poznać jego istotną treść, charakter każdego czynu, którego jest sprawcą, albo uczestnikiem i z którego rezultatów zdawać sobie sprawę powinien. Tylko w ten sposób dojść może do poczucia praw, które mu służą, i o które walczyć, obowiązków, które spełniać należy. Był ongi naród, było państwo, które było wielkim przez prawo. Tym narodem byli Rzymianie. Każdy obywatel starożytnej Romy miał poczucie prawa. Ubrany w togę, zastygły w powadze senator, głosujący obywatel, przekupień, kobiety, młodzież — cały naród, niby jeden potężny organizm, żył prawem. Nawet żołnierz, który szedł w piaski pustyni Syryjskiej, albo pod szare niebo Brytanji nosił w tornistrze swym, krystalizował w czynach, pieścił w snach swoich jedną myśl: *Prawo*. Jakżeśmy daleko odbiegli od tych czasów!

3) Niechaj wreszcie wierzy zawsze w postęp. Niechaj wierzy, że stulecia nie płyną jedno za drugim, wlokąc za sobą niezmienny balast niepotrzebnych, szkodliwych przepisów; że przeciwnie, łącząc się ze sobą, tworząc harmonijną całość, jeden nieskończony łańcuch oddzielnych, może nierównych, może niewielkich ogniów postępu na wszystkich polach działalności ludzkiej; że cywilizacja kroczy naprzód, jakkolwiek nie bez przeszkód, jakkolwiek nie bez mniejszych lub większych przerw. Działalność obywatelska, publiczna człowieka, wszystkie jego czyny, myśli, ideały zbierają się niby promienie w jednym ognisku fizycznym wiekuistego postępu ku ciągłej doskonałości, ku lepszej, szczerze moralnej, pod każdym względem sprawiedliwej przyszłości. Z takiego właśnie idealizmu wypływa stare określenie rzymskiego prawnika, iż nauka prawa jest „sztuką dobra i sprawiedliwości“.

Z takiego również punktu widzenia napisaną jest książka:

Kohler IDEAŁY W PRAWIE. Przekład w „Gazecie Sądowej“. 1896.



SOCJOLOGJA

PRZEZ

Ludwika Krzywickiego.

Treść: Stan dzisiejszy socjologii. Rodowód socjologii. Socjologia szczegółowa i ogólna, oraz tematy, podejmowane przez tę ostatnią. Społeczeństwo jako cząstka wszechświata i rodowód zjawisk społecznych. Wywody Lannesan'a. Stosunek socjologii do biologii. Rozwój zjawiska społecznego w świecie zwierzęcym i ludzkim. Podłoże rzeczowo-materjalne i pierwiastki celowe. Strony zjawiska społecznego: socjologiczna, psychologiczna i antropologiczna. Potrzebne przygotowanie i halucynacje specjalistów. Powody niskiego stanu socjologii. — Stopień I: książki i kwestjonariusze. Stopień II.

Gdybyśmy wzięli do ręki dwie książki, istniejące w języku polskim i traktujące o zjawiskach socjologicznych, a mianowicie *Zasady socjologii*, napisane przez Herberta Spencera, i *System socjologii*, który wyszedł z pod pióra L. Gumplowicza, i porównali zawartość obu tych dzieł, to okazałoby się, iż co do treści istnieje pomiędzy nimi bardzo mało wspólnych pierwiastków, a nawet niema nic wspólnego prócz tego, iż obie w nagłówku swoim mieszczą ten sam wyraz: „socjologia“. Zwracając się do piśmiennictwa socjologicznego, nie istniejącego w przekładzie polskim, i biorąc dalsze przyczynki do rozpatrywanej gałęzi wiedzy, np. H. B. Giddings'a *Zasady socjologii* lub Lestera Warda *Socjologję dynamiczną*, wynieśliśmy to samo wrażenie, t. j. iż każdorazowo pod tą samą nazwą ukrywa się treść odmienna. Dla umysłów, przyzwyczajonych

do ścisłości, właściwej naukom przyrodniczym, taki stan rzeczy wyda się poniekąd niezrozumiałym. Przyrodnicy gotowi będą położyć to na karb samej socjologii, przypisując taką chwiejność, spostrzeganą w tej gałęzi wiedzy, temu, iż nie przedstawia ona pierwiastków, któreby umożliwiły naukowe traktowanie przedmiotu. Tego rodzaju głosy dają często się słyszeć. Posiadają one rację bytu tylko o tyle, iż wskazują smutny stan, w jakim znajduje się ten dział wiedzy naszej. Niewątpliwie socjologia dzisiejsza przedstawia obraz zamętu, pochodzącego stąd, iż niezmierna złożoność zjawisk społecznych umożliwia spoglądanie na przedmiot ze stron bardzo różnorodnych.

Działa jeszcze inna przyczyna.

Czym niegdyś była t. zw. filozofja historii, t. j. nazwą, dającą przytułek wszelkim fantazjom i elukubracjom na temat przejsć historycznych, często rozporządzającym bardzo małą znajomością przedmiotu, tym dziś stała się socjologia. Służy ona za widownię popisów niekiedy dla zupełnego nieuctwa, a tymbardziej dla wybryków fantazji, które, niemożliwe w zakresie ekonomji, historii lub etnologji, gdzie muszą liczyć się z faktami, zwróciły się do socjologii, jako do dziedziny, w której takie majaczenia i nedorzeczne pomysły znajdują jeszcze najzupełniejsze uznanie. Przed laty paru pisaliśmy z powodu pewnej pracy socjologicznej, zresztą przedstawiającej wartość powyżej pospolitego poziomu: „Tego rodzaju zaciekania są zupełnie bezpłodne i ani na włos nawet jeden nie posuwają wiedzy... wkrzeszają one w terażniejszości dawną scholastykę, świadczącą często o olbrzymim dowcipie umysłów, ale z gruntu cieżą i jałową. Tysiąclecia mogą minąć w takich rozprawach, i tajemnice przyrody—w danym razie tajemnice przyrody społecznej—pozostaną tajemnicami“ (z powodu pewnej książki Tarde’a w r. 1895). W trzy lata później powtórzyliśmy ten sąd w formie nieco odmiennej. „Wyznaję — rzekliśmy wtedy, — że w chwili obecnej nie znam jałowszej nauki niż socjologia ogólna. Jej wywody to istotne przelewanie z pustego w próżne. Gdy pojedyncze działy socjologii szczegółowej, a więc badania nad początkami rodziny, własności, pojęć filozoficznych, dokonały znacznych postępów w ostatnich czasach, tymczasem nauka, która ma dać ogólne wyobrażenie o naturze stosunków społecznych, nie posuwa się wśród cieżych zaciekań i bezpłodnych rozmyślań. I gdyby tak trwać miało zawsze, to możnaby, bez wielkiego uszczerbku dla wiedzy, zupełnie ów dział wykreślić. To, co tam jest w rzeczy samej pożywnego, dałoby się zawrzeć w kilku arkuszach. Bankructwo myśli mieszczańskiej w zakresie nauk społecznych może

nigdzie nie ujawniło się z taką mocą, jak właśnie na tym polu. Zajmuję się socjologją od lat wielu, i sędzę, iż znam każdą ważniejszą pracę w tej sferze nauki, a jednak, gdyby odemnie zażądano wskazówek co do studjów, to, o ile rzecz dotyczy socjologii ogólnej, nie umiałbym wymienić ani jednego tytułu, któryby mnie zadowolił. To zaś, co przedstawia wartość, jest w gruncie rzeczy pracą albo z dziedziny antropologii, albo socjologii szczegółowej, albo ekonomji politycznej“.

Do powyższego zdania i dziś nie wiele mogę dodać. Socjologja znajduje się w takim stanie, iż nawet tym jej przeciwnikom niepodobna odmówić słuszności, którzy twierdzą, iż istnieje tylko etykieta, przyklejona na naczyniu, ale że samo naczynie dotychczas jest jeszcze próżne. Zresztą odzywając się w podobny sposób, mamy na myśli t. zw. „socjologję ogólną“, jak to zaznaczono właśnie w jednej z powyższych cytatał. Ale, jak zobaczymy poniżej, stanowi ona właściwą socjologję.

Przedtym jednak słów parę o początkach rozpatrywanej gałęzi wiedzy.

Ojcem wyrazu „socjologja“ jest A. Comte, który w swojej klasyfikacji nauk stawia socjologję jako uwieńczenie gmachu filozofji pozytywnej, jako gałąź wiedzy, wymagającej, dla filozoficznego sformułowania swoich zasad, uprzedniego poznania innych nauk, wchodzących w skład hierarchji filozofji pozytywnej. Ale jeśli wyraz był nowy, to natomiast zadania, oczekujące nową naukę, w ten sposób nazwaną, oddawna były głoszone. Zwłaszcza filozofowie zeszłego wieku niejednokrotnie oświadczaali, iż rozwojem więzi społecznej rządzą pewne „prawa“. Pomijamy Viconę (1668—1744), gdyż na współczesnych nie wywarł najmniejszego wpływu twierdzeniami, zawartemi w swej „Nowej wiedzy“. Dla niego, jak Espinas formuluje myśl tego wybitnego na swoje czasy umysłu, społeczeństwo nie było dziełem świadomego siebie rozumu, uczonego i rozważającego, lecz stanowi wytwór rozumu instynktownego, utajonego, nieświadomego dróg swoich i celów, prawa zaś są tylko spóźnionym wyrazem i sformułowaniem warunków istnienia każdego społeczeństwa. W filozofji francuskiej z przeszłego wieku można spotkać mnóstwo uwag, które trzeba niewątpliwie uważać za początki poglądu naukowego na istotę społeczeństwa, jako całości, rozwijającej się według pewnych praw. Taki Holbach, jeden z najmniej, że tak się wyrazimy, uspołecznionych pisarzy, odzywa się np. jak następuje: „We wszystkich zjawiskach życia człowieka, od kolebki aż do grobu, nie widzimy

i e innego, tylko ciąg jeden przyczyn i skutków koniecznych, wynikających z praw powszechnych, rządzących całą naturą. Sposób działania człowieka, jego uczucia, namiętności, chęci, czyny, są to następstwa konieczne własności jego i własności jestestw otaczających. Wszystko co czyni, i wszystko co w nim się odbywa, to tylko skutki sił bezwładności, ciężkości, przyciągania i odpychania, samozachowawczości, słowem tych sił, które są mu wspólne ze wszystkimi jestestwami na świecie, tylko że w człowieku objawiają się one w sposób, jemu właściwy, odpowiadający odrębnej jego naturze, różniącej się nieco od natury jestestw innego systemu lub rodzaju". W powyższym ustępie niema wprawdzie żadnej wzmianki bezpośredniej o społeczeństwie, lecz swoją drogą od takich twierdzeń niewielka przestrzeń przedziela umysły do rozciągnięcia tego rodzaju zasad na ustrój społeczny, t. j. pewien agregat pojedynczych jednostek. Takie poglądy torowały drogę przeświadczeniu, że i społeczeństwem rządzą pewne prawa. Pierwsze przecież świadome i wyraźne nie tylko sformułowanie, lecz i usiłowanie wykrycia owych zasad odnajdujemy u Henryka Saint-Simona, tego „najotwartszego umysłu“ naszego wieku. Nie miejsce tutaj streszczać poglądy tego gienjalnego choć mętnego myśliciela, poprzestajemy więc na oddaniu mu tego, co się słusznie temu zapomnianemu nazwisku należy, oraz dodamy, iż wszystko, co jest trwalszego w wywodach A. Comte'a, przedstawia w większości wypadków opracowanie wątków saint-simonistycznych.

Comte ostatecznie sformułował zadania nowej nauki i zarazem usiłował wyznaczyć stosunek zjawisk społecznych do innych objawów wszechświata. W klasyfikacji swojej odróżnił sześć zasadniczych działów.

Matematyka bada oderwane pojęcia liczby i wielkości, osiągnięte z ruchów i zjawisk konkretnych.

Astronomja mierzy ruchy konkretne gwiazd.

Fizyka określa prawa zewnętrznych zmian ciał.

Chemja przenika i odszukuje wewnętrzne zmiany ciał.

Biologja odszukuje to, co jest stałym w zjawiskach życia.

Socjologia poszukuje, w jakich warunkach ogólnych ciała społeczne utrzymują się i rozwijają.

Od jednej do drugiej z tych grup przejście nie jest możliwe, bo zjawiska im właściwe nie dają się sprowadzić do siebie nawzajem. Zjawisk społecznych niepodobna sprowadzić do objawów biologicznych, dają one bowiem pewien plus, obcy tym ostatnim i nie

zawierający się w nich. Tak samo zjawiska biologiczne nie dają się sprowadzić do swych fizyko-chemicznych warunków, bo przedstawiają jeszcze coś więcej i t. d. Sama klasyfikacja jednak, zdaniem jej twórcy, nie tylko odpowiada wzrastającej złożoności zjawisk, lecz nadto przedstawia jeszcze coś więcej. Znajomość bowiem każdego z tych ogniw jest możliwa tylko po poznaniu i przez poznanie ogniw poprzedzającego; do nauki najwyższej, socjologii, najbardziej złożonej i najszczególowszej ze wszystkich, z pożytkiem przystąpić można dopiero na ostatku, po przebyciu uprzednich szczebli klasyfikacji. Ta sama okoliczność tłumaczy także, dla czego potrzeba utworzenia samej socjologii zjawiła się tak późno w historii wiedzy.

Nie krytykujemy poglądów A. Comte'a, zaznaczamy tylko, w jaki sposób pojmował on stanowisko socjologii w hierarchji innych nauk i jak rozumiał on jej cele. Ugruntował on tę naukę i wyznaczył jej zadania. W jaki sposób rozwijała się ona w dalszym ciągu, oraz jak rozpowszechniało się zrozumienie tego, iż rozwojem społecznym rządzą pewne prawa, jak w dalszym ciągu różne gałęzie wiedzy, zaczawszy od statystyki, etnologji, a skończywszy na psychologji i nawet biologji, przyczyniały się do jej budowli, nad tym wszystkim nie będziemy się zastanawiali. Powiemy tylko, iż w nowoczesnym pojmowaniu swoich zadań, zrodziwszy się we Francji i w Anglii, socjologja długo musiała walczyć jeszcze o prawo obywatelstwa, i nawet dziś sama nazwa stosunkowo mało upowszechniła się w Niemczech. Pozostawiając na uboczu dzieje jej rozwoju, zwróćmy natomiast uwagę na odróżnienie datujące się od niedawna, a polegające na wydzieleniu t zw. socjologii szczegółowej od ogólnej. Ta ostatnia jedynie odpowiada idei Comtowskiej i mniej więcej znajduje się w tym samym stosunku do socjologii szczegółowej, w jakim biologja ma się do zoologji lub botaniki lub nawet do takich poszczególnych opisowych działów, jak mamologja lub entomologja. Socjologja szczegółowa zajmuje się badaniem kolejnego następstwa form rodziny, własności, poglądów religijnych; kształcący się znajdzie jej opracowanie w tomie drugim „Poradnika“ w dziale historii rozwoju społecznego. Ogólna zaś bada kształty więzi społecznej w oderwaniu od poszczególnych form jej urzeczywistnienia, poszukuje łączności, stanowiącej podstawę wszelkiego pożytku społecznego, dochodzi najogólniejszych czynników postępu i t. d. Do jakiego stopnia jest jednak dużo niejasności w wyznaczaniu jej zadań, o tym świadczy przewybornie postępowanie redakcji *Rocznika socjologicznego*. Należało się spodziewać, iż, przystępując do takiego

wydawnictwa, redakcja uzna za stosowne dać dokładną definicję przedmiotu, oraz jego zadań. Nie znajdujemy przecież w tym użytecznym wydawnictwie nic innego nad odróżnienie działów. Okazało się, iż łatwiej było zaliczyć to lub inne dzieło do tej lub owej kategorii, aniżeli odgraniczyć teoretycznie same dziedziny. Natomiast redakcja zamieściła parę uwag, w sposób pośredni wyjaśniających tę kwestję. Podajemy je tutaj w całości.

„Czym być może właściwa socjologia? Zamierzamy na to odpowiedzieć, streszczając świeże dzieła z zakresu socjologii ogólnej. Rozpoczynamy od pisarzy, pojmujących lato sensu socjologję, jako filozofję poszczególnych nauk społecznych, lub jako filozofję historii, przejdziemy następnie do tych, którzy ją określają *stricto sensu*, jako specjalną wiedzę społeczną, która winna począć się z pośród analogji biologicznych, ażeby rzucić bezpośrednie światło na fenomeny, właściwie do niej należące; fenomeny, które w istocie swojej są nadto niewątpliwie zjawiskami psychologicznymi, ponieważ powstają z wzajemnego oddziaływania świadomości indywidualnych, ale które są zarazem specjalnemi zjawiskami psychologicznymi, gdyż, ażeby je zrozumieć, trzeba zdać sobie sprawę nie ze świadomości, rozważanych w odrębności i w swojej szacie indywidualnej, lecz w stosunku wzajemnym”.

„W tym znajduje swoje wyjaśnienie to, że odróżniamy trzy grupy dzieł socjologicznych, oraz porządek, w jaki je układamy: 1) socjologia filozoficzna, 2) socjologia biologiczna, 3) socjologia psychologiczna”.

Przytoczony ustęp, stanowiący właśnie przedmowę do działu socjologii ogólnej, jest nieczym innym, tylko rzeczeniem się zadania, ażeby wyznaczyć granice odpowiedniej gałęzi wiedzy i kompletnym przyznaniem niemocy, w jakiej się ona znajduje. Jeszcze lepiej to uwydatnia się z ustępu, jakim zakończony został dział ów ogólny.

„Jakie prawa rządzą rozwojem społecznym i harmonją pomiędzy jego częściami? Czy społeczeństwa w swojej całości podlegają pewnej ewolucji, która z konieczności przybiera charakter uwstecznienia po okresie postępu? Czy może uwstecznienie dosięga tylko pewnych części i pierwiastków? Stając się gęstszymi, bardziej złożonemi, lepiej zorganizowanemi, czy społeczeństwa zarazem są podobniejszymi lub coraz odmienniejszemi nawzajem? Czy przekształcenia, zachodzące w budowie społeczeństw, dążą do wzajemnego upodobnienia sobie jednostek, złączonych w tej samej więzi społecznej, czy też do zróżniczkowania? Czy przekształcenia są dziełem niby-mechanicz-

nego ciśnienia faktów ekonomicznych lub może wynikiem wpływów idei? Czy organizacja społeczna tworzy się żywiołowo i bezwiednie, czy przeciwnie przeinacza się odpowiednio do świadomej woli społecznej? Czy wszystkie jednostki jednakowo biorą udział w tej woli, czy też może społeczeństwo uświadamia samo siebie tylko za pośrednictwem pewnego wyborowego grona? Czy poddanie tłumów pod wolę wyborowej garstki przedstawia fakt stały lub przechodni, istotnie związany z przyrodą społeczeństw? W jaki sposób formy tego podporządkowania oddziałują na osoby, wchodzące w stosunek wzajemny za pośrednictwem takiego podporządkowania?

„Lepiej, niż jakakolwiek rozprawa nad definicjami, powyższe krótkie i pobieżne wyliczenie różnych tematów, postawionych w rozebranych dziełach, świadczy, że istnieje w rzeczy samej szereg zagadnień, w sposób jaknajbardziej wewnętrzny związanych nawzajem, których nie podniosła żadna specjalna nauka i które specjalnie socjologia powinna rozwiązać“.

I my także pójdziemy za tym przykładem. Zamiast starać się o danie określenia, które zawarłoby w sobie zadania socjologii, poprzestaniemy na powyższym wyszczególnieniu tematów, stanowiących niezaprzeczenie przedmiot socjologii, oraz uzupełnimy wywody redakcji Rocznika socjologicznego przez pewne dodatkowe uwagi, dotyczące zakresu poszukiwań socjologicznych.

Zbytecznie nadmieniać, iż społeczeństwo, jeszcze lepiej—przyroda społeczna, stanowi tylko część kosmosu, wyspecjalizowaną z pośród reszty, lecz swoją drogą związaną z całością. Ta prawda doprowadziła do wielu prób, usiłujących sformułować zjawiska społeczne w terminach kosmicznych, czyli jak wyraża się Herbert Spencer, w terminach materji i siły. Z pośród wielu takich starań zwrócimy uwagę chociażby na podjętą w naszej literaturze próbę Z. Herynga przedstawienia energii społecznej jako pewnej postaci energii wszechświatowej, oraz sformułowania pracy i jej zakrzepnięcia w wartości produktów i w kapitale, jako różnych postaci energii kinetycznej i potencjonalnej. Nie miejsce zapuszczać się tutaj w krytykę wypowiedzianych tam poglądów. Starczy wskazać na istnienie takich usiłowań, pragnących wyrazić zjawiska wzrostu i rozwoju, upadku i rozkładu społeczeństw, w terminach kosmicznych.

Społeczeństwo zatym stanowi część przyrody. Nastręcza się więc dalsze pytanie, mianowicie: kiedy przyroda społeczna wydzielila się z pośród reszty kosmosu i zorganizowała się w nim jako odrębna

dziedzina fenomenów, posiadająca swoje przymioty i właściwości, odróżniające ją od innych sfer wszechświata.

Wraz z tym pytaniem wchodzimy w zakres sporów co do rozciągłości przedmiotu, należącego do socjologii i przez nią badanego.

W dziele L. Gumplowicza, traktującym o „Systemie socjologii“, czytamy, że „przez zjawisko społeczne rozumiemy stosunek między ludźmi i grupami ludzkimi. Te grupy stanowią w stworzonych przez siebie stosunkach, czyli w ustrojach społecznych, żywioły czyli pierwiastki społeczne. Jako najpierwotniejsze takie żywioły społeczne uważać musimy owe pierwiastkowe hordy i gromady ludzkie, które w nieznanym nam sposób przed milionami lat zaludniły wszędzie kulę ziemską. Co miało miejsce przed owym czasem, *nie należy* do socjologii, a może do żadnej umiejętności“.

W powyższym ustępie wyznaczono socjologii zadanie studjów tylko nad społeczeństwami ludzkimi od chwili pojawienia się „pierwiastkowych hord“, nawet początek tych ostatnich „*nie należy* do socjologii“ i „może do żadnej umiejętności“!

Z drugiej strony mamy niewielką pracę Lanessan'a, który gotów podciągnąć pod pojęcie zjawisk społecznych nawet takie fakty, iż, kiedy łan zboża przedstawia znaczny opór żywiołom, wówczas kłosa pojedynczo stojące giną, jak również skała, stercząca samotnie z łona wód morskich, rychlej ulega zmyciu przez bałwany, niż taki sam głaz, otoczony wieńcem sąsiadów.

W obu przypadkach zadania i zwłaszcza rozciągłość przedmiotu socjologii są pojęte w sposób bardzo odmienny, jeden ogranicza ją stosunkami ludzkimi, drugi wciąga do niej nawet agregaty martwej przyrody! Nie ulega wątpliwości, iż słuszność leży raczej po stronie Lanessana. Zjawiska społeczne rozpoczynają się poniżej królestwa ludzkiego, już na szczeblu niższych jestestw, co więcej możemy nawet pod nie podciągnąć poniekąd zjawiska, właściwe wszelkiemu agregatowi. Że są one tam bardzo proste, że wszystkie uogólnienia, wysnute na zasadzie studjów nad społeczeństwami poza ludzkimi, dadzą się zmieścić na kilkunastu stronicach, okoliczność ta bynajmniej nie zmienia stanu rzeczy. Społeczeństwo bowiem nie wyłania się w ewolucji kosmosu ziemskiego w sposób wyraźny a odgraniczony. Przeciwnie, granice zacierają się pomiędzy zjawiskiem socjologicznym a biologicznym na pewnych szczeblach rozwoju organicznego tak, iż, jeśli nazwiemy biologję rozdziałem socjologii, to popełnimy wprawdzie nieścisłość, lecz nie tak znaczną, jak możnaby mniemać na pierwszy rzut oka, bez odpowiedniego przygotowania. Pojawienie

się zjawisk społecznych w rozwoju globu naszego, a z niemi najniższa granica socjologii, nie przedstawiają bynajmniej kategorii wyodrębnionej. Niewątpliwie, możemy zacząć analizę zjawisk społecznych od rozpatrzenia warunków zwartego bytu wieńca skał morskich w porównaniu z mniej trwałym i krótszym bytem pojedynczej skały lub zagonu pszenicy, a pojedynczo stojącego kłosa. Uogólnienia, pozyskane z tego rozbioru, zajmą zaledwie stronicę druku, lecz w każdym razie należą one do socjologii, która w ten sposób pojęta, byłaby nie tylko nauką o gromadach ludzkich, ale i o warunkach istnienia wogóle agregatów. Zjawiska, spostrzegane w agregacie martwym, stanowiłyby wstęp do analizy zjawisk łączności, występujących w świecie organicznym. Tak przynajmniej chce Lanessan. Lecz jeśli rozszerzenia początkowych granic socjologii aż do objawów świata martwego może napotkać protesty, to natomiast opór teoretyczny jest mniej uprawniony co do wciągnięcia do jej zakresu objawów gromadnego bytu jestestw organicznych. Wśród nich pojawiają się zjawiska łączności już u organizmów jednokomórkowych, w formie kolonji, naprzód dość luźnych, później połączonych w sposób bardziej organiczny, istniejący pomiędzy niemi. „Każda stephanosphaera składa się z 8 osobników, połączonych w rodzinę pod wspólnym galerowatym pokryciem. Każda jednostka podlega trzykrotnemu dzieleniu parzystemu, tak iż w połączeniu wspólnym mieści się 8 grup po 8 osobników w każdej. Każda z tych grup wychodzi przez rozdarcie wspólnego pokrycia i tworzy nową rodzinę. Niekiedy osobniki porzucają rodzinę oddzielnie i prowadzą na własny rachunek życie wędrowne“. Jest to połączenie najprostsze, na wyższych szczeblach rozwoju podział pracy przeznacza oddzielnym komórkom odmienne czynności, tworzy się całość zróżniczkowana, której pojedyncze komórki tylko wyjątkowo prowadzą życie samodzielne przez pewien krótki przeciąg czasu (np. komórki nasienne). Kolonja jednorodnych jestestw jednokomórkowych jest agregatem społecznym, związanych zaś—całością, znaną pod nazwą organizmu i jako taki rozpatrywana w biologji. Z tych niższych organizmów tworzą się przez połączenie i podział pracy wyższe, bardziej złożone. Taki soliter jest sumą pierścieni, t. j. organizmów niższych, z wyjątkiem przedniego, zbudowanych według tego samego planu i dość jednolitych; pierścienie są niższemi organizmami złożonemi z niższych części składowych, komórek. Organizm taki stanowi niewątpliwie przedmiot biologji, lecz swoją drogą socjologja, rozpatrując kolejne tworzenie się tego, co nazywany stosunkiem społecznym, nie może pominąć milczeniem takiego

okresu początkowego, w którym zjawisko biologiczne miesza się z socjologicznym. Wreszcie z organizmów, już nie mogących zrastać się organicznie, tworzą się dalsze skupienia: gromady mrówek, ławice śledzi, rodziny czasowe ptaków i ssaków, trzody, wreszcie społeczeństwa ludzkie. Zjawisko społeczne występuje na tych szczeblach z całą wyrazistością, wyodrębnione od biologicznego. Ale gdybyśmy pytali się biologji o wskazówki, pokazałaby nam, że formacja organizmu gwiazdy morskiej a takiej ławicy śledzi lub gromady społecznej ludzkiej, ze względu na stosunek do niższych części składowych, „niższych organizmów“, znajduje się na tym samym poziomie. Społeczeństwo ludzkie jest bądź co bądź zjawiskiem tego samego rzędu homologicznego, co gromada zrosniętych ascydji, lub gwiazda morska, — fakt, który uległ niewłaściwemu rozszerzeniu i zwłaszcza zjałowieniu w wywodach Herberta Spencera lub Schäffle'go, rozpatrujących społeczeństwo jako organizm. Naturalnie tego rodzaju wywody, wykazujące, jak sfera zjawisk socjologicznych wyłania się z biologicznych, stanowią tylko rodzaj wstępu do właściwych zjawisk socjologicznych, lecz wstępu bardzo ważnego, dającego nam obejrzeć przedmiot z punktu bardzo wyniosłego. Uświadamiamy sobie ewolucję zjawiska społecznego, jako ogniwa w paśmie innych ogniw, i pojmujemy co miał na myśli taki Spencer, kiedy mówi o zjawiskach „nadorganicznych“, t. j. społecznych, jako dalszym ciągu zjawisk organicznych. Następnie taki rozbiór zjawiska społecznego otwiera przed nami o wiele szersze widnokreśli podczas dalszej analizy, kiedy przejdziemy do rozbioru stosunków społecznych pomiędzy indywiduami, z których każde prowadzi byt samodzielny.

I zakres, niezaprzeczenie już należący do socjologii, mianowicie zjawiska, spostrzegane w sferze indywiduów samodzielnych nie złączonych nawzajem w sposób organiczny, jest wciąż jeszcze bardzo szczupły, póki nie zwrócimy się do społeczeństw ludzkich. Ale ta szczupłość nie znosi jego doniosłości. Studja nad społeczeństwami zwierzęcemi pokazują nam, jak powoli tworzy się coraz ściślejsza spójnia psychiczna i jak powstają różne uczucia społeczne, takie jak samca do samicy, matki do dzieci, rodzeństwa pomiędzy sobą, jak to ostatnie wreszcie służy za punkt wyjścia dla psychicznego spoidła szerszych gromad. W dalszym ciągu uprzytamniają nam one, iż na niższych stadjach rozwoju istnieją różne formy pożycia oraz, iż one ulegają także postępowi. Każde nrowisko posiada własne dzieje, ten sam gatunek mrówek może być w stanie dzikości i względnego odosobnienia, lub w bardziej posuniętej kulturze. Wreszcie mo-

zemy tam już rozpocząć analizę czynników, pod których wpływem pojawiają się nowe stosunki społeczne, przede wszystkim zaś pytania o stosunku jednostki do dziejowego rozwoju więzi społecznej.

Spółeczeństwa zwierzące dają nam pojęcie o istocie więzi społecznej, jako o więzi uczuciowo-psychicznej, przekształcającej się bez świadomości swoich uczestników pod działaniem sił zewnętrznych, co naturalnie nie wyklucza, ażeby natura jednostki nie okazywała wpływu na ów rozwój, sprzyjając mu swojemi przymiotami lub okazując opór. Ponieważ są one jednak niezmiernie proste, to i analiza nie jest trudną ani wydajną, chociaż pozostawia po sobie szersze wniknięcie w istotę więzi społecznej i jej spoidel. Złożoność pojawia się dopiero na dobre, gdy rozpoczniemy studia nad społeczeństwami ludzkimi. W tych ostatnich społeczeństwach pojawiają się na pewnym szczeblu ich rozwoju ewolucyjnego dwa nowe czynniki: dodatkowe organa ciała, zwane narzędziami i sprzętami i powoli stwarzające całe podłoże rzeczowe materialne, sztuczne, bytu społecznego, oraz członkowana mowa, pozwalająca na formułowanie istniejących stosunków w formie etyki i prawa, oraz celów społecznych—w formie idei. Czynniki te, materialny i ideowy, nadają rozwijającemu się społeczeństwu ludzkiemu kształty bardziej złożone, wyzwalają go z pod bezpośrednich wpływów martwej przyrody, pozwalają formułować zadania i cele społeczne i odpowiednio do nich naginać kształty więzi społecznej. Wraz z ukazaniem się tych czynników rozległość i liczebność uogólnień socjologicznych niepomrotnie wzrastają, przybierając niejednokrotnie charakter bardzo złożony. Ale pomimo wszystkiego, społeczeństwo, w swojej istocie podmiotowej, pozostaje wyrazem pewnego stosunku psychicznego, rozwijającego się w się w szrankach warunków, nałożonych przez nagromadzone podłoże rzeczowo-materialne, przytym rozwijającego się w taki sposób, iż jednostki, stawiając przed sobą tylko cele osobiste i użytkując ze świadomości, skierowanej na potrzeby indywidualne, powoli przekształcają owo podłoże; z jego przekształceniem zjawiają się pewne rozdzwigi i niedomagania, powstaje pewne zadanie społeczne, które doczeka się swego sformułowania w odpowiedniej idei i jednocześnie wskazania w niej dróg swego rozwiązania. Zamiast dotychczasowego, żywiołowego rozwoju, samorzutnie i bez udziału świadomości społecznej gromadzącego pierwiastki owego podłoża, pojawiają się świadomość społeczna i celowa działalność społeczna w zakresie stworzonego samorzutnie zadania oraz w celu zniesienia istniejącego rozdzwigu.

Wobec takiej złożoności zjawiska społecznego w obrębie rodu ludzkiego, ci, którzy ograniczają zakres socjologii stosunkami, właściwymi rodowi ludzkiemu, popełniają błąd, ale swoją drogą nie bardzo ubożą zawartość rozpatrywanej gałęzi wiedzy. Natomiast pozbawiają siebie pewnego przedwstępnego przygotowania, które naprzód uzdolniłoby ich do głębszego wejrzenia w istotę więzi społecznej, następnie zaś niezmiernie rozszerzyłoby ich widnokręgi. Naturalnie, dopiero w obrębie rodu ludzkiego możemy analizować objawy życia społecznego w całej rozciągłości działających czynników, które występują tam, dzięki samej przyrodzie człowieka, w formie najbardziej rozwiniętej.

Rozpatrując najprostszy składnik zdarzeń społecznych, agitację np. w Anglii przeciw cłom zbożowym lub tegoczesny ruch etyczny, spostrzeżemy tam trzy zasadnicze strony.

Mamy tam kategorię zasadniczą, mianowicie pewną ideę społeczną. Nie wszystkie wypadki życia odbywają się pod jej przewodnictwem, t. j. z zamiarem dopięcia pewnego, określonego celu społecznego i wcielenia w życie pewnego, znowu wyraźnie sformułowanego pojęcia. Ale wszelki głębszy prąd dziejowy, nie może obejść się bez takiego dobitnie wypowiedzianego hasła. Badaczowi, kiedy zatrzymuje się nad taką kategorią, następuje mnóstwo pytań: dla czego idea posiada taką, nie zaś inną treść, czemu zjawiała się na podłożu pewnych instytucji, t. j. już urzeczywistnionych idei czasów ubiegłych; wreszcie czemu idee (lub instytucje, co w obecnym przypadku na jedno wychodzi) ukazują się po sobie w określonym następstwie. Rozważając to ostatnie zagadnienie, tym samym poszukujemy sprężyny zasadniczej, która pchała ewolucję społeczną po drodze rozwoju.

Powtóre, idea każda, zarówno ta, która dąży do pewnych określonych zmian w społeczeństwie, jako też wszelka inna, nie zakładająca sobie celów reformy, zanim zwycięży lub zginie, musi ścierać się z innemi, walczyć o panowanie nad mózgami i zamieniać ludzi na szeregowców wielkiego zastępu bojowego, którzyby dla jej urzeczywistnienia ponieśli ofiary. Niekiedy działa ona na gromadę, zebraną na tym samym miejscu, te znowu na osoby rozproszone w przestrzeni lub w różnym czasie — za pomocą pamfletu lub dzieła filozoficznego, twórców rzeźby lub pędzla. Mechanizm rozpowszechniania się idei bywa w pojedynczych przypadkach z pozoru odmienny, ale w istocie swojej zawsze jednaki.

Wreszcie w zjawisku społecznym, rozważanym w obrębie rodu ludzkiego, spostrzegamy jeszcze jedną stronę. Mianowicie ta sama

idea dosięga Jana i Marcina, a chociaż obaj znajdują się zupełnie w tym samym położeniu, przecież bardzo niejednakowo odpowiadają na tę samą podnieotę. Pewna pobudka wzrusza różnych ludzi niejednakowo, podobnież jednakowe samo ziarno, rzucone do odmiennej gleby, wydaje niejednakiej wartości plony.

Mamy więc przed sobą trzy kierunki: właściwie *socjologiczny*, polegający na śledzeniu genezy idei, *psychologiczny*, tłumaczący nam oddziaływanie człowieka na człowieka, wreszcie *antropologiczny*, wyjaśniający zachowanie się oddzielnych jednostek ludzkich w życiu i w rozwoju dziejowym. Naturalnie, takie wyodrębnienie różnych stron jest poniekąd dziełem sztucznym, lecz ażeby dokonać rozbioru, musimy ćwiartować żywą a zwartą całość na martwe, sztuczne podziały. Dopóki rozważamy mechanizm rozszerzania się idei lub zajmujemy się współudziałem oddzielnych typów ludzkich w rozwoju, póty wydaje się nam, jakoby idea stanowiła zasadniczy czynnik ewolucji społecznej. Wrażenie to jest słuszne. Ale przechodząc do poszukiwań, skąd sama idea czerpie każdorazową treść swoją, ujrzymy, że poza nią istnieje sprężyna rozwojowa jeszcze bardziej zasadnicza, i że idea w ewolucji społecznej jest zjawiskiem wtórnym, t. j. pochodnym. Idee, pojawiające się na widowni życia społecznego, niekiedy zostają zrealizowanemi, t. j. wcielonemi w odpowiednie zwyczaje, zasady moralne, instytucje społeczne. Ogół zaś instytucji, które są, jak tylko co rzekliśmy, zrealizowaniem idei, wiąże się w całości, zwane ustrojami więzi społecznej. Pierwotne ustroje, właściwe rodowi ludzkiemu, były tylko dalszym ogniwem stosunków społecznych, właściwych jestestwom świata zwierzęcego, i prawdopodobnie wyszły z trzody. Ale, w miarę rozwoju umysłowości, ujawniającego się i w przechowywaniu tradycji i w stawianiu nowych celów społecznych, przybrały one kształty więcej złożone, znane pod nazwą organizacji osobowej czyli rodowej. Człowiek trzymał się człowieka, związany spójnią wspólnego pochodzenia. Rozwój podłoża rzeczowego zniszczył tę pierwotną podwalinę bytu gromadnego, przeciwstawiając jej łączność terytorjalną, będącą niczym innym, jeno wyrazem zależności człowieka od warunków podłoża rzeczowo-materjalnego. Wraz z tym w ewolucji społecznej pojawiły się żywiołowe potęgi społeczne, działające w ten sposób, iż istota ludzka, pod wpływem świadomości, skierowanej na cele osobiste, nagromadza różniczki podłoża rzeczowego, te zaś różniczki w pewnej posuniętej fazie swego nagromadzenia całkują się w nowe podłoże, wywołują odpowiednie potrzeby, budzą stosowne uczucia i wyłaniają nową

ideę, która jest sformułowaniem nowych potrzeb bytu społecznego i zarazem wskazówką, w jakim kierunku należy poszukiwać rozwiązania istniejącego zadania społecznego.

Nie potrzebujemy dodawać, iż w powyższym obrazie bynajmniej nie pragnęliśmy wyczerpać całości zagadnień, należących do socjologii, ani drobiazgowo wyznaczyć rozległości zjawisk, rozpatrywanych przez tę gałąź wiedzy. Chodziło nam tylko o danie pewnych punktów wytycznych, oraz o podkreślenie tej prawdy, często zapomnianej, iż zjawisko społeczne wyłania się poniżej rodu ludzkiego i w pewnej fazie swojej nie posiada wyraźnego odgraniczenia od zjawiska biologicznego, że spójnia społeczna przez długie okresy była tylko psychiczną i stała się na dobre czymś innym dopiero na szczeblu rozwiniętego społeczeństwa ludzkiego, że wreszcie takie objawy, jak prawo, etyka, pojawiają się jako kategorie więzi społecznej względnie bardzo późno, stanowiąc tylko dalsze przetworzenie pierwotnej spójni wyłącznie psychicznej. To prowadzi nas do wskazania nauk, których znajomość uważamy za przygotowawczą pracę do zajęcia się analizą zjawisk społecznych. Studja te i wiadomości wstępne są bardzo liczne, i A. Comte poniekąd miał najzupełniejszą słuszość, powiadając, że socjologia wymaga znajomości poprzednich szczebli jego klasyfikacji. A tymczasem aż nazbyt często można spotkać zdania, wykazujące, jak mało to jest uwzględnione i jak pracownicy patrzą na zadanie swoje z jednej tylko strony. Zdołalibyśmy przytoczyć zdania, wygłaszane przez biologów, że jedynie biologja uzdalnia kogoś do zajmowania się studjami nad istotą społeczeństwa oraz zjawisk, właściwych temu zakresowi przyrody. Zapominają oni, że życie społeczne, poza zjawiskami, cechującemi świat organiczny, wyłoniło jeszcze inne specyficzne objawy, a to, co otrzymało po przodkach zwierzęcych, np. walkę o byt, przetworzyło do niepoznania. Z większym już prawem psychologja usiłuje rozpatrywać zjawiska socjologiczne, jako dział, do niej należący. Ale prócz wzajemnego oddziaływania człowieka na człowieka, ujawniającego się w naśladownictwie i innych faktach, społeczeństwo wydało cały szereg zjawisk znowu tak specyficznych, że psycholog, o ile jest tylko psychologiem, nie poradzi sobie z niemi. Naturalnie, człowiek uczestniczy w życiu społecznym swoją stroną psychiczną, lecz jego umysł i wogóle cała duchowość rozwiązują przecież tylko zadania, podsunięte mu przez więź społeczną. Prawnicy znowu pragnęliby ogłosić socjologję za swoją wyłączną własność, z mniejszą jeszcze słuszością niż psychologowie, bo prawo jest tylko wierzecholkiem, unoszą-

cym się nad zjawiskami zwyczaju, moralności i wogóle norm stosunku człowieka do człowieka, zaś normy te są znowu tylko górnym podkładem spójni psychicznej wogóle pomiędzy członkami pewnej więzi społecznej. Takich głosów moglibyśmy przytoczyć jeszcze więcej, jako objaw, jak ktoś odezwał się, halucynacji specjalistów. Świadczą wszystkie one tylko o tym, że zrozumienie istotnych zadań socjologii pozostało powierzchowne, oraz dostarczają wyjaśnienia małych postępów rozpatrywanej nauki, jako też i tego, że zawartość traktatów np. L. Gumplowicza lub Spencera, albo wreszcie Giddings'a jest odmienną. Każdy z nich patrzy na zjawiska socjologiczne tylko z pewnego ograniczonego punktu i ujmuje tylko pewne strony dziedziny socjologicznej. Tymczasem wydajne stadja wymagają niezbędnie ogarnięcia szerszych widnokręgów i wszechstronniejszego przygotowania. Socjologja musi zgarnąć rezultaty wielu nauk, ażeby uzdolnić swoich pracowników do pożytecznej roboty naukowej. Jedne z nich dostarczają jedynie pewnego szerszego pojmowania rzeczy, jak filozofja przyrodnicza, pokazująca, iż społeczeństwo jest częstką kosmosu, dającą się wyrazić w terminach materji i ruchu, oraz ewolucyjnie rozwijającą się z pośród innych działów przyrody. Inne natomiast dadzą socjologowi jeszcze coś więcej, bo fakty.

Biologja da nam pojęcie o kolonji-organizmie i wykaże homologję pomiędzy nim a naszą więzią społeczną. Przedstawi ona fakty, dotyczące symbiozy, komensalizmu i pasożytnictwa, oraz pozwoli zanalizować głębiej tradycję, której składowe części przedstawiają podobieństwo ze szczątkowymi organami zwierzęcia. Wyjaśni nam doniosłość dziedziczności i doborów, walki o byt i zjawisk naśladownictwa (mimiery) i t. d. Naturalnie, wszystkie te strony ulegają silnemu przekształceniu w społeczeństwie ludzkim i nawet już w zwierzęcym, ale wiadomości, nabyte ze studjów przedwstępnych nad pewnemi uogólnieniami biologicznemi, posiadają jak największą doniosłość dla analizy objawów życia gromadnego, oraz ich początków.

Psychologja da nam zrozumienie spójni psychicznej, która stanowi, na niższych szczeblach rozwoju społecznego, jedyną istotę więzi społecznej, oraz mechanizmu, za którego pomocą odbywa się oddziaływanie wzajemne. Zwłaszcza zaś ważną okaże się jej pomoc, kiedy przejdziemy do tych jej działów, które traktują o konkretnych typach duchowości ludzkiej. Znajomość psychiatrii uważamy za nieodzowną, tylko ona może nam dać pojęcie o podstawach patologji społecznej. Naturalnie, różne działy i rezultaty psychologji

posiadają niejednakową doniosłość, lecz w każdym razie cała ta gałąź wiedzy jest tak ważną, że pracującemu nad socjologją radzilibyśmy dobrze poznać całokształt tamtej, specjalnie zaś przestudjować działy, dotyczące charakterów ludzkich, zdrowych i patologicznych, oraz takie uogólnienia jak np. prawo, sformułowane przez Webera i Fechnera.

Naturalnie, tym większe jeszcze znaczenie posiada znajomość konkretnych faktów z zakresu rozwoju społecznego, tak wielkie, iż niektórzy samą historję rozwoju instytucji nazywają socjologją szczegółową.

W ten sposób studja przygotowawcze w dziedzinie socjologii są bardzo obszerne. Nim ktokolwiek weźmie się do nich, powinien przestudjować dane biologji, psychologji, antropologii (z uwzględnieniem zwłaszcza mezologii i socio-antropologii), oraz historji kultury. Musi także zaznajomić się z teorją statystyki i ekonomji, prawa, etyki i estetyki. Jeśli nie posiada cierpliwości do takiej przygotowawczej roboty, to z góry uprzedzamy go, iż jego samodzielne prace socjologiczne nie będą posiadały trwałego fundamentu, a niekiedy będą pospolitem przelewaniem z próżnego w puste i kompilacją cudzych twierdzeń i nawet ogólnikowych frazesów. Zamiast stać się nowym przyczynkiem, raczej zwiększą rozmiary istniejącej makulatury, na której w socjologii nie zbywa. Do podjęcia wielu zadań socjologja dzisiejsza niedorosła tylko dla tego, iż pracownikom na jej niwie braknie właśnie takiego obszernego wykształcenia. Również wiele zadań i zagadnień rozwiązuje ona mylnie, z jednostronnego punktu, dając początek szkołom „biologicznym“, „psychologicznym“, „ekonomicznym“. Rzeczy nawet tak stoją, że dla przyszłego pracownika na polu socjologii uważamy za korzystniejsze przestudjować systematycznie nauki wstępne, niż istniejącą literaturę socjologiczną, bo z takiej pracy odniesie więcej uzdolnień dla wydajnej działalności i w socjologii.

Wskazówki nasze z zakresu socjologii dzielimy na dwa stopnie, niższy i wyższy. Do żadnego z nich nie radzilibyśmy przystępować bez przestudjowania drugiego stopnia z zakresu dziejów rozwoju społecznego („Poradnik dla samouków“, tom II, str 491—503), oraz drugiego stopnia antropologii (tamże, tom I, wydanie I, str. 174 zwłaszcza takich działów antropologii jak socio-antropologja (tamże, str. 217—231, przynajmniej ważniejszych dzieł). Z góry zaznaczamy, iż przestudjowanie prac niższego stopnia stworzy tylko dyletantów, mających pewne pojęcie o socjologii i jej zadaniach,—nic nadto. Ten

zaś, kto pragnie w przyszłości pracować nad socjologją, niechaj rozpoczyna odrazu od działu wyższego, — z zastrzeżeniem, iż posiada wymagane przedwstępne przygotowanie z nauk pomocniczych.

Stopień I.

Pragnącemu zapoznać się z zasadniczymi twierdzeniami socjologii ogólnej, radzilibyśmy przystąpić do studjów nad tym przedmiotem, dopiero po gruntownem zaznajomieniu się z naukami przedwstępnymi, a nawet jeśli nie ma zamiaru specjalnie pracować nad naukami społecznymi, lecz tylko pragnie osiąść ogólną nić przewodnią, raczej zwrócić czas swój i wysiłki w kierunku zrozumienia zasad antropologii, danych historii rozwoju społecznego lub podstaw ekonomji. W każdym z tych przypadków odniesie większą korzyść niż z przeczytania jednej i drugiej książki, traktującej o socjologii ogólnej. Wyjątek w zakresie pierwszego stopnia zrobilibyśmy dla dzieła Espinasa, które niewątpliwie zawiera w sobie dużo pierwiastków pożywnych. Stopień niższy socjologii posiada tylko jedno znaczenie, mianowicie dostarcza kształcącemu się pojęcia o charakterze socjologii ogólnej oraz podnoszonych tam zagadnień.

Nadto istnieje jeszcze inna trudność. Nasz język posiada wogóle mało dzieł, dających się zaliczyć do działu socjologii ogólnej, a te, które istnieją, bynajmniej nie należą do najstosowniejszych dla osoby, pragnącej poprzestać na zaznajomieniu się z ogólnym charakterem i stanem socjologii. Trudność tę staraliśmy się usunąć przez podanie artykułów, istniejących w naszym piśmiennictwie. I one rzadko nas zadawałają, lecz nie mamy innej drogi wyjścia. Za podstawę przyjęliśmy pewną liczbę książek, których przestudjowanie uważamy za rzecz niezbędną, poczem idzie kwestjonarjusz, zaopatrzony wskazówkami co do istniejących artykułów. Nadto jeszcze raz przestrzegamy: że bez odpowiedniego przygotowawczego przestudjowania nauk wstępnych niechaj samouk nie zwraca się do socjologii ogólnej, bo praca jego nie będzie posiadała potrzebnego fundamentu faktycznego.

A. Espinas SPOŁECZEŃSTWA ZWIERZĘCE, wraz z dodatkiem ogólnych dziejów socjologii; z drugiego wydania francuskiego przełożył J. K. Potocki. Warszawa. 1886, str. 492 i IV. Cena rub. 3.

Treść: Wstęp historyczny. Dział pierwszy: Społeczeństwa przypadkowe pomiędzy zwierzętami różnych gatunków. Społeczeństwa zwykle pomiędzy zwierzętami jednego gatunku. Czynność odżywcza. Czynność rozrodcza. (O rodzinie społeczeństw małżeńskich. Społeczeństwa rodzinne małżeńskie. Rodzina u owadów. Społeczeństwo domowe ojcowskie. Rodzina u ryb, płazów, ptaków i ssących). Życie na zewnątrz (gromada). Na razie radzilibyśmy przepuścić wstęp historyczny i powrócić do niego dopiero po zaznajomieniu ze wszystkimi wskazanymi pracami. Dzieło A. Espinasa dostarcza kształcącemu się pojęcia o początkach zjawiska społecznego wśród niższych ogniw świata organicznego i w ten sposób daje dalszym jego studjom podstawę trwalszą, biologiczną.

Herbert Spencer INDUKCJE SOCJOLOGJI. Tom II „Zasad Socjologii“, przekład J. K. Potockiego, z trzeciego wydania angielskiego. Warszawa. 1889, str. 1—145. (Wyczerpane).

Treść rozdziałów: Czym jest społeczeństwo. Społeczeństwo jako organizm. Rośnięcie społeczeństwa. Budowa społeczna. Funkcje społeczne. Układy narządów. Układ odżywczy. Układ rozdzielczy. Układ kierowniczy. Typy i skład społeczeństw. Społeczne przeobrażenia. Zastrzeżenia i streszczenia. Spencer w pracy swojej usiłuje wykazać analogię, istniejącą pomiędzy organizmem i społeczeństwem. Twierdzenie to zrodziło w socjologii całą literaturę. Przyczynek myśliciela angielskiego da o tej teorii dostateczne pojęcie.

Stanisław Krusiński SZKICE SOCJOLOGICZNE. Warszawa. 1891, str. 143. Cena kop. 60.

Treść: Wstęp. Organizm biologiczny a społeczny; czy społeczeństwa cywilizowane są organizmami? Społeczeństwo a moralność. Dusza społeczna. Przyczynek Krusińskiego poświęcony jest przeważnie krytyce poglądów Spencera. Zawiera bardzo wiele głębokich i oryginalnych myśli.

E. Abramowski PIERWIASTKI INDYWIDUALNE W SOCJOLOGJI. Warszawa. 1899, str. 136. Cena kop. 50. Wydawnictwo „Przeglądu Filozoficznego“.

Treść: Teoria równoważników indywidualnych faktu społecznego. Współzależność kategorii społecznych jako zagadnienie psychologii indywidualnej. Sumienie człowieka jako rodniak świata społecznego. Jako uzupełnienie tego samego autora: Psychologiczne podstawy socjologii. „Ateneum“. 1896, tom IV. Autor jest przedstawicielem kierunku, usiłującego poddać rozbirowi psychiczną stronę więzi społecznej ze stanowiska materializmu dziejowego.

G. Le Bon PSYCHOLOGJA ROZWOJU NARODÓW. Warszawa. 1897, str. 168 w „Bibliotece dzieł wyborowych“. Cena kop. 25.

Treść: Cechy psychologiczne ras ludzkich (dusza rasy, granice zmienności charakteru rasowego; hierarchja psychologiczna ras; postępowe różnicowanie się jednostek i ras; tworzenie się ras historycznych). Jak się objawiają cechy psychologiczne ras w różnych składnikach ich cywilizacji (różne składniki cywilizacji, jako objaw zewnętrzny duszy narodowej; jak się przeobrażają instytucje, religja, języki; jak się przeobrażają sztuki). Historia narodów jako wynik ich charakteru (jak instytucje wypływają z duszy narodowej; zastosowanie pośrednich spostrzeżeń do porównawczego studjum nad rozwojem Ameryki; w jaki sposób upadek duszy rasowej odbija się na historycznym rozwoju narodów). Jak się zmieniają cechy psychologiczne rasy (rola idei w życiu ludów; rola wierzeń religijnych w rozwoju cywilizacji; rola wielkich ludzi w historii narodów). Rozkład charakteru ras i ich upadek (jak cywilizacje upadają i giną). Rzecz bardzo słaba, przytaczamy ją jednak jako klasyczne streszczenie poglądów, bardzo utartych w socjologii. Jako pośrednia krytyka Le Bon'a: artykuł Człowiek i społeczeństwo w „Bibl. Warszawskiej“, 1897, tom IV, oraz Rodowód idei w książce jubileuszowej dla A. Świętochowskiego.

S. Sighele TŁUM ZBRODNICZY. Szkic psychologii zbiorowej. Przekład A. Morżkowskiej. Warszawa. 1895, str. 157. Cena rub. 1.

Zawiera rozdziały: Socjologia i psychologia zbiorowa. Psychofizjologia tłumu. Tłumy zbrodnicze. Wnioski prawne. Despotyzm większości i psychologia zbiorowa.

L. Gumplowicz SYSTEM SOCJOLOGJI. Warszawa. 1889, str. 473. Cena rub. 3 kop. 30.

Treść: Rozwój socjologii (wiedza, nauka i umiejętność). Rozwój umysłowy. Podział umiejętności. Metoda ścisła i filozoficzna. Filozofja. Filozofja historii. Historjzofja Hegla. Problem socjologiczny. Trojaki sposób zapatrywania się na historję. Filozofja historii i socjologia. (Początki i dotychczasowy rozwój socjologii). Główne podstawy i pojęcia zasadnicze. (Świat zjawisk. Procesy naturalne. Wieloplemienny początek ludzkości. Względności etyczne przemawiają za jednoplemiennością. Fakty historyczne przemawiają za wielopochodnością. Ogólne prawa naturalne. Bliższe określenie pojęcia, zadań, objętości i ważności socjologii, oraz pojęć: żywioł społeczny, prawa społeczne i rozwój społeczny). Żywioły społeczne i związki ich ustrojowe. (Pierwotna horda. Stosunki międzyplemienne. Szczep gospodarujący. Państwo. Powstanie państwa. Znaczenie przemocy przy powstawaniu państw. Podbój i różnoplemiennność. Rozwój państw. Czynniki rozwoju. Stany średnie

i hierarchja władzy. Podwójny sposób tworzenia się stanów. Szczep, naród, społeczeństwo. Społeczeństwa w państwie. Węzły społeczne. Koła społeczne w walce społecznej. Widownia walki. Charakter moralny walki społecznej. Walka emancypacyjna. Wzrost państw. Państwo i narodowość). Zjawiska społeczno-psychiczne. (Język. Religja. Moralność. Prawo). Jednostka, jako płód społeczny. (Indywidualizm i kolektywizm. Jednostka i grupa. Wpływ stanowiska ekonomicznego na jednostkę. Dążenia indywidualne i konieczności społeczne). — Książki L. Gumplowicza nie można uważać za objaw niezależnej, przedmiotowej wiedzy społecznej, jest ona raczej wyrazem pewnego określonego stanowiska partyjnego. Nadto daje ona pojęcie bardzo niedokładne o celach i zadaniach socjologii. Krytyka „Systemu socjologii“ patrz „Prawda“, 1888, №№ 35—37.

Przytoczyliśmy tylko dzieła, istniejące w języku polskim, co naturalnie niezmiernie krępowało dobór odpowiednich początkowych książek, które powinny być niezbyt specjalne, a przecież dać wyobrażenie o zasadniczych poglądach danego kierunku w socjologii. Tem to możemy usprawiedliwić zamieszczenie np. Le Bona, książki nie mającej wspólnego ze stanem wiedzy dzisiejszej. Przepuściliśmy parę książek, w tej liczbie Herberta Spencera: Wstęp do socjologii, jako rzeczy, przedstawiające raczej pamflet społeczny w szacie naukowej. Kształcący się, o ile zainteresuje się pewnem specjalnem zagadnieniem, np. materialistycznym pojmowaniem historii lub rozpatrywaniem społeczeństwa jako organizm, znajdzie odpowiednie wskazówki w stopniu wyższym. Istnieje nadto jeszcze parę mniejszych prac socjologicznych w naszym języku. Podajemy je przecież w bibliografii, załączonej do kwestjonariusza.

Samouk zanim skorzysta z kwestjonariusza, powinien przede wszystkim przestudjować dzieła powyżej podane, które już z tego powodu nieprzytaczamy po raz drugi w zamieszczonych poniżej wykazach literatury. Bez takiego przygotowania przedwstępного studja jego tracą zupełnie charakter naukowy i wogóle poważny, a mogą zamienić się na najpospolitszą zabawę. Luźne artykuły, poniżej podane, posiadają swoją doniosłość tylko jako papier, którym w braku szkła zalepia się okna. Można z niego skorzystać dla zapelnienia luk i osiągnięcia całokształtu obrazu socjologii dzisiejszej, ale pod warunkiem, że tego rodzaju praca została poprzedzona przez poważniejsze studja. Zbyteczna nadmienić, iż są one dobre dla samouka stopnia pierwszego — używamy wyrazu samouk w braku innego, odpowiedniejszego; ten bowiem, który zamierza pracować samodzielnie

nad przedmiotem, zrobi najlepiej, po pozyskaniu potrzebnego przygotowania przedwstępnego z nauk pomocniczych, przystępując odrazu do stopnia drugiego.

1. Kosmos jako cząstka wszechświata. Próby wyrażenia zjawisk społecznych w terminach materji i siły, energii kinetycznej i potencjalnej. Ogólny wzór ewolucji w terminach różniczkowania i całkowania.

[**Herbert Spencer** Postęp, jego prawa i przyczyny w „Szkicach filozoficznych“, tom I. Warszawa. 1888, str. 1—48. (Wyczerpane). **Z. Heryng** Logika ekonomji, str. 25—58. „Prawda“, 1897, art. Kosmos i społeczeństwo. №№ 14—15. **J. K. Potocki** O energii społecznej. Nakładem „Przegl. filozoficznego“. 1900, str. 138; cena kop. 50.

2. Wydzielenie się zjawiska społecznego z pośród ewolucji biologicznej. Trudność wyodrębnienia zjawisk socjologicznych od biologicznych na pewnym szczeblu rozwoju organicznego. Organizm jako społeczeństwo, złożone z niższych organizmów. Społeczeństwo jako organizm (odwrócenie powyższej tezy przez Spencera i innych). Teorja ta nie daje wytłumaczenia istoty społecznej, tylko przedstawia próbę przetłumaczenia terminów socjologicznych na terminy, zaczerpnięte ze stosunków, właściwych pojedynczemu organizmowi.

[**K. Krauz** Jeszcze o organizmie społecznym. „Prawda“. 1897. № 18—21].

3. Próby zastosowania teorji walki o byt do wytłumaczenia zjawisk życia społecznego. Darwinizm społeczny. Zupełne niepojmowanie natury stosunków społecznych przez darwinistów. W społeczeństwie walczą nie pojedyncze osoby, znajdujące się w tych samych stosunkach, ale osoby, będące w różnym położeniu i zaopatrzone w różne środki walki. Rozstrzyga nie osobista wartość, tylko uzbrojenie.

[**D. G. Ritchie** Darwinizm i „Nauki społeczne“, przekład J. K. Potockiego. Warszawa. 1892, str. 78, cena kop. 30. **H. Spencer** Jednostka wobec państwa. Warszawa. 1886, str. 202, cena kop. 75, jako krańcowy wyraz twierdzeń darwinizmu społecznego. „Ateneum“. 1897, art. Czynniki rozwoju (krytyka poglądów B. Kidda), tom IV].

4. Analiza zjawiska społecznego. W zakresie społeczeństwa ludzkiego możemy je rozpatrywać z trzech punktów: antropologicznego, psychologicznego i socjologicznego. Socjo-antropologja bada zachowanie się pojedynczych osób w pewnem zdarzeniu lub w życiu

pewnej instytucji, psychologja życia zbiorowego zastanawia się nad mechanizmem rozpowszechniania się pewnej idei (lub wogóle pewnego stanu duchowego), socjologia w węższym znaczeniu zajmuje się rodowodem idei. Wykazać, iż istnieją względnie rozwinięte społeczeństwa zwierzęce (np. mrowiska lub ule), nieznające czynnika, celów i idej społecznych, a jednak podlegające zmianom. Rozwój tam odbywa się pod działaniem warunków zewnętrznych w granicach zmienności, właściwej organizmowi mrówki. Rozpatrzyć jak dla mrowiska kształtują się wszystkie trzy strony powyżej wymienione.

[Art. Człowiek i społeczeństwo w „Bibliotece Warszawskiej“. 1897, tom IV. „Prawda“, 1891, art. Społeczeństwa zwierzęce. № 22].

5. Czynniki, tkwiące w niejednakowym charakterze jednostek, składających społeczeństwo. Uwydatniają się one zwłaszcza w społeczeństwach ludzkich. Naród pod względem duchowym przedstawia gromadę bardzo różnorodną. Zachowanie się pewnych typów i charakterów w życiu odmiennem („typy zawodowe“, np. rzeźnicy, podróźnicy), oraz w rozwoju dziejowym (np. grupa Robespierre’a i Żyronda). Każdorazowy ustrój usiłuje wśród ludzi stworzyć takie przymioty duchowe, jakich właśnie potrzebuje dla normalnego odbywania swoich czynności. Dokonywa on tego za pomocą doborów. Pojęcie doboru i transmutacji. Dobory jako środki postępu lub uwstecznienia. Znaczenie epok krytycznej i organicznej, z punktu doborów. Teza Spencera o tem, że charakter agregatu społecznego zależy od charakteru, składających go jednostek — o ile to twierdzenie jest słuszne i w jakich granicach. Idee i prądy społeczne oraz antropologiczne.

[„Bibl. Warszawska“, 1897, art. Człowiek i społeczeństwo, tom IV. L. Krzywicki Ludy, §§ 75—89, 97—101. Co do typów zawodowych: Fr. Queyrat Wyobrażenia u dzieci i jej odmiany. 1895, str. 148, cena kop. 80, oraz „Prawda“, 1892, Typy zawodowe (włóczęgi urodzone), № 1. 1894: Typy tułackie, № 3. Szkice antropologiczne (typy rachunkowe), № 46. 1897: Kłameca urodzony, № 48. Co do doborów: 1890, art. Dobór wśród ludzkości, № 1. 1893: Dobory rasowe, № 6. 1895: Socjo-antropologja, № 24—25. 1896: Dobory społeczne, № 15—17].

6. W jaki sposób wiek i rasa oddziałują na rozwój społeczny (obie te kategorie przedstawiają różnego rodzaju ugrupowanie uzdolnień i charakterów). Próby „chemji socjologicznej“—rasy są tam pierwiastkami, z których połączenia lub wydzielenia pozostają

określonego charakteru całości społecznej. Teorje o wzajemnym stosunku społecznym długogłowych blondynów i krótkogłowców środkowej Europy. Pojęcie narodowości z punktu antropologicznego — naród składa się z różnych typów rasowych zarówno w przestrzeni jak i czasie. Rasa pod względem duchowym nie przedstawia kategorii niezmiennej, lecz ulega, pod wpływem doborów, nieustającemu przekształceniu. Rola czynników antropologicznych w rozwoju dziejowym („przewodniki socjologiczne“, przyspieszające, opóźniające i urozmaicające rozwój, ale nie rozstrzygające ani o kolejnym następstwie urządzeń, ani o ich naturze).

[L. Krzywicki *Ludy*, §§ 72 — 74, 90 — 96, 15 — 18.

7. Mimicry w świecie zwierzęcym. Naśladownictwo, jego mechanizm i przykłady. Rozpowszechnianie się pewnego stanu duchowego w mrowisku i w ulu. Rozszerzyć te zjawiska na społeczeństwa ludzkie i wykazać istniejące różnice wraz z ich źródłami. Teoria Tarde'a: „wynałazek“ (nowa idea), oraz prawa jego przełamania (interferencja, kąt, załamanie i t. d.). „Logika społeczna“ Tarde'a. Społeczeństwo jako organizm idejowo-uczuciowy. Szkoła psychologiczna w socjologii. Jej wady: badając wpływy idei, nie zastanawia się nad jej początkiem.

[J. Wł. Dawid *O zarazie moralnej*. Warszawa. 1886, str. 224. „Ateneum“, 1890, tom II, art.: Rola naśladownictwa w społeczeństwie. „Prawda“, 1890: Socjologia psychologiczna, № 31—32. 1895: Logika społeczna, № 3].

8. Potęga idei w stosunku do człowieka. Dane hypnotyzmu. Suggestja w wychowaniu. Idea, rozszerzając się w społeczeństwie, organizuje armie społeczne (sekty, partje, prądy filozoficzne). Stosunki społeczne, obezwładniające krytycyzm i sprzyjające rozpowszechnianiu się wszelkiego rodzaju idei (epidemje naśladownictwa w dolinach górskich i w klasztorach).

[H. Thomas *Suggestja w wychowaniu*. Warszawa. 1897, str. 126. „Prawda“, 1896, art. Idea a człowiek, № 22—24].

9. Jaźń gromadna. Znaczenie praktyczne jaźni zbiorowej — jak z niej użytkują krasomówcy, kuglarze, kaznodzieje. Czy można pociągnąć uczestnika zbrodni zbiorowej do takiej odpowiedzialności, jaka ciąży na zbrodniarzu indywidualnym? Jaźń zbiorowa przeinacza naturę jednostki (tchórzostwo rycerzy i t. d.), zwiększa siłę fizyczną, podnieca zdolności. Mistycy. Halucynacje i wizje zbiorowe.

[S. Sighele Tłum zbrodniczy (patrz wyżej, str. 348). Br. Łoziński Tłum. Lwów 1898, str. 80, cena kop. 60. „Prawda“, 1895: art. Jaźń zbiorowa, № 11—15, oraz Nowe prace w zakresie psychologii zbiorowej, № 43].

10. Psychologia poglądów klasowych. Widnokreśli dziecka, wyrastającego w pewnym otoczeniu. Co znaczy wyrażenie: „sobkostwo klasowe“, w jakim stosunku znajduje się ono do świadomości indywidualnej.

11. Jaźń zbiorowa, działająca na podstawie tradycji. Ćwiczenia patriotyzmu sekciarskiego i partyjnego. Różne formy jaźni zbiorowej, powstającej na podłożu tradycji: kampanie do miejsc świętych, pułk. Ćwiczenie uczucia społecznego w okresie dzikości i barbarzyństwa. Narodowość jako jaźń zbiorowa, stworzona przez tradycję.

[„Prawda“, 1895, art. Tradycja zorganizowana, №№ 48—51].

12. Znaczenie idei w rozwoju społecznym rodu ludzkiego. Jest ona zjawiskiem pochodnym, t. j. formułuje pewne potrzeby, które powstały w sposób żywiołowy. Zanim potrzeby zostaną sformułowane, rozwój społeczny stwarza odpowiednie uczucia sympatii i zawiści. Pojęcie różniczek społecznej i pracy organicznej. Ewolucja i rewolucja. W jaki sposób odbywa się rozwój żywiołowy więzi społecznej i w jakim stosunku do niego znajduje się idea, oraz jakimi są jej wpływy. Epoki żywiołowego i świadomego rozwoju. Co znaczy wyrażenie, iż rozwój społeczny rozwiązuje tylko te zadania, do których dorósł. Pojęcie realnej idei społecznej i utopji społecznej. Materialistyczne pojmowanie dziejów i w jakim stosunku znajduje się ono do antropologicznej i psychologicznej szkół w socjologii, oraz do idealistycznego pojmowania dziejów.

[L. Krzywicki Rodowód idei (w książce jubileuszowej A. Świętochowskiego). „Prawda“, 1890: Świadomość w rozwoju społecznym, №№ 18—20. 1896: art. K. Krauza Ekonomistyczne pojmowanie wieków średnich, №№ 26—28].

13. Krzewienie się pewnej idei: powstawszy w posuniętych społeczeństwach, jako wtórne zjawisko społeczne, zjawia się ona w mniej rozwiniętych, jako objaw pierwotny. Kodeks rzymski w wiekach średnich i jego wpływy, jako ilustracja powyższej tezy. Warunki rozpowszechniania się idei w okresach rozstrzelenia społecznego (podczas wieków średnich) Obecny okres wzrastającej centralizacji

i możliwości przewidywania. Determinizm społeczny nie jest jeszcze fatalizmem i bynajmniej nie wyklucza świadomej a skutecznej działalności człowieka, tylko wyznacza jej pewne granice.

[„Prawda“, 1897, art. Wędrowka idei, №№ 9. Quételet Układ społeczny i jego prawa. Warszawa. 1874, str. 266. (Wyczerpane). (Rzecz przestarzała, lecz zasługuje na odczytanie)].

14. Organy szczątkowe u zwierząt. Przeżytki społeczne i ich rodowód. Walka „prawa historycznego“ z „naturalnym“, „tradycji“ z „logiką“. Czym jest podłoże historyczne? Natura spoidła religijnego i etycznego. Czym jest prawo pisane i stosunek jego do spoidła uczuciowego i świadomie myślowego. Bierne i czynne sprężyny rozwoju. Rola tradycji nie jest jednakową we wszystkich fazach rozwoju. Pojęcie retrospekcji społecznej.

[J. Ochorowicz Bezwiedne tradycje ludzkości. Warszawa 1898, str. 230, cena kop. 80. „Prawda“, 1897, art. Biologia i socjologia, № 47. L. Krzywicki Przeżytki w „Bibliotece Warszawskiej“ 1897, tom IV. K. Krauz Psychologiczne prawo retrospekcji. Warszawa. 1898. str. 32 (odbitka z „Ateneum“; krytyka E. Abramowskiego w pierwszym roczniku „Przeglądu Filozoficznego“)].

15. Ogólne kształty ustroju społecznego. Ustroje zwierzące (ule, mrowiska, trzody) łączą osobniki tej samej krwi. Natura społeczeństwa rodowego, czyli osobowego, i jego zasadnicze zadanie regulowanie związków małżeńskich i reprodukcji gatunku ludzkiego. Wzrost podłoża materialnego i rozbicie łączności rodowej przez łączność terytorjalną. Istota społeczeństw terytorjalnych. Człowiek jest w nim wyrazicielem potrzeb podłoża materialnego. Dla czego rozwój społeczeństw terytorjalnych odbywa się za pomocą antagonizmów i walk klasowych. Żywiłowe potęgi dziejowe i fetyszizm towarów. Centralizacja ekonomiczna stwarza możliwość zapanowania nad podłożem materialnym i świadomego regulowania stosunków społecznych. Możliwości prawno-polityczne centralizacji (autokratyzm lub demokracje), nastanie określonej formy zależy od rezultatów walki klasowej i świadomej gry indywidualności ludzkich.

[F. Engels Początki cywilizacji. 1884, str. 109, cena rub. 1]

16. Pojęcie postępu. Dwie miary: subiektywna (stopień szczęścia i rozwoju indywidualnego), oraz obiektywna (wzrost panowania nad przyrodą). Rozwój panowania nad przyrodą może wzrastać, a tymczasem poziom uzdolnień może spadać. Rozwój społeczny polega na wzroście liczby członków: prawo zaludnienia w różnych

okresach dziejowych. Różnica postępu podczas cywilizacji od postępu zwierzęcego oraz w pierwotnej fazie społeczeństwa ludzkiego—postęp tam zależał od uzdolnień, obecnie wyzwolił się w pewnych granicach od przymiotów duchowych, tak iż może odbywać się, dzięki nagromadzonej wiedzy, w tempie przyspieszonym pomimo obniżenia skali zdolności. Antropotechnika i jej możliwości.

[N. N. Michajłowskiego rozprawa o postępie (w pierwszym tomie zbiorowego wydania). L. Krzywicki Pierwotne rozmiary społeczeństw. „Biblioteka Warszawska“. 1899, tom IV].

17. Związek teorii socjologicznych z życiem społecznym. Teoria, rozważająca społeczeństwo, jako organizm, i jej rodowód społeczny (bajeczka Menenjusza Agryppy). Darwinizm społeczny i jego pokrewieństwo z teorjami szkoły manczesterskiej w ekonomji politycznej. W jakich okresach dziejowych pojawiają się teorie nieustającego postępu społecznego oraz teoria cykliów, lub jakie grupy społeczne hołdują tego rodzaju doktrynom. Materjalistyczne pojmowanie dziejów; dla czego spotyka taką zaciętą krytykę. Oddziaływanie socjologii na historję.

[L. Bourdeau Historia i historycy. Warszawa, str. 340, cena rub. 1 kop. 35].

Nadto, po przestudjowaniu niniejszego programu, co, jeszcze raz zaznaczamy, jest możliwe dopiero po uważnym przeczytaniu wskazanych przed tym książek, polecilibyśmy kształcącemu się odpowiedzieć na następujące pytania:

1-o. Czy społeczeństwo jest spójnym i harmonijnym organizmem, rozwijającym się w sposób ewolucyjny, lub całością antagonicznych części składowych, dokonywających rozwoju za pośrednictwem walki? Rozpatrzyć to zagadnienie dla różnych okresów rozwoju dziejowego.

2-o. W jaki sposób uczestniczą w rozwoju społecznym różne jednostki, wchodzące w skład całości społecznej? Czy rozwój dokonują swoich zadań za pośrednictwem wszystkich swoich członków lub też wybranej grupy (socjokracji umysłowej, grupy rasowej lub klasy ekonomicznej)?

3-o. Czy rozwój społeczny odbywa się pod mechanicznym ciśnieniem sił zewnętrznych lub jest płodem świadomej działalności? Rozpatrzyć to zagadnienie dla różnych epok rozwoju dziejowego.

4-o. Jaka jest różnica pomiędzy organizmem indywidualnym a społeczeństwem? Zanalizować naturę spójni psychicznej z uwzględnieniem pierwiastków klasowych.

Stopień II.

Przystępując do systematycznych studjów nad właściwą, t. j. ogólną socjologją, należy przedewszystkiem mieć pod ręką prace bibliograficzne, oraz wydawnictwa, zdające sprawę z ruchu na tym polu. Co do bibliografji, zaznajamiającej nas z tym, co dotychczas zrobiono w obrębie rozpatrywanej gałęzi wiedzy, pozostawia ona bardzo dużo do życzenia, bo prawie nieistnieje, a jeśli i istnieje, to jest rozproszona w zmieszaniu z naukami prawno-politycznymi. W tym razie możemy tylko wskazać:

BIBLIOGRAPHIA SOCIOLOGICA. Sommaire methodique des traités et des revues de Sociologie et de Droit, publié par le Bureau sociologique de Bruxelles.

Stanowi ona dział trzeci Bibliographia Universalis, wychodzącej w Brukselli pod kierownictwem Międzynarodowego Urzędu bibliograficznego. Bibliographia Sociologica istnieje od r. 1895, rocznie wychodzi 4 zeszyty, cena fr. 20 rocznie.

Nadto, jako bibliografia ważniejszych prac na polu dotychczasowych studjów socjologicznych:

N. Kariejew BIBLIOGRAPHIE SOCIOLOGIQUE. Petersburg. 1897, str. 33.

Bibliografia prof. N. Kariejewa jest odbitką z większej pracy jego, zatytułowanej jako Wwiedzenie k izuczenju socjologii. Petersburg. 1897.

1) Socjologia społeczeństw zwierzęcych.

Espinas SPOŁECZEŃSTWA ZWIERZĘCE (patrz wyżej str. 346).

Jest to najbardziej filozoficzna z pośród prac, traktujących o społeczeństwach zwierzęcych, oraz o wyłonieniu się zjawiska społecznego z pośród objawów, właściwych światu biologicznemu. W związku z pracą Espinas'a należałoby przestudjować dzieła **G. Romanes'a** o ewolucji umysłowej: **Rozwój umysłowy człowieka.** Część I. Warszawa. 1895, str. IV i 260. Część II. 1897, str. 328, obie części rub. 3 kop. 50. Nadto tutaj należą

prace nad formami stosunków społecznych, właściwych zwierzętom, takie jak **P. Girod'a** *Les societes chez les animaux*. Paryż. 1891, str. 342. W każdej z prac **K. Letourneau** pierwszy rozdział jest poświęcony odpowiadującej sferze stosunków społecznych w świecie zwierzęcym.

2) Socjologia biologiczna.

Prócz traktowania przedmiotu z ogólniejszego punktu, socjologia biologiczna usiłuje wprowadzić do socjologii pewną liczbę specjalnych zagadnień i czynników, takich jak pojęcie pasożytnictwa, organów szczątkowych, walki o byt i doborów. Do niej należą także wszelkie próby zbudowania praw, rządzących rozwojem więzi społecznych, jako specjalnych wyników zmieszania antropologicznego.

Biologia socjologiczna usiłuje wykazać, że pomiędzy organizmem indywidualnym a społeczeństwem istnieje dokładna równoległość. Teza, że społeczeństwo jest organizmem, wyłoniła bardzo bogatą literaturę, z pośród której wymienimy tylko prace najważniejsze, t. j. treściwsze, natomiast opuścimy nawet większe, jak kilkotomowe dzieło **P. Lilienfelda**, jeśli one nie przedstawiają żadnej oryginalności. A mianowicie:

H. Spencer INDUKCJE SOCJOLOGJI (patrz wyżej str. 347).

Niewielka praca **Herberta Spencera** dotychczas przedstawia najcenniejszy przyczynek do teorii, że społeczeństwo jest organizmem. Wszystkie słabe strony powyższej tezy uwydatniły się już w pracy myśliciela angielskiego, ale nie dosięgły owych potwornych rozmiarów, jakimi odznacza się rozpatrywana teoria u innych przedstawicieli tego kierunku. Jako dalsze rozwinięcie tezy, patrz dzieło **A. Schaeffle'go**: *Bau und Leben des Sozialen Körpers*. (2 wyd. Tybinga. 1896, tom I: *Allgemeine Soziologie*, str. XIV i 571; tom II: *Spezielle Soziologie*, str. VII i 656, cena mr. 12). Z ostatnich dzieł w tym kierunku: **René Worms** *Organisme et société* (tom I wydanie „Bibliothèque sociologique internationale“), cena fr. 8.

St. Krusiński SZKICE SOCJOLOGICZNE (patrz wyżej str. 347).

Poglądy **St. Krusińskiego** odznaczają się wielką oryginalnością i odróżniają się pod wielu bardzo zasadniczymi punktami od sposobów pojmowania tożsamości pomiędzy organizmem a społeczeństwem.

Teza, że społeczeństwo jest organizmem, doczekała się licznych dzieł. Krytyka przecież nie miała zbyt wielkich zachodów z podważeniem tego całego kunsztownego gmachu. Poprzestała ona zresztą na drobnych przyczynkach, ani co do rozmiarów swoich, ani

liczebności nie mogących się mierzyć z działalnością obrońców twierdzenia o tożsamości, istniejącej pomiędzy organizmem a społeczeństwem. Z pośród krytyk zasługują na uwagę przyczynek **Tarde'a**, drukowany w „Revue philosophique“, 1896 (Sur l'idée de l'organisme Social), oraz uwagi, rozproszone w pismach **N Michajłowskiego** (Petersburg, 1897). Zresztą jałowym zaciekaniami nad tożsamością organizmu i społeczeństwa zadało cios stanowczy materialistyczne pojmowanie dziejów, wykazując całą czczość tego rodzaju poszukiwań, nie dających wiedzy o istocie więzi społecznej, lecz tylko wyrażających różne stosunki i zjawiska, właściwe światu społecznemu, w terminach biologicznych.

Co do analogji, przeprowadzanych specjalnie pomiędzy organami szczątkowymi organizmów a przeżytkami:

J. Demoor, J. Massart i E. Vandervelde L'ÉVOLUTION RÉGRESSIVE EN BIOLOGIE ET EN SOCIOLOGIE. Paryż. 1897 w „Bibl. scientifique internationale“, str. 324. Cena fr. 6.

Rzecz, obfitująca w fakty wszelkiego rodzaju, ale względnie dająca mniej niż można było oczekiwać. W związku z książką, wspomnianych trzech autorów, należałoby przestudjować literaturę przeżytków, objawu, posiadającego w życiu społecznym wielką doniosłość. Ważniejsze prace, istniejące w zakresie tej kwestji, zostały wskazane w drugim tomie „Poradnika“, str. 507, 508.

Lecz zwłaszcza obfitą jest biblijografia dzieł, poświęconych t. zw. darwinizmowi społecznemu, t. j. tłumaczeniu objawów życia społecznego za pomocą walki o byt i doborów. Z pośród tego, tak obfitego działu, wybierzemy rzeczy, które—mniejsza o ścisłość rozumowania i rozmiary—mogą uchodzić za najdokładniejszy wyraz tego kierunku. Tutaj nadmienimy, iż dla zrozumienia wpływów i rozwoju darwinizmu społecznego, należałoby przestudjować nie tylko zasadnicze dzieła pospolitego darwinizmu, ale nadto pracę **Malthus'a**, oraz parę książek ekonomicznych obozu manczesterskiego. Okaże się wtedy, że darwinizm społeczny jest tylko wypowiedzeniem tez manczestersyzmu za pośrednictwem terminów, zaczerpniętych z teorii Darwina.

Herbert Spencer JEDNOSTKA WOBEC PAŃSTWA, przekład z angielskiego. Warszawa. 1886, str. 202, cena kop. 75.

Rozprawka **H. Spencera** zgoła nie posiada charakteru teoretycznego, ale jest jawnie społecznym. Zasługuje na odczytanie, ponieważ

w formie bardzo przejrzystej wypowiada praktyczne wnioski darwinistów społecznych. W związku ze Spencerem dobrze byłoby przestudjować dzieło **M. Stirnera** *Der Einzige und sein Eigenthum*. Lipsk, w bibliotece Reclam'a, jako wyraz krańcowego indywidualizmu.

B. Kidd *SOCIAL EVOLUTION*. Londyn. 1894. (Istnieją przekłady: niemiecki, poprzedzony przedmową Weissman'a, francuski i rosyjski).

B. Kidd usiłuje dowieść, że niczym niepowsciągana walka o byt stanowi jedyną i rzeczywistą sprężynę rozwoju. Wychodząc z tego założenia, twierdzi, że w społeczeństwie musi istnieć pewna powaga religijna, któraby zniewoliła jednostkę do poświęcania swoich interesów dla dobra ogółu. Ocena, patrz „Ateneum“, 1897: Czynniki rozwoju.

O. Ammon *DIE GESELLSCHAFTSORDNUNG UND IHRE NATÜRLICHEN GRUNDLAGEN*. Jena. 1895, str. V i 408.

Dzieło, pomimo zabarwienia naukowego, przedstawia tylko wyraz pewnych interesów społecznych. Pomimo tego i poniekąd właśnie dla tego zasługuje na przestudjowanie. Jako uzupełnienie **G. Lapouge'a** *De l'incgalité parmi les hommes*. „Revue d'anthr.“, 1888, str. 9—38. Krytyka w „Prawdzie“, 1895: Socjo-antropologia. Istnieje inna praca O. Ammon'a, w której wypowiada się on jeszcze wyraźniej: *Darwinismus gegen Socialdemokratie*. Hamburg. 1891. W braku O. Ammon'a i nawet obok niego: **G. Jäger'a** *Die Darwinsche Theorie und ihre Stellung zur Moral und Religion*. Stuttgart. 1869. Z ostatnich prac: **Büchner** *Darwinismus und Sozialismus oder der Kampf ums Dasein und die moderne Gesellschaft*. 1894.

G. Lapouge *LES SÉLECTIONS SOCIALES*. Paryż. 1896, str. XII i 503.

Autor specjalnie bada mechanizm doborów, którym ród ludzki podlegał w ciągu dziejów pod działaniem instytucji społecznych. Jako uzupełnienie **Jacoby** *Études sur la sélection dans ses rapports avec l'hérédité chez l'homme*. 1881.

Z pośród przeciwników darwinizmu społecznego wymienić musimy na pierwszym miejscu:

L. Woltman *DIE DARWINSCHES THEORIE. Ein Beitrag zur Naturgeschichte der menschlichen Gesellschaft*. 1899.

Z innych prac tego samego kierunku: **Pearson** *The changes of Death and other Studies in Evolution*. 1898, oraz **N. Michajłowski** *Tieorja Darwina i obszczestwiennaja nauka* (zbiorowe wydanie dzieł, Petersburg, 1897, tom X).

W pewnym, zresztą luźnym związku z darwinizmem społecznym znajduje się teoria, rozpatrująca dzieje ludzkości, jako nieustającą walkę ras, oraz objaśniająca przejścia dziejowe, jako wynik oddziaływania wzajemnego pierwiastków rasowych. Z pośród dzieł, specjalnie rozważających walkę rasową, jako zasadniczy pierwiastek dziejowy:

L. Gumplowicz SYSTEM SOCJOLOGJI (patrz wyżej str. 348).

Przytaczamy tutaj tylko to jedno dzieło L. Gumplowicza, jakkolwiek w innych jego pracach pierwiastek rasowy nieraz został jaskrawiej wydłużony (np. *Der Rassenkampf*, Innsbruck, 1883, cena mr. 6), dzieło to bowiem istnieje w oryginale polskim. Przekład francuski p. t.: *Les luttes entre les sociétés humaines et leurs phases successives*. Paryż. 1893.

Jako główny przyczynek do oparcia socjologii na podstawie składników antropologicznych i rozważania więzi społecznej, jako całości, kształtującej się pod działaniem zmieszania lub rozłączenia tego rodzaju pierwiastków, patrz:

G. Lapouge LES SELECTIONS SOCIALES, p. wyżej.

Nie polecamy innych dzieł. Studjujący znajdzie w tylko co podanej książce Lapouge'a całą bibliografię przedmiotu, a uzupełnienia jej w rocznikach *Année sociologique*. Z prac w języku polskim, usiłujących przedstawić całokształt czynników antropologicznych, działających w rozwoju społecznym:

L. Krzywicki LUDY. Zarys antropologii etnicznej. Warszawa. 1893. Część III, (str. 315—414).

Nadto, jako uzupełnienie, artykuł w „Bibliotece Warszawskiej“, 1897, tom IV: Człowiek i społeczeństwo.

3) Socjologia psychologiczna.

Socjologia psychologiczna podjęła mnóstwo zagadnień. Są to już tezy ogólne, takie, jak przedstawienie więzi społecznej, jako organizmu psychicznego, polegającego na asocjacji stanów duchowych, albo inne tego samego rodzaju, ale posiadające charakter bardziej specjalny, bo usiłujące dowieść, że spójnia ta odtwarza swoją istotą organizację mózgu (t. j. podmiotowego życia mózgu). Poza tym idą tezy, dotyczące oddziaływania idei na pojedyncze osobistości, oraz mechanizmu rozpowszechniania się w społeczeństwie pewnego stanu psychicznego. Idea, szerząc się, stwarza mniej lub więcej zwarte

zastępy swoich zwolenników. Nastęrczają się tutaj pytania o naturze tłumów (narodowość, klasa, sekta, pospolita gromada) i o stosunku inicjatorów do gromady. Tutaj wreszcie należą poszukiwania nad psychologią zawodową i profesjonalną, oraz przyczynki, usiłujące przedstawić rozwój społeczny, jako proces wyłącznie walki idei (t. zw. idealistyczne pojmowanie dziejów).

Z pośród dzieł charakteru ogólniejszego, rozpatrujących społeczeństwo jako asocjację idei, mniejsza w jakiej formie urzeczywistniającą się, wymienimy:

Franklin H. Giddings THE PRINCIPLES OF SOCIOLOGY. Istnieją przekłady, francuski: *Principes de sociologie*. Paryż. 1896, cena fr. 8 (w „Bibliothèque sociologique internationale”) oraz rosyjski: *Osnowania socjologii*. Petersburg. 1898, str. 118, cena rub. 1 kop. 50.

Jest to dziś najważniejsze dzieło kierunku psychologicznego, usiłujące objąć całokształt zjawisk społecznych, jako *sui generis* asocjację ideową. W tym samym rodzaju są prace socjologa G. Simmel'a: *Superiority and subordination as subject-matter of Sociology* („*American Journal of Sociology*“, 1896), oraz *Comment les forces sociales se maintiennent* (w pierwszym tomie „*Année sociologique*“).

Baldwin SOCIAL AND ETHICAL INTERPRETATIONS IN MENTAL DEVELOPEMENT. Nowy-York. 1897, str. 574.

Jako charakterystykę tego dzieła, przytoczymy pewien ustęp mianowicie: „pierwiałkiem organizacji społecznej jest myśl... postęp społeczny przedstawia raczej analogję z rozwojem świadomości, niż z wzrostem organizmu biologicznego“.

E. Roberty PSYCHISME SOCIAL. Paryż. 1897, cena fr. 2 ent. 50.

J. Nowicow CONSCIENCE ET VOLONTÉ SOCIALES. Paryż. 1897, str. 380, cena fr. 8 (w „Bibl. sociol. intern.“).

Podajemy pracę J. Nowicowa nie tyle dla jej wartości naukowej, która jest bardzo mała, ale jako wyraz tych samych dążeń społecznych w zakresie socjologii psychologicznej, które w formie darwinizmu społecznego ujawniły się w pracy O. Ammon'a.

G. Tarde LA LOGIQUE SOCIALE. Paryż. 1895, str. XIV i 464, cena fr. 7 ent. 50 (w „Bibl. de philos. contempor.“).

O kierunku książki da najlepsze pojęcie ustęp z niej wyjęty: „społeczeństwo bynajmniej nie jest organizmem, ani nie staje się do niego podobniejsze w miarę postępu cywilizacji; ze swej natury przypomina ono raczej

ów osobliwy organ, zwany mózgiem, i dla tego to wiedza społeczna, ponieważ jest psychologią, przedstawia tylko proste zastosowanie logiki. W całokształcie swoim rozpatrywane, społeczeństwo jest lub staje się z dniem każdym wielkim mózgiem zbiorowym“. Wraz z tym cała działalność społeczna sprowadza się do układania „sylogizmów“. Krytyka, patrz „Prawda“, 1895, art. Logika społeczna, № 3.

Dla zaznajomienia się z mechanizmem oddziaływania idei na człowieka warto byłoby przestudjować parę prac o hypnotyzmie i w dalszym ciągu o naśladownictwie („zarazie umysłowej“). Co do tego ostatniego, istnieje w naszym języku książka **J. Wł. Dawida** O zarazie moralnej (patrz wyżej, str. 352), która dać może niejakię pojęcie przedwstępne o przedmiocie; dalsze przyczynki będą wyliczone poniżej w dziełach, traktujących o psychologii tłumu (Sighele, N. Michajłowski i inni). Tutaj podamy:

O. Stoll SUGGESTION UND HYPNOTISMUS IN DER VÖLKERPSYCHOLOGIE. Lipsk. 1894, str. VI i 523. Cena mr. 15.

Co do znaczenia idei w rozwoju społecznym, należałoby przestudjować prace **A. Fouillé**'go i **L. Ward**'a, oraz w kwestji mechanizmu rozpowszechniania się idei ze strony formalnej — dzieła **G. Tarde**'a. A mianowicie:

A. Fouillée Psychologie des idées-forces. Paryż. 1891. 2 tomy, cena fr. 15, oraz L'Évolutionnisme des idées-forces. Paryż. 1893, cena fr. 7,50. **Tarde**: Les lois de l'imitation. Paryż. 1895. 2 wydanie, cena fr. 7,50; L'opposition universelle, cena fr. 7,50; La logique sociale (patrz wyżej, str. 362). Wszystkie dzieła ukazały się w „Bibliothèque de philosophie contemporaine“, u **F. Alcana**. Co do **Lester**a **Ward**'a: The psychic factors of Civilisation. Nowy-York. 1897. 2 wydanie, str. 360 (istnieje przekład rosyjski, 1896) oraz Dynamic Sociology. 2 tomy. Nowy-York (u Macmilliana i s-ki), str. 706 i 690.

Przechodząc do konkretnych form tłumu, działającego w pewnym celu, należałoby naprzód zapoznać się z psychologią konkretnych typów charakteru i uzdolnień. Studjujący znajdzie odpowiednie wskazówki w dziale Socjo-antropologii, „Poradnik dla samouków“, tom I, str. 217—231, (mianowicie rubryki: antropologia wieku i płci, oraz antropologia uzdolnień i charakterów). Co do prac:

Sighele TŁUM ZBRODNICZY, patrz wyżej, str. 348.

Le Bon PSYCHOLOGIE DES FOULES. Paryż, str. 200, cena fr. 2 ent. 50 w „Bibl. de philos. contemporaine“). Po polsku PSYCHOLOGJA TŁUMU. Lwów. 1900, str. 233; cena rub. 1 kop. 20.

G. Tarde LA FOULE CRIMINELLE. Essai de psychologie collective. Paryż. 1892.

Lexis ZUR THEORIE DER MASSENERSCHEINUNGEN IN DEM GESELLSCHAFTSLEBEN. 1877.

Jako dalsze ogniwo objawów psychologii zbiorowej, trzeba byłoby przestudjować dzieła, odnoszące się do psychologii sekt, partji i t. d. W tej liczbie należą tutaj prace nad naturą narodowości oraz charakterów narodowych. Co do początków więzi narodowej, patrz „Poradnik dla samouków“, dział antropologii (mianowicie w rubryce etnologia). Z prac, dotyczących innych działów:

S. Sighele PSYCHOLOGIE DES SECTES, przekład z włoskiego. Paryż. 1898. Cena fr. 5.

Le Bon PSYCHOLOGJA ROZWOJU NARODÓW (patrz wyżej, str. 348).

A. Fouillée PSYCHOLOGIE DU PEUPLE FRANÇAIS. Paryż. 1898, str. IV i 391.

Kształcący się znajdzie także sporo przyczynków do psychologii etnicznej w rocznikach Zeitschrift für Völkerpsychologie (zwłaszcza prace Lazarusa i Steinthala w latach 1860—1862, oraz 1887). Zaznaczymy także, że dla zrozumienia objawów życia społecznego, zwłaszcza zaś działania wielkich mas i wielkich cyfr, pracujący powinien zwrócić się do teorii statystyki (patrz niniejszy tom „Poradnika“, str. 29—31).

4) Ekonomistyczne pojmowanie czynników rozwoju.

Szkola psychologiczna w socjologii bada mechanizm rozpowszechniania się pewnej idei, oraz naturę spójni duchowej, istniejącej pomiędzy członkami pewnego społeczeństwa. Ale skąd ideje, zjawiające się na widowni dziejowej i następnie wcielające się w konkretne urządzenia, czerpią treść swoją,—nie zastanawia się ona nad tym pytaniem, ani też w analizie swojej nie sięga głębiej, ażeby

poznać rzeczywistą istotę więzi społecznej. Tymczasem materialistyczne (ekonomiczne) pojmowanie dziejów wysuwa na plan pierwszy właśnie te zagadnienia. Kierunek ten dotychczas raczej sformułował swoje zapatrywania, niż konsekwentnie przeprowadził je na całości zjawisk społecznych.

Najważniejsze prace, streszczające metodę i zapatrywania materialistycznego pojmowania historii:

Fr. Engels HERRN EUGEN DÜHRINGS UMWÄLZUNG DER WISSENSCHAFT. 3 wyd. 1894. Cena mr. 4.

Tenże LUDWIG FEUERBACH UND DER AUSGANG DER KLASSISCHEN DEUTSCHEN PHILOSOPHIE.

Wymieniliśmy prace zasadnicze. Prócz nich istnieje cały szereg pisarzy, jako to: Kautsky, Lafargue, Mehring, N. K. Beltow (o rozwoju poglądu monistycznego na dzieje) i inni, którzy rozszerzyli dalej materialistyczne pojmowanie dziejów. Z pośród tych prac zwrócimy uwagę na dzieła:

A. Labriola ESSAIS SUR LA CONCEPTION MATERIALISTE DE L'HISTOIRE Paryż. 1897, str. 348. Cena fr. 3.50 (istnieje przekład rosyjski).

L. Woltman DER HISTORISCHE MATERIALISMUS. Düsseldorf. 1899. Cena mr. 5.50.

Specjalnie z polskich pisarzy:

E. Abramowski PIERWIASTKI INDYWIDUALNE W SOCJOLOGJI. Warszawa. 1899 (patrz wyżej str. 347).

Dziełko to przedstawia próbę rozpatrzenia czynników psychicznych z punktu materializmu dziejowego. Także tego samego autora: Le matérialisme historique et le principe du phénomène social.

K. Krauz PSYCHOLOGICZNE PRAWO RETROSPEKCJI (patrz wyżej, str. 354).

L. Krzywicki RODÓWÓD IDEI (w książce jubileuszowej A. Świętochowskiego); ŚWIADOMOŚĆ W ROZWOJU SPOŁECZNYM, „Prawda“, 1890; №№ 8—10; WĘDRÓWKA IDEI, tamże, 1897, №№ 9 i nast.; PRZEŻYTKI, „Biblioteka Warszawska“, 1898, tom IV; CZŁOWIEK I SPOŁECZEŃSTWO, „Bibl. Warszawska“, 1897, tom IV.

L. Winiarski PRZEGLĄD EUROPEJSKI. Zeszyt I. Stosunki społeczne w Anglii. 1889, str. 74.

Co do krytyki materjalizmu historycznego, oraz bibliografji:

R. Stammler WIRTSCHAFT UND RECHT NACH DER MATERIALISTISCHEN GESCHICHTSAUFFASSUNG. Eine sozialphilosophische Untersuchung. Lipsk. 1896, str. 668. Cena mr. 14.

L. Stein DIE SOCIALE FRAGE IM LICHT DER PHILOSOPHIE. Vorlesungen über Socialphilosophie und ihre Geschichte. 1897, str. 791. Cena mr. 14.

Th. G. Masaryk DIE PHILOSOPHISCHEN UND SOCIOLOGISCHEN GRUNDLAGEN DES MARXISMUS. Studien zur sozialen Frage. Wiedeń. 1899, str. XV i 600. Cena mr. 10.

Rzecz słaba. Na początku bibliografja przedmiotu, bardzo pobieżna i przedstawiająca znaczne luki.—Daleko słabszą jest praca N. Karijewaja o materjalizmie ekonomicznym, która wyszła w r. 1896 w Petersburgu.



NAUKI FILOZOFICZNE.

ETYKA I ETOLOGJA

PRZEZ

Aleksandra Świętochowskiego.

Treść: Przedmiot etyki i etologii, stosunek ich do siebie. I. Etyka; a) etyka w teorji, głównie jej kierunki i ich przedstawiciele. Podziały: A. Fouille'go i Sidgwick'a. Klasyfikacja Wundta. I. Szkoła moralności nadanej: Systematy religijno-moralne, Sokrates, Plato, Descartes, Spinoza, Locke, Leibnitz, S. Clarke, Ch. Wolf, R. Cudworth, E. Kant, I. G. Fichte, Hegel, F. Schleiermacher, Schopenhauer. II. Szkoła moralności wytworzonej zależnie: Cicero, Macciavelli, M. Montaigne, Hobbes, La Rauchefoucauld, I. La Bruyère, B. Mandeville, F. Bacco, R. Cumberland, Shaftesbury, F. Hutcheson, D. Hume, A. Smith, J. Herbart, F. Beneke. III. Szkoła moralności, wytworzonej niezależnie: Arystoteles, Epikur, Kodeks natury, Hollbach, J. de la Mettrie, K. Helvetius, J. Bentham, J. S. Mill, H. Sidgwick, Comte, Darwin, Spencer, Clavel, M. Guyau, Stephen, Wundt, Höfding. Etycy polscy: K. Piciażek, H. Kołłątaj, J. Śniadecki, Trentowski, J. Kremer, Goldberg, Dawid, Struve, H. Nusbaum. b) Etyka w życiu. Ruch etyczny—stowarzyszenia i wydawnictwa. Wskazówki praktyczne: a) dla chcących poznać etykę w jej rozwoju historycznym, b) dla tych, którzy pragną zaznajomić się z etyką w skromniejszym zakresie: z najnowszymi i najważniejszymi jej teorjami,

c) dla samouków, ograniczonych w swych studjach znajomością tylko polskiego języka. II. Etologia. Zmienność zasad moralnych. Zadania etologii.—
Bibliografia ważniejszych dzieł w tym zakresie.

Jeżeli nauką nazwiemy tylko badanie istoty i stosunków zjawisk, to dotychczasowa etyka nie zasługuje na takie miano. Jedną bowiem z zasadniczych cech każdej nauki jest to, że z jej twierdzeń wyłączone są wszelkie nakazy i zakazy, które właśnie stanowią główną treść etyki. Ani fizjologia, ani astronomja, ani lingwistyka nie przepisują, co narządy ustroju, ciała niebieskie lub wyrazy czynić i jaką postać przybrać powinny; one tylko wykazują, czym owe narządy, ciała niebieskie i wyrazy są i jakim ulegają prawom. Nawet w najbliższej, bo bezpośrednio dotykającej pola etyki dziedzinie ustawodawstwa nikt nie uznaje kodeksu za systemat nauki, lecz tylko za zbiór norm dozwolonego społecznie postępowania.

A przecież jest to zupełnie zrozumiałym, że zjawiska, posiadające taką odrębność i ważność, jak moralne, nie mogą być przyczepiane do innych gałęzi wiedzy i muszą być przedmiotem osobnej nauki. Chociaż wydać się to może dziwnym i prawie niewiarogodnym, umiejętność taka jeszcze się nie narodziła. O ile czyny ludzkie i reguły postępowania są objawami woli, wytworami fizycznej i duchowej organizacji człowieka w oderwaniu od przestrzennych i czasowych warunków jego życia, o tyle poddawano je rozbiorowi naukowemu. Ale była to fizjologia lub psychologia, nie etyka. Było to—rzec można—badanie pokładów geologicznych, z których wytryskają źródła, nie zaś wypływającej z nich rzeki w całości jej długiego i szerokiego biegu.

Filozofowie, którzy źródeł moralności szukali nie za i nie nad człowiekiem, nie przed i nie zewnątrz jego istnienia, lecz w nim samym, dokonywali bardzo głębokich i przenikliwych rozbiorów jego istoty, uczuć, popędów, pragnień, lecz było to prześwieclanie człowieka uogólnionego z najrozmaitszych jego odmian, wydartego z warunków czasu i miejsca, odciętego od rozwoju. Stawiano sobie przed myślą model, albo raczej manekin, urobiony według cech rodzajowych i wskazywano sprzężyny mechanizmu jego woli, działającego jednako zawsze i wszędzie. Dwie główne przyczyny złożyły się na tę metodę: 1) brak materiału etycznego z bytu ludów pierwotnych i 2) ogólne przekonanie, że jeżeli nawet prawa moralne nie są rozkazami woli nadprzyrodzonej, lecz wytworami siły i stosunków ludzkich, to i w takim razie pozostają niezienne i powszechne.

Etycy zamykali swe rozważania w szczupłym zakresie historycznego życia ludzkości, w którym zmiany pojęć obyczajowych nie występowały dość wyraźnie, zebranie zaś dowodów, wykazujących olbrzymie różnice i postępy w rozwoju moralności od najniższych do najwyższych stanów kultury jest owocem badań etnologicznych najnowszej doby. Skutkiem tego wpatrywania się w mały względnie skrawek znanych dziejów istnienia człowieka na ziemi, najświatlejsze i najradykałniejsze umysły ulegały złudnej wierze w nieruchomość zasad moralnych. Tak np. Buckle, który bystrym wzrokiem sięgnął do najgłębszych pokładów cywilizacji, powtarzał bezkrytycznie zdanie J. Mackintosha, że „w moralności nie można już robić nowych odkryć“, że „wszystkie systematy moralne są jednakowe“, że „przez 3000 lat od Pięcioksięgu nie zmieniła się żadna ważna reguła życia“, twierdząc, że prawdy moralne, w przeciwstawieniu do umysłowych, są ogólne i nieruchome (Hist. cyw. w Anglii, t. I r. IV).

Odjęcie podstawy temu błędnemu mniemaniu było równocześnie dostarczeniem gruntu, na którym oprzeć się mogła teoria moralności, występująca obok jej rozmaitych kodeksów praktycznych. Dawna etyka rozszczepiła się na etologję i etykę, z których pierwsza bada początki i rozwój praw moralnych przez cały ciąg wszelkie stany istnienia ludzkości, druga zaś stanowi uzasadniony psychologicznie i rozumowo zbiór reguł moralnego postępowania w danym czasie i miejscu. Pozostają one względem siebie w takim stosunku, jak np. fizjologja i terapia, chemja i technologja, psychogja i pedagogika i t. p. Zasadnicza różnica ich istoty ujawni się szczegółowiej w wywodach poniższych.

I. Etyka ¹⁾.

a) ETYKA W TEORJI.

Moralność określić można jako prawidłowość stosunków woli do istot, będących jej przedmiotem. Etyka tedy będzie uzasadnieniem oraz zbiorem zasad i praw, normujących moralne objawy woli człowieka. Do ostatnich czasów panowała ona wyłącznie na polu badań

¹⁾ Przy tytułach dzieł rozmyślnie wprowadzane są daty pierwszych ich wydań.

moralności, więc ma dawną i bogatą literaturę. W „Poradniku dla samouków“ nie możemy pisać szczegółowo jej dziejów, dla których zresztą wskazujemy odpowiednie źródła; ograniczymy się tylko na określeniu głównych kierunków i ich przedstawicieli.

Ponieważ — jak słusznie zauważył Wundt — „nikt nie może sięgnąć wzrokiem poza widnokrąg swej epoki“ — a przynajmniej udaje się to bardzo nielicznym jednostkom, przeto wszystkie kanony etyczne, wszystkie systematy prawideł czucia i postępowania nie były oryginalnymi twórcami filozofów, ale odbiciami pojęć i stosunków swego czasu; ponieważ zaś moralność świata, nazywanego cywilizowanym, wyrosła na gruncie kultury klasycznej, grecko-rzymskiej, uprawionej przez chrystjanizm, z którego dotąd czerpie swe soki, zatem różnice w okresach jej rozwoju, jakkolwiek widoczne, są zbyt podrzędne, ażeby mogły służyć za znamiona do podziału zasadniczego. Różnice te występują z całą wyrazistością dopiero w dłuższych ciągach czasu i w szerszych rozmiarach przestrzeni. Reguły np. etyki Platona, Tomasza z Akwinu i Kanta ujawniają w wielu punktach odmienność stanowisk, ale głównym stosunkom życia usiłują nadać te same normy. Zresztą zważyć trzeba, że nie wszyscy filozofowie wypracowywali szczegółowe kodeksy przepisów moralnych i większość ich zaznaczała tylko ogólne drogowskazy postępowania.

Dla ułożenia tedy systematów etycznych w pewne kategorie, należy szukać ich cech rodzajowych nie w samych maksymach, zbyt do siebie podobnych, ale w ich psychologicznych rodowodach, wielce między sobą odmiennych. Układów tych jest kilka, mają one wszakże przeważnie wartość tylko historyczną. Z nowszych badaczy A. Fouillée dzieli teorie moralne na: darwinistyczno-rozwojowe, pozytywno-niezależne, krytyczne, kantowskie, pesymistyczne, spirytualistyczne, estetyczno-mistyczne i teologiczne. Sidgwick sprowadza ten szereg do pięciu postaci: jednostkowy i powszechny ewolucjonizm, jednostkowy i powszechny hedonizm oraz intuicjonizm. Podziały te — zwłaszcza pierwszy — dokonane są raczej ze stanowiska literackiego, niż naukowego. Daleko ściślejszą jest klasyfikacja Wundta, który dzieli systematy moralne naprzód na dwie grupy: podległe (autorative) i samorządne (autonome). Pierwsze rozpadają się dalej na: polityczne i religijne, drugie — na: eudemonistyczne, których odnogami są: eudemonizm jednostkowy czyli egoizm i eudemonizm powszechny czyli utilitaryzm i ewolucyjne z dwiema również rozgałęzieniami: ewolucjonizmem jednostkowym czyli per-

fekcjonizmem i ewolucjonizmem powszechnym czyli historycznym. Ale i ta klasyfikacja, jakkolwiek od innych prostsza i bardziej usprawiedliwiona, zawiera pewną sztuczność, skutkiem której autor musiał tych samych filozofów umieszczać w różnych podziałach.

Rzeczywiście ugrupowanie następuje tu wiele trudności i z bezwzględną ścisłością przeprowadzić się nie da dla tego, że same systematy moralne są mieszaninami odmiennych pierwiastków. Nawet najwięksi myśliciele, wyprowadzając prawa moralne ze źródła przyrodzonego, usiłowali je zarazem związać z nadprzyrodzonym i tym sposobem przyznawali im dwoisty rodowód. O ile wszakże przewaga tego lub innego kierunku pozwala na rozgraniczenia, najzasadniejszym wydaje nam się podział następujący.

Badając systematy etyki w ich podstawie, dostrzegamy wyraźnie, że według jednych prawa moralne są człowiekowi nadane, powszechne i niezienne, według drugich — stanowią samodzielny jego wytwór, miejscowy, czasowy i ciągle doskonalący się. Po środku tych dwu grup stoi trzecia, która częściowo zachodzi w sferę obu krańcowych, a według której człowiek wyrabia swoją moralność własnymi siłami, ale przy świetle z nieba, gorejącym w jego duszy.

1. Szkoła moralności nadanej. Należą tu naprzód wszystkie systematy religijno-moralne. Pomijając ich odcienie, wynikające z różnicy kultów lub osobistych poglądów, główny rdzeń moralności teologicznej tkwi w wierze, że Bóg (lub bogowie), stworzywszy świat, nadał mu prawidłowość, która ogarnia również życie ludzkie. Prawidłowość ta jest stała i powszechna. Co Bóg ustanowił, co za mądre i dobre raz na zawsze uznał lub okolicznościowo wymaga, o tym człowiek dowiadyuje się bądź przez objawienie, bądź przez słuchanie wewnętrznego głosu, który w nim mocniej lub słabiej ciągle się odzywa. Kodeksem praw moralnych są przykazania religijne, — sędzią, obrońcą lub oskarżycielem czynów — sumienie. Cele i obowiązki cnotliwego życia spoczywają w poznaniu i spełnianiu woli bożej.

Znaczniejsze odstępstwa od tego dogmatyzmu, wspólnego teologom, a w Europie t. zw. ojcom kościoła, objawiły się w wywodach myślicieli świeckich, którzy pomimo swego odmiennego a często bardzo radykalnego stanowiska wobec innych zagadnień filozofji, w etyce pozostali na gruncie wiary, w moralność nadaną.

Jeżeli ze wzmianek i przytoczeń u innych pisarzy trudno ułożyć całkowity wykład etyki **Sokratesa**, który własnych dzieł nie zo-

stawił, chociaż, zdaje się, przyjmował wolę bogów jako stałą podstawę moralności, a cnotę utożsamiał z wiedzą, to uczeń jego **Plato** (*Fedrus, Fedon, Rzeczpospolita* i inne) niewątpliwie na tej podstawie się oparł. Ponieważ wszakże politeizm, uznający wielu stwórców i władców świata, których dążenia i działania są niezależne, a często między sobą sprzeczne, nie pozwalał na rozwinięcie teorii celów jednej woli, więc Plato związał te rozbieżne siły jedną ideą dobra w krainie nadzmysłowej. Idea ta, najwyższa ze wszystkich, jest pierwowzorem moralności, rzuca w duszę człowieka swój błady odblask, przechowuje się w niej jako niewyraźne wspomnienie i rodzi odpowiadającym trzem jej częściom trzy główne cnoty osobiste: mądrość, męstwo, roztropność, do których się dołącza czwarta, społeczna — sprawiedliwość.

Te cztery cnoty przeszły do etyki Stoików (Zenon z Kitonu, Ksenokrates, Kleantes, Chrisippus w IV i III w. przed Chr. w Grecji, Seneca: *De providentia, De vita beata, De constantia, De ira, De clementia, De beneficiis* i in., niewolnik frygijski Epiktet: *Encheiridion*, cesarz Marek Aureliusz: *Ta eis heauton* i in., II w. po Chr. w Rzymie). Nauka ich, która wyrosła z nasion sokratyczno-platońskich i sama stała się nasieniem etyki chrześcijańskiej, stanowi bardzo ważny postęp w kierunku praktycznym. Według niej wszyscy ludzie, a więc i niewolnicy, są dziećmi równymi wobec swego ojca Boga, którego wolę pojąć i spełniać winny. Dla tego najdoskonalszym człowiekiem jest mędrzec, pan i władzca siebie, godny bogów. Rozumem poznaje on wszechprawo porządku świata i uniezależnia się od namiętności (*apatja*). Najwyższym celem życia jest czynna cnota czyli zgoda z prawidłowością natury i wolą boską. Ponieważ zaś we wszystkich ludziach przebywa ten sam rozum, będący narzędziem wiedzy, wszyscy zatym uznają jedno prawo i tworzą jedno państwo — są obywatelami nie jakiegoś kraju, ale całego świata (*kosmopolityzm*).

Pogląd ten, wyszedłszy ze świata klasycznego i rozlawszy się szeroko w etyce scholastycznej średnich wieków, wpłynął węższym, ale głębszym łóżyiskiem w dziedzinę filozofji nowożytnej.

Cztery wielkie gwiazdy, które zajaśniały nad nią w XVII w., przesunęły się w tym kierunku. **Descartes** uczył, że prawa moralne są rozkazami Boga. W wykonywaniu ich wola ludzka jest wolną; o ile jej towarzyszy jasne poznanie, o tyle ona niemi się rządzi. Przeszkadzają jej wszakże namiętności. Gdyby człowiek był duchem, byłby zu-

pełnie moralnym, a ponieważ dusza związana jest nierozdzielnie z ciałem, więc ulega zamroczeniu i błędzi. **Spinoza** (*Ethica*, 1677) posunął się dalej, bo utożsamiał naturę z Bogiem, który jest jedyną substancją i działa według wewnętrznej konieczności. Wszystkie też rzeczy muszą być z niego wyprowadzone w sposób matematyczny. Myśli ludzkie mają rozmaite stopnie jasności, počawszy od wyobrażeń mętnych a skończywszy na odpowiednim poznaniu, które wszystkie szczegóły odnosi jako konieczne do całości — Boga. Z mętnymi wyobrażeniami łączą się afekty (żądza, radość, smutek), utrzymujące wolę w poddaństwie; z najwyższym zaś poznanem łączy się umysłowa miłość dla Boga, w której spoczywa nasza cnota i szczęście. Złe i dobre nie istnieje w nieskończoności natury (Boga); są to tylko znamiona „ograniczonego poznania ludzkiego“.

Rzecz dziwna, w tym szeregu racjonalistów stanął myśliciel, który skądinąd nie miał z nim nic wspólnego, **Locke** (*Essay on human understanding*, 1690). Jego świetna krytyka dogmatyzmu etycznego, nadewszystko zaś podniesienie różnorodności praw moralnych, zależnej od różnaitości warunków nie pozwalałoby przypuszczać, że on sam da swojej teorii etycznej fundament wiary. Trzy są — twierdzi on — rodzaje praw: boskie, obywatelskie i opinia publiczna. Tylko wszakże prawo boskie jest probierzem moralnej uczciwości. Prawo moralne, poczerpnięte z rozumu, nie ma żadnej powagi, nie zawiera w sobie uznania obowiązku wykonania go. Religja pogan nie miała nic wspólnego z moralnością, jej też etyce brakło władzy zobowiązującej, t. j. Boga, jako prawodawcy. Dopiero Chrystus dał nam prawo dla naszego postępowania, zgodne z prawem rozumu.

Podobnie **Leibnitz**: cnota polega na jasnym poznaniu. Niemoralność jest błędem rozumowania, wynikającym z niedokładnych wyobrażeń. Wszakże niedostatki znajomości praw boskich powoli ustępują i człowiek staje się coraz rozumniejszym, t. j. moralnie doskonalszym (perfekcjonizm).

Niedostatecznie i urywkowo wypowiedziane myśli mistrzów uzupełnili i usystematyzowali ich uczniowie. Uczynił to z teorią Locke'a **S. Clarke** (*A Discourse concerning the Being and Attributes of God, the Obligation of Natural Religion etc.* 1708), który dowodził, że wszystkie rzeczy posiadają pewne swoje siły, własności, prawa i stosunki, oraz mają zdolność wzajemnego oddziaływania na siebie. Ta harmonja wszechświata nada je każdej

jego części właściwą „stosowność“ (fitness of things), a także wskazuje człowiekowi normy postępowania, zgodne z ustrojem wszech-
całości i wolą Boga.

Uczniem Leibnitza był **Ch. Wolff** (*Philosophia pract. univers.*, 1738), który jednak w etyce okazał względem niego pewną samodzielnność. Reguły postępowania pochodzą z rozumu a najwyższa z nich rozkazuje: czyn to, co ciebie i twój lub twoich bliźnich stanudokonała, a zaniechaj czynów temu przeciwnych. Krócej: żyj według rozumu. Rozum dostarcza pobudek woli, która nie może spełnić tego, co on uzna za złe lub nie spełnić tego, co on uzna za dobre. Prawa natury, rozumu ludzkiego i boskiego są jednakie.

Racjonalizm etyczny dosięgnął swego szczytu w gienjalnym reformatorze filozofii nowożytnej, **E. Kancie**. Teoria jego rodziła się oddawna. Najbliższym z jej zwiastunów był **R. Cudworth** (*The true intellectual system of the universe etc.*, 1678), który twierdził, że sąd moralny nie może pochodzić ani z doświadczenia, ani z umowy, lecz tylko z czystego rozumu. Pojęcia moralne są to konieczne zasady rozumu zarówno ludzkiego, jak boskiego, gotowe formy (kategorje) naszego umysłu. Kant nie poprzestał na ogólnikach, nie podjął również zadania tak ubocznie, nie zbył go tak zwyyczajnym i powierzchownym rozwiązaniem, jak Descartes i Leibnitz, ale poddał je szczegółowemu i głębokiemu rozbiorowi (w dziełach: *Kritik der praktischen Vernunft*, 1781 i *Grundlegung zur Metaphysik der Sitten*, 1785). Odrzuciwszy wszelkie uczucia, popędy, całą dziedzinę pierwiastków empirycznych, jako moralne pobudki i normy woli, znajduje on w rozumie regułę bezwzględnie obowiązującą — „rozkaz kategoryczny“, który, nie zawierając żadnej treści realnej i będąc jedynie gołą formą, brzmi: „Czyn tak, ażeby maksyma twojej woli zarazem mogła być zasadą prawodawstwa powszechnego“. Świadomość tego rozkazu jest faktem czystego rozumu, niepoczerpniętym wcale z doświadczenia, a objawiającym się każdorazowo w zetknięciu z nim; innemi słowy: dopiero wtedy, kiedy wola nasza przechodzi w czyn, wiemy o istnieniu tej naczelnej reguły. Człowiek, jako istota umysłowa i wolna (*homo noumenon*), daje sam sobie ów „Imperativ“, jako istocie zmysłowej i tkwiącej w łańcuchu przyczynowości (*homo phaenomenon*), wytwarzając tym sposobem dla siebie obowiązek. Ten tylko czyn jest moralny, który został spełniony nie z upodobania, lecz bez niego lub wbrew niemu, wyłącznie przez poszanowanie obowiązku. Ponieważ zaś „rozkaz kategoryczny“ wymaga od nas cnoty zupełnej, dla

istot zmysłowo-rozumowych niemożliwej, więc każe przypuszczać świat nadzmysłowy, gdzie ona jest możliwą, oraz władzę nadzmysłową, ku temu pomocną. Tak więc nieśmiertelność duszy i istnienie Boga, niedające się dowieść teoretycznie, stają się wymaganiami rozumu praktycznego (woli). Obok dwu wspomnianych dzieł, w których ta psychologia etyki jest wyłożoną, wydał Kant później trzecie (*Metaphysik der Sitten*, 1798), gdzie naczelną zasadę rozwinął w szczegółowych przepisach prawno-etycznych, a nawet pomieścić ułamek „Katechizmu moralnego”. Jest to jeden z niewielu kodeksów moralności. Rozważając zarówno ten system obowiązków, jak jego filozoficzne uzasadnienie, widzimy wyraźnie, że Kant, wyszedłszy z punktu bardzo oddalonego od zwykłych stanowisk etyki dogmatycznej, po długim krążeniu metafizycznym wkroczył w ich obręb i spotkał się z poprzednikami, od których pozornie odsunął się w przeciwnym kierunku. Nikt też bardziej od niego nie stwierdził słuszności uwagi Wundta, którą przytoczyliśmy wyżej.

Wielki ten filozof tak przyniósł bezpośrednich następców (t. zw. idealistów) swoją mocą i powagą, że ich „systematy” są tylko bezsilnym szamotaniem się w sieci pomysłów mistrza. Nie mogąc zdobyć się na nowe plany, budowali oni swe domki według jego gmachu, tylko inaczej pomalowane; nie mogąc zmienić jego myśli, wtłaczali ją w inne, ciemniejsze wyrazy. Czynił to zwłaszcza J. G. Fichte (*Das System der Sittenlehre*, 1798), a poczęści także W. Hegel (*Phänomenologie des Geistes*, 1832), który zmieszał kantyizm ze spinozyzmem. „Rozkaz kategoryczny” nazywa się u pierwszego z nich „myślą czystą, bez najmniejszej przymieszki uczucia lub obserwacji zmysłowej, myślą konieczną, pierwszą i bezwzględną”. Drugi wyprowadzał moralność z „woli świata”, bezwzględnego rozumu, boskości w człowieczeństwie. Osobnik jest tylko częściowym przedstawicielem i wykonawcą tej wszechwoli¹⁾.

Pomimo odskoków w wielu punktach i zbliżaniu się do przeciwnego kierunku, F. Schleiermacher (*Grundlinien einer Kritik der bisherigen Sittenlehre*, 1803) poszedł w swych wywodach etycznych drogą wskazaną przez Kanta, a wytkniętą i utorowaną.

¹⁾ Ostrzegamy czytelnika, ażeby skuszony tytułem, nie kupił sobie książki E. Feuerleina: *Die philosophische Sittenlehre in ihren geschichtlichen Hauptformen*. Tybinga. 1859, napisanej w duchu tego idealizmu. Są to bowiem dwa tomy pustych wyrzów.

przez zrodzony zeń idealizm, o tyle wszakże zmienioną, że zamiast idealnej otrzymała nazwę idealno-realnej. Etyka, według niego, zajmuje się działaniem rozumu, utożsamiającym go z naturą. Między prawem moralnym a prawem natury nie zachodzi żadna istotna różnica; pierwsze bowiem tylko skutkiem przeszkód w urzeczywistnianiu się występuje jako powinność. Dobrym jest zjednoczenie rozumu z naturą. Siłą twórczą czynów moralnych jest cnota; rozmaite cnoty są odmianami siły rozumu w naturze ludzkiej. Prawo moralne porównać można z formułą algebriczną, która wyraża bieg linii krzywej; najwyższe dobro — z samą krzywą; cnotę zaś z narzędziem wykreślającym tę krzywą podług owej formuły. Cztery są dziedziny działania moralnego: obcowanie, własność, myślenie, uczucie, którym odpowiadają cztery stosunki etyczne: prawo, towarzyskość, wiara i objawienie, a tym znowu odpowiadają cztery organizmy lub dobra: państwo, kościół, szkoła i stowarzyszenie. Obowiązki są również czworaki: prawa, miłości, zawodu i sumienia. Najogólniejsza reguła obowiązku nakazuje: czyń w każdej chwili z całą siłą moralną i spełniaj całe zadanie moralne.

Schleiermacher dzieli tę wspólną całemu idealizmowi właściwość, że snuje swoje wywody ze słów nieokreślonych i pojęć nieuchwytnych, wyróżnia się zaś dodatnio tym, że zamiast roztopiać moralność w absolicie, usiłuje ją indywidualizować. Rzucił on przytym kilka myśli o potrzebie traktowania etyki historycznie i usuwania z niej nakazowości. Są to zaledwie niewyraźne przeczucia i napomnienia, ale zasługują na uwagę.

Pobocznym — rzec można — potomkiem tego rodzaju idealistycznego, którego patryarchę stanowił Kant, był **Schopenhauer** (*Die beiden Grundprobleme der Ethik*, 1841). Zbuntowawszy się przeciwko nauce protoplasty, po którym ze czcią zachował dla etyki tylko jeden, zdaniem jego najcenniejszy w całej filozofii klejnot (stosunek empirycznej konieczności działania do transcendentalnej swobody woli), usiłował rozwinąć własny system, ale złożył go z szeregu twierdzeń, niedość logicznie z sobą spojonych. Człowiek działa według swojej natury (deterministycznie). Czyny niemoralne płyną z egoizmu, moralne — ze współczucia. Istnienie jest ustawicznym pożądaniem, które niezaspokojone — daje cierpienie, lub zaspokojone — nudę. Świat nasz jest najgorszym ze wszystkich, jakie pomyśleć można. Życie przeto niewarte życia, a niebyt lepszy od bytu. Z tego pesymizmu, z tej odrazy wyłania się zaprzeczenie „woli do życia”: wstrzemięźliwość płciowa, posty, umartwienia ciała — ascetyzm, któ-

ry nie pędzi człowieka od jednego celu do drugiego, daje mu spokój, odbiera wolę i zostawia tylko poznanie. Nirwana buddystyczna jest stanem najbardziej pożądanym.

Naszkicowane powyżej systematy nie wyczerpały i nie zamknęły prądu teorii, opartych na moralności nadanej. Chociaż ona w najnowszych czasach nie posiada wielkich mistrzów, toczy swe drobniejsze fale ciągle i tworzy może najszerszy potok w dziedzinie etyki. Rozmaitemi kanałami idealistycznego dogmatyzmu rozplywa się po filozofji i wsiąka w życie.

II. Szkoła moralności wytworzonej zależnie. Odróżnia się ona jako realistyczna od poprzedniej idealistycznej. Tamta szuka pierwiastków etycznych wyłącznie w krainie nadzmysłowej, ta — w duszy człowieka; tamta za organ poznawczy w moralności poczytuje rozum, ta obok rozumu — uczucia; tamta moralność wsuwa się w religję, ta uważa je za sfery przyległe, ale odrębne; tamta moralność uogólnia i ubezwzględnia, ta indywidualizuje i uwarunkowuje. Rzec można, że etyka tej szkoły jest drzewem, które korzeniami tkwi w gruncie życia ludzkiego i z niego czerpie swe soki, chociaż rośnie i owocuje w słońcu nieba.

Kierunek ten, którego pierwsze ślady spotykamy już w pismach eklektyków starożytnych (Cicero), zarysowywał się coraz wyraźniej począwszy od wieku XVI we Włoszech, Francji, a zwłaszcza w Anglii, gdzie w XVII i XVIII wieku doszedł do największego rozwoju. Wydał on naprzód grupę myślicieli, wiążących ściśle moralność z egoizmem. Na czele tej grupy stoi **M. Macciavelli** (11 principe Discorsi, 1531); zasadniczą właściwością natury ludzkiej jest, według niego, samolubstwo. Starcie się egoizmów w społeczeństwie wytworzyło pojęcia: dobra i zła, pożytku i szkody. Dla umiarkowania tych wrogich sobie sił i zabezpieczenia każdego przeciw wszystkim ustanowiono ustawy i zasady moralne — słowem, sprawiedliwość. Jak głód pobudził do pracy, a praca uczyniła ludzi zabiegliwymi, tak potrzeba uporządkowania stosunków wytworzyła prawa, które uczyniły ludzi dobru. Religja uszlachetnia obyczaje, jeżeli działa właściwie, jak np. rzymska. Chrześcijanizm mógłby być źródłem cnót, gdyby pozostał wiernym duchowi swego założyciela. Na nieszczęście jest on często fałszywie wykładany. Macchiavelli usprawiedliwiał wszelkie środki, prowadzące do celu (władania ludźmi). Zależnie od okoliczności — powiada on — należy być człowiekiem lub zwierzęciem. Panujący musi wziąć sobie za wzór lisa i lwa; powinien on dotrzymywać słowa tylko o tyle, o ile mu na to pozwala interes. Gdyby ludzie byli

z natury dobry, ta nauka byłaby złą; ale ponieważ są przewrotni, więc nie można być względem nich rzetelnym. Zresztą tłum sądzi z pozorów i skutków, a świat napelniony jest prawie samym tłumem. Pomijając makiawelizm tej teorii, zauważyć winniśmy, że pozostaje ona w pewnym powinowactwie z utylitaryzmem, o którym poniżej mówić będziemy.

Nie była ona zaś w dziejach etyki tak odosobnioną, jak by wnosić można z tradycyjnej odrazy do polityka włoskiego. Bez przymieszki „lisich“ rad powtórzył ją M. Montaigne (*Essais*, 1580). „Matka natura“ i Bóg Ojciec chcieli mieć dzieci dobre, ale one wyrodniały i rozwinęły w sobie egoizm do potwornych rozmiarów. Nic w nich nie ma stałego, ich myślami i uczuciami miota wichry kaprysów. Celem naszego życia jest przyjemność, ale powinna to być przyjemność zgodna z prawami natury, wtedy stanie się cnotą. Chęć wzniesienia się z ziemi do nieba jest dowodem głupoty. Niech człowiek stara się być prawdziwym człowiekiem, to wystarczy jego moralności. Montaigne więcej zajmował się potępieniem swojego czasu; niż usystematyzowaniem etyki, to też w wywodach jego jest mnóstwo sprzeczności.

Za to z niemikosierną logiką rozwinął swoje założenia, z egoizmu człowieczego wysnute, J. Hobbes (*Leviathan*, 1670). Pierwotnym okresem ludzkości jest stan walki wszystkich ze wszystkimi, w której sprawiedliwość i niesprawiedliwość nie mają żadnego znaczenia i w której głównymi cnotami są siła i podstęp. Stan taki nie zapewnia nikomu bezpieczeństwa; dla usunięcia go rozum dyktuje dwie zasadnicze wskazówki: 1) trzeba zawrzeć pokój i 2) wszelkimi sposobami go bronić. Prawo natury, z którego wyłania się stan społeczny czyli państwo jest również prawem moralnym i boskim, gdyż rozum, który sam jest prawem natury, został każdemu nadany przez Boga jako reguła czynów. Bóg, stwarzając ludzi roztępnymi, przez to samo nauczył ich i wrył w ich sercach, że nikt nie powinien drugiemu czynić tego, co sam uważałby za niesłuszne, gdyby jemu czyniono. Wszystkie cnoty mieszczą się w sprawiedliwości i miłości. Dobremi są te charaktery, które pomagają do ustanowienia społeczeństwa, dobru te czyny, które pomagają do utrzymania go.

Do najdalszych krańców teorię samolubstwa posunęli pod koniec XVII wieku F. La Rochefoucauld (*Maximes*, 1665), według którego „cnoty giną w interesie, jak rzeki w oceanie“, pokrewny mu J. La Bruyère (*Caractères*, 1688) i najsłynniejszy z nich w filozofii B. Mandeville, autor sławnej „bajki o pszczołach“ (*The*

fable of the bees, 1714). Wstyd i próżność—zdaniem jego — są rodzicami moralności. Samolubstwo złączyło ludzi w społeczeństwa. Władcy dla swojej korzyści wmówili w nich, że szlachetnie jest opanowywać namiętności i poświęcać się ogólnemu dobru. Następnie ludzie, którzy hamowali swoje popędy dla zyskania szacunku innych, spostrzegli, że im ta wstrzeźliwość oszczędzała wiele przykrości, a odkrycie to stało się pobudką cnoty. Każdy przytym zauważył, że poświęcenie innych jest dla niego korzystnym i że w przeprowadzaniu wyłącznie własnych interesów napotkałby nieprzewyżnione trudności. Rozważywszy te względy, umówiono się: jedne czyny uważać za występki, a inne za cnoty, miłe ludziom i Bogu.

Przyznać jednak trzeba, że ta etyka, wywodząca moralność ze starcia egoizmów, będąca ratunkiem z zamętu i walki, budziła więcej wrzawy, niż uznania. Panującym w XVI i XVII wieku było mniemanie, że prawa moralne są tworem rozumu (lub zdrowego rozsądku) i uczuć życzliwości. Tak głosił już F. Baco (*Essays moral, economical political*, 1597), który zresztą w swych dziełach wyznaczył etyce podrzędne miejsce i nie podjął jej z tą reformatorską potęgą, co inne gałęzi filozofji. W duszy ludzkiej—twierdził on—płonie „światło naturalne“, które nam pozwala rozróżnić dobre od złego. Światło to jest dwojakie: powstaje ono: 1) z uczucia, indukcji, rozumu, dowodów według praw nieba i ziemi oraz 2) z sumienia, będącego resztką pierwotnej czystości. Nie płonie ono jednak zupełnie jasno, tak że bardziej ukazuje nam występki, niż uczy obowiązków. Jego promieniami są: miłość i najwyższa z cnót dobroć, bez której człowiek byłby złośliwym robakiem. Moralność jest staraniem o dobro własne i społeczne. Chociaż Baco potępiał ateistów a nawet żądał, ażeby „etyka była służebnicą teologii“, usamowolnił tę służebnicę i kazał jej wyłącznie pracować nad szczęściem i pożytkiem ludzkim. I tu, jak w całej filozofji, przywiązuje on szczególną wagę do względów praktycznych.

Przeciwko Hobbesowi naprzód ostro wystąpił R. Cumberland (*De legibus naturae*, 1672), który moralność wywodził z wrodzonych człowiekowi uczuć „życzliwości“. Rzecz dziwna, pomimo że teoria Locke'a, zaprzeczająca idei wrodzonych, wywarła wpływ głęboki, właśnie po nim i właśnie w jego ojczyźnie rozwinęła się najbujniej teoria przeciwna, przyjmująca uczucia wrodzone jako organy moralne. Głównym jej twórcą był A. Shaftesbury (*An Inquiry concerning virtue or merit*, 1699). I on twierdzi, że wszech-

świat stanowi spójną, celową, jednym duchem (Bogiem) ożywioną, według stałych praw rządzoną całość, z których wynikają również moralne obowiązki. Jeżeli my zamiast doskonałości widzimy w nim niedoskonałości, to tylko dowodzi, że poznanie nasze jest ułomnym. Człowiek jako cząstka owej całości musi do niej stosować swe czyny. Posiada on wrodzony „zmysł moralny“, zapomocą którego odróżnia zło od dobra. Skutkiem tego moralność jest niezależna od religii, chociaż musi przypuszczać istnienie dobrego, sprawiedliwego kierownika wszechświata. W duszy ludzkiej przebywają trojakiemu rodzaju namiętności: naturalne lub społeczne, samolubne i nienaturalne, które nie przynoszą korzyści ani człowiekowi, ani społeczeństwu (złość, zazdrość i t. p.). Ostatnie są niemoralne, pierwsze zaś i drugie moralne, o tyle wszakże, o ile nie przekraczają należytej miary. Ukrywać tę miarę jest zadaniem i obowiązkiem cnotliwego człowieka.

„Zmysł moralny“ był również rdzeniem etyki, **F. Hutchesona** (*Inquiry in to the original of our ideas of beauty and virtue*, 1725 i *A system of moral philosophy*, 1755). Przypisuje on też duszy wrodzone skłonności: niższe, którym towarzyszą splątane i nieprzyjemne uczucia, oraz wyższe, którym przewodniczy poznanie. Do tych ostatnich należą: 1) ciągły, niezmienny popęd do osiągnięcia własnej doskonałości i szczęśliwości, 2) dążność do szczęścia innych lub wszystkich. Najwyższą wszakże siłą uczucia jest osobny zmysł, rozróżniający moralną wartość czynów i charakterów, wspierany przez rozum. Hutcheson wykląda obszerne prawa prywatne jednostkowe i obowiązki społeczne, dzieląc je na zupełne i niezupełne. Schemat ten pozostaje w zgodzie z pojęciami czasu etycznymi i religijnymi.

Między filozofami tego rzędu największe znaczenie w dziejach etyki ma **D. Hume** (*Enquiry concerning the principles of morals*, 1751). Oto w krótkości jego wywód. Nic samo przez się nie jest ani cennym, ani pogardy godnym, ani pięknym, ani brzydkim, lecz te atrybuty wypływają z organizacji uczuć i skłonności człowieka. Głównym celem działań ludzkich jest osiągnięcie szczęścia, którego wszyscy pożądamy w rozmaitych stopniach. Ponieważ zaś nasze szczęście zależy od naszego ustroju, więc winniśmy powierzyć się naturze, która nas odpowiednio zorganizowała. Uczucie przykrości i przyjemności stanowi zasadniczy pierwiastek duszy ludzkiej, z niego powstają wyobrażenia o dobrem i złem, których rozum wytworzyć nie może. Doświadczenie przekonywa, że wrażenie cnoty jest przyjemne, występku — nieprzyjemne. Niepodobna do

nieskończoności pytać: dlaczego to czynisz? Musi coś być pożądanym dla samego siebie i z powodu swej zgody z uczuciami i skłonnościami. Jeżeli przeto cnota jest pożądana dla samej siebie, to musi być jakieś wewnętrzne uczucie, które ją rozpoznaje i które posiada siłę twórczą wywoływania przyjemności. Przestawiając się w położenie innych ludzi zapomocą fantazji, wyrabiamy w sobie współczucia. Obowiązek postępowania cnotliwego czerpie swą moc ze świadomości, że tylko przez spełnienie go osiągamy szczęście, do którego dążymy. Hume był deistą. Dostrzegał on i zaznaczał różnice w moralności, ale nie wznosił się jeszcze do pojęcia jej rozwoju. W każdym razie jego psychologia moralności należy do najgłębszych.

Słynny ekonomista A. Smith (*Theory of moral Sentiments* 1759) przeczy istnieniu osobnego zmysłu moralnego, ale jak cała grupa filozofów szkockich, widzi w duszy człowieka mnóstwo uczuć, między którymi najważniejszym dla moralności jest *sympatja*. Pły nie ona (twierdził to już Hume) stąd, że przenosząc się na stanowisko cierpiącego, odczuwamy jego dolegliwości. Z tegoż samego stanowiska ganimy lub chwalamy cudze postępowanie, podstawiając siebie jego skutkom. Nieustanne spostrzeżenia nad własnymi i cudzymi czynami, stale powtarzane o jednych pochwały, o drugich nagany doprowadzają nas do pewnych ogólnych reguł, będących probierzami moralności. Rodowód jej jest więc naturalny, ale w początku swoim ludzki. Na jakiegokolwiek zasadzie oprzemy moralność — o tym wątpić nie należy, że ona nadana nam została przez Boga.

W filozofii niemieckiej, spowitej w mgły idealizmu, ten kierunek realistyczny miał przedstawicieli niewielu, a i ci ulegali wpływom teorii całkiem od życia oderwanych. J. Herbart (*Allgemeine praktische Philosophie*, 1808) związał etykę z estetyką. Idee moralne, zastępujące kategoryczny rozkaz Kanta, mają według niego swe źródło w sądach smaku o stosunkach woli, a jest ich pięć zasadniczych: idea wewnętrznej swobody, doskonałości, życzliwości, prawa i słuszności. Z niemi łączą się pochodne albo społeczne. Tylko połączenie tych idei nadaje życiu bieg właściwy — moralny, zgodny z prawidłowością wszechświata, nadaną mu przez Boga.

Daleko większe znaczenie w dziejach etyki posiada uczeń Herbartu F. Beneke, który samym tytułem swego dzieła (*Grundlegung zur Physik der Sitten*, 1822) wyraził przeciwieństwo względem teorii Kanta. Cenimy wartość rzeczy — powiada on — według tego, o ile one podnoszą lub zniżają rozwój fizyczny zarówno nasz, jak cudzy, który odczuwamy. Powstaje stąd ustopniowanie dobra i zła,

czyli szereg norm postępowania. Skutkiem różnaitości pożądań — wyższych i niższych — wywiązuje się w nas walka ocen (Werthschätzungen), w której zwyciężają posiadające siłę konieczności, płynącej z wnętrza duszy. Pierwotnie i bezpośrednio objawiają się nam stosunki moralne w uczuciach, z uczuć jednorodnych tworzą się moralne pojęcia, z pojęć — sądy, a z sądów ogólne prawo moralne. Brzmi ono: czyn to, co według podmiotowo i przedmiotowo prawdziwej oceny okazuje się najlepszym lub naturalnie najwyższym.

Łączność religii z moralnością ustanawiamy nie wiedzą, lecz wiarą. Za wielką zasługą poczytać należy Benekemu, że on energicznie powstawał przeciw snuciu praw moralnych „po za naturą ludzką” i uznawał ich zależność od warunków miejsca i czasu. Z tej strony zbliżył on się bardzo do późniejszych ewolucjonistów.

Kierunek realistyczny w etyce był prądem mieszanym, a jako taki nie mógł w najnowszych czasach utrzymać się samoistnie i musiał rozłożyć się na pierwiastki, z których jeden odciągał go ku idealizmowi i racjonalizmowi, a drugi — ku utylitaryzmowi i ewolucjonizmowi. Chociaż więc dotąd ma swoich wyznawców, nie posiada dostatecznej siły do opanowania szerokim kołem umysłów.

III. Szkoła moralności wytworzonej niezależnie. Główną cechą systematów etycznych tej grupy jest zasada, że moralność stanowi wytwór władz duchowych i stosunków ludzkich, całkiem niezależny od wpływu i współdziału czynników nadprzyrodzonych, a nadto podległy rozwojowi. Szkoła ta wyraziła się w czterech teoriach: eudemonistycznej (szczęśliwości), utylitarnej (pożytku), ewolucyjnej (rozwoju) i humanistycznej.

Pierwszym znanym nam w niej mistrzem był Arystoteles (Etyka Nikomacha i Etyka Eudema). Główny cel działań ludzkich, w którym wszystkie inne się zbiegają, przedstawia szczęśliwość, będąca skutkiem tego najwyższym dobrem. Cnota jest to zdolność postępowania według rozumu, wskazującego drogę do tego celu. Rozum teoretyczny jest organem myślenia, praktyczny — organem woli. Odpowiednio do tego cnoty są dwojakie: etyczne (męstwo, szczodrobliwość i t. d.) i dianoetyczne (mądrość, poznanie i t. d.). Pierwsze tworzą stały kierunek woli, która przy pomocy rozważań odnajduje środek między dwoma (złymi) krańcami. Tak np. szczodrobliwość stanowi środek między skąpstwem a rozrzutnością, męstwo — między bojaźnią a zuchwalstwem i t. d. Najwyższą przeto cnotą jest roztropność. Rozumy i cnoty, szarmonizowane w życiu społecznym, wy-

tworząc prawa moralne, które Arystoteles wyklada według pojęć swego narodu i czasu.

Idea szczęścia, jako cel życia i podstawa moralności, przeniknęła prawie całą etykę starożytną, zmieniając tylko treść swoją. U Arystotelesa była roztropnością, u stoików — apatią, u cyników — panowaniem nad sobą, u cyrenaików (Aristip, Hegezjasz) — bez troską, u epikurejczyków — spokojem duszy (ataraksia). Według Epikura (IV wieku przed Chr. — zostały tylko urywki), każda istota dąży do przyjemności, która stanowi jej szczęście i dobro. Przyjemność wypływa głównie z niebytu przykrości i bólu. Uczucia duchowe są trwalsze a więc ważniejsze od zmysłowych. Jeżeli mamy do wyboru rozmaite przyjemności i przykrości, powinniśmy rozumem rozważyć zarówno ich wartości bezpośrednie, jako też następstwa: często bowiem zdarza się, że przyjemność rodzi przykrość i odwrotnie. W takim razie trzeba każde uczucie zmierzyć w jego trwaniu i wybrać to, które nam zapewnia rozkosz najdłuższą. Cnotliwym przeto jest ten, kto najlepiej dokonywa tej oceny szczęścia. Prawa też moralne są regułami znakomitych mędrców. Bogowie istnieją, ale o ludzi się nie troszczą.

Starożytna idea szczęśliwości przekazała się nowszym wiekom w etyce materialistów, najradzykalniej zaś rozwinęli ją filozofowie francuscy XVIII wieku. Przecistawiając się moralności religijnej, którą uważali za sztuczną i fałszywą, usiłowali wydobyć inną z „praw natury“. Ludzie — uczył bezimienny autor *Code de la nature* (1758) — nie przynoszą z sobą na świat żadnych uczuć i pojęć, które rozwijają się w nich dopiero wraz z życiem. Dla spojenia ich i pogodzenia sprzecznych pragnień natura obmyśliła stosowne środki: dając ludziom jednakie uczucia i potrzeby, dała im równość warunków i praw; wielością i zmiennością zadowoleń osłabiła walkę pożydań; wskazała konieczność i korzyść wzajemnych ustępstw w życiu społecznym. Natura jest jedna i niezmienna. Rozmaitość obyczajów i pojęć moralnych nie dowodzi jej zmienności, lecz przekonywa, że niektóre ludy w pewnych epokach wykoleiły się z toru naturalnego.

Podobnie twierdził **Holbach** (w *Système de la nature*, 1770). Człowiek dla tego jest nieszczęśliwym, że się wynaturzył; chciał być metafizykiem, zanim został fizykiem. Główną siłą jego woli jest „ciążenie do siebie“ — miłość własna. Ale doświadczenie wskazuje mu ustawicznie konieczność uszanowania tej siły w innych ludziach. Stąd powstaje moralność. Cnotą jest każdy czyn użyteczny dla istot ludzkich, żyjących w społeczeństwie; obowiązki są sposo-

hami osiągnięcia tego celu. Uczucia moralne nie są wrodzone, lecz nabyte, ponieważ jednak skutkiem ciągłego stosowania objawiają się szybko, uważamy je za instynkt moralny. Ludzie łącząc się z sobą w społeczeństwo, zawierają niemą lub formalną ugodę wzajemnego nieszkodzenia lub dopomagania sobie; ażeby zaś ten stosunek nie naruszał się i nie rozrywał walką egoizmów, potrzebna jest utrzymująca go siła, czyli prawo. Zaznaczyć przytym należy, iż *Holbach* usuwał poniekąd rozwój pojęć moralnych, wykazywał bowiem, że pewne czyny, uważane obecnie za występki, u niektórych ludów poczytywane były za cnoty ¹⁾.

Dwie idee: natury, zawierającej w sobie prawa, będące jedynie słusznymi normami postępowania ludzkiego, oraz idea umowy, na tych prawach opartej (którą tak rozstrącił *J. Rousseau* w swym *Contrat social*, 1762) — były naczelnymi zasadami etyki kierunku empirycznego tej epoki. Wraz z dwoma poprzednimi myślicielami wysnuwał je *K. Helvetius* (*De l'homme*, 1773; *De l'esprit*, 1784), pozostający w dość bliskim powinowactwie z *Hobbesem*. Jak świat fizyczny — według niego — podlega prawom ruchu, tak świat moralny — prawom interesu. Cenimy to, co dla nas jest przyjemnym i użytecznym, ganiemy to, co jest przykrym i szkodliwym. Wszystkie nasze pragnienia i namiętności mają swe źródło w samolubstwie. Człowiek wprzód miał pojęcie siły, niż sprawiedliwości. Korzyści praktyczne, zrozumiane w życiu społecznym i doświadczeniu, zmusiły ludzi do zawarcia zgody i określenia warunków wzajemnego postępowania.

Przez wszystkie wyżej wspomniane systematy tej kategorii, którą nazywaliśmy „szkołą moralności wytworzonej niezależnie“, przewija się nic pożytku, jako główna w osnowie etyki; za twórcę wszakże utylitaryzmu uważany jest *J. Bentham* (*Introduction to the Principles of Moral and Legislation*, 1789 i *Deontology*, 1804). Archimedesowym odkryciem i kamieniem węgielnym w swej teorii nazywa on „największe szczęście największej ilości ludzi“. Natura — według niego — postawiła ludzi pod rządami dwu władczyń: przykrości i przyjemności, którym zawdzięczamy nasze stosunki, sądy i reguły życia. Tego nie potrzeba wcale dowodzić, bo jest to oczywistym faktem. Ponieważ wszystkie usiłowania i insty-

¹⁾ Najśmielej i najgrubiej ociosał tę teorię prawa natury słynny materialista, ateista i przyjaciel Fryderyka Wielkiego *J. de la Mettrie* (*L'homme-machine*, 1748), który pod tym względem zestawiał ludzi na jednym poziomie ze zwierzętami.

tucje człowieka zmierzają do powiększania sumy zadowoleń („maksymacji szczęścia“), przeto i system etyczny powinien zmierzać ku temu celowi w najobszerniejszym zakresie. W ocenianiu przyjemności ludzie często się mylą skutkiem błędnego rachunku, ile razy zaś rozumują ściśle, przekonują się, że przyjemność prawdziwa jest zawsze użyteczną. Mierzenie wartości czynu jego pobudką dowodzi niezrozumienia rzeczy i sprowadza zamęt w pojęciach. Każda bowiem pobudka jest zarówno dobra, gdyż dąży do powiększenia szczęścia. A jeżeli wytwarza zło, to tylko przez fałszywe obliczenie. Cnotliwym jest ten, kto poświęca bliższą, a więc pozornie większą przyjemność, dalszej, rzeczywście większej, a z oddalenia wydającej się mniejszą. Człowiek jest egoistą. Jego skłonności samolubne posiadają większą siłę, niż społeczne. Nie może on wyrzec się swego szczęścia tak samo, jak nie może wyskoczyć z własnej skóry. Dowodzenie, że cudze dobro więcej mnie obchodzi, niż moje, jest równą niedorzecznością, jak np. że żywiej czuję ból cudzych zębów, niż swoich. Nie ludźmy się, nikt nie poruszy nawet palcem dla usłużenia innym, jeżeli przytym nie spodziewa się własnej korzyści. Ale człowiek żyje w związku z innymi ludźmi, od których szczęścia jego szczęście zawisło. Musi on więc starać się także o ich dobro. Etyka jest sztuką skierowywania czynów ludzkich ku wytwarzaniu możliwie największej ilości szczęścia jednostkowego (przez roztropność) i ogólnego (przez życzliwość), a zadanie moralistów spoczywa w zrównoważaniu tych dwu dążeń i celów.

Szerszego rozgłosu nabrała teoria utilitaryzmu w wykładzie J. S. Milla (*Utilitarianism*, 1863), który ją bardziej rozwinął w kierunku altruistycznym. Nauka — są jego słowa — przyjmująca za zasadę moralności pożytek, albo ideę największego szczęścia, utrzymuje, że wszystkie nasze uczynki są dobre, jeśli sprowadzają szczęście nasze i innych ludzi a złe, o ile powodują nieszczęście. Szczęściem nazywa ta nauka przyjemność i niebyt cierpienia; nieszczęściem — cierpienie i niebyt przyjemności. Prawa tedy moralne są to takie ogólnie uznane przepisy postępowania, których ściśle wykonywanie zapewnia ludzkości jak najwięcej szczęścia i jak najmniej cierpień. Probierzem użyteczności jest sumienie, czyli uczucia moralne, które nie są wrodzone, lecz nabyte, zgodne wszakże z naturą człowieka.

Po Millu utilitaryzm klasyczny zaczął się wyradzać, a to jego zboczenie najwyraźniej objawiło się w teorii H. Sidgwicka (*The methods of ethics*, 1884), który go połączył z intuicjonizmem i sankcją

religijną. Pierwsza z tych domieszek uwalnia go od poszukiwania źródeł moralności, druga pozwala mu pogodzić dobro jednostkowe z powszechnym, których sprzeczności czysty utylitaryzm nie usuwa. Występuje przeto praktyczna potrzeba przyjęcia jakiegoś wyższego trybunału, który harmonizuje interesy osobnicze z interesami ogółu.

Najwspanialszym kwiatem myśli filozoficznej w dziedzinie etyki jest teoria rozwoju moralności. Niedojrzałe jej nasiona spoczywały już w systematach empirycznych i utylitarystycznych, ale dopiero płodny posiew **A. Comte'a** i **K. Darwina** wydał ten plon, który dojrzał w wykładzie **H. Spencera**. Comte włączył etykę do socjologii (IV tom dzieła *Cours de la philosophie positive*, 1869), wyosobnił ją według jego zasad **D. Clavel** (*La morale positive*, 1873), Darwin rzucił na jej zagadnienia światło swemi wywodami biologicznymi, ale obaj przygotowali podstawę do nowej teorii, którą zbudował Spencer (*The Data of Ethics*, 1879). Przedewszystkiem myśliciel ten usiłuje nadać etyce charakter nauki przez to, że jej prawa uważa za normy niezbędnych stosunków, zachodzących między człowiekiem a warunkami jego życia. To staje się obowiązkiem, co jest naturalną koniecznością. Konieczność tę wykazuje on za pomocą badania istoty wszystkich czynników, współdziałających w wytwarzaniu moralności oraz jej rozwoju. Według Spencera postępowanie moralne jest tylko częścią, pewną odmianą postępowania (*conduct*) wogóle. Dobremi nazywamy te uczynki, które dążą do samozachowania osobistego, wychowania potomstwa i uzupełnienia życia bliźnich. Rozważane ze stanowiska fizycznego tworzą one równowagę ruchomą; z biologicznego — równowagę funkcji, których prawidłowość sprowadza zadowolenie, a nieprawidłowość niezadowolenie; ze stanowiska psychologicznego — powodują powstawanie i rozwój pewnych zasadniczych intuicji moralnych, będących wynikami nagromadzonych doświadczeń przodków, które zostawiły po sobie odpowiednie, przez szereg pokoleń dziedziczone zmiany w nerwach; ze stanowiska wreszcie społecznego wskazują te warunki, przy których zjednoczona działalność ludzka może pogodzić pełnię żywota każdego z pełnią żywota wszystkich. Posiadać w sobie zdolność czynienia tego, co powinno być czynionym, znaczy być organicznie moralnym. Egoizm jest pierwotną i przodującą siłą człowieka (bo dąży do samozachowania), altruizm — pochodną i drugorzędną. Ostra początkowo sprzeczność między nimi łagodzi się ustawicznie w rozwoju, w którym altruizm dostarcza coraz więcej przyjemności osobistych. Spen-

cer odróżnia etykę względną (dotychczasową) od bezwzględnej — czyli — „idealnego kodeksu postępowania, zawierającego przepisy dla czynów zupełnie przystosowanego człowieka w zupełnie rozwiniętym społeczeństwie. Musimy wyobrażać sobie człowieka idealnego, istniejącego w idealnym stanie społecznym. Według hipotezy rozwojowej oba wzajemnie się warunkują i wtedy tylko, kiedy będą współistnieć, będzie możliwe owo postępowanie idealne, które określić winna etyka bezwzględna, a które względna brać musi za próbiez, aby nim oceniać zboczenia od dobra lub stopnie złego“.

Po części w zgodzie z etyką rozwojową, a po części w przeciwieństwie z nią kilku filozofów usiłowało w ostatnich dziesiętkach lat nakreślić oryginalne systematy moralności. We Francji najwybitniej odznaczył się młodo zmarły, a wiele obiecujący, myśliciel **M. Guyau** (*Esquisse d'une morale sans obligation ni sanction*, 1885). Wywiódł on moralność z samej natury życia. Od najpierwszych drgań płodu w łonie matki — powiada — aż do ostatnich skurczów starca wszelki ruch istoty ma za przyczynę rozwój życia. Ta powszechna przyczyna naszych czynów z innego punktu widzenia jest ich ciągłym skutkiem i celem. Etyka tedy jest nauką środków zachowywania życia materialnego lub umysłowego, a prawa moralne są identyczne z prawami samego życia. Istnieje w nas nagromadzona siła, która potrzebuje wyładować się; kiedy napotyka ku temu przeszkodę, staje się pożądaniem lub wstrętem; pożądanie zaspokojone sprawia przyjemność, niezaspokojone — przykrość. Nie należy jednak mniemać, że owa nagromadzona czynność objawia się tylko dla osiągnięcia przyjemności. Nie, życie rozwija się i działa dla tego, że jest życiem. Jego natężeniu towarzyszy płodność w trzech kierunkach: umysłu, uczuć i woli. Obowiązek tkwi w samej możności działania. „Poczucie wewnętrzne tego, do czego jesteśmy zdolni, stanowi pierwsze uświadomienie tego, do czego jesteśmy obowiązani“... Kto nie działa tak, jak myśli, myśli niezupełnie. Niemoralność jest kactwem wewnętrznym. Każdy ruch naszego umysłu podnosi ciało. Nie czynić tego, co uważamy za najlepsze, to znaczy nie śmiać się, kiedy jesteśmy weseli lub nie płakać, kiedy jesteśmy smutni. Moralność przeto jest jednością istoty. Dla wytłumaczenia jej zbyteczne są przyczyny zewnętrzne; dość obserwować normalne kierunki życia psychicznego. „Dostrzeżemy w nim zawsze rodzaj wewnętrznego nacisku, wykonywanego przez samą czynność (*activité*) w tych kierunkach“. Osobnik moralny czuje się popychanym naturalną i zarazem racjonalną skłonnością po tej drodze. Uznaje on, że musiałby

zadać sobie pewien gwałt wewnętrzny, ażeby oprzeć się owemu naciskowi, a gwałt ten nazywa się błędem lub zbrodnią. „Człowiek spełniając go, krzywdzi sam siebie: zmniejsza bowiem i tłumi dobrowolnie część swego życia fizycznego lub duchowego”.

W Angji, z małą poprawką ewolucjonizmu (teorii rozwoju), wystąpił **L. Stephen** (*The science of ethics*, 1882). Odrzucając zasadę użyteczności, jako miarę i pobudkę czynów moralnych, odnosi on je do uczuć altruistycznych, a głównie do sympatji, która nam pozwala odczuwać cudze przyjemności i cierpienia, a przez nie uczestniczyć w życiu społecznym, oddziaływającym na jednostkę i wytwarzającym prawa moralne. Moralność jest rodzajem zdrowia społecznego, a jak to ostatnie w życiu jednostki zależy od wymagań czasu i miejsca, podobnie pierwsza jest produktem uwarunkowanym, zmiennym, zależnym od potrzeb rozwoju.

W Niemczech usiłował przenieść etykę z krainy mgieł idealistycznych w dziedzinę badań pozytywnych słynny psycholog **W. Wundt** (*Ethik*, 1886), nie zdołał jednak zupełnie wyzwolić się z pod spekulatywnych wpływów filozofji swego narodu. W przeciwstawieniu do nauk wyjaśniających, zalicza on etykę wraz z logiką do normujących. Mianowicie, określa ona prawidłowość objawów i stosunków woli. Rozumie się, jak jest jedna logika, tak jest według Wundta jedna etyka, czyli że stoi on jeszcze na dawnym stanowisku powszechności praw moralnych. Odpowiednio do tego żąda połączenia w badaniach etycznych metody empirycznej ze spekulatywną (metafizyczną). Wobec niezaprzeczonej zmienności wyobrażeń o złem i dobrem, należy zapytać: czy istnieją powszechnie uznane pierwiastki moralne? Wundt odpowiada twierdząco i zalicza do nich 1) pewne właściwości formalne, mianowicie, że moralność wyraża się w przeciwieństwach (nagany i pochwały), oraz że pewne dobra są pożądane dla trwałości sprawianych zadowoleń; 2) pewne popędy, które wytworzyły religję i życie społeczne, mianowicie uczucia bojaźni i skłonności (*Neigungsgefühle*). „Cały rozwój moralności, jakkolwiek niezmiernie odległe są jego stopnie skutkiem wzajemnego działania i wpływu towarzyszących mu momentów umysłowych, polega na objawianiu się tych dwu zasadniczych popędów natury ludzkiej. Rozwój zaś tej ostatniej nie tylko wykazuje zgodne pierwiastki psychologiczne, ale także ulega pewnym prawom, które, pomimo całej różnorodności pojedynczych postaci życia, posiadają znaczenie powszechne”. Wundt podaje dwa: 1) prawo trzech okresów czyli kolejnego różnicowania i całkowania (*Unifizierung*) pojęć moralnych (przewaga wyobrażeń re-

ligijnych, oddzielenie się pojęć moralnych, dążności humanitarnych i 2) prawo heterogonji celów (skutki czynów mniej lub więcej wykraczają poza pierwotne pobudki woli i przez to stwarzają pobudki nowe). Przedstawiwszy w pierwszej części swego dzieła „fakty życia moralnego“, w drugiej „systematy filozoficzne“, w trzeciej rozbieira psychologiczne „zasady moralności“, w czwartej „dziedziny życia moralnego“. Etykę jego możnaby nazwać rozwojowo-humanistyczną.

W Danji H. Höffding (tłóm. niem. F. Bendixena, *Ethik*, 1888) pod tą samą nazwą rozwinął teorię w wielu punktach nową, a nade wszystko jasną. Odróżnia on moralność pozytywną od etyki: pierwsza jest zbiorem ogólnie przyjętych pojęć, sądów, reguł, wzorów, praw i t. d., druga zaś nauką, która je uzasadnia. Jako nauka występuje ona w dwojakiej postaci: etyki historycznej, która przedstawia rozmaite formy moralności w jej rozwoju i filozoficznej, której zadaniem jest systematycznie przeprowadzona ocena pewnej, przez naturę ludzką danej podstawy według odpowiadającej tej podstawie miary. Wszelka ocena czynów wymaga podmiotu, zdolnego uczuwać przyjemność i przykrość. U ludzi skutkiem przypominania sobie i oczekiwania powstają ciągle te uczucia, wywoływane powtarzającymi się warunkami bytu. Człowiek, rozważając swoje postęпки, ocenia je nie tylko zosobna, ale w związku z całością swojego życia (instynkt samozachowawczy). Gdy takie uczucie oceny, dotyczące jakiejś jednej chwili, spotka się w świadomości z uczuciem, ogarniającym całość życia, powstaje nowe uczucie ich stosunku. Zdolność doznawania takich uczuć jest sumieniem. Rodzi się ono w tej chwili, kiedy uczuwamy różnicę między ideałem a rzeczywistością, umiera zaś wtedy, kiedy ta różnica na zawsze znika. Dotąd wszakże mamy tylko źródło moralności osobistej. Ale człowiek należy do gatunku, do pewnego skupienia, a ta łączność rodzi w nim inne uczucia, pod wpływem których on rozważa swe czyny już nie tylko w oderwaniu lub w odniesieniu do własnego życia, lecz w związku z „pomyślnością“ ogólną (instynkty sympatyczne). Ten nowy stosunek budzi w nim również zasadnicze uczucia przyjemności lub przykrości, wszakże w coraz szerszym obrębie (rodzina, naród, rasa, cały wreszcie rodzaj ludzki), przyczem mniejszy ich zakres poddaje się większemu (obowiązek). Zasada przeto „powszechnej pomyślności“ jest naczelną zasadą obiektywną w etyce.

Etyka polska jest bardzo ubogą i składa się przeważnie z odbić myśli obcych, a przedewszystkiem idealistycznych. Pomijając pisma historyków, polityków, publicystów z XV i XVI w., które stanowić

mogą cenny materiał dla etologii, za najpierwszą etykę polską H. Struve uważa *Ethica* albo *źwierciadło żywota* (1607) **Krzysztofa Pieniażka**. Jest to wszakże nie „*ethica*“, ale „*źwierciadło żywota*“ autora z dodatkiem garści wypadków współczesnych, uwag i rad w duchu szlachecko-pobożnym bez żadnej głębszej myśli. Dopiero w 200 lat później wydane dziełko **H. Kollataja** *Porządek fizyczno-moralny*, czyli *nauka o należytościach i prawach człowieka*, wydobytych z praw wiecznych, nieodmiennych i koniecznych (Kraków, 1810, str. XIX i 220) stanowi jakiś krok na tej drodze. Jak łatwo odgadnąć z samego tytułu, autor stoi na stanowisku francuskich „kodeksów“ i „systematów natury“ XVIII w. Za pierwszą przyczynę twórczą wszechrzeczy uważa on „przyrodzenie“, zwane przez innych Bogiem, Opatrznością, Istnością i t. d. Ta pra-przyczyna nadała prawa (*leges*) fizyczne i moralne. Te ostatnie mieszczą się na „trzech tablicach“: pierwsza ubezpiecza własność osoby człowieka, druga własność nabytych przez niego rzeczy, trzecia należytości (*jura*) i powinności (*officia*) wszystkich wzajem. Jednym z najważniejszych praw moralnych jest: „każdy człowiek rodzi się z pewnemi należytościami, sobie jedynie właściwemi, do których są przywiązane pewne przyjemności, jak gdyby warunki, pod którymi używać ma swoich należytości“. Kollataj więc — aż do ostatnich czasów w naszej literaturze sam jeden — oddzielał etykę od religii i „sankcję“ moralności widział w „przyrodzeniu“.

Natomiast następujący po nim pisarze, bądź księża, bądź dogmatycy religijni zacieśniaли coraz mocniej tę łączność. Wprawdzie **J. Śniadecki** dowodził swoim zdrowym rozsądkiem (*Filozofja umysłu ludzkiego*, 1822, str. 20), że „rozum wyciąga przepisy moralne ze stosunków człowieka do człowieka i człowieka do społeczności: więc fundamentem moralności są stosunki ludzkie i towarzyskie“, że „Twórca wszechrzeczy, kiedy wlał w człowieka sposobność (zdolność) do moralności, chciał go mieć jestestwem towarzyskim, a zatym przepisów moralnych, tak blisko dobro każdego obchodzących, nie położył tak wysoko, jakby chciały przesadzone szperania transcendentalistów“. Ale była to luźna uwaga, która nie znalazła odgłosu w umysłach dogmatycznych etyków naszych. Szli oni wydeptanemi ścieżkami teologii lub idealizmu.

B. Trentowski upstrzył tylko szatę etyki idealistycznej dziwactwami językowemi. Wraz z antropologją, psychologją i metafizyką zalicza on ją (*Chowanna*, 1842) do nauk idealnych. „Myśl o moralności, t. j. nie o tym, jak jest, ale o tym, jak być powinno, zaczął

człowiek naprzód myśleć *à priori*, t. j. przebył zawory empiryczne i zrobił krok pierwszy w kraj idealności. Celem etyki jest wystawienie pierwiastku moralnego, dojście do głównej zasady moralnego działania i wskazanie, że postępować wedle tej zasady naszą jest powinnością. Autor swoje stanowisko, w odróżnieniu od innych (przedmiotowych i podmiotowych), nazywa „miotowym“ i tak je określa: „Zasada moralna miotowa powstaje natenczas, gdy etyk wychodzi z bóstwa samodzielnego, które pierś człowieczą zamieszkuje, t. j. ze swego uczucia własnego, z wolności niebiańskiej stanowiącej ludzką istotę, z zewnątrzno-wewnętrznej, czyli całkowitej i żywej antonomicznej jaźni. Jej hasłem jest: działaj nie jak szatan, za pożytkiem samym polujący, ani jak anioł, co ubiega się li za szlachetnością, ale jak Bóg sam, a skutkiem czynu twego będzie dobro istotne... Bądź Bogiem-człowiekiem“. Trzecia część dzieła, traktująca o powinnościach, stanowi właściwą etykę, z tego stanowiska rozsnutą.

Etyka J. Kremera (Wykład systematyczny filozofii, tom II, Wilno, 1852, str. XXI i 727) jest również echem idealizmu. „Duch ludzki, wyrażający się w rzeczywistości“, stanowi—według niego—przedmiot filozofii prawa, filozofii moralności i filozofii obyczaju. Filozofia moralności wykazuje, że „w cichym wnętrzu człowieka, w tym świętym przybytku goreje płomień wiekuistych praw moralnych, że człowiek zdoła ujrzeć to światło, które Bóg w nim swym tchem zapalił a które mu przyświecać będzie póki życia, byle sam nie zgwałcił świętego ołtarza zacności swojej... Przykazaniem filozofii moralności jest ustawa, którą wiara chrześcijańska, wiara zbawienia zapaliła ludzkiemu rodowi, by mu świeciła wśród pielgrzymki przez stulecia całe“. Z samego tedy człowieka „bez względu na świat zewnętrzny“ rozwijają się prawdy moralne. Objawiają się one na niższych szczeblach rozwoju jako niedoskonałe, sprzeczne i t. d. „Świadomość moralna“ jest skarbcem owej perły bezwzględnej. „Sumienie jest pierwiastkiem przyrodzonym człowiekowi, ustawą, którą on bezpośrednio z siebie czerpie, w której upatruje prawdę zdolającą rozstrzygnąć wątpliwości wszelkie“. Frazecologia ta, często bardzo obrazowa, a zawsze bardzo nieścisła, powtarza się dotąd w rozprawach o zagadnieniach etycznych w literaturze naszej.

Z prac najnowszych nie licząc antyków, mających cele moralizatorskie, podnieść należy rozprawę:

H. Goldberga O PSYCHOLOGICZNYM ŹRÓDLE MORALNOŚCI. „Niwa“, 1874.

Autor zaznacza fakt zmienności wyobrażeń i reguł etycznych i wyprowadza moralność na zasadzie teorii pozytywno-ewolucyjnej z dwu popędów: egoizmu i altruizmu.

Dziółko J. W. Dawida O ZARAZIE MORALNEJ. Warszawa. 1886, str. 224.

jest publicystyczno-pedagogicznym studjum, w którym dobre spostrzeżenia i rady zmieszane są z paradoksami wątpliwej wartości. Tak np. autor usiłuje dowieść praktycznych korzyści z niskiego stopnia oświaty, z wiary w wolną wolę i metafizyczne pochodzenie sumienia i t. d., chociaż sam nie podziela tych przekonań. Jest to zbytnia troskliwość o zdrowie moralne nie-filozofów.

D-r. H. Nusbaum IDEAL DOBRA ZE STANOWISKA HYGJENY CIAŁA I DUSZY. Warszawa. 1899, str. 51, cena kop. 40.

Autor w przekonaniu, że czyny dobre są te, których źródłem jest altruizm kierowany rozsądkiem, rozważa wzruszenia, jakie wypływają z za daleko idącego egoizmu w przeciwstawieniu do wzruszeń, wypływających z rozwiniętego wysoce altruizmu, i dochodzi do wniosku, że te ostatnie oddziałują dodatnio na odporność fizyczną i moralną ustroju. Przyszłe też pokolenia czeka wielki rozwój dobra; najdzielniejszą samoobroną człowieka, najskuteczniejszą osłoną interesów jego zarówno ciała jak ducha jest i będzie spełnianie tego ideału.

Prof. H. Struve wykładaną w Uniwersytecie Warszawskim etykę „krytyczną“ streścił w swym **WSTĘPIE KRYTYCZNYM DO FILOZOFJI.** Warszawa. 1898, wydanie II, str. 723; cena rub. 3.

Powyższy obraz przedstawia tylko ogólne kontury myśli filozoficznej, wyrażonej w teorjach etycznych, ale wskazuje główne jej znamiona i rysy. Jeżeli teraz przejdziemy do wskazówek praktycznych dla samouka, to ujmiemy je w trzy wypadki:

1) Ktoby pragnął poznać etykę w jej rozwoju historycznym, ten powinien co najmniej przestudjować wszystkie podane wyżej dzieła, a — o ile by chciał rozszerzyć zakres swych badań i wyczerpać przedmiot całkowicie — może uzupełnić sobie nasz szkic szczegółowymi objaśnieniami w następujących pracach historycznych:

Christian Garve UEBERSICHT DER VORNEHMSTEN PRINCIPIEN DER SITTENLEHRE. Wrocław. 1798, str. 394.

Pomimo swej starości praca godna uwagi.

Carl F. Staudlin GESCHICHTE DER MORALPHILOSOPHIE. 1823, str. 1055.

Wykład przedmiotowy.

Franz Vorländer GESCHICHTE DER PHILOSOPHISCHEN MORAL-U. STAATSLERE DER ENGLÄNDER U. FRANZOSEN. Marburg. 1855, str. 704.

Sumienne streszczenia z dodatkiem krótkich uwag krytycznych.

Alexander Bain THEORY OF ETHICS AND ETHICAL SYSTEMS, jako II część dzieła MENTAL AND MORAL SCIENCE. Londyn. 1875, str. 320.

Praca gruntowna, chociaż przeważnie zajmuje się etyką angielską. Na wstępie autor podaje własną teorię (zmieniony nieco utilitaryzm).

M. Guyau LA MORALE ANGLAISE CONTEMPORAINE. Paryż. 1879, str. 417.

Autor wyklada krytycznie teorie utilitarystów i ewolucjonistów. Książka pełna oryginalnych myśli.

Friedrich Jodl GESCHICHTE DER ETHIK IN DER NEUEREN PHILOSOPHIE, tom I, wiek XVIII z ogólnym poglądem na etykę grecko-rzymską i chrześcijańską. Stuttgart. 1882, str. 446; tom II, wiek XIX. 1889, str. 608. Cena tomu I mr. 8; tomu II mr. 10.

Dzieło to ma większą wartość sprawozdawczą, niż krytyczną.

Alfred Fouillée CRITIQUE DE SYSTÈMES DE MORALE CONTEMPORAINS. Paryż. 1883, str. 411.

Wykład bardzo jasny i żywy, przeprowadzony w świetle ewolucjonizmu idealistycznego.

Theobald Ziegler GESCHICHTE DER ETHIK. Część I obejmuje etykę grecko-rzymską. Bonn. 1881, str. 342. Część II — chrześcijańską. Strasburg. 1886, str. 593. Cena mr. 17.

Wykład mętny.

Henryk Sidgwick OUTLINES OF THE HISTORY OF ETHICS. 3 wydanie. Londyn. 1893. Cena szyl. 3 d 8.

Krótki podręcznik.

Krytyczne znaczenie posiada:

G. Simmel EINLEITUNG IN DIE MORALWISSENSCHAFT, EINE KRITIK DER ETHISCHEN GRUNDBEGRIFFE. 2 tomy, str. 467 i 426. Berlin. 1892—3.

Co do etyki polskiej bardzo szczegółowy wykaz dzieł i artykułów znaleźć można we WSTĘPIE KRYTYCZNYM DO FILOZOFJI H. Stru-

wego, Warszawa, 1898, od str. 451; cena rub. 3; oraz w artykule tegoż autora w WIELKIEJ ENCYKLOPEDJI POWSZECHNEJ ILUSTROWANEJ pod wyrazem „Etyka”. Jest to wszakże spis podyktowany przez zbyt wielką życzliwość autora dla literatury naszej, a skutkiem tego zawierający mnóstwo prac, pozostających z etyką w bardzo odległym związku.

2) Gdyby ktoś chciał zaznajomić się z etyką w skromniejszym zakresie, mianowicie tylko z najnowszymi i najważniejszymi jej teorjami, ten powinien przeczytać następujące, wspomniane już wyżej dzieła:

M. Guyau ESQUISSE D'UNE MORALE. Paryż. 1885, str. 254.

Stanowisko autora zaznaczyliśmy poprzednio — wykład barwny i ujmujący.

Wilhelm Wundt ETHIK. Sztutgard. 1892, str. 577. 2 wydanie. Cena mr. 15 cnt. 10.

Autor wyklada objawy i prawa życia moralnego wraz z krytyką systematów etycznych. Najcenniejsze są rozbiory psychologiczne źródeł i czynników moralności. Forma ciężka.

Harald Höffding ETHIK, w przekł. niem. F. Benedixena. Lipsk. 1888, str. 492. Cena mr. 8.

Jest to jedna z najlepszych książek w swoim przedmiocie i zawiera szereg zagadnień życiowych, rozwiązanych bardzo umiejętnie ze stanowiska humanizmu.

Nadto dzieła Milla i Spencera, o których niżej.

3) Samoukowi, ograniczonemu w swych studjach znajomością tylko polskiego języka, polecamy:

John S. Mill O ZASADZIE UŻYTECZNOŚCI, przeł. F. Bogacki. Wydawnictwo „Przeg. Tygod.”. Warszawa. 1873, str. 132. Cena kop. 40.

Mistrzostwo jasnego wykładu Milla występuje również w tym kanonie utylitaryzmu.

Tegoż O WOLNOŚCI, przeł. J. Starkel. Lwów. 1864, str. 242. Cena kop. 75.

Rozważa jedno z najdonioślejszych zagadnień etycznych. Autor broni wymownie najszerszych granic swobody jednostki w społeczeństwie.

Herbert Spencer ZASADY ETYKI, przeł. J. Karłowicz. Warszawa. 1884, str. 310.

Książka niezbędna dla poznania etyki rozwojowej i dająca umysłowi czytelnika wiele nowych punktów widzenia.

G. Giżycki ZASADY MORALNOŚCI, przeł. H. Wernic. Warszawa. 1884, str. 141.

Autor opiera moralność na podstawie największego szczęścia ogółu, które też jest najwyższym dobrem. Dziełko napisane bardzo przystępnie i ogrzane szczerem humanizmem.

A. Fouillée MORALNOŚĆ, SZTUKA I RELIGJA, podług M. Guyau, przełożył J. K. Potocki. Wydanie „Głosu”. Warszawa. 1894, str. 225. Cena kop. 75.

Doskonały i żywo napisany wykład teorii Guyau’a. Książka bardzo pouczająca.

Ciekawe swą niezwykłością i krańcowością rozwinięcie etyki indywidualistyczno-egoistycznej przedstawiają dzieła dwóch nowoczesnych autorów: mniej głośniego **Maxa Stirnera** *Der Einzige und sein Eigenthum* (Lipsk, 2 wydanie, 1882), którego teoria streszcza się w zdaniu: „dla mnie nic nie jest wyższym ode mnie”, oraz bardzo głośniego **Fryderyka Nietzschego**, którego prace: *Zu Genealogie der Moral* (Lipsk, 1887; cena mr. 3 fen. 50), *Jenseits von Gut und Böse* (tamże, 1886; cena [mr. 5]), oraz *Also sprach Zarathustra* (tamże, 1886) zawierają pogmatwane paradoksami, wykrzykami, dziwnymi wstawkami i wątkami obłądu pasmo twierdzeń, głoszących moralność opanowywania, zwyciężania, gwałcenia (*Herrwerden, Ueberwältigung*) i uprawnionych do niego „nadludzi” (*Uebermenschen*). Wszystkie przyjęte dotychczas pojęcia są tu wynicowane i wysmiane.

b) ETYKA W ŻYCIU.

Jakkolwiek dawniej nie brakło usiłowań nadania życiu społecznemu prawidłowości moralnej i form, ściśle odpowiadających wyznaczanym w danej epoce zasadom etycznym, ze szczególną wszakże siłą objawiła się ta dążność w ostatnich czasach. Wyraziła się zaś ona głównie w dwu kierunkach: 1) w oczyszczaniu reguł postępowania od samolubnych przymieszek i 2) w organizowaniu „towarzystw etycznych”. Pierwszy z prądów tego ruchu rozlał się po literaturze cywilizowanego świata (Carlyle, Ruskin, Tolstoj, Egidy, Storm, Ibsen i t. d.), drugi z Ameryki północnej przyplynał do Europy i dziś posiada już ogromną sieć związków — przeważnie w Anglii i w Niemczech (*Societies for ethical culture, Deutsche Gesellschaften für ethische Kultur*). Celem ich jest „podniesienie obyczajności w życiu ich członków oraz całego społeczeństwa”, oparcie moralności na jej

własnej podstawie, jednoczenie ludzi tym, co ich upodabnia i wyłączenie ze stosunków tego, co ich różni. W ogłoszonych programach nie widzimy nowych zasad, lecz szarmonizowanie szlachetnych pierwiastków, tkwiących w najrozmaitszych wyznaniach i poglądach.

W. L. Sheldon RUCH ETYCZNY, tłum. J. K. Potocki i W. M. Kozłowski, str. 446. Łódź. 1899. Cena rub. 2 kop. 50.

Książka ta nie tyle zaznajamia czytelnika z historią i obrazem ruchu etycznego, ile wyklada w jego duchu naukę prawidłowego życia i myślenia. Jest to szereg rozważań i wskazówek humanistycznych bardzo zacnych, choć niezawsze dość ścisłych i uzasadnionych.

Ruch etyczny ¹⁾ wytworzył już sobie własne organy w prasie, które stanowią główne źródło do poznania jego rozwoju. Ważniejsze:

INTERNATIONAL JOURNAL OF ETHICS, Filadelfja; kwartalnik, prenumerata roczna rub. 5.

THE ETHICAL WORLD. Londyn, tygodnik; numer 4 kop.

REVUE DE MORALE SOCIALE. Paryż, kwartalnik; prenumerata 10 franków (4 rub.) rocznie.

ETHISCHE KULTUR, wychodzi w Berlinie, tygodnik; kwartałna cena mr. 1 fen. 60.

Nadto wiele materiału objaśniającego znaleźć można w sprawozdaniach (np. **MITTHEILUNGEN DER DEUTSCHEN GESELLSCHAFT FÜR ETHISCHE KULTUR** i t. p.) oraz broszurach i pismach ulotnych, których wykaz szczegółowy podają wspomniane czasopisma i osobne katalogi.

II. Etologia.

Jako nauka jeszcze nierozwinięta, a nawet nieuznana ma też bardzo skromną literaturę. Fakt względności i zmienności pojęć, zasad i praw moralnych był oddawna w historii filozofji zaznaczany i nieraz uważany za wskazówkę potrzeby odpowiednich badań. Dostrzegali go już starożytni (Arystoteles). Baco napominał racjonalistów, ażeby wzorem pajaków nie snuli z siebie przędzy filozoficznej. Locke stwierdzał różnorodność pojęć obyczajowych, Hume wątpił

¹⁾ Patrz artykuł pod tym tytułem w „Prawdzie“, 1900 i w osobnej odbitee, str. 57, cena kop. 15.

o możliwości wynalezienia powszechnej reguły moralnej. Schleiermacher dowodził, że styl etyki nie powinien być ani rozkazującym, ani dowodzącym, lecz historycznym, a naturalnie w miarę posuwania się ku nowszemu czasom, widzimy tę myśl coraz dojrzalszą. Nareszcie w systematach Spencera, Stephena, Wundta i wogóle wyznawców teorii rozwoju występuje ona już tak wyraźnie, że Höffding nazwał wszelką etykę — „etyką wędrowców“, która odpowiada ich czasowym potrzebom i może kiedyś, gdy dojdą do doskonałości, okazać się całkiem zbyteczną. Ale myśl ta jest dotąd tylko ogólną ideą, która nie rozwinęła się w systemat naukowy. Czegóż ona może oczekiwać od przyszłości?

Bain dał na to pytanie trafną odpowiedź. Już słynny sceptyk francuski z XVI wieku, M. Montaigne radził współczesnym, ażeby zebrali i uklastyfikowali rozmaite pojęcia obyczajowe, które doprowadziłyby ich do pewnych wniosków etycznych. „Byłoby to — dodaje on — piękne i użyteczne dzieło“. Otóż Bain również uznaje, że należałoby zebrać i poddać rozbirowi wszystkie kodeksy moralne, jakie istniały. Rada Montaigne'a i Baina była nieraz spełniana. W literaturach europejskich, zwłaszcza od XVIII w., pojawiały się ciągle dzieła, dotyczące historii obyczajów, praw lub teorii etycznych, ale naprzód nie wyczerpywały one całej dziedziny objawów moralnych, powtórę ograniczały się tylko do pewnych epok lub narodów, a wreszcie gromadziły materiał surowy bez filozoficznego rozbioru i uogólnień. Taką wartość z prac nowszych mają np.: J. Denis, *Histoire des theories et des idées morales dans l'antiquité*, 2 tomy. Paryż. 1856; H. Wallon, *Histoire de l'esclavage dans l'antiquité*, 3 tomy. Paryż. 1879; A. Tourmagne, *Histoire du servage ancien et moderne*. Paryż. 1879; J. Scherr, *Deutsche Cultur-u. Sittengeschichte*. Lipsk. 1858 i t. p. Donioslejszym od tych prac było przedsięwzięcie W. Lecky'ego, który postanowił napisać *History of European Moral* (przekład niemiecki H. Jolowicza *Sittengeschichte Europas*, 2 tomy. Lipsk. 1879). Ale dzieło to obejmuje tylko okres od Augusta do Karola Wielkiego, jest historycznym, a nadto nie uznaje i nie uwzględnia rozwoju. Autor, który naprzód rozprawia się ostro z utylitarnymi i teologicznymi systematami etyki i jest zwolennikiem uczuć wrodzonych, ocenia moralność średniowieczną ze stanowiska humanizmu i racjonalizmu protestanckiego swojej doby, a skutkiem tego wiąże mu się ona w sieć występków i zbrodni. Sądzi on bowiem, że zasad-

nicze pierwiastki moralności pozostają ciągle jednakie, zmienia się tylko wartość, przypisywana rozmaitym cnotom.

Nasz Kremer słusznie powiedział, że „filozofja moralności jest historją coraz wyższych celów i coraz wyższych środków“; nie znaczy to wszakże, ażeby te cele i środki w pewnym czasie i miejscu uważane za dobre, a przez nas za złe, były niemoralne, chociażbyśmy nawet uznali je w porównaniu z naszymi za niższe. Rozwój moralności nie jest łańcuchem błędów i zbrodni, którego ostatnie ogniwa, będące w naszym posiadaniu, stanowią rzeczywiste prawdy i cnoty; lecz jest on szeregiem przemian uczuć, pojęć, zasad, reguł i stosunków życia obyczajowego mniej doskonałych na doskonalsze. Te nakazy, które uzasadnia i wydaje etyka, mają siłę obowiązującą tylko dla jej twórców, ale nie posiadają żadnego znaczenia dla ludzi żyjących w innych warunkach miejsca i czasu. Chociażbyśmy najdowodniej wykazali, że każdy człowiek moralny nie powinien zabijać cudzoziemców lub ofiarowywać żon gościom, dzikie plemiona afrykańskie praw tych nie przyjmą i nie spełnią.

Nie mogąc według naszej woli stwarzać zjawisk, musimy je badać. Jeżeli więc pewna ich grupa stanowi wyodrębnioną dziedzinę, którą nazywamy moralną; jeżeli one w niej ulegają pewnemu rozwojowi, zależnemu od rozmaitych warunków i czynników życia; jeżeli w jego pojęciach dostrzec można pewną prawidłowość przemian, wówczas zarówno te zjawiska, jak ich rozwój muszą stanowić przedmiot osobnej nauki. Czy ją nazwiemy etologją, czy innym mianem, to sprawa podrzędna; główna spoczywa w zadaniu i kierunku badań. Powinna ona nam wyjaśnić, jakie na każdym szczeblu cywilizacji są psychiczne i społeczne źródła moralności, jak ona się wyraża odpowiednio do stanu umysłowego, natury miejsca i stosunków materialnych współżycia ludzkiego, jakie oddziałują na nią wpływy, jak się przekształca i ku czemu dąży. Tego wszystkiego nie nauczy nas etyka, która tworzy prawa powszechne i niezmiennie z pojęć oderwanych. Bentham chciał z niej uczynić rodzaj arytmetyki, dającej sposoby niewątpliwego rozwiązywania wszelkich zagadnień życiowych. Była to słabość dzielnego skądinąd umysłu. Prawdy moralne nie są żadnymi pewnikami, co bynajmniej nie odsądza ich od wartości. Wszakże prawdy nauk tak ścisłych, jak fizyka, astronomja, chemja i t. d. nie są również stałe, a jednakże wchodzą w skład zrębu naszej wiedzy i nawet w swej niedoskonałości oddają nam nieocenione usługi. Ponieważ zaś postęp umysłowy jest szybszy i wielostronniejszy, niż moralny i ponieważ ten ostatni obserwowany był głównie w szcze-

pływ obrębie życia historycznego ludzkości, a nawet w zakresie cywilizacji chrześcijańskiej, której etyka utrzymała się dotąd, więc sprawiał złudzenie nieruchomości. ▽ Podobnego złudzenia doznajemy, mijając w pociągu szybkim—toczący się wolno. Dopiero rozległe i niezmiernie doniosłe badania etnologiczne nad ludami pierwotnymi w nowszych czasach wykazały, że również w sferze moralnej ludzkość dokonała ogromnego postępu. Materiał zgromadzony przez podróżników i oświecony przez znakomitych socjologów, antropologów, etnografów, folklorystów otworzył nowe i niespodziewane widnokreśli stosunków ludzkich. Z tego materiału, który powiększa się ciągle, etologja czerpać dziś może nieocenione dane, zmieniające do gruntu dawne poglądy na moralność. Tu w najszerszej mierze sprawdza się słuszność myśli wypowiedzianej przez R. Iheringa w jego dziełku *Walka o prawo* (przekład polski Bohdana K., Petersburg, 1894), że „narodzinom prawa, podobnie jak narodzinom człowieka towarzyszyły ciężkie bóle porodowe“, oraz że „poczucie prawa różni się w stopniach wrażliwości, zależnie od urzędu i stanowiska osób, a sprawdzianem tych stopni są interesy warstw społecznych“.

Moralność rzuca swe światło na tyle stron życia ludzkiego, pozostawiła swe ślady w tylu zabytkach historycznych, że etolog, chcący ją badać dokładnie w całym rozwoju, musi zbierać dowody z najrozmaitszych pól wiedzy: historii, sztuki, literatury, prawodawstwa, ekonomji politycznej i t. d. Jest to przedsięwzięcie ogromne, dotychczas zaledwie pierwszemi próbami podjęte. Naturalnie nie możemy wkładać na barki samouka ciężaru tych studjów, wskażemy tylko ważniejsze dzieła, które go mogą ogólnie obznajmić z przedmiotem. Należą tu wskazane już w dziale „Nauk antropologicznych“ „Poradnika“ prace: **L. Morgana** Społeczeństwo pierwotne; **H. Spencera** Zasady socjologii i *Descriptive sociology*; **J. Lubbocka** Początki cywilizacji; **E. Tylora** Antropologja i Cywilizacja pierwotna; **O. Peschla** Nauka o ludach; **T. Waitza** Antropologie; **Giraud-Teulona** Początki rodziny, str. 178, cena rub. 1, **F. Hellwalda** Die menschliche Familie, Lipsk, 1889, str. 597; **J. F. Mac Lennana** Primitive Marriage; **H. Maine'a** *Ancient Law*, 11 wydanie. Londyn, 1887, str. 415.

„Piękna i pożyteczna książka“, o jakiej marzył Montaigne, jeszcze nie istnieje, a jedyną w piśmiennictwie europejskim, która może mieć pretensję do tego tytułu i która stanowi pierwszą próbą etologii, jest:

K. Letourneau ROZWÓJ MORALNOŚCI, przekład J. F., dodatek do „Prawdy”. Warszawa. 1891, str. 404; cena rub. 1 kop. 50.

Autor wykłada pochodzenie popędów moralnych i kreśli fazy rozwoju: moralność zwierzęcą, dziką, barbarzyńską, przemysłową, metafizyczną, utilitarną i transformiczną. Ostatecznie dochodzi do następujących wniosków: Etyka jest wytworem samych stosunków społecznych, starań o zachowanie grupy etnicznej, albo też stosunków pewnych klas. Skłonności moralne tworzyły się powoli i mozolnie w sumieniu ludzkim. Człowiek dostrzegłszy je w sobie i nie znając ich rodowodu, przypisał im pochodzenie metafizyczne. Jeżeli skłonności te, stawszy się wrodzonymi, są podobne w różnych krajach i u różnych ras, to dla tego, że główne rysy natury ludzkiej i potrzeby życia społecznego są również pokrewne. Letourneau, który w krótkim czasie napisał kilka takich „rozwojów” (socjologii, literatury) nie zawsze z należytym krytycyzmem wybierał materiał i nie przetrawił go dostatecznie. Skutkiem tego fakty są nieraz zszyte mechanicznie. Jego podział rozwoju moralności jest literacko-filozoficzny, ale nie naukowy.

A. Świętochowski O POWSTAWANIU PRAW MORALNYCH. Warszawa. 1877, str. 252.

Książka zawiera następujące rozdziały: I. Objasnienie zadania. II. Historia mniemań o powstawaniu praw moralnych. III. Powszechna i niezmienna władza moralna (dowody przeciw jej istnieniu). IV. Powszechne i niezmiennie prawa moralne (niemożność wynalezienia ogólnej formuły dla moralności praktycznej). V. Pierwotne popędy (samolubstwo, współczucie, popędy moralne). VI. Warunki powstawania praw moralnych.

Autor usiłował rozwiązać swoje zagadnienie na podstawie materiału etnologicznego, który od czasu wydania tej książki znacznie przyrósł i dostarczył nowych wskazówek.

H. Spencer OBYCZAJE I ZWYCZAJE, przekład bezimienny. Lwów. 1879, tom I, str. 50.

Ciekawe wyjaśnienia zachowywanych dotąd obyczajów w życiu towarzyskim.

H. S. Olcott ZASADY FILOZOFII I MORALNOŚCI BUDDYJSKIEJ, przekład W. Z. Warszawa. 1888, str. 59. Cena kop. 40.

Jest to katechizm religii buddyjskiej, zawierający bardzo mało szczegółów etycznych.

ESTETYKA

PRZEZ

Ignacego Matuszewskiego.

Określenia estetyki. — Zadania estetyki. — Poglądy na cele sztuki. — Rola indywidualności przy odczuwaniu i tworzeniu piękna. — Pożytek, wynikający ze studiów estetycznych. — Estetyzm. — Przygotowanie do studiów estetycznych. — Stanowisko metafizyczne. — Bibliografia: dzieła przystępne, trudniejsze. — Stanowisko psychologiczne. — Bibliografia. Kwestjonariusz i tematy dla opracowań.

Estetykę określa się zwykle jako „naukę o pięknie“, lub „filozofję piękna“. W tym znaczeniu użył wyrazu „estetyka“ po raz pierwszy uczony niemiecki Aleksander Baumgarten (1750) i od tej pory termin ten zyskał prawo obywatelstwa we wszystkich językach, chociaż samo pojęcie estetyki, jej przedmiotu i celów, ulegało i ulega ciągle zmianom.

Była epoka kiedy wierzono, że piękno jest „idea“, rzeczywistością duchową, że jest napiętnowane nieskończonością charakterem, i sztuki piękne, będące uzewnętrznieniem onej idei, są pojawem nieskończonego ducha w pierwowzorach jego doskonałości“ (Libelt, Estetyka czyli Umniectwo piękne).

Początek tych poglądów na istotę piękna datuje się jeszcze od Platona, który twierdził, że „fantazja artysty daje tylko odbicie przed-

miotu, który jest sam odbiciem idei, przebywającej w rozumie Bożym“.

Otóż wszyscy filozofowie, którym się zdawało, że zapomocą spekulacji metafizycznych przeniknęli treść bytu, czyli rozum Boży, określali piękno, zgodnie z wymaganiami swego systematu filozoficznego, jako odbłask, wypływ, uzewnętrznienie się w objawach zmysłowych, doskonałości absoulutu, czyli bytu bezwzględnego, będącego przyczyną przyczyn i podkładem wszechistnienia. Taki stan rzeczy zrodził tyle określeń istoty piękna i nauki o nim, ile było systematów filozoficznych, w których estetyka stanowiła jeden z zasadniczych działów.

Jakkolwiek poetycznemi i subtelniemi bywały owe określenia, nietylko nie wyjaśniły one istoty piękna, ale i nie zdołały nadać nauce o nim cech „prawdziwej nauki“. I do dziś dnia estetyka nie ma prawa do nazwy nauki, w ścisłym znaczeniu tego wyrazu, gdyż nie odkryła dotąd i nie usystematyzowała praw przedmiotowych, warunkujących naturę i powstawanie piękna. Czy kiedykolwiek do tego celu dojdzie — trudno przewidzieć, obecnie jednak głównym zadaniem estetyki jest tylko poznanie praw, rządzących subiektywną wrażliwością na objawy piękna w przyrodzie i sztuce, oraz również subiektywną zdolnością tworzenia pięknych dzieł sztuki.

Estetyka nowoczesna tedy, nie bada istoty piękna samego w sobie, lecz stara się poznać stany, zachodzące w duszy ludzkiej w chwili wytwarzania i odbierania wrażeń zwanych „estetycznemi“. Innemi słowy estetyka jest filozofją, albo ściślej mówiąc psychologją artystu czynnego i biernego, czyli umiejętnością, badającą proces duchowy twórczości artystycznej, oraz jego skutki. Ponieważ wysiłki twórcze artystów krystalizują się w materialnych przedmiotach, zwanych dziełami sztuki, ponieważ dalej, owe właśnie dzieła sztuki stanowią realny punkt wyjścia do badań nad pięknem i jego wpływem na ducha ludzkiego, można więc z niejaką słusnością nazwać estetykę „filozofją sztuki“.

Określając estetykę w sposób powyższy, uwzględniamy tylko obecne stadium jej rozwoju. Być może, iż z czasem granice badań estetycznych rozszerzą się znacznie, gdyż estetyka, jest umiejętnością bardzo młodą i dopiero niedawno weszła na drogę, prowadzącą do postępu.

Ponieważ estetyka dzisiejsza bada przede wszystkim podmiotową, czyli psychologiczną stronę piękna, nie stara się ona o określenie jego bezwzględnej treści, gdyż to w obecnym stanie wiedzy ludzkiej jest nie możliwe. Estetyce wystarcza tymczasem nieulegający zaprzeczeniu fakt, że dusza ludzka pod wpływem pewnych bodźców psychicznych ulega pewnym wzruszeniom specjalnego typu, zwanym wzruszeniami „estetycznymi”. Owóż rzecz, wywołująca owe wzruszenia, nazywa się rzeczą „piękną”.

Jednym z podstawowych zadań estetyki jest właśnie analiza warunków i określenie cech, nadających zjawiskom charakter „piękna” oraz wyznaczenie wzruszeniom estetycznym właściwego miejsca w grupie wzruszeń dodatnich i przyjemnych, jakim dusza ludzka wogóle podlega.

Przeprowadzenie ścisłej granicy pomiędzy pięknem z jednej, a dobrem i pożytecznem z drugiej strony należy do zadań bardzo trudnych i dotychczas nie rozstrzygniętych ostatecznie.

Nie rozstrzygniętym również jest pytanie o celu sztuki i jej roli społecznej. Jedni myśliciele uważają sztukę za środek do umoralnienia ludzkości, inni przypisują jej znaczenie samoistne, twierdząc, że sztuka czysta, jak i nauka czysta, jest sama sobie celem.

Jak uczony dąży do prawdy dla tego tylko, aby poznać prawdę, tak artysta tworzy piękno, dla tego aby je tworzyć, zaspakajając w ten sposób wewnętrzną, wrodzoną i gwałtowną potrzebę własnej duszy. To, co u artysty przejawia się, jako potrzeba tworzenia, występuje u jednostek mniej bogato obdarzonych od natury, jako potrzeba zachwyty. Właściwie więc pomiędzy artyzmem czynnym, t. j. twórczością a artyzmem biernym, czyli zachwytem estetycznym zachodzi tylko ilościowa, lecz nie jakościowa różnica. Jest to właściwie jedna i ta sama potrzeba duchowa, którą indywidua wyjątkowo uzdolnione zaspakajają w sposób pełniejszy od masy osobników przeciętnych, poprzestających na biernej kontemplacji dzieł, stworzonych czynnie przez geniusze i talenty.

Stwierdzając atoli istnienie głębokiej potrzeby psychicznej, którą zadawała twórczość i zachwyt estetyczny, nie rozwiązujemy jeszcze pytania o celu sztuki. Należy w dalszym ciągu zbadać naturę owej potrzeby. Pod tym względem różnice zdań są jeszcze większe. Jedni przypuszczają, że potrzeba wzruszeń estetycznych wynika z nadmiaru energii, nieużytkowanej na pracę, inni utożsamiają sztukę z metafizyką, a nawet z religią i sądzą, że dzieła gienjuszów, jak powiedział Byron —

.... nie z gliny się tworzą —
Nieśmiertelne swym duchem, promienie jaśniejsze
Do piersi naszej leją — i blaski te mnożą,
I są nam coraz droższe i coraz piękniejsze...
My z tych tworów *czepiemy to, co nie dozwoli*
Los życiu bezbarwnemu w krainach niewoli.
One przedmiot odrazy naszej rozpraszają
I w sercu jego miejsce zastępują powoli;
Odświeżają kwiat życia, próżnię zapelniają...

Według tego, celem sztuki byłoby potęgowanie i rozjaśnianie życia duchowego ludzkości. Każdy wytwór artystyczny byłby rodzajem syntetycznego ogniska, skupiającego promienie piękna, rozproszone wśród szarego chaosu zjawisk realnych i niedostrzegalne dla wzroku przeciętnych ludzi i t. p.

Rozbiór szczegółowy tych poglądów i hipotez przekroczyłby zakres niniejszego artykułu, który ma dać tylko wskazówki do samodzielnych studiów nad estetyką, nie może więc zajmować się krytyczną oceną istniejących systematów, nie przez oszczędność miejsca, broń Boże, lecz z powodów ważniejszych.

Ponieważ, jakśmy już wspominali, piękna bezwzględne, przedmiotowe nieznamy i poznać niemożemy, wszystko więc, co estetyk o pięknie powiedzieć może, nosi charakter podmiotowy, zależny od natury umysłu danego filozofa. Wyjątek pod tym względem stanowią jedynie badania nad fizjologiczną stroną wrażeń estetycznych, czyli nad reakcją zmysłów naszych na dźwięki, barwy, kształty i t. p. Poważne atoli nawet odkrycia w tym zakresie dają wprawdzie bardzo wdzięczny i bogaty materiał do zrozumienia wielu procesów psychicznych, związanych z wrażliwością estetyczną, nie przenikają jednak do głębin duszy i nie tłumaczą ani istoty piękna, ani genezy artysty czynnego i biernego, ani, co za tym idzie, potrzeby i celu twórczości estetycznej.

Wskutek tego, każdy, co mówi, lub pisze o tych kwestjach, może tworzyć tylko mniej, lub więcej prawdopodobne, logiczne i ścisłe hipotezy, zwłaszcza, że, jak doświadczenie pokazało, w poglądach na piękno ludzie różnią się znacznie więcej, niżeli w zapatrywaniach na inne rzeczy: De gustibus non est disputandum — mówi bardzo stare przysłowie.

Prócz tego badania, porównawczo-historyczne i etnograficzne wykazały, że, jakkolwiek we wszystkich produktach twórczości artystycznej istnieje niewątpliwie pierwiastek wspólny, mimo to jednak wytwory różnych ras, epok, a nawet pojedynczych osobników odbiegają od siebie na wielu punktach bardzo daleko, niez tracając mimo to charakteru estetycznego. Co więcej: im dane dzieło sztuki jest nowsze, oryginalniejsze i niepodobniejsze do innych, tym większą przypisuje mu się wartość; im dany artysta, niewpadając w karykaturę, odskoczy dalej od przeciętnego szablonu tym trwalszą i lepszą rzecz wytworzy.

Wszystko to świadczy, że odrębność i samodzielność artysty, narodu, rasy, epoki odgrywa ważną rolę w tworzeniu rzeczy pięknych. Że zaś indywiduów, narodów, ras i epok, posiadających właściwe sobie cechy istnieć może ilość prawie nieskończona, zawsze więc estetyk, napotka w materiale, który badać będzie, olbrzymią masę pierwiastków różnolitych i nie dających się sprowadzić do wspólnego naukowego mianownika. Ponieważ estetyk jest także indywidualnością, z określonymi upodobaniami, pewne z tych pierwiastków pociągną go silniej, niżeli inne, a to z konieczności odbije się na kierunku i nastroju teorii, jaką zbuduje.

Dla tego niepodobna nikomu zalecać specjalnie żadnej doktryny estetycznej, każdy bowiem powinien sobie wyrobić samodzielny pogląd na sztukę, pogląd zgodny z własną indywidualnością.

Jeżeli ktoś nieposiada wrodzonej wrażliwości estetycznej, którą studia tylko rozwinąć i wykształcić mogą, lepiej niech poprzestanie na zapoznaniu się z historyczną i filozoficzną stroną przedmiotu, a nie przyjmuje na wiarę, bez przekonania wewnętrznego, żadnych teorii i dogmatów, choćby popartych powagą najslawniejszego nazwiska, gdyż to prowadzi do ciasnego doktrynerstwa i sekciarstwa, t. j. do rzeczy niezgodnych ze swobodnym charakterem sztuki.

Z tego jednak, że prace estetyków nie są oparte na podstawach tak pewnych i ścisłych, jak prace matematyków i przyrodników, nie wynika jeszcze, żeby zajmowanie się estetyką było bezużytecznym marnowaniem czasu. Przeciwnie, studia estetyczne wpływają bardzo dodatnio na rozwój umysłu, gdyż otwierają przed nim nowe horyzonty, budzą wątpliwości, nasuwają pytania, uczą patrzeć na naturę, oraz dzieła sztuki i zastanawiać się nad wywoływaniem przez nie wrażeniami. Słowem, nie dając nawet myśli bogatego pokarmu przed-

miotowego, estetyka rozwija myśl samą podmiotowo, a zarazem kształci i wysubtelnia naszą wrażliwość na piękno w przyrodzie i sztuce. Człowiek wykształcony estetycznie żyje bogatszym i pełniejszym życiem, aniżeli człowiek, który się o estetykę nigdy nie zatroszczył, odbiera bowiem więcej wrażeń i lepiej je sobie uświadamia.

Dzięki kulturze estetycznej człowiek patrzy inaczej t. j. głębiej i szerzej, nie tylko na dzieła sztuki, ale nawet na wypadki historyczne i życiowe, dostrzegając w nich takie strony i rysy, które dla niewykształconego odpowiednio oka przepadają bez śladu.

Pod tym względem, nawet estetyka, traktowana jednostronnie, może się stać niebezpieczną dla równowagi moralnej zbyt wrażliwych jednostek, prowadząc je do t. zw. „estetyzmu“, t. j. do nadczułości na punkcie wzruszeń artystycznych, przy współczesnym osłabieniu a nawet zaniku instynktów etycznych i społecznych. Jednostka dotknięta tym zboczeniem zatracą zupełnie poczucie rzeczywistości i, patrząc na życie, jak na poemat lub dramat, dzieli postęпки ludzkie, nie na złe i dobre, lecz na brzydkie i piękne, co prowadzi często do rezultatów opacznych pod względem moralnym, gdyż miara etyczna i miara estetyczna nie są bynajmniej jednakowe. Estetyzm, nie jest, jak mniemają ogólnie, chorobą końca XIX w. („fin de siècle“), lecz pojawiał się zawsze i wszędzie, gdzie istniała sztuka, jak manja religijna towarzyszyła zawsze religii itp. Jednym z najwybitniejszych typów estetycznego manjaka był Neron, a i wśród romantyków, zwłaszcza niemieckich i francuskich można odnaleźć niemałą garstkę osobników zwyrodniałych na tym punkcie.

Zatrzymaliśmy się nad estetyzmem dlaż tego, że wielu poważnych publicystów, przerażonych tym prądem, który rzeczywiście wzrósł w ostatnich czasach w Europie, występowało, pragnąc wyrwać zło z korzeniem, nie tylko przeciwko zwyrodnieniu, lecz i przeciwko samej kulturze estetycznej, dającej mu jakoby początek. Otóż, zdaniem naszym, usunięcie kultury estetycznej więcej by przyniosło szkody społeczeństwu, niżeli jej przynosi choroba zwana „estetyzmem“. Jeżeli tylko zrozumiemy, że sztuka należy do normalnych i dodatnich czynników społecznych i że jedynie organizmy wyjątkowe traktują ją jako odurzający, lub podniecający narkotyk, wszelka niechęć do kultury estetycznej upaść powinna. Żeby jednak dojść do zrozumienia tej prawdy, trzeba się zapoznać ze sztuką, jej istotą, celami i wpływem bardzo dokładnie i gruntownie, a do tego właśnie najlepszą drogą są studia estetyczne.

Do studjów estetycznych atoli nie można przystępować bez uprzedniego przygotowania. Tylko ten, kto poznał dokładnie materiał rzeczowy sztuki może przystąpić do studjów nad jej filozofją. Dla tego samouk, pragnący zająć się estetyką, winien przedewszystkiem zgłębić historję literatury, historję sztuki, oraz nauki pomocnicze, na których się te gałęzie wiedzy wspierają. Wskazówki co do planu tych studjów podane były we właściwych częściach „Poradnika” (tom II)¹⁾.

Prócz tego, ponieważ estetyka stanowi jeden z ważniejszych działów wielu systematów filozofji spekulatywnej, bardzo pożytecznym będzie zapoznanie się z historją filozofji („Poradnik” tom II).

Następnie, psychologiczny charakter badań estetyki współczesnej zniewala samouka do przyswojenia sobie choćby elementarnych wiadomości z psychologii i związanych z nią części fizjologii, a specjalnie fizjologii zmysłów, ze szczególnym uwzględnieniem oka i ucha, jako organów, przez które największa suma wrażeń estetycznych przedostaje się do naszego mózgu.

Mówiliśmy ciągle w toku niniejszego artykułu o sztuce wogóle, chociaż właściwie, w życiu stykamy się nie ze sztuką abstrakcyjną, lecz z konkretnymi rodzajami sztuki: poezją, muzyką, architekturą, rzeźbą i malarstwem etc. Otóż wszystkie te sztuki są w gruncie rzeczy tylko różnemi formami, w jakie obleka się tkwiące w duchu człowieka dążenie do twórczości artystycznej, i dla tego, jeżeli zdołamy określić naturę psychologiczną owego dążenia, owej potrzeby tworzenia i zachwycania się pięknem, istota wszystkich sztuk pojedynczych da się wyprowadzić logicznie z tego określenia, jak rezultat z rachunku.

Dlatego w każdym systemacie estetycznym definicje i charakterystyki sztuk pojedynczych stosują się do zasadniczej idei o naturze piękna i celu sztuki, na jakiej dany filozof się oparł. Swoją drogą, ponieważ dzieło sztuki—niezależnie od istoty wewnętrznej, którą głównie bada estetyk, i która jest wspólną wszystkim rodzajom sztuki—posiada pewną formę konkretną, urobioną z materiału realnego, (barw,

¹⁾ „Nauka literatury“, str. 34—36; „Stylistyka“ 37—60; „Poetyka“, str. 61—66; „Krytyka“, str. 80—91; „Historja literatury powszechnej“, str. 332—394; „Historja literatury polskiej“, str. 395—423; „Historja sztuki“, str. 435—457.

kształtów, dźwięków, słów i t. p.) i przemawiającą do wrażliwości naszej przez specjalną drogę zmysłową (wzrok, słuch etc.), każdy więc rodzaj twórczości podlega, prócz praw ogólno-estetycznych, prawom specjalnym, któremi zajmują się odpowiednie działy estetyki.

Prawidła te nie mogą być dogmatami, wyprowadzanymi drogą logicznego rozumowania z jakiej zasady ogólnej, lecz rezultatami obserwacji i analizy istniejących faktycznie dzieł i pomników sztuki, której formy zewnętrzne zmieniają się ciągle, odpowiednio do stopnia cywilizacji i nastroju duchowego różnych epok dziejowych. Epos starożytny przerodził się w dzisiejszy romans, tragedia klasyczna ustąpiła miejsce tragedji szekspirowskiej, krajobraz, traktowany dawniej tylko jako tło, wyrobił się na samodzielną gałąź malarstwa i t. p.

Jakkolwiek więc każda estetyka ogólna daje klasyfikację i definicje rodzajów każdego działu sztuki, i nie zawadzi się z tem zapoznać, lepiej jednak, sięgnąć do źródeł, t. j. do historii sztuki i literatury, i przyjrzeć się żywym okazom, których autopsja więcej nauczy, niżeli schematyczne określenia i klasyfikacje.

Bezpośrednio z estetyką wiąże się krytyka, która stosuje teorie i zdobycze badań ogólno-estetycznych do oceny, rozbioru i charakterystyki poszczególnych dzieł, albo okresów twórczości artystycznej. Informacje, dotyczące tej umiejętności, podał Piotr Chmielewski w II tomie „Poradnika“, str. 80—91.

Przejdźmy teraz do dzieł, traktujących o estetyce i związanych z nią blisko kwestjach. Ułożyliśmy je w następującym porządku: najpierw prace posiadające charakter przygotowawczy; dalej estetyki ogólne o charakterze mniej lub więcej metafizycznym; następnie dzieła i monografie oparte na badaniach psychologiczno-naukowych, w końcu zaś prace, dotyczące czysto fizjologicznych kwestji związanych z estetyką.

Prac elementarnych jest w literaturze estetycznej bardzo niewiele, estetyka bowiem nie należy do przedmiotów dostępnych dla człowieka, nieposiadającego pewnego przygotowania i wykształcenia. Do najpopularniejszych, a zarazem napisanych z wielką znajomością rzeczy należy:

E. Pécaut i K. Baude L'ART, SIMPLES ENTRETIENS à L'USAGE DE LA JEUNESSE. Paryż, cena fr. 2. (Przekład polski J. Krakowowej p. t.

„Sztuka“, wykład popularny dla młodzieży i starszych z ilustracjami. Cena rub. 1 kop. 50).

Ocenę i charakterystykę tej książki podaliśmy w artykule o „Historji sztuki“. („Poradnik“, tom II, str. 442).

Karl Groos EINLEITUNG IN DIE AESTHETIK. Giessen. 1892, str. VII i 409, cena mr. 7.

Autor, powołując się na fakt, że jakkolwiek wielu znakomitych uczonych napisało znaczną ilość głębokich dzieł o estetyce, mimo to zasadnicze pojęcia tej gałęzi wiedzy pozostały dotąd niewyjaśnione i ciemne, rozbiera i określa podstawy psychiczne wrażliwości i twórczości estetycznej. Nie jest to więc systemat estetyki, lecz wstęp do estetyki, w którym autor, określiwszy stosunek wzruszeń estetycznych do świadomości naszej, bada dalej formy estetyczne, a mianowicie: piękno, brzydotę, wzniosłość, tragizm i komizm. Groos stoi na stanowisku psychologii doświadczalnej, zostawia więc metafizyczną stronę kwestji na boku. Książka napisana jasno i łatwo, ale wymaga powierzchownej przynajmniej znajomości psychologii oraz historii literatury i sztuki.

Z opracowań, obejmujących całokształt problematów estetycznych, t. j. traktujących nie tylko o celach i naturze sztuki wogóle, lecz i pojedynczych sztukach (poezji, architekturze, rzeźbie, malarstwie, muzyce) posiadamy w polskim języku:

Karol Lemcke ESTETYKA, przełożył podług 4-go wydania oryginału niemieckiego Bronisław Zawadzki. Lwów. 1874. 2 wydanie. Z 58 rycinami, 2 tomy, str. 227 i 307. Cena rub. 4.

Treść: I. Pojęcie i zakres estetyki, rozwój jej jako umiejętności. Piękno, prawda i dobro. Zgodność i walka tych idei. Metody. Uczucia. Piękno. Czyste formy zjawisk. Piękno jako harmonja istoty i zjawiska. Piękno w stosunkach rzeczy między sobą. Uczucia estetyczne z wyjątkiem uczuć piękna i wzniosłości. Wzniosłość. Tragiczność. Komiczność. II. Piękno w naturze. Ruch, dźwięk i światło. Cztery żywioły. Roślinność. Królestwo zwierząt. Człowiek. Państwa. Ludy. Starożytność. Ludy nowożytne. III. Sztuka. Popęd twórczy. Sztuki. Artysta. Styl. Maniera. Ozdoby. Tak zwane sztuki techniczne. Architektura: uwagi ogólne, przegląd stylów. Rzeźba. Malarstwo: uwagi ogólne, podział malarstwa według treści. Muzyka. Poezja: uwagi ogólne, poezja opisowa, liryczna.

Jest to właściwie popularyzacja, zmodyfikowanych nieco w duchu nowoczesnym, poglądów znakomitego estetyka niemieckiego Vischera (patrz

niżej), dokonana dość schematycznie. Przeczytanie tej książki może jednak przynieść niewątpliwy pożytek samoukowi, jako rodzaj ćwiczenia wstępnego, zwłaszcza że dzieło Lemckiego zawiera sporo materiału informacyjnego. Co do teorii, wykładanych w tej książce, to te mają dziś tylko znaczenie historyczne.

O wiele lepszym i pod względem informacyjnym i pod względem żywotności jest:

Robert Prölss KATECHISMUS DER AESTHETIK. (Belehrungen über die Wissenschaft vom Schönen und der Kunst). Cena mr. 3. (Lipsk. 1878. Nakład J. J. Webera. 1 wydanie, str. 348).

Wstęp: Ogólne pojęcie estetyki. Jej rozwój historyczny. Część I. Estetyka ogólna. 1) O podstawach psychicznych wrażeń estetycznych. 2) O stosunkach estetycznych w Przyrodzie. 3) O działalności artystycznej. Część II. Sztuki. 1) Sztuka w ogólności. 2) Sztuki specjalne: (architektura, rzeźba, malarstwo, poezja, śpiew, muzyka instrumentalna, taniec, sztuki gimnastyczne, sztuka aktorska). Brak balastu frazeologicznego przy zwięzłym wykładzie, czyni dzieło Prölssa prawdziwie pożytecznym. Jest to doskonały wstęp do studjów nad estetyką, zwłaszcza, że autor, nie zamykając się w granicach jakiegoś systematu filozoficznego, traktuje przedmiot głównie ze strony rzeczowej, starając się dać jak najwięcej objaśnień i informacji, nie tylko ogólnych, ale nawet specjalnych, dotyczących strony techniczno-wykonawczej każdego z działów sztuki.

Z reszty popularnych dzieł niemieckich, opartych przeważnie na Vischerze, a więc traktujących estetykę ze stanowiska mniej lub więcej metafizycznego wymienimy:

Moriz Carrière AESTHETIK DIE IDEE DES SCHÖNEN UND IHRE VERWIRKLICHUNG IM LEBEN UND IN DER KUNST. 3 wydanie. Lipsk. 1885. 2 tomy, str. 627 i 616. Cena mr. 18. Tom I. Piękno, świat, fantazja. Tom II. Sztuki plastyczne, muzyka, poezja.

Rzecz napisana pięknie i łatwo, ale niesłychanie rozwlekła i przeładowana cytatai. Carrière stara się pogodzić estetykę metafizyczną z estetyką psychologiczną i wskutek tego wpada w mglistość i frazeologję. Autor nie zdobył się na stworzenie własnego systematu, lecz, oparłszy się na dziele Vischera, uzupełnił zaczerpnięte stamtąd idee poglądami innych estetyków i skleił z tego z ręcznie pewną eklektyczną całość, którą sam nazwał systematem idealno-realistycznym, albo realno-idealistycznym. Za punkt wyjścia

badań estetycznych uważa jednak Carrière doświadczenie i obserwację i stara się dojść do poznania istoty piękna na drodze indukcyjnej, nie dialektycznej i zbliża się przez to do szkoły nowoczesnej. W tym samym duchu napisał Carrière dzieło, poświęcone estetyce poezji p. t. *Die Poesie, ihr Wesen und Ihre Formen mit Grundzügen aus der Vergleichenden Litteraturgeschichte*. 2 wydanie. 1884, oraz wielką pięciotomową pracę: *Die Kunst im Zusammenhang der Kultur-Entwicklung oder die Ideale der Menschheit*. 1 wydanie. 1862—1873, w której daje obraz historii ideałów piękna na tle dziejów rozwoju umysłowego ludzkości. Tom V tego dzieła przełożono na język polski p. t. *Sztuka i literatura w XVIII i XIX w., epoka rozwoju ducha i ideały ludzkości*. Część I, str. 387; część II, str. 380. Warszawa. 1878—78. Nakład M. Glücksberga, cena rub. 2. Jako dopełnienie przekładu napisał Piotr Chmielowski „Pogląd na poezję polską w XIX stuleciu“.

M. Schasler AESTHETIK, GRUNDZÜGE DER WISSENSCHAFT DES SCHÖNEN UND DER KUNST. Lipsk-Praga. 1886.

Napisana zwięźle, ale trudniejsza i cięższa. Część I (str. 248). Świat piękna. 1) Idea piękna w ogólności. 2) Idea piękna w przejawach poszczególnych. Część II (str. 266). Państwo sztuki. 1) Podstawy piękna artystycznego. 2) Sztuki pojedyncze (architektura, rzeźba, malarstwo, muzyka, poezja). Schasler, opiera się również na Vischerze, ale zbliża się na wielu punktach do t. zw. idealnego realizmu Carrièra i waha się pomiędzy poglądem czysto metafizycznym i czysto psychologicznym na metodę badania istoty piękna i sztuki.

Ktoby chciał jednak zapoznać się gruntownie z zasadami metafizycznej szkoły estetyki, ten powinien przestudjować znakomite dzieło:

Fryderyk Teodor Vischer AESTHETIK ODER WISSENSCHAFT DES SCHÖNEN. 4 tomy. Stutgard. 1846—1857. Cena mr. 36.

Vischer stoi na gruncie filozofji Hegla, którego poglądy estetyczne rozwija i uzupełnia. Jest to praca klasyczna w swoim rodzaju, ale dostępna tylko dla ludzi z wykształceniem wyższym, a niezbędna tylko dla specjalistów. Metodę swoją sam Vischer uznał za błędną i przestarzałą (*Kritische Gänge* VI. 1873, str. 110). Ponieważ jednak dzieło to wywarło wielki wpływ na rozwój estetyki, nauka musi się z nim liczyć, ale samouk może je śmiało pominąć, tymbardziej że w II tomie Carrièra znajdzie bardzo dobre stresz-

czenie poglądów estetycznych Vischera. Samoukowi więc wystarczą wspomniane wyżej prace, zwłaszcza jeżeli przedtym zapozna się z oryginalnymi dziełami estetyków polskich, trzymanymi w tym samym duchu, a mianowicie z pismami Kremera, Libelta i Trentowskiego.

Samouk mało przygotowany powinien zacząć od:

Kremera LISTY Z KRAKOWA. 3 wydanie. Wilno. 1869. Tom I, str. 348 i portret. Wstępne zasady estetyki. Tom II i III, str. 412 i 560. Dzieje artystycznej fantazji. Tom IV mający zawierać rozbiór sztuk specjalnych nie został napisany. LISTY Z KRAKOWA wyszły również w zbiorowym wydaniu dzieł Kremera. Warszawa. 1877—81. Lewental, cena za całość rub. 12, niższa na rub. 6. LISTY Z KRAKOWA w 2 tomach, cena rub. 3. PODRÓŻ DO WŁOCH Kremera, o której pisaliśmy w dziale „Historji sztuki” („Poradnik”, tom II, str. 443) zawiera wiele materiału teoretyczno-estetycznego.

Dzieła Kremera, chociaż głoszą poglądy uznane dziś za przestarzałe, mogą, a nawet powinny być, przeczytane przez każdego początkującego. Samouk zyska przez to doskonałą podstawę do dalszych studjów. Kremer popularyzuje teorie Hegla, chociaż ich się ślepo nie trzyma; pisze językiem pięknym, jasnym i opiera się na bogatym podkładzie historycznym.

Z wielkim pożytkiem również można przeczytać piękne, chociaż trudniejsze cokolwiek dzieła:

Libelta SYSTEM UMNICTWA CZYLI FILOZOFJI UMYŚLOWEJ. Poznań. 1850. 8-o, 2 tomy, str. 364 i 333, cena złp. 28.

Tegoż ESTETYKA CZYLI UMNICTWO PIĘKNE. 2 wydanie. Poznań. 1875. Cena rb. 3 kop. 60. Część I. Piękno natury. Część II. Piękno natury plastycznej.

Libelt w swoich poglądach estetycznych idzie za Vischerem, ale obrabia je w sposób samodzielny i wypowiada w piękniejszej i jaśniejszej formie.

Za mniej odpowiednią dla samouka, zwłaszcza z powodu dziwacznej terminologii uważamy:

Trentowski MORFOZYNE CZYLI NAUKĘ O FORMACH. „Panteon wiedzy ludzkiej”. Poznań. 1874, str. 460—655.

Ugrupowaliśmy razem w porządku, od łatwiejszych do trudniejszych, ważniejsze prace estetyczne, traktujące piękno i sztukę ze

stanowiska metafizycznego, gdyż nie mogliśmy mieszać ich razem z dziełami szkoły nowoczesnej psychologicznej. Zdaniem naszym samouk powinien zapoznać się z poglądami obu szkół, raz dla tego, że wymienione wyżej prace zawierają mnóstwo ciekawych i głębokich uwag i sądów o sztuce, które, jako zdania wytrawnych znawców, mogą być przyjęte przez każdą szkołę, powtóre zaś dla tego, że szkoła nowoczesna traktowała częściej pojedyncze problemy estetyczne, niżeli całokształt nauki o pięknie.

Pominęliśmy wiele dzieł szkoły metafizycznej, jako zbyt trudnych, a nawet ze względu na mglistość i zawilgość wykładu wprost niebezpiecznych dla nieprzygotowanego odpowiednio i nieumiejącego myśleć krytycznie czytelnika. Dla dokładności więc tylko wymieniamy nazwiska filozofów, którzy już to włączyli estetykę jako część składową do swoich systematów metafizycznych, już też poświęcili jej specjalne rozprawy i dzieła. A więc w duchu idealistycznym traktowali naukę o pięknie: Schelling, Schopenhauer, Salger, Krause, Weisse i Lotze, następnie Hegel, którego *Vorlesungen über die Aesthetik*. Berlin. 1842, zrodziły całą szkołę estetyków w Niemczech i u nas.

Prócz wymienionych wyżej w duchu Hegłowskim pisali, rozwijając idee mistrza w sposób mniej lub więcej samodzielny: Thrandorff, Deutinger, Zeising, Rosenkranz i t. p.

Doskonałą charakterystykę zarówno szkoły Hegłowskiej, jak i innych szkół i systematów niemieckich (Kirchmanna, Herbarta, Zimmermanna, Köstlina, Siebecka i t. p.), znajdzie czytelnik w I tomie obszernej „Estetyki” **Edwarda v. Hartmana** zatytułowanym *Aesthetik, erster historisch-kritischer Theil. Die Deutsche Aesthetik seit Kant* Lipsk. Wilhelm Friedrich (bez roku wydania, cena mr. 5). Tom II ma tytuł: *Die Philosophie des Schönen*, cena mr. 8; oraz **M. Schaslera** *Kritische Geschichte der Aesthetik*. Berlin. 1872. Cena mr. 20 fen. 50. Do tych dzieł odsyłamy czytelnika po bliższe informacje, powtarzając raz jeszcze, że ciężkie prace estetyczne metafizyków niemieckich mogą być czytane z pożytkiem tylko przez specjalistów.

Wyjątkowe stanowisko zajmują teorie estetyczne Kanta, wyłożone w *Kritik der Urtheilskraft*. Lipsk. „Universal Biblioth.” Reclama, № 1023—1030. Zgłębienie tego starego dzieła może niejednemu rozjaśnić w głowie, ale wymaga naukowo-filozoficznego przygotowania.

Poglądy estetyczne Kanta, z których, jak z ziarna, wykwitła cała estetyka niemiecka, spopularyzował poeta **Fryderyk Szyller**

w kilku rozprawach, z których najważniejszą jest *Briefe über die aesthetische Erziehung des Menschen*. 1795. Przekład polski Lewestama (wraz z przekładem rozpraw o wzniosłości, o sztuce tragicznej, i o moralnej korzyści obyczajów estetycznych). 1843. Są to rzeczy piękne, pisane łatwo i ze wszech miar godne poznania. Po polsku o poglądach estetycznych Szyllera pisał W. M. Kozłowski Filozofja Szyllera. Cena kop. 30

Przejście od estetyki metafizycznej do psychologicznej stanowi w Niemczech dzieło **G. T. Fechnera**, który w swojej *Vorschule der Aesthetik*. Lipsk. 1876, 2 tomy, cena mr. 12, próbował w przeciwieństwie do filozofów, budujących „estetykę od góry“, zbudować estetykę, „od dołu“ („von unten“), t. j. oprzeć ją na doświadczeniu i zamiast zasad dać prawa estetyczne. W uogólnieniach filozoficznych jest Fechner eklektykiem, bez porównania jednak głębszym i samodzielniejszym od Carrière'a, ale też i nieskończenie trudniejszym do czytania. Możemy go polecić samoukom, którzy poznają się przedtym z dziełami łatwiejszemi i zapragną posunąć się dalej w studjach nad estetyką.

Przejdźmy teraz do prac szkoły psychologicznej. Jedną z najlepszych estetyk w duchu nowoczesnym jest:

E. Verona *L'ESTHÉTIQUE*. Paryż. Reinwald. 3 wydanie. 1890. Przekład polski A. Langego p. t.: *Estetyka*. Warszawa. 1892, str. 438. Cena rub. 3.

Początek sztuki. Smak estetyczny i gienjusz. Określenie sztuki i estetyki. Styl. Architektura. Rzeźba, malarstwo, taniec, muzyka, poezja, estetyka Platona.

Dzieło oparte na zasadzie indywidualizmu. Sztuka według Verona jest tylko naturalnym wynikiem organizmu ludzkiego, który znajduje specjalną przyjemność, stykając się z pewnemi kombinacjami form, linii, kolorów, dźwięków, ruchów i rytmów, zwłaszcza jeżeli będą one wykładnikiem uczuć i wzruszeń duszy ludzkiej. Sztuka więc jest spotęgowanym wyrazem indywidualności człowieka.

Każdy jednak, kto pragnie zrozumieć ducha estetyki nowoczesnej, powinien przeczytać przede wszystkim estetyczne prace **Taine'a** zebrane niedawno w jedną całość pod tytułem:

PHILOSOPHIE DE L'ART. Paryż. Hachette. 2 tomy. Cena fr. 7. Przekład polski Antoniego Sygietyńskiego p. t.: *Filozofja sztuki*. Warszawa. 1896, str. 363 i XXIX. Cena rub. 1 kop. 50.

Ocenę tej książki podaliśmy w rozdziale o „Historji sztuki“, patrz tom II „Poradnika“, tutaj zwracamy uwagę na rozdziały początkowe, traktujące o filozofji sztuki wogóle i o ideale w sztuce. Jako dopełnienie tych rozpraw polecamy obszerny wstęp do „Dziejów literatury angielskiej“ (*Histoire de la littérature anglaise*), gdzie estetyk francuski wyłożył w krótkości całokształt swoich poglądów na sztukę i literaturę piękną, oraz ich zależność od środowiska (*milieu*), wśród którego powstają i którego treść duchową odzwierciedlają w sobie. Równie korzystnym będzie przeczytanie „Voyage en Italie“ (przekład polski Sygietyńskiego, p. t. Podróż po Włoszech“. Warszawa. Część I. Neapol i Rzym. 1885, str. 447. Cena rub. 1 kop. 50. Część II. Florencja i Wenecja. 1887, str. 487. Cena rub. 1 kop. 50), gdzie autor rozwija swoje teorie na tle opisu wrażeń wywoływanych przez arcydzieła sztuki. (Porównaj rozdział „Poradnika“ o Historji sztuki, str. 444). Poglądów Taine'a — jak żadnych wogóle teorii estetycznych — nie należy uważać za dogmaty, ale zapoznać się z nimi trzeba koniecznie, nie tylko dla tego, że sposób w jaki autor je wygłasza i uzasadnia jest doskonałą szkołą myślenia, ale i dla tego, że Taine wywarł olbrzymi wpływ na rozwój estetyki współczesnej i że wszyscy nowsi badacze na nim się opierają.

Drugim pisarzem, z którego dziełami każdy samouk zapoznać się powinien, jest:

M. Guyau *LES PROBLEMES DE L'ESTHÉTIQUE CONTEMPORAINE*. Paryż. 1891. 2 wydanie, str. 257. Cena fr. 5.

1) Zasada sztuki i poezji. 2) Przyszłość sztuki i poezji. 3) Przyszłość praw poetyki.

Tegoż *L'ART AU POINT DE VUE SOCIOLOGIQUE*. Paryż. 1889. 2 wydanie, str. 387. Cena fr. 7 cent. 50.

1) Solidarność społeczna jako zasada wrażliwości estetycznej. 2) Giełusz jako potęga uspołeczniająca i tworzenie nowych środowisk społecznych. 3) Sympatja i uczucia społeczne w krytyce. 4) Wyras życia indywidualnego i społecznego w sztuce. 5) Realizm. 6) Romans psychologiczny i socjologiczny. 7) Wprowadzenie idei filozoficznych i społecznych do sztuki. 8) Styl jako środek ekspresji i narzędzie sympatji. 9) Literatura dekadentów. Rola moralna i społeczna sztuki.

Guyau rozbiera w sposób bardzo przystępny, a zarazem obiektywnie-psychologiczny podstawowe kwestje estetyki, cel sztuki, jej naturę i wpływ na społeczeństwo i t. d. Za podstawę wrażliwości estetycznej uważa Guyau poczucie solidarności, pierwiastkowo organicznej, a w wyższych stadjach — społecznej, powszechnej.

Dla nieumiejących po francusku, a pragnących zapoznać się z teorjami Guyau, możemy polecić rozprawę J. Kotarbińskiego p. t. *Przyszłość poezji i sztuki*. „Biblioteka Warszawska“. 1894, tom II, oraz dziełko:

Alfred Fouillée MORALNOŚĆ, SZTUKA I RELIGJA, podług M. Guyau, przełożył J. K. Potocki. Warszawa. 1894. Nakład „Głosu“, str. 225. Cena rub. 1 kop. 20.

Rozdziały traktujące o estetyce są: 1) Wstęp. 2) Rozwój pewnej umysłowości, świadomość życia natężonego i rozlewnego, jako wspólny pierwiastek moralności, sztuki i religji. 3) Rozlewność życia jako pierwiastek sztuki. 4) Estetyka stosowana.

Z licznych monografji, traktujących przedmiot przeważnie ze stanowiska psychologicznego, polecamy:

P. Souriau L'ESTHÉTIQUE DU MOUVEMENT. 1889. LA SUGGESTION DANS L'ART. 1893. Paryż. Alcan; cena tomu fr. 5.

G. Seailles ESSAI SUR LE GÉNIE DANS L'ART. 2 wydanie. 1897. Paryż. Alcan, cena fr. 5.

Próba psychologii gienjuszu i procesu twórczego. Autor występuje przeciwko teorjom Lombrosa, który spokrewnił gienjusz z obłąkaniem, i twierdzi, że gienjusz nie jest potworem, lecz tylko wyższym, doskonalszym typem człowieka. Treść: I. O gienjuszu w dziedzinie umysłowości. II. Obraz i jego stosunek do ruchu. III. Organizacja wyobrażeń. IV. Organizacja ruchów i jej stosunek do organizacji wyobrażeń. V. O poczęciu (conception) w sztuce. VI. Wykonanie dzieła sztuki. VII. Dzieło sztuki. VIII. Zakonczenie.

V. Cherbuliez L'ART ET LA NATURE. Paryż. 1880. 2 wydanie. Cena fr. 3 ent. 50.

Bardzo pięknie i popularnie napisane studjum o stosunku sztuki do natury.

Mario Pilo PSYCHOLOGIE DU BEAU ET DE L'ART. (Przekład z włoskiego). Paryż. 1897. „Bibliothèque de philosophie contemporaine“. Felix Alcan. Str. 180. Przekład polski Aut. Morzkowskiej. Wydawnictwo „Głosu“. 1900, p. t. Psychologja piękna i sztuki. Cena kop. 80.

I. Psychologja piękna. 1) Czynniki przedmiotowe piękna. 2) Czynniki podmiotowe piękna. II. Psychologja sztuki. 1) Czynniki przedmiotowe sztuki. 2) Czynniki podmiotowe sztuki. Autor stoi na stanowisku ewolucyjno-psychologicznym.

Jean Pèrès L'ART ET LE RÉEL. ESSAI DE METAPHYSIQUE FONDÉE SUR L'ESTHÉTIQUE. Paryż. Alcan; cena fr. 3 cnt. 75.

Pod wyrazem rzeczywistość rozumie autor nie świat zewnętrzny, lecz jego istotę wewnętrzną, Kantowską „rzecz samą w sobie“. Jest to więc próba estetyki metafizycznej, traktowana jednak powściągliwie, bez gubienia się w mgłach dialektycznych i z uwzględnieniem psychologii naukowej. Książka poważna i pożyteczna, ale napisana dość ciężko. Treść: I. Uwagi nad naturą rzeczywistości. II. Człowiek. III. Sztuka. IV. Rzeczywistość.

Arreat PSYCHOLOGIE DU PEINTRE. Paryż. Alcan; cena fr. 5.

H. Fierens-Gevaert ESSAI SUR L'ART CONTEMPORAIN. Paryż. Alcan; cena fr. 2 cnt. 50.

Treść: I. Tworzenie dzieła. II. Instynkt twórczy. III. Ewolucja sztuki. IV. Zmienność gustów artystycznych. V. Dar krytyczny. VI. Pożytek krytyki. VII. Szkoły w sztuce. VIII. Rola moralności w sztuce. IX. Rola woli w twórczości artystycznej. X. Przyszłość sztuki plastycznej.

Herckenrath PROBLEMES D'ESTHÉTIQUE ET DE MORALE. Paryż. 1898. Alcan; cena fr. 2 cnt. 50.

Treść: Poczucie piękna. Wzniosłość. Problemат tragizmu. Śmiech i komizm. Problemат moralny.

E. Marguery L'OEUVRE D'ART ET L'ÉVOLUTION. Paryż. Alcan. 1899; cena fr. 2 cnt. 50.

Treść: Wstęp. I. Dzieło sztuki. II. Harmonja życia. III. Gienieza zmysłu estetycznego. IV. Gienieza ducha sztuki. V. Tworzenie dzieła sztuki. VI. Materiał dzieła sztuki. VII. Charakter ruchu rytmicznego. VIII. Równowaga rytmów. IX. Warunki dzieła sztuki. X. Ewolucja dzieła sztuki.

Joh. Im. Volkelt AESTHETISCHE ZEITFRAGEN. Monachjum. 1895, str. VIII i 258. Cena mr. 4 fen. 50.

Treść: Sztuka i moralność; sztuka i naśladownictwo natury; świat rzeczywisty i świat sztuki; o stylach w sztuce; naturalizm; zadania estetyki współczesnej.

Tenże DER SYMBOL. BEGRIFF IN DER NEUESTEN AESTHETIK. 1888.

Tenże AESTHETIK DES TRAGISCHEN. Monachjum. 1897, str. XVI i 445. Cena mr. 8.

Volkekt należy do szkoły neokantystów.

Wszystkie prawie wymienione powyżej monografie, wyjąwszy dzieła Seailles'a i Pèrès'a, należą do rzeczy dostępnych dla średnio wykształconego człowieka.

Prace **Lombrosa** GIENJUSZ i OBLĄKANIE, **Nordau'a** DIE ENTARTUNG, oraz ich epigonów u nas i zagranicą pomijamy, jako rzeczy paradoksalne i nie wnoszące do estetyki nic nowego, prócz ryzykownych hipotez.

W języku polskim posiadamy także kilka prac oryginalnych:

H. Struve ESTETYKA I WYKSZTAŁCENIE ESTETYCZNE. „Encyklopedia Wychowawcza“.

Tenże O PIĘKNIE I JEGO OBJAWACH. Wykład publiczny, miany w Warszawie w r. 1865, dodatkiem uwag estetycznych wzbogacony. Warszawa. 1865, str. 42, cena zniż. kop. 20.

Tenże ESTETYKA BARW. Zasady upodobania w barwach i ich zastosowanie do stroju, sztuki pięknej i wychowania estetycznego. Warszawa. 1886, str. 340; cena rub. 3.

Treść: Znaczenie barw w ogólności, fizyka i fizjologia barw, charakterystyka i symbolika pojedynczych barw, harmonja barw. Zastosowanie praktyczne barw do stroju, sztuki i wychowania.

Tenże SZTUKA I PIĘKNO. Studja estetyczne. Warszawa. 1892, str. 391. Cena rub. 2 kop. 50.

Treść: Sztuka i piękno. Objawy piękna. O twórczości. Piękno przyrody. Prawda i ideał. Sztuka dla sztuki. Indywidualizm w sztuce. Szpetne. Rysunek i barwa. Malowanie rzeźb. Wychowanie estetyczne. Kobieta. Teatr. Sztuka, religja i filozofja. Estetyka jako nauka. O krytyce.

Autor, uwzględniając do pewnego stopnia nowoczesny punkt widzenia, przychyliła się jednak na stronę metafizycznego poglądu na sztukę i piękno.

J. Ochorowicz O TWÓRCZOŚCI POETYCKIEJ. Lwów. 1877, str. 105.

Autor traktuje przedmiot ze stanowiska psychologicznego.

Poradnik dla samouków, cz. III.

A. Świętochowski POETA, JAKO CZŁOWIEK PIERWOTNY. Kraków. 1896, str. 51. Cena rub. 3.

P. Chmielowski GIENEZA FANTAZJI. Szkic psychologiczny. Warszawa 1873, str. 99. Cena kop. 50.

S. Witkiewicz SZTUKA I KRYTYKA U NAS. 3 wydanie powiększone. Lwów. 1899, str. 708. Cena rub. 3 kop. 50.

Treść: Malarstwo i krytyka. Ks. M. Morawski i St. hr. Tarnowski. Mickiewicz jako kolorysta. Największy obraz Matejki. Krakowska szkoła. Fryne. J. Chelmoński. A. Gieryski. J. Kossak. Samobójstwo talentu. Pomnik Mickiewicza. Impresjonizm. Z wystawy w Berlinie. Styl Zakopański. Polenika osobista.

Nadzwyczaj jasny i zajmujący wykład zasad estetyki nowoczesnej w duchu Verona w zastosowaniu do malarstwa, wyłożony w sposób niesystematyczny wprawdzie lecz przygodny, z okazji rozbioru dzieł znakomitych malarzy i rzeźbiarzy. W obszernej przedmowie do 3 wydania autor ujął swoje poglądy na naturę sztuki i zadanie krytyki w organiczną całość. Rzecz zasługująca na uważne przeczytanie.

N. Hirszband ESTETYKA. Krótki zarys estetyki w duchu pojęć nowoczesnych. Dodatek do „Przeglądu Pedagogicznego“ („Wykłady systematyczne“).

D-r T. Ziemia ESTETYKA POEZJI. Kraków. 1882. str. 161. Cena zhr. 1 cnt. 35.

Antoni Jasieńczyk Jabłoński CO JEST LOGIKĄ W ARCHITEKTURZE. Warszawa. 1899.

Rzecz napisana ze znajomością rzeczy i godna ze wszech miar poznania, rzuca bowiem światło na wiele zagadnień estetycznych.

K. Kleczkowski ANALIZA KSZTAŁTÓW ARCHITEKTURY. Część I. Warszawa. 1885, str. 100 i XXII; cena kop. 50. Część II. Warszawa. 1890, str. 10 i 114 z 65 rysunkami; cena rub. 2.

Tenże PIĘKNO U DOMOWEGO OGNISKA. Warszawa. 1888, str. IV i 132, cena kop. 60.

Tenże OBRAZKI I RAMKI. 1889.

M. Massonius SZKICE ESTETYCZNE. Warszawa. 1884. Cena kop. 50.

Tenże NAUKA I KRYTYKA ESTETYCZNA. Odczyt, drukowany w „Głosie“. 1899, № 25 i 26.

Ig. Matuszewski SZTUKA I SPOŁECZEŃSTWO. Odczyt, drukowany częściowo w „Tygodniku Ilustrowanym“, 1899.

W literaturze angielskiej zasługują na uwagę poglądy **Herberta Spencera** wygłoszone w *Essays moral, political and aesthetic*, 1864, który postawił teorię sztuki-igraszki. Zapatrywania Spencera rozwinął i uzasadnił **Grant-Allen** w *Physiological Aesthetics*, 1877 i *Aesthetic evolution in Man*, 1880.

Odmienne stanowisko zajął genialny **John Ruskin**, który sztuce i zachwytowi estetycznemu wyznacza bardzo doniosłą rolę w rozwoju duchowym ludzkości.

Ruskin napisał olbrzymią masę dzieł, w których nie wyłożył żadnego systematu estetycznego w sposób logiczny, lecz, mówiąc o rozlicznych przedmiotach z zakresu sztuki, literatury i sztuki, wygłaszał przy sposobności teorie, i poglądy estetyczne, graniczące niekiedy z paradoksalnością, ale zawsze szlachetne i oryginalne. Z dzieł Ruskina wymieniamy ważniejsze: *Modern Painters*, 5 tomów, 1843; *The Seven Lamp of Architecture*, 1899; *The Stone of Venice*, 3 tomy, 1852; *Giotto and his work*, 1853; *Lectures of Architecture and Painting*, 1843; *Notes of the Royal Academy*, 1855; *The elements of Drawing*, 1857; *Munera Pulveris*, 1862; *Ariadne Florentina*, 1873; *Mornings in Florence*, 1875; *Guide to the principal pictures at Venice*, 1877; *The Laws of Fesole*, 1872 i t. p. Ruskin nie traktował estetyki w sposób naukowy lecz, że się tak wyrazimy, w sposób publicystyczny albo raczej apostołsko-poetyczny. Tłumaczył on objawy piękna w naturze i sztuce i łączył ściśle rozwój estetyczny z rozwojem moralno-społecznym. Wywarł on olbrzymi wpływ na sztukę angielską, a przez nią i na europejską.

Dzieła Ruskina w ogóle są bardzo obszerne i niezmiernie kosztowne, ale posiadamy doskonałe streszczenie jego poglądów w książce:

De la Sizeranne RUSKIN I KULT PIĘKNA. Przekład Antoniego Potockiego. Lwów. 1899. 2 tomy, str. 164 i 173. Cena rub. 1 kop. 20. Jest to książka, której samouk pomijać nie powinien.

W języku naszym posiadamy:

John Ruskin. Wybór pism I. MALARSTWO I POEZJA, przekład z angielskiego A. Langego. Warszawa. 1900, str. 111. Cena kop. 50.

Zawiera część wyjątków z prac jego, których wybór zatwierdzony przez samego autora wyszedł pod tytułem: „Selection of Writings“.

John Ruskin GAŁĄZKA DZIKIEJ OLIWY przełożył Wojciech Szukiewicz, z przedmową Juliana Ochorowicza. „Biblioteka dzieł wyborowych“. Warszawa. 1900. Cena kop. 25.

Tenże O PRAWDZIWEJ KOBIECIE (właściwie „Lilje ogrodu królowej“, wyjątek z dzieła „Sezam i Lilje użyteczne i piękne“) przełożył Józef Jankowski. Warszawa. 1900. Nakład Teodora Paprockiego.

Tenże SCENY Z PODRÓŻY. WIDOKI NATURY. Przełożył M. Chwalibóg. Warszawa. 1900, str. 127; cena kop. 50.

Tenże DROGA DO SZTUKI. Przekład St. Koszutkiego. Warszawa, str. 180; cena kop. 75.

Po niemiecku wyszło kilka zbiorów, zawierających myśli i aforyzmy Ruskina. (Strassburg u J. H. E. Heitz).

W duchu idei Ruskina działali i pisali malarze: **Morris** Signs of Change, Art and the Beauty of the Earth, Hopes and Feers for art i **Walter Crane** The Basis of Design, Line and Form, The Claims of Décorative Art.

Z dzieł traktujących o fizjologicznej stronie wrażeń estetycznych poznać należy przedewszystkiem klasyczne i epokowe prace:

H. Helmholtz HANDBUCH DER PHYSIOLOGISCHEN OPTIK. (Mit 213 in den Text eingedruckten Holzschnitten und 11 Tafeln). Lipsk. 1867.

Helmholtz i Brücke PRINCIPES SCIENTIFIQUES DE BEAUX ARTS. ESSAIS ET FRAGMENT DE THEORIE SUIVIS DE L'OPTIQUES ET LA PEINTURE. Paryż. 1878, str. 223. Cena fr. 6. Germaine Baillère.

Helmholtz DIE LEHRE VON DEN TONEMPFINDUNGEN ALS PHYSIOLOGISCHE GRUNDLAGE FÜR DIE THEORIE DER MUSIK. 5 wydanie. 1896. Brunświk, str. XXII i 676; cena mr. 12.

Korzystnym również będzie przeczytanie:

Lougel L'OPTIQUE ET LES ARTS. Paryż. Alcan. 1869. Cena fr. 2 cent. 50.

Rood THEORIE SCIENTIFIQUE DE COULEURS ET LEURS APPLICATIONS A L'ART ET A INDUSTRIE. Paryż. Alcan. 1881. Cena fr. 6.

Jerzego Hirtha AUFGABEN DER KUNSTPHYSIOLOGIE, 2 wydanie. Monachjum. 1897, cena mr. 6, w przekładzie francuskim p. t. PHYSIOLOGIE DE L'ART. Paryż. Alcan. 1892, str. 250, cena fr. 5.

Autor dotyka nie tylko fizjologii zmysłów lecz i innych kwestji związanych fizjologicznie z artyzmem, jako to: dziedziczności talentu i gienjuszu, ich zwyrodnienia i t. p.

Tenże DAS PLASTISCHE ALS RINDENZWANG. Monachjum. 1888, str. 96, z 10 ryc., 34 tablicami widoków stereoskop. Cena mr. 5.

Po polsku posiadamy:

Al. Raciborski PRZYRODNICZE PODSTAWY NASZYCH SĄDÓW ESTETYCZNYCH. Lwów. 1888, str. 60, cena cnt. 40.

oraz ciekawe dziełko:

August Weissman MYŚLI O MUZYCE U ZWIERZĄT I CZŁOWIEKA, poprzedzone wstępem Adama Mahrburga p. t. MUZYKA W ŚWIEŁLE POGLĄDÓW WEISSMANA. Petersburg. 1894, str. LXIX i 71.

I wspomniana wyżej ESTETYKA BARW prof **H. Struvego** uwzględnia fizjologiczną stronę wrażliwości estetycznej.

D-r Carl Stumpf BEITRÄGE ZUR AKUSTIK UND MUSIKWISSENSCHAFT. I. Heft Consonanz und Dissonanz. 1898.

Bloerna et Brücke LE SON ET LA MUSIQUE; cena fr. 6.

Stricker DIE SPRACHE UND DIE MUSIK.

M. Jäell LA MUSIQUE ET LA PSYCHO-PHYSIOLOGIE; cena fr. 2 cnt. 50

R. Wallaschek PRIMITIVE MUSIC.

Tenże ON THE ORIGIN OF MUSIC.

Ktoby pragnął zapoznać się z poglądami na sztukę t. zw. „modernistów“ t. j. najmłodszej szkoły estetycznej, może je znaleźć w rocznikach „ŻYCIA“ Krakowskiego, oraz w broszurze **Stanisława Przybyszewskiego** p. t. AUF DEN WEGEN DER SEELE. Berlin. 1897 Kritik Verlag. ZUR PSYCHOLOGIE DES INDIVIDUUMS. I. Chopin und Nietzsche. 1892. II. Ola Hansson. 1892; cena mr. 1¹⁾).

Hermann Bahr STUDIEN ZUR KRITIK DER MODERNE. Frankfurt A/M. 1894. Cena mr. 7.

¹⁾ Świeżo również ukazał się zbiór studjów tegoż autora p. n. Na drogach duszy. Kraków. 1900, str. 126 z ilustracjami. Cena rub. 2 kop. 25.

Ignacy Matuszewski SŁOWACKI I SZTUKA NOWOCZESNA. „Tygod. Ilustrowany“. 1899. ¹⁾.

Estetykę mistyczno-okultyistyczną wyłożył:

Sar J. Peladan w dziele **COMMENT ON DEVIENT ARTISTE.** Paryż. 1894.

Jest to rzecz napisana dziwacznie i mętnie i mogąca zaciekać tylko jako osobliwość.

Dziwaczna również, ale zasługująca na przeczytanie jest broszura:

L. Tołstoj **CO TO JEST SZTUKA?** (po rosyjsku).

Należy jednak zachowywać się bardzo krytycznie i ostrożnie względem wygłoszonych tam poglądów. Doskonałą ocenę krytyczną poglądów Tołstoja dał E. Abramowski w „Przeglądzie filozoficznym“, 1898, zeszyt III, w artykule p. t. Co to jest sztuka? który tu w streszczeniu podajemy: Oceniając i krytykując poglądy Tołstoja, zaznacza on, że proces twórczy, który dziś ludzkość przeżywa — wyłanianie się nowego świata społecznego — zagarnia po kolei wszystkie dziedziny życia, — twierdzi, że los podobny czeka i sztukę, że i ona musi stanąć przed sądem mas ludzkich, pomimo stwarzających się, jako widoma tego reakcja teorii nitschianizmu i inn., tak, jak już przeznaczeniu temu uległy dziedziny bardziej zespolone z podstawowymi objawami życia ludzkiego. Nowa ta faza, demokratyzacji sztuki, przejścia jej na własność życiową mas ludzkich nie wynika z nowych poglądów lub pojęć o sztuce, lecz zjawia się jako potrzeba życiowa, której dotąd nie było, gdyż życie tych mas pochłonięte i skłopotane walką o kawał chleba, pracą wytwórczą nie miało prawa do swobodnego, kontemplacyjnego oddechu ludzi próżnujących, owego prawa do lenistwa, bez którego człowiek będzie zawsze dotknięty niemocą i ślepotą estetyczną. „Ażeby w duszy człowieka — mówi autor — mogły rozwinąć się potrzeby estetyczne musi on przedewszystkiem uwolnić się z pod hipnotyzującego wpływu troski życiowej, przyzwyczaić się do próżniaczego stanu swych mięśni, do głębokiego oddechu ludzi kontemplujących, do radowania się bez-

¹⁾ Co do kwestji związanych z estetyczną stroną poezji i literatury pięknej patrz „Krytyka“ („Poradnik“, tom II, str. 80—91) i „Poetyka“ („Poradnik“, tom II, str. 61—66).

celowego, do przyjemności bezużytecznych". Sztuka ma wszelkie dane, by po usunięciu walki i troski o byt, stać się naturalnym środowiskiem życiowym człowieka. Wynika to i z samej istoty sztuki. Teoria sztuki opierać się może tylko na psychologii piękna; pierwsze i podstawowe zagadnienie odnosi się do tego, czym jest ów pierwiastek estetyczny który zjawia się w naszym doświadczeniu wewnętrznym. Jest on przede wszystkim zależny od stanu naszej uwagi. Nie podniety zewnętrzne decydują o pojawieniu się wzruszenia piękna, lecz reakcja ośrodkowa, stosunek w jakim znajdują się wobec intelektu naszego, wobec działania uwagi czynnej. Normalne działanie uwagi przeistacza wrażenia na podniety myśli, będące pierwiastkami rozumowania; jest to społeczna dusza człowieka, mająca swoje sprawdziany logiczne wspólne wszystkim, i rozwinięta na gruncie interesów walki o byt. Jeżeli zaś dla jakichkolwiek powodów działanie uwagi jest zawieszonym, natenczas wrażenia zewnętrzne zjawiają się w świadomości w postaci przedmyślowej, jako uczucie bezimienne, nie mające żadnej wartości określonej dla poznawania naszego. Pomiędzy rzeczą a nami zachodzi wtedy stosunek estetyczny; zamiast procesu rozumowania zjawia się stan kontemplacji. Takie zawieszenie działania intelektu ma miejsce przy wrażeniach kontrastu i nowości; zjawia się także we wspomnieniach i widzeniach sennych; są to zarazem stany duszy w których występuje samorodny pierwiastek piękna. Z tego anti-intelektualnego charakteru psychologii piękna, wynikają wszystkie cechy tej działalności która rozwinęła się na jej gruncie, t. j. sztuki. Sztuka nie może naśladować rzeczywistości, którą poznajemy w życiu ludzkim lub w naturze. Opis natury ze strony poznawczej będzie opisem przyrodnika lub turysty; lecz opis, wyrażający nastrój, jaki ta natura obudziła w mojej własnej duszy — będzie utworem poezji. Artysta powinien pozostawiać jak największą swobodę dla samorodnego powstawania obrazów w duszy ludzkiej, gdyż wtedy świat wspomnień przeważa nad światem postrzegania i odtwarzania myślowego, i wskutek braku określonych przedmiotów sugiestjonowanych odnajduje się łatwiej bezimienność nastroju. Charakter anti-intelektualny sztuki wyklucza z niej także użyteczność życiową. Celem jest samo piękno, a sztuka wobec interesów życia jako walki o byt, ma raczej charakter zabawy. Brak bowiem interesu, celu użytecznego, czyni duszę ludzką bardziej usposobioną do wyzwolenia się od intelektualizmu; kontemplować można wtedy dopiero, gdy wszelkie interesy i popędy życiowe, zmuszające do rozumowania przezornego, pozostają w uspieniu. Psychologiczna natura piękna — jako zawieszenie czynności intelektu, tłumaczy nam zarazem, dlaczego nie może ono posiadać swoich kanonów ani sprawdzianów społecznych. Właściwa praca artysty zasadza się tylko na zatrzymaniu czynności intelektu, na wyswobodzeniu danej rzeczy od umysłowości; i gdzie tylko może to

być uskutecznione, tam zjawia się piękno. Każdy przeto moment życiowy służyć może za przedmiot dla działalności artystycznej, gdyż o pięknie jego decyduje nie treść, którą w sobie zawiera, lecz sposób, w jaki nań patrzymy. Nawet pospolitość życia zdolna jest ujawnić piękno, jeżeli staniemy do niej w stosunku kontemplacji. Jasną rzeczą jest także, że piękno musi być nawskroś indywidualnym, gdyż oswobodzenie rzeczy od umysłowości jest zarazem oswobodzeniem jej od strony społecznej. Artysta, usiłując pokazać, jak wygląda świat poza myślą naszą, powinien dbać o to tylko, ażeby w dziele swoim podać ludziom takie warunki psychologiczne, któreby usposabiały ich dusze do wyzwolenia się od intelektu; wartość zaś estetyczną dzieła każdy ze słuchaczy lub widzów tylko sam w sobie odnajduje i z tego powodu na równi z autorem samym jest właściwym jej twórcą; zawiera się ona nie w prawidłach, podług których dany utwór był wytwarzany, ani w idei, która pr. yświecała autorowi przy tworzeniu, lecz tylko w głębiach indywidualnego odczuwania każdego człowieka, który styka się z tym utworem. Dlatego też prawa sztuki stosować się muszą do dzieł pięknych, a nie odwrotnie; piękno bowiem, będąc czysto intuicyjnego pochodzenia, nie może uzależniać się od wymagań natury umysłowej, lecz przeciwnie, zmusza umysłowość, ażeby swoje prawa stosowała do tego, co wywołuje w duszach ludzkich niezaprzeczony fakt indywidualnego odczuwania piękna. Żadne jednak „odczuwanie“ nie może mieć pretensji do jakiegokolwiek hegemonji społecznej, do stanowiska wzoru, przewodniczącego sztuce. Wzorów tych może być tyle, ile jest dusz ludzkich, i piękno na tym nie nie traci, gdyż z natury swojej jest anarchicznym, i zamiast dążyć do uprzedmiotowienia się w instytucji społecznej, pojawia się wszędzie, gdzie tylko myśl człowieka, choćby najmniej wykształconego, zatrzymuje się, dając mu możność kontemplowania czaru bezimienności. Jest to jedyna zasada, która równouprawnia godność duchową każdej istoty ludzkiej, nie wydziedziczając nikogo z największego dobra — przegłądania się w obliczu pozamyślowym, estetycznym świata; jedyna zarazem, która symbolizmowi piękna, sposobom jego ujawniania się, pozostawia jak najszerze, ogólnoludzkie pole, dając mu możność coraz większego doskonalenia się i rozwijania na coraz nowszych falach życia.

TEMATY DO OPRACOWAŃ.

1. Czym się zajmuje estetyka? Czy estetyka jest nauką? Co nazywamy pięknem? Czy możemy w dzisiejszym stanie wiedzy zbadać i określić istotę piękna? Czy piękno posiada byt przedmiotowy? Czy wszyscy jednako-

wo pojmują i określają naturę piękna? Co to znaczy piękno podmiotowe (subiektywne).

2. O ile estetyka ma prawo do nazwy „filozofji piękna“? Na jakich naukach pomocniczych opiera się estetyka?

3. Które szkoły i którzy filozofowie traktowali piękno jako rzeczywistość obiektywną? Jak się zapatrują na piękno badacze nowocześni? Co to jest estetyka metafizyczna? Co to jest estetyka psychologiczna?

4. Co nazywamy wrażliwością estetyczną? Co to jest twórczość? Artyzm? Co to jest indywidualność artystyczna? Gienjusz? Talent?

5. Jaką potrzebę zadawała twórczość artystyczna i zachwyt estetyczny? Czy znamy dokładnie wewnętrzną istotę procesów psychicznych, towarzyszących twórczości i zachwytowi estetycznemu?

6. W jakim zakresie można badać naukowo istotę twórczości i zachwytu estetycznego? Jaką rolę odgrywa w tych badaniach znajomość psychologii i psycho-fizjologii? Czy na zasadzie danych psychologicznych i psycho-fizjologicznych można określić prawa, rządzące twórczością i zachwytem estetycznym?

7. Którzy filozofowie i uczeni traktowali zagadnienia estetyczne ze stanowiska ogólnop-psychologicznego lub psycho-fizjologicznego?

8. Co nazywamy żywiołem podmiotowym (subiektywnym) w dziedzinie estetyki? Jaką rolę odgrywa subiektywizm w twórczości i sądach estetycznych? Czy systematy uczonych estetyków są wolne od zabarwienia podmiotowego?

9. Co to jest sztuka? Co to jest dzieło sztuki? Czym się różni od rzeczywistości? Czy sztuka może być niewolniczą kopją natury? Jakim zmianom podlega rzeczywistość w opracowaniu artystycznym? Czy tylko zjawiska piękne mogą być przedmiotem sztuki? Jakim sposobem brzydota może się stać źródłem wzruszeń estetycznych?

10. Jakie potrzeby duchowe zaspakaja sztuka? Jakim jest jej cel? Czy przynosi jakiś pożytek realny? Co to jest sztuka tendencyjna i sztuka czysta? Czy można powiedzieć, że „sztuka istnieje dla sztuki“ czyli, że sztuka jest „sama sobie celem“? Jak należy rozumieć tę formułę?

11. Jakie są rodzaje sztuki? Czy istnieją pomiędzy nimi różnice zasadnicze? Co różne rodzaje sztuki mają pomiędzy sobą wspólnego? Dla czego estetykę można nazwać „filozofją sztuki“?

12. Co nazywamy estetyką poezji, muzyki, malarstwa, rzeźby i t. d. W jakim stosunku stoją te gałęzie do całokształtu estetyki? (Patrz w II tomie „Poradnika“ artykuły: poetyka, stylistyka, historia sztuki).

13. Co to jest idea, treść i forma w sztuce? Co to jest kompozycja, styl, szkoła, maniera, technika, artyzm, wirtuozostwo?

14. Co nazywamy ideałem, natchnieniem, intuicją, wyobraźnią, zmysłem obserwacyjnym, zdolnością analityczną i syntetyczną?

15. Co to jest wzniosłość, siła, powaga, wdzięk, prostota, naiwność, szczerłość, przesada, sztuczność, afektacja, oryginalność, banalność, subtelność, trywialność, szablon?

16. Co to jest tragizm, komizm, liryzm, nastrój, patos, sentymentalizm, demoniczność, fantastyczność, humor, ironja? Co to jest subiektywizm i obiektywizm?

17. Co to jest symbol i alegorja?

18. Co to jest akademickość, klasycyzm, romantyzm, realizm, idealizm, naturalizm, weryzm, formalizm, indywidualizm, symbolizm, modernizm, eklektyzm, impresjonizm?

19. Streścić i zestawić ze sobą poglądy na sztukę: Kremera, Libelta, Lemckiego, Taine'a, Verona i M. Guyau'a (por. Chmielowski: Kremer i Taine o sztuce w Grecji, „Niwa“, 1875).

20. Przedstawić zasadnicze różnice pomiędzy estetyką metafizyczną a estetyką psychologiczną.

21. Przedstawić w krótkości rezultaty badań psycho-fizjologicznych nad zagadnieniami estetycznymi, uwzględniając specjalnie prace Helmholtza.

22. Czy można utożsamiać estetykę psychologiczną z próbami stworzenia estetyki psycho-fizjologicznej? Czy możliwą jest estetyka oparta tylko na psycho-fizjologii?

23. Skreślić krótki rys rozwoju pojęć estetycznych w bieżącym stuleciu?

24. Jaki jest stosunek krytyki do estetyki? Jakim jest zadanie krytyki? Jakimi środkami rozporządza krytyka? Jakie są rodzaje krytyki? Co to jest krytyka przedmiotowa (obiektywna) i krytyka podmiotowa (subiektywna)? Co to jest krytyka literacka, artystyczna? Co to jest krytyka naukowa, doktrynerska, wrażeniowa (impresjonistyczna)? (Informacji co do tego szukać należy w „Poradniku dla samouków“, tom II, str. 80—91, artykuł „Krytyka“ przez Piotra Chmielowskiego).

Pytania i odpowiedzi.

Panu M. Kor. w Zur. Referat pański z Monadologii Leibniza wydaje się nam zbyt niewolniczym pod względem formy; rozumiemy, że traktat ten, sam przez się treściwy, nie łatwo nadaje się do streszczenia, ale bo też streszczać — nie znaczy to posuwać się w tekście oryginału od okresu do okresu i od zdania do zdania, usiłując je skracać. Należy oderwać się od formy i referować treść, przestrzegając, iżby wiernie była oddana istota rzeczy, uwydatnione pojęcia i twierdzenia zasadnicze w ich właściwym związku. Miejscami widocznie korzysta pan z komentarza Nolena tak, iż się nie wie, czy ma się do czynienia z poglądami Leibniza, czy z interpretacją jego komentatora. Takich powikłań należy unikać. Skoro, jak to widoczne z pańskiego referatu, zajął pana Leibnitz, niechże go Pan nie opuszcza. Należy przestudjować z kolei jego *Nouveaux essais*, co będzie wymagało zapoznania się z empiryzmem asocjacionistycznym Locke'a, a później i inne dzieła. Ponieważ w pańskim położeniu łatwo o pomoc książkową, a język niemiecki jest dostępny, radziłbym korzystać z dzieła Edwarda Dillmanna *Eine neue Darstellung der Leibnizischen Monadenlehre auf Grund der Quellen* str. 536, cena mr. 10. Treść tego dzieła jest następująca: Wstęp. Dotychczasowe rozważanie monadologii i konieczność nowego jej wykładu. Dział pierwszy. Podstawy Monadologii: 1) Ciało w ogólności. Dusza. 2) Ruch i siła czynna. 3) Pojęcie ciała. Opór i siła czynna. Rzut oka na badania Leibniza w zakresie dynamiki, 4) Mechanistyczne objaśnianie przyrody jako podstawowe założenie systemu. 5) Historyczne stanowisko Leibniza. 6) Właściwe ciało. Pojęcia przestrzeni i czasu. 7) Substancje jako przedstawienia rzeczy zewnętrznych. 8) Pojęcie przedstawienia. 9) Wyobrażenie. 10) Terminologia Leibniza. Dział drugi. Dalsze ukształtowanie systemu. 1) Pojęcie substancji. 2) Substancja indywidualna. 3) Działalność monad jako skutek ich natury. Monady jako wyrazy całości wszechświata. 4) Różnice w wyobrażeniach. Prawo ciągłości. 5) Harmonja monad. 6) Stany czynne i bierne substancji. 7) Działalność celowa i wolność substancji. 8) Nauka o Bogu. 9) Teleologiczne (według zasady celowości) objaśnianie przyrody. Zakończenie. Rzut oka na Monadologję.— Nadto, warto przeczytać *Fr. Kirchnera Leibniz, sein Leben und Denken*. Cöthen, 1876.

Panu Sz—owi w Pet. 1) Redakcja „Poradnika“ jest daleką od myśli zalecania całej zawartości tego wydawnictwa jako programu, który miałby być przez samouka wyczerpanym. „Poradnik“ jest mianowicie poradnikiem i księgą informacyjną wobec wszelkich możliwych programów, a przede wszystkim na wszelkie przypadki, gdy samouk pragnąłby zająć się pewnym określonym przedmiotem z własnego pociągu. Niektórzy współpracownicy nasi nawet wyraźnie i z naciskiem to stanowisko zaznaczyli. Nie możemy odpowiadać za cudze stanowisko: nie zalecaliśmy kawałka dobrej poezji codziennie na śniadanie dla dobrego usposobienia, na obiad porcji przyrodznawstwa i socjologii, popijanych dla strawności odpowiednio przyrządzoną filozofją, na wieczór do poduszki odrobiny etyki i jakiegoś z najcelniejszych utworów literatury nadobnej; nie zalecamy władowywania w siebie bibliotek Schönbacha i Lubbocka, bo nam chodzi nie o sybarytów duchowych, nie o codzienną tualetę nankowo-estetyczno-filozoficzną, lecz o ludzi pracy, którzy wolne chwile pragnęliby poświęcić pracy naukowej w celu pozyskania wykształcenia ogólnego, niezbędnego w każdym zawodzie, i ewentualnego wyspecjalizowania się teoretycznego w jakiegokolwiek obranej nauce. 2) Co do wywodu historycznego greckiej spekulacji filozoficznej z mitologicznego na świat poglądu, w naszym piśmiennictwie nie możemy wskazać

żadnej książki. Z obcych rzeczy można polecić temu, który się chciał bliżej zapoznać z tą kwestją, prócz prac wymienionych już w artykułach „Historji nauki” i „Historji filozofji”: **Otto Gruppe**, *Die griechischen Kulte und Mythen in ihren Beziehungen zu den orientalischen Religionen*, 1887; **Kriche**, *Forschungen zur Geschichte der alten Philosophie*, 2 tomy, 1897; **E. Rohde**, *Psyche. Seelenkult und Unsterblichkeitsglaube der Griechen*, 1894. Krótko zaś i przystępnie a jednocześnie gruntownie rostrząsa ten przedmiot książka **W. Benders**, *Mythologie und Metaphysik. Die Entstehung der Weltanschauungen im griechischen Alterthum*. Stuttgart. 1899, str. 288, nr. 4. (W kolekcji: *Frommans Klassiker der Philosophie*). 3) Skoro pan ma pod ręką przekład polski *Historji filozofji nowożytnej Falckenberga*, dobrze jest, naturalnie, skorzystać z tej książki, ale warto uwzględnić, że przekładu polskiego dokonano z pierwszego wydania oryginału, który w roku już 1898 wyszedł w 3 powiększonym i poprawionym wydaniu. W każdym razie pan weźmie do pomocy tegoż **Falckenberga Hilfsbuch zur Geschichte der Philosophie seit Kant**. Lipsk 1899, str. VIII i 68, cena nr. 1 fen. 4). Dla łatwiejszego rozrządzania się w chronologii i gienetycznym związku kierunków i systemów filozoficznych bardzo pożyteczną będzie praca **Fritza Schutze**go: *Stammbaum der Philosophie. Tabellarisch-schematischer Grundriss der Geschichte der Philosophie von den Griechen bis zur Gegenwart*. 30 Tafeln. Lipsk. 1899, cena nr. 8. Tablice te można uzupełniać notatkami własnymi. 4) Wszelkie wypisy filozoficzne, w rodzaju podanych w drugim tomie „Poradnika” **Levy**’ego, **Charles**’a, posiadają naszym zdaniem, znaczenie podrzędne; lepiej bowiem poznać jednego filozofa bezpośrednio z dzieł jego, niż dwudziestu z fragmentów podanych w wypisach, zwłaszcza, gdy te nie służą za ilustrację wykładu ustnego o tych filozofach, jak to się dzieje w szkołach francuskich i jak to dzieć się nie może, gdy chodzi o samonka. Ponieważ jednak pan żąda wskazówek bibliograficznych w tym kierunku i ponieważ, w braku dzieł filozofów, wypisy takie mogą oddać niejaki usługi w połączeniu z podręcznikiem historii filozofji lub przy wyborze i opracowywaniu tematów, więc podajemy niektóre jeszcze: **E. Boirac**, *Recueil de morceaux choisis des philosophes anciens, modernes et contemporains*. Paryż. Wydanie Alcan, cena fr. 6 ent. 50; **Jules Thomas**, *Principes de philosophie morale suivis d’éclaircissements et d’extraits de lectures*. Wyd. 2, Alcan, cena fr. 5; **Eugène Blum** *Lectures de philosophie scientifique précédées des deux premières parties du Discours de la méthode (Descartes)*. Paryż. Wydanie Belin Frères. str. 620, cena fr. 4 ent. 50.

Samoukowi z pod Radomia. Stąd, żeśmy zamieścili w części II „Poradnika” artykuł cenionego filologa p. n. „Filologia klasyczna”, niesłusznie sz. pan wysnuwa wniosek, jakoby redakcja „Poradnika” jest zwolenniczką klasycyzmu grecko-lacińskiego w programach szkolnych lub że uważa ten klasycyzm za niezbędny składnik wykształcenia ogólnego i zaleca go samoukowi. Jakkolwiek współpracownikom zaproszonym pozostawiamy pewną swobodę wyrażania opinii w obrębie ich zawodu, chodziło nam i chodzi nie o klasycyzm, lecz o filologję; a to są dwie różne rzeczy, które tylko przez grube nieporozumienie bywają wikłane ze sobą. Nie możemy tu poddawać klasycyzmu krytyce wyczerpującej, ale, wobec możliwości powtarzania się uczynionego zarzutu, pozwolimy sobie na pewne uwagi.

Sądźmy, że klasycyzm grecko-laciński odegrał już swoją rolę, jako filologja przystosowana do potrzeb szkoły humanistycznej i utrzymuje się tylko dzięki znanej zachowawczości szkolnictwa i obawom reform zbyt stanowczych wobec braku dowiadeczeń, któreby przemawiały za nowym jeszcze niedosć wypróbowanym kierunkiem szkolnictwa. Wzory klasyczne poezji, wymowy, dziejopisarstwa, plastyki, w sposób zrozumiały oślniły w swoim czasie wydobywającą się z barbarzyństwa Europę, dźwignęły jej kulturę humanistyczną, stały się bodźcem twórczości duchowej i dostarczyły tej twórczości form gotowych. Duch kultury klasycznej przez pośrednictwo szkoły wsączył się do kultury nowożytnej. Gdy jednak narody romańskie, germańskie i wreszcie słowiańskie dźwignęły się na szczybel kultury samostwnej, narodowej i coraz bardziej zaczęły się zwracać do źródeł rodzimych, klasycyzm ze swojemi wzorami godnemi podziwu musiał coraz bardziej schodzić do roli szacownego przeżytku. Stało się wszakże, że gdy twórczość duchowa, na gruncie kultur narodowych oparta, odrzuciła szeszudła greki i łaciny, szkoła klasyczna w dalszym ciągu zmusza podrastające pokolenia do chodzenia o tych szeszudłach, jakbyśmy byli barbarzyńcami, którzy się dopiero z pomroki średniowiecznej wydobywać muszą na światło. Młodzież marnuje siły i czas najdroższy na pokonywanie trudności języków martwych, które już nie są i nie mogą być organami żywej twórczości duchowej, na szperanie we wzorach klasycznych, przez które musi przedzierać się ze słownikiem i gramatyką, nigdy nie oglądając ani treści całkowitej, ani formy.

Powiadają nam, że wzory klasyczne są nieśmiertelne i zawsze powinny być przedmiotem naśladownictwa pod względem formy; że są one względnie prostszemi objawami twórczości duchowej i dlatego nadają się dla młodzieży niezdolnej jeszcze pojąć bardziej zawiłych płodów twórczości nowożytnej; że przekłady nigdy nie mogą zastąpić oryginałów, które zatem trzeba studjować bezpośrednio; że pierwiastek klasyczno-humanistyczny jest nieodzowny do zrozumienia naszej własnej kultury, bo ta rozwinęła się pod wpływem wzorów klasycznych i wchłonęła w siebie ducha klasycyzmu; że ćwiczenia gramatyczne, stylistyczne i hermeneutyczne nad łaciną i greką ćwiczą umysły, ich sprawność, niezależnie od treści, tak dalece, iż materiał języków nowożytnych nie może się pod tym względem równać z niemi.

Tak nam wciąż powiadają w obronę klasycyzmu, ale to są tylko nieporozumienia.

1) Musimy żyć własnym życiem, własnemi myślami, uczuciami i oddawać je w formach nie naśladowanych, lecz nam właściwych. Krótko mówiąc, tak pod względem treści, jak formy powinniśmy być możliwie szczerzy, możliwie sami sobą. Grecy wypielęgnowali wspaniałą swoją sztukę i literaturę nie dzięki temu, że trawili lata nauki szkolnej nad wertowaniem i naśladowaniem cudzych wzorów klasycznych, lecz dzięki temu, że uprawiali pierwiastki kultury własnej i w sposób sobio właściwy. Dlaczegożbyśmy my nie mieli zanaśladować tego klasycznego przykładu i zaufać własnemu siłom?

2) Płody twórczości duchowej Greków i Rzymian, jako wynik ich kultury, tylko pozornie wobec neznia naszego mogą uchodzić za prostsze, faktycznie bowiem wymagają tyle pracy przygotowawczej nad objęciem szczegółów życia starożytnego i przeniesieniem się na stanowisko starożytnych Greków i Rzymian, że zaledwie specjaliści, poświęcający temu życie całe, mogą, i to w przybliżeniu, podołać temu zadaniu. Tło życiowe, składające się z mnóstwa szczegółów i drobiazgów, z któremi dziecko współczesne codziennie ma do czynienia, jest o wiele dostępniejszym i objawu naszego życia mają o wiele więcej widoków zrozumiałości wobec ucznia

naszego. Pozorne rozumienie objawów życia starożytnego osiąga się kosztem pomijania, przemilczania mnóstwa szczegółów, dla ucznia niedostępnych, i napewno twierdzić można, że uczeń starożytne obyczaje, instytucje, wierzenia, uczucia, pobudki, tłumaczy sobie przez analogię do bezpośrednio znanych społecznych, nie zaś odwrotnie.

3) Zrozumienie historyczne naszej kultury wymaga niewątpliwie badań nad kulturą klasyczną, której pierwiastki zostały wchłonięte, ale badań tych uczeń ani samonk podejmować nie może. Jest to rzeczą uczonych, zawodowo temu oddanych, którzy owoce swoich badań podają nam w rozprawach, monografiach, kompendjach, podręcznikach, przekładach. Wykształcenie ogólne wymaga zapoznania się z wynikami badań nad istotą, rolą dziejową i wpływami życia starożytnego, nie zaś bezpośrednich studiów nad klasycyzmem.

4) Uprawa władz umysłowych przez ćwiczenia gramatyczne, stylistyczne i hermeneutyczne z większym sensem i pożytkiem mogłaby być przeniesiona na grunt języka ojczystego i języków nowożytnych. Zarzut, że języki te nie są dotąd tak pedagogicznie opracowane pod temi względami, jak greka i łacina, wywołuje smutną refleksję, że i nie będą one tak opracowane, dopóki w wykształceniu nie włożymy na nie roli dotychczasowej języków klasycznych.

Dodajmy do tego, że szkolne wykłady mitologii greckiej i rzymskiej bez wyjątku przypisują Grekom i Rzymianom wiarę w to, w co nigdy żaden Grek ani Rzymianin nie wierzył; tak dalece bowiem artystyczna wyobraźnia poetów starożytnych przerobiła mity prawdziwe i nsystematyzowała je na jednym planie, znosząc perspektywę dziejową epok i warstw kulturalnych, że specjaliści uśmiechają się pobłażliwie na samą myśl przypisywania Grekom religii Petiscusów i Zipperów.

Zarzut, iż żadne przekłady nie są zdolne wiernie oddać oryginałów klasycznych i zastąpić ich bezpośredniego czytania w szkole, może być odparty szeregiem prostych uwag: a) skoro specjalista filolog klasyczny, który zęby zgryzł na klasycyzmie, nie potrafi w sposób zadawalający przełożyć Horodota, Homera, Cyserona, Horacego, jakaż może być nadzieja, że dokona tego uczeń, ze słownikiem w ręku, ale bez pomocy całej erudycji klasycznej i zamiłowania specjalisty? b) przekłady szkolne są tylko pozorami przekładów; piszący te słowa przechodził w gimnazjum trzecią księgę Hérodotu i wyniósł to przekonanie, że ją zrozumiał w oryginale; tak się jednak zdarzyło, że w uniwersytecie ta sama księga w interpretacji znakomitego filologa niemca okazała się w wielu miejscach ciemną i profesor przyznawał się, że w obecnych warunkach wiedzy liczne ustępy i wyrażenia należyte zrozumiane być nie mogą. c) W warunkach, w jakich odbywa się szkolne czytanie autorów klasycznych, objęcie i odczucie całości jest niemożliwe, ogromna zaś większość ludzi wykształconych później zapoznaje się z Homerami i Sofoklesami z przekładów i wtedy dopiero zaczyna ich odczuwać, rozumieć i oceniać.

Klasycyzm źródłowy trzeba pozostawić specjalistom.

Filologia klasyczna sztucznie wydziela pewną epokę i z niej najprzedniejsze dzieła pod względem treści i formy. Wynika to ze stanowiska literacko-humanistycznego. Filologia naukowa helceńsko-łacińska bada możliwie całkowite życie Greków i Rzymian, bez względu na epokę i wartość spraw i dzieł starożytnych dla kogoś w przyszłości; nie zna ona rozróżnienia dzieł na klasyczne i nieklasyczne, bo zadaniem jej odtworzenie za pomocą krytyki i interpretacji wszystkich wytworów duchowych tych starożytnych ludów, niezależnie od tego, czy to były arcydzieła,

ezy wytwory patologiczne. Tak pojęta filologja odtwarza przez krytykę i interpretację materiał niezbędny dla historyka i socjologa w najrozleglejszym tego słowa znaczeniu i taka filologja jest koniecznym składnikiem nauki dzisiejszej; zapoznanie się z jej wynikami i pewne obycie się z jej metodami jest koniecznym składnikiem wykształcenia ogólnego, które ma historję i socjologję uwzględniać. Dziś rozwinęła się rozległa filologja romańska, giermańska, słowiańska, jako podstawa i pomoc dla wszelkich badań dotyczących życia i twórczości tych ludów. Tak szeroko pojętą filologję mieliśmy na względzie. Nie jest to bynajmniej ów szkolny klasycyzm, który, jak to niedawno przytoczono, pozostawił takie o sobie wspomnienie w klasyku nagrodzonym medalem: „Uczyłem się języków starożytnych z takim uczuciem wstrętu i męczarni, jakich zapewne doznawałby człowiek zmuszony do jedzenia padliny i jednocześnie patrzenia tylko na smaczne, aromatyczne owoce“. Niewykwintne to, ale w wielu razach prawdziwe. (Patrz również: „Prawda“ № 35, 1899, „Libertum veto“ z powodu artykułu K. Kaszewskiego w „Bibl. Warszaw.“).

Panu St. Kul. we Lwowie. 1) Przekład Ernesta Macha *Die Mechanik in ihrer Entwicklung* na język polski już jest dokonany i, o ile się zdaje, wkrótce powinien ukazać się w druku. Dzieło Whewella *History of the inductive sciences* oczywiście jest już pod wielu względami przestarzałe, a nadto jest to dzieło nie wolne od tendencji doktrynerskiej, gdyż wyraźnie zabarwione jest angielskim krytycyzmem z pierwszej połowy tego stulecia. Istnieje w przekładzie rosyjskim, prócz wymienionego w „Poradniku“ niemieckiego. W przedmowie historii nauk przyrodniczych wogóle najuowszą i najwłaściwszą chyba będzie praca d-ra Fryderyka Dannemanna *Grundriss einer Geschichte der Naturwissenschaften*. Lipsk. 1896—1898. 8-o, tom I, str. 375, tom II str. 435; cena nr. 1b. 2) Co do nas nie widzimy żadnej pilnej potrzeby przekładania całej biblijoteki dzieł neoscholastycznych. Filozofja scholastyczna ma znaczenie historyczne i dziwołagiem jest pomysł przystosowywania jej do zupełnie odmiennych warunków, w jakich się rozwija nauka dzisiejsza. Scholastycyzm odświeżony, o ile chce znaleźć uznanie w pewnych sferach, naturalnie musi porachować się z nauką społeczną, ale nauka społeczna nie nie zyska na legitymacji swojej wobec Tomasza z Akwinu, teologa i arystotelika XIII stulecia. Z natury swojej nauka dzisiejsza czerpie moc swoją nie w domniemanej zgodności swojej z jakąkolwiek powagą, co było rysem znamionym nauki średniowiecznej, lecz musi uzasadnienia swojego szukać w badaniach bezpośrednim tego, co stanowi jej przedmiot. Odgrzewanie starych systemów filozoficznych, chociażby z polecenia najwyższych powag, jest robotą z góry chybioną i co najwyżej świadcząca o bezpłodności umysłów, które się jej oddają, zresztą mogącą rachować na zamącenie pewnej ilości głów niekrytycznych, dla których filozofja jest nie nauką, lecz ozdobą, szatą odświętną, wybieraną z bogatej szatni dziejów filozofji. Jeżeli tak dalej pójdzie szczęśliwie, prędko będziemy mieli astronomję neoptolomeistyczną, zamiast astronomji naukowej i neoalchemję, zamiast chemji! Komu chodzi o Tomasza z Akwinu, najlepiej go poznać może z własnych dzieł jego, nie zaś z wyrobów Merciera, który tego wielkiego scholastyka tyнкуje nauką społeczną.

Panu M. L. Darwin w jednym ze swych listów (p. „Autobiografia“, Warszawa, 1891, str. 446) tak się wyraził: „Jeśli zechcesz kiedy złapać jakiego początkującego i dać mu zakosztować botaniki, powiedz mu, ażeby sporządził pełny spis roślin z jakiego kawałka łąki lub lasu; wtedy praca staje się rzeczywiście niezwykle interesującą, ponieważ ma się tu przed sobą przyjemny, miły, ograniczony światek

do opracowania, zamiast wszystkich bezdennych i nieskończonych roślin brytańskich...

Pani N. w K. Niech nas w tym względzie wyręczą słowa: „W postępie moralności odbywa się ciągły proces krystalizacji, której wynikiem jest prawo. Nie są to bowiem dwie rzeki, wypływające z odmiennych źródeł i w przeciwnych kierunkach, ale jest to jedna rzeka, ciekąca i zasada, która co pewien czas oradza krystalizację, służącą ludziom za normy, według których układać się winny ich stosunki. Pomimo wszakże tej wspólności pochodzenia między etyką a prawem zachodzi różnica stanów i okresów rozwoju. Podczas gdy pierwsza — że tak powiem — utrzymuje owe uczucia i zasady w stanie płynnym, drugie — nadaje im postać stałą. Pierwsza skutkiem dopływów i domieszek zmienia ustawicznie swój skład i bieg, drugie — pozostaje bardziej nieruchomym. Jeśli użyjemy innego porównania, rzecz można, życie moralne jest to las, który ciągle rośnie, a z jego białociców powstają domy, ustaw, które nie rozwijają się, przeciwnie starzeją i co pewien czas wymagają naprawy, przeróbki lub gruntownej przebudowy z materiału w tym lesie. A więc etyka, ciągle prześciga prawo, wyrabia dla niego pojęcia i reguły, które odlane w formie kodeksów służą jako regulatory postępowania ludzkiego. Czy tak będzie zawsze? Znakomici filozofowie nowocześni, jak Höffding, Guyau i inni, przypuszczają, że kiedyś nawet etyka zniknie, gdyż ludzie dojdą do takiej doskonałości charakterów, że wszelkie krępowanie ich woli regułami zewnętrznymi okaże się niepotrzebnym — inni słowy — każdy będzie chciał tylko moralnie. Nie rozstrzygając zagadki w tak odległej przyszłości, dziś na podstawie faktów nam znanych i doniemam uzasadnionych przewidywać wolno, że odstęp między idącą przodem etyką a podążającym za nią prawem będzie coraz bardziej się zmniejszał i wreszcie zniknie, a oba te systematy reguł zleją się w jeden. Obecnie mamy jeszcze dwa. Każdy też wypadek, podlegający sądowi sumienia i instaw, przechodzi przez dwie instancje i wywołuje bądź zgodne, bądź sprzeczne ich wyroki“. („Prawda“, 1898. № 43).

P. L. F. w Z. Ustęp wspomniany brzmi: „Wprawdzie wiedza nasza przedstawia się dziś pod różnymi postaciami, w gruncie wszakże jest jedna. Granice między jej działami dla tego tylko istnieją, że rozłącza je sieć dla nas ciągle jeszcze nieznanymi zjawisk. Tam się kłębi jedna nauka a poczyną druga, gdzie tracimy ślad i możność przejścia z jednej sfery objawów do drugiej. Gdzie zaś na rozdziałającą je przepaść (np. między fizjologią i psychologią) nowy pochod badań rzucił most, tam obie dziedziny tak się zbliżyły, że już pozostaje do wyczekania tylko chwila ich zupełnego zjednoczenia. Marzenie Laplace'a o wynalezieniu takiej ogólnej formuły, z którejby można było wywieść wszystkie i wszelkiego gatunku wypadki przeszłe, teraźniejsze i przyszłe, zarówno obrotu ciał niebieskich jak obrotu ciał ludzkich pod przewodnictwem Aleksandra W. lub Napoleona, marzenie to mówię, może będzie ostatnią zdobyczą naszej dziś rozbitej wiedzy. Zarazem wszakże myśl do tego kresu przebrnie, musi rozdzielona iść po rozmaitych drogach i ścieżkach, musi pracować w rozlicznych kierunkach, w rozlicznych umiejętnościach. Stała i niezmienna klasyfikacja nauk jest dziecinną zabawką, gdyż każdy tego rodzaju schemat może być tylko o uporządkowaniu obecnego gospodarstwa wiedzy. Jedne umiejętności zamierają, inne niespodziewanie się rodzą; każda zaś ma z inną równie prawo obywatelstwa, jeśli zdoła zawładnąć jakimś działem zjawisk i wydobyć z nich nowe prawdy“.

Maj 1900.

Do nabycia we wszystkich księgarniach następujące dzieła

WYDANE Z ZAPOMOGI KASY POMOCY
dla osób pracujących na polu naukowem
imienia D-ra Józefa Mianowskiego,
lub ofiarowane na rzecz Kasy.

DZIEŁA FILOZOFICZNE, HISTORYCZNE I FILOLOGICZNE.

Biblioteka filozoficzna, wydawana pod redakcyą prof. *Henryka Struwego*.

- Abramowski E.* Pierwielatki indywidualne w socyologii. Warszawa, 1899, str. 136-
Cena kop. 50.
- Berkeley.* Rzecz o zasadach poznania. Przełożył z angielskiego *Feliks Jezierski*, War-
szawa, 1890, w 8-ce, str. XXXII, 152, nlb. 6. Cena kop. 50.
- Kartezyusz.* Rozmyślanie nad zasadami filozofji, dowodzące istnienia Boga i różnicy
pomiędzy duszą ludzką a ciałem. Przełożył z łacińskiego *Ignacy Karol Dworza-
czek*. Warszawa, 1885. W 8-ce, str. XX, 110, nlb. 4. Cena kop. 30.
- Kondyllak.* Traktat o wrażeniach zmysłowych. Przełożył z francuskiego *Antoni Lan-
ge*. Warszawa, 1887, w 8-ce, str. XXXVII, 220. Cena kop. 60.
- Ksenofont.* Wspomnienia o Sokratesie. Przełożył z greckiego *Emiljan Konopczyński*.
Warszawa, 1896 str. 221. Cena kop. 50.
- Platon.* Fileb. Dyalog o rozkoszy. Przełożył z greckiego *Br. Kąsinowski*. Warszawa,
1888, w 8-ce, str. XL, 103, nlb. 6. Cena kop. 30.
- Platon.* Obrona Sokratesa. Przełożył z greckiego *A. Maszewski*, 2-ie wyd. Warszawa.
1898, w 8-ce, str. XII, 68. Cena kop. 30.
- Spinoza.* Etyka, sposobem geometrycznym wyłożona. Przełożył z łacińskiego *Anto-
ni Paskal*. Warszawa, 1888, str. XLVII, 254. Cena rb. 1 kop. 50.
- Gaupp Otton.* Herbert Spencer. Przełożył z niemieckiego d-r. *A. Groszlick*. War-
szawa, 1898, w 8-ce str. 113. Cena kop. 50

Lutosławski W. O logice Platona. Część II-ga. Dotychczasowe poglądy na logikę Plato-
na i zadania dalszych badań nad tym przedmiotem. Warszawa, 1892, w 8-ce wiel-
kiej, str. 64. Cena kop. 30.

Lutosławski W. Platon jako twórca idealizmu. Warszawa, 1899, 8-ce, str. 95. Cena
kop. 50.

Potocki J. K. O energii społecznej. Rzecz z powodu „Logiki Ekonomii“ *Herynga*
Warszawa, 1900, str. 134.

Struve Henryk. Wstęp krytyczny do filozofji, czyli rozbiór zasadniczych pojęć o filo-
zofji, z dodaniem słownika filozoficznego i spisu autorów. Warszawa, 1896,
str. 723. Cena rb. 3. (Wydanie I wyczerpane; wyd. II bez zapomogi Kasy).

Caro Jakób. Dzieje Polski. Przełożył z języka niemieckiego *Stanisław Mieczyski*.
Tom czwarty, 1430—1455, Warszawa, 1897, 8-ka, str. X, 419. Cena rb. 1. Tom
piąty, 1455—1480. Warszawa, 1899, 8-ka, str. V. 424. VIII. Cena rb. 1. Tom
szósty, 1481—1506. Warszawa, 1900, 8-ka, str. XII, 431. Cena rb. 1.

Ciszewski Stanisław. Wróżda i pojednanie. Studium etnologiczne. Warsawa. 1900,
w 8-ce, str. 97. VII. Cena kop. 80.

Czapiński Leopold. Księga przysłów, sentencyj i wyrazów łacińskich, używanych przez
pisarzy polskich. Warszawa, 1892, w 8-ce, str. 524. Cena rb. 2 kop. 50.

- Gajsler J. F.** Rys dziejów czeskich, skreślił według źródeł... Tom I. Warszawa, 1888 w 8-ce, str. VI, 228, z mapą chromolitograf. Cena kop 50. Tom. II, 1892, str. 351. Cena kop. 50.
- Gajsler J. F.** Dzieje Węgier w zarysie. Tom I, Warszawa, 1898, w 8-ce, str. 197, Cena kop. 75.
- Gloger Z.** Pieśni ludu, zebrał... (w latach 1861—1891). Muzykę opracował Z. Noskowski. W Krakowie, 1892, w 8-ce, str. 361. Cena rb. 1 kop. 50.
- Homer.** Iliada, przetłumaczył heksametrem *Augustyn Szmurło*, b. prof. literatury greckiej i rzymskiej i t. d. Warszawa, 1897, w 8-ce więk., str. XXX, 531. Cena rb. 1.
- Krasnowolski Antoni.** Systematyczna składnia języka polskiego. Warszawa, 1897, w 8-ce, str. 319, IV, ulb. 2. Cena rb. 1.
- Krasnowolski Antoni.** Składnia języka polskiego (mniejsza). Warszawa, 1898, w 8-ce, str. 164. Cena kop. 50.
- Krasnowolski Antoni.** Słowniczek frazeologiczny. Poradnik dla piszących. Warszawa, 1899, str. 288. Cena rb. 1.
- Kryński Adam Antoni.** Gramatyka języka polskiego. Warszawa, 1897, w 8-ce, str. 345 II, IV, V, k. 1. Cena rb. 1.
- Mierzynski Antoni.** Źródła do mytologii litewskiej od Tacyty do końca XIII wieku. Zebrał i objaśnił. Zeszyt I. Warszawa, 1892, w 8-ce, str. 155. Cena rb. 1 kop. 80.
- Nepos Korneliusz.** Żywoty znakomitych mężów. Przetłóżył i objaśnienia historyczne. dodał A. Mierzynski. Warszawa, 1883, w 8-ce, str. 361. Cena kop. 15.
- Poradnik dla samouków.** Część II Nauki filologiczne i historyczne. Warszawa, 1899, str. XIV, 695, 14. Cena kop. 80. Część III. Nauki społeczno-prawne i filozoficzne. Warszawa, 1900, str. X i 446. Cena kop. 80.
- Szasteki J.** Gramatyka ozeska, wydana nakładem *Kazimierza Kaszewskiego*. Warszawa, 1884, w 8-ce, str. 361. Cena kop. 50.
- Szye Aniela.** Rozwój pojęciowy dziecka, w okresie lat 6—12. Badania nad dziećmi. Warszawa, 1899, str. 192. Cena kop. 75.

Prace filologiczne, wydawane przez J. Baudouina de Courtenay, J. Karłowicza, Ad. Ant. Kryńskiego i L. Małinowskiego:

- Tom I. Warszawa, 1885—86, w 8-ce, str. 818. Cena rb. 4 k. 30.
- Tom II. Warszawa, 1887—88, w 8-ce, str. 891. Cena rb. 4 kop. 50.
- Tom III. Warszawa, 1889—91, str. 846. Cena rb. 3.
- Tom IV. Warszawa, 1892—1893 str. 951. Cena rb. 3.
- Tom V. Warszawa, 1895—1899. str. 1033. Cena rb. 3.

Biblioteka zapomnianych poetów i prozaików polskich, wydawana przez Teodora Wierzbowskiego.

- Zeszyt IV.** *Orzechowskiego Stanisława* książki O ruszeniu ziemie polskiej przeciw Turkowi. Warszawa, 1895, str. 48. Cena kop. 20.
- Zeszyt V.** *Anny Memoraty*, „Dziewicy polskiej,” Łacińskie wiersze z lat 1640—1644. Warszawa 1895, str. 36. Cena kop. 20.
- Zeszyt VI.** Napomnienie polskie ku zgodzie wszech krześcianów w obec, a mianowicie ku Polakom uczynione. Warszawa, 1896, str. 34. Cena kop. 20.
- Zeszyt VII.** Komedya Justyna i Konstancyi *Marcina Bielskiego*. Warszawa, 1896, str. 80. Cena kop. 30.
- Zeszyt VIII.** Zwrócenie *Matyasza z Podola*. Djalog z pierwszej ćwierci XVII wieku. Warszawa, 1897, str. 24. Cena kop. 10.
- Zeszyt IX.** Pieśni duchowne a nabożne nowo zebrane i wydane przez *Jana Seklucjana*. Warszawa, 1897, str. 57. Cena kop. 20.
- Zeszyt X.** *Melchior Puciowski* i jego pisma. Warszawa, 1898, str. 94. Cena kop. 40
- Zeszyt XI.** Dobrego zdrowia rządzenie 1532, i nauka rządzenia ku ustrzeżeniu od zarażenia powietrza 1543. Warszawa, 1899, str. 33. Cena 10 kop.
- Zeszyt XII.** Pamiętnik kardynała *Jerzego księcia Radziwiłła* z lat 1556—1575. Warszawa, 1899, str. 40. Cena kop. 15.

Wierzbowski Teodor. Krzysztof Warszawski (1544—1600) i jego dzieła. Monografia historyczno-literacka. Warszawa, 1877, w 8-ce, str. XII, 406. Cena rb. 1.

Wierzbowski Teodor. Krzysztofa Warszawskiego niewydane pisma, listy do znakomych ludzi, tudzież inne dokumenty, odnoszące się do życia jego i działalności, wraz ze spisem dzieł tegoż autora, dotąd drukiem nieogłoszonych. Warszawa, 1883, w 8-ce, str. VII, 276. Cena kop. 50.

Wierzbowski Teodor. Uchansciana, czyli zbiór dokumentów, wyjaśniających życie i działalność Jakóba Uchańskiego, arcybiskupa gnieźnieńskiego, † 1581. Warszawa, 1884—1885, w 8-ce.

Tom I. Korespondencja Uchańskiego z lat 1549—1581 i wyjątki z Acta decretorum kapituły gnieźnieńskiej z lat 1562—1581, str. VIII, XV, XLIV, 441.

Tom II. Różne dokumenty z lat 1537—1581 i Uchansciana Vladislaviensia, z lat 1557—1562, zebrane przez Zenona Chodyńskiego, prałata kustosza katedry Kujawskiej, str. IV, XVII, 480.

Tom III, zawierający: 1) korespondencję Uchańskiego z Hozjuszem 1561—1573; 2) listy rozmaitych osób do Uchańskiego, 1554—1565; 3) poselstwa polskie do Rzymu, 1548—1578; 4) biografię Uchańskiego przez I. Załuskiego; 5) Achacego Curenza Elegia gratulatoria, 1559, str. II, IV, XIII, 351.

Tom IV, zawierający: 1) poselstwa papieskie w Polsce, 1560—1581; 2) różne dokumenty z lat 1534—1592, str. IV, VII, III, II, 401.

Tom V. Jakób Uchański, Arcybiskup gnieźnieński (1502—1581), monografia historyczna przez Teodora Wierzbowskiego, str. 854 i tabl. genealogji.

Cena każdego tomu rb. 3.

Wierzbowski Teodor. Materiały do dziełw piśmiennictwa polskiego i biografii pisarzy polskich. Tom I, 1398—1600. Warszawa, 1900, str. XXIV, 339, XXI. Cena rb. 4.

DZIEŁA MATEMATYCZNE, PRZYRODNICZE i z DZIEDZINY NAUK STOSOWANYCH.

Biblioteka matematyczno-fizyczna, wydawana pod redakcją M. A. Baranieckiego i A. Czajewicza.

Serya I t. II i III. *Kramsztyk S. Wiadomości początkowe z fizyki. Książeczka I. Wydanie drugie, str. XII, 105, drzeworytów 61. Cena w oprawie kop. 40. Książeczka II. Wydanie drugie, str. XI, 171, drzewor. 77. Cena w opr. kop. 65.*

Serya I tom IV. *Wilkowski A. W. Wiadomości początkowe z geografji fizycznej i meteorologii. Warszawa. 1884, w 12-ce, str. X, 108, drzeworytów 22, lit. 4. W oprawie. Cena k. 25.*

Serya III tom V. *Baraniecki A. M. Początkowy wykład syntetyczny własności przedciężkościowych, na podstawie ich pokrewieństwa harmonicznego z kołem. Warszawa. 1885, w 8-ce, str. XVI, 131, drzeworytów 63. Cena kop. 40.*

Serya III tom VI. *Czajewski A. Trygonometria płaska i kulista. Warszawa 1891, w 8-ce str. XX, 389, drzeworytów 86. Cena rs. 2*

Serya III tom VIII. *Wilkowski August. Zasady fizyki, Tom I. Warszawa, 1892, w 8-ce. str. X, 469. Cena rs. 2. Tom II, zeszyt pierwszy. Warszawa 1897, w 8-ce, str. 301. Cena rs. 1 kop. 35.*

Serya IV tom II. *Sochocki J. Rozwiązywanie równań liczebnych. Warszawa 1884, w 8-ce Lex. str. XII, 212. Cena kop. 60.*

Serya IV tom IV. *Zajęczkowski W. Geometria analityczna. Warszawa, 1884 w 8-ce Lex, str. XL, 411, drzeworytów 85. Cena rs. 1.*

Serya IV tom X. *Franke J. N. Mechanika teoretyczna. Warszawa, 1889, w 8-ce, str. XXXI, 645, drzeworytów 72. Cena rs. 3.*

Dzieła i rozprawy matematyczno-fizyczne, wydawane przez A. Czajewicza.

Badowski J. Geometria elementarna. Warszawa. 1894 str. LVIII, 318, drzeworytów w tekście IX i 344. Cena rs. 1 kop. 35.

- Baraniecki M. A.** Arytmetyka, wykład szczegółowy. Wydanie drugie, znacznie zmienione. Warszawa 1894, str. LXIV, 408, drzeworyty w tekście. Cena rs. 1 k. 35.
- Danielewicz A. B.** Podstawy matematyczne ubezpieczeń życiowych napisał ... Warszawa 1896, str. 335, tablic X. Cena rs. 2.

Danielewicz Bolesław. Z dziedziny statystyki matematycznej. Warszawa, 1884, w 8-ce str. 20. Cena kop. 10.

Loria Gino. Przeszłość stan obecny najważniejszych teoryj geometrycznych. Przekład uzupełniony licznymi dodatkami, wydany za upoważnieniem autora przez S. Dicksteina. Warszawa, 1889, w 8-ce, str. VIII, 113, V. Cena kop. 30.

Rozmarynowicz Teofil. Matematyczne podstawy ubezpieczenia na wypadek niezdolności do pracy w zastosowaniu do urzędzenia kas emerytalnych. Wydał Bolesław Danielewicz. Warszawa, 1886, w 8-ce więk. str. IV, 53. Cena kop. 10.

Berdau Feliks Dr. Flora Tatr, Pienin i Beskidu Zachodniego. Warszawa 1890, w 8-ce, str. IV, 827, 55. Cena rs. 3.

Drymmer Karol. Spis roślin zawartych w 14-tu tomach Pamiętnika fizyograficznego. Warszawa 1898, 4-o, str. 152. Cena kop. 50.

Filipowicz Kazimierz Dr. Wiadomości początkowe z botaniki (podług dzieła D-ra Le Maout: „Leçons élémentaires de botanique“) z 194 drzeworytami w tekście. Warszawa, 1884, 16-ka, str. III, 234, II. (Kartonowane). Cena kop. 25.

Pamiętnik fizyograficzny. Tomy VIII—XIV. Cena każdego tomu rb. 7 k. 50.

Natanson Ludwik Dr. Med. Teoryja jestestw idyodynamicznych. Warszawa, 1883, str. 112 i IV. Cena kop. 25.

Szokalski W. F. Początek i rozwój umysłowości w przyrodzie. Warszawa, 1885, w 8-ce str. VIII, 468. Cena kop. 60.

W. K. Rzeki i jeziora, tekst objaśniający do mapy hydrograficznej dawnej Słowiańszczyzny, części północno-zachodniej. Warszawa, 1883, w 8-ce str. II, 125. Cena kop. 5.

Biblioteka przyrodnicza czasopisma „Wszechświat“.

Frank A. B. Wykład fizjologii roślin ze szczególnym uwzględnieniem roślin uprawnych. Przełożył W. M. Kozłowski. Warszawa, 1896, str. 262, z 52 rysunkami w tekście. Cena rs. 1 kop. 20.

Mohn H. Zasady meteorologii, przełożył St. Kramsztyk. Warszawa, 1888, w 8-ce, str. XVI, 318, VI, z 46 drzeworytami i 24 tablicami litografowanymi. Cena rs. 1

Nusbaum Józef dr. prof. Zasady anatomii porównawczej. Tom I. Wiadomości wstępne i anatomia porównawcza zwierząt kręgowych, 212 rysunków w tekście oraz 5 tablic litografowanych. Warszawa, 1890, str. III, 744, XXI. Cena rb. 4.

Warming E. Zbiorowiska roślinne. Zarys ekologicznej geografii roślin. Z wydania niemieckiego dra E. Knoblaucha przełożył z upoważnienia autora E. Strumpf i J. Trzebiński. Warszawa, 1900, str. XV, 450. Cena rb. 1 kop. 50.

Hinz Jan. Szkice architektoniczne krajowych dzieł sztuki, zebrał i wydał.. Tom I. Warszawa 1889. Małe fol. str. 48, tablic fotogr. LX. Cena rb. 15.

Kleczkowski Kazimierz, arch. Analiza kształtów architektury. Warszawa, 1885, w 8-ce, str. 101, z 22 tablicami rysunków, sposobem fotograficznym wykonanych. Cena kop. 60. Część II. Warszawa 1890, w 8-ce, str. X, 114, z 65 rysunkami w tekście. Cena rs. 2.

Z zapisu Władysława Pełowskiego, w zawiadywaniu Kasy im. Mianowskiego.

Chetchowski Stanisław. O uprawie owsa dla użytku gospodarzy rolnych. Warszawa 1898, mała 8-ka, str. 55. Cena kop. 10 (kartonowane).

Chetchowski Stanisław. Nasze wzorce gospodarstwa włościańskie. Warszawa, 1899, str. 84. Cena kop. 15.

- Konarski Sz.** Co to jest rola? Jak powstała, jakie są jej gatunki i jak je rozpoznawać? Dla użytku gospodarzy rolnych opowiedział... Rozprawa nagrodzona na konkursie „Gazety Rolniczej”. Warszawa 1899, mała 8-ka. str. 40. Cena kop. 10. (kartonowane).
- Łuniewski T.** Jak należy uprawiać kartofle? Warszawa. 1899, mała 8-ka, str. 57. Cena kop. 10. (kartonowane).
- Natanson Michał.** O uprawie buraków cukrowych. Warszawa 1899, mała 8-ka, str. 64. Cena kop. 10.
- Nowicki Aleksander.** Zadrzewianie nieużytków. Warszawa, 1899, mała 8-ka, str. 70. Cena kop. 10.
- Sokal Emil.** Budowa kanałów ulicznych. Poradnik dla techników, dozorców robót i robotników kanalizacyjnych. Warszawa 1899 tekstu str. 83, atlasu 12 tablic. Cena wraz z atlasem rb. 1.
- Szpakowski Telesfor.** Nauka Murarstwa. Wiązania murowe z kamienia i cegły, w murach ciągłych, w słupach, w kominach domowych i fabrycznych, przedstawił na 100 tab. rysunku i opisał... Warszawa, 1894, str. 54, tab. kolor. 100. Cena rs. 1.
- Trojanowski Ad.** Podręcznik przedsiębiorstwa bawełny. Warszawa 1899, 8-ka str. 137 z ośmioma tablicami litogr. Cena rb. 1 (kartonowane).
- Wahkouski Teodor.** O czystości w browarze i drobnoustrojach, napisał dla czeladników piwowarskich. Warszawa 1896. str. 35. Cena kop. 15.
- Wernie Henryk.** Co i jak robią rzemieślnicy. Opis rzemiosł dla młodzieży, tudzież poradnik przy wyborze powołania. Warszawa 1898, w 8-ce, str. 313, k. n. 3. z drzeworytami w tekście. Cena kop. 20.
- Wroński Stanisław.** O maszynach solniczych. Warszawa, 1399, str. 79 mała 8-ka, Cena kop. 15.

DZIEŁA LEKARSKIE.

- Bagiński A.** Wykład chorób dzieci. Podręcznik dla lekarzy i studentów. Przekład z wydania niemieckiego z r. 1883, dokonany przez D-ra *Wiktoryna Kosmowskiego*. Tom I. Warszawa, 1886, w 8-ce, str. VIII. 279. Tom II. 1886, str. 272. Tom III. 1887, str. 282. Cena każdego tomu rs. 1.
- Biegański Wł.** Logika Medycyny czyli Zasady ogólnej metodologii nauk lekarskich. Warszawa, 1894, w 16-ce, str. 165. Cena kop. 75.
- Biegański Wł.** Zagadnienia ogólne z teorii nauk lekarskich. Warsz. 1897, str. 304. Cena rs. 1.
- Billroth-Winiwarter.** Wykład chirurgii ogólnej. Przekład z 15-go wydania niemieckiego. Zeszyty I.—VI. Warszawa 1898—99, w 8-ce, str. 1—960. Cena zeszytu kop. 50
- Cels A. Korneliusz.** O lecznictwie ksiąg ośmióro (A. Corn. Celsi: De medicina libri octo), z najlepszych wydań na język polski przełożył Dr. med. i chir. *Henryk Łuczkiwicz*. Warszawa 1889, str. XXXVII, 630. Cena rb. 2.
- Charcot, Bouchard, Brissaud.** Wykłady z dziedziny Patologii ogólnej i szeregówowej. Przekład z dzieła: *Traité de Médecine*, wydanego pod kierunkiem Profesorów Charcot, Bouchard, Brissaud. Patologia ogólna zakażeń przez A. Charrin'a. Zaburzenia i choroby odżywiania przez Le Gendre'a, przekład *St. Markiewicza*. Choroby zakaźne wspólne ustrojowi człowieka i zwierząt przez G. H. Roger'a, przekład *Ad. Czaplińskiego*. Warszawa 1893, w 8-ce, Str. VIII. 966. Cena k. 50.
- Cohnheim Juliusz.** Odczyty z patologii ogólnej. Podręcznik dla lekarzy i studentów. Przekład z 2-go przerobionego wydania, z 1882 r. Warszawa, 1884, w 8-ce. Tom I, str. VIII, 607. Tom II, str. V, 262. Tom III, str. VI, 340, 20. Cena rs. 5.
- Cybulski Napoleon** prof. Fiziologia człowieka, wydana staraniem *Stanisława Markiewicza*. Część IV. Zmysły (ciąg dalszy). Ucho.—Powonienie.—Smak.—Czucie.—Szczegółowa fizjologia układu nerwowego centralnego. Fiziologia rozmnażania się i rozwoju. Warsz. 1896, str. 719—906. Cena kop. 75.
- Evlicki Alfons.** Wykłady kliniczne o chorobach umysłowych. Warszawa, 1897, str. 373. Cena rs. 1 kop. 50.
- Haeser H.** Historia Medycyny. Przekład trzeciego wydania dzieła *Lehrbuch der Geschichte der Medicin*, dokonany przez prof. D-ra *H. Łuczkiwicza*. Tom drugi. Dzieje medycyny nowożytnej. Warszawa, 1886, w 8-ce, str. 1092. Cena rs. 2.

- Huetter-Losson*. Wykład chirurgii szczegółowej. Przekład z 7-go wyd. niemieckiego. Zeszyty I do IX. Warszawa 1898—900, w 8-ce, str. 1—1440. Cena zeszytu kop. 50.
- Jaccoud S.* Wykład patologii szczegółowej. Przekład z siódmego wydania francuskiego z r. 1883. Dzieło ozdobione drzeworytami i tablicami chromolitograficznymi. Warszawa, 1884, w 8-ce. Tom I, str. 931. Tom II, str. 984. Tom III, str. 961. Cena rs. 2 za trzy tomy.
- Kocher Th.* Wykład chirurgii operacyjnej. Przekład z trzeciego wydania niemieckiego z r. 1897. Przełożył *Karczewski* Warszawa 1900. Zeszyt I do III (całość) str. 1—478. Cena zeszytu kop. 50.
- Krysiński St.* Słownictwo anatomiczne. Cz. I. Nazwy anatomiczne, str. XVIII i 268 z 30 rys. w tekście i 2 tabl. Cz. II. Słownik nazw anatomicznych łacińsko-polski i polsko-łaciński, str. 275. 8-ka. Warszawa 1898. Część III. Słownik abecadłowy nazw anatomicznych. Łacińsko-polski z objaśnieniami źródłosłowem, str. 125, 8-ka. Warszawa. 1899. Cena trzech części rb. 2.
- Ołuszewski Wł.* Psychologia oraz Filozofia mowy, z 5 drzew w tekście. Warszawa 1898, 8-ka str. 104. Cena kop. 80.
- Ołuszewski Wł.* Rozwój mowy u dziecka i stosunek tego rozwoju do jego inteligencji. Warszawa, 1896, str. 80. Cena kop. 50.
- Ołuszewski Wł.* Szkic fizjologii mowy ze szczególnem uwzględnieniem głosek alfabety polskiego. Z 5 drzeworytami. Warszawa, 1893. W 8-ce, str. 38. Cena kop. 20.
- Orłowski Stanisław.* Syfilis rdzenia. Monografia. Warszawa, 1898, w 16-ce str. 340 z 4-ma tablicami litograficznymi. Cena rub. 1.
- Sander Fryderyk.* Zarys nauki o Publicznej Ochronie Zdrowia, według drugiego wydania z r. 1885, przełożył *St. Markiewicz*. Str. VI, 632. Warszawa 1891. Cena rs. 1 kop. 50.
- Tchórzewski Józef.* Pilne sprawy higieniczne. Warszawa 1893. str. 259. Cena rs. 1.
- Wassereug Dawid.* Objawy oczne przy zaburzeniach układu nerwowego, oraz wartość ich przy rozpoznawaniu siedliska i natury chorób mózgowych. (Z rysunkami szematycznymi). Warszawa 1891, w 16-ce, str. 256. Cena rs. 1.
- Wesener Feliks.* Dyagnostyka kliniczna chorób wewnętrznych. Wykład o metodach badania w chorobach wewnętrznych dla słuchaczy medycyny i dla lekarzy. Przełożył według wydania z r. 1892. *St. Markiewicz*. Warszawa 1894, str. XII i 536, ze 100 rysunkami w tekście i na 12 tablicach litogr. Cena rs. 2.

DZIEŁA PRAWNE, EKONOMICZNE i POLITYCZNE.

- Bouffall Bronisław.* Zasady zwłoki wierzyciela w prawie rzymskiem. Warszawa 1897, str. 95. Cena kop. 60.
- Demolombe C.* O spadkach. Przełożył i uzupełnił *Władysław Nowakowski*. Tom I. Warszawa, 1900 r. str. 495. Cena rb. 2.
- Domański Władysław.* Teorya ekonomii politycznej. Warszawa, 8-ka, 1893, str. 140. Cena rb. 1.
- Dydyński Teodor* prof, *Cesarz Hadryan*. Studium historyczno-prawne. Warszawa, 1899. str. 220. Cena rb. 1.
- Jeziorański Feliks.* Ustawy hypoteczne i przepisy o zatwierdzaniu aktów notaryalnych obowiązujące w Królestwie Polskiem, z objaśnieniami. Część II. Ustawa sejmowa z r. 1818. Tom I. Warszawa 1892. W 8-ce, str. 575, VI. Cena rs. 2.
- Kurpiński Józef.* Jurisprudencya. Izby sądowej Warszawskiej od r. 1876 do 1897. Zeszytów 43. Cena rb. 20.
- Karpiński Stanisław.* Zasady działalności banków i zarys historyczny głównych epok ich rozwoju. Warszawa 1898, w 8-ce, str. 116. Cena kop. 60.
- Kirsztot-Prawnicki Józef.* O oszczędności, kasach i stowarzyszeniach oszczędnościowych i pożyczkowo-oszczędnościowych. Warsz., 1898, w 8-ce, str. 308. Cena rs. 1.
- Krakowski Nikodem.* Kredyt ludowy i nasze stowarzyszenia współdzielcze, podręcznik niezbędny dla organizatorów i uczestników stowarzyszeń, opartych na samopomocy. Warszawa 1894, str. 120, in 4-o. Cena rs. 1 kop. 30.
- Leroy-Beaulieu Paweł.* Państwa nowożytnie i jego funkcje. Przełożył *Piotr Malinowski*. Warszawa 1896. str. 327. Cena rs. 1 kop. 20.

- Ostrogorski M.* Kobieta a prawo publiczne. Przekład *Zygmunta Poznańskiego*. Warszawa 1898, w 8-ce, str. 188. Cena kop 50.
Pietkiewicz Zenon. Szkice społeczne. Warszawa 1898, w 8-ce, str. 262. Cena rs. 1 k, 20
Zaleski Witold. Zasady Ekonomiki. Warszawa 1889-ce, str. 394 Cena rb. 1.
Zaleski Witold. Królestwo polskie pod względem statystycznym. Część I. Ludność, rolnictwo, górnictwo i finanse. Warszawa, 1900, str. VI, 194. Cena rb. 1.

WYCZERPANE.

- Adalberg Samuel.* Księga przysłów, przypowieści i wyrażeń przysłowiowych polskich. Warszawa, 1894.
Biblioteka matematyczna. *Berkman.* Początki arytmetyki. Warszawa, 1884.
J. Jędrzejewicz. Kosmografia. Warszawa 1886.
Biblioteka zapomnianych poetów i prozaików polskich. Zesz. I. Wenecja. Zesz. II. Mowy Krysztofa Warszawickiego. Zesz. III. Wieśniak Andrzeja Zbylitowskiego. Warszawa, 1885—1893.
Birch-Hirschfeld F. V. Wykład anatomii patologicznej. Część ogólna, przełożył *Dr. Wacław Mayzel.* Warszawa 1884.
Bunge G. Wykład chemii fizyologicznej i patologicznej. Przełożyli *Dr. Wacław Mayzel i Maksymilian Plawm.* kand. chemii. Warszawa 1889.
Cybulski N. prof. Fizjologia człowieka, wydana staraniem *St. Markiewicza.* Część I, II i III-cia. Warszawa 1891 i 1892 r.
Dan J. D. Podręcznik geologii. Spolszczył *dr. J. Siemiradzki.* Warszawa 1891.
Everett I. D. Jednostki i stałe fizyczne. Przekład *J. J. Boguskiego.* Warszawa, 1885,
Huxley T. X. Wykład biologii praktycznej. Przekład *A. Wrześnińskiego.* Warszawa 1893.
Natanson Ludwik. Anatomia ciała ludzkiego. Warszawa, 1858.
Poradnik dla samouków. Część I. Matematyka. Nauki przyrodnicze. Warszawa 1898.
Rocznik pedagogiczny, przegląd postępów w dziedzinie wychowania i nauczania, wydawany staraniem i pod redakcją *S. Dicksteina.* Warszawa 1894.
Sprawozdania z piśmiennictwa naukowego polskiego w dziedzinie nauk matematyczno-przyrodniczych, 1882—1885.
Strasburger E. prof. Krótki przewodnik do zajęć praktycznych z botaniki mikroskopowej. Warszawa 1887.
W. K. Mapa hydrograficzna dawnej Słowiańszczyzny. Część zachodnio-północna.
Wierzbowski T. Jana Ostroroga pamiętnik. Warszawa. 1891.

W PRZYGOTOWANIU.

- Bach C.* Wytrzymałość materiałów. Przekład *L. Gembarszewskiego.*
Bach. Części maszyn. Przekład inż. *S. Okolskiego.*
Epstein Witold. Teorya stylometrii *W. Lutosłowskiego,* w zastosowaniu do kwestyi Platonickiej.
Gomperz. Uzasadnienie filozofii neosokratycznej, w przekładzie *A. Krasnowolskiego.*
Kowalczyk Jan. O przeszkodach biegu ciał niebieskich.
Maine. Prawo starożytne. Przekład *S. Posnera.*
Matcużyński Witold. Terytoryalny rozwój m. Warszawy.
Mailakowski Wł. Zdobienie i sprzęt ludu polskiego na Podhalu
Nowakowski Wł. O spadkach Demolombe'a. Tom II i III.
Pamiętnik fizyograficzny, tom XVI.
Payre. Historia sztuki. Przekład *W. Marrené.*
Paszycki St. Pisma Biskupa Filipa Padniewskiego zm. w r. 1572.
Podręcznik histologii ciała ludzkiego (praca zbiorowa).
Ribot. Współczesna psychologia niemiecka.
Ribot. Psychologia uczuć.
Rembowski. Z dziedziny nauk politycznych.
G. Tschermak. Podręcznik Mineralogii, w opracowaniu *J. Morozowicza.*
Wierzbowski T. Biblioteka zapomnianych poetów i prozaików polskich. Zesz. XIII i XIV.
Winawer M. O najdawniejszym pomniku prawa polskiego zwyczajowego.
Wróblewski I. O stolarstwie.

Wydawnictwa GEBETHNERA i WOLFFA w Warszawie.

Avery M. Elroy D-r Pierwsze zasady fizyki. Tłomaczył z angielskiego Wł. Kwietniewski. Z licznymi drzeworytami w tekście; rub. 1 kop. 50.

Bain Aleksander. Nauka wychowania. Przekład z angielskiego, pomnożony rozdziałem o wykładzie języka polskiego; rub. 1 kop. 50.

Bem G. A. Jak mówić po polsku, czyli gramatyka polska w zarysie popularnym; rub. 1 kop. 50. W oprawie płóciennej rub. 1 kop. 80.

Berger Hugo. Łatwa metoda gruntownego nauczania się języka angielskiego. Z kluczem. Wydanie drugie, poprawione i powiększone; rub. 1 kop. 50. W oprawie rub. 1 kop. 80.

— Łatwa metoda języka niemieckiego. Z kluczem. Wydanie drugie, przejrzane i poprawione; rub. 1. W oprawie rub. 1 kop. 80.

— Część II, kurs wyższy uzupełniający. Z kluczem; rub. 1 kop. 60. W oprawie rub. 2.

— Nowa łatwa metoda języka francuskiego. Z kluczem. Wydanie drugie, przejrzane i poprawione; rub. 1. W oprawie rub. 1 kop. 30.

Bogucka C., Niewiadomska C. i Warnkówna J. Ćwiczenia stylistyczne we wzorach i tematach. Stopień I i II; rub. 1 kop. 40. Każdy stopień oddzielnie po kop. 70.

Bogucka C., Niewiadomska C., Warnkówna J. i Pruska M. Podręcznik do systematycznego dyktanda, nłożony według uchwał Akademii Umiejętności w Krakowie. Wydanie czwarte, przejrzane i poprawione; karton kop. 80.

Boys V. C. Fałki mydlane. Wykład początkowy o zjawiskach włoskowatości, przełożył z upoważnienia autora W. Biernacki. Z licznymi drzeworytami w tekście i tablicą litografowaną. Karton kop. 90.

Eucke T. H. Historia cywilizacji w Anglii. Wykład popularny; kop. 75.

Chmielewski Piotr. Obraz literatury polskiej w streszczeniach i cenniejszych wyjątkach. 3 duże tomy; rub. 8. W oprawie płóciennej rub. 9 kop. 60; w półskórek rub. 10 kop. 50; każdy tom oddzielnie bez oprawy rub. 3.

Chrzászczewska Jadw. Pogadanki z dziećmi, zawierające systematycznie nłożone rozmowy i pogadanki z dziećmi do lat 5-ciu, przykłady i wzory lekcji, oraz niezbędne wskazówki pedagogiczne dla uczących, oparte na doświadczeniu i znajomości świata dziecięcego; rub. 1. Karton rub. 1 kop. 20.

Chwał Gustaw. Wykład popularny buchalterji podwójnej (włoskiej). Wydanie trzecie, przejrzane i uzupełnione; rub. 1.

Demeny Jerzy. Zasady wychowania fizycznego w Szwecji; kop. 40.

Emochowski T. S. Krótki zbiór historii polskiej, według najnowszych źródeł historycznych. Wydanie nowe, poprawione, rozwinięte i uzupełnione spisem chronologicznym i wykazem książąt z plemienia Piastów i Gedyminów; kop. 60. W oprawie płóciennej kop. 80.

Dygasiński A. Wskazówki do ćwiczeń stylistycznych polskich; kop. 60.

Dickstein S. Arytmetyka w zadaniach. Część I. Liczby całkowite, z drzeworytami w tekście. Wydanie nowe w druku.

— Arytmetyka w zadaniach. Część II. Ułamki. Wydanie drugie, znacznie powiększone. Karton kop. 80.

Dzierżanowska M., Niewiadomska C. i Warnkówna J. Ćwiczenia do nauki języka i gramatyki polskiej, podług najnowszych źródeł nłożone. Wydanie drugie, poprawione i znacznie rozszerzone. Część I. Kurs elementarny, książka ucznia, karton. kop. 75. Książka nauczyciela kop. 30. Część II. Kurs wyższy. Książka ucznia, karton. kop. 75. Książka nauczyciela kop. 30.

Faiffofer A. Prof. Pierwsze początki geometriji, przetłomaczył z włoskiego Wł. Kwietniewski. Z licznymi rysunkami w tekście; rub. 1 kop. 20.

Flammarion K. Niebo. Przekład z francuskiego d-ra M. Stefanowskiej. Wydanie drugie przejrzane i poprawione z licznymi rysunkami; kop. 75.

Gostomski Walery. Historia literatury powszechnej w zarysie. 2 tomy; rub. 5. W oprawie płóciennej, rub. 6. W oprawie półskórek, rub. 6 kop. 50.

Getz M. Mapa Królestwa Polskiego z oznaczeniem odległości na drogach żelaznych, bitych i zwyczajnych, wydanie nowe przejrzone i poprawione. 1900; kop. 50. W okładce kartonowanej naklejona na płótnie; kop. 80. Naklejona na płótno, werniksowana z wałkami do zawieszania rub. 2 kop. 50.

Góralczyk Kaz. (Wł. L. Anczyce). Dzieje Polski w dwudziestu czterech obrazkach. Wydanie nowe. Karton kop. 50.

Hellpern M. Zasady botaniki. Podług 23 wydania dzieła „Księga przyrody“ d-ra Fryderyka Schoedlera, zmienionego i zredagowanego przez prof. d-ra O. W. Thome'go, opracował i dopełnił... Z 281 rysunkami w tekście; rub. 1.

Korotyński Wł. Jak pisać po polsku, czyli stylistyka języka polskiego; kop. 10. W oprawie rub. 1.

Krakowski N. Wykład teoretyczny i praktyczny korespondencji handlowej. Wydanie trzecie przejrzone i poprawione; rub. 1 kop. 50. W oprawie rub. 1 kop. 80.

Laveleye Emil. Socjalizm społeczny, tłumacz. z francuskiego; rub. 1 kop. 50.

Lewicki Anatol. Dzieje narodu Polskiego w zarysie, doprowadzone do najnowszych czasów; rub. 2. W oprawie płóciennej rub. 2 kop. 50.

Lobe I. C. Katechizm muzyki. Z niemieckiego przełożył J. Kleczyński. Wydanie czwarte, przejrzone i poprawione; kop. 60. W oprawie kop. 80.

Mayeux Henri. Pomysłowość zdobnicza. (La composition décorative). Przełożył Wojciech Gerson. Z licznymi rysunkami; rub. 1 kop. 50.

Nałkowski W. Zarys geografii powszechnej (poglądowej). Z licznymi rycinami; rub. 2 kop. 70. Karton. rub. 3.

Nicolay F. Dzieci źle wychowane, przekład z francuskiego. Wskazówki dla rodziców i wychowawców oparte na przykładach z życia dzieci i młodzieży. Wydanie drugie; rub. 1.

Nusbaum J. D-r. Podręcznik zoologii do użytku w klasach niższych szkół średnich, oraz do nauczania prywatnego dla młodzieży od lat 10—14. Z 272 ma rysunkami w tekście; rub. 1 kop. 80.

— Wiadomości początkowe z biologii, czyli nauki o istotach żyjących, przeznaczone dla uczącej się młodzieży. Z 38 rysunkami w tekście, kop. 80.

Perez B. Psychologia dziecka. 1. Trzy pierwsze lata życia dziecka. Przekład z francuskiego. Wydanie drugie; rub. 1.

Reclus L. Zjawiska ziemskie. I. Lądy stałe. Z upoważnienia autora przełożyła i uzupełniła d-r M. Stefanowska; kop. 80.

— Zjawiska ziemskie. II. Morza i meteory; kop. 80.

Sattler A. Fizyka, popularnie złożona, z niemieckiego przełożył Wł. Kozłowski. Z licznymi rysunkami w tekście; kop. 60.

Schoedler J. dr. Zoologja, przełożył A. Wałęcki. Wydanie drugie. Z licznymi drzeworytami; rub. 1 kop. 20.

Schreber M. Dr. Gimnastyka lecznicza pokojowa, czyli zasady leczniczych ćwiczeń gimnastycznych bez przyrządów i pomocy wykonywanych dla płci obojga i każdego wieku. Przetłumaczył z 24 wydania niemieckiego d-r med. R. Radziwiłłowicz, z 45 drzeworytami i tablicą. Wydanie drugie; kop. 60. W oprawie kop. 80.

Smoleński Wład. Ostatni rok Sejmu Wielkiego (Uzupełnienie dzieła Ks. Kalinki p. t. Sejm czteroletni). Wydanie drugie; rub. 3 kop. 40.

Spasowicz Włodz. Dzieje literatury polskiej, wydanie trzecie, przejrzał i uzupełnił A. G. Bem; rub. 2. W oprawie rub. 2 kop. 50.

Spencer Herbert. O wychowaniu umysłowym, moralnym i fizycznym, przełożył Michał Siemiradzki. Wydanie czwarte; rub. 1.

Stattlerówna Helena. Początki nauki rachunków w układzie metodycznym. W oprawie karton. kop. 80.

Studnicki Wład. Współczesna Syberja. Z mapą Syberji i kolei syberyjskiej; rub. 1 kop. 20.

Todhunter J. Algierbra początkowa. Tłumaczył z angielskiego Wł. Kwietniowski, z drzeworytami w tekście; rub. 2.

Wrześniowski Aug. prof. Zasady zoologii. Z 499 rysunkami w tekście i tablicą chromolitografowaną; rub. 2 kop. 40.

Znatowicz Bron. Zasady chemji ogólnej. Z wielu drzeworytami rub. 2.

Wydawnictwo popularne.

A. K. S. Świat podbiegunowy, według najnowszych źródeł, z 25 rysunkami i mapą okolic podbiegunowych; kop. 50; karton kop. 60.

Collier William F. Zasady zoologii. Z angielskiego tłómaczył Feliks Wermski. Z 47 drzeworytami w teksie; kop. 40; karton kop. 50.

Dyakowski B. Wędrowniki zwierząt i roślin, kop. 50, karton. kop. 60.

Geikle A. Geologia, tłumaczenie z angielskiego prof. K. Jurkiewicza, wydanie nowe, przejrzane i uzupełnione, z 47 drzewor. w teksie; kop. 50; karton kop. 60.

— Geografia fizyczna, tłumaczona z angielskiego. Wydanie nowe poprawił i uzupełnił Józef Morozewicz, kandydat nauk przyrodniczych. Z 21 drzeworytami w teksie; kop. 50. Karton kop. 60.

Gérardin L. Botanika ogólna, z francuskiego przełożył W. M. Kozłowski, z 51 drzeworytami w teksie; kop. 40; karton kop. 50.

Joteyko-Rudnicka. Co chemja dziś może? Z 12 rys.; kop. 50; karton kop. 60.

Kramsztyk Stan. Komety i gwiazdy spadające. Z 30 rysunkami; kop. 50; karton kop. 60.

Lockyer I. Norman. Pierwsze początki astronomji, przełożył Władysław Skłodowski, z 54 drzeworytami w teksie i ryciną tytułową; kop. 50; karton kop. 60.

Peters Karol F. Mineralogia, przełożył z niemieckiego Józef Morozewicz, kandydat nauk przyrodniczych, z 46 drzeworytami w teksie; kop. 50; karton kop. 60.

Piotrowski F. Nauka o pogodzie, z 52 rys. w teksie; kop. 40; karton kop. 50.

Roscoe A. H. Chemja, wydanie nowe przejrzane i uzupełnione, z drzeworytami w teksie; kop. 30; karton kop. 40.

Skrzyńska Kazim. Świat niewidzialny, czyli świat widziany przez mikroskop. Z 80 rysunkami; kop. 50; karton kop. 60.

Stecki Jan. Zasady ogólne ekonomji społecznej; kop. 50; karton kop. 60.

Stella-Sawicki Jan d-r. Poznaj sam siebie, szkice fizjologiczne z 16 rysunkami; kop. 40; karton kop. 50.

Sterling S. d-r. Pielęgnowanie zdrowia. Książeczka dla wszystkich. Dziełko zalecone przez komitet higieny ludowej II wystawy higienicznej w Warszawie. Z 13 rysunkami w teksie; kop. 40; karton kop. 50.

Stewart Balfour. Fizyka, przełożył z ostatniego wydania angielskiego Wiktor Biernacki, kandydat nauk matematycznych, z 48 rycinami w teksie; kop. 50. karton kop. 60.

Umiński W. Ocean i jego tajemnice, z licznymi ilustracjami w teksie i 4 mapami; kop. 50; karton kop. 60.

Zaborowski A. Światy zaginione. Z trzeciego wydania francuskiego przełożył i uzupełnił J. K. Potocki. Z 24 rycinami; kop. 50; karton kop. 60.

EKONOMISTA

TYGODNIK POŚWIĘCONY NAUCE I POTRZEBOM ŻYCIA.

pod kierunkiem Zenona Pletkiewicza.

Przy współpracownictwie wybitnych publicystów i ekonomistów, oraz specjalistów z różnych dziedzin (techników, przyrodników, inżynierów, prawników, rolników przedstawicieli instytucji ekonomicznych i t. d.).

Program: Artykuły wstępne, dotyczące żywoitych spraw ekonomiczno-społecznych. Artykuły i rozprawy naukowe Kronika naukowa. Przegląd literatury. Bibliografia i przegląd prasy. Korespondencje z kraju i zagranicy. Technika i wynalazki. Kronika krajowa i zagraniczna. Informacje źródłowe, dotyczące wszelkich dziedzin życia ekonomicznego. Wiadomości konsularne. Sprawy asekuracyjne. Kronika giełdowa.

Adres: Warszawa, Sienna 33 m. 4.

Prenumerata: w Warszawie z odnośnieniem: miesięcznie kop. 55, kwartalnie rub. 1 kop. 65, półrocznie rub. 3 kop. 30, rocznie rub. 6 kop. 60.

Z przesyłką pocztową: kwartalnie rub. 1 kop. 90, półrocznie rub. 3 kop. 80, rocznie rub. 7 kop. 20.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca Stefan Woyzbun.

KSIĘGARNIA TEODORA PAPROCKIEGO I S-ki, w Warszawie, Nowy-Świat № 41.

poleca następujące wydawnictwa własne:

ANATOMJA GŁOWY LUDZKIEJ wraz z szyją. Wykład poglądowy z tekstem d-ra M. Flauma i 5 drzeworytami; rub. 1 kop. 20.

ANATOMJA I FIZJOLOGJA organów płciowych kobiety. Fizjologia ciąży i porodu. Wykład poglądowy z tekstem d-ra M. Flauma i 7 drzew.; rub. 1 kop. 20.

CHASSANG A. i MARCOU A. Ł. Epos. Arcydzieła poezji epicznej wszystkich czasów i narodów. Przekłożył i uzupełnił A. Lange; rub. 2.

CIAŁO CZŁOWIEKA. Wykład poglądowy anatomji człowieka z tekstem d-ra M. Flauma i 10 drzeworytami. Wydanie 2-ie; rub. 1 kop. 20.

ELLIS H. Mężczyzna i kobieta. Badania nad drugorzędnymi cechami płciowymi człowieka. Z angielskiego przetłumaczył F. Wermiński; rub. 2 kop. 40.

GUIRAUD P. Opowiadania historyczne. Tom I. Grecja. Życie domowe i publiczne Greków. Tom II. Grecja. Instytucje publiczne. Przekłożył J. L. Popławski. Każdy tom po rub. 1 kop. 50.

— Opowiadania historyczne. Rzym. Życie prywatne i publiczne Rzymian. Przekłożył J. L. Popławski; rub. 1 kop. 80.

HAUFE E. D-r. Dziecko i rodzina. Wskazówki kształcenia domowego dla matek. Wolny przekład z niemieckiego; rub. 1.

KONARSKI FR. Metodyczna gramatyka języka polskiego; kop. 60.

KOBIETA. Anatomja ciała kobiecego. Wykład popularny z tekstem d-ra M. Flauma i 6 drzeworytami; rub. 1 kop. 20.

MASPERO G. Opowiadania historyczne. Egipt i Assyria. Przekłożył J. L. Popławski; rub. 1 kop. 80.

MEYER M. D-r. Główne kierunki najnowszej ekonomji politycznej. Przekłożyli z niemieckiego F. Jeziorański i J. Piasecki; rub. 1 kop. 20.

MURRAY C. Zasady psychologii. Podręcznik. Przekłożył z upoważnienia autora Henryk Wernie i J. W. Dawid; rub. 1 kop. 80.

NAŁKOWSKI WACŁAW. Zarys geografji powszechnej (rozumowej). Wydanie 2 objaśnione 44 drzeworytami w tekście; rub. 2 kop. 50.

NOWICKI WŁADYSŁAW. Początki języka polskiego. Książka do czytania, ułożona według stopniowego rozwoju pojęć mowy i gramatyki. Wydanie 7 z 5-oma drzeworytami. W kartonie kop. 50.

OKO LUDZKIE i organy pomocnicze. Wykład poglądowy anatomji oka z tekstem d-ra M. Flauma i 5 drzeworytami; rub. 1 kop. 20.

PRAŻMOWSKA TERESA. Podręcznik do nauki literatury powszechnej; rub. 2 kop. 50.

PREYER W. Rozwój umysłowy dziecka od pierwszego roku życia, oraz wskazówki do czynienia obserwacji dla rodziców i wychowawców. Przekład z niemieckiego d-ra Flauma; kop. 75.

SIEMIENSKI LUCJAN. Wieczory w Ojcowie, czyli opowiadanie Grzegorza o dawnych dziejach Rzeczypospolitej Polskiej. Z 16 rycinami; kop. 80. W kartonie rub. 1. W oprawie rub. 1 kop. 20.

STRZEMESKA J. i WERYHO M. Wychowanie przedszkolne. Podręcznik dla wychowawców. Z licznymi drzeworytami w tekście i 30 tablicami litografowanymi; rub. 2. W kartonie rub. 2 kop. 25.

ŚWIEŻAWSKI SULIMCZYK E. Rozmowy o dawnych dziejach; rub. 2. W kartonie rub. 2 kop. 25. W oprawie rub. 2 kop. 50.

TATOMIR L. Dzieje Polski. Z 10 mapami i tablicami geograficznymi wykazującymi rozległość państwa w rozmaitych okresach czasu; rub. 1 kop. 50.

VERON E. Estetyka. Przekłożył z oryginału francuskiego A. Lange; rub. 3.

WERNIC HENRYK. Historia powszechna, opowiedziana i zaopatrzona pytaniami. Dzieje starożytne. Z tablicą chronologiczną; rub. 1. Dzieje średniowieczne; rub. 1. Dzieje nowożytne; rub. 1 kop. 25.

ZDROWA DUSZA W ZDROWEM CIELE. Podręcznik sportowy, zawierający naukę: gimnastyki, fechtunku, boksowania, pływania, łyżwiarstwa, wioślowania, jazdy wycypedowej, tańca i t. p. Objaśnione licznymi drzewor. w tekście; rub. 2.

Pod prasą: PISARZ I DORADCA. Nowe wzory listów, korespondencji; rady i wskazówki w rozmaitych okolicznościach życia codziennego oraz ważniejsze przepisy obowiązujące w Królestwie Polskiem przez E. Rościszewskiego.

KSIEGARNIA STEFANA DEMBEGO

w Warszawie, Marszałkowska 72.

Dostarcza wszelkie książki w kraju i zagranicą wydane, przyjmuje prenumeratę pism polskich i zagranicznych. Zamówienia na prowincję i do miast w Cesarstwie wysyła za zaliczeniem pocztowym.

PRZEGLĄD PEDAGOGICZNY

CZASOPISMO, POŚWIĘCONE WYCHOWANIU SZKOLNEMU I DOMOWEMU.

Zamieszcza artykuły ze wszystkich dziedzin pedagogiki i wskazówki praktyczne dla wychowawców. Niezbędny zwłaszcza dla matek i nauczycieli domowych. W dodatkach drukuje „OGRÓDEK DZIECIEŃCY“, zawierający wskazówki teoretyczne i praktyczne w wychowaniu młodszych dzieci, oraz „Kursa samokształcenia“ obejmujące wykłady z zakresu różnych gałęzi wiedzy. W r. 1899 i 1900 drukował w tym dziale, między innymi, *Metodykę historii literatury polskiej* przez Piotra Chmielowskiego, podręcznik dla studujących ten przedmiot w poważniejszym zakresie.

Adres: Warszawa, Hortensja 2.

Grono redagujące składają: J. Chrzszczewska, W. Jezierski, d-r St. Kamiński, St. Karpowicz, T. Korzon, K. Król, Fl. Łagowski, J. Moszczeńska-Rzepecka, W. Skrzetuski i Aniela Szyć.

Redaktor odpowiedzialny: Wł. Krzetusi. Wydawca: Wł. Polkotski.

Rok 19 wydawnictwa. Wychodzi 2 razy na miesiąc. Prenumerata roczna: w Warszawie rub. 6, z przesyłką pocztową rub. 7.

„WIADOMOŚCI MATEMATYCZNE“

wychodzą zeszytami w ilości 4 do 6 zeszytów rocznie, z których każdy składa się z 2—4 arkuszy druku i obejmuje:

1) Artykuły ze wszystkich działów matematyki czystej i stosowanej, z mechaniki, fizyki, chemii, astronomii, geodezji, geofizyki, meteorologii i t. p. 2) Artykuły z teorii ubezpieczeń na życie i od nieszczęśliwych wypadków. 3) Artykuły z historii nauk ścisłych. 4) Życiorysy uczonych i wynalazców. 5) Opisy obserwatorów, pracowni fizycznych i chemicznych, instytucji naukowych i t. p. 6) Posiedzenia towarzystw naukowych, kongresów i t. p. 7) Kronika. Nowości z dziedziny nauk matematycznych i fizycznych. 8) Krytyka. Rozbiory dzieł i Bibliografia. 9) Przegląd prasy periodycznej naukowej 10) Zagadnienia i ich rozwiązania. 11) Korespondencja (w granicach programu). 12) Ogłoszenia. 13) Ilustracje, portrety, rysunki i t. p.

Prenumerata roczna wynosi: w Warszawie 3 ruble; w innych miejscowościach z przesyłką rub. 3 kop. 60. Prenumeratę przyjmuje księgarnia Gebethnera i Wolffa w Warszawie, Krakowskie-Przedmieście 15

Adres redakcji: Warszawa, Marszałkowska 117.

TYGODNIK ILUSTROWANY

Z rokiem 1899 rozpoczął 40 rok istnienia i będzie wychodził nadal w znacznie powiększonych rozmiarach tak w dziale literackim jako też i ilustracyjnym.

Począwszy od 1 stycznia 1899 roku każdy prenumerator „Tygodnika“ prócz samego pisma i dzisiejszego dodatku powieściowego, dołączanego w arkuszach, otrzyma bez żadnej dopłaty (ani za książki ani za ich przesyłkę) jako premjum 12 tomów dzieł Sienkiewicza rocznie (jeden tom co miesiąc).

Dzieła Sienkiewicza wychodzą w nowym starannym wydaniu, wyłącznie dla prenumeratorów „Tygodnika Ilustrowanego“ i obejmą wszystkie powieści, nowele, listy z podróży, jednym słowem cały dorobek literacki znakomitego pisarza. Każdy tom tej biblioteki Sienkiewiczowskiej zawierać będzie co najmniej 10 arkuszy druku na dobrym papierze i drukiem wyraźnym.

Warunki prenumeraty „Tygodnika Ilustrowanego“ wraz z dodatkiem powieściowym w arkuszach i 12 tomami dzieł Henryka Sienkiewicza:

W Warszawie: kwartalnie rub. 2, półrocznie rub. 4, rocznie rub. 8.

Z przesyłką pocztową w Królestwie i Cesarstwie: kwartalnie rub. 3, półrocznie rub. 6, rocznie rub. 12.

Za granicą: rocznie rub. 13, półrocznie rub. 6 kop. 50, kwartalnie rub. 3 k. 25.

Pragnący otrzymać dzieła Sienkiewicza w oprawie zechcą nadsyłać na oprawę 12 tomów rub. 2, na oprawę 6 tomów rub. 1, na oprawę 3 tomów kop. 50. Pierwszych 12 tomów Sienkiewicza, zawierających:

Szkice węglem, Stary sługa, Hania, Janko muzykant, Listy z Ameryki, Z puszczy białowieskiej, Bez dogmatu, Jamioł, Organista z Ponikły, Listy z Rzymu, Wenecji, Paryża, Komedja z pomyłek, Sachem, mogą nabywać czytelnicy nasi za dopłatą rub. 5 (złr. 6.50), w oprawie rub. 7 (złr. 8.90) za 12 tomów. Ozdobne okładki do oprawiania półrocznych kompletów „Tygodnika“ można nabywać w administracji w cenie rub. 1, na przesyłkę i opakowanie okładki dołączać należy kop. 35.

R O Z W Ó J

DZIENNIK LITERACKI, SPOŁECZNY, POLITYCZNY, ILUSTROWANY

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

PRENUMERATA WYNOŚI:

W Łodzi: rocznie rub. 8, półrocznie rub. 4, kwartalnie rub. 2, miesięcznie kop. 67.

Z przesyłką pocztową: rocznie rub. 10, półrocznie rub. 5, kwartalnie rub. 2 kop. 50.

Za odosłanie do domu dopłaca się kop. 10 miesięcznie.

Za granicę rub. 1 kop. 27 miesięcznie.

CENA OGŁOSZEŃ:

Nadesłane kop. 50 za wiersz garmontowy.

Reklamy i Nekrologi kop. 15 za wiersz petitowy.

Zwyczajne kop. 7 za wiersz nonparelowy.

Adres redakcji: ŁÓDŹ, Piotrkowska 111, Telefonu 593.

P R A W D A

TYGODNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY I LITERACKI.

Programem swoim obejmuje wszystkie dziedziny życia, wiedzy, literatury i sztuki. Redakcja, przy współudziale licznego grona zharmonizowanych z nią współpracowników, stara się ten program wypełnić artykułami i utworami, których poważna treść łączy się z wytworną formą. Zadaniem jej jest dawać, czytelnikom: ścisłą i tylko od wymagań prawdy zależną wiedzę, czyste i od wszelkiej sofistyki praktycznej wolne zasady moralne; pracę, dbałością o szczęście społeczeństwa natchnione pobudki do czynów i drogowskazy dążeń, dzieła sztuki odblaskiem piękna promienne, krytycyzm bezstronny, miłość szczerą i ogarniającą wszystko, co w życiu, pracy, ideałach i tradycjach narodu i ludzkości jest kochania godnym.

Oprócz tygodniowego numeru, przy końcu każdego kwartału abonenci otrzymują sześć arkuszy dodatku dzieła naukowego. Obecnie w dodatku tym wychodzi trzynomowa praca Maksimowa: „Syberja i ciężkie roboty“, która w roku bieżącym będzie ukończona. Wydanie dotychczas dwa tomy abonenci nabywać mogą, o ile zapas starczy, po rub. 1 kop. 20, a dwa zeszyty tomu III za kop. 60.

Cena prenumeraty „Prawdy“: kwartalnie w Warszawie rub. 2, z przesyłką pocztową rub. 2 kop. 50. Adres: Warszawa, ul. Sadowa № 7.

Wydawca i Redaktor Aleksander Świętochowski.

Leon Tołstoj

„ZMARTWYCHWSTANIE“

przekład S. STEMPOWSKIEGO.

Dwa tomy, cena kop. 75.

Do nabycia we wszystkich księgarniach i w Administracji „Prawdy“, Sadowa 7.

* * *

RUCH ETYCZNY

I.

Zarys rozwoju towarzystw kultury etycznej.

Cena kop. 15.

S. POSNER.

P R A W O A Ż Y C I E

I.

Główne zagadnienia literatury prawa handlowego]
w ostatnim dziesięcioleciu.

Cena kop. 60.

